UNIWERSYTET IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU
WYDZIAŁ NAUK SPOŁECZNYCH
Instytut Socjologii

Przemysław Nosal

# *Technologia i życie społeczne. Analiza relacji na przykładzie współczesnego świata sportu*

Praca doktorska napisana w
pod kierunkiem prof. UAM dr hab. Marka Krajewskiego

Poznań 2012

# Spis treści

Wprowadzenie, czyli dlaczego warto badać technologię i dlaczego warto to robić na przykładzie świata sportu? 5
Cel pracy 5
Uzasadnienie wyboru przedmiotu analizy 9
Pola eksploracji badawczej 12
Struktura pracy 13
Rozdział I. Technologia - rekonstrukcja podstawowych znaczeń. 16
1. Jak myśleć o technologii w życiu społecznym? 16
2. Technologia a technika 18
3. Główne dyskursy technologiczne 29
*3.1. Nowy (technologiczny) ład* 30
*3.2. Sprawczość człowieka/ sprawczość technologii* 36
*3.3. Wartościowanie technologii* 48
4. Zakończenie 70
Rozdział II. Społeczny wymiar sportu 71
1. Wstęp 71
2. Definiując sport 72
*2.1. Podejście atrybucyjne* 73
*2.2. Podejście kontekstualne* 83
*2.3. Podsumowanie* 87
3. Wymiary współczesnego sportu 91
*3.1. Wymiar instytucjonalny* 92
*3.2. Wymiar ekonomiczny* 101
*3.3. Wymiar polityczny* 115
*3.4. Relacje między poszczególnymi wymiarami* 123
*3.5. Wymiary i relacje – podsumowanie* 128
4. Zakończenie 129
Rozdział III. Nierozłączność relacji technologii i sportu 132
1. Po co technologia w sporcie? 132
2. Sprzęt do rozgrywki 135
3. Sprzęt poprawiający komfort rozgrywki 142
*3.1. Odzież* 142
*3.2. Obuwie* 145
*3.3. Ochraniacze* 148
4. Technologiczne ingerencje w ciało sportowca 152
5. Technologie treningu 158
*5.1. Defragmentacja i specjalizacja treningu* 159
*5.2. Pogłębianie świadomości ciała* 162
*5.3. Symulacyjny wymiar treningu* 164
6. Technologiczne otoczenie rozgrywki 165
*6.1. Technologie sędziowania* 166
*6.2. Technologie kontekstowe* 171
7. Dwa poziomy technologii medialnych 178
*7.1. Media jako technologia otoczeniowa* 179
*7.2. Media jako nadtechnologia* 185
8. Napięcia głębinowe. Podsumowanie 189
Rozdział IV. Metodologia badań 193
1. Wybór metodologii 193

2. Ugruntowane tło ..... 194
3. Wykorzystane techniki badawcze ..... 196
*3.1. Case study* ..... 196
*3.2. Wybór przypadków do analizy* ..... 197
*3.3. Narzędzia wykorzystane w ramach case study* ..... 199
4. Przebieg badań i ich możliwe słabości ..... 206
Rozdział V. Technologiczna transgresja. Przypadek Oscara Pistoriusa. ..... 209
1. Opisu przypadku ..... 209
2. Relacje technologii i sportu w kontekście transgresji ..... 217
*2.1. Szerokie zaplecze relacji* ..... 218
*2.2. Sekwencyjność – stare i nowe od nowa* ..... 220
*2.3. Potencjał zmiany* ..... 222
*2.4. Innowacja w laboratorium i poza laboratorium* ..... 226
3. Technologiczna transgresja ..... 230
*3.1. Technologia zaciera granice i rozmywa ustanowione wcześniej podziały* ..... 232
*3.2. Technologia redefiniuje trwałe konstrukty społeczne* ..... 255
*3.3. Technologiczna stymulacja* ..... 257
*3.4. Sport - transparentny wzór technologicznej transgresji* ..... 262
4. Podsumowanie ..... 267
Rozdział VI. Technologia różnicująca. Przypadek skóry rekina. ..... 270
1. Opisu przypadku ..... 270
2. Równość szans w sporcie a technologia ..... 282
3. Technologiczne zróżnicowanie ..... 286
*3.1. Skąd zróżnicowanie?* ..... 286
*3.2. Media różnicowania* ..... 287
4. Technologiczne nierówności ..... 293
*4.1. Nieludzki czynnik jako forma generowanie nierówności* ..... 293
*4.2. Dostęp do technologii* ..... 297
*4.3. Kontekstowość* ..... 299
*4.4. Technologiczny efekt Mateusza* ..... 300
*4.5. Medialność* ..... 301
5. Kłopoty z technologią ..... 303
6. Formy regulowania technologicznego zróżnicowania/nierówności ..... 308
7. Konsekwencje technologicznego zróżnicowania i nierówności ..... 312
8. Podsumowanie ..... 317
Rozdział VII. Technologie kontroli/ kontrola technologii. Przypadek nieuznanej bramki Franka Lamparda. ..... 319
1. Opisu przypadku ..... 319
2. Logika relacji technologii i sportu w kontekście kontroli ..... 331
3. Kto powinien kontrolować obecność technologii w świecie sportu? ..... 332
*3.1. Instytucje (sportowe)* ..... 332
*3.2. Media* ..... 335
*3.3. Rynek i jego mechanizmy* ..... 339
*3.4. Całe środowisko vs. technologiczni gatekeeperzy* ..... 342
4. Mechanizmy kontrolowania technologii ..... 344
*4.1. Przepisy* ..... 344
*4.2. Parametryzacja* ..... 346
*4.3. Monitorowanie* ..... 350
*4.4. Wydzielanie klas i kategorii* ..... 351
5. Problemy z kontrolowaniem technologii w polu sportu ..... 354

6. Kulturowe konsekwencje technologicznej kontroli ..... 361
*6.1. Technologiczna kontrola jako mechanizm odpodmiotowienia jednostek na tym polu* 361
*6.2. Technologiczna kontrola a zmiana przebiegu kontrolowanych procesów społecznych* ..... 366
*6.3. Technologiczna kontrola a początek zmian obszaru* ..... 368
7. Podsumowanie ..... 370
Technologia w działaniu. Zakończenie ..... 372
Jaka technologia? ..... 373
Sportowe laboratorium ..... 374
Nierozłączność technologii i sportu ..... 375
Transgresja i technologia ..... 376
Technologiczne nierówności ..... 377
Kontrola technologii/ technologiczna kontrola ..... 379
Pięć konkluzji w kontekście technologii ..... 380
Trzy konkluzje dotyczące świata sportu ..... 382
Braki i inspiracje ..... 383
Główni adresaci rozprawy ..... 385
Bibliografia ..... 387
Załącznik 1. Klucz do analizy dyskursu ..... 416
Załącznik 2. Dyspozycje do wywiadu ..... 419

# Wprowadzenie, czyli dlaczego warto badać technologię i dlaczego warto to robić na przykładzie świata sportu?

Lewis Mumford, klasyk refleksji nad technologią, pisał w taki sposób o jej obecności w życiu społecznym w swojej książce „Technika i cywilizacja”:

Faktem jest jednak, że stały rozwój maszyny rozpoczął się w zachodniej Europie znacznie wcześniej, co najmniej 700 lat przed dramatycznymi wydarzeniami, które towarzyszyły rewolucji przemysłowej. Człowiek mechanizował czynności, zanim jeszcze udoskonalił skomplikowane maszyny, aby wyrazić swoje nowe zamiłowania i potrzeby. Dążenie do wyższych form organizacyjnych występowało w klasztorze, armii czy kantorze kupieckim, nim znalazło wreszcie swój wyraz w fabryce. [za: Rosińska 2001, s. 33]

W jego rozumieniu technologia stanowi odpowiedź na odwieczne dążenie człowieka do usprawniania swojego życia. Jej geneza ma więc charakter społeczny, ponieważ bazuje na ludzkich potrzebach związanych z funkcjonowaniem w szerszej rzeczywistości. Oznacza to, że technologia realizuje się w praktykach jednostek konstytuujących określone zbiorowości. Po przyjęciu takiego założenia kluczowe stają się dwa zagadnienia: w jaki sposób technologia się realizuje w świecie społecznym i jakie są konsekwencje tego zjawiska. Te właśnie pytania stanowić będą tło niniejszej rozprawy.

## *Cel pracy*

Podstawowym celem mojej pracy jest **próba rekonstrukcji i opisania wielowymiarowych relacji zachodzącej pomiędzy technologią a życiem społecznym**. Związek ten stanowi bowiem jeden z podstawowych aspektów konstytuujących nowoczesność.

Technologia jest tym aspektem, dzięki któremu jednostka adaptuje się do środowiska. Odpowiada ona za definiowanie tego, co ludzkie i multiplikuje sposoby realizowania się człowieka. Kierunki jej rozwoju są zarazem kierunkami rozwoju społeczeństwa. Widać to choćby na przykładzie rozwoju społeczeństwa informacyjnego czy społeczeństwa ryzyka. Wiedza technologiczna i jej reprezentacje są immanentną częścią współczesnego ładu - zmieniają jego granice, modyfikują lub reprodukują sposób funkcjonowania. Tym samym technologia bardzo silnie określa charakter świata społecznego.

Jednocześnie jednak człowiek użytkuje technologię, czyli stosuje ją w zależności od swych potrzeb indywidualnych lub zbiorowych. Pozostaje ona formą realizacji praktyk wykraczających poza możliwości organizmu. Jednostka korzysta z narzędzi dostarczanych

przez technologie i stosuje je, aby poprawić warunki swojego funkcjonowania oraz poszerzyć granice systemu, w którym funkcjonuje. Technologia jest więc także tworem o charakterze społecznym, istniejącym i rozwijającym się za pośrednictwem stymulujących go pojedynczych bądź grupowych aktorów życia społecznego.

Oba wymiary (społeczny i technologiczny) tworzą więc spójną całość - łączą się, krzyżują, scalają, ale też pozostają w konflikcie i rywalizują ze sobą. Trudno zatem rozpatrywać je w oderwaniu od siebie. Technologia pozostaje zarówno obszarem społecznym jak i metaspołecznym, będącym skutkiem określonych działań społecznych oraz obszarem je definiującym. Mimo to w wielu teoretycznych modelach ta skomplikowana relacja ulega spłaszczeniu. Sytuacja ta wiąże się z rozpatrywaniem jej w kategoriach prostych opozycji: człowiek – technologia, społeczne – technologiczne, podmiotowe – przedmiotowe, racjonalny zamysł – nieprzewidywalny skutek itd. Skutkuje to fałszywym obrazem technologii jako zjawiska osobnego, czy wręcz transcendentnego wobec człowieka. Dlatego właśnie pogłębiona refleksja nad relacją między technologią a życiem społecznym powinna stanowić ważny element dyskursu socjologicznego.

Punktem wyjścia dla moich rozważań jest właśnie przekonanie, że **zachodzi relacja pomiędzy technologią a życiem społecznym**, w której oba obszary na siebie wzajemnie oddziałują. Oznacza to, że technologia wpływa na życie społeczne, wplata się w nie i je determinuje. Życie społeczne natomiast formuje granice technologii i określa jej używalność. Teza ta wydaje się nieszczególnie nowatorska, zwłaszcza w świetle przedstawionej powyższej argumentacji związanej z dyskursem technologicznym. Jednak bez ustaleń progowych badań dalsza eksploracja byłaby niemożliwa. Nie jest bowiem moim celem refleksja nad tym czy zachodzi relacja (stąd wstępna teza), ale dociekanie **jaka ona jest**.

Zakładam, że w granicach mojego zainteresowania znajdą się oba wektory sił wzajemnego oddziaływania - człowieka na technologię i technologii na człowieka. Postaram się ukazać symetryczność tej relacji, ale zarazem też jej złożoność. Jednocześnie muszę podkreślić, że szkłem, przez pryzmat którego będę dokonywał analizy życia społecznego, będzie właśnie technologia. Właśnie z powodu przyjęcia takiej optyki oraz przeświadczenia o wielowymiarowości związku technologii i życia społecznego, uważam, że należy wydobyć kluczowe atrybuty technologii, które wpływają na tę relację. Trzy z nich będą dla mnie tłem dalszej refleksji.

Po pierwsze, jest to emergentny charakter **technologii**[1]. Nie sposób dziś mówić o istnieniu takich płaszczyzn życia społecznego, które byłyby wolne od relacji z technologią. Zarówno w przypadku związków intymnych, konsumpcji, uczestnictwa w kulturze, życiu ekonomicznym czy politycznym, zawsze można obserwować silne technologiczne oddziaływanie. Ma ono również miejsce w sferach, które początkowo dość silnie mu się opierały (np. religijność, administracja państwowa, oświata). Technologia bowiem przenika pola życia społecznego, wybija się na ich obszarze, aplikuje im swój pierwiastek, który później scala się z nimi w spójną całość. Skutkuje to ukształtowaniem konstytutywnej dla porządku społecznego kultury technologicznej, a więc takiej, w której to technologia, chciałoby się powiedzieć, ma udział we wszystkich aspektach życia społecznego [Burszta 2008, s. 115]. Właśnie ta zdolność do pojawiania się w bardzo zróżnicowanych kontekstach, stanowić będzie istotny kontekst dalszych części mojej rozprawy.

Po drugie, **zdolność technologii do redefiniowania zasad życia społecznego**. Mając na uwadze emergentną logikę technologii należy również podkreślić mechanizm zmian przez nią implikowanych. Ich globalność oraz radykalność ma moim zdaniem trzy źródła. W pierwszej kolejności, wynika z kontekstu nowości. Technologia pozwala opanowywać kolejne obszary rzeczywistości i kolonizować je. Nowe pola wymagają zagospodarowania, a więc ustanowienia reguł na nich obowiązujących. Następnie, technologia rozprzestrzenia się zgodnie z logiką wirusa – infekuje jeden obszar, potem kolejny i jeszcze kolejny, dokonując przy tym ich przeobrażeń. Tym samym redefinicja reguł obowiązujących w jednym fragmencie rzeczywistości społecznej, wymusza na pozostałych fragmentach dopasowanie się do nowych zasad (*adjustment*), a co za tym idzie – również redefinicję zasad. W końcu, stosowanie nowych technologii wymaga od jednostek określenia swojego stosunku względem ich zasad, tzn. że pojawienie się innowacyjnych rozwiązań technologicznych sprawia, że jednostki się do nich ustosunkowują – czy to pozytywnie (akceptacja) czy negatywnie (odrzucenie). W konsekwencji zmiana technologiczna nigdy nie jest zmianą zachodzącą w próżni społecznej i zawsze generuje określone reakcje przymuszania jednostek do reagowania na technologię. Sytuację tę Naisbitt określa mianem ultratechnologia/ultrastyk, podkreślając tym samym, że wprowadzenie technologii i reakcja na nią zawsze idą w parze [Naisbitt, Naisbitt, Phillips 1999, s. 62].

[1] Emergencję rozumiem tutaj jako zdolność podsystemu do pojawiania się w innych obszarach w sposób niekumulatywny, niezależny od pozostałych części, nieoczekiwany i jakościowo nowy [zob. np. Bernard, Pelto (red.) 1972; Murphy, Stoeger 2007].

Po trzecie, atrybutem technologii jest też jej **zdolność technologii do określania tego, co ludzkie.** Jej ważną cechą jest wpływ na zmianę autodefinicji jednostki. Poprzez poszerzanie spektrum doświadczanych przez nią bodźców oraz umożliwianie jej aktywności niedostępnych na poziomie praktyk „organicznych”[2] (np. latanie), modyfikuje ona granice tego, co określane jest jako ludzkie. Pozwalając bowiem wykraczać człowiekowi poza ograniczenia cielesne i środowiskowe pozwala mu jednocześnie umieścić siebie w nowym kontekście, a co za tym również idzie - dotrzeć do nowego oglądu samego siebie. Technologia stanowi więc narzędzie samopoznania. Jak pisze Ernst Cassirer „człowiek mógł poznać strukturę swego ciała, jego fizjologię dopiero dzięki stworzeniu sobie sztucznego odbicia, dzięki artefaktom. Dopiero dzięki temu, że nauczył się wytwarzać pewne urządzenia fizyczno-techniczne, prawdziwie odkrył poprzez nie i za ich pośrednictwem budowę własnych organów” [Cassirer 2001, s. 267]. W konsekwencji, w dyskursie humanistycznym zakorzeniła się teza, że to człowiek jest konfigurowany przez technologię a nie odwrotnie.

Te właśnie trzy wymienione cechy sprawiają, że relacja między życiem społecznym a technologią stanowi niezwykle ważny aspekt życia społecznego. Głównym problemem badawczym[3] mojej pracy jest więc pytanie: **jaki charakter ma relacja pomiędzy technologią a życiem społecznym?** Na to właśnie pytanie będę starał się odpowiedzieć w swojej pracy, zarówno przez refleksję teoretyczną, jak i badania empiryczne. Uszczegółowienie tego problemu oznacza pytanie o przejawy tej relacji. Skupiam się więc na trzech wymiarach związku technologia – życie społeczne: transgresji, nierównościach społecznych i kontroli społeczna. Ich opisowi poświęcam więcej miejsca w dalszej części tego fragmentu. W tym miejscu zaznaczę tylko, że z pewnością można wskazać również inne wymiary analizowanej relacji, ale te zaproponowane przeze mnie wiążą z bardzo konkretnymi założeniami. Po pierwsze, w ich przypadku mamy w polskim kontekście do czynienia z istotnymi brakami literaturowymi. Po drugie, są one na tyle pojemne, że ich analiza obejmuje również szereg innych istotnych zjawisk. Po trzecie natomiast, tak zdefiniowana relacja jest również mocno osadzona w obrębie najważniejszych kontekstów współczesnego ładu: instytucji, polityki czy ekonomii.

[2] Więcej o wątpliwościach dotyczących myślenia o tym, co organiczne i nieorganiczne w kolejnych rozdziałach.

[3] Problem badawczy rozumiem za Stefanem Nowakiem jak „pytanie lub zespół pytań, na które odpowiedzi ma dostarczyć badanie”. [Nowak 1970, s. 214]

## *Uzasadnienie wyboru przedmiotu analizy*

Podstawą refleksji o życiu społecznego jest badanie go przez pryzmat jego wybranych enklaw. Życie społeczne realizuje się bowiem właśnie w ramach tych pomniejszych obszarów. Tą ścieżką badawczą chciałbym więc podążyć w swojej pracy – wybrać jeden wycinek rzeczywistości, a następnie analizując jego kondycję analizować zarazem szerszy kontekst społeczny. Tym wycinkiem uczyniłem **świat sportu**.

Pod kątem społecznego osadzenia nie różni się on niczym od sfery polityki, ekonomii czy mediów. Podobnie jak one pozostaje integralną częścią życia społecznego, nie zaś fragmentem autonomicznym i funkcjonującym na jego obrzeżach, czy nawet poza nim. Można wręcz zaryzykować tezę, że sport na poziomie swoich założeń i ideologii stanowi obecnie centralną sferę życia społecznego, której zasady funkcjonowania często są paradygmatyczne dla innych sfer. Ograniczę się do wymienienia raptem kilku najbardziej rozpowszechnionych kulturowych funkcji sportu: dostarczanie reguł rywalizacji, wskazywanie strategii porządkowania świata (rankingi, rekordy), podkreślanie centralności ciała w rzeczywistości społecznej, proliferacja idei transgresji, dostarczanie pola licznym działaniom związanym z estetyzacją, medykalizacją, czy mediatyzacją. Nie sposób więc rozpatrywać go w oderwaniu od systemu społecznego.

Jednocześnie ma on także pewne cechy, które sprawiają, że śledząc jego dynamikę można precyzyjnie opisać relację między technologią a życiem społecznym. W pierwszej kolejności należy zwrócić uwagę na **podwójną naturę sportu**, a w zasadzie dwie jego natury. Z jednej strony jest to ***natura lustra*.** W sporcie znajdują odzwierciedlenie szersze procesy technologiczne, które są już obecne na innych polach życia społecznego. Przykładem może tutaj być przenoszenie się wielu aspektów sportu do sieci (np. relacje on-line, dostęp do transmisji sportowych w Internecie, zakłady bukmacherskie) albo wykorzystywanie w sporcie licznych dostępnych już możliwości telekomunikacyjnych (transmisje telewizyjne, radiowe, internetowe). Tym samym sport staje się lustrem, w którym odbijają się główne zjawiska związane ze współczesną technologią. Co także istotne, lustro to często ma charakter powiększający – niektóre procesy widać w nim wyraźniej niż na innych polach (np. mediatyzację i spektakularyzację życia społecznego). Z drugiej zaś strony sport ma również ***naturę laboratorium*.** Bardzo często stanowi on obszar testowania nowych technologii zanim zostaną one wprowadzone do życia społecznego. Pełni więc on rolę laboratorium lub – używając tutaj pasującej metaforyki wojskowej – poligonu doświadczalnego, gdzie pozytywne przejście testów skutkuje

dalszym transferem na inne pola życia. Wiele technologii właśnie w sporcie próbuje udowodnić swoją użyteczność, a dopiero potem pojawia się na innych płaszczyznach. Dotyczy to choćby technologii medycznych, odzieżowych, transportowych czy tych związanych z realizacją przekazu wizualnego. Dodatkowo, z racji swojego centralnego medialnego usytuowania, debata dotycząca płaszczyzny sportu z czasem staje się także debatą dotyczącą wszystkich (albo przynajmniej większości) członków społeczeństwa. Widać to na przykładzie kwestii dopingu genetycznego albo cyborgizacji organizmu ludzkiego, gdzie dyskusja na tej konkretnej platformie szybko zostaje uogólniona także na inne pola.

Równocześnie sport posiada pewne specyficzne kulturowe cechy, które sprawiają, że jest on także dobrym wskaźnikiem szerszych praktyk społecznych. Poniżej przedstawiam więc główne z nich.

Sport wielokrotnie pełni dziś rolę **uniwersalnego wzorca kulturowego**. Rozumiem przez to, że na jego płaszczyźnie logika życia społecznego ulega odtworzeniu w modelowej postaci. W ten specyficzny podsystem wpisane są zarówno reguły dotyczące funkcjonowania systemu społecznego (model kooperacji-rywalizacji, logika dystrybucji zasobów, abstrakcyjne mechanizmy oceniające) jak i praktyki odtwarzające (medialność, stylotwórczość, konsumpcyjność, juwenalizacja, estetyzacja) oraz przeobrażające ten system (transgresyjność granic ciała/ natury). Tym samym sport dostarcza społecznych paradygmatów innym formom życia enklawowego, w związku z czym analiza jego poszczególnych aspektach daje również możliwość czynienia uogólnień na temat całości systemu. Poza tym, jak wskazują Christopher Stevenson i John Nixon, realizuje on także kluczowe dla całego systemu społecznego funkcje: socjalizacyjną, integracyjną i polityczną oraz stanowi regulator ludzkich emocji i mobilności jednostek [w: Coakley, Dunning 2000]. Tak postrzegany wkład sportu w konstytuowanie ładu podkreśla jego istotną rolę w procesie reprodukcji.

W dalszej kolejności należy zauważyć, że sportowa enklawa ma **otwarty charakter**. Rozumiem przez to stan podatności jej granic na ciągłe redefiniowanie. W konsekwencji, współczesne oblicze sportu zmieniało się w dużej mierze na skutek wpływu sił zewnętrznych, pochodzących z innych segmentów życia społecznego. Te procesy dotykające sport odcisnęły się z pewnością również na innych polach, warto jednak zwrócić uwagę, że to właśnie analizowana tu enklawa był dla nich wyjątkowo przychylna. Tkwi w niej bowiem immanentne dążenie do racjonalizowania i redefiniowania samego

siebie[4]. W konsekwencji w sporcie doskonale widoczna jest wielość i różnorodność przemian technologicznych: od przemian związanych z cielesnością, przez sferę komunikacyjną aż po szeroko rozumianą materialność.

Idąc dalej tym tropem należy zauważyć, że w logikę sportu wpisana jest **dążenie do permanentnej transgresji**, a więc chęć przekraczania kolejnych granic. Rywalizujący ze sobą zawodnicy nastawieni są na pokonywanie kolejnych barier w postaci własnego ciała, ciała przeciwnika, czy abstrakcyjnych rekordów. Tym samym spełniany jest jeden z głównych fetyszy nowoczesności – dążenie do obiektywnego[5] poprawiania swojej kondycji, ulepszania jej i modyfikowania. Skutkuje to procesualnym charakterem definicji jednostki.

Ostatnim z istotnych efektów obecności technologii w sporcie, który chciałbym poruszyć, jest **zdolność tego obszaru do generowania różnic w oparciu o dostęp do technologicznych wytworów**. Podobnie jak w innych enklawach, poziom zaawansowania technologicznego pozostaje czynnikiem różnicującym określone grupy społeczne. Technologia bowiem standaryzuje i konwencjonalizuje wiele praktyk społecznych a niedostosowane do tej sytuacji zbiorowości są marginalizowane. Widać to szczególnie w przypadku krajów afrykańskich czy południowej Azji, które są nieobecne na wielu polach z racji swojego technologicznego upośledzenia – np. nie startują w dyscyplinach, w których niezbędny jest kosztowny sprzęt. Dodatkowo, technologia zwielokrotnia obszary uczestnictwa, a co za tym idzie także wykluczania[6]. W efekcie ma ona funkcję integrująco-różnicującą: łączy te podmioty, które dysponują określonymi wytworami i zarazem dokonuje ekskluzji tych, które ich nie posiadają.

Opisana powyżej specyfika świata sportu sprawia, że sport stanowi **bardzo dobrą płaszczyznę do obserwowania relacji między technologią a życiem społecznym**. Tak jak już wspomniałem, relacja ta jest dwustronna, a dodatkowo można mówić o jej dwóch typach. Pierwszy z nich to relacja, w której technologia oddziałuje na życie społeczne, w tym również na świat sportu. Druga natomiast dotyczy sytuacji, gdzie to technologia oddziałuje na życie społeczne (lub wchodzi w relacje z nim) za pośrednictwem sportu. W tym pierwszym przypadku technologia jest po prostu jednym z przekształconych przez technologię pól; w tym drugim stanowi ona specyficzny punkt „wkłucia się" technologii,

[4] Choć pewnie bezpieczniej byłoby odnosić tę tezę do konkretnych dyscyplin, ponieważ znalazłyby się i takie, które opierają się tym redefinicjom.

[5] Czyli mierzalnego, a w zasadzie „mierzalnego", biorąc pod uwagę, że znaczna część pomiarów w sporcie ma charakter czysto abstrakcyjny; np. noty w łyżwiarstwie figurowym.

[6] Warto zwrócić uwagę, że upośledzone technologicznie państwa nie są obecne w żadnych „nowych" dyscyplinach – kolarstwo górskie, strzelectwo, windsurfing czy żeglarstwo.

jest obszarem, który dokonuje translacji technologii, a więc dokonuje przyłączenia jej nowych elementów do sieci społecznej oraz kontroluje je już po przyłączeniu [Abriszewski 2008, s. 230].

## *Pola eksploracji badawczej*

Tak zdefiniowaną sportową enklawę chciałbym poddać analizie na dwóch płaszczyznach. Na tym najbardziej podstawowym poziomie pragnę dokonać **rekonstrukcji najważniejszych praktyk w obrębie świata sportu**, które powiązane są z interesującymi mnie tematami. Jednocześnie, wnioski, które wyciągnę w związku z badaniami tego obszaru – na bazie poczynionych założeń o uniwersalności – będę starał się **uogólniać na szerszy kontekst społeczny**. Innymi słowy, dane empiryczne pochodzące z tej konkretnej przestrzeni stanowić będą dla mnie figurę opisującą również cały świat społeczny.

Aby uczynić ten proces jak najbardziej efektywny zdecydowałem się wyodrębnić trzy główne wątki, które są w moim odczuciu centralnymi aspektami relacji między technologią a życiem społecznym:

1. **Technologia a transgresja**. Obserwując świat sportu chciałbym analizować społeczny kontekst transgresji oraz relacje, w które wchodzi ona z technologią. Interesują mnie mechanizmy dzięki którym jest ona wytwarzana oraz jej społeczne konsekwencje – procesy rozmywania granic, redefinicje podstawowych kategorii i stymulowanie postępu.
2. **Technologia a zróżnicowanie i nierówności społeczne**. Wykorzystując dane zebrane na płaszczyźnie sportu chciałbym również pochylić się nad zagadnieniem zróżnicowania i nierówności społecznych związanych z obecnością technologii w życiu społecznym. W polu mojego zainteresowania znajdą się przede wszystkim praktyki za pomocą których nierówności są generowane oraz kulturowe tło tych procesów.
3. **Technologia a kontrola**. Ostatnim fenomenem, który zamierzam poddać analizie jest relacja między technologią a kontrolą społeczną. Kluczowe w tym kontekście wydają mi się wpływ technologii na samą logikę sprawowania nadzoru, społeczne reperkusje takiego stanu permanentnego monitoringu oraz zmiany w myśleniu o kontroli społecznej.

Zdecydowałem się na wybór tych właśnie pól z dwóch powodów. Z jednej strony, właśnie te wątki stanowią dziś o obliczu współczesnego sportu. Na jego obszarze przyjmują one wyraźne kształty. Ich formuła jest zwykle typowa również dla obecności w odmiennych kontekstach. Jednocześnie w wielu przypadkach można obserwować pewien jej innowacyjny naddatek, co czyni sportowe osadzenie zjawiska jeszcze ciekawszym pod względem badawczym. Z drugiej zaś strony, przedstawione zjawiska stanowią dla mnie centralne dla nowoczesności fenomeny. Przyglądając im się obserwuję zarazem podstawy funkcjonującego dziś ładu. Podsumowując, **poprzez przeprowadzoną na płaszczyźnie świata sportu analizę wybranych zjawisk będę starał się antycypować przyszłe stany życia społecznego**. Interesują mnie przede wszystkim uogólnienia, które mogę uczynić na podstawie wyników badań oraz powiązane z nimi uniwersalne, bo dotyczące szerszej rzeczywistości społecznej, wnioski. **Ta praca dotyczy więc porządku społecznego badanego przez pryzmat jego jednego wybranego i celowo zawężonego wycinka**.

## *Struktura pracy*

Niniejsza rozprawa składa się z dwóch części – teoretycznej i empirycznej. Tę pierwszą traktuję jako niezbędne – z racji braków naukowych opracowań w tej dziedzinie - wprowadzenie do badanego zagadnienia. Ten segment tworzą trzy rozdziały.

W *rozdziale I* skupiam się na **technologii**. Staram się w nim zrekonstruować podstawowe sposoby jej definiowania oraz percypowane konsekwencje jej obecności w życiu ludzkich zbiorowości. Wskazuję tu także główne konteksty, w których technologia funkcjonuje. Podkreślam również, w jakich kulturowych opozycjach lokowane jest właśnie to funkcjonowanie. Zdefiniowanie technologii, czyli centralnego dla tej pracy fenomenu, oraz wskazanie na to, jak niejednoznaczna jest jego materia, umożliwia w dalszej kolejności precyzyjne budowanie wywodu dotyczącego relacji między technologią a życiem społecznym.

W *rozdziale II* w centrum zainteresowania stawiam **sport**. Podobnie jak w poprzednim rozdziale zaczynam od próby uchwycenia tego, czym jest to zjawisko i w jaki sposób nauki społeczne o nim mówią. Opisuję więc różne jego definicyjne ujęcia i proponuję własną formułę myślenia o sporcie. Następnie wskazuję osadzenie tego fenomenu w obrębie trzech kluczowych wymiarów życia społecznego: instytucji, polityki i ekonomii. Takie ulokowanie sportu sprawia, że staje się on obszarem, poprzez który można analizować interesującą mnie w tym tekście relację.

Natomiast w *rozdziale III* podkreślam silną, utrwaloną historycznie, **relację technologii i sportu**. Wyliczam więc kolejne obszary tej relacji: sprzęt do rozgrywki, sprzęt poprawiający komfort rozgrywki (odzież, obuwie, ochraniacze), implementacje w ciało sportowca, trening, otoczenie rozgrywki, media. Fragment ten ma ukazać wewnętrzne zróżnicowanie tego związku. Jednocześnie przedstawienie go w taki właśnie sposób ma dodatkowo uwypuklić nierozłączność technologii oraz życia społecznego i w konsekwencji zapobiec postrzeganiu jej jako egzotycznej lub pojawiającej się dopiero w nowoczesności.

Druga część pracy skupia się natomiast na zrealizowanych badaniach empirycznych. Najpierw jednak, w *rozdziale IV*, będącym zarazem **rozdziałem metodologicznym**, wyjaśniam metodę, za pomocą której zbieram dane. Opisuję więc w nim logikę *case study*. W jej obrębie na początek przeprowadzam *desk research* dokumentów strategicznych, aby sprawdzić okoliczności realnej zmiany, do której doprowadziły one (lub nie) na poziomie regulacyjno-instytucjonalnej. Potem dokonuję analizy dyskursu dotyczącego wybranych przypadków ze świata sportu, po to, aby zebrać najważniejsze w ich kontekście tematy. Następnie tematy te tworzą kategorie używane w wywiadach z ekspertami stosownych dziedzin, które w wąskim rozumieniu dotyczą badanych przypadków, a w szerszym – kondycji technologii w życiu społecznym.

Na podstawie wyników takich procedur badawczych dokonuję analizy trzech głównych, zasygnalizowanych już w poprzednim akapicie, tematów. *Rozdział V* poświęcam więc kwestii relacji **technologii i transgresji**. Podkreślam w jaki sposób relacja ta jest zestalona kulturowo. Wskazuję także na jej główne konsekwencje: zacieranie podstawowych granic życia społecznego (naturalne/ nienaturalne, ludzkie/ nieludzkie, pełnosprawność/ niepełnosprawność), redefiniowanie elementarnych konstruktów społecznych i stymulowanie dynamiki życia społecznego. W *rozdziale VI* analizuję związek **technologii i zróżnicowania oraz nierówności społecznych.** Pokazuję w nim, jaki sposób zasada równości szans sportowej rywalizacji jest konfrontowana z technologicznym *wyścigiem zbrojeń*. Wydobywam również główne mechanizmy technologiczne będące przejawami nierówności społecznych.

*Rozdział VII* służy natomiast ukazaniu relacji **technologii i kontroli społecznej**. W jego obrębie skupiam się na agendach, które podejmują się funkcji nadzorowania tego fragmentu rzeczywistości. Opisuję także, przy użyciu jakich mechanizmów kontrola ta jest sprawowana. Staram się również określić jakie typu problemy wiążą się z taką formułą realizowania kontroli oraz jakie kulturowe konsekwencje niesie ten proces ze sobą.

W kończącym całą pracę *Zakończeniu* staram się natomiast przedstawić najważniejsze konkluzje dotyczące relacji technologii i życia społecznego.

# Rozdział I. Technologia - rekonstrukcja podstawowych znaczeń.

## *1. Jak myśleć o technologii w życiu społecznym?*

Jedyną tezą, co do której istnieje zgoda w obrębie dyskursu związanego z obecnością technologii w życiu społecznym, jest konstatacja, że odgrywa ona w nim bardzo ważną rolę. W kwestii ontologicznego statusu tej relacji, jej istoty oraz czynników wpływających na nią takiej zgody już brak, w związku z czym mamy do czynienia ze zróżnicowanymi ujęciami tych zagadnień. Punktem wyjścia dla większości z nich jest teza o nieludzkim lub ludzkim (a w zasadzie od-ludzkim) charakterze technologii. Pociąga ona za sobą myślenie opozycjami w obrębie wszystkich konstytutywnych cech tej relacji. W konsekwencji, wiele modeli tworzonych na fundamencie takich rozróżnień przypomina często próby klasyfikowania istotności czynników odpowiadających za odnoszenie sukcesu w zawodach jeździeckich. Jedną grupę w tych sporach stanowią wyznawcy teorii, że najważniejszy jest wierzchowiec, na którym się porusza dżokej. To jego forma, wytrenowanie, warunki fizyczne czy wreszcie dyspozycja w danym dniu decydują o sukcesie w zawodach. Czynnik pozaludzki jest więc głównym elementem determinującym rozwój sytuacji, on odpowiada za taką a nie inną sekwencję zdarzeń. Drugą grupę tworzą natomiast wyznawcy koncepcji, w której głównym elementem odpowiedzialnym za przebieg wydarzeń na torze wyścigowym jest dżokej. Jego znajomość konia, na którym rywalizuje, umiejętność kierowania nim, stymulowania go do walki czy – posługując się przedmiotową analogią – właściwego „używania go" sprawia, że może on zwyciężyć w zawodach. Tym samym, to ludzki czynnik jest odpowiedzialny za kształtowanie sytuacji, w której partycypuje. Metafora ta odnosi się do orientującego większość debat pytania o nadrzędność jednych struktur nad drugimi (ludzkich nad technologicznymi lub odwrotnie). Zwolennicy jednej optyki twierdzą, że człowiek posługuje się wiedzą technologiczną oraz jej wytworami w pożądany przez siebie sposób, w celu osiągnięcia określonych korzyści. W świetle drugiej optyki to technologia determinuje kształt życia społecznego i człowiek musi się dostosować do ustanowionych przez nią reguł.

Ja chciałbym odejść od tego typu myślenia. Rozpatrywanie bowiem współcześnie technologii jako czegoś jakościowo zewnętrznego względem świata społecznego (nawet jeżeli te dwa porządki często się krzyżują) świadczy moim zdaniem o niedostrzeganiu skali oraz skomplikowania relacji jaka zachodzi między oboma porządkami. Kluczowe więc

wydaje mi się mówienie o ludzko-technologicznej konstrukcji świata - wskazanie nierozerwalnego splotu technologii z życiem społecznym, zatopienie technologii w nim, podkreślenie wzajemnego sprzężenia obu czynników i ukazania wielości obszarów, którego w związku z tą relacją wymagają redefinicji. Jak zwraca bowiem uwagę John Law: Porządek społeczny nie jest już porządkiem społecznym. Stanowi on bowiem porządek socjotechniczny. To, co jest społeczne ma również wymiar technologiczny. To natomiast, co określaliśmy zwykle mianem technologicznego ma także charakter społeczny. W praktyce nic nie jest już „czysto" technologiczne ani „czysto" społeczne' [Law 1991, s. 10].

Stare kategorie opisu bazujące właśnie na opozycjach zdają się być już nieadekwatne. Trudno bowiem rozpatrywać np. technologie medyczne związane ze wspomaganiem organizmu człowieka (mechaniczna zastawka serca albo kolagenowe rekonstrukcje ścięgien) jako odrębne wobec niego i stanowionego przez niego porządku społecznego. Równocześnie nie sposób mówić o wyższości jednego elementu nad drugim, ponieważ funkcjonują one tylko w tym szczególnym związku i jednakowo go współtworzą – chory na serce człowiek bez mechanicznej zastawki mógłby szybko zakończyć swoje życia a zastawki bez „właściciela" są zaledwie kawałkiem syntetycznego włókna. W wyniku stopienia się tych dwóch wymiarów życia można mówić o człowieku antropotechnicznym[7] lub też, jak chciałby tego Bruno Latour, o aktancie.

Warto więc rozpatrywać ów stan, po pierwsze, w kategoriach równorzędnych relacji a nie stosunków nadrzędności i podrzędności struktur; po drugie, w kategoriach przegromadzenia a nie zestawienia zróżnicowanych elementów; wreszcie po trzecie, jako domenę trwałej hybrydowości a nie chwilowego połączenia.

Rozdział ten ma dwa podstawowe cele. W pierwszej kolejności **ukazuje on kluczowe wątki obecne w dyskursie naukowym dotyczące definiowania technologii** – podkreśla zasadnicze opozycje, przedstawia główne nurty myślenia o technologii i próbuje zarysować praktyki graniczne. Jednocześnie jednak – i to drugi cel rozdziału – próbuje on **sproblematyzować przedstawiane zagadnienia**. Chciałbym bowiem pokazać jak labilne są te utrwalone w technologicznym dyskursie podziały oraz z jak skomplikowaną i wielowymiarową relacją człowiek – technologia mamy dziś do czynienia.

Na rozdział ten składają się dwa, obok wstępu, podrozdziały. Pierwszy z nich zawiera przegląd definicyjnych ujęć techniki i technologii oraz próbę ich systematyki. Drugi

[7] Termin użyty przez Kazimierza Krzysztofka w referacie „Człowieka antropotechniczny" wygłoszonym podczas konferencji „Socjologia relacji między ludźmi, nie-ludźmi i hybrydami" na Uniwersytecie Gdańskim w dniach 10-11.05.2010

natomiast przedstawia główne konteksty, w aspekcie których przywoływana jest technologia.

## *2. Technologia a technika*

Jedną z pierwszych przeszkód na jakie napotyka badacz zajmujący się technologią jest konfrontacja z definicją tego zjawiska. Uporanie się z tą kwestią powinno stanowić punkt wyjściowy dla dalszych poszukiwań. Sytuacja jest jednak o tyle trudna, że przedmiot zainteresowania jest zjawiskiem procesualnym, a także - co znacznie utrudnia jego opis – ujmowanym często dość potocznie i kontekstowo.

Procesualność technologii wynika ze związanego z nią płynnego momentu przejścia między **ideą** (która napędza technologię) a **materialnością** (której cechy z czasem idea wykształca). Nieostrość tej transformacji powoduje, że wymyka się ona jednoznacznym porządkująco-systematyzującym definicjom. Klasyfikowanie zjawisk jako technologicznych sprowadza się często – jak będę pisał szerzej w dalszej części pracy - do odpowiedzi na pytanie czy coś jest **rzeczą/ urządzeniem/ narzędziem** (*thing/ device/ tool*), czy też **wiedzą/ zdolnością/ umiejętnościami** (*knowledge/ ability/ skills*). Mówiąc innymi słowy, czy jest „materialnym ucieleśnienie pomysłów, które komuś wcześniej przyszły do głowy", czy też „ruchem świadomości, wobec świata idei, przekonań i pragnień" [Abriszewski 2008, s. 114]. W tym pierwszym przypadku mielibyśmy do czynienia z techniką, w tym drugim – z technologią.

Zagadnienie jednak nie jest tak proste jak mogłoby się wydawać. Należałoby bowiem je sproblematyzować i odpowiedzieć sobie na dwa kluczowe dla niego pytania. Po pierwsze, czy w przypadku przedmiotów i innych materialnych reprezentacji nie powinno się mówić o technologii. Jeżeli bowiem przyjmuje się, że technologia jest wiedzą, metodą postępowania, to rozpatrywana ona pozostaje na poziomie „niewcielonym", jako idea właśnie, a nie fakt materialny (przy założeniu, że w kategoriach „wcielenia" nie rozpatruje np. zwojów mózgowych, w których owa idea się rodzi). Co w takim razie zrobić z czipami, mikroskopowymi nośnikami danych i innymi empirycznie uchwytnymi reprezentacjami, w przypadku których materialność jest zaledwie drugo- lub trzeciorzędową kwestią w stosunku do zaaplikowanych w nie wiedzy, której są one nośnikami i magazynami. Po drugie natomiast - i jest to rewers pierwszej wątpliwości - należy się zastanowić czy technologia faktycznie jest jedynie ideą, aktem mentalnym,

czymś, co w zasadzie nie ma reprezentacji, bo jeśli tylko ją wykształci to natychmiast staje się technicznym narzędziem. W większości sytuacji (o ile nie we wszystkich) ma ona wszak doprowadzić do wytwarzania pewnych obiektów materialnych. Proces technologiczny ma więc charakter ciągły i nie sposób jednoznacznie wskazać momentu przejścia między jednym a drugim jego aspektem.

Zamknięcie się w obrębie ideowo-materialnej opozycji poznawczej może spowodować *a priori* wykluczanie zjawisk będących emanacją obu tych obszarów, które to moim zdaniem są kluczowe dla zrozumienia zagadnienia. Uważam bowiem, że istotowy sens tego, co technologiczne tak naprawdę umiejscawia się na przecięciu obu tych kategorii – między pomysłem (lub wyobrażeniem) a jego reifikacją.

Paradoks przyjęcia jednej optyki opisuje David Nye. Przedstawia on dwa metodologiczne podejścia do kwestii badania technologii – jedno ujmuje ją przez pryzmat obiektów materialnych/wynalazków, a drugie jako osadzoną w pewnym kontekście społecznym ideę.

Ta pierwsza perspektywa bliska jest internalistom. Opisując oni rozwój technologii skupiają się przede wszystkim na rekonstruowaniu historii powstawania obiektu - sposobów łączenia poszczególnych jego elementów, użytych do tego materiałów oraz osobistego wkładu wynalazcy. Mniej istotny natomiast jest społeczny wymiar dochodzenia do odkrycia i refleksja nad tym jakie czynniki mogły mieć na niego wpływ. Internalistyczny rodzaj biografii wytworu po prostu kończy się w momencie takiej kombinacji poszczególnych części, która prowadzi do powstania wytworu technologicznego - żarówki, komputera czy bomby atomowej [Nye 2007, ss. 56-57].

Druga optyka podkreśla natomiast rolę procesualności zjawiska oraz jego społeczny kontekst. Kontekstualiści (jak nazywa Nye zwolenników tej koncepcji) opowiadają się przede wszystkim za analizą procesu technologicznego – toku konstruowania wiedzy podczas jego trwania, sposobu produkcji znaczeń z nią związanych oraz kulturowych praktyk im towarzyszących. Jak pisze Nye „technologia nie jest statycznym artefaktem, ale dynamicznym systemem w toku ewolucji, którego cechy i funkcje są do wzięcia" [ibidem, s. 61]. Idąc tym tropem kontekstualiści zwracają uwagę, że komputer nie jest maszyną, która trafiła nagle do świata społecznego z jakiegoś zewnętrznego systemu, ale wielowymiarowym splotem społecznych procesów, które docierają się w trakcie wykształcania materialnej reprezentacji – w tym wypadku procesor, płyta główna komputera, jego obudowa, monitor itd. Jednocześnie dużo mniej uwagi poświęcone jest tutaj materialnemu wymiarowi technologii. Kontekstualiści nie wnikają w to, przy użyciu

jakich narzędzi i na drodze jakich poszczególnych etapów doszło do kreacji pewnego artefaktu.

Jak widać powyższe ujęcia są rozłączne – skupiając się na jednym aspekcie technologii pomijają zupełnie drugi. Wyłączają one tym samym kategorie pośrednie, łączące opis fizykalny z mentalnym. Niepełność tych opisów dobitnie ukazuje brak adekwatnego aparatu niezbędnego do wyczerpującego opisu zjawiska technologii.

Potoczność definiowania technologii przejawia się w intuicyjnym i kontekstowym dokonywaniu rozróżnienia na technikę i technologię. Technika utożsamiana jest w nich zwykle z czterema kontekstami: po pierwsze, ze sprawnością manualną (gdy coś jest wykonane dobrze technicznie, ze znawstwem i umiejętnie, to znaczy, że jest to wykonane zgodnie ze wszystkimi zasadami sztuki, np. określona technika malarska albo rzeźbiarska); po drugie ze skutecznością i szybkością wykonywanych czynności (np. technika szycia); po trzecie z wytwarzaniem i posługiwaniem się narzędziami (pracownik techniczny to taka osoba, która rozliczana jest z posługiwania się określonymi artefaktami oraz umiejętności ich konserwowania – np. osoba odpowiedzialna za sprawność instalacji gazowych) oraz, po czwarte, z innowacyjnością wprowadzanych rozwiązań (szczególnie często pojawia się ona w związku z odkryciami naukowymi – silnikiem parowym, maszyną przędzalniczą, koleją żelazną czy samolotem). Określenia techniki są więc zakresowo stosunkowo wąskie – dotyczą mało rozbudowanych praktyk, w przypadku których kluczowe jest ich właściwe wykonania.

Technologia natomiast pojawia się zwykle w kontekście najnowszych osiągnięć nauki (technologie „kosmiczne", „informacyjne", „sieciowe" czy „nanotechnologie") oraz w odniesieniu do zaawansowanych umiejętności miękkich („technologie pracy umysłowej"). Znaczenia przypisywane słowu „technologia" odnoszą się zazwyczaj do rozwiniętych metod wytwórczo-rozwojowych – skupionych na wprowadzaniu innowacji i modyfikowaniu istniejącego ładu.

Jednocześnie należy zwrócić uwagę, że oprócz potocznych i intuicyjnych rozróżnień zjawiska techniki i technologii mamy również do czynienia z częstym ich utożsamianiem. Zaledwie kilku autorów [zob. Siciński 1974, Van Melsen 1969] dokonuje jednoznacznego rozróżnienia na technikę i technologię, pozostali natomiast posługują się wyłącznie jedną albo drugą kategorią. Prowadzi to do nieprzejrzystości definicyjnej i sytuacji, w której dany fenomen jednym razem opisywany jest w kategoriach techniki a innym – technologii. Niepodjęcie więc trudu definicyjnego uściślenia problemu skutkowałoby zamazaniem pola badawczego. Znajdowałoby to później odzwierciedlenie podczas prób eksploracji bardziej

szczegółowych zagadnień. Zawsze bowiem pojawiałaby się kwestia trafności poszukiwań i pytanie, czy to, co badamy, faktycznie jest technologią.

Jak próbowałem już sygnalizować, główną przyczyną definicyjnej nieprzejrzystości fenomenu technologii jest niedookreślonie relacji pomiędzy nią samą a techniką. W konsekwencji zamazują się różnice między nimi i wskazuje się na tożsamość obu zjawisk lub też wręcz przeciwnie – podkreśla się ich jakościową odrębność i wzajemną nieprzystawalność. Postaram się więc zrekonstruować podstawowe znaczenia przypisywane obu kategoriom oraz odtworzyć związki między nimi. Na koniec postaram się sformułować definicję technologii, którą będę posługiwał się w dalszej części pracy.

Technika przedstawiana jest często ujmowana dość wąsko jako obszar kreowania oraz operowania artefaktami. Ludzki wkład w tę relację sprowadza się do **sprawności w posługiwaniu się poszczególnymi przedmiotami**. Jak pisze Van Melsen w swojej wąskiej definicji techniki:

> Technika w ścisłym sensie odnosi się bezpośrednio do **wytwarzania oraz posługiwania się takimi sprzętami jak narzędzia, instrumenty i maszyny**. **Narzędzia** bezpośrednio uzupełniają rękę, dzięki czemu może ona spełniać funkcje, których sama nie mogłaby spełniać lub spełniałaby je z wielkim trudem (...) muszą być poruszane, kierowane i obdarzone energią przez rękę. **Instrument** jest czymś bardziej skomplikowanym i dlatego jest zdolny do pełnienia swojej funkcji mniej lub bardziej niezależnie, jeśli tylko zostanie wprawiony w ruch. **Maszyna** jeszcze bardziej jest niezależna i domaga się jedynie obsługi i kontroli [Van Melsen 1969, s. 255].

Technika stanowi więc głównie działalność wytwórczą – ma ona **prowadzić do powstania określonej materialnej reprezentacji oraz do umiejętności posługiwania się nią**. Istotna jest tutaj również gradacja wytworów, z którymi wchodzi w relacje człowiek – niektóre z nich wymagają większej jego ingerencji, inne mniejszej. Również Andrzej Siciński zwraca uwagę na materialny wymiar techniki. Podkreśla on jednak również umiejętność panowania nad nim:

> „Technika" jest terminem wieloznacznym. Bywa on używany w trzech co najmniej znaczeniach: przede wszystkim dla oznaczenia narzędzi, a w szczególności takiej ich skomplikowanej postaci, jaką stanowią maszyny – w takim rozumieniu często używa się tego terminu w języku potocznym, w takim też rozumieniu występuje czasem w etnografii, etnologii; w rozważaniach teoretycznych – szczególnie socjologów, antropologów kulturalnych – technika bywa czasem rozumiana jako całokształt metod, którymi posługuje się człowiek. Żadnego rozumienia z tych dwóch nie uważamy za trafne. Pierwsze rozumienie ogranicza technikę do wytworów materialnych – pomijając problemy ich zastosowania; drugie natomiast zbytnio rozszerza zakres rozumienia techniki, obejmuje nim wszelkie metody, z drugiej zaś strony – nic nie mówi się tu w samej definicji na temat środków materialnych (narzędzi). Najbardziej trafny wydaje nam się trzeci sposób rozumienia 'techniki'. Proponujemy następujące jego sformułowanie: techniką nazywamy charakterystyczną

dla gatunku ludzkiego **całość, jaką tworzą narzędzia wraz z regułami ich zastosowania**, całość służąca opanowywaniu przyrody[8] [Siciński 1974, s. 11].

Tym samym termin „technika" dotyczy również **metod działania, ale tylko tych, które związane są z posługiwaniem się szeroko rozumianymi narzędziami**. Ujęcie to otwiera pole do interpretacji sensu metody i włączenia w jej zakres zróżnicowanych elementów. Harold Laswell podkreśla, że sensem tej metody jest **wprowadzenie jej w życie poprzez działanie**: „Technika to działania, które pozwalają na osiąganie wartości z istniejących zasobów" [w: Ellul 1974, s. 217]. Równocześnie technika generuje wartości. Jak zwraca uwagę Henryk Skolimowski nie ma neutralnej techniki:

Technika sama w sobie to abstrakcja platońska. Technika w kontekstach ludzkich to realizowanie wartości; wartości dobra a niekiedy zła. Technika to realizowanie wartości. Wartości nie są neutralne [Skolimowski, 1995, s. 8].

Dla Marcella Maussa natomiast to działanie jest **nakierowane na konkretny cel i ma jeszcze określone cechy**: Technika jest zespołem ruchów, działań, głównie i przede wszystkim ręcznych, zorganizowanych i tradycyjnych, z których wszystkie zgodnie zmierzają do znanego celu, na przykład fizycznego lub organicznego" [w: Ellul 1974, s. 210]. Inni autorzy wskazywali również na **intersubiektywność, powtarzalność i skuteczność technicznej aktywności**. Alain Lalande pisał, że „technika to dokładnie określone i przekazywalne metody, mające na celu doprowadzenie do pewnych rezultatów uznanych a pożyteczne" [w: Janne 1974, s. 9]. Technika stopniowo więc rozluźniała swoje definicyjne więzi z materialnością, stając się bytem określanym w kategoriach procedury zapewniającej efektywną działalność. Stan ten wybrzmiewa silnie w definicji techniki zaproponowanej przez Henriego Janne:

Technika jest zespołem systematycznych i przekazywalnych procedur, które w określonej społeczności – stosowane w ramach danych warunków materialnych i instytucjonalnych – sprawiają, że środowisko naturalne dostosowuje się do potrzeb podstawowych, a następnie również do potrzeb kulturalnych [ibidem, s. 11]

Ta optyka uwypuklona jest także w drugim, tym razem szerokim, ujęciu techniki przez Van Melsena:

Technika w szerokim sensie – od manipulowania przedmiotami materialnymi do czynności bardziej intelektualnych – wszelkie czynności musza być wykonywane w sposób technicznie poprawny [Van Melsen 1969, s. 256]

[8] Termin „przyroda" rozumiem jednak tutaj jako znaczeniowo bliższy terminowi „środowisko". Nie chodzi tu bowiem o opanowywanie przyrody *per se* (dzikiej, nieokiełznanej, nieludzkiej), ale raczej o adaptowanie się człowieka do nowych wyzwań stawianych przed nim przez system społeczny.

Podsumowując, technika definiowana jest zarówno przez pryzmat **materialnych przejawów** wytwarzanych po to, aby osiągnąć jakiś cel. Jednocześnie funkcjonuje ona także jako **metoda porządkująca pewne praktyki** związane z osiąganiem tego celu, nadającej jej znamiona efektywnej procedury. Szukając istotowego sensu techniki Janusz Sztumski konkluduje swój wywód w następujący sposób:

O ile zadaniem nauki jest wprowadzanie wniosków z określonych stanów rzeczy oraz tworzenie teorii obejmujących zależności wzajemne pomiędzy odpowiednimi wielkościami obserwowalnymi, mierzalnymi, to dla techniki podstawowym celem jest udzielanie odpowiedzi na pytanie: „**Jak należy coś zrobić?**". Zatem u podstaw zainteresowań technicznych leży problem wykonalności i wykonawstwa określonego przedmiotu [Sztumski 1981, s. 65].

Głównych przymiotem techniki jest więc skuteczność. Może być jednak ona opisywana poprzez środki, które służą realizacji określonych założeń lub też poprzez wskazanie skutecznej „partytury działań".

Gdzie jest więc w tym uniwersum znaczeń miejsce dla technologii? Pojawia się w nim ona jako wiedza wykorzystywana do stymulowania rozwoju technicznego. Stanowi ona swoisty namysł nad nowymi polami jego ekspansji. Jak stwierdza Van Melsen, technologia jest „kontemplacją nie tylko tego co jest, ale też tego co może zaistnieć; to przewidywanie i poznawanie możliwości zmiany, kształtowanie natury" [Van Melsen 1969, s. 243]. Najwłaściwsze w zasadzie byłoby opisywanie jej w **kategoriach nauki praktycznej, będącej fundamentem innowacyjnych rozwiązań, wykorzystywanej potem w ich praktyczny aplikowaniu**. Siłą rzeczy wpisany więc w nią pozostaje krytyczny ogląd zastanej rzeczywistości. Ta teza jest o tyle istotna, że wyjaśnia także, dlaczego postrzegam technologię jako czynnik związany przede wszystkim ze zmianą społeczną. Jestem oczywiście świadomy, że może być ona również wykorzystywana w praktykach utrwalających istniejący porządek - tak dzieje się np. w państwach totalitarnych. Jednocześnie należy zwrócić uwagę, że te praktyki konserwujące lub reprodukujące określony system mają charakter reaktywny, czyli nakierowane są na aktywne przeciwdziałanie zmianie – stanowią specyficzną kontr-zmianę. Oznacza to, że one również kierują się logiką systemową, która formuje – a zatem również zmienia - rzeczywistość społeczną w określony sposób.

Technologia jest więc ideą transformacyjną, lokującą się w obszarach podatnych na zainfekowanie – „w jej założenie wpisana jest bowiem możliwość modyfikacji, zdolność do wynajdywania sposobów takiego łączenia danych natury, aby w wyniku otrzymać coś nowego, co może służyć człowiekowi" [ibidem, s. 273]. W percepcji tego fenomenu punkt

ciężkości umiejscowiony pozostaje więc w sferze ideacyjnej. Ma on naturę impulsu sprawczego, zwartej wizji celu i metody do niego prowadzącej.

Jednocześnie bardzo ważną kwestię stanowi określenie relacji technologii z techniką. Van Melsen wskazuje, że wykształcenie się technologii jest **konsekwencją unaukowienia techniki**. Stwierdza on wprost, że technologia jest techniką opartą na nauce. Dzięki pogłębionej wiedzy technologicznej jednostki mają możliwość eksploatacji obszarów, które nie są jej dostępne na poziomie działalności czysto technicznej:

> Nie można by już wprawdzie stwierdzić, że człowiek ograniczał się do materiałów i źródeł energii, do których stosowania zachęcała go natura, albowiem dzięki rozwojowi nauk fizykalnych zaczął on do tego stopnia wnikać w tajemnice natury, że zdołał poznać, jak należy się posługiwać materiałami i energią, których dostępność nie była zbyt łatwo dostrzegalna w naturze [Van Melsen 1969, s. 244]

Idąc tym tropem Skolimowski pisze o różnych sposobach definiowania technologii. Szczególnie istotne według autora są dwie koncepcje - pragmatyczna i intelektualna. Ta pierwsza skupia się na użytkowym aspekcie technologii i podkreśla w niej to, co jednostka może praktycznie zaaplikować, aby systematycznie polepszać swoją sytuację życiową.

> Technologia w znaczeniu, w jakim ten termin jest najpowszechniej używany, polega na opanowaniu technik, na nabyciu umiejętności (know how), na zdolności do określenia, co jest skuteczne i w jakich okolicznościach. Jest to więc, innymi słowy, zdolność dobierania środków do osiągnięcia pożądanego celu w sposób najskuteczniejszy i najsprawniejszy. Zatem czysta wiedza stanowi zespół opisów świata, gdy technologia stanowi zespół technik. Pierwsza jest siatką pojęć abstrakcyjnych, druga jest zbiorem narzędzi. [Skolimowski 1995, ss. 60-61]

Tym samym składnik poznawczy technologii ustępuje miejsca składnikowi praktycznemu. Warto również zauważyć, że to drugie rozumienie czyni ją *de facto* tożsamą z techniką.

Inaczej jest w przypadku koncepcji intelektualnej. Tam na pierwszy plan wysuwa się kwestia poznania. W jej optyce technologia pasożytuje na poznaniu, staje się od niego zależna. Jeżeli w ujęciu pragmatycznym technologia odpowiada na pytanie „co ma być?", o tyle w ujęciu intelektualnym skupia się na poziomie „co jest?". W pierwszym przypadku mamy najpierw opis lub plan a dopiero potem „rzeczywistość", przedmiot wytworzony zgodnie z naszym zamiarem, planem; w drugim jest najpierw rzeczywistość, a potem jej opis [ibidem, s. 67]. Przykładem niech tu będzie myślenie o najnowszych technologiach medycznych. Opisywać je można dwutorowo. Można mówić o nich w pierwszej kolejności je charakteryzując (czyli mówić o ich właściwościach, cechach, kluczowych elementach) a potem opisywać sposób w jaki będą wpływały na rzeczywistość (np. dokonać opisu nowej szczepionki a później zarysować model pożądanych zmian, które jej użycie powinno spowodować). Można także skupić się na poznaniu i zrozumieniu zmian,

które technologia wytworzyła (np. na skutkach użycia szczepionki) i na ich tle dokonać wyczerpującego opisu tej rzeczywistości. Jak widać, w tym drugim przypadku zabrakło przede wszystkim elementu świadomej projekcji zmian ze strony jednostki, pragmatycznej działalności człowieka nastawionej na formowanie rzeczywistości społecznej. Fenomen może więc być różnie rozpatrywany przez wzgląd na swoje różne atrybuty – walory poznawcze albo praktycznie aplikowany potencjał.

W dalszej części swojej pracy Skolimowski podejmuje również ciekawą próbę uporządkowania definicji technologii. Odchodzi on bowiem od typowego binarnego ujęcia „szeroka/ wąska definicja", na rzecz myślenia gradacyjnego. Technologia w jego koncepcji może być rozpatrywana na pięciu poziomach, które tworzą koncentryczne kręgi, przy czy każdy kolejny krąg jest definicyjnie szerszy/pojemniejszy niż poprzedni.

Pierwsze, najbardziej wewnętrzne koło, przedstawiające najwęższe pojęcie technologii można utożsamić z: kolekcją wszystkich narzędzi stworzonych ręką ludzką. Drugie koło przedstawia: Ich zastosowanie i funkcje (oczywiście zawiera ono w sobie pierwsze koło). Trzecie koło przedstawia: Przedmioty wyprodukowane przez 1 i 2; (samochody są przedmiotem pewnych narzędzi i wiedzy o ich funkcjonowaniu) Czwarte koło przedstawia: Społeczne konsekwencje przedmiotów stworzonych przez technologię; oczywiście zawarte są tu wszystkie poprzednie zakresy technologii; Piąte koło przedstawia: wpływ zmian technologicznych na życie jednostki, włączając zmiany ekologiczne. [ibidem, s. 57].

Autor wychodzi więc od narzędzi, a więc materialności utożsamianej zwykle z techniką (np. koparka). Następnie dodaje do nich swoistą instrukcję obsługi (np. sposób obsługi koparki). Te dwa koła pokrywają się jakościowo z prezentowanymi we wcześniejszej części rozdziału ujęciami Sicińskiego czy Van Melsena. Na zakres trzeciego koła składają się efekty umiejętnego posługiwania się narzędziami, czyli mówiąc innymi słowy – skutki złożenia 1. i 2. koła (np. rów melioracyjny zbudowany dzięki umiejętnemu posługiwania się koparką). Czwarty zakres technologii obejmować będzie społeczne konsekwencje przedmiotów wytworzonych przy pomocy technologii (np. sposób, w jaki obecność rowu melioracyjnego wpływa na życie jednostek). Wreszcie piąty zakres wskazuje na szersze konsekwencje przemian technologicznych – to w jaki sposób modyfikują one świat społeczny jednostki oraz jego otoczenie (np. istnienie koparek i wykonywana przez nie praca zrewolucjonizowały współczesne budownictwo). Technologia może być rozpatrywana na każdym z tych poziomów, przy czym każdy kolejny zawiera w sobie również wszystkie poprzednie.

Koncepcja ta jest o tyle interesująca, że nie zamyka się w obrębie łatwych opozycji, ale podkreśla relacje zachodzące pomiędzy różnymi rozumieniami technologii. Jednocześnie warto również zauważyć, że te relacje są jednostronne. To znaczy, że autor zakłada

wyłącznie ruch ku wyższym kręgom. Odbywa się on przez odpowiednie „nasycenie" niższego kręgu, w konsekwencji którego następuje przejście na wyższy poziom. Tymczasem istotą technologii jest chyba właśnie zwrotność i możliwość operowania na wielu poziomach (np. rozpatrywanie zmian spowodowanych wykopaniem rowu melioracyjnego przez pryzmat łatwości lub trudności obsługi koparki).

Ujęcie zaproponowane przez Skolimowskiego stanowi też dla mnie asumpt, aby myśleć o technologii jako o systemie nadrzędnym wobec techniki, w którym technika jest zaledwie podzespołem technologii. Ta relacja inkluzji jest o tyle istotna, że już *a priori* neguje ona jednoznaczne binarne rozróżnienie na technikę i technologię. Równocześnie nie oznacza to, że całkowitemu zatarciu ulega ideowo-materialna opozycja – raczej nabrała ona procesualnego charakteru. Rzecz w tym, że w zmodernizowanych społeczeństwach nie ma już materialnych reprezentacji, które nie istniałyby niezależnie od podbudowy w postaci idei czy wiedzy. Nie chodzi tu tylko o to, że wytworami technologicznymi są komputery, samochody czy wanny, ale również noże i buty. Współcześnie wszelka wytwórczość funkcjonuje bowiem w kontekście określonej formuły naukowej (odnosi się to także do przedmiotów hand made czy też narzędzi prymitywnych, ponieważ one do wytworów technologicznych są porównywane i przez ich pryzmat oceniane). Narzędzia wypierane są przez maszyny, które opierają się na nauce a ich materialność jest aktem wtłaczania rozwiązań ideacyjnych w określoną formę. Jednocześnie istnieją również obszary wiedzy technologicznej, które nie uległy jeszcze materializacji i bazują wyłącznie na posiadaniu wiedzy i jej „niematerialnej stosowalności". Przykładem mogą tu być technologie medyczne, które często polegają nie na wytworzeniu jakiegoś artefaktu, ale na wytworzeniu świadomości reguł funkcjonowania żywych organizmów i związanych z nimi zaleceniami co do ich traktowania (np. dietetyka zbudowana jest na naukowej i wyjątkowo złożonej wiedzy o ciele człowieka, jednak nie wykształca żadnych konkretnych materialnych reprezentacji a realizuje się poprzez swoiste poradnictwo związane z formami jednostkowego zarządzania ciałem).

Tym samym technologia stanowi półprzepuszczalny system – w jej uniwersum nie ma już reprezentacji nie zbudowanych na wiedzy, ale istnieje tu jest jeszcze wiedza, która nie ma reprezentacji. Wiedza technologiczna stanowi więc specyficzne podglebie dla dalszej – już empirycznej – formacji. Może ona w ogóle nie reprodukować się w postaci materialnych przejawów (zostać szeroko rozumianym *softwarem*), ale już wykształcenie się takiej reprezentacji nieodłącznie powiązane jest z technologiczną wiedzą.

Zmierzając ku końcowi rozważań na temat techniki i technologii chciałbym jeszcze raz podkreślić główny problem związany z opisem tych zjawisk. Wynika on z **niedostrzegania procesualności fenomenu technologicznego**. Fenomen ten wiąże się z zacierania się granic pomiędzy ideą technologiczną a jej empirycznymi przejawami. Płynność tej kategorii każe rozpatrywać ją wieloaspektowo, a nie w sztywnych okowach terminologicznych. Wielokrotnie jednak wybiera się jedną optykę opisu techniki i technologii, wtłaczając jednoznacznie te zjawiska w określone ramy definicyjne, nie dostrzegając równocześnie skomplikowanych relacji zachodzących między nimi. W konsekwencji mówienie o technice i technologii jest niejednokrotnie czysto intuicyjne i bazuje na pewnych utrwalonych w dyskursie opozycjach. W poniższej tabeli zebrałem oraz zestawiłem opozycyjne atrybuty, które pojawiły się we wcześniejszych fragmentach rozdziału, a także postarałem się wskazać część wspólną obu zjawisk, czyli atrybuty przypisywane w definicjach zarówno technice jak i technologii. Jak widać dość silnie ogniskują się one wokół kwestii materialności i niewcielonej wiedzy.

| **TECHNIKA** | **TECHNOLOGIA** |
|---|---|
| Narzędzie/ instrument/ maszyna | Wiedza/ metoda/ reguły<br>lub<br>Wiedza/metoda/reguły + Narzędzie/instrument/maszyna |
| Środek do realizacji określonego celu | Wizja celu, kierunek rozwoju |
| Użytkowana przez człowieka | Autonomiczna logika |
| Przetworzenie/ przekształcenie | Porządkowanie/ ład |
| Podmiot sprawczy | Impuls sprawczy |
| Ruch, działanie | Idea |
| Wykonanie | Metodologia |
| Technika | Technika oparta na nauce |
| Maksymalizacja korzyści, optymalne wykorzystanie zasobów, poszerzanie zdolności | |

Sytuacja ta skutkuje częstym podkreślaniem jakościowej nieprzystawalności zjawisk lub też dostrzeganiem tylko jednego z nich (czyli mówieniem tylko o technice albo tylko

o technologii). Tymczasem warto spojrzeć na współczesną technologię właśnie przez pryzmat silnej relacji jaka wiąże ją z techniką - relacji, która moim zdaniem spaja je w jedną całość.

Ich częścią wspólną jest bowiem przede wszystkim podstawowy sens obecności w świecie społecznym. Jedna i druga (jeżeli już mam posługiwać się językiem rozdzielającym te zjawiska) mają te same cele. Po pierwsze, obie mają służyć adaptowaniu się jednostki do otoczenia. Przyczyniają się one do optymalizowania jej obecności w systemie społecznym. To one przyczynią się do jak najlepszego wykorzystywania dostępnych zasobów, maksymalizują korzyści płynące z funkcjonowania jednostki w społeczeństwie, wskazują kierunki rozwoju tego funkcjonowania oraz dostarczają narzędzi do efektywnych działań. Z drugiej strony, technika i technologia przyczyniają się do transgresji. Dzięki nim jednostka wykracza poza organiczne zdolności własnego ciała oraz ma możliwość oddziaływania na środowisko i przekształcania go. Tak więc, mimo że mogą być one opisywane jako praktyki na różnych poziomach (działanie – wizja, wykonanie – metodologia), to zakorzenione są one w tej samej logice funkcjonowania. Dlatego współcześnie nieadekwatne jest mówienie o odrębności techniki od technologii, a co za tym idzie – samo wprowadzanie tego rozróżnienia. Ma ono sens jedynie historycznie, czyli w czasach, w których posługiwanie się narzędziami i tworzenie ich nie było powiązane z wiedzą naukową. Technologia w zmodernizowanych społeczeństwach jest natomiast właśnie techniką opartą na wiedzy naukowej, nieintuicyjną, zbudowana na fundamentach refleksyjności jednostek i specyficznego rodzaju poznania z nim związanego (poznania właśnie opierającego się na precyzyjnej znajomości substancji). Wytwarza ona materialne reprezentacje, ale również zatrzymuje się na poziomie ideacyjnym jako wiedza naukowa, wykwalifikowana umiejętność, specyficzne *know-how*. Jednocześnie technologia, pomimo swojej ontologicznej ambiwalencji, bardzo silnie określa życie społeczne - nie tylko funkcjonuje w otoczeniu ludzi, ale również na wielu polach kształtuje wyobrażenie o tym, co ludzkie w ogóle jest.

Podsumowując, definicje techniki i technologii są wyjątkowo nieporęcznymi pojęciami. Po pierwsze, wynika to z racji **braku spójnej propozycji rozdzielenia** obu tych zjawisk. Większość koncepcji nie podejmuje trudu wskazania różnic między nimi i posługuje się albo jedną kategorią (zwykle jest to technika), albo używa ich naprzemiennie. Sytuację tę tłumaczyć można faktem, że terminami tymi operują przedstawiciele bardzo różnych dyscyplin naukowych (zarówno tych z zakresu humanistyki, jak i ścisły, czy, nomen omen, technicznych). W konsekwencji jednak

reprodukcji ulega wyjątkowo zaciemniony definicyjny obraz porządku technologicznego. Po drugie, powodem jest sam **wątpliwy sens odróżniania tych dwóch obszarów**. Jak starałem się udowodnić, w nowoczesnych społeczeństwach technika i technologia stanowią spójną całość, która charakteryzuje się procesualną naturą. Nie sposób więc rozgraniczać obu tych płaszczyzn - technologia po prostu jest specyficzną fazą rozwoju techniki. Dlatego w dalszych częściach pracy i badaniach leżących u ich podstaw będę rozumiał **technologię jako zaawansowaną wiedzę naukową o charakterze użytkowym (czyli jako wiedzę możliwą do praktycznego zaaplikowania), która wykorzystywana jest - przede wszystkim w nowoczesnych społeczeństwach – w zróżnicowanych praktykach społecznych. Funkcjonuje ona poprzez reprezentacje o charakterze ideacyjnym (np. metoda, reguła, formuła czy skrypt postępowania) lub materialnym (np. dostępne empirycznemu poznaniu wytwory), zastosowanie znajduje zaś zarówno na poziomie mikro- (związanym z jednostkową adaptacją, wytwarzaniem czy innowacyjnością) jak i makrospołecznym (związanym z globalną siecią społeczną).**

## *3. Główne dyskursy technologiczne*

Kolejnym krokiem - po bardziej czy mniej udanej próbie zdefiniowania fenomenu technologicznego - na drodze do stworzenia modelu funkcjonowania technologii w świecie społecznym jest wskazanie na główne wymiary jej relacji z tymże światem. Analiza tego obszaru skupiać się będzie na wydobyciu i opisaniu głównych kontekstów, w obrębie których technologia pojawia się w dyskursie naukowym. Dyskurs naukowy rozumiem jako całokształt przekazów funkcjonujących w świecie nauk humanistycznych [Czyżewski, Kowalski, Piotrowski 1997], przy czym zwracać będę uwagę zarówno na używany w nich język (słowa-klucze, cechy formalne wypowiedzi) jak i na przekazywane treści [van Dijk 2001, s. 9].

To pojęcie dyskursu jest o tyle ważne, że, jak twierdzi Zbyszko Melosik, „ustanawia ono założenia dotyczące oblicza, jakie rzeczywistość może przyjąć, aby *być rzeczywistością* oraz determinuje sposoby jej badania, a także standardy prawdy i fałszu" [Melosik 1994, s. 200]. Tym samym wyselekcjonowanie i sporządzenie typologii technologicznych wątków obecnych w dyskursie, z jednej strony, pozwoli na stworzenie wyczerpującej wizji

systemowych konsekwencji „bycia" technologii w świecie, a z drugiej strony, ułatwi dalszą, już empiryczną eksplorację zagadnienia.

W oparciu o analizę literatury z zakresu humanistyki, w której pojawia się kontekst technologii (lub też techniki), wyodrębniłem trzy główne nurty jej dyskursywnej obecności. Po pierwsze, jest to **dyskurs nowości**. Skupia się on przede wszystkim na podkreśleniu zmiany inicjowanej w systemie społecznym przez technologię. Zwraca on uwagę na jej rozmiar, kompleksowość oraz logikę rozprzestrzeniania się. W tej optyce modyfikowanie systemu stanowi immanentną cechę technologii. Po drugie, mamy do czynienia z **dyskursem sprawczości**. Technologia opisywana jest w nim przez pryzmat sprawczości jednostki – jako środek jej pobudzania lub ograniczania. Kluczowa pozostaje tutaj kwestia podmiotowości i tego na ile aktorzy funkcjonujący w porządku socjotechnicznym są zdolni do samodzielnego kształtowania otaczającego ich środowiska. Wyróżniłem w tym nurcie trzy główne wątki:

- wskazujący na człowieka jako na czynnik świadomie wpływający na rzeczywistość i refleksyjnie posługujący się narzędziami dostarczanymi przez technologię;
- upatrujący w technologii system osobny, mediujący pomiędzy człowiekiem a środowiskiem;
- wskazujący na technologię jako na siłę determinującą zachowania człowieka.

Po trzecie wreszcie, technologia pojawia się w kontekście **aksjologicznym**. Wiąże się ona wtedy z oceną systemowych zmian stymulowanych przez nią – czy przyczyniają się one do rozwoju czy regresu, czy uzdalniają czy też od-zdalniają jednostkę itp. Dyskurs ma więc charakter wartościujący, opiera się na pewnych ideałach opisujących rzeczywistość i wskazuje na pozytywne lub negatywne aspekty relacji technologia – życie społeczne. W dalszej części pracy rozdziału postaram się przedstawić te trzy główne konteksty.

### *3.1. Nowy (technologiczny) ład*

Stwierdzenie nieadekwatności jakiegoś stanu postrzegane jest często jako główny czynnik stymulujący rozwój technologii. Nieadekwatność ta może się objawiać zarówno w nieprzystosowaniu jednostki do otoczenia (a w konsekwencji niemożliwości realizacji jej potrzeb) a także stanowić wyraz braku korespondencji między obowiązującym ładem a oczekiwaniami poszczególnych aktorów życia społecznego. To zdefiniowanie rozdźwięku pomiędzy istniejącym stanem a tym przez jednostki pożądanym wyzwala w nich dążenie do przedefiniowania kontekstu, w obrębie którego funkcjonują. Pojawia się

więc chęć reorganizacji rzeczywistości społecznej, uczynienia jej tak dalece jak to możliwe funkcjonalną względem jednostki. Motywacja ta wskazywana jest często jako dowód na wyłącznie ludzki wymiar technologii. Jose Ortega y Gasset argumentuje, że kluczem do zrozumienia technologii jest rozpatrywanie jej przez pryzmat ewolucji społecznej. Stanowi ona bowiem wyraz nadmiaru i dążenia do zmiany. Zwierzęta zaspokajają się zastanym stanem otoczenia i nie przejawiają chęci zmiany - „oto dlaczego zwierzęta są atechnologiczne – im wystarczy prosty akt istnienia" [w: Nye 2007, s. 2]. Człowiek natomiast cały czas pragnie modyfikować swoje otoczenie w taki sposób, aby jak najpełniej odpowiadało ono jego oczekiwaniom. Według Hannah Arendt, właśnie ten aspekt obecności jednostki na planecie, który autorka nazywa **wytwarzaniem**, decyduje o nadaniu ludzkiej kondycji światowości, zamianie planety w świat:

> Wytwarzanie to czynność odpowiadająca nienaturalności ludzkiej egzystencji, która nie jest osadzona w wiecznie powracającym cyklu życia gatunku i dla której ów cykl nie stanowi już kompensacji jej śmiertelności. Wytwarzanie daje „sztuczny" świat rzeczy, wyraźnie odmienny od całego otoczenia przyrodniczego [Arendt 2010, s. 25].

Jednocześnie umiejętność wytwarzania narzędzi oraz posługiwania się nimi jest czynnikiem klasyfikującą jednostkę jako istotę ludzką.

> Te same przyrządy, które jedynie ujmują ciężaru i mechanizują pracę *animal laborans*, zostały zaprojektowane i wynalezione przez *homo faber*, żeby zbudować świat rzeczy, zaś ich trafność i precyzję dyktują nawet nie tyle subiektywne potrzeby i pragnienia, ile takie „obiektywne" cele, jakie tylko zapragnie on sobie wymyślić [ibidem, s. 172]

„Ludzkie" jest więc to, co wytworzone, wykreowane przy pomocy przyrządów. Warto jednak również zauważyć, że wytwarzanie człowieka to mechanizm zwrotny. Dążenie do inicjowania przemian wynika z chęci dostosowywania przez jednostkę środowiska społecznego do swoich potrzeb, ale jednocześnie to zmienione środowisko wpływa na redefiniowanie potrzeb jednostki – odkrywa przed nią nowe obszary konieczności (np. przedefiniowanie swoistego minimum niezbędnego do życia w społeczeństwie), sposoby realizowania siebie oraz dobra, które mógłby chcieć posiadać [Nye 2007, s. 2]. Tkwi w tym zamyśle przeświadczenie o plastyczności świata społecznego i samego człowieka. Fundamentem dla niego bowiem jest myśl, że działalność człowieka na polu technologicznym to swoiste odsłanianie potencjalności - rzeczywistość pozostaje magazynem możliwości a zadaniem jednostki jest po prostu ich wyzwalanie. Sens technologicznej ingerencji stanowi więc odkrycie – nadawanie częściom spójnej całości; wyistaczenie tego, co jeszcze się nie wyistoczyło; przekształcanie tego, co skryte w to, co niekryte [Heidegger 2002, s. 14-15]. Umiejętność modyfikowania zastanego porządku

i ustanawianie nowego pozostaje więc immanentną cechę ludzkiego gatunku. Jednostka poprzez swoją działalność ma uzdatniać i dopasowywać otoczenie do własnych potrzeb. Dochodzi do tego na drodze przeorientowania poszczególnych fragmentów rzeczywistości społecznej. Kluczowe jednak dla zrozumienia kondycji technologii jest uświadomienie sobie, że nie każdy akt wytwarzania przy użyciu narzędzi jest właśnie technologią. Technologia to bowiem działalność bazująca na bardzo ściśle określonej wiedzy – abstrakcyjnym, ale posiadającym konkretne praktyczne aplikacje. Tym samym jest ona fenomenem **nowoczesnym**, który posiada co prawda swój sięgający prehistorii rodowód, ale który jednocześnie został zalegitymizowany jako technologia dopiero wraz z modernizacją, której podstawą jest refleksja naukowa, oderwana od doraźnej konieczności zastosowania. Podkreślają to Mirosława Marody i Anna Giza-Poleszczuk:

(...) podstawową cezurą w historycznym ciągu przemian technologicznych staje się przejście od narzędzi wytwarzanych przez praktyków do narzędzi będących pochodną szeroko rozumianej działalności naukowej [Marody, Giza-Poleszczuk 2004, s. 125].

Określona wiedza niezbędna jest również do użytkowania technologii, co również odróżnia ją od przednowoczesnych technik wytwarzania dóbr. Wspomniane przed chwilą autorki zwracają uwagę na konieczność posiadania określonych kompetencji kulturowych związanych z obsługą technologii na przykładzie obsługi komputera:

Jednakże podstawową różnicą między wynalazkami mającymi swe korzenie w nauce jest proces narastającego ‘zinformatyzowania’ tych ostatnich, przez które to określenie rozumiemy tu zarówno wzrost informacji zawartych w samym narzędziu, jak i wzrost informacji pochodzących z zewnątrz, a koniecznych do tego, by móc je wykorzystać w sposób zgodny z ‘wbudowanymi’ weń możliwościami. Co prawda, naciskanie na chybił trafił klawiszy laptopa może doprowadzić do jego uruchomienia, jednakże od tego momentu dalsze odkrywanie zastosowań narzędzia jest już wspomagane informacjami dostarczonymi przez twórcę narzędzia w postaci ikon czy objaśnień słownych. Można powiedzieć ogólniej, że niezbywalnym atrybutem większości używanych obecnie przyrządów jest dołączona do nich instrukcja obsługi [ibidem, s. 126].

Czynnikiem, który niewątpliwie pozostaje wspólny dla bardzo rozbudowanego wachlarza praktyk technologicznych nakierowanych na przeorientowanie wybranych obszarów rzeczywistości jest **innowacyjność**. Szukaniu form realizacji siebie i odsłanianiu przez człowieka kolejnych potencjalności towarzyszy właśnie kontekst nowości, przedefiniowania pewnych znanych obszarów. Nad sensem innowacyjności zastanawiał się Krzysztof Abriszewski:

Spróbujmy więc rozciągnąć nasz relacjonizm na pytanie o innowację, ponieważ jak rozumiem, klasyczne odpowiedzi odwołujące się do konstruowania lub odkrywania usiłują rozwiązać jedno zagadnienie: jak to się dzieje, że w naszym świecie pojawiają się nowe obiekty różnego rodzaju (teorie naukowe, urządzenia

techniczne i wiele, wiele innych)? Jak wyjaśnić fakt, iż nagle zaczynamy widzieć rzeczy, które przecież „otaczają nas od zawsze", ale my o tym od wczoraj nic a nic nie wiedzieliśmy – dziura ozonowa, mowa ciała, podświadomość, memy, priony, nanoobiekty itd. Co więcej, nasza wiedza na ich temat zmienia nasze życie – modyfikuje nasze zachowanie, pozwala nam nimi manipulować i tworzyć kolejne obiekty, które z nimi współdziałają [Abriszewski 2008, s. 68].

Autor w dalszej części pracy sam udziela sobie dwóch możliwych odpowiedzi. Innowacyjność wiąże się albo z odkrywaniem albo z konstruowaniem. W tym pierwszym przypadku mówimy o odkrywaniu praw natury i o dalszych nimi manipulacjach. Punktem wyjścia jest więc uzyskanie szczególnej wiedzy na temat otaczającego jednostkę środowiska a następnie wykorzystanie jej. Przykładem może być penicylina – odkrycie jej właściwości pozwoliło w dalszej kolejności na produkcję antybiotyków. W drugim przypadku innowacyjność jest wynikiem gier społecznych, a więc konsekwencją pewnych interakcji zachodzących w społeczeństwie. Tu z kolei przykładem mogłoby być historycznie kształtowane mechanizmy związane z funkcjonowaniem demokracji.

Juliusz Łukasiewicz podkreśla, że te innowacje, pomimo swego projektującego charakteru, „same w sobie są reakcją przystosowawczą człowieka do nowych warunków i wymagań. Innowacja dostarcza w dużej mierze odpowiedzi na problemy stworzone przez wcześniejsze techniki" [Łukasiewicz 2000, s. 90]. Tym samym porządek technologiczny jest porządkiem autoreprodukującym się – poprzez ustanawianie coraz nowszych kontekstów funkcjonowania jednostki w systemie społecznym zmusza ją do ciągłego adaptowania się, co z kolei stymuluje innowacyjność, która to z czasem powoduje kolejną zmianę kontekstu.

Warto więc podkreślić mocniej specyfikę tej zmiany. Zmieniając bowiem jeden wycinek systemu poddaje się redefinicji również reguły obowiązujące na pozostałych jego polach – stworzenie nowych rakiet balistycznych wymusza stworzenia nowych systemów zabezpieczeń przed nimi, to z kolei powoduje alokacje w alokacje w budżetach poszczególnych państw oraz zmiany w ich krajobrazie. Technologia działa więc zgodnie z opisywaną przez Gustawa le Bona teorią zarazy – najpierw dokonuje ekspansji na jeden wycinek rzeczywistości i stamtąd infekuje coraz to kolejne obszary [zobacz: Le Bon, 1986]. Mówiąc innymi słowy, nie tylko stymuluje czy zachęca ona poszczególne podsystemy do przeobrażania się, ale wręcz zmusza je do dostosowania się do nowych, technologicznych, standardów rzeczywistości społecznej. Zmiana będąca konsekwencją przemian technologicznych ma więc charakter totalny, obejmuje całe uniwersum społeczne.

Jedna znacząca zmiana generuje zmianę całościową. Jeśli z pewnego środowiska usuniecie gąsienice, nie uzyskacie tego samego środowiska minus gąsienice: będziecie mieli nowe środowisko, bo zmieniliście warunki przeżycia; to samo dotyczy dodania gąsienic do środowiska, w którym dotychczas nie było ani jednej. (...) Nowa technologia nic nie dodaje ani niczego nie odejmuje. Nowa technologia wszystko zmienia. [Postman, 1995, s. 28].

W konsekwencji prowadzi ona do ukonstytuowania nowego ładu. Nie chodzi przy tym o fizyczne eliminowanie czy usuwanie reprezentacji poprzedniego systemu. Zmiana odbywa się poprzez cichą i stopniową rewolucję jakości. Na ten aspekt – nieodwracalności i totalności - zmiany zwracali uwagę zarówno Karol Marks [2001], który w inicjowanych zwykle przez najnowsze zdobycze techniki przemianach sił wytwórczych dopatrywał się istotnego czynnika determinującego rozwój społeczeństw, jak i Michel Foucault [1998], który w technologii widział materiał, w oparciu o który kształtują się instytucje społeczne.

Jednocześnie należy również zauważyć sytuacje, w których technologia nie tylko nie prowadzi do ukształtowania nowego porządku społecznego, ale wręcz przeciwnie – stanowi główną siłę hamującą jego formowanie. Widać to szczególnie w przypadku państw totalitarnych, gdzie wykorzystuje się ją bezpośrednio do konserwowania istniejącego ładu. Z jednej strony można tu wskazać na technologiczne narzędzia masowej kontroli jednostek (internetowe IP, chipy, zdjęcia satelitarne), z drugiej zaś na nierównomierny model redystrybucji wiedzy technologicznej (np. reglamentowany dostęp do Internetu).

W obu swych formach oddziaływania – zarówno w tworzeniu nowego ładu jak i jego blokowaniu - technologia bowiem nie tyle eliminuje możliwości alternatywne, ale raczej delegalizuje je. Nie sprawia, że stają się one niemoralne, ani nie odbiera im nawet popularności. Czyni je niewidzialnymi, a zatem również nieistotnymi [Postman op.cit., s. 61]. Fetyszyzacja nowych reguł działania (przede wszystkim zwiększenie efektywności i/lub wydajności działań) skutkuje ustanowieniem swoistego monopolu aksjologicznego. Polega on na wypracowaniu w jednostkach przekonania, że jedynym właściwym ładem jest ten wprowadzony na skutek ingerencji technologicznej, natomiast stan sprzed ingerencji cechuje nieadekwatność. Jak pisze Joanna Kurczewska porządek technologiczny „'skazuje' stworzony przez siebie świat społeczny na restryktywny i homogeniczny charakter zasobu aksjologicznego. Zaprojektowane w ten sposób społeczeństwo merytokratyczne zostaje jakby 'przymuszone' do maksymalizowania wartości technokratycznych tkwiących – o wiele mniej doskonale – w rzeczywistości społeczeństw industrialnych" [Kurczewska 1997, s. 132]. Stabilność wyrosłego z technologicznej

ingerencji nowego ładu gwarantuje podwójna legitymizacja. Z jednej strony odpowiada za nią autorytet nauki. Tkwi w tym mechanizmie pozytywistyczne przekonanie o tym, że tylko działania opierające się na nauce prowadzą do postępu. Technologia lokuje więc w niej swoje uzasadnienie i mamiąc wizją rozwoju społeczeństwa stawia się równocześnie w pozycji, tak integralnego elementu społeczeństwa, jak i czynnika funkcjonującego ponad nim. Z drugiej natomiast strony uzasadnieniem nowego ładu jest jego prospektywność. Realizowany za pomocą technologii projekt ma wypełnić się dopiero w przyszłości. Tym samym wymyka się więc on bieżącym ocenom i – choć nie epatuje przymusem – realizowany jest często wbrew głosom wyrażającym sprzeciw wobec nowego ładu.

Oprócz zarysowanej powyżej wizji zmiany, która stymulowana jest przez technologię, należałoby również wskazać, że zmiana ta często odbywa się w sposób nie mieszczący się w ramach żadnego racjonalnego modelu. Wielokrotnie bowiem impulsem do zmiany nie jest stwierdzenie nieadekwatności czy pewnych braków, ale inne nie umocowane systemowo czynniki – przypadek, irracjonalne działania jednostek lub niespodziewane ich konsekwencje. W dyskursie naukowym niejednokrotnie podkreślana jest osobna logika działania technologii, czy jej specyficzny samorozwój. Ellul zwraca uwagę, że w danej cywilizacji postęp techniczny jest nieodwracalny a zmiana z nią związana wykazuje tendencję do rozwoju zgodnego z postępem geometrycznym, a nie arytmetycznym [Ellul 1974, s. 241]. Technologia rozwija się więc w sposób nieobliczalny i trudno do opisania. Tym bardziej więc konsekwencje systemowe aplikowanych przez nią zmian są nieoczywiste. W wielu przypadkach można wręcz mówić o opisywanym przez Raymonda Boudona efekcie odwrócenia [Boudon 2008]. Efekt odwrócenia jest niepożądaną i nieprzewidzianą konsekwencją jakiegoś działania [ibidem, s. 8]. Z tego typu efektem mamy wielokrotnie do czynienia w kontekście obecności technologii w życiu społecznym. Za przykład może posłużyć zastosowanie silników parowych w produkcji statków w XIX wieku. Oprócz wzrostu mobilności jednostek zaowocowało ono również rozpowszechnieniem uprawy ziemniaka w Irlandii oraz zarazą ospy wśród Indian. Oczywiście tego typu sytuacje mają również miejsce w odniesieniu do niemal wszystkich współczesnych obszarów technologii. W konsekwencji nie sposób jest opisać aplikowane przez nią zmiany wyłącznie przez pryzmat racjonalnych kategorii. Z racji wielokierunkowości oraz niejasnej logiki oddziaływania wymykają się one często sztywnym ramom modelowego myślenia. W tej sytuacji właściwszym rozwiązaniem byłoby dyskursywne podążanie za określoną technologią (a właściwie jej reprezentacjami) oraz śledzenie zmian, które ona powoduje [zob. Lash, Lurry 2007, ss. 39-64].

W powyższej części starałem się opisać zdolność technologii do redefiniowania porządku społecznego. Po pierwsze, zaprezentowałem logikę generowania technologicznej zmiany, a więc wskazałem na jej media (narzędzia, wytwarzanie) oraz główne idee (innowacyjność, stwierdzenie nieadekwatności). Po drugie, starałem się podkreślić charakter tej zmiany - zwykle planowy, wynikający ze zdefiniowania rozdźwięku między realnym a pożądanym kształtem rzeczywistości społecznej, ale czasem również niezamierzony i przypadkowy. Po trzecie natomiast chciałem uwypuklić legitymizujące technologię czynniki, które wynikają z procesów modernizacyjnych, wiążących się z postępującą refleksyjnością i dynamicznym rozwojem wiedzy naukowej.

### *3.2. Sprawczość człowieka/ sprawczość technologii*

Pytanie o sprawstwo w kontekście technologii jest obecne nie tylko w dyskursie naukowym. Stanisław Lem w „Summa technologiae" zastanawiał się nad wzajemnym oddziaływaniem człowieka i technologii:

> Kto powoduje kim? Technologia nami, czy też my – nią? Czy to ona prowadzi nas, dokąd chce, choćby do zguby, czy też możemy zmusić ją do ugięcia się przed naszym dążeniem? [...] Czy zawsze jest tak samo, czy też sam stosunek ludzkość – technologia jest zmienny historycznie? [Lem 1974, s. 13]

Przykład ten pokazuje, że kontaktom człowieka z technologią towarzyszą dwa przeciwstawne uczucia – pragnienie wykorzystywania jej do realizacji własnych celów oraz obawa przed utratą kontroli nad nią. Dualizm ten uosabia kwestia prowadzenia samochodu. Z jednej strony kierowca chce rozwijać jak największe prędkości podczas jazdy, równocześnie jednak towarzyszy mu lęk przed utratą kontroli nad pojazdem. Można więc mówić o immanentnym napięciu między chęcią użytkowania technologii a nieprzewidywalnością konsekwencji tego użytkowania. To rozdwojenie rodzi przeciwstawne nurty myślenia o technologii. Część koncepcji postrzega ją jako narzędzie służące człowiekowi do wywierania wpływu na rzeczywistość. Jednostka może dowolnie nią manipulować, aby realizować swoje własne lub gatunkowe cele. Tym samym wiedza technologiczna i jej materialne reprezentacje wzmacniają podmiotowość jednostki, poczucie kontroli nad światem ich użytkownika. Poprzez dostarczanie zwielokrotnionego obrazu jednostki poszerzają one jej autopercepcję oraz pozwalają wykraczać poza zdolności organiczne. Inna optyka rozpatruje jednak technologię jako czynnik uprzedmiotawiający człowieka. W świetle związanych z nią koncepcji zachowania człowieka są zdeterminowane przez porządek technologiczny. To on definiuje istniejący ład oraz wymusza dostosowanie się do niego. Jednostka funkcjonuje w obrębie tego ładu,

ale jej wybory pozostają odbiciem reguł w nim panujących. Jest ona w zasadzie „zaprogramowana" przez technologię.

Modele opisujące relacje między człowiekiem a technologią lokują więc zwykle sprawczość albo w jednostce albo w nadrzędnym systemie technologicznym. W dalszej części podrozdziału przedstawię wizję tej relacji lokującą się pomiędzy tymi optykami, a następnie postaram się zarysować logikę obu skrajnych ujęć.

### 3.2.1. Mediacyjny charakter technologii

Koncepcje podkreślające równoważność relacji ludzko-technologicznej skupiają się przede wszystkim na samym fakcie inicjowanego przez człowieka technologicznego redefiniowania rzeczywistości społecznej oraz na jego cechach, mniej uwagi natomiast poświęcając skali zmian i ilości pól życia przez niego dotkniętych. Co ważne, ta grupa koncepcji podkreśla, że technologia przede wszystkim stanowi formę **opanowywania rzeczywistości**, takiego kształtowania naturalnych warunków, aby były one jak najbardziej funkcjonalne dla człowieka. Tym samym podkreśla się, że działalność technologiczna jest działalnością świadomą i nakierowaną na dostosowywanie świata natury do potrzeb człowieka, jednocześnie nie do końca przewidywalną. Głównymi cechami służącymi do opisu tak rozumianego zjawiska są stopień jego ingerencji w świat natury, testowy charakter oraz tempo stymulowanych przez niego zmian. Vivian Sobchack w następujący sposób podkreśla antropocentryczność technologii:

> Technologia nigdy nie jest po prostu „używana", nie jest tylko instrumentalna. Jest także „wcielona" i „przeżywana" przez ludzi, którzy włączają ją w strukturę znaczeń i metafor, gdzie relacje przedmiot-podmiot współdziałają ze sobą, współtworzą się, są dynamiczne i odwracalna" [Sobchack 1994, s. 83].

Punkt ciężkości nie jest ustanowiony na poziomie makrospołecznego ładu czy też globalnego porządku stymulowanego przez egzogenne czynniki. Porządek technologiczny w tej optyce nie jest czymś niezależnym, odległym od człowieka, zniewalającym go rozmiarem zmian. Raczej pozostaje on domeną ludzkiej aktywności, świadomego dążenia jednostek do formowania środowiska w pożądany sposób. Jednocześnie jednak zmiany i ich kierunek są obszarem negocjacji pomiędzy jednostką, porządkiem społecznym i porządkiem technologicznym. Van Melsen relację tę opisuje w następujący sposób: „Technologia zmierza do takiego uporządkowania danych natury, które prowadzi do skutecznej władzy nad materią z punktu widzenia potrzeb i pragnień człowieka. Jest ona aktywnością o charakterze uzewnętrznionym" [Van Melsen 1969, s. 276]. Autor zwraca więc uwagę na fakt, że technologia pełni rolę specyficznego medium – z jednej strony

względnie autonomicznego i rządzącego się własnymi prawami, z drugiej natomiast formującego rzeczywistość w sposób oczekiwany przez jednostkę.

Ten typ myślenia nie jest więc równoznaczny z koncepcjami przedstawionymi w kolejnych podrozdziałach, traktującymi technologię albo jako w pełni niezależny porządek, albo jako środek-narzędzie. W świetle bowiem tej grupy koncepcji technologia jest specyficzną relacją, obszarem pośrednim, czymś co mediuje pomiędzy człowiekiem a naturą. Nie tworzy ona odrębnego porządku, do którego jednostka nie ma wstępu, jej logiką nie rządzą osobne prawa. Jednocześnie nie jest ona również receptą, metodą, poleceniem do wykonania o wysokiej skuteczności. Formuła technologii w powyższym ujęciu pozostaje raczej pół-otwarta. Oznacza to, że choć nie jest ona integralnym podsystemem szeroko całościowo rozumianego systemu społecznego (gotowym w każdej chwili do „bycia użytym"), nie jest ona również od niego całkowicie odrębna. Technologia wpływa na system społeczny, ale nie samoczynnie; jest narzędziem w rękach człowieka, ale nie zawsze jej użycie wywołuje takie efekty jakie były zamierzone. Podążając tym tropem można szukać analogii między technologią a pewnymi naturalnymi zasobami naszej planety. Przykładem może być ziemska hydrosfera. Jest ona elementem większej całości (planety), ontologicznie pozostaje jednak odrębna od świata ludzi i choć jest przez nich wykorzystywana, to nie pozostaje im całkowicie podległa (czego przykładami są powodzie, susze, skażenia wody itp.). Metafora ta podkreśla fakt, że człowiek traktuje swoje naturalne (zastane) otoczenie jak zasób, który dopiero po przekształceniu jest użyteczny w codziennym życiu. Próbuje więc na oddziaływać niego poprzez swoje decyzje i zachowania. Co istotne, i na co zwraca uwagę Ernst Cassirer, zapośredniczona przez technologię działalność człowieka, „polega nie na dopasowaniu się do przyrody, lecz na nierzadko świadomej opozycji wobec niej" [Cassirer 2001, s. 269]. Formowanie kształtu środowiska przez jednostkę nie jest więc aktem konformistycznym – zachodzi często wbrew zastanemu ładowi. Uwypuklona więc tutaj zostaje aktywna postawa jednostki, jej świadome dążenie do redefinicji rzeczywistości. Nie ogranicza się ona tylko do refleksji na temat tego, co może zaistnieć, ale czynnie stara się czynnie wpływać na to, co ma zaistnieć - „technologia jest przejawem władzy człowieka w zakresie oddziaływania w sposób radykalny na to, co jest dane przez naturę – natura nie jest dłużej naturą ukształtowaną, lecz całością elementów i sił, których układ podlega decyzjom człowieka" [Van Melsen op.cit., s. 249].

Konsekwencją tego stanu rzeczy jest według Van Melsena uczłowieczenie natury – „natura coraz bardziej się humanizuje, zatraca swój charakter przeszkody, stając się

czynnikiem podporządkowania człowiekowi. Podporządkowanie to daje człowiekowi okazję do stania się bardziej ludzkim, to znaczy oferuje mu rzeczywistość materialną, która w wyższym stopniu poddana jest duchowi" [ibidem, s. 253]. Konstatacja ta prowadzi do bardzo istotnych wniosków, które szczegółowo umówię w dalszej części pracy. Konsekwencją bowiem opisanego zjawiska jest zwielokrotnienie obrazów człowieka czyli danie aktorom nowych opcji życiowych, nowych sposobów realizacji siebie. Jak zauważa John McHale, technologia zwiększa spektrum doświadczanych przez człowieka bodźców, „poszerza jego fizyczne możliwości, (...) rozbudowuje zmysły i system nerwowy" [McHale 1974, s. 67]. Jednocześnie jednak to ona definiuje, w jaki sposób możliwości człowieka ulegają poszerzeniu, ona wyznacza tor tego procesu i nadaje mu formę, w konsekwencji więc pewnie też go w pewien sposób ogranicza. Oznacza to, że poprzez poszerzanie jednostkowego pola wyborów i działań egzystencjalnych technologia dostarcza nowych formuł realizacji siebie, choć często są to „jej" formuły. Z punktu widzenia człowieka, atrakcyjność takiej technologicznej propozycji lokuje się przede wszystkim w jej dwóch atrybutach.

Po pierwsze, technologia daje często możliwość **niezobowiązującego próbowania rzeczywistości**. Stanowi ona niejednokrotnie obszar testowania pewnych specyficznych rozwiązań, które dopiero mają szansę pojawić się w życiu społecznym. Mówiąc innymi słowy, stechnicyzowana kultura daje możliwość nieinwazyjnego kosztowania samego siebie w postaci szczególnych wersji demo czy też sampli. Debiutanckie zastosowanie nieszablonowych pomysłów lub nowatorskich koncepcji odbywa się bowiem zwykle w przestrzeni technologicznej, sztucznie wytworzonej tylko na potrzeby tego typu praktyk. Za przykład może tu posłużyć uczenie się przez pilotów samolotów obsługi nowych samolotów poprzez ćwiczenia na specjalnie do tego stworzonych symulatorach. Idąc tym tropem Julian Łukasiewicz stwierdza, że „nim ludzie podejmą działania w realnym świecie, w świecie natury i ich własnych wytworów, mają możliwość eksperymentowania i szkolenia się w symulowanym wirtualnej przestrzeni" [Łukasiewicz 2000, s. 4]. Technologia ma więc moc tworzenia realno-nierealnych odwzorowań rzeczywistości. Realnych, ponieważ powielających podstawowe zasady nią rządzące; nierealnych ponieważ niektóre z nich (szczególnie te związane z materialnością) wkładane tu są w nawias i traktowane umownie (np. rozbicie samolotu w świecie rzeczywistym skutkuje zupełnie innymi konsekwencjami niż w świecie wirtualnym, co nie oznacza, że niepowodzenia w tym drugim obywają się bez konsekwencji). Istnieje więc możliwość

nieinwazyjnego testowania nowych praktyk społecznych czy też nowych form wpływania na rzeczywistość[9].

Po drugie, technologia w szczególny sposób **realizuje współczesne postulaty myślenia magicznego**. Poprzez drastyczne przyspieszenie poszczególnych etapów określonych zjawisk społecznych zaciera ona logikę przyczynowo-skutkową, w której jedne stany następują w konsekwencji przemian dotykających poprzednich stanów. Umberto Eco porównując oba systemy stwierdza:

> Magia nie zna długiego łańcucha przyczyn i skutków, a przede wszystkim nie zajmuje się ustalaniem, za pomocą kolejnych prób, czy między przyczyną a skutkiem zachodzi relacja powtarzalności (...) technologia robi wszystko co tylko możliwe, abyśmy nie dostrzegali łańcucha przyczyn i skutków [Eco 2007, s. 124].

Gwałtowność technologicznie stymulowanych procesów, niemożność wydzielenia poszczególnych ich sekwencji oraz nieprzezroczystość zasad nimi rządzącymi przy równoczesnej skuteczności tego typu działań powodują u ich odbiorców zarówno uczucie niezrozumienia jak i docenienie efektywności tego typu zjawisk. Tym samym porządek technologiczny spełnia ambicje jednostek, „by przejść błyskawicznie od przyczyny do skutku na zasadzie krótkiego spięcia, bez etapów pośrednich" [ibidem, s. 123].

### 3.2.2. Wszystko w rękach człowieka. Metoda, tool-kit, narzędzie.

Powyżej starałem się przedstawić punkt widzenia, który ujmuje technologię jako obszar mediujący, lokujący ją gdzieś pomiędzy człowiekiem a środowiskiem. Zgodnie z nim technologia jest dostępną i możliwą do wykorzystania przez jednostkę, ale również w dużej mierze od niej niezależna. Jest to stanowisko umiarkowane, mieszczących się pośrodku skali „przedmiotowość – podmiotowość" technologii. Teraz chciałbym przedstawić ujęcia bardziej skrajne, umiejscawiające się bliżej jednego lub drugiego krańca skali. W pierwszej kolejności skupię się na koncepcjach uprzedmiotawiających technologię i wkładających pełnię sprawczości w ręce działającego aktora społecznego.

Punktem wyjścia jest tutaj myślenie o technologii jako o **środku w dążeniu do celu**, podwyższającym efektywność starań człowieka w zakresie oddziaływania na rzeczywistość. Za Martinem Heideggerem można przyjąć, że środek „jest czymś, za sprawą czego coś zostaje uskutecznione i w ten sposób osiągnięte" [Heidegger 2002, s. 10]. Co ważne, środek musi zostać przez kogoś użyty, aby nim być. Niemiecki filozof

[9] Sytuacja ta jednak ma miejsce jedynie w odniesieniu do nowoczesnych społeczeństw. W społeczeństwach przednowoczesnych obszar technologicznych testów obarczony był takimi samymi konsekwencjami jak i „normalne" praktyki. Dopiero rosnąca złożoność środowiska pozwoliła na pewien stopień autonomizacji technologii i dostarczyła pole do eksperckiego próbowania rzeczywistości.

zwraca na to uwagę opisując kwestię techniki: „Jeden mówi: technika jest środkiem do celów. Drugi powiada: technika jest czynem człowieka. Oba określenia współprzynależą do siebie. Ludzkim czynem jest bowiem ustanawiać cele, dostarczać do nich środków i ich używać". [ibidem]. Jednostka stanowi więc warunek niezbędny procesu technologicznego – to ona nim kieruje przy użyciu odpowiednich środków. Ten rodzaj mediacji jest niezbędny, aby sprawić, żeby pewne amorficzne idee zyskały swoje materialne reprezentacje. Tym samym kontekst działań technologicznych jest zarazem kontekstem odkrywania. Heidegger pisząc o technice stwierdza:

Pytamy o techniką, a tu dotarliśmy do odkrywania. Co istota techniki ma wspólnego z odkrywaniem? Odpowiedź: wszystko. W odkrywaniu bowiem jest ugruntowane wszelkie wy-dobywanie. Ono zaś skupia w sobie cztery sposoby powodowania – kazualność – i włada nimi. Do ich obszaru należą cel i środek, należy to, co instrumentalne. To ostatnie uchodzi za podstawowy rys techniki. Pytając krok po kroku czym właściwie jest technika przedstawiona jako środek, docieramy do odkrywania. W nim zasadza się możliwość wszelkiego wytwarzającego sporządzania. Technika nie jest więc samym tylko środkiem. Technika jest sposobem odkrywania. Jeżeli zwrócimy na to uwagę, otworzy przed nami zupełnie inny obszar dla istoty techniki. Jest to obszar odkrycia, tzn. prawdy. [ibidem, s. 16]

Ten rodzaj aktywności ma więc służyć wydobywaniu formy, ma stanowić swoiste *instrumentum*, a więc być środkiem, za pomocą którego coś zostanie uskutecznione lub osiągnięte [ibidem, s. 10]. Jak zauważa jednak Van Melsen to ujęcie, jakkolwiek nie zawężałoby myślenia o technologii, i tak pozostaje niezwykle pojemne ze względu na bardzo szeroki wachlarz praktyk wchodzących w jego skład. Obejmuje ono bowiem zakres „od manipulowania przedmiotami materialnymi do czynności bardziej intelektualnych" [Van Melsen op.cit., s. 256]. Z tej właśnie konstatacji można wywieść dwa główne tropy myślenia o technologii - jako o przyrządzie oraz jako o metodzie/formule. O obu nurtach pisałem już częściowo we wcześniejszym fragmencie pracy, ale teraz chciałbym wzmocnić ich pewne aspekty.

Pierwszy z tropów, a więc rozpatrywanie technologii w kategoriach **materialnych reprezentacji**, pokrywa się z przytaczanymi przeze mnie na początku rozdziały ujęciami techniki. Rozpatruje ją bowiem w kontekście wytworów materialnych, które „są używane". Najpełniej te postulaty spełnia rozumienie techniki zaprezentowane przez Sicińskiego[10]. Technologia wówczas wciela się w przyrządy, przy pomocy których człowiek - okupując to większym lub mniejszym zaangażowaniem - realizuje swoje cele. Tym samym jej użytkownik umiejscowiony zostaje w centrum technospołecznego uniwersum. W jego mocy jest definiowanie, kreowanie i używanie technologicznych

[10] Zob. podrozdział 2. w tym rozdziale.

wytworów. Słowem, człowiek wymyśla, stwarza i używa technologie według własnych potrzeb. Jedynym w zasadzie oczekiwaniem skierowanym wobec niej jest opisywany już przeze mnie wymóg efektywności. O jego roli w konstytuowaniu świata społecznego pisze Anna Pałubicka:

W okresie przedoświeceniowym kulturowy wymiar ludzkiego świata obiektywnego nie był w żadnej mierze uzależniony od czynnika technologicznej efektywności działań, co przesądziło o czysto ontologicznym charakterze towarzyszącej temu okresowi refleksji filozoficznej. (...). Zdecydowanie natomiast czynnik ten zaczął być brany pod uwagę w kulturze oświeceniowej, co znalazło swoje świadectwo filozoficzne w empiryzmie angielskim, ale nade wszystko w epistemologicznej gwarancji Kantowskiej, udzielonej wiedzy artykułowanej przez doświadczenie opracowane w poznaniu matematyczno-przyrodniczym, przez samo to poznanie, a także przez poznanie syntetyczno-aprioryczne. W każdym razie filozoficzna eliminacja ontologii na rzecz epistemologii stanowi – generalnie – świadectwo tego, że właśnie technologiczna efektywność działań zaczyna obecnie odgrywać istotną rolę przy konstytuowaniu się kulturowego wymiaru ludzkiego świata obiektywnego [Pałubicka 2007, s. 61].

Efektywność posługiwania się przyrządami nie tylko więc stanowi istotny czynnik jednostkowego funkcjonowania, ale wręcz jest jednym z elementów strukturujących ludzki wymiar świata obiektywnego. Umiejętność używania ich przez człowieka stanowi przejaw jego adaptowania się do środowiska – im lepiej się on nimi posługuje, tym sprawniej porusza się po świecie społecznym. Technologia, mimo że sama opisywana bywa często jako zewnętrzna wobec człowieka [zob. Naisbitt 1997], stanowi więc system definiujący właśnie to, co ludzkie. Jak stwierdza Ernst Cassirer technologia jest instrumentem samopoznania, gdyż „zmusza człowieka do przyznania się do samego siebie" [op.cit., s. 268].

Podobnie rzecz się ma z myśleniem o technologii jako o **metodzie organizującej rzeczywistość społeczną**. Ona również definiuje ludzki wymiar życia społecznego. Na jej rangę oraz komplementarność względem narzędzi zwraca uwagę Heidegger:

Wyinterpretowanie narzędzi poprzez przypisanie im sensu tworzy podstawę empiryczną dla dalszych badań nad daną kulturą. (...) za źródła dla badań kulturoznawczych mamy narzędzia i umiejętność posługiwania się nimi. Narzędzia i umiejętności układają się w strukturalne całości, tworząc styl życia. [w: Pałubicka, 2007, s. 133]

Optyką opisującą w pełni analizowany tu fenomen pozostaje więc zestawienie narzędzi i metody. Co ważne jednak, metodą tą jest przede wszystkim sposób wytwarzania a nie maszyny, które mogą, ale nie muszą być stosowane w procesach technologicznych. Mogą nią być „sposoby hodowli ryb, metody zalesiania, projektowanie sposobów oświetlenia teatralnego, metody obliczania głosów wyborczych, a także metodyka nauczania historii" [Toffler 1974, s. 40]. Nie chodzi więc ściśle o rodzaj matematycznego równania

prowadzącego do stworzenia określonej materialnej reprezentacji, ale raczej o szersze ujęcie metody odpowiadające bardziej aktywnościom umysłowym nakierowanym na „radzenie sobie". W konsekwencji technologia staje się systemem subiektywnie wykorzystywanym przez jednostki w procesie świadomego organizowania życia społecznego. Trafna więc wydaje się analogia tak rozumianej technologii ze skrzynką z narzędziami[11] (*tool-kit*) - jednostka może z niej w każdej chwili „wyciągnąć" przydatny element (narzędzie, sposób działania) i zastosować je do realizacji swoich celów. Staje się ona „repertuarem, z którego aktorzy wybierają różne elementy do konstruowania linii swego działania" [Marody 2000, s. 21]. To w rękach człowieka znajduje się moc sprawcza i to on w zależności od potrzeb może manipulować technologią. Nie pozostaje ona odrębna względem świata społecznego w tym sensie, że rządzi się osobną logiką. Wręcz przeciwnie, stanowi ona „system do dyspozycji" człowieka.

Taką humanocentryczną optykę opisuje Robert Johnson w swojej koncepcji *user-centered technology*. Według amerykańskiego badacza główną cechą ponowoczesności jest umiejscowienie w centrum technologicznego uniwersum osoby użytkownika i jego jednostkowej sytuacji [Johnson 1998, s. 31]. Sytuacja jednostki jest tutaj rozumiana jako złożenie trzech czynników: uczenia się (*learning*), wykonywania (*doing*), produkowania (*producing*). Przez pryzmat tych aktywności jednostka wpływa na system technologiczny. Technologia nie jest więc jej dana, nie otrzymuje jej ona w postaci finalnego produktu, ale to jednostka kreuje technologię, by później się nią posługiwać. Johnson sytuację tę opisuje w następujący sposób:

> W podejściu user-centered użytkownicy czynnie uczestniczą w konstruowaniu, rozwoju, urzeczywistnianiu i utrzymywaniu technologii. Nie oznacza to jednak, że są oni jedyną siłą wpływającą na jej rozwój. Raczej zostali oni dopuszczeni do procesów kształtujących, mimo że przedtem rzadko miało to miejsce. Użytkowników zaproszono do wniesienia swojego wkładu w formowanie technologii, przez co stali się oni obecni – fizycznie lub dyskursywnie – w procesach decyzyjnych dotyczących kierunków rozwoju. Zaproszenie to sprawiło, że użytkownicy stali się kluczowym elementem technologicznego zespołu a nie jedynie figurą pojawiającą się na końcu procesu i oceniającą jego efekty. Wcześniej obszar decyzyjny zagospodarowany był wyłącznie przez wąską grupę technologicznych wytwórców lub – według technodeterministów – rządził się niezależną logiką. [ibidem, s. 32].

Przeorientowanie optyki, z tej, w której wektor przebiega od technologii do jednostki, na tę, w której to jednostka jest odpowiedzialna za kształtowanie technologii, podkreśla podległość technologii względem człowieka. To ludzki aktor ma moc manipulowania

[11] Metafora ta musi się wiązać jednak z założeniem, że rzeczoną skrzynkę z narzędziami ma każdy, ale, w zależności od społecznego zróżnicowanie w dostępie do technologii, jest ona lepiej lub gorzej wyposażona.

wytworami technologicznymi w pożądany przez siebie sposób a nie odwrotnie. Temu spojrzeniu zdecydowanie bliżej do konstruktywistycznego podejścia reprezentowanego przez studia nad społeczną konstrukcją technologii (*social construction of technology* - SCOT). Pytanie „czym jest technologia?" zostaje w nich wyparte przez pytanie „jak robić technologię?" [zob. Bijker 2006]. Technologia jest więc uprzedmiotowiona i służy jako środek, który człowiek wytwarza i później się nim posługuje. Nie ma ona osobnej logiki, ani nie determinuje porządku społecznego. Jest skrzynką z narzędziami.

### 3.2.3. Determinizm technologiczny

Zupełnie odmienny punkt widzenia towarzyszy wyznawcom poglądu, który zakłada, że ludzkie funkcjonowanie determinowane jest przez technologie. W tym ujęciu pełna sprawczość znajduje się właśnie w rękach technologii. To ona jest aktorem, który uprzedmiotawia człowieka; to człowiek musi się dostosować do warunków ustanowionych przez technologię. Steve Woolgar mówi nawet o konfigurowaniu człowieka do wytworów technologicznych. Według niego maszyny wytyczają parametry działalności człowieka, przez co narzucają mu swoją logikę funkcjonowania [Woolgar 1991, s. 61]. Przykładem dla tej tezy mogą być technologie związane z przemieszczaniem się jednostek. Z jednej strony poszerzają one zakres ludzkich aktywności (szybsze przemieszczanie się, przemieszczanie się na większe odległości), z drugiej jednak strony wymuszają one określone zachowania na kilku różnych poziomach. Za przykład może posłużyć tu samochód. Człowiek decydując się na podróż nim decyduje się zarazem na określone ułożenie ciała (pozycja siedząca, często dość niewygodna) i wpisuje się w dopuszczalny w przestrzeni samochodu repertuar ruchów (tożsamy zwykle z manipulowaniem jedynie głową, tułowiem i rękami). Na innym poziomie refleksji, mobilność związana z ruchem samochodowym wymaga przestrzegania określonych zasad – reguły ruchu prawostronnego, znaków drogowych i sygnalizacji świetlnej, kodeksu drogowego itd. Wreszcie samochód wymaga specyficznej materialnej reorganizacji i stabilizacji społeczeństwa. Obecność wszystkich tych czynników podsumowuje Radosław Sojak:

> Nasze samochody nie działałyby bez dróg i autostrad, bez sieci punktów serwisowych i stacji benzynowych, bez laboratoriów opracowujących oleje i bez firm marketingowych je rozprowadzających. Nie działałyby również bez silników, tłoków oraz wyrobienia w nas odpowiednich odruchów [Sojak 2004, s. 243]

Tym samym funkcjonowanie jednostki jest kształtowane przez porządek technologiczny. Co ważne, dotyczy to także jednostek, które nie są bezpośrednimi użytkownikami ruchu samochodowego – piesi muszą stosować się do zasad przechodzenia przez ulicę, wdychają

spaliny produkowane przez samochody, często są ofiarami wypadków spowodowanych przez użytkowników samochodu. Człowiek dostosowuje się więc do technologii, kwestią sporną jest tylko do jakiego stopnia. Można bowiem stwierdzić, że w pewnych obszarach faktycznie musi on funkcjonować w zaprogramowany przez technologię sposób, ale w innych nie. O ile nowoczesne rozwiązania w zakresie mobilności faktycznie silnie oddziałują na jednostkę, o tyle już te, dotyczące np. budownictwa nie wpływają tak silnie na ludzkie zachowania. Mówi się wtedy właśnie raczej o mediowaniu, a nie o determinizmie. Wskazuje się na coraz ważniejszą rolę technologii, często nawet ważniejszą od roli ludzkiej, nie pozbawiając jednak całkowicie podmiotowości jednostki. Proces formowania enklaw życia społecznego poddany został działalności systemów nieludzkich i to one mają decydujący wpływ na to, jaki kształt będzie miała rzeczywistość społeczna. Podkreśla to Andrew Feenberg:

> Nasze dzisiejsze wybory są coraz bardziej zapośredniczone przez technologię. To, czym ludzie współcześnie są i to, czym się wkrótce staną, pozostaje coraz bardziej uzależnione od kształtu narzędzi, którymi się posługujemy niż od działalności polityków [Feenberg 1999, s. 3]

Raczej materialne reprezentacje technologii i ich rozwój będą modyfikować uniwersum życia codziennego, a nie ludzkie praktyki dyskursywne. Człowiek nie jest zupełnie wypchnięty poza margines sprawczości, ale sprowadzony zostaje do miana aktora drugoplanowego – odgrywającego ważną rolę, ale nie tak ważną jak inny, pierwszoplanowy, aktor.

Z drugiej jednak strony pojawiają się głosy o całkowitej zależności człowieka od nieludzkiego porządku. Jednym z głównych wyznawców tej tezy i zarazem krytykiem związanych z nią przemian jest Jacques Ellul. Francuski filozof praktycznie nie dopuszcza istnienia jakiejkolwiek sprawczości człowieka we współczesnym społeczeństwie.

> Człowiek nie dokonuje wyboru. Jest przyrządem rejestrującym skutki i wyniki uzyskane przez różne techniki, których wybór nie opiera się w żadnym stopniu na ludzkich pobudkach; człowiek podejmuje decyzję na korzyść tego, co zapewnia maksymalną skuteczność. Wszystko zachodzi tak, jakby system techniki rozrastał się dzięki własnej wewnętrznej sile, bez „decydującego" pośrednictwa człowieka [w: Łukasiewicz op.cit., s. 44].

Ta uprzedmiotawiająca jednostkę optyka podkreśla niemożność wpływania przez człowieka na kształt życia społecznego. Jest on jedynie jego odbiorcą, w specyficzny sposób biernym użytkownikiem na zewnętrznie określonych zasadach. Można go porównać do konsumenta w sklepie – ma on możliwość wyboru określonego dobra, ale wyboru tego może dokonać tylko spośród przedstawionego mu asortymentu. Nie uczestniczy on ani w wytwarzaniu dóbr dostępnych w tym sklepie, ani w selekcjonowaniu

dóbr przeznaczonych do dystrybucji. Pojawia się on dopiero w końcowym etapie procesu, po to, aby dokonać prostego aktu konsumpcji. Staje się on jedynie odbiorcą zewnętrznie tworzonego ładu, a nie jego kreatorem. W konsekwencji główną cechą przyczyniającą się do właściwego funkcjonowania w środowisku socjotechnicznym jest jak najlepiej rozwinięta zdolność jednostki do dostosowywania się do warunków zewnętrznych. Im lepiej człowiek potrafi się adaptować do warunków wytworzonych przez technologię, tym lepiej radzić sobie będzie w socjotechnicznym porządku. Warto zauważyć, że jest to sytuacja odwrotna niż w przypadku powszechnego, w tym także mojego, rozumienia technologii, a więc tego, które postrzega ją właśnie jako narzędzie adaptowania się człowieka do środowiska. W wizji deterministycznej bowiem to właśnie człowiek powinien się dostosowywać do wymogów technologii.

Powodem tej sytuacji są coraz mniej zrozumiałe dla przeciętnego człowieka zasady organizacji życia społecznego. Wiedza technologiczna staje się wiedzą ekspercką, ezoteryczną i nieprzejrzystą dla niewykwalifikowanych jednostek. Przedmioty, które są jej materialnymi reprezentacjami skonstruowane się z coraz bardziej skomplikowanych podsystemów. W konsekwencji przeciętny członek naszego społeczeństwa umie korzystać z otaczających go wytworów, ale nie rozumie zasad ich działania [ibidem, s. 6]. Wiemy jak włączyć i wyłączyć radio, telewizor czy telefon komórkowy, wiemy jak korzystać z funkcji, które one oferują. Mało kto jednak wie w jaki sposób one działają. Wiedza na ten temat zarezerwowana jest dla specjalistów w dziedzinie elektroniki czy telekomunikacji, zaś pozostałe jednostki jedynie korzystają z wytworów tej wiedzy. Tym samym coraz liczniejsze przyczółki technologicznego znawstwa tworzą coś na kształt czarnych skrzynek. Ich zawartość (naukowy fundament, na którym wyrosły materialne reprezentacje; podsystemy, z których są zbudowane; reguły ich działania) jest zagadką dla większości użytkowników a ich dekodowania potrafią dokonać tylko specjaliści. Metafora ta czerpie z praktyk cybernetyków, którzy zawsze ilekroć część maszynerii czy zbiór komend jest zbyt złożony, to w jego miejsce rysują oni małą skrzyneczkę, o której nic nie muszą wiedzieć poza jej wejściem i wyjściem [za: Abriszewski 2008, s. 63]. Rezultatem tej sytuacji jest naskórkowe uczestnictwo w porządku socjotechnicznym. Jednostki świetnie się po nim poruszają, ale tylko na poziomie behawioralnym, nie rozumieją bowiem mechanizmów, które nim rządzą. Ta technocentryczna wizja odpowiada przednowoczesnemu modelowi technologii określanego przez Johnsona mianem *system-centered technology*.

Porządek system-centered jest ładem, który na pierwszym miejscu stawia artefakty bądź też system je wytwarzający. Wychodzi on z założenia, że technologia, ludzie i kontekst, w którym wspólnie funkcjonują, jest determinowany przez system kształtowany przez tą pierwszą. Jak stwierdził jeden z badaczy technologii informatycznych, historyczny fundament modelu system-centered leży w przekonaniu, że „sposób myślenia używany do programowania komputerów może być również używany do tworzenia i rozumienia systemów społecznych" (...) Nie ma potrzeby, aby jednostka działająca w modelu system-centered była angażowana w proces wytwarzania i rozwoju poszczególnych elementów tego systemu, ponieważ porządek socjotechniczny i wąska grupa ekspertów za niego odpowiedzialna wie najlepiej, co jest odpowiednie dla tego ładu [Johnson, 1998, s. 25-26]

Ten rodzaj optyki jest więc skrajnie odmienny od ujęć prezentowanych w poprzednich podrozdziałach. Postrzega on technologię jako system niezależny od człowieka, natomiast bardzo silnie determinujący jego działanie. Człowiek w tym ujęciu traci – w większym czy mniejszym stopniu - swoją podmiotowość na rzecz „bycia konfigurowanym" przez technologię. To ona określa reguły funkcjonowania jednostki w obowiązującym ładzie, definiuje jego oraz wymusza przestrzegania go. Technologia nie stanowi tworzywa dowolnie formowanego przez użytkownika, ani nie jest też na tyle neutralna, aby „tylko" mediować między człowiekiem a środowiskiem. Jej charakter w ujęciu deterministycznym chyba dość dobrze ukazuje właśnie metafora transportu samochodowego, bowiem podkreśla ona wielopłaszczyznowość zmian aplikowanych przez technologią, przy jednoczesnym zachowaniu pierwiastka sprawczości jednostki, ale tylko w obrębie wytworzonego kontekstu (osoba kierująca samochodem zasadniczo może jechać gdzie chce, ale w praktyce może poruszać się tylko po odpowiednio do tego przygotowanych drogach).

Podsumowując podrozdział 3.2, w refleksji nad kwestią sprawczości w świetle technologii można wyróżnić trzy główne podejścia. Kluczem porządkującym te optyki jest postrzeganie relacji między człowiekiem a technologią i związana z tą relacja kwestia podmiotowości jednostki – na ile ma ona moc sprawczą, a na ile jej działania są determinowane właśnie przez technologię.

Po pierwsze, technologia i jej wytwory mogą być ujmowane jako zbiór metod oraz powiązanych z nim artefaktów, którymi jednostki posługują się w dowolny sposób. Człowiek jest tym podmiotowym aktorem i to jego działania kształtują system społeczny. Aby poszerzyć skalę swojego oddziaływania na ten porządek oraz polepszyć jego jakość, używa on właśnie wiedzy technologiczny a także jej materialnych reprezentacji. Technologia jest skrzynką z narzędziami, z której człowiek wyjmuje to, co w danej chwili

uważa za potrzebne. Podmiotowość cechuje więc jednostkę, będącą głównym użytkownikiem technologii.

Po drugie, technologia postrzegana bywa także jako obszar mediujący między człowiekiem a środowiskiem. Z jednej strony jest ona tym, co pomaga ludzkim aktorom adaptować się do życia w określonych warunkach – oprzyrządawia ich, umożliwia modyfikowanie zastanej rzeczywistości i wyznacza kierunki jej rozwoju. Jednocześnie jednak ta sama technologia jest w dużej mierze niezależna od człowieka - nie pozwala się w pełni kontrolować a efekty jej użytkowania są często odmienne od tych oczekiwanych. Pozostaje więc obszarem pośrednim, niedomkniętym systemem, który zarówno „jest używany" jak i „narzuca swoją logikę".

Po trzecie natomiast, technologia rozpatrywana jest również jako główny czynnik determinujący kształt życia społecznego: określa ona praktyki je stanowiące, konfiguruje jego uczestników oraz ustanawia warunki brzegowe partycypacji w nim. Rządzi się przy tym logiką osobną, można powiedzieć – nadrzędną, od ludzkiej. W tej optyce technologia wymusza na systemie społecznym dostosowanie się do niej a wtłaczając jednostki w ramy odgórnie narzuconego modelu funkcjonowania pozbawia je podmiotowości.

### *3.3. Wartościowanie technologii*

Obecność technologii w świecie społecznym jest jednak rozpatrywana nie tylko przez pryzmat jej gatunkowych cech. Staje się ona bowiem także przedmiotem refleksji o charakterze aksjologicznym. Jak pisze bowiem Józef Bańka „przedmioty otaczającego nas świata mogą mieć dla nas znaczenie pozytywne lub negatywne, mogą być pożyteczne lub szkodliwe. Pożyteczność lub szkodliwość nie są cechami samej przyrody, lecz tylko jej przejawami jej roli w życiu człowieka" [Bańka 1980, s. 159]. W konsekwencji większość autorów dokonuje ewaluacji systemowych następstw przenikania się technologii z życiem społecznym. Część z nich wskazuje na **pozytywne** aspekty relacji między technologią a życiem społecznym, inne natomiast podkreślają jednoznacznie **negatywne** skutki tego związku. W efekcie mamy do czynienia z podwójnym obliczem technologii, która „ma być dobrodziejstwem", ale też „może stać się przekleństwem" [Schutz 2001, s. 102]. Głównymi kryteriami oceny tego oblicza są zwykle wartości funkcjonalne, ekonomiczne, zdrowie, bezpieczeństwo, wartości ekologiczne, jakość życia społecznego, relacje z osobowością jednostki itd. [Kiepas 2000, s. 22]. W sumie tworzą one trzy główne filary tej ewaluacji:

- antycypowany kierunek ewoluowania systemu społecznego
- wpływ technologii na organiczne zdolności jednostki
- stopień zrozumienia otaczających jednostkę procesów technospołecznych

W następstwie wyróżnienia tych pól odmiennej percepcji technologii stworzyłem swoiste – używając kategorii Talcotta Parsonsa – **zmienne wzorcowe aksjogicznego opisu porządku technospołecznego** [Parsons 1972]. W oparciu o te opozycyjne kategorie postaram się przedstawić obecne w dyskursie technologicznym próby wartościowania technologii.

| + | - |
|---|---|
| POSTĘP | REGRES |
| UZDOLNIENIE | OD-ZDOLNIENIE |
| ZNAWSTWO | IGNORANCJA |

W dalszej części tego podrozdziału chciałbym przedstawić główne nurty wartościowania technologii skupiające się wokół tych trzech par opozycyjnych stanów. Nie jest jednak moim celem wyczerpujący opis i szczegółowa rekonstrukcja tych poszczególnych fenomenów, ale wskazanie sposobów łączenia się z nimi technologii. Oznacza to, że takie zjawisko jak „postęp" interesować mnie będzie tylko i wyłącznie w relacji z technologią, nie zaś samo w sobie – jako zmieniający na przestrzeni historii sensy kulturowe fenomen.

### 3.3.1. Postęp – regres.

Jednym z głównych obszarów polaryzowania się opinii na temat oddziaływania technologii na życie społeczne jest jej wpływ na kierunek przemian cywilizacyjnych. W oczach części badaczy stanowi ona główny motor **postępu** i inicjowania pozytywnych zmian społecznych. Jednocześnie równie silny pozostaje nurt refleksji krytycznej, negatywnie wartościujący skutki ekspansji technologicznej, wskazujący na **regresywny** charakter przemian zachodzących pod jej wpływem.

*A/ Postęp*

Jeśli rozumieć postęp za Markiem S. Szczepańskim jako „ciąg zmian zachodzących w konkretnym systemie, ocenianych przez jego członków jako pozytywne i przybliżających do społecznie akceptowanego ideału" [Szczepański 1985, s. 13], to czynnikiem rozstrzygającym o określeniu danej sekwencji przeobrażeń zachodzących w danym systemie mianem postępu jest przyjęcie pewnych obiektywnych miar opisujących dynamikę tego systemu (np. wzrost PKB). Podobnie rzecz się ma w przypadku definicji

postępu proponowanej przez Piotra Sztompkę. Autor ten rozumie postęp w kategoriach „kierunkowego procesu, który nieustannie przybliża system do preferowanego, korzystnego stanu (lub, mówiąc inaczej, do realizacji określonych, nieobojętnych etycznie wartości, takich jak: szczęście, wolność, dobrobyt, sprawiedliwość, godność, wiedza etc.) lub do realizacji społeczeństwa idealnego, szczegółowo i całościowo opisywanych w licznych utopiach społecznych" [Sztompka 2005, s. 24]. Tym samym wartościowanie zmian wiąże się z określoną wizją społeczeństwa i pożądanymi ścieżkami jego rozwoju. Technologia zwykle w tych wizjach pełni funkcję czynnika stymulującego zmiany. Pozytywna ocena tego technologicznego pierwiastka, jednocześnie wiążąca go z ideą postępu, w literaturze pojawia się zwykle w dwóch głównych perspektywach.

Po pierwsze, jest to **perspektywa globalna lub cywilizacyjna** (modernizacyjna). W tej optyce rozwijająca się technologia ma przemożny wpływ na organizację całego życia społecznego. Zwracał na to uwagę przede wszystkim Karol Marks [zob. Wiatr 1973]. Jego teoria rozwoju społecznego wiąże się właśnie z dynamiką technologiczną. Twierdził on, że charakter formacji społecznych określa obowiązujący w społeczeństwie sposób produkcji, który z kolei uwarunkowany jest materialnymi siłami wytwórczymi, czyli środkami technicznymi i kompetencjami w zakresie ich obsługi. Jak pisał autor: „Żarna dają nam społeczeństwo, któremu przewodzi pan feudalny, młyn parowy – społeczeństwo, w którym wysuwa się na czoło przemysłowy kapitalista" [Marks 1962, s. 141]. W związku z tym zmiana środków produkcji, a więc de facto zmiana technologiczna, odpowiada za w dużej mierze za zmianę społeczną. Barbara Szacka w następujący sposób pisze o tej relacji:

> Rodzaj sił wytwórczych i sposób produkcji określany jest przez kształt stosunków produkcji, to jest stosunków między ludźmi, w tym form własności, jakie w sposób konieczny i niezależny od czyjejkolwiek woli powstają w związku z procesem produkcji. Siły wytwórcze i uwarunkowane nimi stosunki produkcji stanowią bazę każdej formacji. Baza ta decyduje o kształcie nadbudowy, to jest o ustroju prawno-politycznym i charakterze kultury symbolicznej każdej formacji. (...) Źródła dynamiki społecznej Marks widział w bazie. Siły wytwórcze wciąż się rozwijają i w miarę ich rozwoju pojawia się i narasta sprzeczność między nimi a dotychczasową formą stosunków produkcji. Wymusza to ich zmianę. Powstaje nowa baza, z którą z kolei zaczyna być sprzeczna istniejąca nadbudowa, co wywołuje zmiany w tej ostatniej [Szacka 2003, ss. 97-98].

Idąc tym tropem, technologia często postrzegana jest również jako jeden z głównych mechanizmów modernizacyjnych. Czasami wręcz modernizacja ujmowana bywa jako efekt działania wyłącznie sił technologicznych. Jedną z takich definicji przytacza Szczepański – modernizacja jest to „ciąg zmian społeczeństwa tradycyjnego, warunkowany właściwym cywilizacji przemysłowej typem technologii, organizacji

gospodarczej i społecznej" [Szczepański op.cit., s. 22]. Ten sam autor, tylko, że wraz z Kazimierzem Krzysztofkiem, stwierdza, że to właśnie przeobrażenia technologii stanowiły jeden z głównych motorów rozwoju społeczeństwa – od przedprzemysłowego do przemysłowego, a następnie do poprzemysłowego. Wiązało się to ze zmianą charakteru technologii. Najpierw miała ona charakter pracochłonny, następnie kapitałochłonny, aż wreszcie w ostatnim stadium - naukochłonny [Krzysztofek, Szczepański 2005, s. 80].

Rozwijająca się technologia stanowi więc nie tylko wskaźnik rozwoju całego społeczeństwa, ale wręcz jego przyczynę. Świetnie obrazuje to współzawodnictwo Stanów Zjednoczonych i ZSRR w okresie zimnej wojny. Rozwinięta technologia każdego z tych państw miała świadczyć o wyższym stopniu ich zaawansowania cywilizacyjnego. Była to forma rywalizowania obu systemów, o to, który z nich jest bardziej rozwinięty. Warto również zauważyć, że dziś także możemy obserwować namiastkę tego typu myślenia. Przejawia się ona np. w dążeniu do posiadania broni masowego rażenia przez takie kraje jak Iran czy Korea Północna. Co ważne, proces modernizowania poprzez technologię w ujęciu wielu autorów rządzi się zawsze swoistą logiką progresu. W ich optyce postęp nie ma końca i każde nowe stadium rozwojowe jest zalążkiem kolejnego – jeszcze bardziej zaawansowanego - stadium. Alvin Toffler określa tę regułę mianem zasady *samozasilania*: „każdy krok do przodu ułatwia potem nie jeden, lecz wiele dalszych kroków" [Toffler 1974, s. 475].

O istotnym wpływie technologii na postęp społeczny pisze również Radovan Richta. Według niego eliminuje ona wszelkie „ograniczenia fizyczne i umysłowe człowieka" [Richta 1971, s. 31], a tym samym „po raz pierwszy w bezpośredniej rzeczywistości podnosi [ona – przyp. P.N.] ogólny rozwój społeczny człowieka i wszystkich jego sił do rangi warunku postępu" [ibidem, s. 173]. Technologia niweluje więc bariery, które stoją na drodze do postępu. To stanowisko bliskie jest optyce funkcjonalistycznej, w obrębie której przeważają sądy, że technologia w systemie jakim jest społeczeństwo po prostu odpowiada za stymulowanie wzrostu. Według Arnolda Gehlena człowiek jest istotą naznaczoną wiecznym niedostatkiem. Wynika to z faktu, że „gatunek ludzki na drodze ewolucji zatrzymał się w swoim rozwoju, nie wykształcił do końca w pełni swoich specyficznych cech i nie zrealizował wszystkich swoich potencjalnych możliwości" [w: Kiepas op.cit., s. 13]. W efekcie pozostaje on skazany na poszukiwanie innych niż naturalne sposobów osiągnięcia równowagi w świecie. Czynnikiem, który stymuluje te poszukiwania i prowadzi do niwelowania niedostatku jest właśnie technologia. Dlatego też Gehlen uważa, że posiada ona cechy „wielkiego człowieka" – „powstaje i rozwija się w rezultacie

odwzorowywania jego [człowieka – przyp. P.N.] cech gatunkowych. Te zależności od natury ludzkiej obserwować można na przykładzie ewolucji środków technicznych, od prostych narzędzi poprzez maszyny, aż do technik automatycznie działających" [ibidem]. Tym samym rozwój człowieka odbywa się poprzez rozwój technologii – jednostka rozbudowuje swoje zmysły i percepcję otaczającego ją świata na drodze relacji z nią. Natomiast technologiczny rozwój jest odpowiedzią na potrzeby gatunkowe człowieka – budowanie przez niego stanu równowagi w otaczającym go środowisku albo próbę dominacji nad nim.

W tym miejscu należy również wspomnieć o perspektywie technokratycznej, także często obecnej w dyskursie związanym z postępem. Można stwierdzić, że jest ona skrajną formy perspektywy cywilizacyjnej. O ile bowiem ta druga wskazuje na postęp jako na największą wartość, a technologię czyni narzędziem, które ma do tego postępu doprowadzić, o tyle ta pierwsza optyka wykazuje odwrotną logikę[12]. Kluczową wartością czyni bowiem właśnie technologię i to jej postęp jest głównym wyzwaniem stojącym przed społeczeństwem. Perspektywa technokratyczna wychodzi bowiem z założenia, że „wartości i środki potrzebne człowiekowi i społeczeństwu do samodoskonalenia się w sposób wystarczający daje nauka i technika" [Kurczewska 1997, s. XXII]. Tym samym, w permanentnym dążeniu do skutecznego działania technologia przestała być środkiem do celu, stając się celem samym w sobie i – w konsekwencji - wartością autoteliczną. Podstawą takiego poglądu jest przekonanie, że „cywilizacja europejska, która stała się podstawą współczesnego postępu, jest ze swej natury techniczna; może ona być moderowana zatem tylko wedle imperatywu technicznego" [Bańka op.cit., s. 160]. W praktyce perspektywa ta realizuje się poprzez przyznanie prymatu wiedzy naukowej nad subiektywnym doświadczeniem objawiającej się na przykład podkreśleniem roli wiedzy eksperckiej w życiu społecznym [zob. Nosal 2009a] oraz dążeniem do ciągłego unowocześniania technologii we wszystkich segmentach życia społecznego[13].

[12] Pewnym przykładem takiego myślenia może być Program Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju (UNDP), który zakłada, że najważniejszymi narzędziami w misji wprowadzania zrównoważonego rozwoju społeczeństw są demokracja oraz nauka i technika. Zob. raport z realizacji celów UNDP w latach 2010-2011: *People-centred development. Empowered lives. Resilient nations*, dostępny pod adresem: http://web.undp.org/annualreport2011/downloads/undp_AR_2010-2011_ENGLISH.pdf [data dostępu: 30.04.2012]

[13] Przykładem społeczeństwa, które wyjątkowo przyswoiło sobie logikę technokratyczną jest współczesne społeczeństwo japońskie, gdzie status eksperta cieszy się wyjątkowym prestiżem, a dążenie do wprowadzania technologicznych innowacji jest obecne nie tylko w głównych obszarach życia społecznego jak gospodarka czy media, ale również w sporcie czy designie.

Drugą perspektywą natomiast jest **perspektywa jednostkowa**, skupiająca się na poszczególnych subobszarach rzeczywistości. Ważną bowiem formą obecności technologii w dyskursie związanym z postępem jest również wskazywanie na jej bezpośredni wpływ na rozwój poszczególnych sektorów życia społecznego. Zwraca na to uwagę Erhard Schutz. Twierdzi on, że technologia wpisuje się w określone „luki rzeczywistości", które reorganizuje na drodze „rewolucji poznawczych" [Schutz 2001, s. 20]. Autor wskazuje przede wszystkim na trzy takie obszary: kwestię dostarczania energii, szeroko rozumianej mobilności oraz mediów [ibidem, s. 22]. W podobnym tonie wypowiada się również Leslie Holiday, który wręcz stwierdza, że postęp może się realizować tylko i wyłącznie poprzez specjalizacje poszczególnych sektorów działalności człowieka.

> Specjalizacja rozpoczęła się na Bliskim Wschodzie w epoce neolitu, gdy człowiek nauczył się uprawiać ziemię i gdy zaczęły powstawać większe osiedla ludzkie. Towarzyszyło temu pojawienie się rzemieślników: garncarzy, tkaczy, kowali i rolników. Trzeba było około miliona lat życia człowieka na ziemi, aby zjawiła się specjalizacja. W ciągu następnych dziesięciu tysięcy lat osiągnęliśmy w technologii stopień specjalizacji, który widzimy dziś. Mamy technologów ceramików, którzy nie wiedzą nic o tworzywach sztucznych; technologów w dziedzinie tworzyw sztucznych, którzy nie wiedzą nic o metalach; technologów metalowców, którzy nie wiedzą nic o drewnie; technologów w dziedzinie drewna, którzy nie wiedzą nic o tekstyliach itd. (...) Umysł ludzki dąży zawsze do poznania i zrozumienia świata zewnętrznego do porządkowania faktów i do wykrywania faktów między nimi [Holiday 1966, s. 170-171].

Jednocześnie, do rozwoju konieczne jest spełnienie także innego warunku. Jeśli bowiem na drodze rozwoju poszczególnych technologii ma być „osiągnięty szybszy postęp, jest konieczny (...) podział technologii, uwzględniający jak najwięcej wspólnych cech podstawowych jej poszczególnych gałęzi" [ibidem, s. 172]. Gdyby bowiem do tego nie doszło, to „postęp zostałby zahamowany, gdyż łączność między technologiami o różnych specjalnościach stałaby się jeszcze trudniejsza" [ibidem, s. 170]. Rozwój poszczczególnych aspektów technologii stanowi więc impuls dla postępu społecznego, ale tylko wtedy, kiedy są one odpowiednio zintegrowane. W przeciwnym wypadku stanowią one oderwane od społecznego kontekstu wyspy, których rozwój nijak przekłada się na przemiany całego społeczeństwa. Sytuację tę można obserwować na przykład w Korei Północnej. W przypadku tego państwa zaawansowanie w dziedzinie technologii militarnych nie przekłada się na rozwój pozostałych obszarów życia społecznego.

*B/ Regres*

Przez analogię, regres jest rozumiany przez Szczepańskiego jako „ciąg zmian zachodzących w konkretnym systemie, ocenianych przez jego członków jako negatywne i nie przybliżających do społecznie akceptowanego ideału" [Szczepański 1985, s. 13].

Wiąże się więc on ze stwierdzeniem negatywnego wpływu jaki ma technologia na społeczeństwo.

Głównym obszarem na którym technologia w sposób najbardziej widoczny ma zaburzać istniejący ład oraz wprowadzać degradujące zmiany jest **wymiar duchowy i moralny** życia jednostek. Jeden z głównych współczesnych krytyków technologii, Neil Postman, podkreśla, że - w przeciwieństwie do przednowoczesnych narzędzi – technologia atakuje fundamenty kultury: „narzędzia w żadnym razie nie atakowały godności i integralności kultury, do której je wprowadzono. Z pewnymi wyjątkami narzędzia nie przeszkadzały ludziom wierzyć w ich tradycję, Boga, politykę, ich metody nauczania czy prawomocność organizacji społecznej" [Postman op.cit., s. 33]. Technologia natomiast podkopuje podstawowe według autora wartości społeczne, w ich miejsce wprowadzając wymóg wydajności, obiektywności, fachowości i standaryzacji [ibidem, s. 54]. Aplikacją tego stanu rzeczy jest uczynienie człowieka istotą zręczną, posługującą się narzędziami (*homo faber*), która rozwija wciąż nowe potrzeby, w czasie jednak, gdy sama natura człowieka (*homo sapiens*) nie rozwija się w jednakowym tempie, ponieważ została opanowana przez czynnik instrumentalny [Bańka op.cit., s. 161]. Sprawność człowieka i jego biegłość w posługiwaniu się technologiami wyprzedzają więc zdecydowanie jego rozwój duchowy. Postman twierdzi, że taki stan jest wynikiem negocjacji, które kultura musiała podjąć z technologią i które to negocjacje przegrała. W konsekwencji dochodzi do zmiany definicji „'wolności', 'prawdy', 'inteligencji', 'faktu', 'mądrości', 'pamięci', 'historii' – wszystkich istotnych dla naszego życia słów" [Postman op.cit., s. 17]. Nie chodzi jednak o to, że te słowa i wartości zostają wymazane, ale raczej o to, że technologia przyporządkowuje je sobie i manipuluje ich znaczeniami w pożądany przez siebie sposób. Ponad dekadę później na identyczny mechanizm, tylko, że w odniesieniu do technologii medialnych wskazywał Andrew Keen – „moralna struktura naszego społeczeństwa jest niszczona przez Web 2.0, które kusi nas, abyśmy działali zgodnie z naszymi dewiacjami, które podkopują i deprawują nasze wspólne wartości kulturowe" [Keen 2007, s. 154]. Według Keena problemy takie jak nadmierne zainteresowanie seksem czy uzależnienie od hazardu istniały od zawsze, ale dopiero Internet przedefiniował je w sposób wyjątkowo szkodliwy dla człowieka (np. ułatwiając dostęp do określonych zasobów, zapewniając anonimowość korzystania z nich). Dużo wcześniej na zubożenie moralne powodowane ekspansją technologiczną zwracał również uwagę Soren Kierkegaard. Podkreślał on, że na skutek jej zgubnego wpływu osłabieniu w jednostkach ulega pierwiastek metafizyczny: „Niepowstrzymany podbój świata, który dokonuje się za sprawą nauki i techniki, zagraża

duchowemu jednostki: dechrystianizuje ją i umasawia, odbiera jej własną godność, trywializuję wiarę w Boga (...) traci lęk przed samym sobą, gdy słabną więzy z nadprzyrodzoną substancją" [za: Lepenies 1996, s. 47]. W tym wypadku regresywność aplikowanych zmian wynika z faktu, że „rozwój technologii praktycznie zrywa z obecnym od średniowiecza przekonaniem, że to teologia dostarcza ludziom uzasadnień do ich działań i myśli" [Postman op.cit., s. 36]. Warto jednak zauważyć, że tego typu krytyka technologii nie jest krytyką technologii *per se* a jest *de facto* krytyką zmian zachodzących w wyniku użytkowania technologii. W tym świetle trafna wydaje się konstatacja Davida Sarnoffa, twórcy medialnego imperium NBC:

„Zbyt często obarczamy zdobycze techniki winą za grzechy tych, którzy z nich korzystają. Produkty współczesnej nauki nie są ani dobre, ani złe; o ich wartości decyduje to, w jaki sposób ich używamy" [w: McLuhan 2004, s. 42].

Inny nurt kontestujący technologie podkreślał jej negatywny wpływ na **pracę człowieka**. Jego głównymi przedstawicielami byli luddyści. Działali oni na przełomie XVIII/XIX wieku i sprzeciwiali się opartemu na maszynach systemowi produkcji dóbr (mniejsza ilość miejsc pracy, niższe zarobki) oraz wynikającej z niego nowej organizacji pracy (człowiek jako element maszyny, powtarzający cały czas te same nieskomplikowane czynności). Ich bunt był o tyle spektakularny, że przejawiał się również włamaniami do fabryk i niszczeniem maszyn. W tym samym czasie i w podobnym duchu, ale przy użyciu różnych środków swoją dezaprobatę związaną z deprecjonowaniem wyspecjalizowanej oraz kunsztownej pracy człowieka na rzecz szybkiej i taniej, ale także bezdusznej produkcji maszynowej, wyrażali członkowie ruchu Arts& Crafts. Skupieni w nim rzemieślnicy, rzeźbiarze, architekci i malarze tworzyli sztukę użytkową (meble, budynki, przedmioty codziennego użytku), która służyć miała społeczeństwu, ale która zarazem swoim misternym wykonaniem podkreślać miała wyższość nad wytworami pracy maszyn. W tej grupie, z tym, że wyłącznie na poziomie refleksji teoretycznej, należałoby również umieścić opisywanych bardziej szczegółowo w dalszej części pracy poglądy Theodora Adorno i Maxa Horkheimera z ich krytyką oświeceniowych ideałów, w tym również wyrosłym na bazie racjonalności kulcie techniki [1994, ss. 20-25].

Kolejnym wątkiem wielokrotnie pojawiającym się w literaturze przedmiotu jest wskazywanie na technologię jako na **czynnik degradujący środowisko naturalne**[14]. Jak pisałem już w jednym z poprzednich podrozdziałów w samą logikę działania technologii

[14] Naturalność rozumiana jest w większości przypadku w sposób zbliżony do ujęcia zaproponowanego przez Van Melsena: „natura to jest to, co istnieje, wzrasta, staje się lub ma miejsce niezależnie od wpływu człowieka" [Van Melsen op.cit., s. 317]

wpisane jest przeobrażanie środowiska – wszak jej celem jest takie modyfikowanie otoczenia człowieka, aby jak najbardziej odpowiadało ono jego potrzebom i pragnieniom. W konsekwencji dekonstrukcji ulega naturalny krajobraz. Negatywne oddziaływanie technologii na środowisko wiązane zazwyczaj jest z zjawiskami o trojakim charakterze[15].

Po pierwsze, wskazuje się na fakt, że technologia **przyśpiesza** wiele procesów, ale równocześnie czyni to w sposób szkodliwy dla środowiska. Historycznie najlepszym przykładem są tutaj szeroko rozumiane następstwa uprzemysłowienia, gdzie z jednej strony, dzięki zastosowaniu określonych technologii mamy do czynienia z szybszą produkcją określonych dóbr (możliwą dzięki działalności linii produkcyjnych, fabryk itd.), ale z drugiej jednak strony następstwa takiego sposobu produkcji okazały wyjątkowo szkodliwe dla środowiska naturalnego – zarówno poprzez modyfikowanie go (zmiana naturalnego biegu rzek, wycinka obszarów leśnych w celu budowy fabryk itp.) jak i jego głębokie skażenie (zanieczyszczenie powietrza, zatrucie wód gruntowych itp.). Podobny mechanizm możemy obserwować także w przypadku rozwoju transportu. Kolejne pojazdy coraz bardziej usprawniały i przyspieszały możliwości pokonywania większych i mniejszych odległości, ale jednocześnie coraz silniej ingerowały w środowisko naturalne - czy poprzez spaliny, które wydzielały, czy też poprzez zmiany krajobrazu, których wymagały (budowa kolei czy autostrady wiąże się często z całkowitą redefinicją ekosystemu, czego przykładem może być chociażby sytuacja w Dolinie Rospudy). Problem ten generuje dwa typy przestrzeni o których pisze Henri Lefebvre – przestrzenie zdominowane i zaadoptowane. Te pierwsze związane są z dewastacją przyrody, te drugie zaś z jej konsumpcją jak np. parki krajobrazowe czy ośrodki wypoczynkowe [za: Macnaghten, Urry 2005, s. 145]. Jeszcze innym ciekawym przykładem podkreślającym omawiany proces jest dla mnie współczesne rolnictwa. Ulrich Beck opisuje je za pomocą tzw. efektu bumerangowego [Beck 2002, s. 52]. Rolnicy do uprawy swoich pól stosują coraz więcej chemicznych nawozów. Zabieg ten skutkuje obfitszymi plonami, ale równocześnie prowadzi do erozji gleby, co z kolei negatywnie wpływa na jakość kolejnych plonów. Tym samym, stosowanie technologii chemicznych równocześnie przyspiesza wzrost i rozwój poszczególnych elementów naturalnego środowiska, jak i prowadzi do ich degradacji.

[15] Zdaję sobie sprawę, że poniższa „typologia" jest zaledwie bardzo ogólnym szkicem dotyczącym wpływu technologii na środowisko naturalne. Nie jest jednak moim celem w tym miejscu dokonywanie wyczerpującego przeglądu dorobku współczesnych społecznych studiów nad przyrodą, ale zaledwie zasygnalizowanie istnienia pewnych procesów.

Po drugie, coraz częściej zwraca się uwagę na to, że współczesne technologie pozwalają **obniżyć koszty** związane z funkcjonowaniem jednostki w wielu segmentach życia społecznego, ale czynią to kosztem negatywnego oddziaływania na środowisko. Za przykład może posłużyć tutaj ekspansja plastiku jako tworzywa wykorzystywanego w niemal każdym gospodarstwie domowym. Jest on niezwykle funkcjonalny, a przy tym tani, ale zarazem niezwykle trudny we wtórnej obróbce. Materiał ten mógłby być zastąpiony przez szkło, ceramikę lub papier, ale z racji swojej powszechnej dostępności stanowi on jedno z najbardziej rozpowszechnionych tworzyw. Paul Levinson tej klasy sytuacje nazywa „kalkulacjami wygody" [Levinson 1999, ss. 275-280], gdzie jednostka wybierze zwykle medium dla siebie wygodniejsze, choćby w dalszej perspektywie było ono bardziej szkodliwe dla środowiska. Inny wymiar tego procesu podkreśla natomiast Beck. Opisaną przez Levinsona „wygodę" przenosi on wyłącznie na płaszczyznę ekonomiczną – jednostka sięgnie zazwyczaj po produkt tańszy, choćby stanowił on zagrożenie dla środowiska. Sytuację tę nazywa mianem ekonomicznej ślepoty a jej źródło upatruje w „jednostronnym, zawężonym do rachunku ekonomicznego charakterze racjonalności nauk przyrodniczych i technicznych" [Beck op.cit., ss. 77-80].

Po trzecie wreszcie, nowoczesne technologie pozwalają na niespotykaną dotychczas **eksploatację zasobów naturalnych**. Stan ten umożliwia szerszą dystrybucję i dostępność efektów obróbki surowców, ale jednocześnie skutkuje daleko idącymi konsekwencjami dla środowiska. Niezwykle intensywne wydobycie ropy naftowej czy gazu ziemnego z niektórych terenów świata powoduje zarówno ich drenaż (surowiec coraz trudniej pozyskać i jest on gorszej jakości) jak i nierówną akumulację dóbr powstałych z obróbki wydobytego surowca. Nadmierne wykorzystywanie określonego potencjału prowadzi więc do wyjaławiania naturalnych zasobów środowiska naturalnego oraz generuje nierówności o charakterze społecznym.

Opisane powyżej trzy procesy czynią z technologii mechanizm przemian o charakterze regresywnym, uwsteczniającym, pogarszającym jakość życia społecznego. Wyznacznikiem ich niepożądanego oddziaływania jest degradujący wpływ na środowisko naturalne. Zróżnicowane technologie poprzez jego przekształcanie i – w efekcie – wyniszczanie mają również negatywnie wpływać na życie społeczne. Korzeni tego typu postawy Skolimowski dopatruje się w kwantyfikacji natury, która dokonała w XVII wieku. Wówczas zaczęto widzieć świat jako ogromny, ale doskonale pracujący zegar, którego prawa są nie tylko odkrywalne, ale i odkryte. Wszystkie wyjaśnienia, mające być uznane za prawdziwe, musiały być wyjaśnieniami mechanistycznymi lub sprowadzającymi się do mechanistycznych. Tak więc kwantyfikacja

natury została dokonana. To, co nie dawało się określić ilościowo, uważane było za nieistniejące lub nieważne. W tym właśnie czasie nauka dopełniła swego działa na rzecz Technologii, a Technologia gotowa była do rozpoczęcia swego podboju podporządkowywania sobie przyrody nie tylko w teorii, lecz i w praktyce. [Skolimowski op.cit., s. 50]

Następstwem tego procesu jest według autora wyniszczenie przyrody, a co za tym idzie także pogorszenie kondycji człowieka. Podkreśla on jednak, że jedynym wyjściem jest ponowny zwrot ku naturze. Rekurs ten uosabia eko-filozofia. Podobna logika podkreślająca pewien krytyczny punkt ekspansji technologicznej na świat przyrody obecna była już w latach siedemdziesiątych i wiązała się z działalnością Klubu Rzymskiego. Jego przedstawiciele podkreślali globalne niebezpieczeństwa, które niesie proces degradacji środowiska naturalnego [Meadows 1973]. Jean Gimpel argumentował natomiast, że okres fascynacji technologią i jej swoistego nadużywania jest tylko jednym z etapów cyklu cywilizacyjnego, w którym to po okresie korzystania ze złożonych środków następuje zwrot ku wytworom prostym i pozostającym w zgodzie z naturą [Gimpel 1999].

Jak starałem się udowodnić powyżej postrzeganie jakości zmian o charakterze cywilizacyjnym stymulowanych przez technologię pozostaje skrajnie zróżnicowanie. Bezsporny pozostaje jedynie fakt, że do zmian tych dochodzi w dużej mierze właśnie pod wpływem technologii.

### 3.3.2. Uzdolnienie – od-zdolnienie

Kolejnym obszarem, w przypadku którego można obserwować zróżnicowane oceny oddziaływania technologii na życie społeczne jest ewaluacja jej wpływu na gatunkowe możliwości ciała ludzkiego. Można bowiem spotkać liczne głosy twierdzące, że technologia **uzdalnia** ciało człowieka, czyni je sprawniejszym i bardziej przystosowanym do życia w otoczeniu. Jednocześnie obecne w dyskursie pozostaje także stanowisko wskazujące, że właśnie to oddziaływanie **od-zdalnia**[16] ciało ludzkie, osłabia jego biologiczne cechy i czyni w pełni zależnym od zewnętrznego wspomagania.

*A/ Uzdolnienie*

Przy okazji analizowania procesu uzdalniania organizmu człowieka warto przytoczyć sformułowane przez Gehlena trzy zasady rozwoju technologii. Po pierwsze, jest to zasada przedłużenia, w której to technika jest przedłużeniem ludzkich organów naturalnych, czyli to one są jej pierwowzorem, a ona spełnia analogiczne do nich funkcje. Po drugie, zasada

[16] Terminu „od-zdolnienie" używam tutaj za stosowanym przez Harry'ego Bravermana angielskim terminem „*deskilling*" [Braverman 1974], a także parafrazując używany przez Arnolda Gehlena termin „odzmysłowienie".

wzmocnienia, gdzie technika wzmacnia ludzkie organy naturalne, czyniąc to samo, co one, lecz silniej, szybciej, skuteczniej itp. Po trzecie wreszcie, zasada zastępowania, gdzie technika również ostatecznie zastępuje ludzkie organy naturalne, eliminując je z wykonywania odpowiednich czynności i przez to jedną z jej podstawowych funkcji jest ułatwianie [za: Kiepas op.cit, s. 13]. Rozpatrywanie procesu oddziaływania technologii przez pryzmat uzdalniania biologicznego ciała ludzkiego najpełniej realizuje się właśnie w zasadzie wzmacniania, która nie skupia się na usuwaniu ciała człowieka lub umniejszaniu jego roli (jak dzieje się to w przypadku zasady zastępowania), ani także na jego oprzyrządawianiu czy obudowywaniu go w system zewnętrznych wzmocnień, ale skupia się na stymulowaniu rozwoju samego biologicznego organizmu. Ingerencja odbywa się poprzez bezpośrednią interwencję w organizm – „technologia będąca dotąd na zewnątrz ciała, staje się jego częścią i nie ma już od niej ucieczki" [Habermas 2003, s. 31]. Posługując się przykładem ze świata sportu, uzdalnianie realizowałoby się na drodze stwarzania sportowcom odpowiednich warunków do pracy nad własnym ciałem oraz poprzez maksymalizację efektów tej pracy. Oznacza to, że zawodnik sterujący bobslejem nie zostałby zastąpiony przez żadnego innego aktora sterującego nim lepiej (np. przez zdalnie sterowanego lekkiego robota), ani także nie posługiwałby się specjalistycznym sprzętem wykorzystywanym bezpośrednio w rywalizacji sportowej (np. wykonany z lekkiego tworzywa pojazd). Ingerencja polegałaby natomiast na stymulowaniu rozwoju organizmu – albo na poziomie anatomicznym (np. poprzez zapewnienie wykwalifikowanego sprzętu do trenowania poszczególnych partii mięśni niezbędnych do odnoszenia sukcesów w tej dyscyplinie) albo fizjologicznym (np. poprzez pobudzanie wzrostu mięśni czy rozwoju wydolności organizmu). Tym samym technologia oddziałuje bezpośrednio na organizm, jednocześnie nie czyniąc go relatywnie upośledzonym. W procesie tym nie tylko nie dochodzi do degradacji biologicznych cech organizmu, ale także stymulacji poddany jest jego rozwój. Uzdalnianie ciała nie odbywa się więc kosztem jego pierwotnych atrybutów, ale wręcz przeciwnie – to one ulegają wzmocnieniu. Mamy tutaj do czynienia z permanentnym „interwencjonizmem" technologicznym [Bensaude-Vincent, Newman 2007, s. 4], lecz nie z jakąkolwiek formą aneksji czy zagarniania. Dobrą ilustracją tego stanu jest myślenie o ciele człowieka w ramach logiki *plug-in* [Żabicki 2007, ss. 59-60], a więc uczynienie z niego systemu, do którego mogą bez problemu podłączać się najnowsze technologiczne „wtyczki". Rewolucyjność wtyczek polega na „rozszerzaniu możliwości, ale i na łączeniu potencjałów wielu narzędzi i ułatwianiu użytkownikom korzystania z całej gamy [...] udogodnień" [ibidem]. Można więc

powiedzieć, że dzięki wspomagającym wtyczkom zdolności człowieka są na bieżąco uaktualniane i przeprogramowywane.

Osobną sprawą pozostaje fakt, że w związku tego rodzaju permanentnym oddziaływaniem organizmy sportowców nie mogą dziś już się obejść bez technologicznego wzmocnienia. Ilustracją tego zjawiska jest w zasadzie każda współczesna odmiana sportu zawodowego, gdzie bez odpowiedniego użytkowania technologii niemożliwe jest osiągnięcie sukcesów. W efekcie sportowcy stali się - używając określenia Alexandra Chislenki – fyborgami. Fyborg jest funkcjonalnym cyborgiem, czyli organizmem ludzkim, w przypadku którego ilość ingerencji technologicznej oraz jej przemożny wpływ, powoduje, że nie sposób jest oddzielić tego, co człowiecze, od tego, co technologiczne[17] [Chislenko 1995]. Tym samym ceną za uzdolnienie organizmu jest funkcjonalne sprzężenie z technologią.

*B/ Od-zdolnienie*

Ten właśnie argument zostaje najczęściej podnoszony w krytycznej refleksji nad technologią. Wskazuje się bowiem na fakt, że poprzez permanentną współobecność technologii organizm człowieka uzależnia się od jej zewnętrznego wspomagania, przez co sam nie jest już zdolny sprostać wyzwaniom stawianym mu przez środowisko. Ciągłe stymulowanie zmysłów, czy wręcz całych organów, prowadzi właśnie do ich upośledzenia. Metaforą opisującą tę relację może być porównanie z układem odpornościowego człowieka. W momencie zagrożenia organizmu człowieka przez bakterie czy wirusy, układ samoczynnie wytwarza przeciwciała, które mają zwalczyć niebezpieczeństwo. Jeżeli jednak organizm uzależni się od zewnętrznego wsparcia farmakologicznego (np. środki przeciwbólowe), to z czasem reaktywność układu immunologicznego zostaje osłabiona, ponieważ „przyzwyczajony" on jest do pomocy z zewnątrz. Sytuację tę opisuje Marshall McLuhan:

„W zależności od tego, jaki zmysł lub zdolność zostają przedłużone za pomocą techniki, czyli 'samoamputowane', można oczekiwać 'zamknięcia' innych zmysłów albo inaczej ich prób zachowania stanu równowagi. Każdy wynalazek czy nowa odmiana techniki, jest przedłużeniem lub samoamputacją naszego fizycznego ciała, przy czym takie przedłużenie domaga się też nowych proporcji lub nowej równowagi w relacji z innymi organami i przedłużeniami" [McLuhan 2004, s. 84].

W konsekwencji człowiek coraz mniej potrafi sam. W obrębie coraz to kolejnych czynności życiowych jest wspomagany, a czasem wręcz zastępowany, przez zewnętrzne stymulanty. Następstwem tego stanu według Bańki są „choroby z ułatwienia", w których „człowiek najadł się enzymu łatwości i płaci zwykle za tę sytość nudą, czyli swego rodzaju

[17] Dokładnie: *"biological organism functionally supplemented with technological extensions"*.

chorobliwym odczuciem przesytu" [Bańka op.cit., ss. 33-34]. Fromm idzie nawet krok dalej i twierdzi że, współczesna istota ludzka nie trawi nawet samodzielnie dostarczonego mu jedzenia [Fromm, 1996, s. 64].

Technologiczne uzależnienie organizmu przekłada się również na jego społeczne funkcjonowanie. Harry Braverman wskazywał na związek ekspansji technologicznej i pracy wykonywanej przez człowieka [Braverman 1974]. Stwierdził on, że na skutek systematycznego powierzania maszynom zadań, które kiedyś człowiek wykonywał własnoręcznie, degraduje się praca ludzka, a sam człowiek ulega od-zdolnieniu [za: Webster 1991, s. 197]. Oznacza to, że coraz mniej on umie, w związku z czym powierzane mu są coraz prostsze czynności. Zwraca na to uwagę również Richta wraz ze swoim zespołem. W empirycznym studium nowej organizacji pracy wywołanej przemianami technologicznymi stwierdza, że „mechanizacja rozczłonkowuje pierwotną pracę rzemieślniczą, doprowadza do skrajnego podziału pracy, czyni podstawą nowoczesnego przemysłu prosty, monotonny nakład siły roboczej" [Richta op.cit., s. 39]. W efekcie gatunkowe zdolności człowieka stają się nieistotne, ponieważ jednostka musi dostosować się do rytmu pracy maszyn. Jak twierdzi Steve Woolgar „maszyny poprzez wytyczenie parametrów działalności osób je obsługujących 'konfigurują' jednostki" [Woolgar op.cit., s. 61].

Rodzi się więc pytanie na ile technologia jeszcze wspomaga człowieka w jego czynnościach, a na ile zastępuje go w ich realizacji, jednocześnie zmuszając, aby dostosował się do jej logiki działania. Mówiąc innymi słowy, warto zastanowić się na ile, na przykład praca ludzka, stanowi jeszcze proces odpowiadający na gatunkowe potrzeby człowieka, a na ile jest pół-autonomicznym systemem, do którego to człowiek musi się dostosować. Pytanie to wprost formułuje Arendt: „czy maszyny jeszcze służą światu i jego rzeczom, czy przeciwnie, one i automatyczny ruch ich procesów zaczęły opanowywać, a nawet niszczyć świat i rzeczy?" [Arendt op.cit., s. 179]. Autorka zauważa, że na skutek ekspansji maszyn człowiek zamienił się z *homo faber*, który coś łączy i dobrowolnie wypracowuje, w *animal laborans,* które pracuje i „łączy się z" – wyrabia niekończącą się rozmaitość przedmiotów, których suma stanowi świat rzeczy tworzonych przez człowieka [ibidem, s. 163]. Efektem tego przejścia jest daleko posunięta dominacja technologicznych narzędzi nad ciałem ludzkim:

Tym, co dominuje w procesie pracy oraz wszelkich procesach wytwarzania dokonywanego na sposób pracy, nie jest ani celowy wysiłek człowieka, ani wytwór jakiego by człowiek pragnął, lecz ruch samego procesu i rytm i rytm jaki narzuca on pracującym. Narzędzia pracy wciągane są w ten rytm, dopóki ciało i narzędzie

nie zaczną się poruszać się tym samym powtarzalnym ruchem. Ma to miejsce wtedy, gdy zastosuje się maszyny, które są najlepiej ze wszystkich przyrządów dopasowane do dokonań *animal laborans* – nie ma już ruchu ciała determinującego ruch przyrządów, lecz ruch maszyny wymuszający ruch ciała. [ibidem, s. 174].

Sytuacja ta znajduje także odzwierciedlenie w tworzonej przez człowieka kulturze. Krytycy współczesnej cywilizacji zwracają uwagę, że przemiany technologiczne doprowadziły do uformowania się monolitycznego przemysłu kulturowego, którego wytwory cechują się jednolitością, wystandaryzowaniem i masowym charakterem [Adorno, Horkheimer 1994]. Przełożona na obszar kultury przemysłowa logika pracy prowadzi do urzeczowienia kultury i postrzegania jej w kategoriach wydajności i zysku. Umniejszeniu ulega ranga kulturowych kompetencji człowieka, ustępując pierwszeństwa wymogom technologicznym. W następstwie działalność jednostki w zakresie tworzenia kultury sprowadza się do technicznej reprodukcji [Benjamin 1996] i traci swój emancypacyjny potencjał. Powodowana tym niemożność sprostania zróżnicowanym potrzebom człowieka przez przemysł kulturowy prowadzi według jego krytyków do standaryzowania się odpowiedzi na te potrzeby, a w dalszej kolejności – do standaryzacji samych potrzeb [Bańka op.cit., ss. 213-214].

W rezultacie rozwój technologii, która w zamierzeniu miała służyć człowiekowi i go wspomagać, prowadzi do sytuacji wprost przeciwnej, gdzie to człowiek jest upośledzony względem maszyn i to on musi się do nich dostosować. Poważnym następstwem tego procesu jest również sytuacja upośledzenia człowieka względem wytworów jego pracy. Stan ten może opisywać kategoria alienacji używana przez Marksa, a więc wyobcowanie jednostki względem samego procesu pracy, jak i jej wytwory [zob. np. Marks, Engels 1976, ss. 550-555]. Relacja ta wynika między innymi z odejścia od pracy skupiającej się wokół organicznych (np. manualnych) zdolności pracownika (jego indywidualnego kunsztu i wysiłku włożonego w proces produkcyjny) na rzecz jego dostosowania się do maszyn odpowiedzialnych za ostateczny kształt procesu produkcyjnego. Jednocześnie warto również rozpatrywać to upośledzenie na dwóch innych płaszczyznach. Po pierwsze, wynika ono z faktu, że „jesteśmy otoczeni rzeczami trwalszymi niż czynności ich wytwarzania i potencjalnie nawet trwalszymi od życia ich wytwórców" [Arendt, op.cit., s. 120]. W konsekwencji to przede wszystkim wytwory pracy człowieka, a nie on sam, odpowiedzialne są za konstytuowanie porządku społecznego i jego ciągłość. Po drugie natomiast, współczesnym jednostkom towarzyszy opisywany przez Gunthera Andersa wstyd prometejski, czyli poczucie kompleksu

człowieka wobec wytworów swojej pracy, wynikające z faktu, że on sam nie jest tak doskonały jak to co stworzył [Anders 2001, s. 451].

Podsumowując, w przypadku oceny oddziaływania technologii na kondycję ciała ludzkiego również można obserwować polaryzację dyskursu. Z jednej strony mamy do czynienia z narracjami jednoznacznie pozytywnie wartościującymi ten proces i wskazującymi na uzdalnianie ludzkiego organizmu. Z drugiej jednak strony, silnie obecny pozostaje także nurt refleksji podkreślający negatywny wpływ permanentnej współobecności technologii na organiczne zdolności człowieka.

### 3.3.3. Znawstwo – Ignorancja

Ostatnią opozycją opisującą niejednorodność w wartościowaniu technologii jest postrzeganie jej jako stymulatora dwóch przeciwnych stanów poznawczych człowieka - **znawstwa**, rozumianego tutaj jako pogłębiona znajomość mechanizmów rządzących poszczególnymi segmentami rzeczywistości społecznej i umiejętność sprawnego posługiwania się atrybutami im przynależnymi, oraz **ignorancji**, postrzeganej jako brak wspomnianych przed chwilą kompetencji. Znawstwo i ignorancja różnią się od uzdolnienia i od-zdolnienia naturą – te pierwsze mają wymiar mentalny albo poznawczy, te drugie natomiast wiążą się ze zdolnościami ciała, jego działaniami.

*A/ Znawstwo*

Teza, że wiedza technologiczna pozwala zrozumieć rzeczywistość społeczną i mechanizmy nią rządzące była jednym z głównych czynników napędzających ciągłe próby pogłębiania tej wiedzy. Wiązała się ona z pozytywistycznym, czy też scjentystycznym przekonaniem, że jedynie kompetencje o charakterze naukowo-technicznym umożliwiają pełne poznanie otaczającego jednostki świata. Jednocześnie przyczyniała się ona także do reorganizacji podstawowych procesów w nim zachodzących – produkcji, konsumpcji, eksploracji nowych pól badawczych itp. Tym samym panowanie nad technologią - zarządzenie nią i jej rozwijanie – oznaczało jednocześnie dysponowanie odpowiednio trafnymi i rzetelnymi narzędziami epistemologicznymi. To z kolei legitymizowało władzę. Zwraca na to uwagę Joanna Kurczewska podkreślając niezwykłą żywotność idei panowania technokratów [s. 3-136]. W świetle analizowanej przez nią technokratycznej wizji władzy technologia powinna być pierwszym ogniwem zdefiniowanego przez Foucaulta wiązania „wiedza – władza” [Foucault 1977]. Według

bowiem technokratycznej logiki to właśnie technologia zapewnia element znawstwa i kompetencji niezbędny do sprawowania kontroli nad społeczeństwem[18].

Równocześnie technologia niejako podwójnie wpisuje się w projekt ponowoczesnej refleksyjności. Z jednej strony, „wyrywa ona działania społeczne z określonego kontekstu i na nowo organizuje stosunki społeczne na znaczne odległości w czasie i przestrzeni" [Giddens 2008, s. 38]. Dokonywane przez nią zmiany redefiniują ład społeczny i powodują, że jednostki muszą cały czas się do nich dostosowywać. Tym samym „praktyki społeczne podlegają bezustannym przeglądom i reformom w świetle napływającej informacji o tych właśnie praktykach, co zmienia ich charakter w sposób konstytutywny" [ibidem, s. 28]. Jednocześnie technologia pozostaje jednym z głównych mechanizmów oswajających ze zmianą - to w dużej mierze ona ma dostarczać wyjaśnień i uzasadnień tych zmian. Z tego zadania, jak pisze Wolf Lepenies, od dłuższego czasu miała wywiązywać się dużo skuteczniej niż magia i religia [Lepenies op.cit., ss. 34-35]. Dzięki rozbudowanym możliwościom poznawczym technologia dogłębnie eksploruje zjawiska nowe i niezrozumiałe, pozwalając społeczeństwu zrozumieć przyczyny i skutki ich występowania. Za przykład posłużyć tu mogą zaawansowane badania nad nowymi odmianami chorób – najnowsze technologie medyczne nie tylko potrafią je zdefiniować, opisać, ale często również wskazać zarówno na działania o charakterze prewencyjnym (zapobiegającym zakażeniu) jak i interwencyjnym (mające na celu wyleczenie chorej jednostki). Co ważne, wiedza i kompetencje dostarczane przez technologię nie niwelują w żaden sposób poznawczych zdolności ludzkich. Wprost przeciwnie, tylko technologia wzbogacona gatunkowym kapitałem człowieka jest w stanie odpowiednio rozbudować epistemologiczne horyzonty. Trafnie ten stan opisuje przytaczana przez Bruno Latoura metafora winiarza i chromatografu:

> Dzięki winiarzowi i chromatografowi gazowemu uwrażliwiliśmy się na różnice wcześniej niezauważalne – jedne rejestrowane przez nasze podniebienie, drugie – na papierze milimetrowym. Udało się nam coś więcej, niż przypisać uczucie, słowa i rachunki do jakiejś zewnętrznej rzecz, która istniała wcześniej; dzięki zwiększeniu liczby instrumentów zyskaliśmy możliwość rejestrowania zupełnie nowych rozróżnień. Zaczęliśmy się liczyć w tej produkcji różnic i mnożeniu niuansów: my i nasz nos, my i nasze instrumenty. Im więcej aparatury mamy do dyspozycji, im więcej czasu spędzamy w winnicy albo w laboratorium, im bardziej wyćwiczone jest nasze podniebienie, gospodarz winnicy umiejętny a chromatograf czuły – tym więcej rzeczywistości odkrywamy [Latour 2009, s. 132].

[18] Ilustracją tego procesu może być niezwykłe zaawansowanie technologiczne państw o charakterze autorytarnym czy totalitarnym, jak Irak czy Korea Północna.

Tak więc znawstwo stymulowane przez technologię realizuje się właśnie na drodze kooperacji człowieka z technologią. Pozyskana wiedza stanowi zwykle główny motor poszerzania granic poznania, jednak bez elementu ludzkiego byłaby narzędziem niepełnym, pomijającym wiele aspektów otaczającej jednostki rzeczywistości.

*B/ Ignorancja.*

Jednocześnie w refleksji nad technologią coraz więcej zwolenników ma stanowisko, że wiedza technologiczna od dłuższego już czasu nie ma mocy wyjaśniania i poszerzania horyzontów poznawczych człowieka. Wprost przeciwnie, przyczynia się ona do ograniczenia kompetencji jednostki w zakresie doświadczania rzeczywistości. Przyczyn rozwoju kultury ignorancji, która to ma być efektem technologicznej ekspansji, jej krytycy dopatrują się w trzech procesach.

Po pierwsze, przyczyną jest **nieadekwatność wiedzy technologicznej**. Argumentem świadczącym za tą tezą jest stwierdzenie, że eksploatowane przez nią zagadnienia często wcale nie wpływają bezpośrednio na życie społeczne, a jedynie skupiają się na pewnych bardzo specyficznych niszach, które nie oddziaływają na konstytuowanie ładu, tworzenie reguł, czy redefinicje podstawowych praktyk. W konsekwencji technologii jawi się jako system autopojetyczny, samotworzący się i autoodtwarzający, w którym rozwój technologii traktowany jest jako cel autoteliczny. Dla Postmana przykładem tego zjawiska są choćby zaawansowane prace nad samolotem ponaddźwiękowym:

Samolot ponaddźwiękowy [...], klamki i tostery rozumiejące mowę ludzką – pytanie brzmi: jaki problem technologie te rozwiązują? [...] W przypadku samolotów ponaddźwiękowych był to problem głównie gwiazd kina, muzyków rokowych i szefów korporacji. Większość Amerykanów uznała, że nie warto angażować środków publicznych w rozwiązanie tego problemu. Wiele technologii, oczywiście, rozwiązuje jakiś problem, ale może okazać się, że nie jest on problemem każdego ani nawet większości ludzi" [Postman op.cit., ss. 49-52]

Tym samym, w oczach krytyków technologia zamienia się w obszar autonomiczny, oderwany od społeczeństwa i powodujący przerost informacji w obszarach niepotrzebnych i ignorancję w tych naprawdę ważnych. Nie jest ona zdolna rozwiązywać problemy ludzi, bo w ogóle się nimi nie zajmuje. Generowana wiedza ma charakter niezwykle zaawansowany na poziomie swojej własnej struktury, ale nie potrafi odpowiedzieć na problemy stawiane przez codzienność. W konsekwencji, jak twierdzi Yves Lasfargue, przechodzimy od społeczeństwa mozołu do społeczeństwa usterek:

Jesteśmy bardzo uczuleni na wielkie, lecz rzadko występujące zagrożenia technologiczne: katastrofy w zakładach chemicznych, wielkie awarie sieci energetycznych lub telefonicznych, eksplozje rakiet,

zagrożenie nuklearne, mamy natomiast tendencję do niedoceniania codziennych mikroawarii urządzeń" [Gimpel 1999, s. 39].

Jednocześnie wiedza technologiczna swoją wielowymiarowością coraz częściej wyprzedza człowieka, jest dla niego zbyt złożona i zbyt drastycznie wykraczająca poza jego horyzonty. Jednostka nie jest więc w stanie świadomie przyswoić generowanych przez nią bodźców. Innymi słowy, nowa wiedza przerasta możliwości – cały czas – starego społeczeństwa. Anders tę sytuację określa mianem *antykwaryczności człowieka*, czyli sytuacji, w której jednostka czuje swoją ułomność wobec technologii i w konsekwencji bezkrytycznie się jej podporządkowuje [Andres op.cit., ss. 412-452]. Zgodnie z tym stanowiskiem, technologia swoimi osiągnięciami nie przyczynia się więc do znawstwa, ale wręcz przeciwnie – wytwarza w jednostkach nieumiejętność radzenia sobie z najbardziej elementarnymi problemami oraz sprawia, że bezrefleksyjnie przyjmują technologiczny opis rzeczywistości jako swój.

Po drugie, wskazuje się, że to sama **technologia generuje zagrożenie dla człowieka** i powoduje jego **bezradność wobec następstw swojej ekspansji**. Wielość procesów, ich tempo oraz stopień skomplikowania skutkują niemożliwością zrozumienia każdego z nich, co wpływa na mnożenie się barier epistemologicznych, a w konsekwencji – na poczucie braku ontologicznego bezpieczeństwa jednostki. Niemożność kognitywnego przepracowania zjawisk bezpośrednio wpływających na kształt życia społecznego stanowi według Becka bardzo istotny element ponowoczesnego społeczeństwa ryzyka. Technologiczny kontekst tak rozumianego ryzyka miałby przede wszystkim charakter poznawczy. Przejawiałby się on poprzez towarzyszący jednostkom lęk, wynikający z permanentnego redefiniowania rzeczywistości przez technologię. W związku z ilością obszarów, na które ona oddziałuje, jednostka nie jest w stanie kontrolować wszystkich, a nawet części procesów konstytuujących jej otoczenie. Prowadzi to epistemologicznego dyskomfortu wynikającego z nieznajomości reguł działania na określonych polach. Według Levinsona skutkiem tego procesu jest sprowadzenie dorosłych ludzi do roli dziecka, ich wtórny analfabetyzm i konieczność nauki nowej, cywilizacyjnej gramatyki [Levinson op.cit., 60-62]. Mówiąc innymi słowy, immanentne cechy technologii takie, jak zdolność do dynamicznego samorozwoju, głębokiej eksploracji poszczególnych zjawisk oraz reorganizacji ładu społecznego powoduje, że jednostce towarzyszy niepewność wynikająca z nadmiaru i płynności kategorii określających ten ład. Staje się ona „niekompetentna we własnej sprawie" [Beck op.cit., s. 69]. Zwraca na to uwagę cytowany już we wcześniejszym Giddens, podkreślający, że technologia stanowi czynnik

wykorzeniający jednostkę, to znaczy wyrywający ją ze znanego kontekstu i pozbawiający poczucia stabilności. O ile bowiem niektóre zjawiska na poziomie wiedzy niepogłębionej przez technologię nie sprawiały problemów natury poznawczej, o tyle ich bardziej dogłębna analiza często problematyzuje je i wskazuje liczne zagrożenia z tej problematyzacji wynikające. Podkreśla to Lepenies :

„Samooszukiwanie nie stanowi problemu dopóty, dopóki nauka i technika kontynuują swoje spektakularne postępy w poznaniu zewnętrznej przyrody i w zwalczaniu zewnętrznych lęków. Postęp ten został jednak zahamowany: technologia genetyczna i rozbicie atomu spowodowały następstwa, które już nie likwidują lęków, lecz je wzbudzają, wywołują obawę przed nieodwracalnym zatruciem środowiska naturalnego i zburzeniem naszego świata życia" [Lepenies op.cit., s. 51].

Proces ten prowadzi do swoistej „heurystyki strachu", a więc paradoksalnej sytuacji, w której „nauka i technika, dawniej pokonywały lęki, dziś same stają się źródłem zagrożeń i wywołują lęki bardziej spotęgowane" [Zeidler-Janiszewska 1996, s. XVI]. Tę formę lęku potęguje również pozazmysłowy charakter technologicznie wytwarzanego ryzyka. Kiedyś zagrożenia generowane przez technologię zagrożenia były uchwytne zmysłowo (poprzez zapach, smak, wzrok czy dotyk), a dziś umykają one zmysłowemu postrzeganiu i występują w postaci związków o charakterze chemicznym czy fizycznych (smog, gazy cieplarniane, szkodliwe promieniowanie słoneczne itp.). Pozapercepcyjna współobecność czynników zagrażających jednostce buduje w niej postawę bezradności wobec otaczającej ją rzeczywistości. Według Becka sytuacja ta będzie miała miejsce tak długo, jak długo znajomość mechanizmów związanych z technologią ograniczać się będzie do doświadczenia:

Aby wstąpić na barykady przeciw ryzyku, myślenie i widzenie muszą być podporządkowane wzorom i reakcjom chemicznym, uwzględniać niewidzialne zawartości szkodliwych substancji, biologiczny obieg materii i łańcuchy reakcji [...]. Ostatecznie nikt nie może wiedzieć czegokolwiek o ryzyku, jak długo wiedza oznacza świadome doświadczanie" [Beck op.cit., s. 93].

Nieumiejętność zrozumienia i kontrolowania technologicznych procesów przejawia się także w kontekście konsekwencji fizycznie istniejących już wytworów technologicznych. Myślę tu zarówno o konsekwencjach zamierzonych jak i niezamierzonych. Te pierwsze, wynikają z rozwoju technologii, które z założenia skierowane są przeciwko określonym grupom ludzi. Świadomość posiadania przez Koreę Północną czy Iran broni jądrowej wpływa na poczucie ryzyka wśród ludności znacznej części świata. Równocześnie dzięki globalizacji i dynamicznemu rozwojowi systemów technologii komunikacyjnych, ogólnoświatowemu porządkowi zagrażać obecnie mogą już nawet mniejszości, które dysponują zdecydowanie uboższymi technologiami militarnymi. Arjun Appadurai pisze

w tym kontekście o „strachu przed małymi liczbami", czyli sytuacji, w której dzięki „systemom komórkowym" oraz dostępności środków umożliwiających konstrukcję bomby czy gazu bojowego, ryzyko potęgowane jest już nawet przez niewielkie grupy ludności [Appadurai 2009, ss. 55-86]. Niezamierzone konsekwencje użytkowania technologii wynikają natomiast z niemożliwości przewidzenia i kontroli wszystkich skutków jej zastosowania. Wiedza technologiczna, która w zamierzeniu miała wspomagać człowieka często obraca się przeciwko niemu. Przykłady oczywiście można mnożyć – lekarstwa, które z czasem stały się narkotykami bądź badania nad atomem, które z czasem przysłużyły się do konstrukcji bomby są tylko wybranymi ilustracjami tego procesu. Tym samym ignorancja człowieka wobec technologii oraz towarzyszący jej lęk przejawiają się nie tylko na poziomie niezrozumienia mechanizmów działania technologii, ale również niezrozumienia ich konsekwencji.

Po trzecie natomiast, do technologicznej ignorancji przyczynia się **specyficzny sposób redystrybucji tej wiedzy**. Wielu krytyków współczesnej cywilizacji zwraca uwagę na następujący proces: dynamicznemu rozwojowi wiedzy technologicznej nie towarzyszy jej upowszechnienie. Choć poszczególne badania na wielu pola są coraz bardziej zaawansowane (genetyka, farmacja, technologie identyfikacji jednostek, a nawet przenoszenia danych) ich szczegóły rzadko są znane szerszej grupie osób. W konsekwencji, na zaawansowanych technologiach zna się niewielka część społeczeństwa, a cała jego reszta ogranicza się jedynie do ich bardziej czy mniej sprawnego oraz świadomego korzystania z nich. Stan ten Juliusz Łukasiewicz określał mianem eksplozji ignorancji i opisywał w następujący sposób:

> Samochody, odrzutowce, satelity, telefony, radia, rakiety, telewizory, kuchenki mikrofalowe, komputery, kalkulatory, kamery, zegarki elektroniczne, kopiarki – to „czarne skrzynki", których zawartość, materiały, z których je zbudowano, oraz technika produkcji są kompletną zagadką dla większości użytkowników [...]. Potok informacji niekoniecznie ułatwia rozwiązywanie problemów społeczeństwa przemysłowego, natomiast człowiek ery przemysłowej, zasypywany informacjami, doświadcza „eksplozji ignorancji" [Łukasiewicz op.cit, s. 7].

Zasady funkcjonowania technologii są na tyle nieprzejrzyste, że wśród jej użytkowników utworzył się podział na ekspertów i ignorantów. Co ważne jednak, eksperci nie są grupą, której celem jest objaśnianie mechanizmów rządzących stechnologizowanym światem społecznym. Ich działalność najczęściej ma charakter czysto interwencyjny, ograniczający się jedynie do rozwiązania danego problemu. Latour w następujący sposób opisuje charakter działania specjalistów w dziedzinie technologii komputerowych:

Słowa „czarna skrzynka” są używane przez cybernetyków zawsze ilekroć część maszynerii czy zbiór komend jest zbyt złożony. W jego miejsce rysują oni małą skrzyneczkę, o której nic nie muszą wiedzieć poza jej wejściem i wyjściem [za: Abriszewski op.cit, s. 63].

W konsekwencji układ ten zamiast przezwyciężać ignorancję wzmacnia ją. Czynnikiem, który dodatkowo uwypukla to pęknięcie jest nieustająca specjalizacja poszczególnych sektorów technologii. Intensywny rozwój niespotykanej dotąd liczby obszarów życia społecznego sprawia, że nie sposób śledzić wszystkie zachodzące na nich zmiany. Pozostaje więc tylko dotrzymywanie im kroku tylko w bardzo wąskiej dziedzinie. W pozostałych obszarach należy zdać się na fachowe poradnictwo ekspertów [zob. Jacyno 2007].

Powyższy fragmencie miał za zadanie zwrócić uwagę na zróżnicowanie opinii na temat oddziaływania technologii na poznawcze możliwości jednostki. Z jednej strony, technologia postrzegana bowiem jest jako czynnik poszerzający horyzonty poznawcze człowieka i stymulujący rozwój jego kompetencji w zakresie doświadczania rzeczywistości. Z drugiej jednak strony to właśnie w niej krytycy upatrują element wywołujący ignorancję znacznej części społeczeństwa i jej bezradność wobec permanentnie redefiniowanej rzeczywistości społecznej.

W całej części 3.3. starałem się natomiast przedstawić wewnętrzne zróżnicowanie dyskursu poświęconego ocenie wpływu technologii na życie społeczne. Zamierzeniem moim było zaprezentowanie odmiennych perspektyw aksjologicznych obecnych w nurcie refleksji nad technologią. Swój wywód oparłem o analizę trzech par opozycyjnych sposobów wartościowania podstawowych elementów oddziaływania technologii. W pierwszej kolejności (3.3.1) skupiłem się na opozycji „postęp – regres”. We fragmencie poświęconym temu binarnemu układowi starałem się przedstawić nurty refleksji postrzegające technologię jako główny motor postępu, a także jako czynnik rozwój ten blokujący, lub nawet przyczyniający się do cywilizacyjnego regresu. W dalszej części (3.3.2) zająłem się oddziaływaniem technologii na biologiczny potencjał organizmu człowieka. Prądy myślowe obecne w refleksji nad tym zagadnieniem sklasyfikowałem w obrębie opozycyjnych procesów – uzdalniania i od-zdalniania. W końcu wskazałem również na niejednorodność w ocenie wpływu technologii na poznawcze horyzonty jednostek ludzkich (3.3.3). Zróżnicowanie to opisałem korzystając z kategorii „znawstwa” i „ignorancji”. W konsekwencji powstała namiastka uniwersum refleksji nad oceną wpływu technologii na życie społeczne.

## *4. Zakończenie*

Głównym celem tego rozdziału było zdanie relacji ze stanu współczesnej refleksji nad społecznym wymiarem technologii. Warunkiem koniecznych dalszych rozważań w tej materii jest bowiem moim zdaniem wypracowanie spójnej wizji istoty technologii i nadanie jej definicji przejrzystości i ostrości. W związku z tym poddałem bardziej szczegółowej analizie dwa obszary badawcze. Po pierwsze, dokonałem **przeglądu obecnych w literaturze definicji techniki i technologii**. Wykazanie granicy pomiędzy tymi dwoma zjawiskami jest zadaniem kluczowym dla jakiejkolwiek refleksji poświęconej temu wymiarowi życia społecznego. Jednocześnie pozostaje ono zadaniem niezwykle trudnym z racji niejednoznaczności badanej materii. Jej właśnie analizie poświęcony jest cały podrozdział 2. Tę część pracy zakończyłem również prezentacją własnej propozycji rozumienia technologii. Drugim polem mojego zainteresowania był **dyskurs poświęcony społecznemu wymiarowi technologii** (podrozdział 3). W jego obrębie zwróciłem uwagę na trzy główne aspekty: zdolność technologii do generowania zmiany społecznej (3.1), kwestię sprawczości z nią związaną (3.2) oraz zagadnienie oceny wpływu technologii na ład społeczny (3.3). W efekcie, na obecnym etapie pracy dysponuję już swoistą **społeczną mapą technologii** - porządkującą definicyjny bałagan związany z tym fenomenem, ukazującą jego społeczną recepcje oraz obszary problematyczne i dostarczającą narzędzi do dalszych etapów badawczych. Umożliwi to w kolejnych krokach empiryczną analizę relacji między technologią a życiem społecznym.

# Rozdział II. Społeczny wymiar sportu

## *1. Wstęp*

Tony Schirato posługując się przykładem meczu piłkarskiego między Brazylią a Portugalią wskazuje przyczyny dla których spotkanie to jest istotne dla reprodukowania istniejącego porządku społecznego. Po pierwsze, wyraża ono pozycję firmy odzieżowej, ubierającej obie ekipy, na rynku dóbr konsumpcyjnych. Po drugie, rywalizujące zespoły wpisują się w dyskurs narodowy, ponieważ występują one w określonych barwach i legitymują się określonymi godłami, flagami i hymnami. Po trzecie, tłem zawodów jest również historyczna rola kolonizatora Portugalii oraz obszaru kolonizowanego w przypadku Brazylii. Po czwarte, istotny pozostaje również kontekst instytucjonalny, ponieważ zawody zorganizowała Międzynarodowa Federacja Piłki Nożnej (FIFA) - ponadnarodowa organizacja regulująca całokształt rozgrywek piłkarskich. Po piąte, mecz toczyć się będzie na nowoczesnym stadionie, w którego powstanie zaangażowane było wiele czynników o charakterze gospodarczo-technologicznym. Po szóste, spotkanie to obejrzą tysiące kibiców zgromadzonych na tym stadionie i angażujących się emocjonalnie w przebieg zawodów. Po siódme, każdy z kibiców wyda również określoną kwotę pieniędzy w związku ze swoją obecnością na meczu. Po ósme wreszcie, cały ten spektakl zarejestrują a następnie przekażą dalej wykorzystywane w tym celu media [Schirato 2007, ss. 1-3]. Wyliczenie to, które skądinąd można byłoby jeszcze długo kontynuować, ma w założeniu podkreślić społeczne uwikłanie sportu - złożoność czynników, które na niego wpływają oraz wielość kontekstów, które on uruchamia. Sport pozostaje bowiem zarówno produktem swojego ogólnospołecznego tła, jak i jedną z sił to tło modyfikującą.

Właśnie to specyficzne **osadzenie w świecie społecznym** chciałbym uczynić przedmiotem rozważań poniższego rozdziału. Przyświecać mi w nim będą dwa główne cele. W pierwszej kolejności postaram się przeanalizować sam sposób ujmowania fenomenu sportu w naukach społecznych. Krytyczny przegląd orientacji definicyjnych w moim odczuciu usystematyzuje obecny stan wiedzy na temat tej sfery życia społecznego a także stanowić będzie punkt wyjścia do dalszej eksploracji. W następnej części rozdziału chciałbym natomiast skupić się na głównych aspektach współczesnego sportu – wymiarze instytucjonalnym, politycznym i ekonomicznym. W moim odczuciu to właśnie te wymiary określają obecnie jego status społeczny. W nich bowiem lokują się kluczowe z perspektywy nowoczesności czynniki lądotwórcze [zob. Barker 2005, ss. 176-188, 201-

205, 213-215]. Z tego też powodu te trzy wymiary uczynię przedmiotem swojej refleksji w drugiej części rozdziału.

Cały rozdział ma więc w zamierzeniu określić kształt, kondycję oraz perspektywy współczesnego sportu, a w kontekście kolejnej części pracy – ukazać jak wygląda płaszczyzna, na której obserwowana będzie relację między sportem a technologią.

## *2. Definiując sport*

W 2009 roku przedstawiciele środowisk związanych z tańcem na rurze (nazywanym również *pole dance*) poczynili proceduralne kroki zmierzające do tego, aby stał się on oficjalną dyscypliną olimpijską podczas Igrzysk Olimpijskich rozgrywanych w 2016 roku w brazylijskim Rio De Janeiro[19]. Jak na razie z ich wysiłków jeszcze nie wynikły żadne konkretne decyzje, ale z pewnością wywołali oni burzliwą dyskusję na temat tego, co w ogóle można określać mianem sportu. Na problem ten zwracają uwagę również badacze związani z szeroko rozumianymi *sport studies*. Jay Coakley analizując istotę współczesnego sportu stawia pytania o jego przejawy:

*[Czy sportem jest – przyp. PN]* Jogging? Wspinanie się po linie? Podnoszenie ciężarów? Polowanie? Nurkowanie? Rzutki? Wyścigi samochodowe? Taniec? Szachy? Zapasy? Jazda na deskorolce? The X Games[20]? Paintball? Gra na pianinie?... Czy wszystkie te aktywności, czy może żadna z nich nie powinna nazywana być sportem? [Coakley 2007, ss. 5-6]

Autor tym samym wskazuje na wielość obszarów, w obrębie których mamy do czynienia z aktywnościami o trudnym do zaklasyfikowania charakterze. Pewne ich aspekty przystają bowiem do współczesnego rozumienia sportu, inne zaś powodują, że włączenie ich do tej sfery życia wydaje się problematyczne. Choć sytuacja ta może wydawać się mało istotna, to - być może paradoksalnie - właśnie te definicyjne dylematy okazują się być obecnie kluczowe dla statusu sportu w świecie społecznym. Typologiczna inkluzja lub ekskluzja danej aktywności determinuje bowiem charakter jej instytucjonalnego trwania, kształtuje potencjał ekonomiczny oraz oddziałuje na kontekst polityczny. Jednocześnie należy zauważyć, że ranga tych definicyjnych rozstrzygnięć stanowi jedną z paradygmatycznych cech współczesności. Analogiczne, daleko idące konsekwencje związane z procesem klasyfikowania określonych aktywności można dostrzec również w świecie kultury czy nauki. W obu tych obszarach (a także w wielu innych) instytucjonalne potwierdzenie

[19] Więcej szczegółów w tej sprawie – zob. Eurosport.pl 2010.

[20] X-Games – grupa spektakularnych sportów ekstremalnych wykorzystujących przede wszystkim rowery, deskorolki, narty i deski snowboardowe.

przynależności do określonej kategorii życia społecznego wpływa na relacje z innymi segmentami życia społecznego oraz na ulokowanie w kontekście medialnym czy gospodarczym. Tym samym podejmując refleksję nad społecznym wymiarem sportu należy wskazać na dwa podstawowe nurty definiowania tego zjawiska.

Zanim jednak do tego przejdę chciałbym jeszcze wyjaśnić, w jaki sposób rozumiem dwa ważne dla kolejnych paragrafów pojęcia. Pisząc o świecie sportu używam w stosunku do niego określenia „pole sportu", które jest wywiedzione jest z teorii pola Pierre'a Bourdieu [zob. 2005]. Wprost artykułuje to Martin Roderick:

> Pole sportu to stosunkowo autonomiczny obszar, posiadający swoje niezależne tereny, panującą na nich zasady i wewnętrzną logikę oraz sposób zachowania w ich obrębie. W konsekwencji sportowiec pozostaje konfigurowany przez grę, którą on sam konfiguruje i nie jest w stanie sprawnie w niej funkcjonować bez znajomości jej mechanizmów, języka i celów [Roderick 2006, s. 16].

Równocześnie pole to analizowane w kontekście niniejszego rozdziału ma charakter współczesny. Współczesność tę rozumiem podwójnie. Po pierwsze, postrzegam ją jako epokę w dziejach sportu sięgającą dwóch ostatnich stuleci. Nie chcę wskazywać konkretnych ram czasowych, ale początek tego okresu należałoby umieścić w fazie wykształcania się formuły organizacyjnej rywalizacji sportowej, a więc na przełomie XIX i XX wieku. Wtedy bowiem konstytuował się ruch olimpijski oraz najważniejsze międzynarodowe związki poszczególnych dyscyplin sportowych. Po drugie, współczesność definiowana może być także przez pryzmat stylu uprawiania sportu, jego estetyki, reprezentacji, które wykształca i ich ulokowania w systemie społecznym. W tym kontekście kluczowy wydaje się rozwój wielkich imprez sportowych w latach trzydziestych XX wieku oraz wzrost nakładów przeznaczanych na rozwój sportu. Obie perspektywy wiążą więc rozwój współczesnego sportu z pierwszą połową minionego stulecia[21]. Dookreślenie sensu kategorii „pole współczesnego sportu" umożliwi precyzyjną analizę sposobów ujmowania fenomenu interesującego mnie zjawiska, a więc sportu.

### *2.1. Podejście atrybucyjne*

Jedną ze strategii definiowania sportu jest **wskazywanie na szereg jego istotnych cech**. Ich wyliczenie wypełnia główne obszary, które określają współczesną naturę interesującego nas zjawiska. W toku tego procesu wykształceniu ulec ma zagregowany zbiór atrybutów opisujący aktywności, które określane mogą być mianem sportu.

[21] Osobną kwestią byłaby refleksja na tym, jakie cywilizacyjne przemiany doprowadziły właśnie do takiego ulokowania w historii świata.

Wspomniany już Coakley przytacza następującą definicję sportu: „**Sport jest zinstytucjonalizowaną aktywnością o charakterze rywalizacji, która wymaga fizycznego wysiłku lub określonych fizycznych zdolności i motywowana jest wewnętrznymi lub zewnętrznymi nagrodami** [ibidem, s. 6]". Według autora kluczowe pozostają więc cztery cechy, które pozwalają klasyfikować daną ludzką aktywność jako sport.

Po pierwsze, jest to **aktywność fizyczna**. Komponent ten zakłada ruchowe zaangażowanie jednostek, w konsekwencji dyskwalifikuje znaczną część czynności o charakterze konceptualnym a często nazywanych sportem, jak np. szachy czy brydż. Aspekt ten podkreśla David Rowe: „Jakiekolwiek inne procesy towarzyszyłyby jednostce uprawiającej sport, to kluczowy dla tej aktywności będzie fakt wprawienia w ruch ciała jednostki – całego lub jej poszczególnych części" [Rowe 2004, s. 11]. Jednocześnie zasadne wydaje się być pytanie o zakres i natężenie tego ruchowego zaangażowania. Przykładem może tu być gra w bilard, która wykorzystuje aktywność cielesną człowieka, ale ruchy wykonywane przez graczy są wyjątkowo oszczędne i dotyczą niemal wyłącznie ruchów rąk (uderzania kijem bil leżących na stole). Paradoksalnie, do tej granicy „nieruchliwości" zbliżają się również aktywności o stabilnym i niepodważalnym statusie dyscypliny sportowej – tak jest np. w przypadku łucznictwa.

Po drugie według Coakley'a, sport powinien mieć **charakter rywalizacji**. Tym samym wykluczeniu ulega cały zakres aktywności rekreacyjnych, gdzie sensem angażowania się nie jest konfrontacja z inną osobą, bez względu na to czy w bezpośredni czy pośredni (np. poprzez osiągany wynik) sposób. Jogging czy jazda na rowerze jako czynności pozbawione dążenia do szeroko rozumianego zwycięstwa w tym ujęciu nie zaliczają się więc do sportu. Ten komponent rywalizacyjny w wielu definicjach zostaje podkreślany na tyle mocno, że wskazuje się nawet na sport jak na specyficzny substytut wojny – „bezkrwawą konfrontację dążącą do zmniejszenia goryczy bycia pokonanym, finalnego pojednania i wzajemnego poszanowania praw" [Mangan 2005, s. 2]. Jednocześnie warto także zwrócić uwagę, że ten rywalizacyjny aspekt sportu zostaje obecnie podkreślany jako paradygmatyczny dla całego życia społecznego. W oparciu bowiem właśnie o te reguły rywalizacji panujące w polu sportu tworzone są również reguły funkcjonowania innych pól – np. rynku pracy [Horne, Tomlison, Whannel 2005, ss. 207-238], sztuki [Krajewski 2011, ss. 35-51] czy edukacji.

Po trzecie, aby uznać określoną aktywność za sport powinna mieć ona również **instytucjonalny charakter**. Instytucjonalizacji poświęcę jeszcze osobny fragment tego

rozdziału, w tym miejscu zasygnalizuję tylko, że zdaniem autora instytucjonalny wymiar sportu polach jest skutkiem następujących czynników: (1) wystandaryzowania zasad rozgrywki: standaryzacja wiąże się tu z uniwersalnym sposobem organizacji określonej aktywności, czyli np. bez względu na rangę meczu w drużynie piłkarskiej zawsze gra jedenastu zawodników, na boisku znajdują się dwie bramki, jedna piłka itp.; (2) istnienia agend nadzorczych: w tym przypadku chodzi o działalność organów odpowiedzialnych za regulowanie i kontrolę rozgrywek sportowych (np. Międzynarodowy Komitet Olimpijski {MKOL} czy Polski Związek Piłki Nożnej {PZPN}); (3) rangi technologicznych i organizacyjnych elementów aktywności: jedną z cech przywiązujących sport do kontekstu instytucjonalnego jest również sieć relacji technologiczno-organizacyjnych. Jak pisze Coakley „współczesny sport realizuje się w obrębie wielu rygorów i warunków dotyczących sportowców, trenerów czy działaczy, a osiągane w nim wyniki poświadczone są dokumentami, certyfikatami i rekordami; poza tym w poprawę osiągnięć sportowych zaangażowany jest sprzęt, technologie oraz metody treningowe" [Coakley, s. 6]; (4) sformalizowania procesu nauczania i nabywania zdolności związanych ze sportem: sformalizowanie to z jednej strony wiąże się z licznymi agendami odpowiedzialnymi za szkolenie sportowe, a z drugiej strony podkreślona jest wewnętrzna heterogeniczność tych agend, które tworzą nauczyciele, trenerzy, dietetycy, menedżerowie, naukowcy, mechanicy i inni.

Po czwarte wreszcie, zaangażowanie jednostki w aktywność sportową musi wiązać się z określoną **wiązką gratyfikacyjną**, a nagrody w niej zawarte mają zarówno charakter zewnętrzny (status społeczny, nagrody, medale) jak i wewnętrzny (satysfakcja, ekspresja, radość. W kontekście sportu osoba go uprawiająca pozostaje zawsze beneficjentem tej aktywności. Nie oznacza to jednak, że nie ponosi ona przy tym również kosztów, czy to materialnych czy zdrowotnych. Wprost przeciwnie, koszty te wpisane są w logikę sportu (jak choćby zmęczenie organizmu), jednak samo podejmowanie tej aktywności świadczy o tym, że nagrody zdecydowanie przewyższają koszty [Laker 2002, s. 5].

Coakley prezentuje więc definicję opartą na zbiorze atrybutów, którymi legitymować powinna się każda aktywność roszcząca sobie prawo do bycia postrzeganą jako sport. Taka optyka pozwala z pewnością zapoznać się z wewnętrzną złożonością fenomenu sportu oraz sposobem jego konstruowania. To z pewnością cenne ujęcie, w kontekście dalszych, już empirycznych, studiów nad sportem. Ma ono jednak także, jak każda definicja oparta na wyliczeniu, charakter wykluczający. W przypadku bowiem, gdy dane zjawisko nie spełnia określonych przez definicję warunków, to może ono zostać odrzucone. Z drugiej jednak

strony, w przypadku zbytniego rozluźnienia relacji pomiędzy elementami definicji, to ujęcie to staje się z kolei zbyt otwarte, włączając w swój zakres wiele zjawisk z życia społecznego, które sportem z pewnością nie są (np. konkurs teatralny).

Z powyżej zaprezentowaną perspektywą zbieżna pozostaje również wizja zaproponowana przez Bowyera Bella. Opisuje on sport jako „powtarzalną oraz regulowaną ustalonymi zasadami fizyczną rywalizację, realizowaną w zamkniętym uniwersum i wyłaniającą jednoznacznego zwycięzcę" [Bell 1987, s. 2]. Poza cechami wyliczonymi przez Coakley'a, przywoływany tu autor podkreśla również konieczność **wyodrębnienie** samego momentu rywalizacji sportowej z szerszego kontekstu rzeczywistości społecznej oraz fakt **odtwarzalności** tej sytuacji. Aspekty te są szczególnie istotne w świetle antropologicznych analiz rozpatrujących sport jako rytuał [Jawłowski 2007] czy widowisko kulturowe [Bausiger 2005, s. 271-274]. Mnie także wydają się one bardzo istotne. Podkreślają bowiem konwencjonalność i performatywność badanego zjawiska. Te wymiary będą natomiast konstytutywne dla analizowanych w dalszej części pracy zjawisk, takich jak transgresja czy nierówności społeczne.

Podobne podejście prezentuje również brytyjski badacz Mike McNamee. On z kolei uważa, że aktywność może stać się sportem, gdy spełnia cztery główne warunki. Po pierwsze, musi wiązać się ona z pewnymi **umownie skonstruowanymi celami** (np. celem jest umieszczenie piłki w bramce przeciwnika). Po drugie, musi posiadać **zbiór zasad określających** jednoznacznie okoliczności, w których cel uważa się za zrealizowany (np. gol zostaje uznany, gdy piłka całym obwodem przekroczy linię bramkową). Po trzecie, musi posiadać również **zbiór zasad regulujących** sposoby realizacji tych celów (np. zakaz posługiwania się rękami przez zawodników z pola podczas gry w piłkę). Po czwarte, wymaga ona od uczestników aktywnej **postawy nastawionej na realizację** tych umownie skonstruowanych celów. Oznacza to, że zawodnikom podczas meczu piłkarskiego zależy właśnie na zdobyciu gola a nie na rozmowie między sobą [McNamee 2008, s. 13]. Na aspekt związany z zasadami i regułami zwraca uwagę również Johan Huizinga, który podkreśla:

> Wobec reguł zabawy i gry niemożliwy jest jakikolwiek sceptycyzm. Jako że podstawa, która je określa, jest niewzruszona. Z chwilą, gdy reguły te zostaną przekroczone, świat zabawy rozpada się, koniec wówczas z zabawą czy grą [Huizinga 1985, s. 28].

Ten sposób atrybutywnego ujmowania sportu podkreśla także jego aspekt normatywno-regulacyjny i zwraca uwagę na konieczność **uświadamiania** sobie tej własności przez osoby, które podejmują się uczestnictwa w rozgrywce sportowej. Komponent

świadomościowy należy moim zdaniem silniej podkreślić, ponieważ pozostaje on niezwykle istotnym czynnikiem zjawiska sportu. Bez niego, czyli bez świadomości, że bierze się udział w wyabstrahowanej i umownej rywalizacji, trudno mówić o sporcie. Podobnie jest w przypadku myślenia o grupie społecznej - elementem ją konstytuującym pozostaje nie tyle samo posiadanie wspólnej dla danej zbiorowości cechy, ale uświadamianie sobie posiadania tej wspólnoty posiadania.

Ważny definicyjny kontekst współczesnego sportu stanowią również jego **swoiste peryferia**, czyli obszary, które nie są samym sercem rozgrywki sportowej, ale w istotny sposób wpływają na formułę rywalizacji. W ten sposób sport opisuje Grant Jarvie:

Nowoczesny sport opisywany powinien być jako (1) zrytualizowane uwalnianie ludzkiej energii; (2) rozpowszechnione i kulturowo umocowane wśród określonych grup ludzi; (3) kompensujące niedobory w innych obszarach życia społecznego; (4) pozostające mechanizmem potwierdzającym tożsamość i jej zróżnicowanie; (5) coraz bardziej zawłaszczanym przez biznes; (6) będący konstruktem społecznym; (7) pozostający obszarem walki zarówno na placu gry jak i poza nim; (8) „nowoczesność" sportu jest jednoznaczna z jego zachodnim czy też kapitalistycznym charakterem [Jarvie 2006, s. 3].

Kluczowe pozostają więc właśnie mechanizmy towarzyszące „zrytualizowanemu uwalnianiu ludzkiej energii" związane z kompensacją, tożsamością czy kapitalizmem. Tym cechom dokładniej przyjrzę się w dalszej części tego rozdziału, w tym miejscu chciałbym jednak zauważyć, że coraz częściej czynniki niezwiązane bezpośrednio z podstawowymi zasadami rywalizacji (np. media, infrastruktura) decydują o tym, co sportem jest, a co nie jest.

Definicję sportu opartą na zasadzie wyliczenia proponuje również Florian Znaniecki. Jego ujęcie sprowadza się jednak do **wskazania typów aktywności**, które jako sport powinny być traktowane. W drugim tomie swojej pracy „Socjologia wychowania" określa on sport jako

wszelkiego rodzaju działalność fizyczną, dążącą w swoim zakresie do możliwie doskonałych wyników, lecz nie usiłującą wytwarzać żadnych bezpośrednio użytecznych wartości. Odróżniamy więc sport od pracy fizycznej, w której wyniki mierzą się użytecznością wytworów oraz do fizycznej zabawy, w której w ogóle o wynik nie chodzi, lecz tylko o przyjemność samego działania [Znaniecki 1973, s. 437].

W dalszej kolejności autor skupia się na wyliczeniu i opisie praktyk, które zaliczają się do tak zdefiniowanej kategorii sportu. Co charakterystyczne Znaniecki wiąże sport z kategorią pracy – przeszłą, przyszłą lub pofragmentowaną obecną. Pierwszy z typów aktywności ma atrybuty przeżytku kulturowego:

Do sportu należą więc przede wszystkim takie czynności, które niegdyś wchodziły w zakres jakichś funkcji społecznych, lecz utraciły charakter utylitarny przez to, że ich wyniki przestały być uważane za społecznie wartościowe – jak myślistwo w społeczeństwach cywilizowanych, rzucanie dyskiem lub oszczepem,

strzelanie z łuku lub z pistoletu, szermierka na szpady, po części boks; dziś jazda konna zbliża się do charakteru czystego sportu. [ibidem]

Wskazana przez Znanieckiego grupa aktywności systematycznie się poszerzała i wciąż się poszerza. Obecnie można w nią już chyba także wpisać narciarstwo, kajakarstwo czy zapasy. Kolejną grupę praktyk stanowią działania, które potencjalnie mogą mieć praktyczne zastosowanie:

Dalej wchodzą tu czynności, które w przyszłości, po należytym udoskonaleniu, mogą nabrać charakteru zawodowego, stać się głównymi składnikami funkcji społecznych, ale w początkach swych nie posiadają utylitarnego znaczenia, gdyż wyniki ich są zbyt niepewne, albo ich wykonywanie zbyt trudne, ryzykowne lub kosztowne: tak było początkowo z jazdą samochodami lub lotnictwem [ibidem, s. 437-438]

W tych ramach pewnie należałoby rozpatrywać obecnie wyścigi motocyklowe czy zawody Formuły 1. Ostatni segment tworzą natomiast wyodrębnione ze swojego naturalnego kontekstu elementarne czynności fizyczne:

Obszerna grupa sportów powstała z prostych czynności zabawowych, przez rozwój sprawdzianów specyficznej doskonałości i wprowadzenie elementów uregulowanej formalnie walki lub współzawodnictwa. Niektóre z tych czynności mogą zresztą wchodzić jako elementarne składniki fizyczne do utylitarnych systemów, a wtedy mają charakter pracy np. bieg i skok, jako składnik działalności żołnierza. [ibidem, s. 438]

Oczywiście w dobie zinstytucjonalizowania sportu oraz jego ekonomizacji trudno mówić zarazem o jego bezużyteczności, natomiast pozostałe intuicje kategoryzacyjne, pomimo upływu czasu, wydają się trafne. Jednocześnie należy zauważyć, że takim ujęciom, które skupiają się na wyliczaniu kolejnych atrybutów, trudno jest nadążyć za dynamiką ciągle zmieniającego się życia społecznego.

Inną ze strategii definicyjnych w obrębie atrybucyjnego nurtu mówienia o sporcie jest **wskazywanie głównych bliskich mu obszarów i określanie relacji** – nadrzędności, podrzędności, zawierania, krzyżowanie czy odrzucania - **zachodzących między nimi**. Chciałbym więc wymienić pięć takich pól oraz zarysować relacje pomiędzy nimi a sportem.

***Sport a gra***. Allen Guttman zwraca uwagę, że sport jest jednym z typów gier. Autor podkreśla typologiczny rodowód idei sportu - wywodzić się ona ma z pewnego podstawowego podziału gier na gry spontaniczne i zorganizowane. Te pierwsze nie są obwarowane żadnymi regulacjami i stanowią wyraz nieskrępowanej ekspresji zaangażowanych w nie jednostek. Te drugie natomiast wiążą się z określonymi zasadami i wymagają przestrzegania odgórnie wyznaczonych norm [Guttmann 1978, s. 4]. Wpisany w taką optykę sport mieści się również w kategorii agonu - jednej z opisywanych przez

Rogera Caillois form zabawy. Zabawa ta - poza wszystkimi innymi typowymi cechami tej formy aktywności, takimi jak dobrowolność, wyodrębnienie, element niepewności, bezproduktywność, fikcyjność i normatywność [Caillois 1973, s. 306] – posiada również swoje cechy specyficzne:

*Agon* to cała grupa gier i zabaw, która ma charakter zawodów, to znaczy walki w warunkach sztucznie stworzonej równości szans, pozwalającej antagonistom zmierzyć się w sytuacji idealnej, dzięki której zyskana przewaga jest ściśle wymierna i niepodważalna. W każdym więc wypadku współzawodnictwa idzie o jakąś jedną cechę (szybkość, wytrwałość, siłę i pamięć, zręczność, pomysłowość), przejawiającą się w ściśle określonych granicach bez żadnej pomocy zewnętrznej, tak że zwycięzca jawi się jako najlepszy w danej kategorii wyczynowej [ibidem, s. 310-311].

Współobecność jednostek w obrębie tego typu gry przybiera charakter rywalizacji, dążenia do okazania się lepszym niż antagonista. Krajobraz tej rywalizacji McNamee poszerza o jeszcze jednego zbiorowego aktora:

Po pierwsze, sport jest grą umiejętności. Po drugie, umiejętności te mają charakter fizyczny. Po trzecie, gra ma szerokie grono swoich zwolenników. Po czwarte, zwolennicy ci cechują się pewnym zorganizowaniem i stabilnością [McNamee, ibidem, s. 15].

Według autora w sporcie rozumianym jako gra, istotne są nie tylko reguły ją konstytuujące, ale również obecność publiczności. W konsekwencji, wytwarza on specyficzną sytuację, która staje się kluczowa dla jego społecznego kontekstu - „gra sportowa stwarza pewną sytuację znaczącą, która pozwala uczestniczącym w niej jednostkom uczyć się ról i zachowań specyficznych dla pewnego typu sytuacji w życiu zbiorowym" [zob. Girard 1993]. Sport pozostaje więc rodzajem gry, która na dodatek ma charakter uspołeczniający.

***Sport a kultura fizyczna***. Wielokrotnie, szczególnie w kontekście administracyjnym, zestawia się ze sobą sport i kulturę fizyczną sugerując, że stanowią one odrębne całości. Przykładem może tu być liczne na całym świecie Ministerstwa Kultury Fizycznej i Sportu czy też uczelniane Wydziały Kultury Fizycznej i Sportu. Tymczasem sport pozostaje jednym z elementów kultury fizycznej, integralną częścią szerszej całości przez nią tworzoną. Maciej Demel wskazuje na najszersze rozumienie tej kategorii:

Kultura fizyczna obejmuje te wartości, które wiążą się z fizyczną postacią i fizycznym funkcjonowaniem człowieka, zarówno w jego własnym subiektywnym odczuciu, jak też w obrazie społecznie zobiektywizowanym. Wartości te – najogólniej mówiąc – odnoszą się do zdrowia, budowy i postawy ciała, odporności, wydolności, sprawności, urody [Demel 1974, s. 215].

Podobną optykę prezentuje Andrzej Wohl. On z kolei podkreśla społeczny charakter kultury fizycznej:

Kulturę fizyczną należy rozumieć jako całokształt dorobku społecznego w dziedzinie pielęgnacji ciała, czyli całokształt systematycznie stosowanych środków natury sprawnościowej, wychowawczej, higienicznej i rozrywkowej, wpływających na rozwój ich aparatu ruchowego oraz przystosowanie tegoż aparatu do wszechstronnych potrzeb osobowości ludzkiej w danych warunkach rozwoju życia społecznego [Wohl 1974, s. 220].

W obu tych perspektywach kulturą fizyczną pozostaje wszystko to, co wiąże się z fizycznością człowieka. Pojęcie to jest jednak na tyle szerokie, że można zastanowić się na ile zakresowo różni się ono od pojęcia kultury w ogóle. Mając na uwadze ten fakt Zbigniew Krawczyk – jeden z założycieli polskiej socjologii sportu - zawęża pojmowanie kultury fizycznej wskazując na wzory jej uprawiania, które są typowe dla określonych zbiorowości[22]:

Kultura fizyczna jest to względnie zintegrowany i utrwalony system zachowań w dziedzinie dbałości o rozwój fizyczny, sprawność ruchową i zdrowie człowieka, przebiegających według przyjętych w danej zbiorowości wzorów a także rezultaty owych zachowań. Jako taka wiąże się ona zatem integralnie ze zjawiskami wychowania, higieny osobistej i społecznej, pracy i wypoczynku oraz dążeniami do poprawy materialnych i psychicznych warunków ludzkiego bytowania. [Krawczyk 1974, s. 211-212].

W ten sposób zdefiniowana kultura fizyczna staje się tworem środowiskowym, ukształtowanym w oparciu o podzielane przez daną grupę jednostek wzory, normy, reguły i standardy zachowań odnoszące się do sprawności ruchowej, wydolności fizycznej i zdrowia. Z jednej strony jest ona holistyczna i uniwersalna ze względu na fakt obejmowania wszystkich ludzi, z drugiej strony zróżnicowana i kontekstualna w zależności od wzorców obowiązujących w danej społeczności. W związku z tym kultura fizyczna pozostaje formą adaptacji człowieka do otoczenia. Dzięki niej jednostkowa fizyczność człowieka ma możliwość dostosowania się do towarzyszących jej warunków zewnętrznych. W literaturze przedmiotu wskazuje się zwykle na trzy główne narzędzia-obszary tworzące kulturę fizyczną, służące człowiekowi w procesie kształtowania swojej cielesności: sport, turystykę i rekreację. Sport jest więc częścią składową kultury fizycznej, nie zaś elementem osobnym czy też nadrzędnym wobec niej. Jednocześnie w tym miejscu należy podkreślić, że określona kultura fizyczna rozpowszechnia się oraz reprodukuje swoje wzorce na drodze odpowiedniego wychowania fizycznego członków swojej społeczności. Tą własność kultury fizycznej podkreśla to Demel:

Nader rozpowszechnionym błędem jest stawianie wychowania fizycznego obok rzeczywistych komponentów kultury fizycznej: sportu, turystyki, rekreacji. Otóż wychowanie fizyczne nie jest szeregowym składnikiem kultury fizycznej (w układzie poziomym), lecz jej fundamentem (w układzie pionowym).

[22] Zob. także na ten temat np. Kosiewicz J. (2004), *Filozoficzne aspekty kultury fizycznej i sportu*, Wydawnictwo BK, Warszawa, ss. 70-71.

Fundament ten obejmuje całokształt kultury fizycznej młodego pokolenia (a więc i sport, i turystykę, i rekreację) [Demel 1974, s. 216].

Utożsamianie więc kultury fizycznej z wychowaniem fizycznym wydaje się więc równie nieuzasadnionym zabiegiem jak zestawienie kultury fizycznej ze sportem. Oba te pola funkcjonują bowiem na zupełnie innych poziomach, w innych wymiarach niż kultura fizyczna.

***Sport a rekreacja***. Wśród trzech składowych części kultury obok sportu wyróżnione również zostały turystyka i sport. O ile w świetle poczynionych już przeze mnie ustaleń granica między sportem a turystyką wydaje się dość czytelna, o tyle linia demarkacyjna pomiędzy sportem a rekreacją wciąż wydaje się dość mglista. Przywoływany już tutaj Anthony Laker definiuje rekreację jako aktywność fizyczną o charakterze pozainstytucjonalnym czy amatorskim. Sensem angażowania się w nią jest wielopoziomowe doświadczanie przyjemności przez osobę ją uprawiającą – zdrowotnej, cielesnej, samorealizacyjnej czy towarzyskiej [Laker 2002, s. 5]. Tym samym stawia się rekreację w opozycji do zinstytucjonalizowanego sportu wyczynowego:

Zwłaszcza w związku z wielkim rozwojem sportu wyczynowego, coraz to lepszymi wynikami i coraz to większymi wymaganiami stawianymi zawodnikom sport wyczynowy nie zawsze mieści się w sferze czasu wolnego, nie zawsze może być zaliczany do kategorii czynności rekreacyjnych, mimo że w swojej genezie był kategorią sensu stricte rekreacyjną. I jakkolwiek dziś niemożliwe jest wyznaczenie ścisłej granicy między sportem wyczynowym, a tak zwanym rekreacyjnym, to jednak jest sprawą oczywistą, że te dwa nurty istnieją – o czym świadczą odrębne organizacje i stowarzyszenia, inne zasady finansowania, a przede wszystkim inny program działalności i inne metody pracy [Wolańska 1974, s. 228].

Rekreacja stanowi więc osobny segment kultury fizycznej, którego nie cechuje dążenie do podbijania kolejnych rekordów i ciągłe polepszanie swoich wyników, a raczej chęć rozwoju swojej osobowości, czerpania satysfakcji z aktywności fizycznej czy po prostu miłego spędzenia czasu. Dlatego rekreacja utożsamiana jest również ze sportem amatorskim, a więc z tym, którego sensem nie są zarobki i spektakularny sukces, ale sama przyjemność płynąca z jego uprawiania. Ten rodzaj angażowania się w ruch wiąże się bowiem wyłącznie z przyjemnością płynącą z uczestnictwa, a nie z koniecznością realizacji swoich obowiązków w ramach stosunku pracy. Właśnie bowiem typy przyjemności oraz odmienne przyjemności związane z uczestnictwem różnią zawodowe uprawianie sportu od rekreacji:

Główną powodem podejmowania aktywności fizycznych przez jednostki pozostają korzyści z nich płynące. W przypadku rekreacji jest to przede wszystkim uczucie zadowolenia. Zawodowi sportowcy czerpią zaś z tego zaangażowania zyski pieniężne. Co istotne, wraz z nimi zyski te czerpie również sztab trenerów, menedżerów, nauczycieli, agentów, promotorów i jeszcze cała grupa innych ludzi traktująca aktywność

fizyczną jako źródło swoich dochodów. Jednocześnie jednak istnieje również cała gama kosztów, które należy ponieść w związku z uczestnictwem. W przypadku rekreacyjnego zaangażowania są to pewne nakłady finansowe oraz czasowe. W kontekście zawodowego sportu zagrożone pozostaje zdrowie sportowca, a czynnikiem dodatkowym, wynikającym ze współobecności mediów jest zawłaszczenie jego osoby przez sferę publiczną [ibidem].

Jednocześnie takie przeciwstawienie pracy czasowi wolnemu, wydaje się być niedoskonałe.. Jeśli bowiem pracą jest „każda celowa czynność prowadząca do zaspokojenia dowolnych potrzeb ludzkich, posiadająca społeczną doniosłość i zapewniająca jednostkom lub grupom, które je wykonują, określoną pozycję w społeczeństwie" [Sztumski 1981, s. 142], to równie dobrze można wpisać w nią rekreacyjną grę w golfa. Wszak wiąże się ona z zaspokajaniem potrzeb (np. polepszaniem swoich własnych zdolności do koncentracji), posiada pewną utrwaloną historycznie doniosłość oraz przyczyniając się do rozbudowywania kapitału społecznego, zapewnia jej graczom odpowiednią pozycję w społeczeństwie. Właśnie w związku z tym, w moim odczuciu mianem rekreacji powinny być określane te aktywności, które za rekreację uważają osoby w nie zaangażowane jako uczestnicy. Tylko bowiem na poziomie jednostkowej motywacji można rozstrzygnąć czy biega się po lesie w celu zlikwidowania nadciśnienia, chęci zrzucenia kilku zbędnych kilogramów, skorzystania z ładnej pogody czy w ramach przygotowania do międzynarodowych zawodów.

***Sport a ćwiczenia fizyczne***. Ostatnim istotnym rozróżnieniem, które chciałbym tutaj poczynić jest wskazanie na relację między sportem a ćwiczeniami fizycznymi. Graham Scrambler analizuje ją w następujący sposób:

Ilekroć jednostka ćwiczy, czy to samemu czy w grupie, to ćwiczenie to ma za zadanie stymulowanie jej samorozwoju, dostarczanie przyjemności czy poprawienie sobie nastroju. Ta „orientacja zadaniowa" różni się od „orientacji ego", w której to zależy jednostce na okazaniu się lepszym od przeciwnika. Ta druga orientacja wiąże się właśnie ze sportem [Scrambler 2005, s. 77].

W tym świetle sport uprawia się po to, by okazać się lepszym od innych współzawodników. Kontekstem pozostaje zawsze szeroko definiowany przeciwnik, a rywalizacja ma jedynie charakter instrumentalny i powinna doprowadzić, w oparciu o osiągnięty przez sportowców wynik, do wskazania kierunku relacji nadrzędności i podrzędności między nimi. Ćwiczenie ma natomiast dla jednostki wymiar autoteliczny. Poprzez nie realizowany zostaje określony program samorozwoju, dotyczący takich atrybutów, jak sprawność, siła czy dyscyplina. W konsekwencji proces ćwiczenia pozostaje strategią samodoświadczania. Orientację zadaniową ćwiczenia podkreśla również Znaniecki. W jego ujęciu ćwiczenie staje się naturalnym procesem nabywania

przez osobnika sprawności fizyczno-duchowej, która umożliwia mu realizację określonej funkcji społecznej.

> Zdatność organizmu jako narzędzia jest nieodłączna od umiejętności i chęci wykonywania żądanych czynności, a umiejętność i chęć są to cechy duchowe raczej niż fizyczne. Toteż, o ile zdobywanie sprawności cielesnej idzie skutecznie w parze z rozwojem umiejętności i chęci, czyli jeśli jednostka ćwiczy swój organizm jednocześnie z ćwiczeniem swojego umysłu przez samo wykonywanie owych czynności, nie natrafiając przy tym na większe organiczne przeszkody, fizyczne jej wyrobienie w zakresie specjalnych jej zadań nie stanowi osobnego problemu społecznego [Znaniecki 1973, s. 430].

O ile ćwiczenie pozostaje więc bardziej czy mniej długofalowym procesem szkolenia, rozbudowywania i umacniania psychofizycznych atrybutów jednostki, o tyle sport byłbym polem ich sprawdzania.

Jak starałem się wskazać, podejście atrybucyjne opisuje sport jako zbiór praktyk o pewnych cechach dystynktywnych. Wskazanie kolejnych atrybutów typowych dla tego fenomenu ma w założeniu wydobyć jego kulturowy sens, a także zakreślić granicę oddzielającą go od fenomenów pokrewnych. Takie ujęcie ma swoje plusy i minusy. Do tych pierwszych zaliczyłbym możliwość ukazania wewnętrznego zróżnicowania zjawiska. Definiowanie poprzez wyliczanie kolejnych aspektów tworzących dany fenomen podkreśla jego wielowymiarowość. Pozwala ono dostrzec wielość czynników wpływających na jego kulturowy sens. Słabość takiej definicyjnej strategii wiąże się natomiast z tym, że nie nadąża ona za zmieniającą się naturą rzeczywistości społecznej, a więc także samego sportu. Przyjęte kategorie opisu zjawiska stosunkowo szybko się więc dezaktualizują. Minusem jest również to, że wskazanie sieci atrybutów rzadko określa warunki konieczne i wystarczające, aby coś nazwać sportem.

W związku z tym, w swojej pracy będę czerpał z niektórych mechanizmów podejścia atrybucyjnego, ale nie będę się w nim zamykał. W kolejnym zaś paragrafie postaram się natomiast opisać alternatywną logikę analizowania tego zjawiska.

### *2.2. Podejście kontekstualne*

Kontekstualne podejście do definiowania sportu odrzuca logikę wyliczenia części składowych niebędnych, bo jakiś typ ludzkich aktywności określać tym mianem. Zamiast stara się ono ustalić dwie podstawowe kwestie. Po pierwsze to, jakiego typu aktywności **określane są mianem sportu** przez poszczególne zbiorowości. Z jednej strony, bieganie w wielu krajach Afryki pozostaje normalną formą przemieszczania się ludzi z miejsca na miejsce, a przecież wchodzi ono w poczet dyscyplin olimpijskich. Z drugiej zaś, jednym

z baskijskich sportów narodowych są zawody w rąbaniu drzewa siekierą (nazywane tam aizkora proba), a przecież sprawność w tej materii nigdzie indziej nie jest poczytywana jako aktywność sportowa. Po drugie to,, który sport **najbardziej liczy się w danej społeczności** w kontekście uzyskiwania wsparcia czy środków na rozwój. Wskaźnikami tych zjawisk mogą być takie aspekty jak: ulokowanie źródeł finansowania określonych aktywności (np. rządowe czy pozarządowe); charakter instytucji przez nie tworzony lub ich brak; sieć powiązań tych instytucji z innymi instytucjami; deklarowane dążenie do stania się sportem olimpijskim; medialne klasyfikowanie aktywności jako „sport" lub „styl życia", a nawet fakt, czy przedstawiciele danej aktywności są nominowani do nagród w plebiscytach sportowych czy też nie[23]. W konsekwencji, w obrębie tego nurtu odpowiedź na pytanie o to, czym jest sport powinna brzmieć: „zależy od tego, kogo się pyta, kiedy się pyta i gdzie się pyta" [zob. Coakley, ss. 7-12]. Nie ma bowiem uniwersalnej zgody w kwestii znaczenia, celów i form organizacji sportu. W Pakistanie czy Senegalu zapasy praktycznie nie funkcjonują w obrębie jakichkolwiek struktur organizacyjnych, a mimo to są tamtejszymi sportami narodowymi. W zależności od realizowanych w społeczeństwie interesów zmieniają się bowiem idee dotyczącego zakresu uczestnictwa w sporcie, jego warunków czy form finansowania. Podstawę takiego ujmowania sportu stanowi przeświadczenie, że sport jest w pełni konstruktem społecznym. Jego kondycja ilustruje kluczowe wartości w danym społeczeństwie, pokazuje sposób ich organizacji, formułę, za pomocą której społeczeństwo odnosi się do centralnych zagadnień je konstytuujących – ciała, męskości i kobiecości, podziałów społecznych, pracy i czasu wolnego, sprawności i niepełnosprawności; rodziny, edukacji, polityki, ekonomii, mediów itd. Ten sam sport (lub też nie-sport) będzie w różny sposób realizowany w zależności od kontekstu kulturowego. Równocześnie należy mieć na uwadze historyczny charakter tego kontekstu. Wraz z dynamiką procesów historycznych kolejne ujęcia stają się nieadekwatne. W konsekwencji głównym atrybutem kontekstualnego podejścia do definiowania sportu jest jego otwartość i ciągła gotowość do rewizji własnych tez [McNamee, ibidem, s. 16]. Nie ma jednej definicji sportu, ponieważ pozostaje on konstruowany przez jednostki interagujące ze sobą w różnych warunkach społecznych, politycznych czy ekonomicznych, ale jednocześnie w większości zbiorowości istnieją

[23] Interesująca dyskusja miała miejsce w mediach po tym jak zwycięzcą w prestiżowym plebiscycie dziennika „Przegląd Sportowy" na najlepszego sportowca 2008 roku został kierowca Formuły 1 Robert Kubica. Zwracano bowiem uwagę na jakościową różnicę czy wręcz nieadekwatność jego działalności choćby w zestawieniu z lekkoatletami. W tej kwestii zob. Stec R. (2009), *Czy Kubica słusznie został sportowcem roku*,
http://wyborcza.pl/1,76842,6124138,Czy_Kubica_slusznie_zostal_sportowcem_roku.html [22.04.2011]

aktywności, które mianem sportu są określane. Istnieje więc idea sportu, która jest wypełniana różnymi treściami. Tym samym sport, wracając na chwilę do metafory zaproponowanej w poprzedniej części pracy, stanowi lustro porządku społecznego. Odzwierciedla on bowiem podstawowe własności tegoż systemu. Idąc tym tropem, Bourdieu sugeruje, że aby opisać kondycję sportu w określonej społeczności najlepiej jest obserwować siły konstytuujące jego pole. Logika pola sportu jest bowiem skutkiem translacji logik obecnych na innych polach [Bourdieu 1988, s. 154]. Francuski socjolog podkreślając konieczność poznania kontekstu społecznego, żeby w pełni poznać samo pole sportu używa następującej metafory:

> Jeżeli nie wiem, że zmiany dokonujące się na planecie Uran są zdeterminowane przez planetę Neptun, to będę wtedy wierzył, że rozumiem to, co się dzieje na Uranie, w czasie, gdy będę obserwował tylko i wyłącznie efekty działalności Neptuna [ibidem, s. 155].

Według autora za niepowtarzalność każdego jednostkowego pola sportu i związanych z nim aktywności odpowiada złożenie dwóch homologicznych przestrzeni: praktyk możliwych i praktyk dyspozycyjnych [ibidem, ss. 157-158]. Tę pierwszą grupę tworzy rama strukturalna, którą wyznacza rzeczowo-techniczny stan posiadania tego pola (np. boiska, piłki, skocznie, ale także technologie treningu) oraz relacje łączące to pole z innymi polami (np. z polityką czy mediami). Natomiast ta druga przestrzeń wiąże się z systemem dyspozycji (habitusem) dotyczącym określonych aktywności występujących na tym polu (np. sposobu reprodukowania wzorów uprawiania boksu w Anglii z początku XX wieku). Posługując się konkretnym przykładem, kontekstualna niepowtarzalność pola sportu analizowana przez pryzmat futbolu amerykańskiego w Polsce będzie realizowała się poprzez określoną infrastrukturę oraz sprzęt niezbędny do uprawiania tej dyscypliny (takiej infrastruktury w Polsce praktycznie brak, sprzęt jest drogi i trudno dostępny, brakuje kontaktu z agendami odpowiedzialnymi za rozwój tej dyscypliny oraz wzorów treningowych), specyficzne relacje z innymi polami (brak zainteresowania ze strony mediów; w konsekwencji aktywność ta pozostaje nieatrakcyjna również ekonomicznie czy politycznie) oraz wzorce uprawiania i reprodukowania tej dyscypliny (na razie trudno mówić o jakichkolwiek utrwalonych wzorcach, ponieważ futbol amerykański dopiero niedawno pojawił się w Polsce; można natomiast wskazać na fakt, że w dużej mierze uprawiają go osoby, które przedtem uprawiały rugby). Tak więc formuła futbolu

amerykańskiego w Polsce jest niepowtarzalną konfiguracją wektorów oddziaływania nań sił produkowanych w obrębie innych pól społecznych[24].

W omawianym tu ujęciu sport pozostaje definiowany społecznie i to właśnie społeczeństwo - rozumiane jako specyficzny zbiorowy aktor - ma największą moc wyrażania jego obowiązującej kontekstowej natury, a szerzej także klasyfikowania wszelkich zjawisk społecznych. Niniejsze podejście ma bardzo poważne atuty. Po pierwsze, wydobywa ono społeczny charakter sportu i fakt, że jest on stwarzany poprzez ludzkie działania, które nigdy nie jest wyabstrahowane z szerszego otoczenia. Po drugie, wskazuje na pewną absolutną podstawę fenomenu sportu jaką jest aktywność, zwykle ruchowa lub fizyczna, człowieka. Tym samym kontekstowość definiowania opiera się jednak na pewnej szerokiej, ale, mimo wszystko konkretnie wyrażonej, podstawie. Po trzecie, podejście to podkreśla konieczność uwzględniania czynnika współczynnika humanistycznego w analizie sportu, a więc wydobywania znaczeń, które ludzie przypisują temu zjawisku.

Należy jednak zauważyć, że skrajny kontekstualizm w podejściu do definiowania sportu może rodzić poważny problem. Przyjmując bowiem, że wszystko może być sportem, o ile tylko w danej społeczności zostanie takim mianem określone, to działalność badawcza na tak określonym obszarze zagrożona jest poznawczą jałowością. Sprowadzi się ona bowiem do tworzenia hiperinkluzywnego zbioru aktywności, które jednostki „robią dla sportu". W jego skład mogą więc uznane dyscypliny sportowe, działania o charakterze rekreacyjnym a nawet czynności, które ze sportem łączy tylko komponent ruchowy (np. traktowanie seksu jako sportu), rywalizacyjny (np. ściganie się samochodami po ulicach) albo samorozwojowy (np. czytanie). Taka optyka prowadzi do amorfizmu zarówno na poziomie określania granic refleksji teoretycznej, jak i eksploracji empirycznej. Jednocześnie uwydatnia ona rozejście się tych pól, które funkcjonują jako sport na poziomie dyskursywnym (np. siłowanie się na rękę) z tymi, które są umocowane instytucjonalnie (widoczne choćby poprzez istnienie określonych klubów sportowych). W konsekwencji można stwierdzić, że skrajnie kontekstualne podejście lokuje sport blisko kategorii performatyki. Wpisywałby się on w ramy opisywanego przez Richarda Schechnera zachowania zachowanego. Jest to grupa zachowań, które w wyniku cyklicznego oraz rozciągniętego w czasie procesu odtwarzania ulegają wyodrębnieniu,

[24] W dalszej części pracy rozwinę ten wątek, a tutaj go tylko zasygnalizuję: jeżeli pole sportu konstytuowane jest poprzez oddziaływanie sił obecnych na innych polach, to podobnie jak i one pozostaje ono przedmiotem nieustających negocjacji i konfliktu.

utrwalają się i modyfikują, w efekcie czego stają się integralnymi elementami danej kultury. Sam autor zresztą wymienia sport jako jeden z ośmiu typów performansu, obok życia codziennego, sztuki, biznesu, technologii, seksu, świętych i świeckich rytuałów oraz zabawy [zob. Schechner 2006]. W ten sposób rozumiany sport ulega rozproszeniu i rozlewa się praktycznie na całość praktyk życia codziennego.

W efekcie optymalną formułą definiowania sportu byłoby podejście pośrednie. Z jednej strony, korzystałoby ono z głównych założeń optyki kontekstualnej, ale jej nie fetyszyzuje. Z drugiej zaś stosowałoby również pewne mechanizmy atrybucyjne, związane z opisywaniem fenomenu za pomocą jego kluczowych cech. Takie podejście chciałbym zaprezentować w kolejnym podrozdziale.

### *2.3. Podsumowanie*

W tym ustaleń związanych z przedstawionymi powyżej dwoma sposobami definiowania sportu zasadne wydaje się więc pytanie czy każda forma działania człowieka jest sportem. Czy są jakieś aktywności, które nie powinny być określane mianem sportu? Czy jednostki kiedyś w ogóle nie uprawiają sportu? Czy jakaś forma ludzkiej aktywności nie jest sportem? W zasadzie trzymając się skrajnej wersji kontekstualizmu i jego performatywnego podłoża należy stwierdzić, że nie, że każda czynność, w którą angażuje się człowiek może być sportem. Mając jednak właśnie na uwadze powyższe wątpliwości uważam, że w badaniach fenomenu sportu należy przyjąć podejście, które można nazwać **ustrukturyzowanym kontekstualizmem**. Rozumiem przez nie definiowanie sportu jako **zespołu praktyk społecznych, które zbiorowości określają sportem, ale które również mają pewną utrwaloną i uniwersalną strukturę, rozumianą w określonej zbiorowości jako grupa fundamentalnych cech wspólnych, koniecznych, by coś określać mianem sportu.** Mówiąc innymi słowy, uważam, że sport stanowi system aktywności o pewnych ponad interkulturowych wartościach brzegowych, zamknięty w obrębie zobiektywizowanej ramy, ale wypełnienie tej ramy ma już charakter *stricte* społecznościowy, czyli kontekstualny. Pozostaje on rozpięty na kilku atrybutach-osiach określających podstawowe elementy jego tożsamości, a wokół nich zostaje nadbudowany system znaczeń i sensów typowy dla określonego kontekstu społeczno-kulturowego. Przywołać tu można teorię strukturacji Anthonego Giddensa, w myśl której system społeczny charakteryzuje się podwójną naturą – pozostaje ulokowany w pewnych

konkretnych ramach regulujących jego funkcjonowanie, ale z drugiej strony jednostki mają zdolność do przekształcania tych ram [Giddens 2003]. Analogiczna sytuacja miałaby miejsce ze sportem – istnieją pewne uniwersalne wzorce, ale ich wypełnianie ma charakter społeczny i może się różnić w zależności od kontekstu. Realizowaniu się sportu towarzyszy więc ciągłe napięcie pomiędzy dążeniem do stałości i określoności, a ciągłymi modyfikacjami i wypełnieniami. Zwraca na to uwagę Rafał Drozdowski:

> Współczesny sport jest podwójnym agentem, który jednocześnie reprodukuje i wytwarza dwa przeciwstawne sobie typy wartości i wzorów: mianowicie wartości i wzory, które wpisują się w wizję coraz bardziej zharmonizowanego społeczeństwa oraz wartości i wzory, które tę wizję stawiają pod znakiem zapytania bądź wręcz sabotują (uznając ją za rodzaj fałszu lub w najlepszym razie za rodzaj przedwczesnej, a więc naiwnej ideologii) i jeśli, co istotniejsze, owa podwójna natura sportu rzeczywiście przesądza o jego niesłabnącej atrakcyjności, należałoby postulować obranie innej strategii teoretyczno-badawczej. Owa lepsza, bardziej obiecująca strategia powinna być, w moim przekonaniu, oparta na założeniu, że o wszystkich najważniejszych, społecznych, politycznych, ekonomicznych oraz kulturowych konsekwencjach dzisiejszego sportu rozstrzyga permanentne i wielowymiarowe napięcie pomiędzy jego przeciwstawnymi obliczami (i przeciwstawnymi językami jego uzasadniania). Dopiero bowiem ono nadaje sportowi (rywalizacji sportowej, kibicowaniu, medializowaniu sporty, jego utowarowieniu i komercjalizowaniu) posmak ściągającej uwagę społeczną dwuznaczności oraz nieprzewidywalności. Dopiero ono tak naprawdę chroni sport przed groźbą podporządkowania go jakimś prostym i prawdopodobnie błyskawicznie „zjadającym go" ideologiom. I dopiero ono przeistacza sport w przestrzeń, która gwarantuje – praktycznie każdemu z nas – wystarczającą liczbę szczelin pozwalających zagospodarować je „po swojemu" i na własnych warunkach [Drozdowski 2011, s. 20].

Dwuznaczność ta przeniesiona wyłącznie na poziom definiowania sportu realizuje się na różne sposoby - od częściowego przedefiniowania niektórych sportów (np. Australijczycy wprowadzili własne zasady gry w rugby czyniąc z niego osobną dyscyplinę - futbol australijski) do ich kompletnego zanegowania (np. w związku z kolonialną spuścizną i polityką apartheidu czarnoskóra ludność Republiki Południowej Afryki przez wiele lat bojkotowała rugby, a uprawiała piłkę nożną). Oczywiście znaczna część wzorców ma charakter globalny i ich fundamenty są niezachwiane (np. ogólne zasady rządzące piłką nożną), ale i tak w ich obrębie można obserwować większe czy mniejsze kontekstualne modyfikacje (np. najmłodsi zawodnicy występują na mniejszych boiskach, a ich mecze trwają krócej; w wielu afrykańskich rozgrywkach występują oni boso).

W takim ujęciu kluczowe wydaje się więc wskazanie tych elementarnych, osadzonych w konkretnym kontekście, osi definiujących praktyki sport. Są one warunkami koniecznymi, ale niewystarczającymi do zaistnienia tego fenomenu. To dopiero na nich nadbudowywane zostają dalsze znaczenia, nadawane sportowi przez poszczególne grupy.

Moim zdaniem można wyróżnić pięć takich warunki, których zaistnienie jest konieczne, choć niewystarczające, do mówienia o określonej aktywności jako sporcie.

Po pierwsze, sport jest czynnością **wyodrębnioną** z szerszego kontekstu społecznego. Uwydatnione tu zostaje wyłączenie sportu z nurtu życia codziennego i podkreślenie jego jakościowej osobności wobec reżimów codzienności. Sportem nie jest to, co jest codzienne i realizowane w codziennym kontekście. Bieganie, aby zdążyć na uciekający tramwaj nie będzie sportem, ale wyodrębnienie samej czynności biegania i osadzenie jej w ściśle określonych niecodziennych czasowo-przestrzennych okolicznościach już nim może być. Warunek ten podkreśla specyficzny charakter sportu, ale nie stawia aktywnościom tak mocnych wymogów strukturalnych (często wręcz niemożliwych do spełnienia) jak np. instytucjonalny charakter czy sieć agend odpowiedzialnych za szkolenie. Wyodrębnienie realizuje się więc poprzez przerwanie ciągłości codziennego kontekstu. Fakt ten podkreślają takie aspekty jak choćby zmiana stroju (koszulki z numerami, specjalistyczne obuwie), sceny działania (boisko, bieżnia, plac, hala), a często również wykorzystywane instrumentarium (w żadnych innych okolicznościach raczej nie posługujemy się piłką czy kijem hokejowy). Nie oznacza to jednak, że sport jest tak wyodrębniony z życia codziennego, że nie niesie ze sobą konsekwencji dla funkcjonowania jednostek również po zaprzestaniu jego uprawiania - emocje z nim związane lub nabyte w trakcie jego uprawiania kontuzje nie znikają wraz z zaniechaniem aktywności.

Po drugie, sport jest **konwencjonalny**. Oznacza to, że aby w nim uczestniczyć niezbędna jest znajomość zasad nim rządzących. Regulacje te mają charakter abstrakcyjny i wiążą się z wyznaczaniem nierealistycznych celów (np. umieszczenie piłki w koszu przeciwnika w koszykówce) oraz sposobów ich osiągania (np. zasady związane z kozłowaniem, dwutaktem, faulami itp.). Warto zauważyć, że pryncypia te mają sens tylko w obrębie sportu a realizowane poza jego konwencją są w najlepszym przypadku niezrozumiałe i jałowe. Zakłada więc on chwilowe zawieszenie zasad i dopasowanie swojego zachowania do reguł. Jak pisze Caillois „wieloznaczne i splątane prawa życia na określony czas i w określonej przestrzeni ustępują regułom ścisłym, dobrowolnie przyjętym, kategorycznym, na które trzeba się zgodzić i zgodnie z którymi toczy się prawidłowa rozgrywka" [Caillois, s. 302]. Dlatego też Norbert Elias używa sportu jako ilustracji opisywanego przez siebie procesu cywilizowania. Jego zdaniem świetnie obrazuje on sposób, w jaki system społeczny radzi sobie z kluczowym problemem dotyczącym tegoż procesu – równowagi między przyjemnością a powściągliwością. Poprzez postępującą regulację oraz kontrolę aktywności fizycznej jednostki system społeczny sprawia, że ta

doznająca zróżnicowanych przyjemności jednostka jednocześnie internalizuje normy i wzorce doświadczania tych przyjemności [Elias 1993, s. 165]. Konwencjonalność sportu ma więc charakter podwójny. Z jednej strony pozostaje ona czysto umowna i abstrakcyjna, a z drugiej zapoznaje jednostkę z regułami funkcjonowania w określonej grupie.

Po trzecie, sport jest oparty na **rywalizacji**. Oznacza to, że w obrębie realizowania tej wyodrębnionej i konwencjonalnej aktywności jednostka stara się udowodnić swoją wyższość nad innym – ludzkim lub nieludzkim - aktorem sieci sportu. Takim aktorem może być konkurujący z nią na bieżni biegacz czy występujący po niej skoczek narciarski, ale także abstrakcyjny rekord świata albo wynik osiągnięty poprzedniego dnia. Domeną sportu jest więc hierarchizowaniu skutków działań jednostek, związanym z oceną tego, kto wykonał określoną aktywności lepiej, szybciej czy precyzyjniej. Z tych też powodów przestrzeń sportu stanowi pole nieustannej transgresji. Dążenie do bycia lepszym opiera się bowiem na chęci przekraczania granic, które zostały ustanowione przez nas samych, albo przez innych aktorów.

Po czwarte, sport jest **realizowany przez ludzi i wobec innych ludzi**. Teza ta, choć wydaje się banalna, ma poważne konsekwencje. Precyzuje ona bowiem, że jedynie ludzie są zdolni do uprawiania sportu, ponieważ tylko oni są świadomi aktywności w którą się angażują. To odróżnia ich od robotów (np. rozgrywany co dwa lata międzynarodowy turniej piłki nożnej robotów RoboCup[25]) albo zwierząt (np. opisywane przez Clifforda Geertza walki kogutów[26] albo konfrontacje psów). Świadomość uczestnictwa wiąże się także z określonymi motywacjami aktorów: oczekiwanymi nagrodami czy też antycypowanymi kosztami. Jednocześnie sport uprawiany jest – używając kategorii interakcyjnych – wobec innych ludzi. Nawet jeżeli ich obecność nie ma charakteru bezpośredniego (np. nie rywalizujemy z kimś bezpośrednio na boisku czy na bieżni albo też nie obserwuje nas naoczna widownia), to i tak towarzyszą one jednostce – czy to poprzez osiągane wyniki (np. wszyscy próbują zejść poniżej 10 sekund w biegu na 100 metrów), czy poprzez zapośredniczony sposób odbioru jej aktywności (np. medialnie). Bardzo blisko stąd do kategorii rywalizacyjności, ale warto podkreślić, że współobecność innych jednostek nie jest tożsama z wymogiem rywalizacji. W wielu bowiem przejawach sportu wypiera ją sam fakt wzięcia udziału w zawodach (np. sport osób

[25] Więcej informacji na temat organizacji turnieju można znaleźć na jego stronie internetowej: *RoboCup*, http://www.robocup.org/ [wejście w dniu 7.05.2011].

[26] Zob. Geertz C. (2005); *Interpretacja kultur*. *Wybrane eseje*; Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

niepełnosprawnych), choć oczywiście w zdecydowanej większości innych komponent ten wciąż pozostaje kluczowy.

Po piąte natomiast, sport jest **aktywnością fizyczną**. Nie sposób wskazać wartości brzegowej tego komponentu (czyli jakiego typu ruch ciała jest wystarczający), ale samo jego zaistnienie jest warunkiem koniecznym dla określania danej praktyki sportem. Tym samym bezsporne wydaje się to, że sport angażuje ruchowo ciało człowieka, ale nie sposób jednoznacznie określić czy ruch ten musi dotyczyć całego ciała (np. bieg), jego części (np. kajakarstwo) czy tylko jednej kończyny (np. strzelectwo). Jednocześnie wykluczone pozostają te formy aktywności, które sprowadzają się wyłącznie do procesów kognitywnych czy analitycznych (np. turnieje wiedzy czy zgadywanki). Podkreśla to Elias stwierdzając, że sport jest „przypisany do ruchu oraz rozrywki, emocji i napięcia, które on generuje" [1993, s. 48]. Pozostaje więc on wciąż domeną ruchu, jakkolwiek szeroko ten ruch byłby rozumiany.

Podsumowując, wydaje mi się, że właśnie te pięć elementarnych atrybutów – wyodrębnienie, konwencjonalność, rywalizacyjność, obecność innych jednostek oraz aktywność fizyczna - stanowią uniwersalną ramę aktywności, które można nazwać sportem. Określają one warunki przynależności do sportu w taki sposób, że z jednej strony odsiewają pewne aktywności, które w kontekście społecznym sportem nie są, ale z drugiej strony proponują na tyle otwartą formułę, że nie stawiają zbyt twardych ograniczeń jej kontekstowym adaptacjom. Stanowią więc, tak jak już pisałem, warunki konieczne, ale niewystarczające dla zaistnienia badanego przeze mnie zjawiska. W dalszej części tego rozdziału chciałbym natomiast więc wskazać na trzy główne wymiary, które przyczyniają się do charakterystycznego dla współczesności wypełnienia tej ramy sportu.

## *3. Wymiary współczesnego sportu*

Sama próba zrekonstruowania – bardziej czy mniej udana – istotowych cech sportu wciąż nie mówi zbyt wiele o jego współczesnej kondycji. Pomimo ich ustalenia nie sposób bowiem wskazać przy użyciu jakich narzędzi adaptuje się on do zmieniającego się systemu społecznego, w jaki sposób na niego oddziałuje i czym różni się jego dzisiejsza formuła od tych poprzednich. Używając militarnej metafory można stwierdzić, że określenie jakie są podstawowe aspekty organizacji armii, jej ogólne zadania oraz logika funkcjonowania nie prowadzi do scharakteryzowania różnicy między armią napoleońską a armią współczesną. Aby dopełnić więc zarys współczesnego świata sportu należy osadzić go w obecnym

kontekście społecznym i skupić się na analizie tych konstytuujących go wymiarów, które formują jego współczesny kształt. W związku z tym w dalszej części tego podrozdziału chciałbym dokonać dwutorowej analizy takich trzech wymiarów – instytucjonalnego, ekonomicznego i politycznego. Zdecydowałem się analizę właśnie tych trzech kontekstów, ponieważ uważam, że to właśnie one są konstytutywne dla współczesnego świata społecznego. Instytucje nadzorują pole sportu, zapewniają jego ciągłość, a także kontrolą jego dynamiki. Ekonomia wpisuje je w zglobalizowaną sieć dóbr i usług konsumpcyjnych. Wątek polityczny czyni natomiast z sportu przestrzeń ścierania się różnych interesów i ideologii. Złożenie tych trzech wymiarów opisuje, moim zdaniem, logikę większości pól życia społecznego, w tym także sportowej enklawy.

Oczywiście można zastanawiać się czy nie należałoby uwzględnić w niniejszej analizie innych wymiarów obecności sportu: estetycznego, religijnego czy etniczno-rasowego. One jednak mają w moim odczuciu dziś dużo mniejszy wpływ na świat sportu niż trzy wybrane przeze mnie obszary. Osobną kwestią pozostaje zaś kontekst kulturowy, który z pewnością pełni bardzo istotną rolę. Wyszedłem jednak z założenia, że kontekst kulturowy jest kontekstem nadrzędnym dla wszystkich pozostałych wymiarów. Te ostatnie realizują się w jego obrębie, są w nim zatopione. W związku z tym analizowanie go na tym samym poziomie, co praktyk o charakterze instytucjonalnym, ekonomicznym czy politycznym, wiązałoby się z pewnej nieadekwatnością refleksji.

W związku z tym, w dalszej części tego podrozdziału najpierw opisuję te wybrany wymiary a następnie omawiam relacje zachodzące między nimi[27].

### *3.1. Wymiar instytucjonalny*

W instytucjonalny wymiar sportu wpisane jest założenie podwójności towarzyszącej każdej refleksji nad instytucjami [zob. Malikowski 1989]. Z jednej strony pozostaje on rozumiany wąsko, jako zorganizowane agendy odpowiedzialne za realizację formuły sportu w obrębie systemu społecznego: związki, stowarzyszenia, kluby, szkoły czy inne trwale ukonstytuowane formy życia sportowego. Z drugiej strony, wiążą się z nim także wszelkie zestalone sposoby działania sportowego – funkcjonujące w społeczeństwie praktyki, ich wzorce, normy, dyrektywy czy możliwości. Instytucjonalność sportu realizuje

[27] Nie jest moim celem stworzenie trzech wyczerpujących mikromonografii dotyczących instytucjonalizacji sportu, jego ekonomizacji i upolitycznienia czy też związków między tymi zjawiskami. Każdy z tych obszarów pozostaje na tyle rozległy, że należałoby poświęcić mu osobną rozprawę. Dlatego moim celem jest jedynie zasygnalizowanie głównych wątków a także wskazanie pozycji literaturowych przydatnych do dalszej eksploracji.

się więc poprzez to co utrwalone – tak formalnie jak i nieformalnie. Co ważne, oba obszary pozostają ze sobą genetycznie powiązane.

Patrick Murphy prapoczątki współczesnej instytucjonalizacji – w jej wąskim rozumieniu - sportu lokuje w XVII wieku. Wskazuje on na upadek ustroju monarchicznego oraz **rozwój biurokracji państwowej** jako na czynnik, który odcisnął bardzo silne piętno na polu sportu. Odejście od władzy tradycyjnej, przypisanej oraz regulowanej przez tradycje i zwyczaje, a oparcie jej na procedurach i sprawnym administrowaniu miało zapewnić tworom państwowym stabilizację wewnętrzną oraz wyznaczyć kierunek dalszych zmian. Tym samym w obrębie sportu zaczęły obowiązywać wszystkie zasady obecne też w pozostałych instytucjach państwowych:

Normatywno-regulacyjna rama sportu stała się bardziej rygorystyczna, kładąc nacisk na zapewnianie uczciwości i wyrównanych szans rozgrywce. Zasady stały się bardziej precyzyjne, dokładniej wyrażone, spisane, zróżnicowane a ich kontrola skuteczniejsza. W związku z tym procesem wzrosła również samokontrola oraz samodyscyplina osób angażujących się w sport [Murphy et al. 2002, s. 95]

Warto więc podkreślić, że ta fala usprawniająca wiązała się z szerszymi zmianami społeczno-politycznymi, które znalazły odzwierciedlenie także w sporcie. Państwa reorganizując poszczególne sektory swojego funkcjonowania po prostu dokonały reorganizacji też na jego płaszczyźnie. Reforma te nie miała na celu koordynacji i kontroli wyłącznie pola sportu, ale była elementem pewnego głębszego procesu.

Kolejnym czynnikiem przyczyniającym się do wzmocnienia struktur instytucjonalnych była **zmiany organizacji pracy** wynikająca z rewolucji przemysłowej i jej skutków (takich jak np. masowy napływ ludności do miast) w XVIII i XIX wieku. Doprowadziła ona do nowej sytuacji – oddzielenia czasu i miejsca pracy od czasu i miejsca wypoczynku. W konsekwencji utworzyła się wyraźnie zarysowana kategoria czasu wolnego obejmująca „wszelkie zajęcia, jakim może oddawać się jednostka z własnej ochoty bądź dla rozrywki, bądź dla rozwijania swych wiadomości lub dla bezinteresownego kształcenia się, dobrowolnego udziału w życiu społecznym, poza obowiązkami zawodowymi, rodzinnymi i społecznymi" [za: Wujek 1969]. Oznaczało to, że aktywności, których realizacja miała przedtem charakter dorywczy i niezorganizowany nabrały regularności oraz wyodrębniły się z szerszego kontekstu. W konsekwencji zestaleniu i utrwaleniu uległy pewne wzorce spędzania czasu wolnego – formy samorozwoju, towarzyskości czy innych aktywności dostarczających jednostkom przyjemność. Sport – rozumiany zarówno od strony czynnej (uprawianie) jak i odbiorczej (oglądanie) - stał się stałym elementem tegoż czasu wolnego, a co za tym idzie również praktyką dnia codziennego. Jest to o tyle istotne, że pokazuje

odejście od utrwalonego już ulokowania sportu w kulturze festynu, świąteczności czy pogłębionej obrzędowości [zob. Holt 1989, s. 28] i ulokowanie go w zupełnie innym, codziennym, kontekście. Z tym właśnie nurtem wiąże się potężny dorobek związany z pedagogiką czasu wolnego i miejscem kultury fizycznej w jego obrębie, obejmujący zarówno fragmenty dzieł klasycznych poświęconych szerokiej wizji ładu społecznego [np. Spencer 1960, ss. 148-195; Rousseau 1955, ss. 140-141, 149-151, 160, 171], jak i prace skupiające się wyłącznie na tym aspekcie [np. Wanat 1984, Wohl 1961].

Utrwalające się wzorce uprawiania sportu z czasem **wykształciły agendy odpowiedzialne za propagowanie i nadzorowanie tych reguł**. Powstały organizacje, stowarzyszenia i związki skupiające się wokół gry w piłkę nożną, krykieta czy rugby. Ich główną funkcją było zapewnienie warunków do uprawiania poszczególnych sportów poprzez szkolenie zakresie określonej dyscypliny, organizowanie rozgrywek (zapewnienie bezstronnego arbitra, osądzanie o zwycięstwie, kontrola przebiegu zawodów) czy zagospodarowanie szeroko rozumianej infrastruktury („administrowanie" obiektem sportowym). Obecność tych instytucji dodatkowo wymuszał fakt bardzo silnego zróżnicowania klasowego i kulturowego osób uprawiających sport. Aby tak heterogeniczne grupy mogły wspólnie angażować się w sport konieczne było ustanowienie skodyfikowanych i zunifikowanych zasad [Wohl 1961, s. 19]. Jednocześnie warto zauważyć, że sam proces unifikacji reguł również wzmacniał rozwarstwienie społeczne. Podkreśla to Alan Tomlinson:

> Piłkarze od wieków wywodzili się przede wszystkim z klasy robotniczej. Administratorzy ich rozgrywek – z klasy średniej w pierwszym pokoleniu, natomiast koordynatorzy krajowi – z wyższej klasy średniej i wyższej. To rodziło tarcie się wartości i interesów poszczególnych klas [1991, s. 26]

Jednak szczególnie w początkowym okresie rozwoju organizacje te stanowiły wyraz kapitału społecznego i należy je rozpatrywać przez pryzmat oddolnych inicjatyw mających na celu proliferację wzorców związanych z danym sportem. Funkcjonowanie takich jednostek jak klub rugby Barnes Club czy piłkarski Sheffield Football Club, towarzystw jak choćby niemiecki Hamburger Sport Verein, belgijski Antwerp Athletic Club, polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" a także ruchu jordanowskiego przyczyniło się do popularyzacji sportu, a jednocześnie zaproponowało pewną instytucjonalnie utwardzoną formę realizowania się jego pola. Niebagatelną rolę w tym procesie odegrały również szkoły i uczelnie wyższe, które były zaangażowane w - już nawet nie tyle cielesną, co stricte sportową - formację młodych ludzi [zob. Dziubiński 2011c, ss. 307-310]. W tym samym czasie rozwijać na szeroką skalę zaczął się również ruch olimpijski propagujący określone wartości związane z rywalizacją sportową, higieną ciała i dążeniem do

samodoskonalenia [zob. Lipoński 2000]. W konsekwencji sport i jego instytucjonalne kanały stały się niezwykle czynnym obszarem socjalizacji, który reprodukuje zarówno wzory życia społecznego jak i dokonuje autoreprodukcji, a więc socjalizuje do szeroko rozumianej kultury fizycznej [Sewell 1963; Dziubiński 2011b, ss. 204-215]. Sytuacja ta spowodowała, że platforma instytucjonalna stała się także polem konfliktu dotyczącego wartości i wzorów reprodukowanych w społeczeństwie[28].

W ten sposób ujmowany proces instytucjonalizacji sportu miał, a jak postaram się pokazać w dalszej części - cały czas ma, realizować w założeniu dwa główne cele.

Na najwcześniejszym etapie instytucjonalizacja ma przyczyniać się do **rozwoju sportu**. Dzieje się to na trzech poziomach. Przez sam fakt wprowadzenia sportu do oficjalnego dyskursu oraz umocowanie go poprzez skodyfikowane normy, reguły, zasady czy przepisy, dokonuje się proces *społecznej legitymizacji* sportu. Jak pisze socjolog sportu Klaus Heinemann instytucjonalizacja to „usprawiedliwienie i uprawianie norm, wzorców działania i porządków instytucjonalnych; nadaje ona działaniu sensowność oraz (faktycznie, jak i normatywnie) słuszność" [Heinemann 1990, s. 169]. Dzięki niej sport wpisuje się w dominujący dyskurs i zostaje w taki sam sposób uprawniony do funkcjonowania w jego obrębie, jak pozostałe elementy systemu społecznego funkcjonujące już w jego obrębie. Instytucjonalizacja zapewnia sportowi oficjalne reprezentacje, agendy odpowiedzialne za politykę rozwoju, transparentność funkcjonowania oraz określa jego społeczną recepcję przynależną enklawom funkcjonującym w głównym nurcie życia społecznego. Staje się więc ona warunkiem *sine qua non* funkcjonowania we współczesnym ładzie. Mówiąc innymi słowy, instytucjonalna postać sportu staje się wtyczką podłączającą go do sieci relacji w obrębie systemu społecznego i reguluje jego status w obrębie tego ostatniego. W dalszej kolejności dochodzi do *utrwalenia* tego instytucjonalnego wymiaru. Oznacza to, że zinstytucjonalizowany sport wytworzył własną sieć relacji w obrębie systemu i jest w stanie kontynuować swoje funkcjonowanie w nim. Wskaźnikami tegoż utrwalenia pozostają działania o charakterze trwałym i cyklicznym (np. odbywające się rok po roku rozgrywki ligowe czy organizowane co kilka lat międzynarodowe turnieje mistrzowskie), wykraczanie z tymi działaniami ponad lokalność a także dysponowanie określoną bazą infrastrukturalną. Taki stan zapewnia reprodukcję systemu i przyczynia się do ciągłości jego funkcjonowania. Ostatnim etapem związanym z omawianą tutaj dynamiką pola sportu

[28] Więcej na ten temat w fragmencie 3.4. poświęconym relacjom między poszczególnymi wymiarami.

jest jego *rozszerzenie*. Wiąże się ono z rozwojem instytucji i ich ekspansją na inne obszary. Jego miernikiem może być zarówno przyrost ilościowy (zwiększająca się liczba osób uprawiających daną dyscyplinę, sportowców biorących udział w zawodach, widzów na trybunach czy przed telewizorami, członków określonych organizacji sportowych itd.) jak i jakościowy (lepsze wyniki osiągane przez sportowców, modernizacja infrastruktury, silniejsze relacje z innymi obszarami życia społecznego). Na tym etapie instytucja nie jest już zorientowana wyłącznie na odtwarzanie logiki swojego funkcjonowania, ale na jej ulepszanie i modyfikowanie. W proces ten zaangażowane są więc te instytucjonalne agendy, których charakter można określić jako ponadpodstawowy, tzn. nie skupiają się one na zapewnieniu minimum związanego z danym sportem (czyli np. wygospodarowaniu placów rozgrywki czy zapewnienie sprzętu), ale angażują się w nawiązywanie relacji czy promocję.

Tak rozumiana instytucjonalizacja ma więc na celu ciągły rozwój i ulepszanie świata sportu. Wpisanie go w instytucjonalny kontekst ma optymalizować ten proces dzięki podłączeniu do sieci zestalonych relacji całego systemu społecznego.

Zarazem ta właśnie ścieżka rozwoju świata sportu sprawia, że instytucjonalizacja staje się również narzędziem, za pomocą którego system społeczny dokonuje **kontroli** tego pola. Kontrola ta realizuje się na dwóch poziomach. Po pierwsze, instytucje stanowią **ramę normatywną** dla pewnej klasy zachowań związanych z agresją, rywalizacją, konfrontacją czy współzawodnictwem [Sahaj 2007, ss. 17-41; Jarvis 2003, ss. 47-58]. Brak kontroli nad nimi lub jej bardziej opresyjne formy (np. zakazywanie lub zwalczanie tego typu praktyk) doprowadziłby do ich eskalacji i w efekcie rozlania się na inne pola życia społecznego. Sam sport kulturalizuje te zachowania regulując je określonymi normami i wzorcami, a instytucje za nim stosujące stają się siłą egzekwującą odpowiedni przebieg tych praktyk. Schirato jako jedną z przyczyn pierwotnej instytucjonalizacji sportu wskazuje właśnie chęć minimalizacji i kontroli rozrywek opartych na okrucieństwie, takich jak walki kogutów albo niedźwiedzi, a także bójki na gołe pięści lub pałki [Schirato 2007, s. 38]. Chęć neutralizacji działań destrukcyjnych odbywa się poprzez złagodzenie ich formy (np. przyodzianie dłoni w rękawice bokserskie) lub nadanie rywalizacji niebezpośredniego charakteru (np. wyścigi koni). Optyka ta widoczna jest również dzisiaj w dążeniu do coraz większej umowności i nieinwazyjności sportu (np. wprowadzenie laserów zamiast prawdziwych kul w strzelectwie). W konsekwencji sport staje się dla przywoływanego już wcześniej Eliasa bardzo dobrą ilustracją procesu cywilizowania, czyli przyoblekania naturalnych i opartych na biologicznych potrzebach praktyk w kulturowo ustanowione

i społecznie akceptowane formy [Elias 1993]. W tym ujęciu spełnia on rolę wentyla bezpieczeństwa regulującego nastroje społeczne w sposób akceptowany i zarazem kontrolowany przez system. Daje bowiem możliwość takiej formy kanalizacji określonych emocji i potrzeb nagromadzonych w społeczeństwie (agresji, rywalizacji, radości czy chęci zaangażowania), która nie zagraża stabilności systemu. Eric Dunning określa ten stan mianem „kontrolowanym brakiem emocjonalnej kontroli" [Dunning 2008, s. 662-663]. Realizują się one w obrębie odgórnie narzuconej i kontrolowanej ramy, tym samym nie naruszają one fundamentów ustalonego szerszego ładu. Równocześnie sport poprzez masowe zaspokajanie potrzeb ponadpodstawowych (np. rozrywka) odciąga uwagę od ewentualnych dysfunkcji systemu. Ilustracją tego procesu pozostaje idea „chleba i igrzysk" i jej witalność zarówno w starożytności jak i obecnie (np. w kontekście państw rządzonych przez dyktatorów czy autokratów[29]). Uniwersalność sportu dodatkowo sprawia, że może on stanowić narzędzie kontroli również na poziomie medialnym. W praktyce sport często zostaje wykorzystywany jako temat zastępczy, świetnie wszystkim znany i przyczyniający się do medialnego *agenda-setting* [zob. McCombs, Shaw 1972]. Może on także dokonywać w neutralny sposób zmiany pola zainteresowania społecznego, z tematów bardziej strategicznych właśnie na te związane ze sportem[30]. Opisywana tu kontrola dokonuje się zarówno w bezpośredni, jak i pośredni sposób. Z jednej strony mamy do czynienia z konkretnymi przepisami regulującymi rozgrywkę na mniej czy bardziej szczegółowym poziomie [Sekuła-Kwaśniewicz 2011, s. 225] oraz z ciałami odpowiadającymi za ich przestrzeganie (np. Wydział Dyscypliny Polskiego Związku Piłki Nożnej). Z drugiej zaś strony mamy metapoziom uzasadniający te przepisy, który opiera się na wartościach etycznych i moralnych, takich jak uczciwe współzawodnictwo, jedność sportowców, szacunek dla przeciwnika czy dążenie do samorozwoju. Spośród wielu podmiotów aktywnych w tym polu aksjologii sportu, szczególnie istotny wydaje się ruch olimpijski i ideologia z nim związana. Analiza ich ewolucji, od pierwotnych założeń [de Coubertin 1974, ss. 202-210] do obecnej formuły funkcjonowania [Sydnor 2004, Damkjaer 2004], ilustruje przejście do jakiego doszło w obrębie formułowania wartości mających regulować rozgrywkę (od *fair play* i kultu amatorów do globalizacji i kultu sponsorów) – zarówno na poziomie ich oficjalnej wykładni jak i rzeczywistej realizacji.

[29] Jako przykład mogą tu posłużyć kubańscy siatkarze i lekkoatleci czy białoruscy hokeiści, którzy pełnią rolę opium dla pozbawionej wielu innych przywilejów ludności tych państw.

[30] W moim odczuciu taką rolę pełnią zarówno doniesienia na temat większych czy mniejszych zamieszek wywołanych przez kibiców, jak i newsy z życia prywatnego gwiazd sportu (np. czy Justyna Kowalczyk ma chłopaka i co Adam Małysz będzie robił po zakończeniu kariery narciarskiej).

Po drugie, instytucjonalizacja sportu stanowi również **formę systemowej regulacji dostępu** do atrakcyjnego z wielu względów pola. Jak pisałem już w części poświęconej definiowaniu, sportem mogą być wszystkie te aktywności, które legitymują się określonymi atrybutami, a jednocześnie istnieje społeczna zgoda co do ich statusu. Jednak cechą, która charakteryzuje współczesny kontekst tego zjawiska pozostaje bardzo istotna rola pełniona przez agendy kategoryzujące aktywności jako rekreację, sport olimpijski czy nieolimpijski itp.. W konsekwencji w obrębie świata sportu dochodzi często do rozejścia się ścieżek sportu rozumianego jako praktyka społeczna i sportu wpisanego w ramy instytucji. Lokalnie osadzone sporty nie mieszczą się w ramach formuły zaproponowanej przez zglobalizowane instytucje. W konsekwencji - o czym już pisałem w kilku wcześniejszych fragmentach - często najbardziej nawet popularne regionalne formy uprawiania sportu (np. senegalskie zapasy czy większość tradycyjnych sportów baskijskich) funkcjonuje poza oficjalnymi instytucjami.

Taka możliwość regulowania świata sportu w naturalny sposób wprowadza do niego również relacje władzy. Włączenie danej aktywności w oficjalny nurt instytucjonalny to równocześnie podłączenie jej do ogromnego potencjału ekonomicznego, medialnego czy politycznego, a możliwość decydowania o tym włączeniu pozostaje wskaźnikiem pozycji, którą zajmuje dana agenda w strukturze władzy. Aktorzy (jednostkowi lub zbiorowi) pełniący funkcję tych specyficznych *gatekeeperów* decydują o kierunkach rozwoju świata sportu i dostępie do określonych zasobów. Prawomocne instytucje stają się więc medium, przez które dokonuje się przepływ większości elementów bezpośrednio związanych z rozgrywką sportową i który to przepływ medium to reguluje. Na chęć regulacji jako swoistą praprzyczynę instytucjonalizacji sportu zwraca uwagę Henry Brailsford. Wskazuje on, że już na początku XVIII wieku podejmowano pierwsze próby wprowadzania agend o charakterze regulacyjnym w związku z dynamicznie rozwijającymi się zakładami bukmacherskimi. Rosnące gwałtownie sumy pieniędzy stawiane przez widzów przy okazji wyścigów konnych, regat wioślarskich, zawodów krykieta czy walk pięściarskich wymagały wytworzenia ich „oficjalnego obiegu" (zabezpieczającego możliwości oszustwa) a równocześnie instytucji kontrolujących uczciwy przebieg rozgrywki [Brailsford 1969, ss. 213-214]. Ten aspekt finansowej regulacji wybija się na pierwszy plan również - a może przede wszystkim - we współczesnym sporcie. Dołączenie do takich struktur jak FIFA czy MKOl wiąże się z dostępem do niezwykle rozległego systemu

redystrybucji określonych dóbr i zasobów, a funkcjonowanie poza nimi praktycznie spycha w ekonomiczny niebyt[31].

Inną konsekwencją opisywanego tutaj stanu rzeczy staje się również ścieranie się dwóch nurtów: profesjonalizacji oraz szeroko rozumianej lajfstajlowości sportu. Mówiąc innymi słowy, we współczesnym świecie sportu możemy obserwować pęknięcie między aktywnościami uprawianymi w obrębie oficjalnych instytucji sportu a tymi, które z jakichś powodów do nich nie należy (albo nie mają takich ambicji, albo nie zostały do nich przyjęte pomimo chęci akcesu). W tym nurcie Bourdieu analizuje przykład tańca. Stwierdza on, że pogłębia się rozdźwięk między tańcem profesjonalnym a amatorskim. W tym pierwszym nie-specjaliści zostali zepchnięci do roli widza podziwiającego i oceniającego specjalistów za fachowość wykonania przez nich określonych figur. Ten drugi natomiast zasadza się na współuczestnictwie i braku podziału na przedstawiających i widownię (np. tańce ludowe, obyczajowo-obrzędowe, dyskotekowe) [Bourdieu 1988, s. 160-161]. Z jednej strony mamy więc do czynienia z postępującą profesjonalizacją i specjalizacją poszczególnych segmentów sportu. Wiąże się ona przede wszystkim z zawodowstwem w obrębie instytucji sportu [zob. Krawczyk 2011, ss. 371-386], ale również z odejściem w nim od multidyscyplinarności. Coraz lepsze wyniki osiągane przez sportowców nakazują skupić im się na jednym polu działalności, bo rywalizacja na kilku obszarach wiązałaby się z koniecznością rozproszenia wysiłku i kompetencji, co przy wyrównanym poziomie zawodów prowadziłoby do porażki. Tym samym niemożliwa jest już chyba dzisiaj choćby sytuacja sprzed kilku dekad, gdzie jeden zawodnik odnosił sukcesy w wielu dyscyplinach[32]. Sytuacja ta wiąże się także ze specjalizacją treningu. Staje się on coraz bardziej skupiony na wąsko zakrojonych czynnościach (np. jeden konkretny ruch ramion w pływaniu) a sportowcy ćwiczą na coraz bardziej zaawansowanym technologicznie sprzęcie. Pomimo swej powszechności i globalności sport ma więc też zdolność do dyferencjacji – konstruowania granic między aktywnościami i podkreślania różnic między nimi. Konsekwencją takiego stanu rzeczy jest rosnąca specjalizacja

[31] Bardzo interesującym przykładem związanym z instytucjonalną redystrybucją dóbr jest funkcjonowanie „Klubu Polska – Londyn 2012 i Soczi 2014", skupiającego zawodników, którzy mają największe szanse wywalczyć medale na Letnich Igrzyskach Olimpijskich w Londynie w 2012 roku oraz Zimowych Igrzyskach Olimpijskich w Soczi w 2014 roku. Klub ten liczy w tej chwili [stan na 12.05.11] 48 sportowców. Kontrowersje budzi fakt, że tylko oni mogą liczyć na specjalne warunki finansowe, w czasie, gdy pozostali reprezentanci tych dyscyplin siłą rzeczy będą marginalizowani.

[32] Chyba najwyraźniejszym przykładem fenomenu multidyscyplinarności sportowej jest Wacław Kuchar (1897-1981). Ten sportowiec był mistrzem Polski w biegu na 800 metrów, 110 metrów przez płotki, 400 metrów przez płotki, skoku wzwyż, trójskoku i dziesięcioboju a także reprezentantem kraju w piłce nożnej, łyżwiarstwie szybkim oraz hokeju na lodzie.

instytucjonalnego sportu – wyodrębnianie w globalnej strukturze coraz bardziej specjalistycznych nisz (np. obok światowej federacji piłki nożnej funkcjonują federacje piłki nożnej halowej i piłki nożnej plażowej). Zjawisko to stanowi również wskaźnik pewnych szerszych zjawisk społecznych związanych z kulturą ekspercką i specjalizacją życia społecznego.

Równocześnie mamy do czynienia z rozpraszaniem się sportu. W tej optyce pozostaje on elementem codziennego życia i funkcjonuje w niezintytucjonalizowanych (w wąskim rozumieniu) praktykach jednostek. W dużej mierze to zasługa umasowienia wielu aspektów sportu dzięki odpowiedniej promocji i ułatwieniu dostępu do infrastruktury (np. budowa orlików) czy sprzętu sportowego (kiedyś buty do piłki nożnej, obecnie narty-biegówki). Sport wpisał się zarówno w czas pracy (np. siłownie w miejscach pracy, sportowe reprezentacje zakładów pracy) jak i czas wolny, konsumpcję, życie towarzyskie i wiele innych segmentów życia codziennego.

Całokształt opisanych powyżej procesów ukazuje rozdział instytucji rozumianej jako agenda, w obrębie której realizowane są określone aktywności, od instytucji jako zestalonych zespołów praktyk. Ta podwójność lub też szeroko rozumiany brak emergencji pomiędzy oboma typami stanowi **cechę dystynktywną współczesnego sportu**. We wcześniejszych bowiem okresach mieliśmy do czynienia z utrwalonymi praktykami sportowymi funkcjonującymi poza jakimkolwiek kontekstem instytucjonalnym, a następnie od XIX wieku można obserwować tendencję do instytucjonalizacji tych praktyk poprzez federacje, unie, stowarzyszenia, organizacje i inne agendy. Obecnie natomiast obserwujemy równoprawne funkcjonowanie obu tych ścieżek, przy czym ścieżki te nabrały nowych atrybutów. Instytucje jako agendy jeszcze nigdy nie odgrywały tak konstytutywnej roli w obrębie ładu świata sportu, ale również całego systemu społecznego. Wykształciły one własne sieci, reprezentacje i różne typy kapitału. Agendy te stanowią także jedyny kanał umożliwiający korzystanie z zasobów generowanych przez świat sportu (ekonomicznych, medialnych, politycznych). Tym samym instytucje mają niezwykłą moc przyłączania elementów do głównego nurtu realizacji sportu lub ich realnego marginalizowania. Sportem w tej optyce pozostaje to, co jako sport zakwalifikują instytucje do tego przeznaczone.

Równolegle mamy do czynienia z niespotykanym dotąd upowszechnieniem się licznych oddolnych praktyk sportowych. Z jednej strony jest to gwałtowny wzrost zainteresowania aktywnościami o charakterze rekreacyjnym - bieganiem (ale nie zawodami biegowymi), jazdą na rowerze (ale nie wyścigami rowerowymi) czy pływaniem (ale nie zawodami

pływackimi), a z drugiej strony eksplozja wszelkiej maści amatorskich, czyli funkcjonujących poza oficjalnymi strukturami, lig sportowych we wszystkich w zasadzie dyscyplinach. Sytuację tę łączyć można zarówno z rosnącą świadomością dotyczącą aktywności fizycznej (wynikającą z promocji sportu czy też szerzej – promocji zdrowia) jak również ze wspomnianym już polepszeniem infrastruktury i sprzętu sportowego oraz ze zwiększeniem dostępu do nich. Co jednak ważne w tym kontekście, to fakt, że rozpowszechnienie tych praktyk ma charakter oddolny i dobrowolny, a nie jest stymulowane odgórnie przez oddelegowane do tego jednostki jak czyniły to np. duże zakłady pracy czy ludowe związki sportowe w ustroju socjalistycznym[33].

Współobecność tych dwóch – agend i zestalonych praktyk - logik, w których istnieje formalna matryca dopełniana i uzupełniania przez niesformalizowane tło, stanowi obecnie paradygmatyczną formułę funkcjonowania wielu obszarów świata społecznego. Bliskie jest ono choćby światu Nowej Ekonomii Instytucjonalnej opisywanemu przez Douglassa Northa [zob. np. North 2009]. Inną konsekwencją takiego układu może być także „zarażanie instytucjonalne" przez sport. Oznacza to, że proces jego regulacji pociąga za sobą podobne procesy wśród innych sfer życia: sędziowania, produkcji sprzętu, praw do transmisji itd. Z tego też powodu kontekst instytucjonalny jest tak ważny w świetle przeprowadzanych tu analiz.

### *3.2. Wymiar ekonomiczny*

Kolejnym aspektem określającym cechy współczesnego świat sportu pozostaje właśnie jego daleko idące powiązanie z ekonomią. W poprzednim podrozdziale sygnalizowałem już rolę pewnych ekonomicznych czynników, które przyczyniły się do rozwoju instytucji sportowych. Obecnie natomiast to właśnie one stanowią jeden z głównych aspektów wyznaczających kierunki zmiany w tym obszarze. O ich wszechobecności pisze Trevor Slack:

Stadiony i inne sportowe areny noszą imiona firm które płacąca za to, aby umieścić je w nazwie obiektu. Loga sponsorów pojawiają się na ubraniach i sprzęcie sportowców a nawet w logotypach imprez, w których oni startują. Kompanie medialne łożą ogromne sumy pieniędzy za możliwość transmitowania wydarzeń sportowych a reklamodawcy płacą krocie za możliwość umieszczania swoich spotów w przerwach tych transmisji. Miasta inwestują, często nawet więcej niż powinny, aby móc gościć największe światowe imprezy sportowe i tym samym przyciągnąć drużyny i uwagę na ich skupioną do siebie. Gwiazdy sportu są

[33] Zob. np. Krawczyk B. (1972), *Zasięg społeczny instytucji sportowych w przedsiębiorstwie przemysłowym*, „Kultura i społeczeństwo", 2/1972, ss. 115-126.

transferowane za miliony euro lub funtów, a z niejednym systemem sportowego franchisingu wiążą się pieniądze większe niż roczny dochód niektórych państw [Slack 2005, s. xxii].

Sport zawsze powiązany był z ekonomią, ale siła tych więzi nigdy nie była taka jak w ciągu ostatniego ćwierćwiecza. Ilość segmentów życia sportowego, których funkcjonowanie zostało sformatowane przez mechanizmy związane z produkcją, dystrybucją i konsumpcją dóbr, jakie zaczęło ono wytwarzać okazała się bezprecedensowa. Podłoże tak radykalnej ekspansji upatrywałbym w trzech głównych procesach do których doszło na polu sportu.

Warunkiem koniecznym dla rozwoju potencjału ekonomicznego sportu stała się **obecność publiczności podczas widowiska sportowego**. Sam fakt odbywania się zawodów sportowych nie niósłby za sobą istotnej wartości o charakterze ekonomicznym, gdyby nie fakt, że skupiają one na sobie uwagę wielu jednostek nie partycypujących bezpośrednio w rozgrywce, ale zaangażowanych w nią na zasadzie emocjonalnego współuczestnictwa. To one tworzą bowiem grupę zarówno potencjalnych konsumentów dóbr jak i ich producentów. Sytuacja ta miała miejsce choćby w starożytności, gdy w czasie igrzysk olimpijskich nie brakowało okazji do wymiany dóbr i usług:

Kupcy z wszystkich greckich polis zwozili swoją ceramikę, żelazo i tekstylia a na miejscu zawiązywali długofalowe umowy na dostawy zbóż, drogocennych kruszców, futer i drewna z okolicznych kolonii. [...] Można również było wyrazić swoje oddanie bogom na Olimpie składając w ich świątyniach jedzenie czy drobne ofiary. Miasto pełne było kuglarzy, magików i osób, które za odpowiednią opłatą przepowiadały przyszłość. [Mandell 1984, ss. 46-47].

Już wówczas publiczność sportowa funkcjonowała jako istotny aktor rynku ekonomicznego. Obecnie jak wiemy świat sportu dzięki rozbudowanym arenom i uwikłaniu w sieci mediów jest w stanie docierać do bezprecedensowo szerokiej grupy odbiorców, a związana z nim produkcja i konsumpcja wykracza daleko poza samą imprezę sportową. Czymś co jednak dodatkowo odróżnia współczesny sport od jego poprzednich etapów rozwoju pozostaje fakt, że kładzie on nacisk przede wszystkim na publiczność a nie na samego siebie. Mówiąc innymi słowy, to publiczność – jej ilość, jakość oraz perspektywy, które wiążą się z jej obecnością – stała się elementem ważniejszym niż wynik sportowy czy określone wartości związane z rozgrywką. Robert Rinehart opisuje stan ten w następujący sposób:

Prawdziwa różnicą z którą mamy do czynienia we współczesnym sporcie jest to, że sportowcy-aktorzy są świadomi swojego przedstawienia. Dlatego widzimy sportowców zabawiających swą publiczność, przekierowujących uwagę właśnie na nią. Tak jak Madonna skupiała na sobie oko widza, tak sportowcy w stylu Charlesa Barkleya czy Davida Robinsona odwracają ideę spektaklu, tak, że sami stają się zarówno

aktorami jak i publicznością. Podobnie sama publiczność również nie jest już tylko audytorium, ale również jego aktorem [Rinehart 1998, s. 8].

Status publiczności ewoluował od roli podglądacza, który stojąc na obrzeżach areny sportowej ma szansę obejrzeć ciekawe wydarzenia do roli współtwórcy spektaklu, gościa szczególnego, który podejmowany jest z niezbędnymi honorami, ale jednocześnie oczekuje się od niego, że aktywnie przyczyni się do wspomożenia mechanizmów przemysłu sportowego. Proces ten ilustrują chociażby zmiany w architekturze stadionów, w których „każdy - billboardy, systemy audio, ekrany telewizyjne, tablice wyników, ławki rezerwowych, koszulki zawodników – słowem, każdy element funkcjonuje z myślą o zysku i został zaprojektowany tak, aby wycisnąć z widzów ostatniego pensa" [Crawford 2004, s. 78]. Richard Giulianotti przyrównuje dzisiejszych kibiców stadionowych do window shopper'ów, czyli osób poruszających się permanentnie przed szybą wystawienniczą i tym sposobem zapoznających się z ofertą rynkową [Giulianotti 1999, s. 83]. Ta sytuacja potwierdza kulturową rolę sportu jako spektaklu i dystrakcji. Bardzo świadomie korzysta on bowiem z faktu, że jego największą siłą jest niezwykła moc przyciągania uwagi tłumów, wynikającą z takich atrybutów jak spektakularność, emocjonalność czy rywalizacyjność. Skupia więc wokół swoich aren – w bezpośredni czy też w zapośredniczony sposób - jak najliczniejsze gremium zainteresowanych nimi osób. W szerszym kontekście sytuację taką umożliwił proces wykształcenia masowej publiczności, związanej z pojawieniem się społeczeństwa masowego i sekularnością życia społecznego [Abercrombie, Longhurst 2003, ss. 57-68]. W dalszej kolejności doprowadził on do przekucia tego masowego kapitału społecznego w kapitał ekonomiczny, czyli uczynienie z widzów konsumentów. Jest to o tyle łatwe, że sport z racji swej emocjonalności staje się polem afektywnej konsumpcji [Roberts 2004, s. 43] czy wręcz fanatycznej konsumpcji [zob. Sandvoss 2005]. W konsekwencji sport stał się rynkiem w ekonomicznym tego słowa znaczeniu, czyli miejscem, gdzie spotykają się ze sobą różne podmioty oferujące dobra i usługi oraz jednostki nimi zainteresowane. Jego współczesna formuła przypomina w swojej logice platformę wystawienniczą, gdzie korzystając ze skupienia tysięcy czy milionów widzów eksponuje się liczne oferty rynkowe. Związek ten ma charakter symbiotyczny. Świat sportu daje agendom funkcjonującym na rynku (głównie produkcyjnym i dystrybucyjnym) to, co najcenniejsze w dobie kultury dystrakcji [Krajewski 2007] – uwagę potencjalnych konsumentów. Natomiast stymulowane tym sposobem procesy ekonomiczne stają się motorem zmian w jego obrębie.

Współczesny sport nie miałby jednak takiej siły rynkowej, gdyby nie zaistniał w **mediach**. Dzięki medialnym relacjom – najpierw prasowym i radiowym, a obecnie przede wszystkim telewizyjnym i internetowym – wydarzenie sportowe zaczęło być odbierane w całej swej rozciągłości przez miliony widzów[34]. Sytuacja ta wprowadziła ekonomię sportu w nowy wymiar. Za pośrednictwem relacji medialnych pole to stało się hiperwidzialne. Stan ten rozumiem podwójnie. Z jednej strony polega on na masowości odbioru sportu za pośrednictwem mediów. Fakt, że najważniejsze wydarzenia sportowe transmitowane są obecnie na cały świat czyni ze sportu jedno z nielicznych zglobalizowanych, ale zarazem uniwersalnych pasm komunikowania (w tym także – a być może przede wszystkim - treści związanych z konsumpcją). Skomercjalizowanie to wykorzystuje fakt, że oprócz zwykłej stadionowej widowni ma do czynienia również ze spotęgowaną publicznością, odbierającą komunikaty nie tylko w obrębie samej rozgrywki sportowej (czyli tego co się dzieje na stadionie i na trybunach), ale także na wirtualnych platformach do tego stworzonych (np. telewizyjne przerwy reklamowe czy reklamy *pop-up* w relacjach internetowych). Jednocześnie hiperwidzialność wiąże się z możliwością uwidaczniania i eksponowania przez media detali zawodów sportowych – np. logtypów firm produkujących odzież czy obuwie zawodników. Ten rodzaj przejrzystości dostarcza dodatkowej platformy komunikowania rynkowego i przyczynia się do utrwalania świadomości poszczególnych marek i odgrywanych przez nie roli w świecie sportu [Ostrowski 2007, ss. 142-155].

Poza tym obecność sportu w mediach wpisuje go w samonapędzający się mechanizm. Medialne funkcjonowanie określonych zawodów sportowych dostarcza określonych profitów ekonomicznych, a podstawowym dążeniem zaangażowanych podmiotów jest chęć maksymalizacji tych profitów. Maksymalizacja ta odbywa się poprzez przyciągnięcie do przekazu jeszcze większej ilości odbiorców. Możliwe jest to dzięki podniesieniu atrakcyjności medialnej przekazu sportowego, a więc nadaniu mu takich cech, które sprawią, że swoją uwagę poświęcą mu kolejne rzesze widzów. Starając się więc czerpać jak największe korzyści ekonomiczne ze swojej obecności w mediach sport równocześnie zmienia się, nabiera nowych cech i redefiniuje swoją istotę. Paradoksalnie, ten stan rzeczy uczynił z niego samego przedmiot rozgrywki, która toczy się pomiędzy zainteresowanymi nim agendami medialnymi. Stawką jest możliwość pokazywania go, relacjonowania i umieszczania we własnych kanałach medialnej dystrybucji. Z prawem dostępu do

[34] Otwarcie Igrzysk Olimpijskich w Pekinie w 2008 roku oglądało 1,2 mld widzów na całym świecie, a finał piłkarskich Mistrzostw Świata w 2010 roku – 730 mln.

określonych zawodów sportowych wiążą się jednak ogromne koszty[35]. Poza tym, aby je uzyskać trzeba być lepszym w grze o nie od pozostałych zainteresowanych nim podmiotów. Z drugiej strony, posiadanie praw transmisyjnych pozwala generować również ogromne korzyści płynące z reklam, sponsoringu i innych form działalności gospodarczej. W efekcie można stwierdzić, że ekonomiczny potencjał sportu infekuje obcujące z nim media, czyniąc je również nośnikami dużej wartości rynkowej, a takie telewizje jak ESPN, Sky Sport czy Canal Plus Sport są tego przykładem.

Czynnikiem, który jednak najsilniej zdeterminował ekonomiczny wymiar sportu była konieczność **ulokowania się przez niego w obrębie systemu kapitalistycznego** i globalnej gospodarki rynkowej. Przemiany związane najpierw z formowaniem się kapitalizmu a następnie z jego wielowymiarową ekspansją (kultura konsumpcyjna, celebrycka, promocyjna, medialna) doprowadziły do bardzo istotnych przeobrażeń związanych z samą formułą sportu. Jak pisze Giulianotti:

Rozwój sportu niemożliwy byłby bez lukratywnych kontraktów telewizyjnych, sponsoringu i nowych praktykach handlowych, wzrostu przychodów ze sprzedaży biletów i globalnej mobilności profesjonalnych sportowców [Giulianotti 2005, s. 20]

Współczesna postać sportu pozostaje więc rezultatem wprowadzenia do logiki jego rozwoju i zarządzania nim kategorii stosowanych w obrębie gospodarki rynkowej. Dzięki temu wpisał się on w sieć relacji z podmiotami medialnymi, gospodarczymi czy prawnymi, aby generować określone korzyści finansowe w obrębie szerszej formuły wolnego rynku. Totalność tych przemian widoczna jest przede wszystkim w przypadku takich obszarów sportu, gdzie to wejście w urynkowioną rzeczywistość życia społecznego było dość nagłe i gwałtowne. Dotyczyć to może przeformułowania zasad Igrzysk Olimpijskich u schyłku dwudziestego wieku, gdzie przez wiele lat warunkiem udziału w imprezie był status amatora[36], a także kondycji sportu w państwach byłego bloku socjalistycznego po upadku komunizmu, gdzie z kolei instytucjonalne struktury starego systemu w przyśpieszonym tempie musiały przystosować się do globalnego porządku kapitalistycznego. To właśnie wpisanie w ten porządek gwarantuje współcześnie możliwość trwania i rozwoju w szerszym kontekście gospodarczym, ale jednocześnie dokonuje bardzo poważnej redefinicji samej aktywności jaką jest sport.

Główną przyczyną tej sytuacji jest fakt, że uprawianie sportu na najwyższym poziomie stało się pracą. Zbigniew Krawczyk pisząc o tym sprofesjonalizowanym segmencie sportu

[35] Na temat kwot płaconych za prawa do pokazywania igrzysk zob. Ostrowski 2007, ss. 93-98.
[36] Jednym z największych orędowników i ideologów tego stanu był Avery Brundage – prezes MKOl w latach 1952-197. Więcej o jego wizji amatorskiego sportu zob. Guttmann 1984, ss. 110-131.

wskazuje na trzy jego typy – sport nie w pełni amatorski (oparty na stypendiach, nagrodach pieniężnych i zwrotach różnych kosztów), sport nie w pełni zawodowy (nie zapewniający w pełni uprawiającej go jednostce stabilizacji finansowej) i sport w pełni zawodowy (pozwalający generować bardzo duże zyski) [Krawczyk 2011, s. 376-377]. We wszystkich tych przypadkach oznacza to jednak, że dla zaangażowanych w te formy sportu jednostek aktywność ta przeniosła się z kategorii czasu wolnego do kategorii czasu pracy. Stan ten pociągnął za sobą szereg konsekwencji o charakterze prawno-regulacyjnym związanych ze wskazaniem sportowcom zakresu ich obowiązków (kodeksy pracy, regulaminy), egzekwowaniem od nich pracy na odpowiednim poziomie (umowy), ustaleniem wysokości uposażeń (kontrakty, premie), zabezpieczeniem ich zdrowia (ubezpieczenia) czy też zagwarantowaniem właściwej oprawy zawodom (porozumienia sponsorskie, reklamy). W efekcie nieodłącznym elementem struktury współczesnego sportu stała się także siatka trenerów, fizjologów, specjalistów od sprzętu, menedżerów, konsultantów, piarowców, marketingowców, sponsorów, projektantów, dziennikarzy czy innych ekspertów, tworząc razem skomercjalizowany mechanizm przemysłu sportowego. Bill Gerrard wskazuje na trzy etapy tego procesu. Pierwszym była sama instytucjonalizacja sportu, która z jednej strony pociągnęła za sobą merytokrację opartą na realnych zdolnościach a nie klasowym pochodzeniu, ale która jednocześnie dokonała relokacji sportu z dostępnych dla wszystkich przestrzeni do biletowanych aren [Gerrard 2005, s. 249]. Kolejnym etapem był zderegulowany profesjonalizm, który wiązał się z powojenną ekspansją mediów. Skutkował on większą dostępnością zawodów sportowych za pośrednictwem transmisji medialnych, co z jednej strony wiązało się z mniejszą ilością kibiców na stadionach, ale z drugiej strony z większą rozpoznawalnością sportowców i ich wyższymi zarobkami [s. 253]. Natomiast ostatnim etapem tego procesu pozostaje według autora komercjalizacja sportu. Jest ona efektem ekspansji technologicznej oraz rozwoju mediów cyfrowych, a także przejmowania klubów sportowych przez koncerny i kierowania nimi tak, aby przynosiły one jak największe zyski ich posiadaczom [s. 255]. Fakt, że sport zaczął generować coraz większy kapitał ekonomiczny wymusił jego pełną profesjonalizację, coraz większe sformalizowanie, regulowanie określonymi przepisami oraz systematyczność i rutynizację. Pomimo tego, jak pisze Martin Roderick, uprawianie sportu stało się zawodem specyficznym na rynku pracy - performansem opartym na kapitale cielesnym, „uświęconą profesją", której największą wartością jest zdolność do dystrakcji i związany z nią potencjał funkcjoznaku [Roderick 2006, ss. 15-19].

Ta swoista romantyzacja sportu stanowi zjawisko o tyle istotne, że wspomaga ona funkcjonowanie sportu jako produktu. Wraz z jego wpisaniem się w logikę systemu rynkowego zaczął on wytwarzać dobra i usługi, za pomocą których generowane są istotne zyski. Produktami stały się zarówno same widowiska sportowe (trzeba zapłacić, aby je obejrzeć) jak i wszystkie inne artefakty z nim związane – gadżety, sprzęt sportowy, nagrania zawodów, prawa transmisyjne, produkty reklamowane przez sportowców, rozwiązania technologiczne, trendy w modzie itd. W zasadzie nośnikami kapitału ekonomicznego mogą stać się niemal wszystkie artefakty znajdujące się w polu oddziaływania sportu. Widać to choćby po tym, że poprzez sport reklamują się produkty, które nie mają z nim zbyt wiele wspólnego, jak np. zupy w proszku, tabletki na ból głowy czy oleje napędowe. Mamy więc do czynienia ze zjawiskiem indukcji potencjału rynkowego, w którym produkt zyskuje na swoim potencjale ekonomicznym poprzez wyeksponowanie swoich relacji ze światem sportu. Ten rodzaj nadzwyczajnej mocy wynika z faktu, że sport dokonuje kulturalizacji ekonomii [Rowe 2004, s. 70], czyli wiąże ze sobą głęboko zakorzenione w kulturowym kontekście sensy z reprezentacjami gry rynkowej. Tym samym ekonomiczna wartość sportu nie ogranicza się wyłącznie do jego bezpośrednich wytworów, ale wynika także z mocy indukowania artefaktów pojawiających się w jego polu[37]. W konsekwencji świat sportu stał się obszarem wzmożonej produkcji/konsumpcji, przez pryzmat której swoją tożsamość określają zarówno sportowcy i trenerzy, sami kibice czy jednostki tylko pośrednio z nim związane. Konsumpcja ta gwarantuje ciągłość biografii poszczególnych aktorów, dostarcza im zróżnicowanych przyjemności, generuje poczucie wspólnoty doświadczenia i pozwala umiejscowić się w strukturze społecznej. Oznacza to, że właśnie tego typu praktyki stały się konstytutywne dla pola sportu w dobie opisywanej przez Lasha i Urry'ego zdezorganizowanego kapitalizmu [Lash, Urry 1987, ss. 5-7].

Wszystkie te opisane powyżej procesy wiążące świat sportu z ekonomią doprowadziły do przedefiniowania jego istoty i znaczących zmian w zakresie jego funkcjonowania w szerszym kontekście społecznym.

Po pierwsze, przestrzeń współczesnego sportu stała się **polem krzyżowania wektorów wielu zróżnicowanych sił**. Ingerują w nią agendy z innych, mocno zakorzenionych w rynku dziedzin życia – rozrywki, gospodarki, prawa czy polityki. Ilustracją tego zjawiska może być sytuacja związana z organizacją EURO 2012 w Polsce i na Ukrainie.

[37] W tym kontekście można również przywołać kategorię kultury promocyjnej, o której pisze Andrew Wernick. Zob. Wernick 1992.

Impreza o charakterze sportowym funkcjonuje jako mechanizm generujący wiele problemów ogólnospołecznych związanych z infrastrukturą, kondycją państw-gospodarzy, mentalnością ich mieszkańców, finansową opłacalnością całego przedsięwzięcia czy jego politycznym kontekstem. W efekcie w centrum tak szeroko określonego pola sportu wpisują się z kolei procesy, które kiedyś funkcjonowały poza nim, jak zarządzanie, sponsoring, menedżeryzm, prawo, zaawansowane technologie, reklama czy public relations. Warto więc zauważyć, że pozostaje ono *wszystkożerne* i *żarłoczne* – jedną ze strategii jego przetrwania jest zdolność do przyłączania nowych elementów i asymilowania egzogennych procesów.

Po drugie, jak starałem wskazywać już wcześniej, **sport sam w sobie stał się kapitałem ekonomicznym**. Coraz częściej funkcjonuje on jako przedmiot tezauryzacji, obszar, w który warto inwestować, licząc, że z czasem przyniesie określone korzyści. Z jednej strony sytuację tę można rozpatrywać na poziomie stricte ekonomicznym. Posiadanie rozpoznawalnej drużyny sportowej wpływa na rozwój miasta [zob. np. Gratton, Henry, 2001], możliwość transmitowania zawodów sportowych generuje określone zyski, marki sportowe pozostają jednymi z najlepiej rozpoznawalnych marek na rynku a same kluby sportowe są nośnikami wartości sensu stricte również poprzez swoje funkcjonowanie jako spółki na giełdach. Z drugiej strony sport funkcjonuje również jako kapitał symboliczny, który z czasem może przynieść określony ekonomiczny ekwiwalent. Klasowość jego poszczególnych obszarów przyczynia się do reprodukowania istniejącego porządku społecznego, w tym również do reprodukcji jego elit. Kluby golfowe czy stowarzyszenia jeździeckie, a także ekskluzywne stadionowe loże (tzw. SkyBox)[38] stanowią pole zawiązywania, utrwalania i rozwijania sieci powiązań określonych grup interesów. W konsekwencji, w wybrane segmenty współczesnego sportu inwestuje się coraz więcej i więcej pieniędzy, po to, aby w dalszej kolejności zwróciły się one w zwielokrotnionej postaci.

Po trzecie natomiast, jak już wskazywałem wcześniej, wpisanie się sportu w medialno-ekonomiczny rachunek wymusza na nim **dopasowanie swojej formuły** do konwencji zaproponowanej i zarazem oczekiwanej przez szeroko rozumianą logikę przemysłu komercyjnego. Autoformatowanie to polega więc na takim przedefiniowaniu własnych atrybutów, aby cała morfologia pola jak najpełniej realizowała wymogi tejże logiki. W tym

[38] Ceny za takie ekskluzywne loże VIP na Stadionie Narodowym w Warszawie - od około 450 tysięcy za okres półtora roku do 700 tysięcy za 30 miesięcy – wywołały ogólnonarodową dyskusję na temat adresata tego typu przestrzeni.

miejscu warto wyróżnić dwie grupy zabiegów, które mają za zadanie wykształcić rynkowo najatrakcyjniejsze reprezentacje sportu. Część zabiegów nakierowana pozostaje na uatrakcyjnienie komunikatu kulturowego, jakim jest sport. Skupiają się one na takim zainscenizowaniu zawodów, aby przyciągnęły uwagę jak największego grona odbiorców. Wśród nich chciałbym wyróżnić trzy główne procesy[39].

*Medializacja sportu*. Warunkiem realizowania atrakcyjnego przekazu sportowego, a w dalszej kolejności nabierania wartości ekonomicznej, stało się pełne otwarcie na media. Zgodnie z logiką opisywaną przez Bourdieu [1998] warunkiem wypowiadania się za pośrednictwem mediów jest wypowiadanie się w sposób przez nie określony. W efekcie komunikatory otrzymały pełne przyzwolenie na ingerowanie w niemal każdy segment pola sportu. Obecnie to media decydują o godzinach rozpoczęcia zawodów sportowych[40], to do ich wymagań dostosowana jest stadionowa infrastruktura, to one wpływają na to, jak ubrani są zawodnicy[41], to możliwości jej przekazu decydują nawet o zmianie zasad niektórych dyscyplin sportowych[42]. Dzięki tak zdefiniowanej relacji baza dla medialnej nadawczości (a więc również dla praktyk odbiorczych) uległa istotnemu rozszerzeniu i obejmuje nie tylko samą rywalizację (dodatkowo pokazywaną z kilkunastu różnych stanowisk w obrębie areny sportowej), ale również jej Goffmanowskie kulisy – szatnie, trybuny, odprawy meczowe czy rozgrzewki zawodników, ich życie prywatne i sposoby spędzania czasu wolnego. Dodatkowo media dają również możliwość śledzenia pozastadionowych przedłużeń samej rywalizacji sportowej – treningów, gali, talk-show z udziałem gwiazd stadionów czy też plotek z ich prywatnego życia. W konsekwencji sport – podobnie zresztą jak polityka czy przemysł rozrywkowy - wpisał się w medialną kulturę transparencji, która „eliminuje kulturowe, społeczne, obyczajowe i fizyczne bariery, które tradycyjnie zakreślały pole percepcji i zakres zjawisk, których moglibyśmy doświadczyć; tym samym pozwala ona jednostkom uczestniczyć, najczęściej na prawach widza, w tych zdarzeniach, których istnienia nawet nie zakładały lub które były dla nich niedostępne”

[39] Podkreślam, że nie jest moim celem wyczerpujące opisanie wszystkich tych procesów, ale jedynie wskazanie na ich podstawowe aspekty.

[40] Ciekawą ilustracją tego procesu była sytuacja z 2009 roku, kiedy to rozpoczęcie meczu piłkarskiego między Lechem Poznań a Arką Gdynia zostało opóźnione o piętnaście minut tylko dlatego, że przedłużyła się poprzednia transmisja ze spotkania rugby.

[41] Przypadki takie można mnożyć. Na nadmiernie obcisłe stroje skarżyły się polskie siatkarki i australijskie koszykarki. Problem zbyt prześwitujących kombinezonów podnosiły pływaczki podczas Igrzysk Olimpijskich w Pekinie w 2008 roku. Najnowszą sprawą była natomiast zamiar zmuszenia badmintonistek, aby podczas zawodów obowiązkowo występowały one w sukienkach – zob. Ciastoń 2011.

[42] Taka sytuacja miała chociażby miejsce w siatkówce, gdzie na potrzeby uatrakcyjnienia relacji telewizyjnych zamieniona dość kostyczny system naliczania punktów, na taki, który premiuje skłonność do atakowania i w konsekwencji do bardziej widowiskowej gry.

[Krajewski 2003, s. 166]. To zwielokrotnienie i rozszerzenie perspektyw medialnego ukazywania sportu sprawiło według Rowe'a, że „tworzenie sportu w mediach stało się sprawą czysto techniczną, neutralnym procesem, gdzie rozprzestrzeniana jest sportowa mieszanka informacji i akcji" [Rowe, 2004, s. 33]. Oczywiście nie każdy sport jest jednakowo podatny na zmedializowanie. Andrzej Ostrowski wskazuje na trzy komponenty danej dyscypliny sportowej, które decydują o jego medialnym sukcesie. Są to popularność, telegeniczność (rozumiana jako zespół warunków technicznych związanych ze sposobem, czasem i miejscem rozgrywania imprezy sportowej, który stanowi o możliwości przeprowadzenia profesjonalnej transmisji i jej atrakcyjności) i widowiskowość [Ostrowski 2007, ss. 111-119]. Największy potencjał mają oczywiście sporty cieszące się wszystkimi komponentami na najwyższym poziomie.

*Relacjogenność sportu*. O specyfice sportu polegającej na zdolności do generowania relacji z licznymi podmiotami sieci społecznych piszę szerzej w kolejnych częściach pracy. W tym miejscu chciałbym więc tylko podkreślić powiązanie tego atrybutu z kontekstem kapitalistycznego funkcjonowania współczesnego sportu. Jak piszą przywoływani już Lash i Lury [2007] podstawowym produktem kapitalizmu jest zdolność do tworzenia relacji. To one sprawiają, że dany produkt krąży w ich sieciach i zarazem je konstruuje. Ilość i złożoność sieci przyczynia się z kolei do wzmacniania globalnego rynku wymiany dóbr i usług. Dzięki temu określone wytwory nie tylko przemieszczają się ponad granicami państw, ale również zmieniają się – pojawiają się nowe sposoby ich użycia i konteksty ich funkcjonowania. Sport tę rolę generatora relacji wypełnia więc idealnie.

*Spektakularyzacja sportu*. Inną bardzo istotną strategią nakierowaną na przyciągnięcie uwagi jak największej ilości potencjalnych konsumentów jest spektakularyzacja zawodów sportowych. Ma ona na celu taką ich aranżację, w której oprócz samej rywalizacji liczy się również oprawa wizualna, efekty multimedialne, odpowiednia promocja i rozmach organizacyjny. Na jednej płaszczyźnie objawia się ona dążeniem do coraz bardziej spektakularnych występów sportowców. Ilustracją tego stanu są zabiegi mające na celu stworzenie warunków do bicia kolejnych rekordów szybkości, wytrzymałości czy siły. Przykładem może tu być projektowanie coraz efektowniejszych, lecz zarazem coraz bardziej niebezpiecznych torów wyścigowych, skoczni, czy tras zjazdowych[43]. W efekcie

[43] W krótkim czasie ogólnoświatowa dyskusja na temat granic tego procesu rozgorzała dwukrotnie. Po raz pierwszy miała ona miejsce po fatalnym upadku polskiej kolarki Mai Włoszczowskiej podczas treningowego zjazdu z niezwykle niebezpiecznej trasy podczas mistrzostw świata w australijskiej Canberrze w 2009 roku. Po raz drugi natomiast refleksja ta towarzyszyła tragicznej śmierci gruzińskiego saneczkarza Nodara Kumaritaszwilego, który zginął podczas treningu przed samym zawodami Igrzysk Olimpijskich 2010.

podstawowym wymogiem, który spektakularny charakter kultury stawia przed światem sportu jest ciągłe dążenie do transgresji – bicia rekordów, przekraczania kolejnych ograniczeń (ciała, systemu) i ustanawiania nowej jakości. Sami zawodnicy natomiast coraz bardziej grają rolę performerów w obrębie tego spektaklu. Skupiają na sobie uwagę nie tylko dobrymi wynikami, ale także swoimi kostiumami[44], fryzurami czy tatuażami. W konsekwencji tym pełniej wpisują się oni w formułę, zgodnie z którą wszelkie spektakle są „systemem aktywności wzrokowej, który ma nieustannie wyławiać nowych bohaterów, aby stałe zapotrzebowanie na premie zaspokajać w sposób także optyczny" [Gwóźdź 2003, s. 85].

Stan ten świetnie oddaje wiążące się ze spektakularyzacją zjawisko estetyzacji życia codziennego, a więc dążenie do zacierania się granic między jego poszczególnymi obszarami a sztuką [Featherstone 1998, s. 306]. Relację tę wyjaśniają Nicolas Abercrombie i Brian Longhurst w swym kulturowym studium publiczności:

> Estetyzacja życia codziennego sprzyja upowszechnianiu się spektaklu. Celem reprezentacji jest przecież ostatecznie przyciąganie uwagi. W im większym stopniu świat poddawany zostaje estetyzacji, im bardziej nasyca się obrazami, tym wyraźniej staje się obiektem kulturowym i w tym większym stopniu zachęca do tego, aby mu się przyglądać [Abercrombie, Longhurst 2003, s. 84]

Wzrokocentryczny charakter współczesnej kultury wymusza więc na nadawcach komunikatów taką formę, aby zdobyły one jak największe grono odbiorców.

Na drugiej płaszczyźnie mamy do czynienia z wprowadzaniem do oprawy zawodów sportowych coraz większej ilości zabiegów, które mają uczynić z nich widowisko w pełnym tego słowa znaczeniu. Kolejne elementy wprowadzane do wydarzenia sportowego mają za zadanie stworzyć ramy opowieści o wielkim evencie [Dayan, Katz 2008, s. 76]. W tym celu w coraz większym stopniu kolonizowane są peryferia samej konkurencji oraz jej antrakty. Publiczność angażowana jest w czynny odbiór przed rozpoczęciem rywalizacji (wydawnictwa meczowe, hymny), w jej przerwie (występy cheerleaderek, konkursy) i po jej zakończeniu (skróty meczów, wywiady z zawodnikami). Jaskrawą ilustracją tych działań są coraz popularniejsze i przywoływane już we wcześniejszej części pracy zawody X-Games. To grupa sportów ekstremalnych w obrębie, których zawodnicy na motorach, rowerach czy deskorolkach dokonują widowiskowych akrobacji, a ich występom towarzyszy głośna muzyka, efektowna gra świateł oraz pokazy

[44] Osobnym tematem pozostaje erotyzacja sportu i stawianie cielesności w centrum przekazu sportowego. Allen Guttmann określał procesy z nią związane „erotyczną teatralizacją wysportowanego ciała", a sam przekaz medialny postrzegał jako „seksualnie uprzedmiatawiający" [zob. Guttmann 2003]

pirotechniczne. Cały ten proces wpisuje się w szerszy nurt przemian kulturowych, o których Douglas Kellner pisał, że

ucieleśniają *(one – przyp. PN)* kluczowe wartości współczesnego społeczeństwa, które służą inicjacji jednostek w sposób życia właściwy temu społeczeństwu oraz poddają dramatyzacji jego zmagania i paradoksy, a także odgrywają sposoby rozwiązywania konfliktów, które obowiązują w jego ramach [Kellner 2003, s. 2].

Tym samym spektakle stały się „semiotyką nowego świata rozrywki, informacji i konsumpcji" [ibidem] i wyznacznikiem zaangażowania w zjawiska kultury [45].

Jedną z ważnych konsekwencji opisywanych tutaj przemian kulturowych jest zacieranie się granicy między sportem a rozrywką. Zawody sportowe coraz mniej bowiem różnią się od innych fenomenów bezpośrednio lokujących się w systemie rozrywkowym. Alan Tomlinson analizę tego procesu oparł na przykładzie Igrzysk Olimpijskich Sydney 2000. Fenomen ten określił mianem disneylandyzacji sportu poprzez analogię ze znanym dziecięcym parkiem rozrywki:

W konstrukcji stadionu olimpijskiego, produkcji ceremonii, architekturze olimpijskiej wioski i nowoczesności miasta-gospodarza można bez problemu odnaleźć odesłanie do kulturowego projektu jakim jest świat Disneya. (...) Dominującymi wartościami w nim obecnymi są indywidualizm i optymizm; ucieczka, fantazja, magia i wyobraźnia; niewinność; romantyzm i szczęście oraz triumf dobra nad złem. (...) Przejawiają się one w synergii wielu kulturowych produktów; urzeczowieniu i konsumpcji przeplecionej z wypoczynkiem; komercjalizacji i korporacyjności; sponsoringu jako głównej formie legitymizowania kapitalistycznych reguł; ilości turystów; zaangażowaniu technologii do produkcji „zakulisowej magii"; organizacji opartej na oczekiwaniach konsumentów; wreszcie na kontroli, kontroli i jeszcze raz kontroli [Tomlison 2004, s. 151].

W efekcie arena sportowa staje się platformą multigratyfikacji, zaspokajającą najbardziej zróżnicowane potrzeby wiążące się z wykroczeniem poza codzienną rutyną. Podsumowując ten wątek autor wylicza atrybuty, które lokują nowoczesne widowiska sportowe w obrębie fenomenu disneylandyzacji: odbywają się one na obrzeżach miast, ale dostęp do nich jest łatwy; nie odnoszą się w żaden sposób do lokalnej kultury; pozostają wyodrębnione z szerszego kontekstu miejsca i czasu oraz nakierowane są na doznawanie przyjemności [ibidem, s. 152]. W efekcie sam sportowiec – jak pisze Manfred Schneider – staje się bohaterem systemu rozrywkowego [Schneider 2003, s. 83], funkcjonującą na takich samych zasadach medialno-rynkowych jak gwiazdy muzyki, kina czy telewizji[46].

Ten trop pozwala przejść do drugiej grupy procesów mających dopasować formułę sportu do wymogów współczesnej ekonomii. One z kolei wiążą się z opisywaną już przeze mnie

[45] Zob. więcej: Debord 2006 , Pułka 2004.
[46] Zob. więcej: Kisielewska 2004, Nosal 2008.

komercjalizacją sportu oraz jak najpełniejszym przystosowaniem go do schematu kupna-sprzedaży. Jedną z podstawowych form komunikowania określonych treści w obrębie świata sportu przez podmioty rynkowe w nim funkcjonujące pozostają marki. Ich wizualna rozpoznawalność i konotacje, które budzą pozwalają szerokiemu gronu odbiorców widowisk sportowych odszyfrować kierowane do nich kody. W konsekwencji arena sportowa staje się fotoplastykonem prezentującym kolejne marki. A lokują się one na wszelkich możliwych platformach. Po pierwsze, jest to ciało i wyposażenie sportowców. Na strojach (im więcej elementów garderoby tym lepiej - przykłady kostiumów żużlowców czy skoczków narciarskich pokazują, że często poza reklamami trudno znaleźć tam miejsce dla innych obowiązkowych oznaczeń, jak numer czy godło)[47], obuwiu czy sprzęcie[48], którego oni używają znajdują się zarówno marki producentów jak i reklamodawców. Po drugie, marki pojawiają się w przekazach reklamowych na samym stadionie – na biletach, bandach, ekranach, plakatach itd. Po trzecie, pozycjonują się one również poprzez artefakty kulturowe produkowane na peryferiach samej rywalizacji, ale będące zarazem jego integralną częścią, a więc na gadżetach i pamiątkach (koszulkach, szalikach, flagach, proporczykach i wszelkich innych kibicowskich atrybutach, na których można umieścić logo). W tym miejscu warto zwrócić uwagę na fakt, że sport stał się hiperproducentem tego typu niematerialnych w swojej istocie dóbr. Przedmioty te cechuje to, że oderwały się od swojego pierwotnego kontekstu, a ich wartość wiązana jest z pozaużytkowymi znaczeniami im przypisywanymi [Lash, Lurry 2007]. Po czwarte, nazwy marek obecne są w wielu nazwach, gdy ich właściciele są oficjalnymi sponsorami stadionów (np. Allianz Arena w Monachium lub PGE Arena w Gdańsku), turniejów (np. Coca-Cola Cup) czy nawet samych drużyn (np. Red Bull Salzburg). Po piąte, towarzyszą wydarzeniom sportowym w mediach – jako komunikaty poprzedzające przekazy, pojawiające się w ich trakcie lub po ich zakończeniu. Po piąte, funkcjonują one w kontekście wszelkiej maści indywidualnej działalności reklamowej sportowców, a więc sytuacji, w których konkretny zawodnik reklamuje konkretny produkt (np. portugalski piłkarz Cristiano Ronaldo reklamujący oleje firmy Castrol). Po szóste wreszcie, sportowcy, drużyny czy kluby same w sobie są markami, wykazującymi się bardzo dużą aktywnością

[47] Ciekawym przykładem pozostaje boks. Bokserzy na ringu występują bez koszulek, w związku z czym pozbawieni są istotnej przestrzeni, na której można umieszczać treści reklamowe. Sytuacja ta powodowała ich relatywną deprywację względem zawodników innych dyscyplin (mniejsze możliwości reklamowania się powodują obniżone zainteresowanie dyscypliną ze strony sponsorów, a co za tym idzie – mniejsze zarobki sportowców). Wyjściem z sytuacji okazało się malowanie reklam bezpośrednio na plecach zawodników.

[48] Innym interesującym procederem są próby wprowadzania do najbardziej medialnych dyscyplin dodatkowego sprzętu sportowego, na którym można byłoby umieszczać dodatkowe treści – opasek na nadgarstki, kasków ochraniających głowę czy taśm ściągających na stawy.

na rynku dóbr. Tym samym marki oblepiają się wokół świata sportu, stając się immanentnym elementem jego rzeczywistości. Proces ten czyni z konsumpcji podstawową formę aktywności w tym świecie. Nie można definiować swojej pozycji w nim inaczej niż poprzez wskazanie na marki, które się konsumuje. Uczestnictwo w świecie sportu sprowadza się więc de facto do określonych wyborów konsumenckich. Jednocześnie sytuacja ta wymusza na jednostkach czynny stosunek wobec dóbr zgodnie z logiką oporu/inkorporacji [Muggleton 2004, ss. 161-190] – sprowadza się do lojalności albo bojkotu określonych dóbr lub ich marek[49]. Całokształt tych procesów czyni ze sportu jedną z agend socjalizujących do reguł systemu kapitalistycznego, a co za tym idzie również reprodukujących ten system.

Ten rodzaj ekonomicznego uformowania rzeczywistości sportu znajduje wielu swoich zagorzałych krytyków. Główny nurt krytyki pozostaje zakorzeniony przede wszystkim w etyce i podkreśla, że wartości moralne sportu wyparły kult wyników i twarde prawa rynku [zob. np. Lipiec 2009, ss. 29-33]. Lewis Mumford określił skomercjalizowany sport mianem sprzedajnej bogini [Mumford 1974, ss. 260-266], a George Stone podkreślał, że taka formuła degraduje sam sport:

> Rozgrywka, z założenia moralna i dla graczy nobilitująca, zdaje się przekształcać w spektakl, z założenia niemoralny i poniżający. Umasowienie sportu sprawia, że liczba widzów znacznie przeważa liczbę uczestników, zaś widz, jak sugeruje sama nazwa, wymusza widowiskowość [za: Morse 2003, s. 23-24].

Inna gałąź krytyki wskazuje na przekomercjalizowanie widowiska sportowego, które generuje pasywność wśród jego odbiorców i intensyfikuje ich nastawienie na doznawanie przyjemności oraz usuwa w cień wynik sportowy, wysiłek zawodników czy emocje generowane przez rywalizację [Richelieu, Pons 2006, ss. 231-250]. Jeszcze inny rodzaj krytyki wskazuje natomiast, że tak ścisłe powiązanie sportu z ekonomią stanowi systemową formę sprawowania kontroli nad nim. Wpisanie go w mechanizmy rynku oznacza bowiem także wpisanie go w szerszy kontekst systemu politycznego [zob. Horne 2006, ss. 95-116; Greenfield, Osbourne 2001, ss. 166-199].

Podsumowując, ekonomia stanowi wymiar, którego związek ze światem sportu w bardzo istotny sposób wpływa na jego funkcjonowanie. Świadczyć o tym może chociażby fakt, że ewoluowanie sportu związane jest ściśle z ewoluowania kapitalizmu. Przemiany, które zachodziły w obrębie organizacji wytwarzania i dystrybucji dóbr i usług rzutowały na ukonstytuowanie się współczesnego porządku świata sportu. Dlatego też

[49] Przykładem może tu być bojkot konsumencki piwa „Lech" przez kibiców Lecha Poznań, a także ogólnopolski bojkot „Gazety Wyborczej" przez kibiców z całego kraju.

zwrócenie uwagi na ten kontekst ekonomiczny stanowić dziś powinno punkt wyjścia do analizy tegoż porządku.

### *3.3. Wymiar polityczny*

Karl Jaspers pisząc o tożsamościowych poszukiwaniach jednostek stwierdził, że „ludzie współcześni chcą w jakiś sposób reprezentować siebie, więc sport staje się światopoglądem; nie chcemy być spięci i pragnęlibyśmy czegoś, czego jednak brak transcendentnie związanej substancji" [za: Gwóźdź 2003, s. 17]. W stwierdzeniu tym kryje się przekonanie, że sport stanowi pole, które samo w sobie nie ma sztywno określonych cech istotowych i funkcjonuje zgodnie z logiką gąbki: poddanie ekspansji – wchłanianie - oddawanie [McLuhan 2004, s. 251]. W związku z tym od zawsze w jego kierunku skierowane były liczne siły ideologiczne, a on wchłaniał je, po czym odrzucał, zmieniał lub przyjmował. Związek ten ma bardzo długą historię:

> Niemal od początku swojego istnienia sport towarzyszył polityce, będąc jej ozdobnikiem, sztandarem i nośnikiem. Już zwycięzcy greckich igrzysk wracali do swych miast jako wielcy bohaterowie, niosąc im chwałę i udowadniając wyższość swej krainy nad sąsiednimi państewkami. Wskrzeszenie idei olimpijskiej, a wraz z nią nowożytnej historii sportu odświeżyło również tę tradycję, nadając jej jednak znacznie większą skalę i częstokroć przypisując znacznie niższe pobudki [Ferenc 2008, s. 29].

Jeżeli rozumieć politykę za Stanisławem Ossowskim jako „formę działalności zmierzającej do jak największej mocy w stosunkach społecznych, tzn. do umacniania, rozszerzania i utrwalania władzy" [Ossowski 1986, s. 71], to sport jako obszar umożliwiający reprodukowanie istniejącego porządku jak i jego zmianę stanowi niewątpliwie atrakcyjny element systemu społecznego. Mając to na uwadze wyróżnię w dalszej części społeczno-kulturowe atrybuty**,** które czynią ze sportu obiekt wzmożonego zainteresowania polityki a także postaram się wskazać konkretne praktyki wykorzystujące ten rodzaj ukonstytuowania świata sportu, czyli rzeczywiste aktywności politycznie zagospodarowujące wymienione wcześnie atrybuty tegoż świata.

Polityczna atrakcyjność sportu w pierwszej kolejności wiąże się z faktem, że dokonuje on **kulturalizacji konfliktu**. Wpisuje bowiem mechanizm walki i rywalizacji w społecznie akceptowaną formułę. Etologowie wskazują, że chęć obrony własnego terytorium i dążenie do ekspansji na cudze jest biologicznie ukształtowanym zachowaniem wspólnym wszystkim ludziom. Evelyn Browne pokazuje, że na kulturowej zabudowie tego właśnie instynktu ufundowano sport [za: Matusewicz 1990, s. 29]. W zdecydowanej większości dyscyplin sportowych sens rozgrywki sprowadza się do zdobywania terenu

przeciwnika i skutecznego chronienia swojego. Tymi umownymi terytoriami są wyznaczone przez linie części boiska (np. siatkówka, futbol amerykański), bramki (np. piłka nożna), kosze (np. koszykówka) czy inne reprezentacje. Punkty przyznawane są właśnie za swoiste podbicie tych terytoriów – przedostanie się do nich, zajęcie ich (np. zajęcie bazy w baseballu) lub umieszczenie na nich piłki [zob. ibidem]. W konsekwencji sport cywilizuje konflikt i rywalizację, nadając im społecznie akceptowany kształt. Opisuje go Czesław Matusewicz:

> Po pierwsze, określa on *(sport – przyp. PN)* warunki wyjściowe zawodów i widowiska, dotyczące miejsca, czasu trwania, liczby uczestników, ich funkcji i uprawnień, a także stan finalny, np. do trzech wygranych setów w siatkówce, remis lub wygrana w piłce ręcznej, tylko wygrana w meczach pucharowych piłki nożnej itp. Po drugie, określa on dopuszczalne formy walki, nie zezwala na popełnianie określonych czynów, traktowanych jako faul, preferuje inne, nagradzając je wysoko, np. rzuty zza linii metrów w koszykówce. Tym samym kształtuje behawioralny stan widowiska sportowego i sposoby sędziowania zawodów sportowych. Po trzecie, regulamin jako swoiste prawo kształtuje świadomość widzów, determinując postrzeganie i styl myślenia. To właśnie źródło wzbogaciło naszą wizję świata o wyobrażenie „cios poniżej pasa". Po czwarte, jest on ostatecznym kryterium rozstrzygnięć sporów i kwalifikacji wydarzeń zaistniałych w trakcie widowiska sportowego, a dotyczących przebiegu zawodów sportowych. Kryterium zgodności z regulaminem jest atrakcyjne społecznie, gdyż minimalizuje wątpliwości wynikłe z relatywizmu poznania ludzkiego. Po piąte, regulamin jest „kierunkowskazem" przebiegu widowiska sportowego, nadaje mu charakter zamknięty poprzez ograniczenie liczby możliwych zakończeń zawodów do dwóch (remis, zwycięstwo jednej ze stron). Dzięki tym ograniczeniom zaostrza on dramatyzm walki sportowej. Wprowadzając dychotomizację rozstrzygnięć ustawia zazwyczaj zawodnika lub zespół jako zwycięzcę lub pokonanego i eliminuje stany pośrednie. Dzięki temu wytwarza silne zaangażowanie i przeciwdziała takim stanom psychospołecznym, jak alienacja, zobojętnienie czy apatia [Matusewicz 1990, ss. 17-18].

Dzięki tym atrybutom sport może również kulturalizować konflikt i rywalizację na poziomie politycznym. Jeżeli domeną polityki jest wielość idei, a podstawowym mechanizmem tego pola pozostaje ich ścieranie się i dążenie do prymatu jednej nad drugą to sport stanowi spektakularne przedłużenie tej rywalizacji. W efekcie staje się on formą cywilizowanej wojny, zastępczej batalii pomiędzy systemami. Przedstawiciele określonych ideologii zamiast toczyć ze sobą bezpośrednią walkę – czy to poprzez działania wojenne, czy poprzez zabiegi dyplomatyczne (np. lobowanie) lub ekonomiczne (np. embargo) – rywalizują ze sobą na niwie sportu[50]. Idąc tym tropem, Simon Kuper udowadniał, że sport pozostaje sposobem kontynuowania wojny, tylko że przy użyciu innych środków [Kuper 1996, ss. 4-5]. Dzięki cechom, o których pisałem już wcześniej, sport za pośrednictwem

[50] W analogicznych kategoriach zastępczej rywalizacji można postrzegać dążenie do podboju kosmosu, ekspansję w dziedzinie niektórych nauk (informatyki, chemii nuklearnej, medycyny) czy niezwiązany z żadną wojną wyścig zbrojeń (np. posiadanie broni atomowej).

swoich reprezentacji daje możliwość spektakularnego odgrywania relacji nadrzędności i podrzędności pomiędzy poszczególnymi opcjami politycznymi czy systemami państwowymi, a także rekompensuje deficyty dominacji w innych polach. Wyjątkowe nasilenie tego typu sytuacji miało miejsce w drugiej połowie XX wieku, czyli w czasie, gdy poszczególne ideologie wyjątkowo mocno ścierały się ze sobą. Historię zimnej wojny między Stanami Zjednoczonymi (szerzej – państwami kapitalistycznymi) a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich (szerzej – blokiem komunistycznym) można prześledzić nie tylko przez pryzmat kolejnych kryzysów dyplomatycznych, czy wyścigu zbrojeń, ale również poprzez analizę symbolicznie naznaczonych wydarzeń sportowych – bojkotu Igrzysk Olimpijskich w 1980 roku w Moskwie (przez państwa zachodnie) i w 1984 roku w Los Angeles (przez państwa z bloku komunistycznego), meczów hokejowych czy walk zapaśniczych obu reprezentacji. Podobnie rzecz się miała w przypadku napięcia między Republiką Federalną Niemiec a Niemiecką Republiką Demokratyczną, przy czym przejawiało się ono przede wszystkim w zawodach lekkoatletycznych i piłkarskich. Obecnie sytuacja ta ma również miejsce, choć zdecydowanie na mniejszą skalę. Jej ilustracją może być niezwykła ekspansja medalowa Chin na ostatnich igrzyskach olimpijskich, która miała obrazować potęgę społeczno-gospodarczą Państwa Środka. Poza tym przedłużenie rywalizacji widoczne jest też w pojedynkach bokserskich między Stanami Zjednoczonymi a Kubą oraz w meczach piłkarskich Armenii z Turcją lub Korei Północnej z Koreą Południową. Co interesujące, dyskurs utrzymany w kontekście ekstensji wojny wciąż towarzyszy rywalizacji Polaków z Niemcami – czy to podczas meczów piłki nożnej (na mistrzostwach świata z 2006 roku albo Europy dwa lata później[51]) czy ręcznej (finał mistrzostw świata w 2007 roku), albo konkursów skoków narciarskich (tocząca się przez wiele lat rywalizacja Adama Małysza ze Svenem Hannavaldem). W każdym z tych przypadków widoczne pozostaje dążenie do udowodnienia wyższości jednej formacji nad drugą albo wzięcia odwetu za dawne krzywdy.

Równocześnie sport stanowił bardzo ważną formę cywilizowanej wojny partyzanckiej. Przy niewielkich możliwościach jakichkolwiek innych trybów oporu rozgrywka sportowa była jedną z nielicznych dopuszczalnych form sprzeciwu wobec systemu i jego ideologów. Słynny mecz piłki wodnej między Węgrami a ZSRR w olimpijskim finale w 1956 roku, zwycięski zawody piłkarskie Polska – ZSRR w 1957 roku w Chorzowie albo gest

[51] Zob. Zygmunt 2011.

Władysława Kozakiewicza podczas moskiewskich igrzysk w 1980 roku są właśnie przykładami tego typu kontestacji. Analogiczne sytuacje można znaleźć w przypadku wielu innych kontekstów ścierania się ideologii[52]. Kolonialną rywalizację na polu sportowym odwzorowywały (i w zasadzie wciąż to robią) krykietowe mecze między Anglią a Indiami, Australią i Nową Zelandią, a także piłkarskie spotkania Francji z Algierią, Marokiem lub Tunezją, gdzie dążeniem państw skolonizowanych było pokonanie swoich kolonizatorów i udowodnienie ich niższości choćby na polu sportu. Rywalizacja taka może służyć jako multifunkcyjne narzędzie, przydatne zarówno do wywoływania tego typu konfliktów, podkreślania ich i podtrzymywania, ale również wygaszania. Marzena Józefczyk, opierając się na systematyce Louisa Syndera analizującego nacjonalistyczne tło współczesnych konfliktów politycznych [Snyder 1990], wskazała, że sport wykorzystywany bywa zarówno jako siła przyczyniająca się do dezintegracji i uwypuklająca napięcia[53] jak i jako siła tworząca poczucie wspólnoty i łagodząca napięcia[54] [Józefczyk 2009, ss. 129-150].

W kontekście konfliktów politycznych sport często używany jest jako neutralna platforma spotkania dyplomatycznego. Obecność na zawodach sportowych wiąże się z umownym chociaż zawieszeniem reguł życia społecznego, w związku z czym trybuny stadionów zdejmują ciężar gatunkowy ze spotkań o charakterze politycznym. Przy wykorzystaniu międzynarodowych meczów i towarzyszących im atmosfery kulis areny dyplomatycznej wielokrotnie zawiązywane były określone relacje, pakty i sojusze. Przykładem tu może być tzw. dyplomacja pingpongowa[55], a także sposób, w jaki finałowy mecz Ligi Mistrzów w 2008 roku, w którym brały udział dwie angielskie drużyny, a który miał miejsce w Moskwie wpłynął na poprawę relacji między Rosją a Anglią[56].

[52] Przykładem może tu być także zamanifestowanie sympatii do Czarnych Panter (radykalnej organizacji amerykańskiej walczącej o prawa czarnej mniejszości w USA) przez czarnoskórych amerykańskich sprinterów Toma Smitha i Johna Carlosa podczas ceremonii wręczenia medalów na Igrzyskach Olimpijskich Meksyk 1968.

[53] Koronnym przykładem jest tu sytuacja na Bałkanach w latach 90-tych XX wieku. Kluby sportowe i ich kibice nie tylko angażowały się w wojnę domową, ale również stanowiły – jak miało to miejsce w przypadku fanatyków zespołu Crvena Zvezda Belgrad dowodzonych przez Arkana – motor wielu destrukcyjnych działań.

[54] Jako siła integrująca sport funkcjonuje przede wszystkim w państwach wieloetnicznych jak Szwajcaria, Belgia czy Stany Zjednoczone, których mieszkańcy nie mają zbyt wielu wspólnych reprezentacji.

[55] W czasie zimnej wojny Stany Zjednoczone potajemnie nawiązały relację z Chinami i potem ją rozwijały przy okazji meczów tenisa stołowego między reprezentacjami obu krajów.

[56] Napięcie między tymi państwami spowodowane było zabójstwem Aleksandra Litwinienki, chęcią zamknięcia placówek British Council w Moskwie i szykanami paliwowej spółki TNK-BP. Rosjanie wykorzystali piłkarski finał, aby polepszyć swoje stosunki z Londynem – zorganizowali ruch bezwizowy dla wyspiarskich kibiców i zapewnili im stosowną opiekę, a sami wykorzystali zawody do kuluarowych spotkań przedstawicieli obu państw.

Kolejnym ważnym aspektem sportu w kontekście polityki staje się **łatwość z jaką jego reprezentacje stają się nośnikami określonych ideologii**. Na polu sportu odwzorowują się obecnie wszystkie szeroko rozumiane konflikty społeczno-polityczne – te o charakterze religijnym, ekonomicznym, rasowym, narodowościowym czy genderowym. Jak pisze Krajewski:

W przeciwieństwie do innych sfer życia sport jest pozbawiony rozbudowanej samoświadomości, skomplikowanych zasad regulujących praktyki w jego obrębie, zbyteczne są tu też wysokie i mocno wyspecjalizowane kompetencje, niezbędne, by w tej sferze, czynnie lub biernie, partycypować. W efekcie sport jest elastyczny i podatny na nowe wykorzystania. Można „dokleić" doń prawie każdy rodzaj znaczeń, emocji i działań oraz wykorzystać jego konkretność, widzialność, atrakcyjność wizualną tak, by stały się one również dostrzegalne [Krajewski 2011, s. 48]

Rozwiązania polityczne, konstrukty ideologiczne, opcje światopoglądowe – w ich obrębie produkowane są znaczenia, które następie wprowadzane są (z lepszym lub gorszym skutkiem) na pole sportu. Sportowcy więc albo dobrowolnie i świadomie podpisują się pod określonymi znaczeniami kulturowymi, również poprzez swoją działalność pozasportową, albo stają się ich uogólnionymi reprezentacjami przez sam fakt występowania w takiej a nie innej drużynie lub nawet w takim a nie innym turnieju. Pozostają oni – jak pisze w dalszym ciągu Krajewski – wartością czynną, „pozwalającą nam wszystkim uwierzyć, że jako gatunek jesteśmy zdolni do przekraczania granic definiujących naszą specyfikę" [ibidem, s. 39]. Za przyczyną ich występów realizować mają się w obrębie sportu, a w szerszym kontekście – w obrębie życia społecznego, fundamentalne konflikty. Jako przykład tej sytuacji może posłużyć rasizm, w związku z którym na wielu płaszczyznach sportu konfrontują się zarówno agendy dążące do jego wykorzenienia (akcje i programy antyrasistowskie jak np. „Wykopmy Rasizm ze Stadionów", wymierzanie wysokich kar za rasistowskie okrzyki) jak i te przyczyniające się do jego podtrzymywania (ultraprawicowi kibice wielu klubów sportowych, rasistowskie hasła wygłaszane przez sportowców). Podobne ilustracje można odnaleźć w kontekście kwestii każdego z głównych problemów polityczno-społecznych nowoczesności. Sytuacja ta przejawia się również w języku polityki, który czerpie z nomenklatury sportowej. „Najważniejsze jest wzięcie udziału w wyścigu, a niekoniecznie jego wygranie", „żółta i czerwona kartka", „wypunktowanie rozmówcy" lub „posłanie go na deski", „gra na cudzym boisku" albo „granie w tej samej drużynie", czy wreszcie „piłka po stronie przeciwników" – te zwroty pokazują, że skulturalizowany przez sport konflikt funkcjonuje również w kontekście dyskursywnym. Dodatkowo wielką siłą takiej formuły odgrywania konfliktów pozostaje jej emocjonalny wymiar. Dzięki afektywnemu zaangażowaniu odbiorców swoich przekazów sport

umiejętnie generuje poczucie wspólnoty wokół określonych wartości, w tym także wartości politycznych. Tym samym, jako jeden z niewielu współcześnie obszarów potrafi on zbudować kolektywną świadomość zbiorowego interesu. Zgodnie z jej logiką białoskóry sprinter rywalizujący z czarnoskórymi biegaczami to „ostatnia nadzieja białych", piłkarze reprezentujący Polskę są „nasi" a kubańscy siatkarze swoją postawą dowodzą nadrzędności komunizmu nad gospodarką wolnorynkową. Sportowiec lub nawet cała drużyna stają się spektakularnym uosobieniem określonych ideałów, które za ich pośrednictwem rywalizują ze sobą. Wszystkie te okoliczności sprawiają, że świat sportu przypomina mauzoleum – miejsce, w którym społeczeństwo celebruje swoje uznawane wartości. W przypadku hitlerowskich Niemiec była to siła i sprawność połączona z gotowością do poświęceń w imię czystości rasy aryjskiej[57]. W tym samym czasie liczne kluby i stowarzyszenia żydowskie uczyniły ze sportu główne narzędzie promowania idei muskeljudentum, czyli muskularnego Żyda, gotowego do przetrwania nawet w trudnym momencie historycznym. Polski sport przed 1918 rokiem nakierowany był na budowę dobrze zorganizowanego społeczeństwa, które w przypadku uzyskania niepodległości będzie gotowe do funkcjonowania w nowych warunkach systemowych. Zawody sportowe państw bloku komunistycznego podkreślały ich jedność i przyjaźń między tymi narodami (np. Wyścig Pokoju albo alternatywne socjalistyczne igrzyska „Przyjaźń-84"). Casus Republiki Południowej Afryki po upadku apartheidu pokazuje, w jaki sposób może dochodzić do integrowania się podzielonego przez rasowe podziały państwa. Natomiast współczesna ekspansja sportu chińskiego ilustruje najważniejsze wartości tamtejszego społeczeństwa – dążenie do przekraczania granic, planowość postępu i siłę kooperacji wielu jednostek. Jednocześnie analizując sport z globalnej perspektywy można dostrzec, że w świecie stadionowej rywalizacji odgrywane są także wartości uniwersalne – braterstwo, wzajemny szacunek, pokojową koegzystencję ponad podziałami, sens ciężkiej pracy czy rywalizację *fair play*[58]. Spektakularna forma odgrywania tych mitów legityzujących określony porządek oraz ich medialna oprawa sprawiają, że na poziomie dyskursywnym sport pozostaje dziś jedną z platform najgłośniej mówiących o wartościach w życiu społecznym (inną sprawą pozostaje na ile w jego obrębie te wartości faktycznie się realizują). W tym sensie stanowi on sferę negocjowania, konfirmowania [Jawłowski 2007, s. 35 i 44-45] i demonstrowania kluczowych dla danego systemu przymiotów, które potem

[57] Zob. Walters 2008.

[58] Świetnie widać to w kontekście dużych imprez międzynarodowych. Mottem Igrzysk Olimpijskich w Pekinie było zdanie „Jeden świat. Jedno marzenie" (*One World. One Dream*), a mistrzostw świata w RPA – „Jeden świat. Jeden puchar" (*One World. One Cup*).

prezentowane są przez inne paradygmatyczne przykłady (np. etykę pracy zawodowej, założenia wielokulturowej edukacji).

Podobnie jak w przypadku ekonomicznego wymiaru niezwykle ważny dla polityki pozostaje również fakt, że współczesny sport stanowi **arenę przyciągającą uwagę** milionów osób. W dobie lawinowo rosnącej liczby przekazów rywalizacja sportowa stanowi obszar cieszący się bezprecedensową skutecznością w pozyskiwaniu uwagi jednostek. Dodatkowo, jak pisze Hans Kepplinger, wywołuje ona u odbiorców stan pobudzenia fizjologicznego, co z kolei wzmaga u nich ogólną gotowość do reakcji na odbierany komunikat [Kepplinger 2008, s. 51]. W czasie, gdy większość komunikatów ma na celu wywołanie określonego efektu (przedstawienie oferty rynkowej, zachęcenie do konsumpcji), spektakl sportowy w założeniu pozostaje neutralną rozrywką, która nic nie oczekuje od odbiorcy a wiele mu oferuje (w rzeczywistości oczywiście tak nie jest). W związku z tym percepcja komunikatów płynących z tego pola odbywa się w nieco mniej selektywny sposób, pozwalając zarazem na mniej krytyczną absorpcję treści. Tym samym na poziomie podprogowym przekazywane są określone treści ideologiczne związane z konkretną wizją porządku społecznego. Z politycznego punktu widzenia zaangażowanie w sport wydaje się więc świetnym zabiegiem. Nie tylko bowiem poszerza granice odbiorców swoich komunikatów, ale również odbiór tychże następuje w okolicznościach nie weryfikujących ich aż tak krytycznie. Zaznaczenie swojej obecności w sporcie wiąże się także z projekcją określonych atrybutów – patriotyzmu (ojczyźnianego albo lokalnego), umiejętności dobrej zabawy [zob. Nosal 2009b, ss. 159-168], zaangażowania w problemy zwykłych ludzi a nawet nieuwikłaną ideologicznie eksperckością[59]. Politycy realizują tym samym taktykę huby [za: Krajewski 2007], a więc korzystają z popularności innej platformy po to, aby umieścić swój wizerunek w jeszcze bardziej medialnym kontekście. Jednocześnie z tej samej taktyki korzystają także podmioty, które są marginalizowane w oficjalnym dyskursie. Dzięki ekspansji na świat sportu starają się one przebić do szerszego audytorium. Z tego założenia wyszło dwóch czarnoskórych amerykańskich lekkoatletów, którzy po wywalczeniu medali na Igrzyskach Olimpijskich w Meksyku w 1968 roku podczas dekoracji pokazali światu wyprostowaną rękę i zaciśniętą pięść w czarnej rękawiczce. Gest ten miał oznaczać protest przeciwko łamaniu praw obywatelskich Afroamerykanów w Stanach Zjednoczonych [zob. Bass 2004]. Podobną logikę umocowania się w popularnym kontekście olimpijskim zaprezentowali palestyńscy

[59] Świetnie obrazuje to hasło jednej z partii: „Róbmy boiska, a nie politykę". Wabi ono przeciwstawieniem jałowej polityczności niezwykle konkretnej sprawie jaką jest infrastruktura sportowa.

terroryści z „Czarnego Września" przeprowadzający zamach na izraelskich sportowców podczas Igrzysk Olimpijskich w Monachium w 1972 roku – widzialność igrzysk zapewnić miała również widzialność idei, o które walczyli. Zgodnie z tym mechanizmem przy okazji Igrzysk w Sydney w 2000 roku wyeksponowana została zła kondycja społeczna Aborygenów w Australii, a Igrzyska w Pekinie w 2008 roku pozwoliły nadać rozgłosu kwestii Tybetu. Areny sportowe wykorzystywane są również jako pole upubliczniania wykluczanych głosów w kwestii mniejszości narodowościowych i etnicznych (np. manifestacje podczas meczów piłkarskie w Katalonii czy Kraju Basków), rasowych (np. wykluczenie Republiki Południowej Afryki ze struktur MKOl jako kara za politykę apartheidu), a nawet religijnych (kwestia mormonów przy okazji Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Salt Lake City w 2002 roku czy niedopuszczenie irańskich piłkarek do gry w eliminacjach do igrzysk olimpijskich z racji noszonych przez nie chust[60] [zob. Wądołowska 2011]). Polityczny wymiar sportu obudowuje się wokół jego widowiskowości i medialności, dokonując zarazem przeformułowania podstawowych znaczeń w jego obrębie. Innym przykładem na poparcie tej tezy może być również to, że wielu sportowców po zakończeniu kariery decyduje się na karierę polityczną. Niech świadczy o tym chociażby fakt, że w sejmie VII kadencji zasiada aż ośmiu byłych sportowców[61].

Ostatnim ważnym aspektem pozostaje fakt, że sport w obrębie określonych ram systemowych jest w znacznym stopniu **domeną administracyjną**, a więc współsterowaną (wraz z ze stosownymi agendami, np. PZPN) przez system polityczny. Oddziaływanie aktualnego kontekstu tego systemu sprawia, że pozostaje on bardzo podatny na bieżące zmiana. Wraz z roszadami na scenie politycznej dochodzi do przetasowań na polu sportu. Zmieniające się frakcje rządzące, personalne zmiany w obrębie poszczególnych agend, powstawanie nowych instytucji zarządczych, rotowanie się wykonawców projektów – to wszystko sprawia, że w zależności od okoliczności odkształca się całe jego uniwersum. Tym samym pejzaż większości instytucji państwowych związanych ze sportem stanowi funkcję politycznego układu sił - na jego polu odwzorowują się dominujące w danej chwili formy kontroli społecznej, polityki ekonomicznej, kwestii promocji zdrowia czy kondycji stosunków międzynarodowych. W efekcie sport pozostaje często przedmiotem wąsko

[60] Zob. Wądołowska A. (2011), *Irańskie piłkarki nie zagrają na olimpiadzie. Ich stroje za dużo zakrywają*, http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80277,9741023,Iranskie_pilkarki_nie_zagraja_na_olimpiadzie__Ich.html [30.04.2012]

[61] Są to: bokserka Iwona Guzowska, gimnastyk Leszek Blanik, siatkarka Małgorzata Niemczyk, siatkarz Paweł Papke, snowboardzistka Jagna Marczułajtis-Walczak oraz piłkarze Roman Kosecki, Cezary Kucharski oraz Jan Tomaszewski.

rozumianej polityki – obszarem rywalizacji agend politycznych czy też narzędziem w walce między nimi. Jego niezwykła medialność powoduje, że wszelkie działania podjęte na jego terenie są widzialne. Na bazie sportu może się zarówno toczyć polityczna debata na temat zaniedbań państwa (jako przykład służy niedawna dyskusja związana z niemożnością opanowania przez instytucje państwowe problemu chuligaństwa stadionowego), jak i stanowić on może temat zastępczy - polityczne zaangażowanie w sport może odciągać uwagę od ważniejszych problemów społecznych (ilustrujący to casus stanowi sprawa stadionu piłkarskiego w Poznaniu, który w odczuciu wielu mieszkańców przesłania niedostatki inwestycji w kulturę czy infrastrukturę). Idąc krok dalej Coakley wylicza wręcz całą grupę problemów administracyjnych, które politycy starają się rozwiązywać przy użyciu sportu: budowanie poczucia emocjonalnej wspólnoty wśród członków określonej społeczności, podnoszenie jakości życia, kontrola bezpieczeństwa publicznego, promowanie zdrowia, propagowanie sukcesów gospodarczych itp. [Coakley 2007, ss. 449-453]. Wszystkie te zabiegi jak pisze Antonio Gramsci przyczyniają się do legitymizowania polityków jako liderów służących dobru publicznemu [za: ibidem, s. 454]. Umiejętne posługiwanie się sportem stanowi więc zdolność niezwykle pożądaną i zarazem bardzo użyteczną w świecie polityki.

Polityczny wymiar pasożytuje na istotowych atrybutach sportu – kulturalizacji konfliktu, zdolności do generowania reprezentacji, spektakularności i medialności oraz wpisaniu w szerszy kontekst sfery publicznej. Dokonuje on nadpisywania znaczeń w obrębie tekstu kulturowego widowiska. Używając kategorii Stuarta Halla można stwierdzić, że agendy polityczne (instytucje albo jednostki) dokonują na swój użytek odczytań negocjowanych i/lub opozycyjnych względem zawodów sportowych. Tak utworzone nowe sensy kulturowe zmieniają ich charakter i wpisują całą rywalizację w nowy kontekst. Co istotne jednak z punktu widzenia hegemonii jest to taktyka stosowana zarówno przez politycznych aktorów głównego nurtu, jak i te agendy, które na co dzień są marginalizowane. Polityczność sportu realizuje się poprzez takie rekonfigurowanie jego znaczeń, aby jak najpełniej realizowały one założone przez jego politycznych użytkowników funkcje.

### *3.4. Relacje między poszczególnymi wymiarami*

Jak stwierdzałem już wcześniej, jedną z głównych cech współczesnej kultury jest jej relacyjność. Wiąże się ona z rozbudowaną siecią połączeń między ludźmi,

przedmiotami, mediami, informacjami i innymi kulturowymi wytworami. W obrębie tej sieci nieustannie się one przemieszczają i modyfikują, a każda zmiana statusu pojedynczego ogniwa wpływa na przedefiniowanie statusu całej sieci. Taka konstytucja rzeczywistości umożliwia lokowanie Latourowskich „starych rezydentów" układu ciągle w nowej roli oraz przyłączanie „nowych wtyczek". Ciągły ruch pomiędzy wiązaniami sieci i generowany przez niego semantyczny ferment zapewniają całemu systemowi ciągłość zmian i możliwość autoodtwarzania.

Ten typ sieciowości charakteryzuje również współczesny świat sportu. Tworzą go bowiem nie tylko opisane już przeze mnie trzy wymiary, ale także – a być może przede wszystkim – relacje między tymi wymiarami. W konsekwencji **sport można opisać przez splot relacji między sferą instytucjonalną, ekonomią a polityką**. Wpisany on pozostaje w trójkąt powiązań tych trzech płaszczyzn. W kolejnych paragrafach postaram się dokonać analizy tej konfiguracji elementów.

### 3.4.1 Relacje między wymiarem instytucjonalnym a ekonomicznym

Wąsko rozumiana instytucjonalność sportu stanowi warunek sine qua non jego funkcjonowania w kontekście ekonomicznym. Wykształcenie utwardzonych społecznie agend (związków, federacji, klubów itp.) powoduje ich legitymizację oraz potwierdzenie zgodności ich funkcjonowania z szerszą logiką życia społecznego, w tym również ekonomicznego. Używając języka inwestycji można stwierdzić, że instytucje są gwarancjami udzielanymi przez system społeczny w kontekście przedsięwzięć o charakterze ekonomicznym. To one odpowiadają za perspektywiczność i dotrzymanie warunków realizacji określonych działań rynkowych przez świat sportu. Zapewniają podstawową bazę dla przejrzystej kooperacji – równość szans, przejrzystość i systematyczność rywalizacji. Równocześnie dostarczają wytwory kulturowe, które później stają się produktami obiegu ekonomicznego – wielkie imprezy, regularne zawody, prawa transmisyjne, uniwersum celebrytów, pełne spektrum gadżetów. Dzięki instytucjom **sport staje się więc poważnym partnerem** i kooperantem w rynkowych przedsięwzięciach.

Jednocześnie cała logika funkcjonowania instytucji świata sportu **uprawomocnia kapitalizm i wolny rynek** jako jedyną słuszną formułę organizacji instytucji życia społecznego. Warunkiem przyłączenia się do zglobalizowanej sieci agend świata sportu pozostaje przyjęcie reguł rynku kapitalistycznego. Te ostatnie dotyczą wszystkich

procesów konstytuujących całość pola sportu - od form tworzenia podmiotów sportowych oraz wszelkiej maści imprez, przez zasady zatrudniania sportowców i ich opłacania, po całokształt mechanizmów medialno-marketingowych dotyczących szeroko rozumianej sprzedaży tychże imprez. Zgoda na te reguły powoduje wpięcie w mechanizm rynku sportowego; niezgoda – marginalizację i trwanie w odseparowanym systemie na jego obrzeżach. Przykładem tu mogą być sportowcy niektórych państw arabskich czy komunistycznych, którzy w związku z negowaniem logiki tej sieci nie mają możliwości rywalizowania w jej obrębie.

Z drugiej strony wymiar ekonomiczny **intensyfikuje rozwój** instytucji sportowych, a w szerszym kontekście – całego świata sportu. Obecność w jego obrębie potężnych środków finansowych stanowi przyziemne, a czasami wręcz wstydliwe, paliwo ich działalności. Bez inwestycji, sponsorów i reklamodawców niemożliwe byłoby dziś funkcjonowanie jakiejkolwiek dyscypliny sportu na najwyższym poziomie. Silne powiązania ze światem ekonomii gwarantują ciągłość instytucji sportowych, a także powodują ich stałe rozszerzanie. Zgodnie z logiką systemu osadzenie w splocie relacji z licznymi agendami innych wymiarów multiplikuje ilość wiązań sieci i w związku z tym większą jej stabilność. Ekonomiczny kontekst sportu włącza go – o czym jeszcze będę pisał za chwilę – do niezwykle heterogenicznego układu, na który składają się również uniwersum zglobalizowanej kultury, mediów czy polityki. W następstwie tego procesu sport z pułapu dostarczającej emocji rozrywki przenosi się na poziom części ogólnoświatowej gospodarki. Staje się ważnym ogniwem sieci, a nie peryferyjnym elementem systemu. Mechanizm ten działa również w kontekście szeroko rozumianej instytucjonalizacji sportu, a więc zespolenia i społecznej akceptacji pewnych praktyk z nim związanych. Konsumpcja określonych dóbr i usług sportowych staje się zarazem narzędziem ich uprawomocniania, popularyzowania i oddziaływania na styl życia jednostek [zob. Wheaton 2004]. Łatwy dostęp do sportowych reprezentacji-produktów powoduje, że wpisują się one w kontekst ich codziennych praktyk. Przystępne warunki użytkowania nart carvingowych, butów do biegania czy kijków do nordic walking sprawiły, że te formy aktywności fizycznej stały się na przestrzeni ostatnich lat bardzo popularne. Warto więc zauważyć, że współcześnie ekspansja określonych praktyk sportowych wiąże się również z ich ekspansją na rynek dóbr i usług.

Podsumowując, proces ekonomizacji pełni rolę wtyczki wpinającej sport do szerszego kontekstu, bez którego obecnie nie byłby on w stanie funkcjonować. Ekonomia

usieciawia go i sprawia, że istnieje on w zglobalizowanych relacjach różnych aktorów życia społecznego.

### 3.4.2. Relacje między wymiarem instytucjonalnym a politycznym

Dość podobnie wygląda sytuacja w kontekście relacji między wymiarem instytucjonalnym a politycznym sportu. Jego instytucje stanowią kolejne **przyczółki zakotwiczenia** dla polityki. Utrwalony charakter praktyk sportowych staje się – podobnie zresztą jak kultura, środowisko, czy infrastruktura – przedmiotem realizacji interesów politycznych i miejscem ścierania się zróżnicowanych ideałów i wartości. Za ich pomocą generowany jest kapitał symboliczny, na ich tle dokonują się społeczne dystynkcje, pozostają one wreszcie następnym obszarem realizowania stosunków władzy. Pisałem już o tym dość szczegółowo w paragrafie 3.3., więc teraz tylko chciałbym zwrócić uwagę na podstawowy kontekst konfliktów politycznych, które odbywają się na instytucjonalnym polu sportu. Dotyczy on kwestii wieloaspektowej kontroli świata sportu. Konfrontacja o dominujący wpływ na jego obszarze stanowi bowiem walkę o wyznaczanie kierunków jego rozwoju, o prawo i zdolność do podejmowania decyzji personalnych w jego obrębie, promocję określonych wartości, czy nadzór finansowy. Do sprawowania takowej władzy pretendują liczne instytucje – państwo, przedstawiciele rynku, organizacje sportowe, sami sportowcy czy kibice. Widać to choćby na przykładzie ilości różnych nacisków związanych z wyborem reprezentantów poszczególnych instytucji (np. w przypadku wyboru trenera reprezentacji Polski w piłce nożnej swojego faworyta miały władze PZPN, swojego sponsorzy, swojego kibice, a jeszcze innego środowisko polityczne), ale równocześnie świetnie ilustruje to sytuacja ostatnich zamieszek na stadionach piłkarskich (np. burd po finałowym meczu piłkarskiego Pucharu Polski między Lechem Poznań i Legią Warszawa w 2011 roku) i poszukiwania instytucji winnych za taki przebieg wydarzeń. Instytucjonalny krajobraz świata sportu stanowi również często metakomentarz dla bieżącego stanu konfliktu politycznego. Zawieszenia instytucji sportowych (w ostatnim czasie zawieszone zostały piłkarskie federacje Bośni i Hercegowiny, Nigerii oraz Belize), wprowadzanie do nich kuratorów (np. przez pewien czas kurator urzędował w PZPN), ich bojkoty (najbardziej znany bojkot „Koniec PZPN!”[62]) i spory prawne w jakich one pozostają stanowią odzwierciedlenie aktualnego układu sił.

[62] W kwestii większej ilości informacji na temat bojkotu - zob. *Koniec PZPN*, http://koniecpzpn.pl/ [30.04.2012]

Jednocześnie dzięki takiemu upolitycznieniu sport staje się jeszcze bardziej **doniosły społecznie**. Poprzez ciągłą obecność w jego kontekście najważniejszych agend politycznych zyskuje on dodatkową legitymizację. Staje się centralnym polem systemu, politycznie uprawomocnionym, jako takie upublicznionym i następnie zatwierdzonym. Tym sposobem sport wpisany zostaje w poczet podstawowych zagadnień życia publicznego. W konsekwencji funkcjonuje on jako ważny wątek debat publicznych dotyczących kondycji państwa, element programów politycznych poszczególnych partii oraz przedmiot porównywania się z innymi grupami (miastami, województwami czy państwami). Jeszcze wyraźniej – jak już wcześniej sugerowałem - widać to na przykładzie projektu piłkarskiego EURO 2012. Nie jest on wyłącznie kwestią dobrego występu zawodników, ale dotyczy to także infrastruktury drogowej, odpowiedniego zagospodarowania przestrzeni miejskiej, usprawnienia komunikacji, polityki bezpieczeństwa, doboru odpowiednich agend wykonawczych, finansów państwa i wielu innych zagadnień z nim powiązanych.

Relacja między politycznym a instytucjonalnym wymiarem sportu nosi znamiona pewnej formy kolonializmu. Ekspansja polityki na pole sportu kosztuje je pasożytniczą obecność agend pragnących wprowadzić na nie własne relacje nadrzędności i podrzędności, ale jednocześnie sankcjonuje to pole jako element wielkiego imperium ładu społeczno-politycznego, a być może nawet perłę w jego koronie.

### 3.4.3. Relacje między wymiarem politycznym a ekonomicznym

Wymiar kolonizowania obecny jest również w kontekście powiązań między polityką i ekonomią sportu. Tak mocne osadzenie sportu w sieci gospodarczych zależności czyni z niego niezwykle atrakcyjne **narzędzie realizowania władzy politycznej**. Wykorzystując alokację zasobów w obrębie tej sieci poszczególne agendy polityczne wzmacniają swoją pozycję jako organizacyjnych centrów świata sportu (a w szerszym kontekście również świata społecznego) i jednocześnie utrwalają półperyferyjność lub peryferyjność innych ośrodków. W wielu przypadkach relacje między europejskim a afrykańskim sportem (np. piłką nożną) wiążą się z transferem na Czarny Ląd materialnych wytworów – odzieży, obuwia, piłek czy bramek. Jednocześnie nie następuje transfer sportowego software'u, czyli metod szkoleniowych, form organizacji praktyk sportowych i zarządzania nimi. W konsekwencji jedne obszary pozostają trwale uzależnione od pomocy innych.

To zespolenie wymiaru politycznego z ekonomicznym skutkuje również **wymiennością kapitału ekonomicznego na polityczny** w obrębie świata sportu. Jednostki odnoszące sukces finansowy w kontekście zarządzania poszczególnymi instytucjami sportu (klubami, federacjami, stowarzyszeniami) stają się również istotnymi aktorami sceny politycznej. Przykładem mogą być tutaj ukraińscy oligarchowie jak Hryhoryj Surkis, Rinat Achmetow czy Aleksander Jarosławski, którzy wzrastając na polu sportu zbudowali niezwykły kapitał ekonomiczny i polityczny. Skomercjalizowany świat sportu pełni bowiem rolę superagory –statusotwórczej przestrzeni, która wspomaga przebywające na niej podmioty w procesie generowania kapitału symbolicznego, później wymienianego na stosowne kapitały potrzebne w obrębie innych pól.

W innym natomiast kontekście należy dostrzec również, że **polityka dokonuje ideologizacji wymiaru ekonomicznego** sportu. Tworzy ona pozaekonomiczne narracje, które uzasadniają decyzje o charakterze stricte ekonomicznym przez lokowanie je w dyskursie wartości, ideologii czy innych ważnych ze społecznego punktu widzenia mechanizmów. Wybór na gospodarza Igrzysk Olimpijskich w 2008 roku gwarantującego finansowy sukces imprezy Pekinu tłumaczony został chęcią demokratyzacji tamtejszego społeczeństwa poprzez sport. Natomiast wskazanie dysponującego ogromnymi środkami finansowymi i zarazem brakiem jakichkolwiek tradycji piłkarskich Kataru jako miejsca rozgrywania mistrzostw świata w 2022 roku wyjaśnione zostało potrzebą promowania futbolu w miejscach, gdzie nie jest on jeszcze popularny. Ideologie ubierają więc rachunek ekonomiczny sportu w kulturowo akceptowaną retorykę. W jej obrębie kluczowe pozostają pojęcia „jedności", „szlachetnej rywalizacji", „przyjemności" i „zabawy", czyli takie, które nie pojawiają się w kontekście logiki kupna-sprzedaży.

Polityczno-ekonomiczne sprzężenie czyni z pola sportu obszar o podwójnej tektonice. Aktywności podejmowane przez aktorów w jednym wymiarze powodują przewartościowanie ich potencjału w drugim wymiarze. Trzymając się tej geologicznej metaforyki można stwierdzić, że te dwie „płyty tektoniczne" nachodzą na siebie i ruchy w ich obrębie powodują ich wzajemną relokację.

### *3.5. Wymiary i relacje – podsumowanie*

W powyższym podrozdziale starałem się dowieść, że analizując współczesny sport należy mieć na uwadze nie tylko zespół atrybutów czyniących z niego uniwersalne zjawisko kulturowe. Oprócz nich istotne są bowiem także konstytuujące go społeczne

wymiary oraz relacje między tymi wymiarami. Tak jak uzasadniałem na początku tego podrozdziału, kluczowe dla współczesnego funkcjonowania sportu są według mnie trzy wymiary: **instytucjonalny**, **ekonomiczny** i **polityczny**. Instytucjonalność rozumiana jest tutaj podwójnie – jako zespolone i utrwalone praktyki społeczne oraz jako agendy odpowiedzialne za zespalanie i utrwalanie tych praktyk. Kluczowe dla współczesności pozostaje nie tylko napięcie między tymi dwoma typami, ale również funkcjonalność tych instytucji dla całego systemu społecznego. Poza stymulowaniem samorozwoju samego pola pełnią one także rolę szerszej ramy normatywnej określonych zachowań czy regulatora zbiorowych emocji. Obecny kształt sportowej ekonomii uformowany został przez oddziaływanie trzech głównych czynników – rozbudowaną obecność publiczności, ekspansję mediów oraz wpisanie w system kapitalistyczny. Te procesy dokonały kolejnego – obok instytucjonalnego - przedefiniowania formuły sportu. Pod ich wpływem zjawisko to stało się polem krzyżowania wielu zróżnicowanych sił o charakterze zewnętrznym, sformatowało swoje reprezentacje do reguł przemysłu rozrywkowego a także pełni rolę obszaru wytwarzającego i gromadzącego kapitału ekonomicznego. Wymiar polityczny w dużej mierze opiera się na jego kulturowych (także instytucjonalnych i ekonomicznych) atrybutach sportu. Bazuje on na fakcie, że zawody sportowe stanowią pewien rodzaj kulturalizacji konfliktu społecznego, w naturalny sposób generują określone ideowe reprezentacje, mają zdolność przyciągania uwagi, a także pozostaję domeną agend zajmujących się sprawami publicznymi. Wykorzystując te fundamenty polityka wpisuje się w sportowy krajobraz i staje się jego nieodłącznym elementem. Jednocześnie niezwykle ważne pozostają relacje pomiędzy tymi trzema wymiarami. Związane z nimi sieci i ciągły ruch kulturowych sensów w ich obrębie sprawiają, że całe pole ulega nieustannemu odtwarzaniu i uaktualnianiu.

## *4. Zakończenie*

Steve Jackson, David Andrews i Jay Scherer rozpoczynając swoją rozprawę dotyczącą natury sportu stwierdzili:

Idea sportu pozostaje niezwykle atrakcyjna z wielu względów. Po pierwsze, przyciąga on szeroką i niezwykle zaangażowaną publiczność. Po drugie, jego wytworzenie jest tańsze niż wielu innych praktyk. Po trzecie, stanowi formę przedstawienia, dostarczającego zainteresowanym jednostkom akceptowaną społecznie arenę przeżywania wszystkich typów emocji. Po czwarte, odkrywa on granice ludzkiego ciała. Po piąte, ma on charakter erotyczny. Po szóste, zapewnia kunsztowne narracje o bohaterach i złoczyńcach. Po siódme, dostarcza pozytywnych wizerunków zdrowego trybu życia i tożsamości narodowej. Wreszcie istotne

jest również, aby odnotować, że sport pozostaje także medium dominującej kultury, ponieważ w wielu przypadkach stanowi lustro kapitalizmu – opiera się na rywalizacji, osiągnięciach, skuteczności, technologii i merytokracji [Jackson, Andrews, Scherer 2004, s. 10].

Sport w ich ujęciu stanowi więc wielowymiarowy konstrukt społeczny, który konstytuują siły różnego pochodzenia. Celem powyższego rozdziału było właśnie pogłębienie i analiza tego stanowiska.

W pierwszej jego części poddałem rekonstrukcji konteksty definiowania i rozumienia sportu. Wyróżniłem dwa główne sposoby określania istoty tego zjawiska. Pierwszy z nich skupia się na wyliczeniu jej podstawowych atrybutów – kluczowych przymiotów, które odróżniają je od innych fenomenów. Pozwala on na wskazanie tych wszystkich aspektów zjawiska, które są ważne z punktu widzenia jego społecznego funkcjonowania. Jednocześnie taki zabieg wiąże się z podwójnym zagrożeniem. Z jednej strony takiej definicji towarzyszy stan ciągłego niedomknięcia (konieczność poszerzania jej o coraz to nowe atrybuty), z drugiej zaś na łatwo może ona doprowadzić do enumeratywnej ekskluzję (odrzucenie w przypadku niespełnienia wszystkich elementów definicyjnej koniunkcji). Podejście kontekstualne skupia się natomiast na oddolnym rozumieniu sportu. Uwypukla ono kontekst społeczny, w obrębie którego definiowanie pozostaje kwestią wysycania kategorii znaczeniami istotnymi z punktu widzenia społeczności. Najważniejsze pozostają więc sensy przypisywane zjawisku przez jego użytkowników działających w określonych warunkach. Skrajny kontekstualizm prowadzi jednak do amorficzności kwestii ujmowania sportu. Jeżeli pozostaje on tym, za co postrzegany jest w danym kontekście, to niemożliwe jest utworzenie jakichkolwiek utrwalonych form jego opisu. W związku ze słabościami obu tych podejść szansę na pełniejszą eksplorację fenomenu sportu daje propozycja łącząca oba te stanowiska. Ustrukturyzowany kontekstualizm wskazuje istotowe cechy zjawiska, ale czyni to na tyle szeroko, że ich ostateczny kształt rodzi się dopiero w procesie społecznych konsultacji.

Druga część rozdziału wykorzystuje powyższe ustalenia i nie skupia się już na uniwersalnych cechach sportu, ale na jego współczesnych wymiarach. Najistotniejsze dla obecnej konstytucji tego fenomenu pozostają trzy z nich – instytucjonalny, ekonomiczny i polityczny. Zawarta w pierwszym z nich podwójność stanowi fundament nowoczesnego sportu. Zakłada ona bowiem zarówno jego funkcjonowanie na oddolnym poziomie utrwalonych praktyk społecznych, jak i w ramach agend odpowiedzialnych za jego proliferację. Oddziaływanie czynników ekonomicznych również silnie formatuje formułę sportu. Komercjalizacja i powiązane z nią procesy stają się wszechobecnym tłem niemal

wszystkich wydarzeń sportowych. Stymulują one rozwój pola sportu, ale również stawiają mu określone wymagania, do których musi się ono dopasować. Tak ukonstytuowany krajobraz stanowi niezwykle atrakcyjny obszar dla polityki. Może pełnić bowiem dla niej funkcję areny, w obrębie której rozgrywa ona w spektakularny sposób swoje konflikty i świętuje sukcesy. Te wymiary nie funkcjonują jednak w oderwaniu od siebie. Wchodzą one w złożone relacje, a wytwarzane przez nie sieci połączeń prowadzą do wewnętrznej aktywności całego pola i jego ciągłych przeobrażeń.

Zawarta w powyższym rozdziale analiza społecznej istoty sportu miała przybliżyć ten fenomen w dwóch wymiarach – jego uniwersalnych cech kulturowych oraz wymiarów, które determinują jego współczesną formułę. Powstała w wyniku tego procesu mapa zjawiska pozwoli w dalszej części pracy w pełni oddać specyfikę obecności technologii w jego obrębie. Stanie się ona także punktem wyjścia dla analizy technologii jako kluczowego narzędzia konstytuowania instytucjonalności, ekonomizacji i polityczności pola sportu.

# Rozdział III. Nierozłączność relacji technologii i sportu

## *1. Po co technologia w sporcie?*

Przytaczany już wcześniej baron Pierre de Coubertin twierdził, że sportowcy czerpią ze swojego występu przyjemność „nawet, gdy nałożony na mięśnie i nerwy wysiłek okazuje się za duży, tak, że zawodnik zbliżając się do zwycięstwa nie jest jednak w stanie go osiągnąć" [za: Beamish, Ritchie 2006, s. 105]. Teza ta stanowi przykład bardzo idealistycznego spojrzenia na sport. W domyśle zakłada, że samo dążenie sportowca do zwycięstwa stanowi wartość autoteliczną rozgrywki. Świadczyć ma ono bowiem o jak najpełniej zrealizowanym skrypcie wyczynu sportowego: wcześniej przygotowanych i wytrenowanych psychofizycznych aktywnościach. W świetle powyższego twierdzenia sensem rywalizacji sportowej pozostaje więc wykonanie praktyk zgodnych z oczekiwaniami, wypracowanych i w pewien sposób przewidywalnych, odtwarzających wielokrotnie wcześniej odgrywany przez jednostkę scenariusz. Czerpiąc z socjologii fenomenologicznej można byłoby mówić o schemacie operacyjnym, który na skutek częstego powtarzania zestala się i instytucjonalizuje [zob. Berger, Luckmann 1983; Goffmann 2006] a zawody sportowe są tylko jego publiczną projekcją.

Tymczasem immanentną cechą świata sportu jest właśnie dążenie do transgresji i przekraczania różnorakich ograniczeń. Sens szeroko rozumianej rywalizacji stanowi wykroczenie poza to, co już doświadczone i wypróbowane przez samego sportowca. W tym sensie sport to aktywność niezwykle „żarłoczna", starająca się cały czas rozszerzać granice swojego funkcjonowania i przyłączać do swojego pola coraz to nowe przyczółki. Zasadą konstytuującą obszar sportu pozostaje więc chęć ciągłego ulepszania ludzkiej działalności. Tym samym świat sportu nie uznaje *status quo*, ponieważ nie zadowala się tym, co już doświadczone i zdobyte, ale skupia się na biciu kolejnych rekordów i osiąganiu nowej jakości. W konsekwencji staje się on przestrzenią nieustannej innowacji oraz udoskonalania zachowań rywalizujących ze sobą jednostek. Jacob Bronowski pisze, że „cywilizacja nie jest skończoną kolekcją artefaktów, lecz wypracowywaniem czynności" [1988, s. 115] i ilustrację tej logiki stanowi właśnie obecność technologii w świecie sportu. Wykorzystywana jest tam ona jako pozaorganiczna, czyli niewynikająca bezpośrednio z ciała człowieka, formuła polepszania wyników zawodników. Innymi słowy, technologia od zawsze służyła sportowcom jako czynnik wspomagania ich wysiłku w dążeniu do coraz bardziej spektakularnych osiągnięć.

W niniejszym rozdziale chciałbym więc podkreślić **nierozłączność relacji technologii i sportu**. Pragnę uwypuklić historyczny charakter tego związku, a w konsekwencji również jego nierozerwalność. Chciałbym jednak wyraźnie zaznaczyć, że nie interesuje mnie szczegółowa historyczna rekonstrukcja poszczególnych technologicznych reprezentacji w sporcie, a jedynie zasygnalizowanie kluczowych dla tej relacji ścieżek ewolucji. Przywołam w tym celu kontekst technologii jako zaawansowanej wiedzy, umiejętności lub metody wykorzystywanej w działaniach społecznych, realizującej się na płaszczyźnie ideowej i materialnej oraz stosowaną w celu usprawnienia określonych praktyk. Przez ten właśnie pryzmat chciałbym analizować interesujący mnie związek – jako ewolucję wyspecjalizowanej wiedzy, umiejętności i materialności w sporcie. Wychodzę bowiem z założenia, że określenie możliwych form obecności technologii w poszczególnych obszarach sportowego uniwersum uwydatni jak trwałym jest ona elementem tegoż świata. Można wskazać kilka przyczyn trwałości tego zjawiska.

Po pierwsze, **logika technologicznego usprawniania wpisuje się** w olimpijskie motto sportu - „szybciej, wyżej, silniej" (*citius, altius, fortius*). Mechanizm udoskonalania będący podstawą myślenia o technologii, stanowi zarazem ideowy fundament treningu sportowego, czyli stopniowego podwyższania możliwości ludzkiego organizmu – biegania szybciej, skakania wyżej, uderzania mocniej. Formuła zaangażowania technologii w sport ma więc w zamierzeniu doprowadzić do globalnego podniesienia poziomu sportowej rywalizacji. Kontrolowane przez odpowiednie agendy przepływy i udostępnianie jej jednostkom na niższym poziomie sportowego rozwoju (dzielenie się sprzętem sportowym, elementami infrastruktury, rozwiązaniami treningowymi[63]) skutkować powinny wyrównywaniem się możliwości sportowców. Proces ten bazuje na przeświadczeniu, że oparcie realizowanej w zróżnicowanych kontekstach rozgrywki sportowej na tych samych podstawach technologicznych (doprowadzenie do identycznego bezpośredniego otoczenia rywalizacji), zaowocuje globalną równością szans jednostek biorących udział w takowej rozgrywce. Jednocześnie należy mieć także na uwadze, że deformacją takiego myślenia może być postrzeganie technologii w kontekście magicznym, a więc przypisywanie jej możliwości zmiany bez podmiotowego zaangażowania człowieka.

Niewątpliwie interesująca byłaby także analiza sytuacji, w której technologia utrudnia spełnienie sportowych ambicji i stanowi ograniczenie realizowania się jednostki. Część

[63] Przy okazji warto zauważyć, że transfer technologii sprowadza się zazwyczaj do transferu sprzętu, obuwia lub odzieży, a więc wytworów materialnych, a nie tych, związanych z wiedzą czy metodą. Prowadzi to do znanego już z innych płaszczyzn życia społecznego uzależnienia się peryferii od centrów, dostrzegalnego np. w relacji państw afrykańskich z międzynarodowymi instytucjami piłkarskimi.

rozwiązań technologicznych ma przecież spowalniać przemiany, zabezpieczać i chronić obowiązujący porządek i samych sportowców, a nie tylko prowokować transgresję. Dodatkowo, fakt, że postępy czynione przez sportowców są coraz bardziej zależne od technologii, a więc także od jej awaryjności i dysfunkcji związanych z jej użytkowaniem, wzmacnia kontekst ponowoczesnego ryzyka. Jestem oczywiście świadomy istnienia również tego typu oddziaływania, ale na potrzeby tej pracy uznałem, że to optyka „wspomagająca", czy też pro-rozwojowa, pozostaje dominująca w obrębie analizowanej tutaj relacji sportu i technologii. Jeżeli bowiem technologia działa wstecznie, to w zdecydowanej większości przypadków działanie to ma charakter reaktywny, czyli skierowany przeciwko siłom nakierowanym na rozwój.

Po drugie, technologia stanowi **główny mechanizm uzdatniania widowiska sportowego do oczekiwań systemu medialnego**. Zaangażowanie jej powinno w założeniu sprawić, że rama organizacyjna rozgrywki (odczytywana na różnych poziomach) przyjmie kształt umożliwiający wpisanie jej w formułę narracji dokonywanej przez media. Andrzej Gwóźdź pisze o tym w następujący sposób:

> W tym sensie spektakle sportowe wytwarzane są niejako dwukrotnie: po raz pierwszy przez aktorów i reżyserów sportowych wydarzeń, po wtóre (ale wcale nie wtórnie) przez twórców medialnych ceremonii. Ta druga, medialna inscenizacja, zawierająca w sobie wszelkie cechy reprezentacji jako konstruktu technokulturowego, sama z kolei oddziałuje nie tylko na status sportu jako takiego, sprawiając między innymi, że jedne dyscypliny zamierają, a inne – łyżwiarstwo figurowe czy tenis – doznają niebywałego awansu, mało uzasadnionego sportową naturą dyscypliny [Gwóźdź 2003, s. 8].

Technologia i w tym przypadku pełni więc rolę wtyczki podłączającej określone pole do nadrzędnego wobec sfery społecznej kontekstu konstytuowanego przez media.

Wreszcie przywołać i sparafrazować zarazem w tym miejscu należy jeszcze raz tezę Jacquesa Soustelle'a, że skoro technologia w sporcie **stała się możliwa, to stała się również konieczna** [za: Ellul op.cit., s. 255]. Choć argument ten wydawać się może nieco powierzchowny, to w moim odczuciu niezwykle trafnie opisuje on logikę zagnieżdżania się technologii w świecie sportu. Raz dopuszczone do sportu innowacje rozwiązania rozwijają swoje sieci powiązań i coraz silniej wrastają w nowy kontekst[64]. Tym samym wytwarzają na tyle złożoną strukturę relacji, że nie sposób jej już usunąć bez wyniszczenia całych części systemu. Dlatego też dziś trudno wyobrazić sobie powrót do gumowych butów w piłce nożnej czy wyszywanych swetrów w narciarstwie.

[64] Przypomina to mechanizm związany z techniką stopy w drzwiach albo niektórych mechanizmów dotyczących pułapek społecznych [zob. np. Aronson 2001, ss. 231-232].

Rozdział ten ma więc w założeniu trzy główne cele. Po pierwsze, ma on udowodnić, że obecność technologii w sporcie **nie jest domeną nowoczesności**, ale zjawiskiem, którego początki pokrywają się z początkami samego sportu. Takie ujęcie chroni przed egzotyzowaniem tego fenomenu oraz pozwala patrzeć na współobecność technologii w procesach trwania i ewolucji sportowego uniwersum. Po drugie, planuję wskazać na **trajektorie działania technologii** w świecie sportu. Interesują mnie główne i zarazem typowe przejawy tej relacji – tło, nośniki i towarzyszący jej społeczny odbiór. W efekcie - to po trzecie - zarysować powinna się również szersza **logika ewoluowania relacji „sport – technologia"**. Na bazie poczynionych ustaleń chciałbym bowiem odtworzyć także najważniejsze konsekwencje, które dla świata sportu przyniosły określone technologiczne aplikacje.

Na potrzeby prowadzenia takiej refleksji wyodrębniłem sześć głównych podobszarów technologicznej obecności: sprzęt, przy użyciu którego toczy się rozgrywka; sprzęt sportowy, poprawiający komfort rozgrywki; technologiczne implementacje w ciało sportowca; technologie treningu; szeroko rozumiane otoczenie rozgrywki oraz system medialny. To właśnie nim poświęcę miejsce w kolejnych podrozdziałach.

## *2. Sprzęt do rozgrywki*

W pierwszej kolejności chciałbym pochylić się nad sprzętem konstytuującym rozgrywkę, czyli takim, przy użyciu którego toczy się gra i bez którego jest ona niemożliwa. Innymi słowy, są to główni nie-ludzcy aktorzy zawodów, te materialne elementy rywalizacji sportowej, bez których określony agon nie mógłby istnieć. W tym zbiorze lokują się takie artefakty jak piłki, kije, tyczki, młoty czy rakiety. To one stanowią podstawę dla większości sportów i to wokół nich skupione są piłka nożna, koszykówka, siatkówka czy tenis.

Początkowe oczekiwania wobec piłek dotyczyły tylko i wyłącznie ich **kształtu i rozmiaru**. Dlatego u zarania sportu wystarczająco satysfakcjonującym rekwizytem do gry był owoc [Osterloff 1976, s. 177] oraz obcięte głowy zwierzą, a nawet ludzi[65]. Jednak na skutek nadmiernego „zużywania się" takich przedmiotów rozgrywki w trakcie samej gry oraz urazów, które generowało zetknięcie z nimi, zaczęto zastanawiać się nad nową

[65] Więcej na temat ewolucji piłek nożnych - zob: *The History of Soccer Ball*, http://www.soccerballworld.com/History.htm [7.10.2011]. Historii i rozwojowi poszczególnych piłek poświęcone są całe monografie i strony internetowe. Inny przykład - w kwestii ewolucji piłek golfowych - zob. *A History of the Golf Ball*, http://www.golfeurope.com/almanac/history/golf_ball.htm [7.10.2011].

formą piłki. Dlatego też pierwotny konceptualny wysiłek poświęcony był eliminacji tych negatywnych atrybutów. Południowoamerykańscy Indianie, aby zmiękczyć kulisty przedmiot wykonywali go z nadmuchanego rybiego pęcherza, a w nieco późniejszej fazie – ze zszytych kawałków skóry wypełnionych włosiem [ibidem, s. 178]. Największe jednak zasługi na polu pracy nad piłką mają starożytni Grecy. To oni właśnie skupili się nad wyeliminowaniem zużywalności oraz kontuzjogenności. Na potrzeby różnych gier stworzyli cały szereg piłek. Pisze o tym Stephen Miller:

„*Harpaston* to piłka mała i twarda, zapewne obszyta skórą i mocno wypchana miękkim materiałem, być może końskim włosiem. Jeżeli chodzi o wielkość, jest porównywalna z piłką bejsbolową, bez problemu można ją chwytać (...). Kolejna grecka piłka to *palla*, rzadko wspominana i prawdopodobnie stanowiąca odpowiednik łacińskiego słowa *pila*; była lekka i wypchana pierzem. Piłek było multum: wykonanych z tkaniny albo skóry, napełnionych piaskiem, ziemią, mąką, wełną, końskim włosiem, piórami, gałgankami, sznurkiem, gąbką. Większe piłki miały pokrycie z pozszywanych kawałków skóry, czasami w kształcie sześciokątów równej wielkości, przez co antyczne piłki stają się podobne do tych używanych obecnie w rozgrywkach futbolowych" [Miller 2006, s. 161].

Osiągnięcie niedeformującego się zbyt szybko **kształtu** kuli okazało się kamieniem milowym dla rozwoju wszystkich sportów wykorzystujących ten artefakt.. Wykorzystanie pęcherza lub innego dającego się nadmuchać tworzywa i następnie obudowanie go od zewnątrz wytrzymalszą powłoką, stanowiło fundament, na bazie którego można było dalej ulepszać piłki. Jednocześnie wciąż były one jednak ciężkie i niebezpieczne dla zdrowia [zob. Eaton 2002]. Dlatego dalsza refleksja nad ich ulepszeniem skupiała się przede wszystkim nad polepszeniem **bezpieczeństwa** zawodników. Ważnym momentem w tym procesie było rozpowszechnienie technologii wulkanizacji gumy. Opatentowanie tej procedury przez Charlesa Goodyera w pierwszej połowie XIX wieku nie tylko zrewolucjonizowało cały obszar przemysłu związany z transportem, obuwnictwem czy gospodarstwem domowym, ale również ze sportem. Wynalazca ten osobiście zaprojektował i wykonał pierwszą gumową piłkę[66]. Wynalazek ten był podwójnie istotny, ponieważ, jak zauważa Ian Cooper, zanim do niego doszło piłka nie tylko była groźna dla sportowców, ale również niszczyła nawierzchnie, na której jej używano [zob. Cooper 2004]. Dzięki tej innowacji gumowe piłki nie tylko utrzymywały pożądany kształt, ale również zapewniały większe bezpieczeństwo grających. Dalsze zabiegi nakierowane były z kolei na doprowadzenie do jak największej przewidywalności ruchów tego przedmiotu oraz umożliwienie jak najefektywniejszej ludzkiej **kontroli** nad nim. Zminimalizowanie

[66] Więcej na temat historii Charlesa Goodyear i zaprojektowanej przez niego piłki - zob.: *Charles Goodyear's Soccer Ball*, http://www.soccerballworld.com/Oldestball.htm [30.04.2012]

przypadkowości w tym obszarze doprowadzić miało do zbliżenia się do idealistycznej wizji rywalizacji opartej wyłącznie na ludzkich umiejętności. Do uzyskania tego efektu prowadzić miały przede wszystkim takie zabiegi jak zmniejszanie liczby łat pokrywających piłkę (każda z nich zniekształca kulistość piłki; na przestrzeni lat ich liczbę zredukowano z 32 do 8), efektywniejsze ich łączenie (eliminacja nieporęcznych szwów na poczet klejenia i zgrzewania łat), zmniejszanie wagi piłek (piłka nożna obecnie waży od 396 do 453 gramów) czy wykonywanie ich przy użyciu nieprzepuszczających wodę materiałów (ostatnio są to tak zaawansowane materiały jak octan etylowinylu i termoplastyczny poliuretan). Oczywiście proces udoskonalania piłek wciąż trwa, czego ilustracją jest choćby prezentacja oficjalnej piłki nożnej używanej na boiskach Hiszpanii, Anglii i Włoch. O jej wyjątkowości ma świadczyć

kilka rzeczy: *360 Sweet Spot*, *Longer Range*, *Increased Visibility*, *Higher Accuracy* i *Greater Speed*. Każda piłka ma tzw. pole optymalnego trafienia (sweet spot), w które trzeba wycelować, aby futbolówka poleciała z prędkością światła i precyzją snajpera. Piłka Nike T90 Ascente nie ma takiego punktu, a może inaczej - cała jest takim punktem. *Longer Range* to po prostu dłuższy zasięg, dzięki trzem warstwom (wcześniejsze modele budowano z dwóch warstw). *Increased Visibility* to po prostu większa widoczność futbolówki (będzie szczególne przydatne na angielskich boiskach). *Higher Accuracy* i *Greater Speed* to większa precyzja/celność i wyższa prędkość lotu piłki. Udało się to osiągnąć dzięki chropowatej powierzchni materiału, która pozwala na łatwiejsze wędrowanie powietrza wokół futbolówki [za: Jaroszewski 2009][67].

Podobne przemiany, choć rzadziej mówi się o nich w mediach ze względu na mniejszą popularność dyscyplin, przechodzą również piłki do koszykówki, siatkówki czy piłki ręcznej. Należałoby jednak zastanowić się w jakim stopniu kolejne innowacje realnie zmieniają poszczególne piłki[68], a w jakim służą jedynie do uprawiania dyskursu nowości, mającego prowadzić do generowania zysków przez producentów tychże dóbr konsumpcyjnych[69]. Mając to na uwadze warto jednak zauważyć, że wszystkie te zmiany dążą do tego, aby czynnikiem decydującym o ostatecznym sukcesie w rozgrywce była sprawność w posługiwaniu się przedmiotem-piłką, a nie inne - niekontrolowane zwykle - czynniki. Idąc tropem Alfreda Gella (1998) dzięki takim technologicznym ulepszeniom przedmiot (piłka) pozwala człowiekowi (sportowcom) na jak najbardziej optymalne

[67] Podobna dyskusja pojawia się każdorazowo przy okazji prezentacji oficjalnej futbolówki mistrzostw świata w piłce nożnej. Zob. np. Kościelniak 2010.

[68] Niebagatelną rolę w dyskusji nad innowacjami odgrywają skwantyfikowane wartości takich parametrów jak dokładność („o 10% procent dokładniejsza"), szybkość czy okrągłość.

[69] Osobną kwestią pozostaje rozpatrywanie sprzętu wyłącznie w kategoriach produktu. Wtedy kluczowe stają się jego cechy łączone z myśleniem o atrakcyjnym dobru - design, komunikatywność na poziomie funkcjoznaku, zdolność do zaspokajania zróżnicowanych potrzeb jednostki. Ze względu jednak na silne osadzenie tego typu artefaktów w kontekście zawodów sportowych, o wiele większy potencjał pozasportowej konsumpcji ma sprzęt opisany w kolejnym podrozdziale.

działanie, czyli zezwala na uaktywnienie pełnego potencjału sportowca. W efekcie takiego procesu widowisko sportowe niewątpliwie zyskuje na **spektakularności**. Konstytuujący rozgrywkę sprzęt o jak największym możliwym potencjale (np. piłki przemieszczające się jak najszybciej, najdokładniej i w sposób najbardziej kontrolowany) sprawia, że odbiorcy będą mieli większą szansę obserwować czysty agon, a więc rywalizację opartą – przynajmniej w teorii - wyłącznie na zdolnościach uczestników[70]. Tym samym wpisuje on je równocześnie w kategorię wydarzenia medialnego typu konkurs – niezwykle efektownego, podniosłego i realizowanego z ceremonialną rewerencją przeciwstawienia sobie odpowiednio dobranych osób lub zespołów i nakłonienia ich, aby współzawodniczyli według ściśle przestrzeganych reguł [Dayan, Katz 2008, ss. 51-52 oraz 79].

W obrębie opisywanego tu zjawiska należy jednak zwrócić także uwagę, że na skutek coraz bardziej zaawansowanej technologii niektóre elementy instrumentarium sportowego stopniowo **autonomizują się**. Proces ten dotyczy *przedefiniowania relacji „sportowiec – sprzęt" w rozgrywce* i wiąże się z postępującym uniezależnianiem się przedmiotów od człowieka w jej obrębie. W wielu przypadkach rola, jaką sprzęt sportowy odgrywa w zawodach, sprowadza się nie tylko do bycia obiektem używanym przez człowieka. Obserwować bowiem można również takie sytuacje, w których pozostaje on **tak samo ważny** jak ludzki aktor tej relacji, oraz takie, w których jest on **być może nawet ważniejszy**.

Grupę dyscyplin lokujących się w sytuacji pierwszego typu można określić mianem **sportów o niższym stopniu hybrydyczności**. Reprezentują ją takie dyscypliny, jak kolarstwo, kajakarstwo, narciarstwo czy łyżwiarstwo. W nich bowiem rywalizującego z innymi aktanta *równoprawnie konstytuują* dwa wymiary – ludzki i nieludzki. Przypadki te na tyle różnią się od innych opisanych powyżej, że w ich obrębie ranga sprzętu zależy od jego istotowych, a nie klasowych cech. Innymi słowy, ważne są jednostkowe atrybuty określonego roweru (lub modelu roweru) i wypływające z nich formy użytkowania go przez konkretnego sportowca, a nie atrybuty roweru rozumianego jako klasa obiektów, wykorzystywanego przez wszystkich zawodników. Dlatego też do osiągania odpowiednich wyników potrzebne jest współdziałanie obu aktorów, a nie wykorzystywanie jednego przez drugiego. Trudno bowiem jednoznacznie wskazać, który element tego związku pozostaje istotniejszy dla jego skutecznego funkcjonowania. Widać to świetnie na

[70] Warto zauważyć, że ten proces ma szerszy kontekst. Zgodnie z nim funkcjonują dziś np. media. Ich przeobrażenia mają na celu dążenie do funkcjonowania w ramach formuły pełnej przezroczystości/ niewidoczności – odbiorca przekazu ma mieć wrażenie, że bezpośrednio doświadcza określonych sytuacji, a nie, że doświadcza jej poprzez media.

przykładzie rowerów, gdzie każdy model ma za zadanie maksymalnie wykorzystywać jednostkowe cechy sportowca (np. budowę ciała) w celu osiągnięcia jak najlepszego wyniku, ale jednocześnie każdy kolarz musi nauczyć się korzystać z coraz bardziej zaawansowanych technologicznie i coraz mniej intuicyjnych przyrządów. Analizować można to również poprzez same ścieżki rozwoju jednośladów. Początkowo były to maszyny jak najbardziej dopasowane do postawy człowieka. Z czasem jednak wymusiły one skrajne dopasowanie się ciała sportowca do swojego kształtu. Przełomowy był tutaj rower skonstruowany dla brytyjskiego kolarza Chrisa Boardmana na Igrzyska Olimpijskie Barcelona 1992. Ważne było nie tylko to, że do jego budowy wykorzystano super lekkie materiały, ale również fakt, że producenci zaproponowali niezwykły kształt pojazdu. Wymagał on bowiem od sportowca wręcz leżenia na kierownicy z wysoko uniesionym siedzeniem, a zamiast szprych koła jego pojazdu wypełniono tworzywem. Pojawienie się tego modelu roweru rozpoczęło dyskusję nad granicami rozwoju sprzętu sportowego – na ile jego jednostkowe atrybuty w połączeniu z jednostkowymi atrybutami sportowca mogą dawać aktantowi przewagę nad jego rywalami [zob. Ross 2008, ss. 116-117]. O randze, skali i zarazem pewnej amorficzności problemu świadczyć może fakt, że jedyną regułą zatwierdzoną przez Międzynarodową Unię Kolarską (ICU) jest stwierdzenie konieczności „prymatu człowieka nad maszyną”[71]. Podobne wątki przywoływane są w kontekście łódek wykorzystywanych w regatach (zdecydowana większość jachtów pojawiających się w profesjonalnym żeglarstwie jest już w pełni zautomatyzowana), kajaków (najlepsze modele umniejszają tarcie, minimalizują napór wody i opór fal, ułatwiają utrzymywanie kajaku w odpowiedniej pozycji [zob. ibidem, s. 136]), a także najnowszych modeli nart zjazdowych, które mają już nie tylko same zjeżdżać, ale również stymulować ciało zawodnika do przyjmowania odpowiednio aerodynamicznej postawy. W omawianych tu przypadkach wciąż kluczowe pozostaje więc wzajemne dopasowanie sprzętu i sportowca. Dopiero obaj ci aktorzy wspólnie i równoprawnie tworzą związek mający odnosić sukcesy w zawodach.

Ze społecznego punktu widzenia bardziej problematyczne wydają się jednak związki, w których **główną rolę odgrywa nieludzki aktor**. Sporty reprezentujące tego typu relacje można z kolei określić mianem **sportów o wyższym stopniu hybrydyczności**. W tym kontekście postrzegane są sporty samochodowe (przede wszystkim Formuła 1), motorowe

[71] Pełny tekst regulacji można znaleźć w oficjalnym rozporządzeniu ICU: *Technical Regulations For Bicycles. A Practical Guide to Implementation*, http://www.uci.ch/Modules/BUILTIN/getObject.asp?MenuId=MTkzNg&ObjTypeCode=FILE&type=FILE&id=NTI0MDY&LangId=1 [30.04.2012].

(wyścigi monocyklów), motorowodne czy ślizgowe (bobsleje, saneczkarstwo). Rola człowieka sprowadza się w nich wyłącznie do sprawnego kierowania określonym wytworem technologii. Choć zdolności związane z obsługą takich urządzeń są bardzo ważne, to zdaje się jednak, że o końcowym sukcesie stanowi przede wszystkim jakość zastosowanej technologii. Dużo istotniejsza pozostaje więc sprawczość samej technologii, a umniejszona zostaje ranga ludzkiego ekwiwalentu. Nie oznacza to automatycznie, że słaby kierowca sterujący dobrym pojazdem uzyska dobry wynik, ale z pewnością dobry kierowca nie będzie w stanie sprostać swoim rywalom w sytuacji, gdy będzie on dysponował modelem o parametrach gorszych od pozostałych. Zwrócił na to uwagę szef zespołu McLarena Teddy Mayer, który stwierdził, że „kierowcy [Formuły 1 – przyp. P.N.] są jak wymienialne żarówki – wsadzasz ich we właściwe miejsce i oni po prostu mają działać”[72]. Jednocześnie zwraca się uwagę na pełną komputeryzację pokładu bolidu i fakt, że w załogach poszczególnych zespołów jest tyle samo informatyków, co inżynierów [ibidem, s. 123]. Podobnie pejzaż prezentuje się również w sportach ślizgowych, gdzie rola człowieka sprowadza się przede wszystkim do odpowiedniego rozpędzenia boba[73]. Tym samym jego kondycja jeszcze mocniej wpisuje się w wizję wymienialnej żarówki.

Wspomniane sytuacje uwypuklają pytanie o relacje między człowiekiem a technologicznymi reprezentacjami. Świetnie bowiem ukazują względną niezależność technologii od człowieka. W wielu przypadkach zaawansowany sprzęt wymaga jedynie wprawienia w ruch i późniejszego nadawania odpowiedniego kierunku temu ruchowi. W niektórych sportach (np. we wspomnianych tu bobslejach) człowiek ma w zasadzie, po pierwsze, minimalizować skutki swojej obecności w rozgrywce (np. przyjąć taką postawę ciała, która będzie powodowała jak najmniejszy opór powietrza), po drugie, poradzić sobie ze swoją obecnością w tym kontekście (np. pokonać strach, nie bać się ryzyka). W takich sytuacjach nie sposób oprzeć się wrażeniu, że obecność ludzkiego aktora w tym związku jest niemal zbędna, by nie powiedzieć, że jest wręcz przeszkadza.

Podsumowując, zdecydowana większość zmian aplikowanych w sprzęt, jakim jest piłka sportowa, skupia się na trzech głównych aspektach: optymalnym kształcie, bezpieczeństwie zawodników oraz eliminacji wszelkiej maści niedogodności przeszkadzających w posługiwaniu się nim. W tym kontekście materialna biografia piłki pozostaje również reprezentatywna dla innych sprzętów. Kije golfowe przebyły drogę od ciężkich metalowych główek osadzonych na łamliwym drewnianym trzonku do

[72] Pełna wypowiedź Teddy’ego Mayera - zob: China Daily 2010.
[73] Dowodem na to może być fakt, że bobsleistami często zostają byli sprinterzy - zob. Dołęgowski 2006.

kompleksowej całości wykonanej z epoksydowego (mniej drżącego) materiału wzmacnianego włóknem węglowych, zapewniającym lekkość kija i precyzję uderzeń [ibidem, ss. 11-14]. Podobnie rzecz się ma również z kijami do hokeja, krykieta czy baseballu. Nowoczesne rakiety tenisowe ze swoimi drewnianymi poprzedniczkami wspólny mają tylko kształt. Ich obecna konstrukcja nie tylko zapewnia większą wytrzymałość (rama wykonana jest z grafitu z domieszkami innych materiałów), ale sposób wykonania i napięcia siatki stykającej się z piłeczką sprawia, że uderzenie jest jeszcze silniejsze, a tor lotu piłki bardziej kontrolowany[74]. Zmiany wpływające na optymalizację kształtu, zmniejszenie wagi sprzętu sportowego oraz zwiększenie bezpieczeństwa zawodników można obserwować również w przypadku rzutu oszczepem (obecnie ma on kształt tuby, co zwiększa jego aerodynamikę), kulą, młotem czy też skoku o tyczce (kiedyś wykonywano je z bambusa, potem z aluminium, a dziś z niezwykle giętkiego włókna szklanego) [zob. ibidem, ss. 195-196]. Główne kierunki zmian są więc jednakowe dla większości przedmiotów omawianej tu kategorii.

Jednocześnie należy mieć na uwadze daleko posuniętą technologiczną **autonomizację sprzętu sportowego**. Prowadzi ona coraz częściej do ukonstytuowania się relacji „człowiek – przedmiot", w taki sposób, że obie strony w takim samym stopniu wpływają na efektywność funkcjonowania tego związku, lub wręcz, że jednostka ludzka jest w nim zależna od technologii. Wskazałbym na dwa główne następstwa takiego stanu rzeczywistości sportowej. Po pierwsze, aktant, efekt ludzko-nieludzkiej synergii, zyskuje nowe możliwości, niedostępne każdemu z aktorów z osobna. Przykładem może tu być rozwijanie zawrotnych prędkości – do 370 km/godz. w przypadku Formuły 1, 140 km/godz. w narciarstwie zjazdowym i ponad 130 km/godz. w bobslejach. Zawody stają się więc zarazem niezwykle widowiskowe, a co za tym idzie również medialne, ale również coraz bardziej niebezpieczne. Tym samym, jednym z ważniejszych wyzwań sportu w obliczu rozwoju technologii staje się połączenie spektakularności i grozy rywalizacji sportowej z ochroną znajdującej się w niej jednostki. Po drugie zaś, skala innowacji i zróżnicowany dostęp do nich stawia przed uprawnionymi do tego instytucjami konieczność obrania polityk kontrolujących obecność technologii w świecie sportu. Regulacjom podlegają więc określone parametry sprzętu (np. waga kajaka, długość tyczki) jak również jego wykonanie (np. określone tworzywa, z których powstają piłki, rakiety

[74] Ewolucja przedmiotów używanych w tenisie opiera się na dążeniu do równoczesnego zwiększenia precyzji i siły uderzenia. Więcej w tej kwestii - zob.: *Racket history*, http://www.itftennis.com/technical/equipment/rackets/history.asp [30.04.2012]

itp.). Trafną ilustracją tego procesu mogą być przywoływane już wcześniej bobsleje, gdzie szczegółowe wytyczne dotyczące samej wagi, rozmiarów, a nawet temperatury w bobie opisane są aż na kilkunastu stronach[75]. Innym przykładem polityki są natomiast regaty jachtowe. Modele łódek różnią się w zakresie materiału wykonania, układu lin, czy masztów i mając na uwadze to zróżnicowanie utworzono ponad sto klas wyścigowych, aby rywalizujące ze sobą łodzie były możliwie podobne do siebie. Stewart Ross na przykładzie kolarstwa wskazuje na trzy możliwe ścieżki rozwoju polityki regulacji sprzętu technologicznego:

> Pierwsza polega na utrzymaniu status quo, reprodukowaniu obecnych wzorców kontroli technologii, które sprowadzają się przede wszystkim do tego, aby zwyciężał najlepszy zawodnik, a nie najlepszy sprzęt. (...) Druga wybierze jeden określony model sprzętu i uczyni go obowiązującym dla wszystkich modelem, w ramach określonych zawodów. (...) Trzecia opcja zakłada natomiast zniesienie wszelkich ograniczeń i zezwolenie na otwartą rywalizację na polu technologii kierowców, inżynierów i designerów [ibidem, ss. 126-127].

Instytucje sportowe najpewniej będą dążyły do korzystania z pierwszego wzorca, niektóre korporacje produkujące sprzęt – z drugiego, a media być może z trzeciego.

## *3. Sprzęt poprawiający komfort rozgrywki*

Kolejną kwestią pozostaje sprzęt, który być może nie odgrywa centralnej roli w rozgrywce, ale stanowi jej bardzo ważny element. Jego uniwersum stanowi bowiem pole z jednej strony bardzo widoczne i silnie oddziaływujące na kształt rozgrywki, z drugiej zaś nie ulga ono procesom regulacji tak bardzo jak opisane w poprzednim podrozdziale obszary. W konsekwencji często staje się ono obszarem wzmożonej ekspansji technologicznej, a przez to swoistymi „centralnymi peryferiami". W jego obrębie wyróżnić można trzy główne segmenty: odzież, obuwie i dodatki do stroju (ochraniacze, kaski, rękawice).

### *3.1. Odzież*

Ważną ilustracją całej logiki stosowania dodatkowych artefaktów w sporcie i jej relacji do podstawowych założeń rywalizacji pozostaje przykład starożytnej Grecji. Tamtejsi zawodnicy w zdecydowanej większości dyscyplin rywalizowali zupełnie nago.

[75] Zasady te są szczegółowo wyłuszczone w oficjalnym dokumencie Międzynarodowej Federacji Bobslejowej i Saneczkarskiej (FIBT). Fragment dotyczący kształtu i wymiaru boba można znaleźć tutaj: *International Rules Boblseigh*, http://www.fibt.com/fileadmin/Rules/Rules%202010-2011/Reg_BOB-2010-E_04.11.2010.pdf, ss. 29-56. [30.04.2012]

W ówczesnym rozumieniu nagość pozostawała gwarantem równości szans – nikt nie posługuje się niedozwolonym wspomaganiem, ani też nikt nie ukrywa niczego przed rywalem. Nawet jednak na tak skromnym polu sportowcy starali się wprowadzać innowacyjne rozwiązania dające im przewagę nad rywalem. Część zapaśników np. smarowała swoje ciała oliwą i przyprószała piaskiem, aby się zbytnio nie pocić [Osterloff op.cit., s. 32]. Właśnie naczynie na oliwę (*aryballos*), narzędzie do oczyszczania ciała z brudu (*stlengis*) oraz gąbka do ocierania potu (*spongos*) stanowiły główne i zarazem jedyne sposoby uzyskiwania przewagi nad przeciwnikiem przy jednoczesnym braku odzieży [Miller op.cit., ss. 30-31]. Jednocześnie interesujące przejawy świadomego wykorzystywania elementów ubrania można zaobserwować podczas wyścigów rydwanów. Woźnica powożący rydwanem (*auriga*) zakładał na siebie specjalną tunikę bez rękawów, by lepiej panować nad lejcami [ibidem, s. 60]. Były to jednak zaledwie śladowe formy myślenia o roli odzieży w sporcie. Przyodziewek sportowców w pełni pojawił się dopiero w średniowieczu, a pracę nad jego udoskonalaniem mają swój początek na przełomie XVIII i XIX wieku i w zasadzie cały czas trwają. W obrębie tego procesu można wyróżnić dwa główne czynniki wpływające na technologiczny rozwój odzieży sportowej.

Pierwszy z nich to **technologiczny rozwój produkcji odzieży**. Zalicza się do niego zarówno szeroko rozumiana rewolucja przemysłowa (przyrost liczby fabryk włókienniczych, zmiana organizacji procesu wytwórczego, odejście od tkactwa ręcznego, mechanizacja produkcji i umasowienie jej efektów), jak również te bardziej współczesne procesy związane z włókiennictwem (unaukowienie procesu produkcji; doskonalenie maszyn włókienniczych; nowe technologie obróbki surowców; recycling i obróbka surowców; globalizacja produkcji oraz redystrybucji wytworów). Przeformułowanie całej logiki procesu wytwarzania materiałów miało również niebagatelny wpływ na pole odzieży sportowej. Nowe środki wytwórcze pozwoliły bowiem, najpierw na rozpowszechnienie podstawowych wytworów, a następnie ich zróżnicowanie, a w efekcie również ich dopasowanie do potrzeb określonych obszarów życia społecznego (np. odzież robotnicza, kostiumy teatralne czy moda codzienna). Beneficjentem tego stanu rzeczy okazał się również sport, który z czasem zaczął korzystać z nowych możliwości branży odzieżowej – poczynając od intensywnego barwienia odzieży, przez nanoszenie na nie aplikacji (godła, herby, numery) i druku aż po różnicowanie jej kroju w zależności od uprawianej dyscypliny. Proces ten ukazuje uwolniony przez przemiany technologiczne proces przejścia od jednolitości do zróżnicowania. Wraz bowiem z rozwojem mechanicznego wytwórstwa dóbr (dużo takich samych produktów) rozszerza się zarazem

ich gama, a coraz większy wybór coraz lepiej zaspokaja zróżnicowane – również na skutek zmiany technologicznej - oczekiwania konsumentów.

Drugim czynnikiem, wchodzącym w dużej mierze w zakres pierwszego, pozostaje dynamika przeobrażeń w zakresie prac nad **nowymi tkaninami**. Przez całe stulecia w sporcie – podobnie jak i w innych dziedzinach życia - stosowano naturalne materiały (skóry zwierząt, wełnę, len, jedwab czy bawełnę). Sposoby ich wykorzystania uzależnione były od ich organicznych właściwości. Dopiero zapoczątkowane w pierwszej połowie XX wieku prace nad syntetycznymi tkaninami sprawiły, że odzież coraz częściej posiadała takie cechy, które akurat w danej dyscyplinie były najbardziej pożądane – lekkość, wytrzymałość, elastyczność, szybsze schnięcie, półprzepuszczalność ułatwiająca skórze oddychanie[76] itp. Wciąż udoskonalane technologicznie tkaniny, takie jak nylon, akryl, poliester, spandex czy lyoceel, miały więc za zadanie sprawić, aby sportowiec nie tylko nie odczuwał negatywnych konsekwencji, które odczuwałby stosując naturalne tkaniny (nasiąkająca wodą bawełna, łatwo niszczące się tkaniny lniane itp.), ale wręcz zyskiwał przewagę przedtem mu niedostępną (poprzez np. przyśpieszoną regenerację mięśni) [Ross op.cit, s. 39]. Bernardette Bensaude-Vincent analizując kulturowy wymiar sztucznych tkanin zauważa:

> Nowe rozwiązania pozwalają chemikom dowolnie modelować wytwarzane dobra. W przeciwieństwie do innych materiałów, produkty hybrydowe zawierają więc zarówno organiczne, jak i nieorganiczne komponenty, które uzdatniają je do wykonywania nakreślonych zadań. Projektowane materiały są przedtem mapowane i na drodze chemicznej kompozycji dopasowywane do przetrwania określonych wysiłków z nimi związanych [Bernardette Bensaude-Vincent 2007, s. 302].

Pojawienie się syntetycznych materiałów umożliwiło również dynamiczny rozwój dyscyplin, w których ważną rolę odgrywają szeroko rozumiane kombinezony sportowe. Te wykorzystywane w sportach motorowych i samochodowych stały się bezpieczniejsze dla ich użytkowników, a w konsekwencji sprawiły, że mogli oni podejmować bardziej ryzykowne działania podczas zawodów. Dodatkowo, na przykład w przypadku skoków narciarskich, specjalny strój nie tylko chroni skoczka przed zimnem, ale dzięki odpowiedniej grubości oraz krojowi (podwyższony kołnierz, opuszczony krok) również dodaje mu „lotności" [Ross op.cit., ss. 48-49].

Innymi słowy, nowoczesna odzież sportowa ma już nie tyle nie przeszkadzać zawodnikom, ale przede wszystkim powinna wnosić istotny wkład do samej rywalizacji. Dzieje się to

[76] Tak jak w opisanym już przypadku piłek bardzo ważna jest również odpowiednia parametryzacja i „namacalność" ulepszającego efektu nowego stroju. W tym celu konstruuje się wskaźniki, które mają w skwantyfikowany sposób przedstawić rezultaty. Np. oddychalność tkanin syntetycznych mierzy się przy użyciu indeksu MVT (*moisture vapour transfer*).

zwykle poprzez zewnętrzne wspomaganie ciała, ale coraz częściej nowoczesne tkaniny potrafią również bezpośrednio stymulować sam organizm. Niektóre koszulki sportowe pomagają organizmowi usuwać kwas mlekowy z mięśni i stymulują krążenie krwi, a kostiumy pływackie ograniczają drżenie mięśni i w konsekwencji powodują ich wydajniejszą pracę[77]. Trend ten obserwować można również poza sportem – np. coraz większą popularnością cieszą się rajstopy zapobiegające tworzeniu się żylaków.

Podsumowując, obecność zaawansowanej technologicznie odzieży w obrębie sportu oparta jest na relacji, z której użytkownicy i producenci tejże odzieży czerpią określone zyski. Z jednej strony sportowcy otrzymują produkt, który pozwala im **osiągać coraz lepsze wyniki** – optymalizuje ich wysiłek, a nierzadko również stanowi dodatkową przewagę, również psychiczną, nad rywalami. Nie bez znaczenia pozostaje również kontekst estetyczny sprzętu, który wzmaga zainteresowanie sportowcem ze strony widzów i mediów. Z drugiej natomiast, jego producenci mają możliwość przetestowania go w **ekstremalnych sytuacjach**. Sport jako pole cechujące się skrajnymi warunkach rywalizacji (warunki atmosferyczne, stopień fizycznej eksploatacji określonych wytworów) pozwala wpisywać je w sytuacje graniczne, w których kontroli mogą zostać poddane istotowe cechy określonego sprzętu.

### *3.2. Obuwie*

Zarys kulturowej biografii sportowego obuwia wygląda podobnie do biografii odzieży. Początkowo sportowcy rywalizowali ze sobą boso. Z czasem pojawiły się sandały wykonywane ze skór zwierząt. Jednak przez całe stulecia buty używane w rywalizacji sportowej nie różniły się niczym od butów funkcjonujących również w innych dziedzinach życia. W konsekwencji ich ewolucja tożsama była z ewolucją całego obuwniczego uniwersum. Średniowieczną szmaciankę kopano w wysokich skórzanych butach, a później w wiązanych ciżemkach. Dopiero opisane już wcześniej wynalezienie technologii wulkanizacji gumy sprawiło, że bardziej zdecydowanie wyodrębniło się pole obuwia sportowego. Gumowa podeszwa zapewniła elastyczność buta, jednocześnie drastycznie zmniejszając jego wagę[78]. Dzięki temu ulepszona została jego zwrotność i łatwiej operowało się nim w ruchu. W efekcie w 1890 roku Anglik Joseph Foster założył pierwszą na świecie firmę produkującą buty sportowe (obecny Reebok). Natomiast trzy dekady

[77] Więcej na ten temat w kolejnych rozdziałach.
[78] Stąd określenie *sneakers* dla tego typu obuwia, czyli buty pozwalające się skradać.

później niemiecki szewc Adi Dassler udoskonalił konstrukcję tych butów i zaczął na dużą skalę łączyć z tego typu podeszwą skóry zwierzęce lub też wytrzymałe połacie płótna. Jednocześnie w coraz większym stopniu wytwarzanie tych dóbr ulegało mechanizacji, a co za tym również idzie, rozpowszechnieniu. Tym samym kulturowemu utrwaleniu uległ produkt kanoniczny (but powstały z łączenia skóry z gumą), który później rozbudowywano w trzech głównych kierunkach:

A/ *Specjalizacja*. Obserwując kierunki rozwoju obuwia sportowego można dostrzec jego przede wszystkim jego daleko idącą specjalizację. Dotyczy ona nie tylko dopasowania obuwia do każdej dyscypliny sportu, wszak dziś naturalne wydaje nam się, że mamy inne buty do biegania, inne do koszykówki i jeszcze inne do gry w piłkę nożną[79], ale również specjalizację wewnątrz tej samej dyscypliny. Przykładem może być tutaj dostosowanie butów piłkarskich do różnych typów boiska oraz różnych warunków atmosferycznych: do gry na mokrej murawie używa się dłuższych kołków, na twardej – krótszych, a na śnieg przeznaczone są te drobne i równomiernie rozłożone na całej powierzchni podeszwy. Z jednej strony, tak szeroki wachlarz dostępnych artefaktów przyczynia się do coraz bardziej komfortowego – dopasowanego do jednostki i wyspecjalizowanego - uprawiania określonej dyscypliny sportu. Z drugiej zaś, należy go analizować także w kategoriach rozbudowanej oferty rynkowej, która ma przyczyniać się do jak najefektywniejszego funkcjonowania producentów tych produktów na rynku. Procesy te widoczne są również w przebiegającym równolegle zjawisku indywidualizacji obuwia. Myślenie o butach, jako o przedłużeniu ludzkiego ciała, zakłada daleko idące dopasowanie materialnych reprezentacji do wymogów jednostkowego organizmu ich posiadacza-użytkownika. Proces adiustowania poszczególnych części odzieży sportowej można analizować na dwóch płaszczyznach. W pierwszej kolejności stanowi on technikę stwarzania siebie. Niepowtarzalna reakcja sportowca na określone rozwiązania sprzętowe, w tym przypadku obuwnicze (kształt, materiał, wykonanie), stanowi działanie wobec samego siebie, czyli proces samopoznania zapośredniczony o osoby trzecie lub przedmioty [Jacyno 2007, ss. 211-212]. Dlatego też wiele elementów sprzętu pozostaje dziś ściśle spersonalizowane i wykonywane w oparciu o dokładne parametry ciała konkretnych jednostek – pomiary klatek piersiowych, odlewy stóp czy odciski dłoni[80]. Skądinąd analogiczne zabiegi

[79] Typologię podeszew stosowanych w butach, w kontekście określonych dyscyplin można zobaczyć tutaj: The *Olympic Games- Design and Technology*, http://www.design-technology.org/sportsshoes1.htm. [30.04.2012]

[80] Znany jest przypadek tenisistki, która swoją porażkę tłumaczyła tym, że zgubiła swoją dopasowaną do dłoni rakietę i musiała grać pożyczoną.

dostrzegalne są również na płaszczyźnie innych przedmiotów. Wszak mamy obecnie do czynienia z komputerami I-Mac, aparatami I-Look czy zegarkami I-Control [Jakubowska 2009, s. 75]. Całe to zjawisko wpisuje się w szerszy proces współdziałania człowieka i wytworów technologii [zob. Attfield 2000], któremu więcej miejsca poświęcę w kolejnych rozdziałach. Jednocześnie, jak pisze John O'Neil, „antropomorficzność przedmiotów jest swego rodzaju wyrazem narcystycznego celebrowania własnego gatunku – człowiek jako Bóg tworzy przedmioty i maszyny na swoje podobieństwo" [O'Neil 2004, s. 1]. Tym samym podkreśleniu ulega zdecydowana dominacja człowieka nad wytworami technologii.

*B/ Bezpieczeństwo*. Trajektorię prac nad obuwiem sportowym można również śledzić w kontekście dbania o coraz większe bezpieczeństwo ich użytkowników. Dotyczy to zarówno stosowania do ich wykonania regularnie ulepszanych materiałów[81], jak również optymalizacji samego kształtu buta (wysokie buty do koszykówki mają chronić kostkę przed skręceniem; kolce w butach do sprintu zapobiegają ślizganiu się na bieżni; szukanie najlepszego sposobu wiązania butów piłkarskich, aby nie było one ani za mocne, ani za luźne). Pokazuje to, iż o zdrowie zawodnika mają dbać nie tylko artefakty specjalnie ku temu stworzone (patrz: kolejny paragraf), ale także podstawowy sprzęt, którego on używa. Pewnym paradoksem może natomiast być fakt, że wiele badań poświęconych zapobieganiu kontuzji sportowców ukazuje, że najlepsze dla nich byłby zupełny brak jakiekolwiek sprzętu, czyli np. bieganie boso (*barefoot running*).

C/ *Optymalizacja wysiłku*. Stosowanie obuwia w warunkach skrajnego wysiłku sportowca sprawia, że coraz poważniejszym zagadnieniem staje się kwestia wydolnościowo-energetycznego wspomagania zawodnika przez buty. Mają one już nie tylko pełnić rolę medium przy użyciu którego energia jest wydatkowana, ale powinien on także przyczyniać się do lepszego krążenia energii – jej oddawania i pozyskiwania. W pierwszej kolejności mają temu służyć te podstawowe zabiegi o których już pisałem, takie jak obniżenie masy buta czy zapewnienie odpowiedniej wentylacji skórze. Jednocześnie obuwie coraz częściej wyposażone jest w dodatkowe atrybuty, mające na celu ulepszenie bilansu energetycznego aktanta „sportowiec – sprzęt". Jako przykład posłużyć mogą specjalne wkładki wspomagające pracę mięśni topy, a także podeszwy zbliżone budową do sprężyny, które

[81] W ostatnim czasie rekordy popularności stosowania w obuwiu sportowym bije elastyczny i niezwykle odporny materiał d3o, który przypomina nieco rodzaj lekkiej zbroi. Zob. oficjalną stronę tego materiału: http://www.d3o.com/

mają amortyzować kroki sportowca oraz oddawać włożoną w nie energię[82]. Obszar ten jest o tyle istotny, że granica między zwracaniem energii a jej potęgowaniem pozostaje bardzo płynna.

W świetle powyższych ustaleń należałoby się zastanowić jak proces innowacji sportowego obuwia ma się do regulacji poczynionych przez Międzynarodowy Związek Lekkiej Atletyki (IAAF), które mówią, że ma ono zapewnić sportowcom wyłącznie ochronę i usztywnić stopę, a w żaden sposób nie dawać użytkownikowi jakiejkolwiek dodatkowej przewagi [za: Ross op.cit., s. 60]. Tym samym obuwie na skutek ingerencji technologicznej staje się polem zacierania granic między tym co dozwolone i niedozwolone oraz może przyczyniać się także do generowania nierówności między zawodnikami.

### *3.3. Ochraniacze*

Frank Gifford, jedna z gwiazd futbolu amerykańskiego tak mówił o swojej dyscyplinie: „futbol jest jak wojna atomowa. Tam nie ma zwycięzców. Są tylko ci, którzy przeżyli" [za: Ross op. cit., s. 52]. Pomijając spektakularność tej tezy, to z pewnością sygnalizuje ona skalę zagrożeń czekających na osobę profesjonalnie uprawiającą sport. Dlatego niezwykle ważna staje się ochrona ciała zawodnika. W tym właśnie celu wykorzystywane są wszelkiej maści hełmy, kaski, ochraniacze, rękawice i inne dodatkowe elementy ubioru. Analizując charakter tych artefaktów należy zwrócić uwagę na ich kulturowy wymiar. Sama obecność tego typu przedmiotów stawia bowiem pod znakiem zapytania założenie umowności sportu. Oznacza ona bowiem, że skulturalizowana i fikcyjna walka między sportowcami dzieje się jednak naprawdę. Tym samym wszelki sprzęt chroni konwencjonalność sportu - stanowi bufor między tym co umowne, a tym co rzeczywiste.

Takie formy zabezpieczania były znane już w starożytności. W oparciu o to jakiego typu sprzętem ochronnym (tarcza, hełm, naramienniki) dysponował gladiator do takiej konkurencji był klasyfikowany [McClelland 2007, s. 67]. Konieczność odpowiedniego wyposażenia dostrzegano również w wyścigach zaprzęgów. Woźnica (*auriga*) nie tylko miał wspominaną już tunikę bez rękawów, ale również gruby skórzany czepek przypominający dzisiejszy kask oraz zakrzywiony nóż, żeby w razie karambolu móc

[82] W taki właśnie sposób reklamowane są buty firmy Reebok marki EasyTone i ZigTech. Zob. *Bill McInnis dla Theshoegame*, http://bieganie.pl/?cat=20&id=1940&show=1. [30.04.2012]

przeciąć cugle [Osterloff op.cit., s. 60]. W średniowieczu walczący na szpady zawodnicy zakładali grube rękawice mające chronić ich dłonie, a osoby grające w hokeja w XIX wieku po prostu grubo się ubierały, aby zneutralizować potencjalne uderzenie krążkiem lub kijem. Ochrona ciała pozostawała więc czymś intuicyjnym, ale jednocześnie coraz silniej urefleksyjnianym.

Wśród sprzętu ochronnego można wyróżnić trzy główne grupy: hełmy i kaski, odzież ochronną oraz takie dodatkowe wyposażenie ubioru jak naramienniki i rękawice.

Szczególnie ważnym segmentem pozostaje ta pierwsza grupa. Logika jej funkcjonowania odzwierciedla bowiem obecne również w pozostałych dwóch segmentach odwieczne dążenie technologii do zapewnienia sportowcom maksymalnego bezpieczeństwa przy jak największej poręczności (*usability*) sprzętu. Analiza kasków motocyklowych, rowerowych, narciarskich czy hokejowy pokazuje, że kluczowymi ich parametrami są właśnie trwałość (amortyzacja uderzeń, buforowanie zagrożeń, odporność na zniszczenie) oraz ich równoczesne dopasowanie do warunków uprawiania określonej dyscypliny (lekkość, aerodynamiczność, dobra widzialność). Podobnie rzecz się ma także z kamizelkami szermierzy czy rękawicami motocyklistów – mają one zabezpieczać ciało sportowca przed urazami, ale nie powinny też krępować jego ruchów i utrudniać mu rywalizacji. Sprzęt ma więc z jednej strony chronić sportowca, ale jednocześnie nie przeszkadzać mu w rozgrywce. Dlatego właśnie hełmy i kaski stanowią niezwykle cenny **poligon doświadczalny**, gdy chodzi o technologiczne poszukiwania materiałów niezwykle wytrzymałych, ale zarazem lekkich i nieobciążających zbytnio ich użytkowników. Obecnie w większości kasków stosowane jest łączenie kevlaru z grafitem – materiałów łączących obie te pożądane cechy. Z sytuacji tej korzysta np. instytucja wojska, które cały czas przenosi na swój grunt udoskonalenia związane właśnie z hełmami sportowymi.

Jednocześnie obszar bezpieczeństwa zawodnika staje się często przestrzenią ścierania się interesów zawodników i mediów. Tym pierwszym zależy na jak najlepszej **ochronie swojego zdrowia**. Dla tych drugich natomiast **okrucieństwo i przemoc** związane z kontuzjami i urazami stanowi jedną z głównych strategii przyciągania uwagi odbiorców. Zjawisko to analizuje Jennings Bryant:

> Rapaport (1984) badał, co jest normą w jedynej swego rodzaju metodzie powiększania przyjemności widza oglądającego mecze – w powtórkach. Jeden z jego wniosków brzmi, iż szefowie kanałów telewizyjnych postępują tak, jakby wyznawali teorię, iż oglądanie (i oglądanie powtórne) szczególnie brutalnych zagrań znacznie intensyfikuje przyjemność widza – wyjątkowo duża część powtórek dotyczy bowiem najostrzejszych i najbrutalniejszych momentów rozgrywki [Bryant 2003, s. 160].

Jednocześnie samo obcowanie z przemocą w sporcie stanowić ma dla jej obserwatorów bardzo ważne źródło czerpania przyjemności:

Jednakże dla posumowania odnotujmy, że aby wyjaśnić, dlaczego przemoc w sporcie jest aż tak popularna, podaje się na ogół jedną z trzech teorii. Argumentem przytaczanym najczęściej, zwłaszcza przez laików i dziennikarzy prasy wielonakładowej, jest argument symbolicznej katharsis. W ujęciu tym przemoc w sporcie stwarza widzom doskonałą możliwość uwolnienia się od destrukcyjnej energii dzięki utożsamianiu się ze sportowymi herosami, którzy niejako zamiast nich dokonują aktów agresji pod płaszczykiem „gry". Uważa się, iż to oczyszczenie przynosi ulgę, która jest przyjemna. Im brutalniejsza przemoc, tym większa ulga, a tym samym przyjemność. Po drugie, sądzi się, że przemoc w sporcie stanowi dla widzów idealny środek zapewnienia sobie siły i dominacji, znajdują się bowiem oni u boku herosa, który „pozwala" przeciwnika zdobywając mistrzostwo i władzę przez prawomocną grę. Ekstremalna przemoc symbolizuje potężną dominację, która z tego punktu widzenia jest czymś szalenie przyjemnym. Dlatego im bardziej bezwzględna rozgrywka, tym większa przyjemność. Trzecie częste uzasadnienie wynika z tez teorii rozrywki, według której współzawodnictwo i konflikt są sercem oraz dyszą dramaty. Wydaje się, że najróżniejszego rodzaju konflikty podobają się nam w prawie wszystkich garnkach popularnej rozrywki, a telewizyjne programy sportowe są nią na pewno. Przemoc w sporcie to konflikt w wydaniu ekstremalnym, który pokazuje widzom, iż aktorzy tego *reality show* dają z siebie wszystko, by zwyciężyć, choćby kosztem poważnej kontuzji. Im bardziej zażarta rywalizacja, tym wyraźniejsza wskazówka, że walczy się do upadłego, i tym większe dramat oraz przyjemność [ibidem, s. 167].

Napięcie między zdrowiem sportowców a atrakcyjnością przemocy można obserwować na przykładzie świata boksu. Tam jedną z granic oddzielających boks amatorski od zawodowego jest stopień ochrony ciała zawodnika. W przypadku tego pierwszego używa się rękawic cięższych i bardziej miękkich, w tym drugim lżejszych (zarazem szybszych) i twardszych (mniejsza waga rękawic wynika z mniejszej ilości miękkiego materiału ochronnego wyścielającego wnętrze rękawicy). Używanie kasków ochronnych zabezpieczających głowę jest obowiązkowe wyłącznie w boksie amatorskim we wszystkich walkach i na każdych zawodach, ale to w boksie zawodowym sportowcom towarzyszy lekarz wraz z całym sztabem medycznym. Wreszcie w boksie amatorskim walki trwają cztery rundy, po dwie minuty każda, natomiast w zawodowym kontraktuje się ja na określoną liczbę rund (maksymalnie dwanaście). Opierające się podobnym mechanizmie przykłady możemy znaleźć również w kontekście sportów motorowych czy samochodowych. Sytuacja ta pokazuje, że formuła profesjonalnego widowiska sportowego obok spektakularnych zwycięstw musi zawierać w sobie również nie do końca kontrolowaną przez organizatorów dawkę okrucieństwa. W konsekwencji współczesny sport realizuje logikę quasi-bezpieczeństwa. W czasie, gdy istnieją odpowiednie środki, aby zupełnie wyeliminować zagrożenie życia i zdrowia ze sportowych aren, rywalizacja

wciąż niesie za sobą potężne ryzyko. W efekcie technologiczne bezpieczeństwo zapewniane przez najnowszy sprzęt sportowy ma charakter pozorny – likwiduje bowiem naskórkowe przejawy ryzyka (zadrapania, potłuczenia, obicia), równocześnie potęgując ideę rywalizacji do ekstremalnych wymiarów. Innymi słowy, daje ono sportowcom miraż bezpieczeństwa, pod wpływem którego decydują się oni na jeszcze bardziej niebezpieczne zachowania i zagrywki.

Kończąc wątek dotyczący opisywanego tutaj typu sprzętu sportowego chciałbym podkreślić fakt, że kierunki technologicznego zaangażowania w ten obszar dwojako oddziałują na jego ulokowanie w kontekście sportowym. Z jednej strony, takie procesy jak specjalizacja sprzętu, jego indywidualizacja, zwiększanie bezpieczeństwa użytkownika czy angażowanie najnowszych osiągnięć kultury materialnej, niewątpliwie **wzmacniają ich osadzenie w świecie sportu** – wszystkie one wspomagają jeszcze sprawniejszą realizację podstawowych założeń rozgrywki sportowej. Z drugiej jednak strony, technologizacja tego typu przedmiotów stanowi **ognisko ich relacji z innymi polami**. W konsekwencji liczne reprezentacje takiego sprzętu często urywają się ze swojego głównego kontekstu (rozgrywki sportowej) i funkcjonują również w innych wymiarach. Do wyjaśnienia tego fenomenu posłużyć może przykład koszulki piłkarskiej. Pojawianie się na rynku coraz nowszych i coraz bardziej zaawansowanych modeli prowadzi do zwiększania dostępności starszych egzemplarzy wśród nie-profesonalistów. Tym samym ulegają one rozpowszechnieniu i zaczynają pojawiać się również w przestrzeniach, które nie zostały do tego intencjonalnie zaprojektowane – np. na ulicach, parkach, w biurach. Te same koszulki stanowią również jedną z części konstytuujących medialne widowisko sportowe[83]. Dlatego też są one ważnym nośnikiem marketingowym – płaszczyzną prezentowania odpowiednich marek i budowania ich wizerunku na rynku dóbr i usług[84]. Sytuacja ta sprawia, że duży nacisk kładzie się na ich estetykę. Ich projektowaniem często zajmują się słynne domy mody, a aplikacje niejednokrotnie wykonane są z drogich materiałów. Proces ten postrzegany może być w ramach opisywanej przez Featherstone'a zjawiska estetyzacji życia społecznego – proces rosnącej ikoniczności otaczającej nas rzeczywistości, czyli

[83] Jak ważnym są jego elementem pokazuje niedawna dyskusja na temat obecności orzełka na koszulce piłkarskiej reprezentacji Polski.

[84] Jeśli przeanalizujemy trykoty siatkarzy czy piłkarzy ręcznych okaże się, że po obklejeniu ich reklamami trudno już znaleźć miejsce dla innych obowiązkowych oznaczeń, jak numer czy godło. W tym kontekście interesującym przykładem trwałości myślenia o koszulkach jako o nośniku reklamowym jest współczesny boks. Pięściarze występują na ringu bez koszulek, w związku z czym pozbawieni są materialnego pola, na którym można umieszczać treści reklamowe. Stan ten minimalizował ich potencjał marketingowy, a co za tym idzie – obniżał gaże sportowców. Rozwiązaniem tej sytuacji okazało się więc malowanie reklam bezpośrednio na plecach zawodników.

utrwalania oraz rozprzestrzeniania się wizualnych reprezentacji jej poszczególnych obszarów [1998]. Nie wystarczy więc, aby sprzęt sportowy – w tym przypadku koszulka - był odpowiednio dostosowany do wymagań sportowca, ale musi on również sprostać wymaganiom reżimów wizualnych. Poza tym ich masowość i licencjonowany charakter czynią z nich również cenne z punktu widzenia rynkowego dobro konsumpcyjne, wykorzystywane jako gadżet, pamiątka lub inny funkcjoznak. Wreszcie medialna widzialność koszulek sportowych czyni z nich również płaszczyznę komunikowania określonych treści politycznych czy światopoglądowych – poprzez nadruki na tych koszulkach czy też umieszczane na nich reklamy[85]. Przykłady takich relacyjnych wiązań kulturowych można mnożyć. Wszystkie one jednak zwracają uwagę na fakt, że technologicznie wytwarzany sprzęt stanowi niezwykle ważny element wiążący pole sportu z innymi polami życia społecznego.

## *4. Technologiczne ingerencje w ciało sportowca*

Więcej uwagi kwestii relacji między technologią a ciałem poświęcam w rozdziale VI. W obecnej chwili chciałbym jedynie wskazać na dwie kwestie, niezwykle istotne z punktu widzenia społecznego kontekstu związku technologii i sportu. Najpierw chciałbym wydobyć **podwójną naturę historycznego wymiaru tej relacji**. Następnie zamierzam wyodrębnić **typy technologicznej ingerencji w ciało** w nowoczesnym sporcie.

Zjawisko technologicznych implementacji ma – parafrazując - krótka historię i długą przeszłość. Od dawna bowiem starano się wspomagać ciało sportowców efektywniej niż tylko na drodze mozolnego treningu. Z jednej strony wiąże się z tym dyrektywa wysokiego wyczyny (*high-performance*) od zawsze wdrukowana w sport:

Praktyki te [praktyki sportowe – przyp. P.N.] zdominowane są przez racjonalność instrumentalną, nakierowaną na zwyciężanie, podbijanie rekordów i dążenie do przepychania człowieka poza jego ograniczenia [Beamish, Ritchie op. cit., s. 6].

Racjonalność ta zakłada prymat odpowiedniego przygotowania ciała do osiągania stanów liminalnych. Jednocześnie towarzyszy mu rosnąca świadomość ciała jako stale odnawianego zadania, które zawsze wymaga ulepszeń i nigdy nie jest ostatecznie zamknięte [Kirk 2004, s. 53]. Złożenie tych dwóch czynników uzasadnia liczne praktyki nakierowane na rozwijanie organizmu w sposób wykraczający poza mozolną pracę nad nim. W efekcie myślenie zawodników o magicznym formułach oddziaływaniu na swoje

[85] Głośnym echem odbijały się np. napisy na koszulkach popierające Arabską Wiosnę, sprzeciwiające się wojnie izraelsko-palestyńskiej czy zwracające uwagę na problem Tybetu.

możliwości znane jest już od tysiącleci. Podczas starożytnych igrzysk olimpijskich pito specjalne wywary mające przysporzyć zawodnikom nadludzkich sił. Zwycięzca biegu na 100 metrów podczas igrzysk w 668 roku p.n.e. znany był z kolei z tego, że do zawodów przygotowywał się jedząc wyłącznie suszone figi (w rzeczywistości posiadają one bardzo dużo wapnia oraz błonnika i przyśpieszają regenerację organizmu). Egipcjanie natomiast spożywali napój, który powstawał przez gotowanie kopyt osła w głębokim oleju z dodatkiem owoców i płatków dzikiej róży [Verroken 2002, s. 18], a japońskim tancerkom natomiast celowo deformowano stopy za pomocą specjalnych butów, by sprawniej poruszały się one w tańcu. W średniowieczu z kolei osobom biorącym udział w rywalizacji pływackiej starano się wydłużać ręce przy użyciu rozciągających maszyn, po to, by zwiększyć ich zasięg ramion. Liczni wówczas alchemicy szukali wreszcie chemicznej formuły pozwalającej ludziom latać jak ptaki i biegać jak najszybsze drapieżniki. Przyświecającą im myśl odtwarza John Herdley Brooke w swoich studiach poświęconych alchemii:

„Najpierw chcą odtworzyć oni takie molekuły, jakie stworzyła tylko natura (...). Następnie, stworzyć takie, których natura jeszcze nie stworzyła (...). Dalej, wykreować molekuły takie, jak naturalne, ale pozbawione ich wad (...). Wreszcie, ulepszyć je w taki sposób, aby nie imały się ich bakterie i wirusy" [Brooke 2007, s. 280].

Dopiero jednak wraz z rozwojem nauki w XIX wieku technologiczne poszukiwania form organicznego usprawnienia człowieka przybrały wyraźne kształty. Pierwsza potwierdzona wzmianka o medycznym stymulowaniu organizmu pochodzi z 1865 roku, kiedy to holenderski pływak, aby przepłynąć wpław kanał amsterdamski, zażył dużą dawkę kofeiny. Z czasem te środki, którymi sportowcy – na początku przede wszystkim biegacze, bokserzy, pływacy oraz kolarze – stawały się coraz bardziej zaawansowane (np. kokaina, strychnina, tlen) i, co ważne, zaczęły coraz trwalej oddziaływać na organizmy sportowców [Rosen 2008, ss. 2-3]. Idea bezpośredniego wspomagania wewnętrznych procesów organizmu jest więc obecna w sportowej kulturze już od dawna.

Jednocześnie zjawisko to nigdy nie miało takiego natężenia jak obecnie. Jak pisze Tara Magdalinski, aby osiągnąć sukces współcześni sportowcy „poddają siebie i swoje ciała tyranii techniki, dodatków i modyfikacji" [Magdaliński 2009, s. 1]. Stało się to możliwe dzięki rozwojowi medycyny i farmacji. Na początku XX wieku odkryto nieznane przedtem możliwości wpływania na organizm ludzki. Z tych osiągnięć garściami czerpał właśnie świat sportu. To przede wszystkim w jego polu dochodziło już wówczas do ponadprzeciętnej eksploatacji ludzkiego organizmu. O ile więc przedtem szeroko

rozumiane technologie medyczne bywały wykorzystywane przez sportowców, o tyle od zarania poprzedniego stulecia stały się one niezwykle ważnym, często wręcz zinstytucjonalizowanym, element świata sportu. Można wskazać wiele ilustracji tej zależności, ale ja ograniczę się do dwóch. Tak jak wspominałem osiągnięcia medycyny od dawna bywały transmitowane do pola rywalizacji sportowej. Jednak dopiero w 1928 roku ten pas transmisyjny został środowiskowo i dyskursywnie zestalony. Wtedy to bowiem miał miejsce pierwszy międzynarodowy kongres medycyny sportowej, który zapoczątkował intensywne prace poświęcone wyłącznie wspomaganiu sportowców. Podobnie rzecz się ma również w przypadku protez ortopedycznych. Choć znane były one już w XVI wieku[86], a rozpowszechniły się na początku XX wieku (tutaj katalizatorem była wojna), o tyle w sporcie w pełni używane są one dopiero od lat dziewięćdziesiątych minionego stulecia. Wtedy firma Philips wprowadziła na rynek rewolucyjne jak tamte czasy protezy „Fleet-Foot" i dopiero jej tropem podążyły inni producenci [zob. Pac-Pomarancki 2007, s. 153]. Podobnie więc jak w kontekście całej medycyny sztuczne uzupełnienia ciała ludzkiego nie są nowością, jednak w obszarze sportu funkcjonują dopiero od niedawna. Idea oddziaływania na organizm sportowca jest wdrukowana w sportowe uniwersum, ale rozwój cywilizacji dostarcza coraz to efektywniejszych środków do jej realizacji. Warto mieć to na uwadze analizując kondycję ciała w sporcie w kontekście technologii.

W świetle zasygnalizowanego już przeze mnie dużego zróżnicowania form aplikowania innowacji technologicznych w ciało człowieka, chciałbym wyodrębnić wśród nich dwa główne typy ingerencji[87].

Po pierwsze jest to ingerencja na poziomie **anatomii**, a więc budowy i kształtu poszczególnych makroskopowych elementów ciała sportowca (np. kończyn). Nowoczesne technologie coraz częściej bowiem ingerują w te właśnie obszary. Jak będę próbował udowodnić w dalszej części pracy, ciało sportowca jest bowiem ciałem otwartym – nie posiadającym ściśle określonych granic oraz gotowym na rekonfiguracje i ulepszenia [zob. Bakke 2000]. Pewną podstawową formą jego reorganizacji jest trening sportowy. Można jednak o nim myśleć również jako o swoistym projekcie technologicznym, który nigdy się nie domyka i zawsze pozostawia pole do kolejnych innowacyjnych nadpisań. Chris Shilling wskazuje ich dwa główne anatomiczne rodzaje – *fizyczne zastępowanie* i *fizyczne*

[86] Niektóre źródła sugerują, że prymitywne formy protez stosowano już w starożytności. Zob.: Levy 2011.
[87] Jestem świadomy licznych słabości tej zaprezentowanej w dalszej części quasi-typologii. Ma ona jednak służyć zarysowaniu problemu, a nie tworzyć wyczerpującą klasyfikację typów relacji.

*wzmocnienie*. Ten pierwszy dotyczy wymieniania całych fragmentów ciała poprzez zastępowanie ich protezami[88]. Zabieg ten ma na celu doprowadzenie zdolności organizmu do stanu pierwotnego, sprzed ubytku lub upośledzenia zastępowanego fragmentu. Drugi zaś rodzaj działań zakłada łączenie części organicznych z elementami technologicznymi, które mają doprowadzić do powiększenia możliwości ciała [Shilling 2005, ss. 187-197]. Na ideową podstawę takiego permanentnego technologicznego majsterkowania przy ciele wskazuje Leopoldina Fortunati: „po pierwsze, granice ludzkiego ciała są nieokreślone; po drugie, ciało zawsze jest postrzegane jako maszyna, w sensie redukowania go do poziomu maszyny, ale także tworzenia maszyn na jego wizerunek" [Fortunati 2003, s. 61]. Co istotne, skala tych przekształceń narasta i modyfikacji zostają poddawane coraz to większe elementy. Rozwój tego zjawiska może według autorki ewoluować w taki sposób, że polegać będzie kolejno na wymianie różnych fragmentów ciała „najpierw na sztuczne kończyny, potem na pojedyncze organy przeszczepiane z innych żywych organizmów, wreszcie elementy celowo hodowane w laboratoriach" [ibidem]. Kulturową konsekwencją tego procesu jest pojawienie się w sporcie opisanych przez M. Clynesa i Nathana Kline'a cyborgów, czyli „ustrukturyzowanych, egzogennie rozszerzonych zespołów, samorzutnie spełniających funkcje zintegrowanego systemu homeostatycznego" [Clynes, Kline 1995, s. 29]. W rozumieniu Latourowskim cyborg jest więc aktantem, ale konstytuująca go relacja zagnieżdżona jest w ciele człowieka. Właśnie ta trwałość relacji i dosłowne wszczepienie ogniska związku w ludzki organizm odróżnia go od innych aktantów (np. „sportowiec – sprzęt sportowy"). Ten typ implementacji jest bowiem metodą inwazyjną, w której implant (urządzenie mechaniczne lub elektroniczne) i układ nerwowy są ze sobą połączone i wzajemnie na siebie oddziałują [Wabik 2010, s. 44]. Dlatego też funkcjonowanie cyborga w dużej mierze opiera się na technologii, a w niektórych przypadkach opiera się nawet przede wszystkim na niej, marginalizując wagę zdolności organicznych człowieka [Magdalinski 2009, s. 123]. Jednym ze współczesnych przykładów cyborgizacji jest poruszający się na protezach ortopedycznych biegacz Oscar Pistorius, którego przypadek analizuję w rozdziale V.

Drugim typem technologicznego oddziaływania technologii na organizm sportowca jest ingerencja w **fizjologię**, a więc w wewnątrzustrojowe procesy regulujące przebiegiem

[88] Ciekawą ilustracją tego procesu, tylko, że na polu sztuki, jest projekt Natashy Vita-More „Primo Posthuman". Polegał on na zaprojektowaniu ciała przyszłości, udoskonalonego i zdolnego do dłuższego życia, które czerpało z osiągnięć nauki w zakresie biotechnologii, neurologii, robotyki, informatyki, czy nanotechnologii. Zob. więcej na ten temat na oficjalnej stronie internetowej autorki: *Primo Posthuman – The New Human Genre*, http://www.natasha.cc/primo.htm [dostęp: 24.04.2012]

czynności życiowych organizmu. Jest ona utrwaloną naukowo próbą zewnętrznego stymulowania procesów dziejących się na poziomie układu krążenia, hormonalnego czy mięśniowego. Podobnie jak w opisywanych już przypadkach ze okresu starożytności czy średniowiecza tak i dzisiaj sportowcy starają się pobudzać, regulować czy kierunkować określone procesy ciała – jego wzrost, regenerację czy metabolizm. Ross wyróżnia dwa główne środki takiej ingerencji w fizjologię: suplementy i stymulanty. Zadaniem tej pierwszej grupy jest uzupełnianie niedoborów określonych makroelementów w poszczególnych partiach organizmu. Mają one dbać o cielesną homeostazę na określonym poziomie. Funkcją tych drugich jest natomiast pobudzanie rozwoju i wzrostu poszczególnych części składowych organizmu (mięśni, naczyń krwionośnych, pęcherzyków płucnych). Logika działania stymulantów opiera się więc na przekraczania i ulepszaniu, a nie na przywracaniu pierwotnego, czy też standardowego, stanu organizmu [Ross op.cit., ss. 250-259]. W obu grupach środków mamy do czynienia zarówno z produktami dozwolonymi jak i niedozwolonymi. Podział ten opiera się na – trzeba przyznać, że dość umownym - rozróżnieniu między naturalnym wspomaganiem ludzkiego organizmu a sztucznym podnoszeniem wydolności fizycznej i psychicznej. Preparaty opisywane przez ten drugi zespół atrybutów określane są mianem *dopingu*. Najpopularniejsze jego formy to przede wszystkim przyjmowanie wybranych aktywnych związków chemicznych (właśnie stymulantów) lub wymienianie określonych płynów ustrojowych (krwi lub tkanek). Poza tym na przestrzeni ostatnich latach niezwykłe rozwinął się doping genetyczny [zob. Szadkowski, Leniarski 2011], polegający na „stosowaniu komórek, genów, elementów genów lub modulacji ekspresji genów w celu zwiększenia osiągnięć sportowych" [Chrostowski 2005, s. 91]. Zagadnienie dopingu w sporcie stanowi niewątpliwie temat na osobną dysertację. Jednak w kontekście moich dalszych rozważań o technologii w sporcie chciałbym zwrócić uwagę tylko na cztery jego wątki.

Po pierwsze, dyskusja dotycząca dopingu pozostaje jedną z najbardziej spektakularnych udyskursowionych prób refleksji nad tym, co w kontekście ciała ludzkiego **jest naturalne, a co nie jest**, a w szerszym kontekście również – czym jest i czym nie jest sport. Nie tylko bowiem porusza ona sam ten temat i czyni to na płaszczyźnie niezwykle widocznej i uniwersalnej (czyli na płaszczyźnie sportu), ale nawet próbuje kwestię tę rozstrzygać. Sytuacja ta jest wyjątkowa w życiu społecznym, ponieważ czynione zwykle w tym obszarze konstatacje są, albo nacechowane wartościująco, albo stwierdzają płynność tych

dwóch kategorii. W wymiarze ogólnospołecznym przytaczana już Bensaude-Vincent i William Newman ilustrują to następującym przykładem:

> Bawełna, wełna czy wino – wszystkie te produkty, które wydają nam się naturalne, w rzeczywistości są efektem bardzo długiego procesu wytwórczego, zawierającego zróżnicowane operacje o charakterze chemicznym i mechanicznym. (...) Lasy deszczowe rozumiane jako dziewicze puszcze istnieją tylko w ludzkiej wyobraźni (...). Naturalność jest wyłącznie konstruktem intelektu człowieka [Bensaude-Vincent, Newman 2007, s. 2].

Natomiast w kontekście ludzkiego ciała podkreślają to Angela Schneider i Theodore Friedmann. Wskazują oni, że złożenie czynników naturalnych i nienaturalnych (środowiskowych, zewnętrznych) określa to, co w gatunku ludzki jest normalne i nienormalne. W przypadku wielu chorób i deformacji, które poczytujemy za nienaturalne (jak np. anemia czy wady kończyn), można mówić, że są one naturalne, wynikają bowiem ze struktury genetycznej człowieka. Natomiast inne cechy, które wydają nam się naturalne (np. odporność na określone choroby) są natomiast dla organizmów stanem nienaturalnym, wynikającym z mutowania genów lub zaaplikowania określonej szczepionki [Schneider, Friedman 2006, ss. 1-2]. Technologiczna ingerencja w ciało ludzkie staje się więc dyskursywnie istotna z punktu widzenia refleksji nad tym, co w człowieku jest naturalne, a w szerszym ujęciu – kim/czym jest człowiek.

Po drugie, opisywana tu sytuacja stanowi przyczynek do pogłębianej w dalszych częściach pracy kwestii **kontekstualności technologii**. Debata o dopingu dotyczy bowiem kwestii dobrej i złej medycynie – tego jak oceniane i klasyfikowane jest jej oddziaływanie. W różnych okolicznościach odczytywana jest ona w różny sposób. Tak też dzieje się z wszystkimi innymi zastosowaniami technologii.

Po trzecie zaś, kwestia dopingu stanowi paradygmatyczny wręcz przykład myślenia o **polityce regulowania** wielu obszarów społecznych. Z jednej bowiem strony, mamy do czynienia z pełną transparencją w kwestii myślenia o praktykach dozwolonych i zakazanych. Instytucje odpowiedzialne za organizację zawodów (np. MKOl) odgórnie tworzą listę środków nadmiernie stymulujących organizm, nienaturalnych, szkodliwych i w efekcie zabronionych, a następnie w oparciu o nią rozstrzygane są ewentualne spory. Tym samym wcielana w życie jest teza Mary Douglas, że „większość rozróżnień, które mają kluczowe znaczenie dla ludzkiego życia, nie istnieje w sposób naturalny, a trzeba je dopiero ustanowić i ich strzec" [za: Bauman 1996, s. 63]. Z drugiej jednak strony, całym przedsięwzięciem indeksowania niedozwolonych środków rządzi logika ciągłego aktualizowania (*up-date*'u). W zależności od rozwoju najnowszych technologii

farmakologicznych kolejne substancje są dodawane do tej listy lub z niej usuwane. Ten system permanentnego stanu niedomknięcia obowiązujących zasad można obserwować w bardzo wielu innych obszarach życia społecznego[89].

Po czwarte wreszcie, to właśnie w kontekście kompleksowego wspierania sportowców różnymi środkami farmakologicznymi (zarówno tymi dozwolonymi jak i niedozwolonymi) pojawia się w dyskursie sportowym kwestia **przewagi**, którą można zyskać dzięki zastosowaniu technologii[90]. Przewaga ta jest o tyle istotna, że pozostaje niewidoczna i trudno mierzalna, a jej wykrycie wymaga zorganizowania całego technologicznego zaplecza.

Podsumowując, zagadnienie bezpośredniej technologicznej ingerencji w ciało sportowca stanowi bardzo ważny wymiar relacji „technologia – sport". Ukazuje ono bowiem w jaki dwutorowy sposób dojrzewała i konstytuowała się cała logika opisywanego tutaj związku, a także wydobywa na pierwszy plan centralne tematy związane z całokształtem tej relacji.

## *5. Technologie treningu*

Kolejnym obszarem, w obrębie którego chciałbym śledzić ewolucję technologiczną, jest trening sportowy. O centralności tego pola dla rozgrywki sportowej świadczyć może fakt, że znaczna część obiektów sportowych zachowanych jeszcze od czasów starożytności stanowią właśnie obiekty treningowe. W antycznej Grecji takim miejscem był *gymansion* – „kompleks kamiennych budynków, przystosowanych do uprawiania różnych gatunków sportu, czasem wręcz luksusowo wyposażonych w baseny pływackie, łaźnie, natryski z gorącą i zimną wodą, z bogato w dzieła sztuki przyozdobionymi salami wykładowymi dla znanych filozofów i oratorów" [Osterloff op. cit., s. 31]. Niezwykle ważny w analizowanym tu kontekście jest fakt zróżnicowania poszczególnych sal. Jak pisze bowiem Miller, niektóre z nich służyły do ćwiczeń, inne do wypoczynku po wysiłku, a jeszcze inne do obmycia się po nim [Miller op.cit., s. 166]. Obowiązywała więc w ich obrębie specjalizacja, wprowadzona w celu optymalizowania treningu i czynienia go efektywniejszym. Zabieg świadomego zróżnicowanie poszczególnych elementów systemu widać także w kontekście trenerów obecnych

[89] Najświeższą i zarazem najbardziej dyskursywnie przepracowaną ilustracją tego porządku jest kwestia dopalaczy. Ich wykaz aktualizowano na tyle często, że w konsekwencji substancje, które jednego dnia jeszcze były legalne, kolejnego już przestawały takowe być. Podobnie wygląda sytuacja również w kontekście np. przestępstw komputerowych.

[90] Więcej na ten temat w kolejnych rozdziałach.

w gymnasionie. Każdy z nich odpowiadał bowiem za inny segment szkolenia zawodników. *Gymnazjarcha* pełnił rolę dyrektora-administratora ośrodka, zajmującego się przede wszystkim utrzymaniem infrastruktury obiektów. *Gymnasci* byli zawodowymi nauczycielami sportu, dbającymi o ogólnofizyczny rozwój swych podopiecznych. Mianem *pajdotribes* określano natomiast trenerów-praktyków, specjalistów w określonych dyscyplinach. Natomiast fachowcy w kwestii masażu i przygotowania odpowiednich balsamów to *aleiptes* [Osterloff op.cit., ss. 31-32]. Tym samym sportowcy mieli zapewnione odpowiednio wykwalifikowane wsparcie w obrębie treningu nad przymiotami ciała i umysłu niezbędnymi w rozgrywce sportowej. Aby odpowiednio rozpoznać te przymioty, a następnie je stopniowo ulepszać, starożytni sportowcy powtarzali określone ćwiczenia, nakierunkowanie na np. podwyższanie progu bólu (chłosta) czy wzmocnienie odpowiednich partii mięśni (trzymanie w wyprostowanych rękach napełnionych wodą stągwi). Przedmiotem treningu było więc nie tylko ulepszanie określonych atrybutów psychofizycznych, ale również wzrost świadomości jednostki w kwestii własnego organizmu i jego ograniczeń.

Wraz z rozwojem technologii i upływem lat metody treningowe ewoluowały i stopniowo stawały się coraz wydajniejsze. W toku kolejnych wieków udoskonalano formuły ćwiczenia odpowiednich partii ciała czy cech mentalnych, wyodrębnieniu i pogłębieniu ulegały również kolejne obszary pracy nad organizmem sportowca (wyodrębniły się nawet subdziedziny naukowe zajmujące się optymalizacją treningu), poza tym wzrastała samowiedza sportowców na temat ich możliwości i barier. Na tych właśnie polach wprowadzano i wprowadza się dalej w życie, najistotniejsze ze współczesnego punktu widzenia, innowacje. Dlatego też w dalszej części tego podrozdziału chciałbym skupić się na trzech głównych logikach obecności technologii w treningu sportowym – **defragmentacji**, **symulacji** i **pogłębieniu świadomości**.

### *5.1. Defragmentacja i specjalizacja treningu*

Anthony Giddens opisując dylematy nowoczesnej tożsamości wskazywał na ważną opozycję unifikacja-fragmentacja:

Nowoczesność dzieli, ale też ujednolica. Począwszy od poziomu jednostki, a skończywszy na całych układach planetarnych, tendencje integracyjne konkurują ze skłonnościami do rozproszenia. Jeśli chodzi o tożsamość, problem unifikacji dotyczy ochrony i restrukturyzacji narracji tożsamościowej w obliczu wielkich i niejednoznacznych przemian, do których przyczynia się nowoczesność. (...) Fragmentacji

wyraźnie sprzyja podkreślany przez Bergera i innych czynnik różnicowania się kontekstów interakcji [Giddens 2001, ss. 258-259].

W tę tezę wpisuje się również proces pracy sportowców nad ulepszaniem swoich predyspozycji. Z jednej strony formuła ich treningów staje się coraz bardziej egalitarna. Rozpowszechnienie odpowiedniej infrastruktury treningowej pozwala na ujednolicenie etapu przygotowań sportowców do występów w zawodach. Nie jest bowiem dziś problemem dostęp do podstawowych przestrzeni ćwiczenia ciała – siłowni, akwenu czy boiska. W tym kontekście niewątpliwie mamy do czynienia z technicyzacją treningu, o której piszą Tansin i Barry Benn:

Technicyzacja ta odnosi się do pewnego poziomu zaawansowania w kontekście wykorzystywania rozwiniętej technologii na potrzeby aparatury treningowej i wyodrębniania celów treningu sportowego. To wszystko wpływa również na sam rozwój metod treningowych, co z kolei prowadzi do ztechnologizowania wykorzystywanych w rozgrywce zdolności [Benn, Benn, 2004, ss. 174]

Ilustracją tego stanu może być analizowany przez Rossa boom siłowniowy. Jak pisze autor, ćwiczenie mięśni znane było od samego początku sportu. Atletów różnicowało jednak instrumentarium używane do tej pracy. Jedni z nich dźwigali żywe zwierzęta, inni kamienie, a jeszcze inni przedmioty z brązu. Ujednolicający przełom rozpoczął się jednak dopiero w XIX wieku, kiedy to doszło do gwałtownego rozwoju „miejsc ćwiczenia na sucho" – siłowni[91]. W nich stopniowo zaczęły pojawiać się hantle, potem sztangi, a następnie wielofunkcyjne atlasy. O ile jednak przestrzenie te początkowo zastrzeżone były dla określonych grup, o tyle od lat sześćdziesiątych XX wieku stały się ogólnodostępne i niezwykle popularne [Ross op. cit., ss. 197-198], co wiązało się z dynamicznie rozwijającym się społeczeństwem usług i centralnym dla niego kultem ciała, zdrowia i dobrej kondycji.

W tym kontekście trening sportowy pozostaje więc względnie ujednolicony. Jego materialna baza nie staje się czynnikiem dokonującym pęknięcia w obrębie systemu. Innymi słowy, uważam, że posiadane przez określonych sportowców zasoby nie wpływają aż tak silnie na możliwość stosowania określonego – to istotne - typu instrumentarium treningowego. Nie twierdzę, że większość sportowców ma możliwość korzystania z nowoczesnych bieżni, ale twierdzę, że większość ma możliwość korzystania z jakiejś bieżni. Nie uważam, że dominująca część zawodników ma sposobność do monitorowania swoich występów przy użyciu zaawansowanych narzędzi pomiarowych, ale zdecydowana większość ma do dyspozycji stopery lub kamery wideo. Czynnikiem więc, który w moim

[91] W tym kontekście osobnym wątkiem jest wpływ tego procesu na zmiany stylu życia, o którym pisałem już w poprzednich częściach tej pracy.

odczuciu w zdecydowanie istotniejszy sposób różnicuje nowoczesny świat sportu jest **specjalizacja treningu** przy użyciu tego sprzętu. Rozumiem ją podwójnie – jako *specjalizację materialności sprzętu* oraz *specjalizację wiedzy na temat treningu*.

W tym pierwszym przypadku jest to zaawansowanie technologicznej nadbudowy wyrosłej na podstawowych narzędziach treningowych. Istotny pozostaje więc stopień pogłębienia określonych możliwości danej klasy sprzętu, a nie sam fakt jego posiadania. Najnowocześniejsze ergometry wioślarskie służą już nie tylko do ćwiczenia siły, ale również optymalizują sylwetkę sportowca, proponują właściwy dla niego program i na bieżąco kontrolując wydatek energetyczny. Najlepsze programy dokonujące statystycznej analizy rozgrywki nie ograniczają się jedynie do wyświetlania wartości poszczególnych wskaźników, lecz pomagają eliminować określone błędy popełniane przez zawodników[92]. Wszechobecność statystyk w kontekście treningu wpływa na rozwijanie u sportowców świadomości ciała. Jednocześnie odciska się ona na samopostrzeganiu sportowca i jego jednostkowej tożsamości – najszybszego białego sprintera, najcelniej rzucającego koszykarza NBA, czy też rekordzistę w kwestii otrzymywania żółtych i czerwonych kartek w piłce nożnej.

Jednocześnie warto zauważyć, że w wielu obszarach mamy dziś do czynienia ze swoistą fetyszyzacją statystyki. Odpowiednia aparatura i oprogramowanie są w stanie zmierzyć i policzyć obszary, które wcześniej były poddane jedynie percepcji człowieka, ale najczęściej też się jej wymykały. Przykładem może być tutaj zaprezentowany podczas piłkarskich Mistrzostw Europy 2008 *Castrol Performance Index*. To system komputerowej rejestracji działań piłkarzy, który na podstawie zrealizowanych przez stosowne przyrządy pomiarów generuje takie informacje, jak procent dokładnych podań, średnią prędkość, z jaką biegał zawodnik i liczbę kilometrów, które pokonał. Tak rozbudowana sieć pomiaru i jej reprezentacje stały się ważnym, a w nieodległej perspektywie może również jedynym, miernikiem jakości występu. Następstwem takiej sytuacji może być redukcja wielowymiarowej rywalizacji sportowej – jej wirtuozerii, czy emocji z nią związanych - do poziomu wybranych wartości liczbowej.

Mechanizm budowania przewagi przy użyciu tego obszaru technologii treningowej tkwi więc w pewnym naddatku, który oferuje ona w związku ze swoimi funkcjami. Przekładając to na inne obszary życia społecznego - najlepiej na polu ochrony zdrowia radzą sobie nie te placówki, które po prostu posiadają sprzęt medyczny, tylko te, które

[92] Takim programem jest np. MatchViewer. Program służy do analizy meczów piłkarskich. Zob. więcej: Sport.pl 2010h.

sprzęt ten uzdatnia do realizowania jak najefektywniejszych operacji (czyli w jaki sposób jego poziom łączy się z kwalifikacjami personelu, możliwościami przestrzennymi, czasowymi itd.).

Specjalizacja wiedzy wiąże się natomiast bezpośrednio z zagadnieniami poruszanymi przeze mnie w kolejnym paragrafie. Im bardziej pogłębiona świadomość pracy poszczególnych partii organizmu, tym większa możliwość wyspecjalizowanego treningu każdej z tych partii. Dlatego dzięki rozbudowanym opcjom monitorowania pracy sportowca proces ten zyskał dwa dodatkowe wymiary. Szczegółowa trójwymiarowa rejestracja i analiza zachowań sportowców pozwala rozłożyć występy zawodników na czynniki pierwsze. Zwraca na to uwagę w kontekście transmisji medialnej, Margaret Morse:

„Zawodnik będący aktualnie przy piłce zostaje wyrwany z konteksty zespołowego wysiłku, co sprawia, że ginie znaczna ilość informacji związanych z rozgrywką. Jednocześnie następuje znaczący przyrost informacji dotyczących ruchu zawodnika przy piłce i graczy wokół niego poprzez wykorzystywanie zbliżeń za pomocą obiektywów długoogniskowych i zwolnionego tempa, powtarzanych z kilku punktów widzenia. Technika zwolnionego tempa umożliwia analizę i napawanie się ruchami ciała wykraczającymi na ogół poza zdolności percepcyjne oka; owa sytuacja w zrozumiały sposób nadała zwolnionemu tempu aury naukowości. Powtórki wykorzystujące ów zabieg techniczny traktowane są jako część hermeneutycznego procesu odkrycia naukowego, umożliwiającego widzowi zajęcie uprzywilejowanej pozycji w stosunku do sędziego i spostrzeżenie tego, co „rzeczywiście" miało miejsce" [Morse 2003, s. 30]

Wykorzystywane do tego rejestrowania rozwiązania i oparte na optoelektronice badania biomechaniczne pozwalają pracować nad każdym pojedynczym ruchem sportowca. Innowacje te stosowane są szczególnie w tenisie i golfie [Lees 2007, ss. 83-89]. To z kolei prowadzi do daleko posuniętej indywidualizacji treningu – dopasowania go do specyficznych warunków organicznych każdego pojedynczego zawodnika, a w efekcie również optymalizację formuły tegoż treningu (czyli np. dopasowania ćwiczeń do mocnych i słabych stron każdej jednostki).

### *5.2. Pogłębianie świadomości ciała*

Francis Fukuyama, pisząc o głównych obszarach cielesności, które na skutek różnorakich ingerencji odmienią społeczne postrzeganie ciała, wskazał na cztery pola: postęp wiedzy o mózgu i biologicznych źródłach ludzkich zachowań; neurofarmakologia oraz manipulacja emocjami i zachowaniem; przedłużenie życia, a także inżynieria genetyczna [Fukuyama 2004, s. 31]. Choć te wymiary rekonfiguracji cielesności nie zachodzą (jeszcze nie zachodzą?) w pełnej rozciągłości w świecie sportu, to w moim

odczuciu ilustrują one świetnie główne tendencje związanych z technologią zmian: dążenie do **zaawansowanej wiedzy użytecznej** na temat ciała, a w dalszej kolejności wynikającą z niej **chęć kontroli** nad najbardziej nawet podstawowymi czynnościami organizmu. Zintegrowana wiedza o ciele stanowi charakterystyczny atrybut współczesnego sportu. Dysponowanie nią oznacza bowiem większe możliwości formowania organizmu sportowca, m.in. właśnie na drodze treningu. Wskazać można na dwa główne poziomy tej wiedzy i mechanizmy jej zdobywania.

Z jednej strony, wiedza ta dotyczy **anatomii i fizjologii** organizmu sportowca. Jej nowa jakość wiąże się z niedostępnymi przedtem możliwościami monitorowania ciała zawodnika i procesów w nim zachodzących. Zjawisko określane mianem *body scanning* wykorzystuje coraz bardziej zaawansowane narzędzia pomiaru określonych zachowań sportowca. Przykładami mogą być metody i urządzenia wyrosłe bezpośrednio ze świata sportu (np. sport-testery, testy maksymalnego pułapu tlenowego, takie programy do analizy ruchu jak Skeleton Builder albo Motion Composer), jak i te, dopiero przeniesione na pole sportu i swoim wykorzystaniem znacznie je przekraczające (np. tomograf, USG, morfologia krwi i moczu). Działanie ciała ulega więc translacji i po przetłumaczeniu już na zrozumiały dla specjalistów język wskaźników i jednostek pojawia się na wybranych interfejsach (czytnikach czy ekranach urządzeń). Wykorzystanie tej aparatury sprawia, że funkcjonowanie każdej części organizmu jest nieustannie śledzone i poddawane analizie. W pierwszej kolejności takie technologie monitorowania pozwalają na dostosowanie obciążeń treningowych do indywidualnych predyspozycji sportowca, a także na skuteczniejsze diagnozowanie urazów i ich zapobieganie. Jednocześnie umożliwiają one daleko posuniętą kontrolę organizmu zawodnika na poziomie jego mikroskładowych części – tkanek, mięśni, płynów. Badanie homeostazy tych elementów sprawia także, że można na nią oddziaływać za pomocą dopasowanego treningu, diety czy wspomagania farmakologicznego. To też dobry przykład fragmentacji i uprzedmiotowienia sportowego uniwersum.

Drugi typ analizowanej tu wiedzy użytecznej związanej z ciałem dotyczy interdyscyplinarnego ujęcia **pozafizycznych cech** sportowca. Zaangażowanie w proces treningu takich nauk jak psychologia (np. trening motywacyjny, radzenie sobie ze stresem) lub kognitywistyka (np. przesuwanie granicy odczuwania bólu, umiejętność skupiania się na wybranym elemencie otoczenia) kształtuje wielowymiarową samoświadomość ciała zawodnika. Dzięki treningowi mentalnemu uczy się on świadomie korzystać ze swojego organizmu – poznaje jego mocne i słabe strony, immanentne ograniczenia i pola do dalszej

pracy. Tego typu mechanizmy wiążą się z technologią dwojako. Mogą one korzystać z osiągnięć technologii (np. w kontekście badań nad bólem), albo stanowić punkt wyjścia do jej generowania (np. środki farmakologiczne korzystające z osiągnięć psychologii czy kognitywistyki).

To urefleksyjnianie wszystkich czynników, które mogą mieć wpływ na występ sportowca charakteryzuje właśnie współczesny sport. Nigdy bowiem jeszcze tyle uwagi nie poświęcano tym aspektom funkcjonowania, które nie wiążą się bezpośrednio z jego fizycznością. Wskaźnikiem tego zainteresowania może być chociażby obecność psychologów w większości sztabów trenerski sportowych drużyn czy reprezentacji. Cały ten proces wpisuje logikę treningu sportowego w opisywaną przez Gabriela Marcela kategorię „robienia ciała" (*doing a body*), a więc świadomego formowania swojej cielesności [Marcel 1987, s. 189].

### *5.3. Symulacyjny wymiar treningu*

W toku rozwoju treningu sportowego wykształcały się kolejne reprezentacje mające coraz lepiej symulować warunki prawdziwej rozgrywki [zob. Baudrillard 2005]. Jednym ze sposobów nauki średniowiecznego fechtunku było okładanie kijami powieszonych na hakach kukieł. Kiedy indziej, o czym już wspominałem wcześniej, uczono się nauki pływania „na sucho", będąc umieszczonym w specjalnej maszynie imitującej zanurzenie w wodzie. Nigdy jednak proces symulowania rzeczywistości zawodów nie był tak zaawansowany jak obecnie. Jak pisze Łukasiewicz technologia stanowi dziś obszar sztucznego próbowania rzeczywistości: „nim ludzie podejmą działania w realnym świecie, w świecie natury i ich własnych wytworów, mają możliwość eksperymentowania i szkolenia się w symulowanej wirtualnej przestrzeni" [Łukasiewicz 2000, s. 4]. Technologia daje sportowcom możliwość ćwiczenia w imitowanych okolicznościach prawdziwej rozgrywki. Świetną tego ilustracją są tunele aerodynamiczne wykorzystywane w skokach narciarskich. Tworzony przez nie strumień powietrza ma oddawać siły działające na sportowca podczas skoku. Jeszcze ciekawszym przykładem jest platforma Wii. Przenosi ona rzeczywiste ruchy gracza do wirtualnej rzeczywistości. Tym samym pozwala mu ćwiczyć w wyabstrahowanej przestrzeni zachowania identyczne do tych, które stosuje się w rozgrywce. W tym kontekście warto zauważyć, że dynamiczny rozwój procesu symulacji w świecie sportu sprawi, że wkrótce podmioty w nim

funkcjonujące staną przed koniecznością ponownego zdefiniowania zasad konstytuujących ich rzeczywistość: czy rywalizacja sportowa może toczyć się w rzeczywistości wirtualnej?; czy przeciwnikiem w tej rywalizacji może być komputer?; czy sportami są przywoływane we wcześniejszej części pracy e-sporty [zob. np. Dąbrowski 2011, ss. 117-139].

Podsumowując, obecność technologii w sporcie przejawia się również w wykorzystywaniu jej do treningu sportowego. W powyższym podrozdziale starałem się wskazać na główne pola tej obecności – obszar defragmentacji i specjalizacji treningu, pogłębionej wiedzy o organizmie zawodnika oraz możliwościach symulacyjnych. Wszystkie te zabiegi prowadzą do paradoksalnej w kontekście podmiotowości zawodnika sytuacji. Zabiegi mające na celu poszerzenie pola analizy działań sportowca dostarczają coraz bardziej zindywidualizowanych, szczegółowych i użytecznych informacji. Zwrotnie pozwala to zawodnikom wiedzieć jeszcze więcej o swoich organizmach, ich barierach i szansach rozwoju. Stan ten czyni z technologii niezwykle ważne medium samopoznania. Jednocześnie cała ta wiedza prowadzi w szerszej perspektywie do bardzo instrumentalnego traktowania sportowców. Aplikowane im odgórnie cykle szkoleniowe czynią z nich obiekty, których zachowania - poprzez odpowiednie zaprogramowanie - można optymalizować i czynić jeszcze bardziej skutecznymi. To przybliża kondycję sportowca do przywoływanej przez Carolyn Thomas de la Pena kategorii człowieka-jak-maszyny – jednostki, której stan wewnętrznego systemu trzeba na bieżąco odczytywać, analizować i serwisować, ale również programować w celu wydajniejszych działań. [za: Madalinski op.cit., s. 35].

## *6. Technologiczne otoczenie rozgrywki*

Jak pisałem już w poprzednim rozdziale u podstaw rywalizacji sportowej leżą „sztucznie stworzone warunki równości szans, pozwalającej antagonistom zmierzyć się w sytuacji idealnej, dzięki której zyskana przewaga jest ściśle wymierna i niepodważalna” [Caillois 1973, s. 30]. Mają one sprawić, że sukces bądź porażka w zawodach, będzie wyłącznie zasługą lub winą człowieka oraz jego psychofizycznych zdolności. Sytuacja rywalizacji powinna więc pozostawać sterylnie czysta, nie ingerować w samą rozgrywkę i być idealnie równa dla wszystkich konkurujących uczestników. Jednocześnie realizacja tych postulatów, a więc zapewnienia sportowcom warunków idealnej rywalizacji, często staje się niezwykle trudna lub wręcz niemożliwa. Wynika to zarówno z uwarunkowań natury ludzkiej (błędy sędziów, ludzkie błędy w przygotowaniu areny widowiska) jak

i zróżnicowania środowiska naturalnego (boiska są w różnych strefach klimatycznych, zawodnicy rywalizują na różnym podłożu i w różnych warunkach atmosferycznych). Technologia coraz częściej jest więc stosowana jako strategia wyjścia naprzeciw tym problemom. Wykorzystanie w obrębie wszystkich sportowych aren danej klasy jednakowych technologicznych standardów ma w zamierzeniu obniżyć (docelowo likwidację) wpływ czynników zewnętrznych (zarówno ludzkich jak i nie-ludzkich) na przebieg tejże rozgrywki. W efekcie ekspansję technologiczną możemy dziś obserwować w dwóch głównych obszarach – **wspomaganiu sędziów** i **kontrolowaniu otoczenia rozgrywki**.

### *6.1. Technologie sędziowania*

Podstawowym obowiązkiem sędziego na zawodach sportowych od zawsze jest bezstronne rozstrzyganie o przebiegu rywalizacji – trafne zdiagnozowanie danej sytuacji i wydanie sprawiedliwego werdyktu. Arbitrami musiały więc być osoby z zewnątrz, nie będące bezpośrednio zaangażowane w rozgrywkę. Jednocześnie, przynajmniej początkowo, potrzebne one były tylko tam, gdzie wynik zawodów pozostawał kwestią dyskusyjną i niejednoznaczną w ocenie. W antycznej Grecji losowo wybierani mężowie zaufania rozstrzygali o sukcesie wyłącznie w biegu czy w wyścigach konnych, a więc w konkurencjach, gdzie percepcja wyników zawodów może być najbardziej problematyczna (np. z powodu niewielkich różnic między kolejnymi zawodnikami). Z czasem pojawiali się oni również w innych dyscyplinach, ale wciąż stanowili przede wszystkim spersonifikowaną reprezentację sportowców i widowni, podejmującą decyzję w ich imieniu (stąd też właśnie losowy ich dobór). Mocniejszą pozycję miała dopiero obecna od XVII wieku osoba sekundanta. Początkowo w pojedynkach o satysfakcję (na broń białą, później również palną), a następnie w rywalizacji sportowej (szermierka, boks, a także szachy) miała ona pilnować przestrzegania reguł rywalizacji i dbać, aby zawodnicy nie doznali uszczerbku na zdrowiu. Dopiero jednak XIX wiek niosący ze sobą powszechną instytucjonalizację wielu obszarów ostatecznie ugruntował pozycję sędziego w sporcie. Arbitrzy nie tylko pojawili się we wszystkich rozgrywanych konkurencjach, ale również zaczęli funkcjonować jako poważna agenda stanowiąca reguły i je kontrolująca. Osobiście nadzorowali przebieg zawodów, stanowili bufor między rywalizującymi stronami, wreszcie to oni ostatecznie hierarchizowali osiągnięcia (czasy, odległości, wyniki) poszczególnych zawodników. Jednocześnie obecności sędziów cały czas towarzyszyło

dążenie do wyeliminowania ich omylności. Na początku starano się ich sytuować w takich miejscach sportowej areny, by mieli oni jak najlepszy ogląd sytuacji. Wraz z rozwojem sportu i coraz lepszymi wynikami osiąganymi przez sportowców ludzkie oko zaczęło stawać się jednak coraz bardziej zawodne. Starano się więc je technologicznie dozbrajać.

W 1865 roku dokonano pierwszego pomiaru czasu biegaczy. Do tego celu wykorzystano zwykły zegarek, ale już cztery lata później (1869) opatentowano stoper, dokonujący pomiaru z dokładnością do połowy sekundy. Podczas Igrzysk Olimpijskich w Sztokholmie w 1912 roku do zarejestrowania kolejności wpadających na metę biegaczy użyto ręcznej kamery. Dwie dekady później (IO 1932 w Los Angeles) kamera ta połączona już była z chronometrem wskazującym od razu rezultat danego zawodnika. Dodatkowo precyzja pomiaru wzrosła do 1/100 sekundy [zob. Ross op. cit., ss. 75-76]. Natomiast w 1945 roku (oficjalnie podczas IO 1948 w Londynie) po raz pierwszy do pomiaru wykorzystano fotokomórkę. Ten patent zaczął również być wykorzystywany przy pomiarze odległości uzyskiwanych w konkurencjach lekkoatletycznych (skok w dal, wzwyż, rzuty) czy narciarskich (skoki narciarskie). Z biegiem lat taka forma wspomagania sędziowskich decyzji stała się standardem organizacyjnym wielu zawodów sportowych i dziś nie sposób wyobrazić sobie funkcjonowanie takich konkurencji jak sprint bez wsparcia odpowiednich narzędzi pomiarowych [zob. Ross op.cit., ss. 75-76].

Kolejnym krokiem, który wykonano w obrębie grupy licznych dyscyplin, było wykorzystanie powtórek wideo jako formy wspomagania pracy sędziów (możliwość ponownego obejrzenia kontrowersyjnej sytuacji i analizowania jej z kilku różnych ujęć, w tym również przy wykorzystaniu zbliżenia i powiększenia). Po raz pierwszy zastosowano je w 1955 roku podczas meczu hokeja na lodzie. Tym niemniej awaryjność tej technologii oraz konieczność dopasowania do niej innych elementów infrastruktury, sprawiła, że oficjalnie wprowadzono ją dopiero dużo później. W różnych formułach zaczęto ją kolejno stosować w ligach futbolu amerykańskiego (1986), hokeja na lodzie (1991), koszykówki (2002) i baseballu (2008), a także w międzynarodowych meczach rugby (1996), tenisa (2006) oraz krykieta (2008)[93]. W XXI wieku to właśnie ten obszar technologicznego oddziaływania na sferę organizacji zawodów sportowych rozwija się najprężniej. Już dziś mamy do czynienia z bezprecedensową liczbą narzędzi służących wspieraniu ludzkich zmysłów w podejmowaniu decyzji sędziowski. W samym tenisie stosowanych jest kilkanaście programów cieszących się niemal stuprocentową

[93] Przypadki te są zróżnicowane w kontekście skali wykorzystania powtórek wideo. Więcej na ten temat zob.: Cegliński 2010a.

dokładnością w odwzorowywaniu trajektorii lotu piłeczki (na ich podstawie można orzekać czy piłka trafiła w boisko czy wyszła na aut), a w przypadku krykieta możliwa staje się nawet analiza ruchu nadgarstka (osoba rzucająca piłką w krykiecie może rozprostowywać rękę w łokciu nie więcej niż do kąta 15 stopni) czy stopy (przynajmniej część przedniej stopy rzucającego musi znajdować się na określonym polu). Pole analityczne, ale również kontrolne, które dają powtórki wideo wydaje się niemal nieograniczone. Dodatkowo kolejne agendy prześcigają się w pomysłach jak uczynić obecność technologii jak najmniej inwazyjną – w piłki wpinane są chipy, w bramkach instaluje się fotokomórki (np. hokej na lodzie), a o określonych rozstrzygnięciach decyduje komputer komunikujący się ze swoimi odbiorcami za pomocą zapalających się lampek (np. trafienie w szermierce). Coraz wyższy stopień zaawansowania technologii sprawia zaś, że wzorce jej wykorzystywania czerpane są głównie z tych obszarów, które w obrębie technologii wiodą prym – informatyki i wojskowości[94].

Całokształt opisanych powyżej procesów związanych z tworzeniem platformy równości szans dla rozgrywki sportowej za pomocą technologii w moim odczuciu pociąga za sobą trzy główne konsekwencje.

Po pierwsze, niespotykana nigdy wcześniej, ale ciągle się rozwijającą, precyzja pomiaru i jego wszechobecność, prowadzi do fetyszyzacji **parametryzacji ludzkich działań** (a w szerszym kontekście – większości zjawisk społecznych). Sytuacja ta sprawia, że wyrażona liczbowo aktywność jednostki nieustannie jest porównywana i hierarchizowana ze skwantyfikowanymi osiągnięciami innych jednostek. W efekcie współczesny sport staje się jeszcze bardziej abstrakcyjny. Jego głównymi reprezentacjami są wyniki, liczby goli, maksymalne rozwijane prędkości oraz czasy ukończenia biegu. Ten stan skutkuje nad wyraz rozwiniętą buchalterią sportową – nieustannie aktualizowaną listą rekordów, programami do statystycznej analizy występów sportowców czy dyskursywnym stelażem wokół którego budowane są medialne przekazy sportowe (transmisje telewizyjne, relacje w Internecie, sprawozdania w prasie[95]). Powyższe zjawisko ilustruje usilne dążenie do obiektywizowania opisu zjawisk społecznych i nadawania im jak najbardziej intersubiektywnego charakteru. W dalszej kolejności umożliwia to hierarchizowanie i klasyfikowanie zjawisk, co stanowi podstawę mechanizmu lokowania poszczególnych

[94] Przykładem może być zastosowanie izraelskiej technologii rakietowej do rozstrzygnięcia, czy padł gol w jednym ze spotkań piłkarskiej Ligi Mistrzów. Zob.: Stec 2005.

[95] Ilustrację tego procesu można obserwować podczas meczów koszykówki, gdzie w przerwach między kolejnymi kwartami spotkania wszystkim trenerom, spikerom i sprawozdawcom dostarczane są szczegółowe statystyki, dotyczące zawodników pojawiających się w zakończonej właśnie kwarcie na parkiecie.

podmiotów w obrębie struktur społecznych. Wyrażanie w postaci określonych parametrów takich wymiarów sportu jak styl (w skokach narciarskich) czy wrażenia artystyczne (w gimnastyce artystycznej) to najbardziej jaskrawe przykłady ze świata sportu. Jednocześnie proces ten staje się coraz bardziej powszechny również w innych enklawach. Parametryzowanie funkcjonuje choćby w kontekście osiągnięć naukowych, działalności placówek zdrowotnych i opisu cech interpersonalnych kandydatów do pracy na określonym stanowisku, a samą jego logikę można obserwować we wszystkich bez wyjątku obszarach życia społecznego.

Po drugie, wspomaganie zmysłów ludzkich, ale także coraz częstsze ich wyręczanie i zastępowanie, **pomniejsza ludzki wpływ na kontrolę** przebiegu rozgrywki sportowej. Organizacyjny *hardware* technologiczny gwarantuje niewątpliwie większą precyzję oraz transparencję zawodów. Bazowanie na fotokomórce lub komputerowym pomiarze odległości z pewnością jest skuteczniejszą i sprawiedliwszą formą rozstrzygania wyników konfrontacji niż ludzkie oko [zob. Maruenda 2004]. W efekcie człowiek sprowadzony pozostaje do roli podmiotu odpowiedzialnego za zapewnienie wyłącznie odpowiedniej logistyki związanej z technologicznym nadzorem przebiegu zawodów – rozmieszczeniem odpowiedniej aparatury, uruchomieniem jej, odczytaniem wyników przez nią zarejestrowanych i na ich podstawie sklasyfikowaniem występów sportowców. Sytuacja ta ilustruje coraz częstszą nieadekwatność ludzkich zmysłów do wymagań stawianych im przez zmieniające się otoczenie społeczne. Akceleracja wielu zjawisk sprawia, że jednostka ludzka nie potrafi już ich organoleptycznie zarejestrować. Tak, jak nie jesteśmy już w stanie określić prędkości rozwijanych przez samochody bez użycia radaru, tak też niemożliwością jest precyzyjne zarejestrowanie przez ludzkie oko ruchu piłki, w czasie, gdy ta często leci z prędkością ponad 200 km/godz.[96] Coraz szybszy, bo zostający kombinacją dużej ilości coraz sprawniejszych elementów, sport nie spotyka się więc z coraz doskonalszymi zmysłami. Prowadzi to do przywoływanej już przeze mnie we wcześniej części pracy kategorii antykwaryczności człowieka, czyli sytuacji, w której wykreowane przez niego technologiczne wytwory prześcignęły go w rozwoju i teraz nie jest on już w stanie ich kontrolować. W efekcie obserwujemy pogłębiający się rozdźwięk między umiejętnością wytwarzania a zdolnością do przewidywania konsekwencji tego działania [za: Bohme 2001, s. 485].

[96] Rekordem tenisowym jest serwis z prędkością 251 km/godz., a piłkarskim kopnięcie nadające piłce prędkość 210 km/ godz.

Po trzecie natomiast, skutkiem opisywanej powyżej antykwaryczności staje się umocowanie **technologii jako najwyższego autorytetu**. Odwoływanie się do niej jako ostatecznej instancji rozstrzygania ma mocne podstawy teoretyczne. Pomijając już fakt, że w logikę jej funkcjonowania wpisana jest – przynajmniej hipotetycznie – bezstronność, to dodatkowo tylko ona w wielu przypadkach może dostarczyć konkretnych danych związanych z występami zawodników, a także kontrolować sam przebieg rozgrywki (w zależności od dyscypliny - kontroluje czas trwania zawodów, wskazuje przypadku łamania zasad, wychwytuje zdobyte punkty i komunikuje o tym sędziom i publiczności itd.). Tym samym wpisuje się w model Foucaultowskiej władzy panoptycznej - niewidocznej, bezosobowej i wszechobecnej. Technologia nie tylko zrealizuje wszystkie te zadania, które zrealizowałby człowiek, ale uczyni też to od niego lepiej – zmierzy to, co on nie jest w stanie zmierzyć i zarejestruje to, co nie potrafi dostrzec ludzkie oko[97]. W konsekwencji władza sądzenia w sporcie staje się coraz bardziej rozmyta i abstrakcyjna – trudno polemizować z fotokomórką lub czujnikiem na szermierskim kombinezonie.

Warto w tych mechanizmach dostrzec przejaw modelu myślenia o rzeczywistości, zakorzenionego w Weberowskiej racjonalności instrumentalnej [zob. Weber 2004]. W kontekście sportowej enklawy wiąże się on przede wszystkim z kultem parametrów i fetyszyzowaniem kwantyfikowalności. Podobną sytuację obserwujemy bowiem również w wielu innych obszarach – np. szkolnictwie czy służbie zdrowia. Ślad panoptycznej i bezosobowej formy sprawowania władzy widoczny jest chociażby w sposobie funkcjonowania policji drogowej. Kara za przekroczenie prędkości wymierzona zostaje na podstawie zdjęcia wykonanego przez automat – człowiek jedynie przesyła to zdjęcie pod dany adres i podaje numer konta, na którym należy uiścić karę. Jesteśmy więc zmuszeni funkcjonować w rzeczywistości, której ramy określają zerojedynkowe testy [zob. Benjamin 1996], które rozumieją maszyny, ale które nie oddają złożonej kondycji człowieka: oszukał/ nie oszukał, gol/ nie ma gola, falstart/ prawidłowo, pasuje do drużyny/ nie pasuje do drużyny. W efekcie spotykamy się dziś z procesami przyłączania i wykluczania jednostek ludzkich, zachodzącymi na podstawie takich form opisu rzeczywistości, które ją mocno zniekształcają. Ciekawą ilustracją tej tezy jest teoria „moneyball”[98], zastosowana przez Billy’ego Beane’a, dyrektora baseballowej drużyny Oakland Athletics w sezonie 2002. Wykorzystywał ona zaawansowane analizy

[97] Przykładem tego mogą być choćby wymierzane post-factum kary nakładane na piłkarzy za ich zachowanie na boisku, których nie dostrzegł arbiter, ale zarejestrowały telewizyjne kamery. Zob. Sport.pl 2012.

[98] Taktyka moneyball spotkała się z falą krytyki związaną z uprzedmiotowieniem sportowców. Równocześnie ma ona licznych wyznawców. Zob. więcej: Goyne 2011.

komputerowe po to, by dobierać do swojej drużyny takich sportowców, którzy w określonych okolicznościach (definiowanych przez rozstawienie zawodników na bazach) poprzez skuteczne wykonanie jednej czynności (odbicie piłki, celny rzut, przebiegnięcie pewnej odległości) zapewnią jej określoną statystycznie liczbę punktów. W konsekwencji zarządzany przez niego zespół składał się z przeciętnych graczy, którzy jednak potrafili efektywnie wykonać przypisaną sobie czynność. Tak zestawiona ekipa Oakland Athletics odniosła 20 kolejnych zwycięstw, co do dzisiaj jest rekordem baseballowej American League.

Takie i podobne[99] mechanizmy niewątpliwie stanowią istotny przejaw myślenia o roli technologii w nowoczesnych społeczeństwach.

### *6.2. Technologie kontekstowe*

Opisywany tutaj problem zapewnienia równych szans wszystkim stronom rozgrywki wiązał się także z określonymi rozwiązaniami na poziomie szeroko rozumianej infrastruktury widowiska (stadiony, hale, boiska, bieżnie, maty itp.). Materialne otoczenie rywalizacji miało jednak sprawić nie tylko, że zawodnicy będą ze sobą konkurowali w jednakowych dla wszystkich okolicznościach, ale że warunki te przyczynią się również do rywalizacji na jak najwyższym poziomie. W związku z tym areny sportowe stały się polem wdrażania licznych innowacji, mających na celu stworzenie zawodnikom odpowiedniego otoczenia, zarówno do sprawiedliwszych, jak i jakościowo lepszych zawodów. Proces ten obserwować można choćby przez pryzmat rozwoju starożytnych stadionów. Początkowo miejscem rywalizacji była po prostu wolna przestrzeń. Potem ogrodzoną ją, aby doprecyzować pole rozgrywki. Następnie jeszcze silniej wyodrębnioną ją z otoczenia poprzez umocnienie i podwyższenie pionowych ścian areny (jednocześnie sytuując ją odpowiednio do świecącego słońca). Zabieg ten nie tylko odseparował ją od otoczenia, ale również polepszył akustykę obiektu. Wreszcie skupiono się na dostosowaniu poszczególnych partii obiektu do uprawiania określonych dyscyplin. Płytę stadionu kopano motykami i zraszano, utwardzano walcami i wyrównywano, a wybrane płyty posypywano również wapieniem [Miller op.cit., s. 110]. Bieżnie lekkoatletyczną oznaczono liniami i wysypano piaskiem, a często również kryto przed deszczem (*ksystos*) [ibidem]. Sami lekkoatleci rozpoczynali bieg lokując swe stopy w *balbis* - kamiennym starcie bieżni

[99] Teorię moneyball próbowano niedawno zaaplikować w jednej z angielskich drużyn piłkarskich. Zob. Beasley 2012.

z wydrążonymi rowkami, do których zawodnik miał włożyć palce od stóp [ibidem, s. 47]. Obecność takiego urządzenia sprawiało, że zawodnikom łatwiej się ruszało z nierównego często podłoża, a równocześnie sędziowie mieli pewność, że żaden z nich nie rozpoczął biegu z pozycji bardziej przybliżonej do mety. Innym pomysłem było lekko pochyłe podłoże do skoku w dal, mające polepszyć osiągnięcia sportowców i zapewnić im wygodniejsze lądowanie [Osterloff op.cit., ss. 62-63]. Najciekawszym jednak starożytnym technologicznym urządzeniem nakierowanym na zapewnienie równości szans jest *hysplex*. Był to mechanizm startowy wykorzystywany w wyścigach konnych i wyścigach rydwanów. Jego zadanie stanowiło równoczesne zwolnienie bramek wszystkim oczekującym na start zawodnikom. Miller pisze o *hyspleksie* w następujący sposób:

„Rozwój hysplex to dowód troski o podstawową kwestię agonu gymnicznego, a mianowicie o uniemożliwienie wpływu czynników zewnętrznych na przebieg wyścigu, czy to będzie wadliwy sprzęt, czy sędziowskie uprzedzenie. Gdyby zawodnik wystartował za wcześnie, wpadłby na barierkę albo zaplątałby się w powstrzymujący go sznur. Dla każdego byłoby jasne, że popełnił falstart. Sędzia nie mógł temu zaprzeczyć ani też arbitralnie posądzić niewinnego zawodnika, że ruszył zbyt wcześnie. Owa troska współgra z antyczną zasadą, że na uwagę zasługują jedynie takie zawody, których zwycięzcę można wskazać na podstawie jednoznacznych kryteriów" [Miller op.cit., ss. 53-54].

Jednocześnie pozostaje on również interesujący z racji permanentnych prac nad udoskonaleniem formuły zwalniającej bramki. Kolejne wersje urządzenia świetnie pokazują dążenie do jak najsprawniejszego otwierania bramek startowych. W kolejnych wcieleniach uchylane były one ręcznie (*hysplex* I), za pomocą sznurka (*hysplex* II) i wreszcie przy wykorzystaniu odskakującej w odpowiedniej chwili sprężyny (*hysplex* III) [ibidem, ss. 49-53]. Idea równych warunków dla wszystkich przyświecała organizacji zawodów również w epoce średniowiecza i kolejnych fazach rozwoju cywilizacji. Coraz większy nacisk kładziono na precyzyjne wyznaczanie pola rozgrywki (np. wzmacnianie torów do potyczek konnych podczas turniejów rycerskich), niwelowanie wpływu czynników atmosferycznych (zadaszanie torów) i na dostosowanie typu podłoża do rywalizacji. Wszystkie te procesy w konsekwencji miały sprawić, że do minimum zostanie ograniczony wpływ pozaludzkich czynników (określanych czasami jako *dance of chance*) na przebieg rozgrywki. Zabiegi te największą dynamikę przybrały w ciągu ostatniego stulecia, a wśród nich wyróżnić można dwa główne i przeciwstawne zarazem trendy – denaturalizację i naturalizację[100] otoczenia rozgrywki sportowej.

[100] Terminu „naturalizacja" i „natura" używam tutaj raczej metaforycznie, mając na uwadze wszelkie ustalenia poczynione w rozdziale I, po to, aby zarysować – być może grubą kreską – pewne dychotomie wpisane we współczesny sport.

**Denaturalizację** rozumiem jako dążenie do wyeliminowania tych wszystkich naturalnych elementów otoczenia, nad którymi człowiek nie potrafi jeszcze sprawować kontroli oraz do zastępowania ich podlegającymi ludzkiej kurateli sztucznymi odpowiednikami. Innymi słowy, jeden z mechanizmów, który ma zapewnić równe dla wszystkich i zarazem optymalne warunki do rywalizacji sportowej, stanowi rugowanie ze sportowych aren nieobliczalnych czynników środowiskowych (warunków atmosferycznych, zjawisk meteorologicznych lub naturalnych procesów związanych z użytkowaniem określonych wytworów przyrody). Proces ten widoczny pozostaje na trzech głównych płaszczyznach.

Pierwszym z nich jest **fizyczne podłoże**, na którym toczy się rozgrywka. Jednym z głównych wyzwań sportu przełomu XX i XXI wieku było właśnie okiełznanie tego podłoża. Ross pisze, że najważniejszymi wynalazkami w piłce nożnej po II wojnie światowej było wykorzystanie systemu podgrzewania murawy oraz ulepszenie jej drenażu. Taka implementacja umożliwiła korzystanie z trawiastych boisk, pomimo niekorzystnych warunków atmosferycznych – mrozu czy intensywnych opadów deszczu. Jednocześnie w przypadkach wielu dyscyplin stworzyła ona korzystniejsze warunki do uzyskiwania lepszych wyników niż miało to miejsce przy okazji naturalnego podłoża. Zastosowanie najnowszych materiałów sprawiło, że wiele konkurencji wzbiło się na jeszcze wyższy pułap osiąganych wyników. Zjawisko to najlepiej obrazuje przykład fenomenu nowych bieżni lekkoatletycznych „Mondo". Stanowiące połączenie akrylu, gumy i silikonu poszycie określane jest często przez biegaczy mianem magicznego dywanu[101]. Taka technologia zapewnia bowiem nie tylko większy komfort i bezpieczeństwo biegacza, ale również przyczynia się do uzyskiwania przezeń lepszych wyników. Działa ona w sposób zbliżony do sprężyny – naduszona oddaje część siły na nią oddziaływującej. W tym kontekście niezwykle interesująco jawi się dyskusja nad wykorzystaniem sztucznych nawierzchni w sporcie. Cześć ich zwolenników twierdzi, że są one sprawiedliwsze (nie robią się w niej dziury czy inne nierówności), łatwiejsze w utrzymaniu i tańsze. Jej przeciwnicy natomiast wskazują na skomplikowany proces ich instalowania, nierówny dostęp do nich oraz nieprzystosowanie ludzkich kończyn do poruszania się po takim podłożu [Ross op.cit., ss. 169-171]. Spór ten w soczewce odtwarza więc podstawowe tezy dotyczące obecności technologii w życiu społecznym.

[101] Więcej na temat zalet i wad bieżni typu „Mondo" – zob.: Schulz 2004.

Drugim zjawiskiem jest zastosowanie **sztucznego oświetlenia** podczas rozgrywki sportowej. Choć początki jego wykorzystywania sięgają drugiej połowy XIX wieku to technologia ta w pełni zaistniała dopiero w kolejnym stuleciu. Początkowo rolę jupiterów pełniły lampy o mocy, jaką mają dziś światła mijania w samochodzie, ustawione na 9-metrowych drewnianych wieżach postawionych w narożnikach boiska. Z czasem prace nad oświetleniem nabrały dynamiki i zastępowanie światła słonecznego światłem produkowanym przez tranzystory już w drugiej połowie zeszłego wieku było zjawiskiem dość powszechnym. Obecnie na wszystkich stadionach najwyższych klas krajowych stanowi ono podstawowy wymóg, a moc oświetlenia wynosi zwykle około 2000 lux. Pomijając fakt, że taki stan istotnie wpływa na widowiskowość rozgrywki (jej medialność, estetykę i transparencję), warto również zwrócić uwagę na społeczne konsekwencje stosowania sztucznego oświetlenia. Dzięki niemu bowiem zawody sportowe zupełnie uniezależniły się od pór dnia. W przypadku bazowania wyłącznie na naturalnym świetle rozgrywka była możliwa tylko w dzień. Teraz nie ma znaczenia czy toczą się one wieczorem czy w środku nocy. To z kolei sprawia, że sport jeszcze pełniej zaczął wpisywać się w kategorię czasu wolnego. Uprawiać i obserwować można go bowiem było już nie tylko w weekendy i święta, ale również w tygodniu roboczym, po zakończeniu pracy. Jednocześnie sytuacja ta umożliwiła transmitowanie wydarzeń sportowych niezależnie od pory dnia. Przedtem było to tym bardziej niemożliwe, że rejestrowanie obrazu wymagało jeszcze lepszych warunków oświetleniowych niż sama rozgrywka. Złożenie tych aspektów ilustruje, w jaki sposób technologia pozwala się względnie uniezależniać się od środowiska poszczególnym obszarom życia społecznego.

Wreszcie trzecią tendencję można określić mianem **technologicznej pasteryzacji** otoczenia zawodów. Rozumiem przez nią przede wszystkim dwa zjawiska. Jedno z nich to usuwanie (fizyczna eliminacja, wypchnięcie poza obręb rozgrywki lub marginalizacja) wszelkich naturalnych elementów otoczenia, mogących zaburzyć rozgrywkę. Polega ono przede wszystkim na odizolowaniu rozgrywki od takich czynników, jak ekstremalnie wysoka lub niska temperatura, padający deszcz czy śnieg, wiejący wiatr, nieprzewidywalny prąd rzeki czy grząskie podłoże. Im więcej takich aspektów zostanie wyrugowanych, tym bardziej rywalizacja sportowców opiera się na ich psychofizycznych predyspozycjach. Skrajnym przykładem jest sytuacja sprzed Igrzysk Olimpijskich Pekin 2008, kiedy to chińscy organizatorzy wystrzelili rakiety, które miało rozsadzić od środka chmury zagrażające ceremonii otwarcia [zob. Matacz 2009]. Inną, często komplementarną taktyką, pozostaje postępująca kolonizacja naturalnych elementów otoczenia sportowego.

Bazuje ona zwykle na takim ich paramimetycznym odtwarzaniu, które z jednej strony daje użytkownikom rozgrywki i jej odbiorcom wrażenie obcowania z wytworami przyrody, ale z drugiej strony, wytworzone przez człowieka artefakty pozostają w pełni regulowane przez organizatorów. Sportowcy i widzowie mają więc mieć poczucie, że rozgrywka osadzona jest w naturalnych warunkach, ale warunki te stanowią *de facto* kontrolowaną przez człowieka symulację. Ilustracjami mogą tutaj być sztuczny śnieg używany na wielu zawodach [Ross op.cit., ss. 124-125] a nawet generowane przez automat fale wodne na torach kajakarstwa górskiego.

Można stwierdzić, że takie rozwiązania są odpowiedzią na postępujące zmiany klimatyczne. W nie tak odległym czasie pogorszyć się może „naturalna dostępność" śniegu czy występowanie dłuższych okresów bez deszczu [zob. Smith 1990]. W efekcie próba zagospodarowania tego pola (np. poprzez armatki śnieżne, zadaszanie itp.) jest także – być może przewrotnie - próbą adaptacji do środowiska naturalnego [Kay, Vamplew 2006]. Warto jednak zauważyć, że wszystkie te zabiegi mają również za zadanie stworzenie odpowiedniego środowiska dla relacji medialnych. Wyeliminowanie czynników utrudniających rozgrywkę często nie jest tak ważne, jak pozbycie się tych aspektów, które paraliżują jej transmitowanie[102]. W obowiązującym ładzie o wiele mniej kłopotliwe jest bowiem skazywanie sportowców na rywalizowanie w trudnych warunkach, niż przerwanie relacji z tego wydarzenia. W efekcie budowanie obiektów sportowych o odpowiednich kształtach, pokrytych dachem i odpowiednio oświetlanym mają w równym stopniu uczynić rozgrywkę uczciwszą, co zapewnić jej odpowiednią infrastrukturę mediową.

Odwrotnym procesem jest natomiast **naturalizacja sportu**. Opiera się ona na dążeniu do wykorzystywania w rozgrywce naturalnych zasobów – przydatnych do realizacji zawodów sił przyrody, jej wytworów oraz ich bezpośredniego otoczenia. Biegi maratońskie, chód, narciarstwo, kolarstwo górskie lub żeglarstwo funkcjonują właśnie w oparciu o tę logikę. Zawodnicy w tych sportach poruszają się po polach, które zostały jedynie chwilowo wyodrębnione ze swojego naturalnego kontekstu (np. oznaczony taśmami tor wyścigu rowerów górskich albo boje sygnalizujące odpowiednie strefy w akwenie wodnym) i niejako czasowo użyczone rywalizującym ze sobą zawodnikom. W przypadku kolarstwa górskiego często pojawia się wręcz argument, że człowiek nie byłby w stanie stworzyć tak trudnych tras jakie stworzyła natura. Sportowcy w ramach zawodów mierzą się więc z własnymi przeciwnościami i rywalami, ale także, a być może

[102] Nad wyraz często dochodzi do sytuacji, w której warunki praktycznie nie pozwalają rozgrywać zawodów, ale trzeba je przeprowadzić z racji zakontraktowanej transmisji.

przede wszystkim, z czynnikami przyrodniczymi – ukształtowaniem terenu, opadami atmosferycznymi itp.

Paradoksalnie chęć wpisania rywalizacji w naturalne warunki ukazuje jak daleko odszedł od nich współczesny sport. Niemożność kontrolowania przez organizatorów otoczenia zawodów sprawia, że jej wyników nie da się w pełni parametryzować i porównywać ze sobą[103]. W takiej sytuacji nie odnotowuje się również poszczególnych rekordów (świata, kontynentu, imprezy), co z kolei blokuje niezwykle atrakcyjny medialnie dyskurs związany z progresem lub regresem sportowego poziomu zawodów[104]. Jednocześnie nadmiernie wpływające na przebieg zawodów warunki atmosferyczne (np. zbyt silny wiatr w skokach narciarskich lub zbyt słaby w żeglarstwie, opady deszczu w żużlu czy śniegu w zjazdach narciarskich) prowadzą do ich ciągłego przerywania, przekładania czy wręcz odwoływania. To z kolei degraduje daną dyscyplinę medialnie[105]. Nieumiejętność wpisania się w sztywne ramy transmisji telewizyjnej sprawia, że rugowana jest ona z przestrzeni publicznej, a w konsekwencji topnieje jej potencjał komercyjny i staje się ona coraz bardziej niszowa[106]. Najważniejszą strategią obronną sportów wykorzystujących naturalne otoczenie przed tego typu marginalizacją jest podkreślanie tego aspektu. W konsekwencji coraz częściej wewnątrz jednej dyscypliny wyodrębnia się podpodziały – np. tenisowy turniej na kortach naturalnych (ziemnych lub trawiastych) lub sztucznych (akrylowych, asfaltowych lub betonowych).

Tak duży nacisk na wytworzenie w pełni kontrolowanego technologicznego otoczenia sportu niesie ze sobą jednak poważne konsekwencje. Prowadzi on bowiem do postępującej **specjalizacji przestrzeni**. Profesjonalne uprawianie sportu lokuje się coraz dalej od ogólnodostępnych sfer życia społecznego. Poszczególne dyscypliny tak bardzo wyodrębniły się z otoczenia, czy wręcz zaanektowały jego fragmenty, że dostępność miejsc ich rozgrywania stała się coraz bardziej ograniczonym dobrem. Podobnie jak w przypadku każdego deficytowego dobra możliwość korzystania z nich regulowana jest

[103] W tym kontekście niezwykle ciekawie wygląda toczona od wielu lat wewnętrzna dyskusja środowiska jeździeckiego na temat tego, co zrobić, żeby wyeliminować nieprzewidywalne zachowania konia w turniejach jeździeckich.

[104] To chociażby sytuacja biegu maratońskiego, gdzie ze względu na zróżnicowanie warunków panujących na poszczególnych trasach nie podaje się rekordów kontynentów czy świata; podobnie rzecz się ma we wioślarstwie.

[105] Jak czułe medialnie mogą być niektóre dyscypliny sportu na warunki atmosferyczne pokazuje np. gwałtowny spadek frekwencji widzów śledzących jeden z turniejów skoków narciarskich, w których brał udział Adam Małysz. Na skutek gwałtownych opadów zawody kilkukrotnie przekładano, co znacznie zmniejszyło liczebność telewizyjnej publiczności. Zob.: Sport.pl 2005.

[106] Ten proces stał się udziałem takich dyscyplin jak zapasy, hokej na trawie, szermierka, tenis stołowy, a w pewnym momencie nawet siatkówka.

przez coraz ściślejsze klauzule dostępu. W efekcie zarówno uprawianie określonej konkurencji w wyspecjalizowanej przestrzeni, jak również obserwowanie jej, gdy uprawiają ją inni, wiąże się z coraz poważniejszymi kosztami. Dotyczy to na równi zasobów naturalnych, jak stoki narciarskie w Alpach, i obszarów w pełni stworzonych przez człowieka, jak samochodowe tory wyścigowe w Azji. Innymi słowy, aby uprawiać niektóre dyscypliny, ale także, aby na żywo je obserwować, trzeba legitymować się określonym statusem społecznym. Sytuacja ta prowadzi do dwutorowych zmian.

Z jednej strony wpisuje się ona w szersze zjawisko profesjonalizacji poszczególnych obszarów życia społecznego. Poszczególne jego fragmenty są coraz bardziej wyspecjalizowane, a znajomość reguł ich funkcjonowania staje się reglamentowaną wiedzą ekspercką [zob. np. Płonkowski 2009]. W tym przypadku zaawansowane technologicznie otoczenie rozgrywki sportowej sprawia, że sama możliwość ustanowienia go, a następnie efektywnego wykorzystywania, staje się przywilejem systematycznie pomniejszającej się grupy ludzi. Skutkiem takiego stanu jest pogłębienie przepaści pomiędzy sportem profesjonalnym i amatorskim. Ten drugi nie dorównuje temu pierwszemu już nie tylko osiągnięciami sportowymi czy wykorzystywanym sprzętem, ale nawet przestrzennym kontekstem, w którym się realizuje. W efekcie w wielu sferach sportu zaostrza się podział na posiadaczy (*have*) i nie-posiadaczy (*have-nots*) – jednostki i grupy, których zasoby pozwalają funkcjonować na odpowiednio wysokim pułapie lub go też z niego eliminują. W konsekwencji poszczególne państwa wycofują się z udziału w rozgrywkach do których nie posiadają odpowiedniej infrastruktury. Za przykład mogą tu posłużyć Indie i Pakistan, które choć w hokeju na trawie są potęgami, to z racji braku odpowiedniej bazy w postaci hal sportowych nie wystawiają one swoich drużyn w halowych wersjach tych sportów. Innym aspektem opisywanej tu sytuacji pozostaje wiedza, którą przynosi organizacja piłkarskich EURO 2012 a także pewne ruchy podejmowane już w kontekście piłkarskich mistrzostw świata w 2022 roku w Katarze. Obie te imprezy pokazują, że uprawianie sportu na najwyższym poziomie jest możliwe tylko tam, gdzie istnieje już odpowiednia – nazwijmy to cywilizacyjna – infrastruktura, taka jak drogi, lotniska, hotele, sprawne instytucje, system bezpieczeństwa. Niedobory w tym zakresie wymuszają na podmiotach organizujących daną imprezy, aby stworzyły one tę bazę (np. poprzez szybkie wybudowanie autostrad) zanim zawodnicy przystąpią do stadionowych rywalizacji. Również w związku z tym coraz silniejszą pozycją cieszą się ponadnarodowe klastery sportowe. Rozumiem przez nie komercyjne ośrodki-centra, dysponujące odpowiednimi technologicznymi warunkami do rozgrywki i treningu, które

ściągają do siebie najlepszych lub najbardziej uzdolnionych sportowców z całego świata[107].

Ten stan ekskluzywności (rozumianej podwójnie – jako wykluczanie oraz manifestowanie statusu) otoczenia rozgrywki sportowej faworyzuje jednego z głównych beneficjentów takiej konstytucji rzeczywistości społecznej – media. Ich obecność stała się jednym z głównych mechanizmów technologicznego nasycania otoczenia rozgrywki. Wymogi związane z odpowiednią jakością transmisji sportowych (oświetlenie i akustyka obiektów, ich zabezpieczenie przez czynnikami zaburzającymi relację jak deszcz czy silny wiatr), dostępnością zawodów dla mediów (miejsca i pory ich przeprowadzania) oraz dostosowaniem ich dynamiki do możliwości rejestracyjnych odpowiednich przekaźników (długość trwania zawodów, ich skupienie w obrębie jednego obiektu) sprawiły, że pozaboiskowa przestrzeń sportu, spełniając postulaty równości szans zawodników, musiała jednocześnie spełnić postulaty technologicznego formatu medialnego. Paradoksalnie ten zabieg równocześnie doprowadził w dużej mierze do społecznego upośledzenia przestrzeni rozgrywki. Z racji piętrzących się barier bezpośredniego dostępu do odbywających się zawodów i coraz łatwiejszego dostępu do zapośredniczonych medialnie transmisji, można obecnie obserwować również istotny odpływ widowni wielu widowisk sportowych na rzecz rozrastającej się publiczności medialnej[108].

Podsumowując, technologizacja otoczenia rozgrywki zawsze działa dwutorowo: ułatwia zawodnikom rozgrywkę, ale i komplikuje całą organizację zawodów sportowych; podnosi komfort zawodów, ale również wyklucza.

## *7. Dwa poziomy technologii medialnych*

Gatunkowe cechy sportu od zawsze przyciągały zainteresowanie zróżnicowanych agend relacjonujących i przekazujących dalej to, co się wydarzyło w ramach rywalizacji sportowej. Starożytni poeci opiewali występy sportowców w specjalnych utworach-odach - epinikionach [zob. Lipoński 1987, s. 80] a sceny z zawodów stawały się kanwą licznych malowideł. W średniowieczu zwycięzców turniejów rycerskich rozsławiały pieśni im poświęcone [zob. Grys 1998], a u zarania epoki renesansu charakterystyczne atrybuty

[107] Przykładem mogą tu być poszczególne stajnie w Formule 1, zrzeszające pod marką danego producenta międzynarodową grupę kierowców.

[108] Proces ten widać najwyraźniej w dyscyplinach nieco mniej popularnych i wymagających dużych nakładów na organizację zawodów. O ile więc transmisje zawodów kajakarskich lub wioślarskich cieszą się zainteresowaniem widzów telewizyjnych, o tyle bezpośrednio na obiektach śledzi je niewielka grupa osób. Jeszcze innym przypadkiem są zawody golfowe. Z racji swej mobilności pozostają one niezwykle trudne do śledzenia na żywo, a telewizyjna transmisja nadaje im dynamiki i zamyka w przestrzeni telewizora.

określonych gier i sportów dworskich utrwalały kroniki oraz pamiętniki [Lipoński 1974]. Późniejsze mediowanie świata sportu przez określone nośniki wiązało się z dobrze znanymi procesami rozwoju druku, prasy, radia, telewizji czy Internetu. Można więc zauważyć, że sport zawsze otaczał specyficzny kokon przekaźników, za pomocą których w zapośredniczony sposób trafiał on do szerokiego grona odbiorców.

Jednak pomimo tej trwałości i pewnej oczywistości relacji świata sportu i mediów, związek ten stanowi najbardziej problematyczny z analizowanych w tym rozdziale obszarów. Lokuje się on bowiem równolegle na dwóch jakościowo różnych poziomach. Pierwszy z nich stanowi płaszczyznę jednej z wielu relacji, w jaką wchodzi świat sportu z otaczającymi go technologiami – tego typu związkom poświęcam w całości ten właśnie rozdział. W tym świetle media tworzą pole, którego logika funkcjonowania i materialne reprezentacje wchodzą w zwrotne oddziaływanie z polem sportu. Drugi poziom wykracza natomiast poza rozumienie mediów jako szeregowej technologii otoczenia. Zgodnie z nim bowiem stanowią one raczej nadtechnologię - technokulturowe środowisko świata sportu, w którym jest on zatopiony i które przenika go na wskroś. Właśnie na tych dwóch formułach analizowania współobecności mediów i sportu skupię się w dwóch poniższych paragrafach.

### *7.1. Media jako technologia otoczeniowa*

O tym jak ważnym aspektem otoczenia sportu pozostają media świadczy dobitnie historyczna ciągłość łączącej te dwa aspekty relacji. Jej głębokie historyczne osadzenie wskazuje, że szeroko rozumiane media stanowią dla świata sportu otoczenie typowe, towarzyszące mu od początków rozgrywania zawodów i uprawiania tego typu praktyk. W efekcie rozwój obu obszarów można obserwować przez pryzmat ich równoległej dynamiki. W tle wzrastającego i stabilizującego się uniwersum rywalizacji zawodników wzrastały i dynamizowała się również przestrzeń medialna i środki przekazujące na szeroką skalę sportowe informacje. W pierwszej kolejności zarysuję więc początki związków mediów i sportu oraz ich punkty charakterystyczne, a następnie postaram się wskazać najważniejsze wymiary tychże relacji. Celem tego paragrafu jest więc ukazanie kluczowych aspektów postrzegania mediów jako technologii otoczenia sportu[109].

[109] Jednocześnie chciałbym w tym miejscu podkreślić również to, co **nie jest** celem tego fragmentu pracy. Po pierwsze, nie jest nim próba odtworzenia historii mediów sportowych. W tym temacie polecam inne opracowania [zob.: Boyle, Haynes 2009; Tuszyński 1981; Tuszyński 1994, Marchwiany 2009]. Po drugie, celem nie jest również kulturowa analiza zawartości przekazów. W kontekście takich analiz odsyłam do

Temat sportu pojawił się w prasie już w momencie gwałtownego udoskonalania jej jakości i dostępności w drugiej połowie XVIII wieku. Najczęściej były to informacje dotyczące wyników odbywających się spotkań sportowych. Krótko potem pojawiać się zaczęły periodyki zajmujące się wyłącznie sportem. Pierwszą taką pozycją był angielski „The Sporting Magazine" (założony w 1793 roku), a po 1860 roku zaczęto wprowadzać następne tytuły w kolejnych państwach (niemiecki „Der Sport" z 1863 roku czy francuskie „Le Velocipe Illustre" z 1868 roku) [za: Lipoński 1987, s. 351]. Kolejne etapy ulepszania prasy (użycie elektrycznej maszyny drukarskiej, stworzenie maszyny do pisania, wynalezienie linotypu) połączone z wciąż doskonalącą się fotografią uczyniły z gazet najważniejsze medium sportowe, aż do pojawienia się telewizji.

Mniej więcej w tym samym czasie świat sportu wpisał się również w inny przekaźnik jakim jest radio. Początkowo jego relacja ograniczała się jedynie do przesyłania wiadomości sportowych – po raz pierwszy uczyniono to w 1899 roku [za: ibidem, s. 353]. Z czasem zaczęto również wykorzystywać radiowy potencjał bezpośredniego transmitowania wydarzeń. Sport dzięki temu trafił do wielu gospodarstw domowych, w których przedtem nie gościł, dzięki czemu niewątpliwie zyskał na popularności. Samo radio stało się natomiast pierwszym medium czasu rzeczywistego, relacjonującym na żywo rozgrywkę sportową (po raz pierwszy uczyniono to w 1923 roku). Z czasem jednak, wobec systematycznej ekspansji telewizji, przedefiniowało ono swoją rolę:

> Rozwój telewizji nie wyparł transmisji radiowej, zmienił jednak jej funkcje i rodzaj odbioru. Jej odbiorcami jest przede wszystkim publiczność przebywająca w okolicznościach uniemożliwiających odbiór telewizyjny, głównie podczas wykonywania innych zajęć, uniemożliwiających angażowanie wzroku, oraz w podróży [ibidem, s. 353].

Tym samym, zarówno siłą jak i słabością transmisji radiowej jest fakt, że stanowi ona system skonstruowany dla transmisji i recepcji jako form abstrakcyjnych, bez określania, jakie mają być ich treści [Goban-Klas 2004, s. 22]. Siłą, ponieważ pozostawia ona szeroką przestrzeń na aktywność odbiorcy; słabością, bo w dobie prymatu obrazów, medium, które nie używa tychże wizualnych reprezentacji w naturalny sposób ulega marginalizacji.

Równocześnie właśnie chęć jak najpełniejszego rejestrowania i pokazywania rozgrywki należy łączyć z rozwojem telewizji rozumianej jako medium sportowego. Podstawowy atrybut sportu, jakim jest ruch stanowi wszak fetysz wszelkich pierwotnych zabiegów

---

poświęconych temu prac [Morse 2003; Birrell, Loy 2003; Sandvoss 2003]. Po trzecie wreszcie, paragraf ten nie ma także służyć medioznawczej eksploracji samego pola mediów sportowych – ich popularności, rozpoznawalności czy udziałowi w rynku. Z aspektem tym można zapoznać się poprzez sporządzone w tym celu publikacje [zob. np. Ostrowski 2007].

filmowania – dążenie do jego uchwycenia wyznaczało kierunki rozwoju mediów wizualnych. Na bazie tych uwarunkowań sport wpisał się w ramy telewizji. Pisze o tym badacz mediów sportowych Bogdan Tuszyński:

Telewizja, najpotężniejszy, jak się miało okazać propagator sportu – rozpoczęła swoją profesjonalną karierę w drugiej połowie lat trzydziestych [XX wieku – przypis P.N.], przy czym sportowe elementy programu, zarówno na świecie, jak i w Polsce, widoczne już były w fazie eksperymentalnej. Etap pierwszy (początek 1929 r. w Niemczech i połowa 1930 r. w Anglii) to filmy ze specjalnie zorganizowanych dla potrzeb TV pokazów sportowych (najczęściej walki bokserskie) emitowane w różnych fazach eksperymentalnego nadawania programów (przy znikomej licznie widzów). Etap drugi to telewizja odbierana w salach publicznych z pierwszych, transmitowanych bezpośrednio wydarzeń sportowych. Inauguracja tego typu przekazu miała miejsce w dniu otwarcia Igrzysk Olimpijskich w Berlinie (1 sierpnia 1936 r.). Stacja telewizyjna Berlin-Witzleben pracowała i nadawała swój program aż do zamknięcia igrzysk (16 sierpnia). Znaczna jego część była nakręcana na stadionie (film), wywoływana w specjalnych wozach w drodze do rozgłośni (przewoźne laboratorium) i już po kilkunastu minutach odtwarzana z telekina. Był to pierwszy pokaz ogromnych możliwości informacyjnych telewizji. (...) Etap trzeci, rzec można – publiczny (masowa produkcja odbiorników, oglądanie przekazu w domu) to lata 1938-1939. Tuż przed wybuchem wojny światowej działało już w Wielkiej Brytanii 20 tysięcy aparatów telewizyjnych (obsługiwały ponad 12 milionów widzów, a więc ok. 25% ludności kraju), najwięcej z państw, które też debiutowały w tym czasie. W 1937 r. profesjonalny program telewizyjny zaczęto nadawać we Francji, w 1939 r. w Japonii, ZSRR i USA. Interesującym wydaje się fakt, że podobnie jak w radiu, tak i w telewizji, w USA pierwsza transmisja sportowa (1 czerwca 1939 r.) przeprowadzona została z pojedynku bokserskiego o mistrzostwo świata (Lou Nova – Max Bear). Oglądała ją niewielka grupa ludzi posiadających wówczas telewizory. Regularne programy telewizyjne (10 stacji) zaczęto nadawać w USA dopiero od 1 lipca 1941 r. [Tuszyński 1996, s. 14].

Telewizja stała się więc pierwszym medium, które w pełni zagospodarowało wizualną atrakcyjność świata sportu. Ważny pozostaje również wątek wzajemnej kooperacji sportu i telewizji. Ten pierwszy zapewnia sobie odpowiednio doniosłe miejsce w przestrzeni publicznej, ale równocześnie sam ulega remediacji w rozumieniu prezentowanym przez Jaya Boltera i Richarda Grusina. Oznacza to, że zmienia się on pod wpływem nowego medium - przyjmuje nowe formy estetyczne, wytwarza nowe rodzaje wspólnot i nowe rodzaje podmiotowości [Bolter, Grusin 2000]. Telewizja natomiast w tym układzie zyskuje temat przekazu, który ma moc przyciągania uwagi odbiorców. Poza tym ona sama również się zmienia dynamizując swój przekaz oraz testując różne formy rejestrowania rzeczywistości i emitowania zebranego materiału. Tomasz Goban-Klas podsumowuje tę kwestię w następujący sposób:

Dopiero sport pozwala telewizji wykorzystać pełnię jej technicznych możliwości. Stąd też związek telewizji i sportu szybko utracił charakter przypadkowy i stał się związkiem organicznym, w którym obaj partnerzy oddziałują na siebie nawzajem [Goban-Klas 1980, s. 266].

Wszystkie wymienione powyżej media wciąż stanowią trwały element rzeczywistości społecznej. Wszystkie też w międzyczasie dokonały daleko idących zmian w zakresie stosowanych narzędzi przekazu, sposobów ich wykorzystania, a także samej logiki funkcjonowania medium. Równocześnie w ciągu ostatniej dekady uległy one konwergencji i poza swoją klasyczną postacią działają również jako element podłączony się do wirtualnej sieci Internetu. Tak spektakularna ewolucja środków przekazu i stosowanych w ich zakresie technologii nie tylko jednak nie unieważniła relacji mediów i sportu, ale, poprzez utworzenie nowych sieci powiązań, dodatkowo ją wzmocniła. Dlatego też tę relację należy rozpatrywać właśnie przez pryzmat długiego trwania i widzieć w niej zestaloną przez lata formę mutualizmu, gdzie na drodze wzajemnego oddziaływania obie strony nieustannie się zmieniają się i modyfikują formułę swojej obecności.

Analiza omawianego powyżej wzajemnego wpływania na siebie dwóch światów pozwala wyodrębnić dwie główne formuły tego procesu – **dopasowywanie się mediów do sportu** i **remediację sportu**, czyli w tym wypadku dopasowywanie się jego formuły do wymogów mediów.

Pierwszy z tych procesów odbywa się zarówno na poziomie ideowym jak i materialnym (sprzętowym). Na przestrzeni lat starano się bowiem tak konstruować relację medialną, aby jak najpełniej oddawała ona przebieg rozgrywki toczonej na arenie. W związku z tym należało dostosować do jej dynamiki instrumenty, które najpierw ją rejestrują, a później przekazują dalej. Efektem prób odpowiedniego uchwycenia ruchu sportowców było wprowadzenie najpierw obrotowej, a później ruchomej kamery (mogącej się przemieszczać np. wzdłuż bieżni) [zob. Mosz 2003]. Sukcesywnie zwiększała się również ilość klatek, które mogła ona zarejestrować. Jednocześnie szukano, a w zasadzie wciąż się szuka, odpowiednich miejsc do umieszczania tych kamer – na sklepieniu stadionu (tzw. pająki), w bramkach czy nawet na kaskach zawodników. Te same kamery, aby sterować odpowiednią dramaturgią przekazów wykorzystywały, a czasem wręcz same musiały wykształcić, szereg zabiegów formalnych, mających prowadzić do określonych efektów – np. kadrowanie, zbliżenia, oddalenia, powtórki [zob. ibidem, Colin 2003, Ostrowski 2007]. Hałas na stadionie stanowił wyzwanie dla mikrofonów (coraz selektywniej absorbują one dźwięki areny, wygłuszając tło i wydobywając na pierwszy plan to, co istotne). Z kolei zmieniające się areny rozgrywania zawodów wymogły na mediach mobilność. W połowie XX wieku zaczęły się pojawiać studia umieszczone w wozach transmisyjnych, a z czasem – nawet w helikopterach (jak w przypadku Wyścigu Pokoju od 1955 roku). Systematycznie również ulepszano kwestię przekazywania relacji odbiorcom. Początkowo

bowiem relację rejestrowano na taśmach, następnie taśmy te przesyłano do siedziby radia lub telewizji i dopiero stamtąd były one emitowane do radioodbiorników czy telewizorów. Z czasem oczywiście sygnał zaczął być nadawany bezpośrednio do nadajnika, która go później kierowała do prywatnych odbiorników. Do wymogów zawodów sportowych musiała dostosować się również prasa. Wieczorna pora obywania się większości imprez sprawiła, że drukarnie tak przygotowywały swój cykl wydawniczy i edytowały treść, aby móc jeszcze umieścić w gazetach, które rankiem trafiały do sprzedaży, wyniki zakończonych właśnie rozgrywek. Można więc stwierdzić, że świat sportu jako przedmiot-partner swoistego *joint venture* jest partnerem wymagającym i oczekującym, że media wytworzą określone warunki tej współpracy.

Jednocześnie równie istotny kulturowo fenomen stanowi także zjawisko formatowania zawodów sportowych przez określone wymogi przekazu medialnego. Oznacza to, że proces tworzenia i realizowania rozgrywki kształtują w dużej mierze również siły, które potem odpowiedzialne są za jej relacjonowanie. W obrębie tych formujących wektorów można wskazać na cztery główne grupy wymogów stawianych przez media. Po pierwsze, są to *wymogi infrastrukturalne*, wymuszające na infrastrukturze sportowej (stadionach, boiskach, bieżniach itp.) stworzenie optymalnego środowiska dla pracy kamer, mikrofonów, sprawozdawców itd. W konsekwencji materialny wymiar aren rozgrywki (kształt, ulokowanie przestrzenne) musi być zaprojektowany w taki sposób, aby wkomponowywał się w założenia relacji medialnej. Przykładem może tu być właśnie wymóg odpowiedniej mocy oświetlenia na stadionach, wyznaczenie odpowiednich stanowisk dla kamer, fotografów czy sprawozdawców[110] oraz nadawanie obiektom sportowym kształtów jak najbardziej ułatwiających pracę kamery (zamknięta przestrzeń oraz ruch zawodników po odgórnie wyznaczonej i odpowiednio zawężonej trasie[111]). Drugą grupę stanowią *wymogi syntaktyczne*, czyli takie, które oddziałują na wewnętrzne regulacje samej rozgrywki. Aby uczynić ją jeszcze bardziej atrakcyjną medialnie, należy dodatkowo wydobywać pewne jej atrybuty – dramaturgiczność, estetyczność, cielesność, nagły zwroty akcji, rywalizacyjny charakter. W tym celu na przestrzeni lat można wskazać liczne przykłady dyscyplin, zmieniających swoją formułę po to, aby podnieść swoją

[110] Dobrym przykładem mogą być tutaj obowiązkowe na dużych imprezach *mixed-zone* – odgórnie wyznaczonej na potrzeby mediów przestrzeni obiektu, w której ich przedstawiciele mogą osobiście spotkać się i porozmawiać ze sportowcami zaraz po zakończeniu zawodów.

[111] W tym miejscu warto zauważyć, że najczęściej w mediach pojawiają się te dyscypliny, które realizowane są na niezbyt wielkiej przestrzeni – boiska, toru-okręgu czy maty. Natomiast tak jak już sygnalizowałem we wcześniejszej części rozdziału, konkurencje rozgrywane na większych polach (np. maraton albo regaty żeglarskie) stają się problematyczne dla realizatorów transmisji i w efekcie marginalizowane.

atrakcyjność medialną. Najbardziej wyrazistą ilustracją pozostaje siatkówka, która dzięki zmianie zasad niezwykle zdynamizowała przebieg zawodów i wywalczyła sobie niezwykłą popularność telewizyjną[112]. Inne ciekawe przypadki to głośna w ostatnim czasie[113] sprawa dyskwalifikacji po jednym falstarcie w sprincie lekkoatletycznym, wprowadzona, aby ograniczyć przeciąganie się realizacji zawodów sprinterskich[114], a także rywalizacja w systemie *knock-out* stosowana podczas narciarskiego Turnieju Czterech Skoczni[115]. Powiązane z tym wymiarem atrakcyjności medialnej są również *wymogi estetyczne*, wymuszające na sporcie wpisanie się w określone reżimy wizualne. Kult dystrakcji [zob. Rose, Friedman 2003] czyni bowiem z rozgrywki przedmiot nieustannego przyciągania uwagi widzów. W tym celu wykorzystuje strategie wykorzystywane przez media w celu – skrajny realizm, urozrywkowienie, maksimum akcji/minimum przestrzeni, wizualizacja czasu, wydobywanie nieobecności na równi z obecnością [Whannel 2005, ss. 86-92 ]. W efekcie coraz większą uwagą cieszy się design określonych elementów świata sportu (kształty, barwy, zdobienia, grafiki – np. krój i barwy koszulek piłkarskich), można także obserwować podkreślanie cielesności zawodników (np. przez coraz krótsze spodenki siatkarek i coraz bardziej przeźroczyste stroje pływaczek) oraz dążenie do uczynienia zawodów jeszcze bardziej spektakularnymi i niebezpiecznymi zarazem (np. coraz trudniejsze tory wyścigowe i trasy zjazdowe). Po czwarte wreszcie, mamy również do czynienia z *wymogami natury formalnej*, a więc dotyczącymi logistycznej strony zawodów. Obecnie to media determinują takie sprawy jak godziny rozpoczęcia rywalizacji (tak, aby odbywały się one w czasie największej oglądalności[116]), częstotliwość jej rozgrywania czy okoliczności, w których się ona toczy (np. przeprowadzanie zawodów pomimo niekorzystnych okoliczności, z racji wcześniejszego zaplanowania transmisji).

Podsumowując, ten sposób analizowania mediów w kontekście sportu postrzega je jako jedno z pól sytuujących się w pobliżu świata sportu i wchodzące z nim w interakcje. Oba obszary są bardzo silnie ze sobą powiązane i wzajemnie na siebie oddziaływają.

[112] Regułę mówiącą, że punkty może zdobywać tylko drużyna, która rozpoczyna grę serwisem (dlatego najpierw trzeba wywalczyć serwis, a dopiero potem punkt), zastąpiła zasada, w której punktowany jest każdy efektywny atak.

[113] Stała się ona głośna za sprawą najszybszego człowieka świata, Jamajczyka Usaina Bolta, który padł ofiarą tej regulacji podczas lekkoatletycznych MŚ Daegu 2011.

[114] Przedtem sprinterzy byli dyskwalifikowani dopiero po drugim falstarcie. Jednak możliwość spalenia startu przez ośmiu zawodników potrafiło wydłużyć daną rozgrywkę od kilkunastu do kilkudziesięciu minut. Stan ten paraliżował więc precyzyjne ramy transmisji medialnej.

[115] System ten sprawia, że skoczkowie rywalizują ze sobą w parach i do dalszej rundy awansuje lepszy z nich, a gorszy odpada. Podkreśla się tym samym element osobowej rywalizacji skoczków.

[116] Kwestia rozpoczynania zawodów sportowych staje się coraz istotniejsza z racji globalizacji rynku medialnego. Przykładem tego są próby rozgrywania meczów piłkarskiej ligi hiszpańskiej czy angielskiej w środku nocy z racji ogromnego zainteresowania transmisjami odbiorcami w Azji.

Ścieżki ich rozwoju biegną równolegle, krzyżują się lub, w różnych etapach, obustronnie decydują o kształcie swoich dalszych przeobrażeń. Relację tę w równym stopniu opisuje więc kategoria sportu ukierunkowenego na media (*media-orientated*) [Ross op.cit., ss. 280-281] jak i mediów ukierunkowanych na sport.

### *7.2. Media jako nadtechnologia*

Drugie spojrzenie na media każe analizować je jako środowisko funkcjonowania współczesnego sportu, a w szerszym kontekście – całego życia społecznego. System medialny odgrywa bowiem obecnie rolę wszechogarniającego systemu, który umożliwia funkcjonowanie społeczeństwa i w którym zanurzone pozostają poszczególne pola społeczne, w tym również – a może przede wszystkim – pole sportu [zob. Bourdieu 2006]. Można więc powiedzieć, że media to matrix współczesnego sportu, w obrębie którego ten podsystem się realizuje i który utrzymuje go przy życiu. Dlatego też należy patrzeć na nie szerzej, nie tyle jak na technologię, ale jako na pewną nad-technologię: zintegrowaną całość oddziałującą na sport na wszystkich poziomach, przenikającą go na wskroś i zapośredniczają jego recepcję. Media są więc jedną z technologii otaczających sport (patrz poprzedni paragraf), ale zarazem mediują one także działanie wszystkich pozostałych technologii skupionych wokół sportu. Ta wszechobecność sprawia, że często niedoceniony zostaje ich wpływ na samą logikę funkcjonowania świata sportu. Wszak jak udowadniał Marshall McLuhan, to nie ryba odkryła istnienie wody [McLuhan 2001]. Z tego powodu, w dalszej części tego paragrafu postaram się wskazać na główne przyczyny, ze względu na które, należy moim zdaniem analizować media również jako technologię nadrzędną, a nie jedną z szeregowych technologii kształtujących świat sportu.

Po pierwsze, media stanowią obecnie **główny środek reprezentowania** świata sportu. To stworzonymi przez nie przedstawieniami myślimy o sporcie, mówimy o nim, analizujemy go, czy też wyobrażamy go sobie [por. Commoli 2001]. System medialny wytworzył samowystarczalny podsystem komunikowania się pola sportowego, którego zdecydowana większość uczestników odwołuje się do zapośredniczonych medialnie fragmentów tego podsystemu – relacji, zdjęć, obrazów, nagrań czy filmów umieszczonych w sieci. To on też generuje bohaterów i mitologie z nimi związane [Barthes 2000, ss. 145-157], konstruuje i utrwala w pamięci momenty przełomowe, kadruje i wyjmuje z pierwotnego kontekstu sceny, które później funkcjonują już jako memy kulturowe (np. gest Kozakiewicza, ręka Boga Maradony, czy uderzenie głową Zidana). Zdecydowanie mniej osób jest naocznym

świadkiem wydarzeń na stadionie czy trasie wyścigowej, niż w przestrzeni medialnej. W efekcie media decydują o stanie info- i ikonosfery [za: Lisowska-Magdziarz 2008, s. 16] profesjonalnego sportu. Wszyscy kibice mają przed oczami wydarzenia z Igrzysk Olimpijskich w Pekinie lub piłkarskich mistrzostw świata w RPA, mimo że na żywo obserwował je raptem promil zainteresowanych. W efekcie kondycja analizowanego tu zjawiska przypomina dziś coraz bardziej opisywaną przez Jeana Baudrillarda wojnę w Zatoce Perskiej – widziało ją niewielu, ale wszyscy znali ją dzięki pośrednictwu mediów [Baudrillard 2006].

Po drugie, w konsekwencji tak ukonstytuowanego ładu, dominująca dziś formuła świata sportu jest skutkiem jego **remediacji**, czyli przefiltrowania przez współczesne media. Całe pole sportowej rywalizacji wpisywać musi się bowiem w ramy semantyczne świata mediów. To one, o czym pisałem już także wcześniej, wymuszają na nim takie atrybuty jak spektakularność, erotyzacja, wyrazista struktura agon lub jedność miejsca i czasu. Warto to podkreślić: media nie proponują określonych warunków, one je narzucają, egzekwują i regulują. Agendy medialne nie tylko decydują o tym, które aspekty działań będą relacjonowane i w jaki sposób, ale również o tym, co, za pomocą jakich środków i w jaki sposób sportowcy mogą komunikować[117]. W przypadku nieuwzględnienia ustanowionej medialnie formuły odgrywania zawodów poszczególnym elementom systemu - dyscyplinom, konkurencjom, turniejom - grozi medialna marginalizacja, odcięcie od węzła ekonomicznego i w efekcie społeczny niebyt (ilustracją może tu być przytaczany już przeze mnie przykład zapasów, sportów wodnych czy wybranych dyscyplin lekkiej atletyki). Na ogólnosystemowe uwikłanie tej relacji zwraca uwagę Postman pisząc, że rzeczywistość postrzegamy przez pryzmat tego, jakimi są nasze języki, naszymi językami są nasze media, a te właśnie media stanowią metafory tworzące treść kultury [zob. Postman 2002, s. 34-35]. Sytuacja ta podkreśla zwrotność tej relacji – tak skonfigurowany sport stanowi bardzo ważny czynnik wysycania współczesnej kultury określonymi metaforami.

Po trzecie, media pełnią niezwykle ważną, bo podwójną**, funkcję usieciowiającą**. Z jednej strony, stanowią one główne wiązanie, za pomocą którego nowe technologie mogą się wpiąć do układu relacji sportowego uniwersum. Media odgrywają rolę najważniejszej agendy legitymizującej obecność nowych elementów sieci. To one włączają do obiegu określone wzorce kulturowe i wytwory kultury materialnej. Innymi słowy, to właśnie

[117] FIFA zakazała piłkarzom prezentowania napisów nadrukowanych na koszulki, które noszą oni pod sportowymi trykotami.

poprzez media innowacyjne rozwiązania z zakresu sprzętu sportowego czy otoczenia rozgrywki podłączają się (*plug-in*) do analizowanego tu pola. Są więc one zwornikiem – te rozwiązania, które wpisują się w ich logikę zostają dopuszczone do sieci, te zaś, które są przez nie odrzucane trafiają poza nią. Jak pisze Tim Jordan „aby posiadać władzę w sieci, musisz najpierw się tam dostać" [Jordan 1999, s. 3]. Tak więc, aby funkcjonować w sieci świata sportu należy najpierw uzyskać nieformalną zgodę na dostęp do niej, wydaną przez medialnego *gatekeepera*. Z drugiej natomiast strony, system medialny sam stanowi wtyczkę wpinającą świat sportu w strukturę powiązań centralnych wymiarów życia społecznego – polityki, ekonomii czy instytucji. Zainteresowanie sportem przez media czyni z niego w świadomości odbiorców centralny fenomen społeczny. W efekcie realizuje się on w przestrzeni niezwykle transparentnej i doniosłej zarazem. Wpięcie do globalnej sieci przekazów czyni ze stadionowego starcia zawodników zastępczą walkę agend, które oni reprezentują[118]. Obecność sportu w mediach i afektywny stosunek, który on wywołuje, sprawia, że jest on również bardzo atrakcyjnym obszarem dla świata ekonomii. Natomiast dyskursywna wyrazistość kwestii normatywno-regulacyjnych (np. dyskusji o powtórkach w piłce nożnej) czyni z niego także istotne pole instytucjonalnego wymiaru życia społecznego. Jednocześnie sport cechuje się dużą „przylegliwością". Oznacza to, iż łatwo przyczepiają się do niego aktywności i obiekty z innych sfer życia społecznego (showbiznes, rynek dóbr konsumpcyjnych i usług, religie, ideologie), które korzystają z tego, że widowisko sportowe generuje uwagę. W efekcie przypomina on rzep, który na skutek swojej budowy obrasta zróżnicowanymi kontekstami kulturowymi.

Po czwarte, co wiąże się z powyżej opisanym stanem, **zainteresowanie mediów stanowi współcześnie miarę sukcesu danego sportu**. Mając na uwadze sieciowy charakter całego pola i jego powiązań z polityką, marketingiem czy stylami życia, to obecność mediów stanowi czynnik, który potęguje te wiązania. Im bardziej medialny jest sport, tym bardziej drożne są jego połączenia, tym atrakcyjniejszym partnerem w relacjach się staje i tym bardziej pobudzana jest również funkcja rozgałęziania się sieci jego relacji. Dlatego też kartę przetargową sportów w relacjach z instytucjami świata polityki, ekonomii czy kultury (np. w kontekście budowy obiektów sportowych albo alokacji funduszy przeznaczanych na sport kosztem innym obszarów) stanowi ich medialność: ilość odbiorców (widzów/ słuchaczy/ użytkowników), prezentowany przez nich porządek preferencji (np.

[118] Ilustracją tego zjawiska jest np. flaga narodowa trzymana w zębach przez chodziarza Roberta Korzeniowskiego po zdobyciu złotego medalu na Igrzyska Olimpijskich w Atenach w 2004 roku – zob. Krajewski 2006, s. 43.

największym zainteresowaniem telewidzów cieszą się zwykle seriale i transmisje sportowe), ilość nadawców (tytułów prasowych, stacji telewizyjnych, rozgłośni radiowych itd.) oraz stopień ich umiędzynarodowienia. Ważnym wskaźnikiem medialnego sukcesu danego sportu może być również jego popkulturyzacja – stawianie się celebrytami przez jego przedstawicieli, plotki na ich temat, głos, który zabierają oni w sprawach wykraczający poza ich własne pole. Dowodem na poparcie tej tezy może fakt, że przeciętny piłkarz może być gwiazdą tabloidów (np. Radosław Majdan), w przeciwieństwie do nawet najlepszego łucznika czy bobsleisty.

Współtowarzyszenie mediów zawodom sportowym pozostaje więc społecznym dowodem atrakcyjności tychże zawodów. Potwierdza ich rangę oraz czyni ważnym polem w relacjach z innymi wymiarami życia społecznego. Jednocześnie należy zauważyć, że medialność ta w dużej mierze reprodukuje istniejący ład zainteresowań poszczególnymi dyscyplinami sportu – te, które są już obecne w mediach stają się jeszcze atrakcyjniejsze i jeszcze bardziej społecznie rozpoznawane i poważane (np. siatkówka), a te, które znajdują się poza nimi stają się jeszcze mniej atrakcyjne i coraz bardziej anonimowe.

Po piąte, co także wynika z poczynionych wcześniej ustaleń, media mają **moc hierarchizowania tematów** i dotyczy to również świata sportu. Niektóre problemy czynią one centralnymi wątkami debaty, inne zupełnie marginalizują. Można to obserwować na przykładzie ostatnich lat. Głównymi wątkami dyskusji nad kształtem analizowanego tu uniwersum pozostaje kwestia technologii, uwarunkowań narodowych i etnicznych, relacji ze zdrowym stylem życia, kondycji osób niepełnosprawnych, a wreszcie także problem rasizmu i przemocy. W tych właśnie kwestiach najczęściej zabierają głos decydenci, to one również są przepracowywane medialnie. Jako marginalizowane można natomiast wskazać zagadnienia dotyczące genderowego charakteru sportu, politycznego uwikłania jego instytucji, roli międzynarodowych korporacji i problemu nierównego dostępu do głównych zasobów świata sportu (myśli szkoleniowej, technologii treningowej, sprzętu, możliwości logistycznych). Aspekt ten jest o tyle ważny, że, z racji opisywanej już medialnej centralności sportu, rangi nadawane tematom z nimi powiązanymi stają się często obowiązujące również w pozasportowej debacie publicznej. Analizowany w dalszej pracy przypadek Oscara Pistoriusa rozpoczął debatę nie tylko nad ulokowaniem osób niepełnosprawnych w obrębie świata sportu, ale również ich kondycji ogólnospołecznej. Sprawa biegaczki Caster Semenyi wywołała dyskusję nad granicami płci, która daleko wykraczała poza pole sportu. Takich przykładów można wskazać więcej. Wszystkie one trafiają do debaty publicznej lub są w niej reaktywowane właśnie poprzez sport.

Wspominałem o tym procesie cyrkulacji już w poprzednim rozdziale, wskazując w jaki sposób globalny przemysł kulturowy sprawia, że wytwory kulturowe krążą po różnych sieciach społecznych i nabierają w nich nowych znaczeń. W przywoływanym tam przeze mnie tekście Scott Lash i Celia Lurry ukazują ten fenomen na przykładzie piłkarskich mistrzostw Europy EURO 1996 [zob. Lash, Lury 2007].

Podsumowując część dotyczącą związku mediów i sportu należy podkreślić dwie płaszczyzny tej relacji. Pierwsza z nich lokuje media jako jedną z ważnych, ale też szeregowych technologii (czyli mieszczących się obok innych) otaczających sport. W tej optyce kluczowe pozostają realne zmiany organizacji stadionowych zawodów, innowacje na tym polu wywołane współobecnością mediów czy też procesy dostosowywania przestrzeni sportu do potrzeb infrastruktury medialnej. Media realizują się na tym poziomie poprzez roszczenia w zakresie stworzenia odpowiedniego środowiska dla swoich potrzeb, w zamian oferując zglobalizowany przekaz i odpowiednią oprawę oraz powiązany z nimi rozbudowany system gratyfikacji. Druga płaszczyzna dotyczy natomiast metaoddziaływania mediów. Zanurzenie współczesnego sportu w rzeczywistości medialnej sprawia, że nie sposób rozpatrywać tej relacji wyłącznie na poziomie mechanicznych zmian (czy to w przestrzeni społecznej czy w poszczególnych jej materialnych elementach). Media stanowią podstawowe środowisko analizowanego tu fenomenu – przenikają go w każdym jego przejawie, wyznaczają logikę jego funkcjonowania, wpinają do szerszego kontekstu kulturowego. W konsekwencji to one decydują o jego społecznych reprezentacjach, centralnych problemach i formule relacji z innymi polami.

Z tego też powodu analiza świata sportu i jego związków z technologią w moim odczuciu nie powinna sztucznie wyodrębniać zagadnienia „medialny wymiar sportu" i stawiać go obok kwestii związanych z polityką czy ekonomią, a także z innymi technologiami. Ten wymiar jest bowiem nad-wymiarem, nadrzędną logiką, która konfiguruje funkcjonowanie całej badanej rzeczywistości. Technologie medialne są wszechobecne i dlatego też ich kontekst należy zawsze mieć na uwadze eksplorując dowolny aspekt świata sportu.

## *8. Napięcia głębinowe. Podsumowanie*

Przeprowadzona w powyższym rozdziale analiza form współobecności technologii i sportu pokazuje, że oba pola pozostają sobie bliskie już od początków swojego społecznego funkcjonowania. Technologia od starożytnych czasów okazywała się być bardzo ważnym elementem myślenia o sporcie i jego udoskonalania. Sport zaś stanowił

niezwykle atrakcyjną dla technologii przestrzeń rozwoju. Dlatego też starałem się pokazać sposoby, w jaki te dwa obszary wpływały na siebie, zawiązywały relacje i wzajemnie wyznaczały kierunki swojego rozwoju. Poprzez historyzujący przegląd kształtu obecności technologii w sporcie w wybranych segmentach, pragnąłem wydobyć złożenie i wielopłaszczyznowość tego związku. Wskazywałem główne kierunki rozwoju technologii na tym polu oraz kulturowe konsekwencje takiego właśnie ukonstytuowania rzeczywistości. Podsumowując tę część, chciałbym jednak również wskazać na wewnętrzne napięcia i sprzeczne często logiki trwale wpisane w analizowany tu fenomen.

*Ergonomia i transgresja*. Opisywane przeze mnie dążenia do udoskonalania wytworów technologii mają w założeniu sprawić, że optymalizacji ulegną ruchy czy wręcz całe zachowania człowieka. Na skutek ingerencji technologicznej – zastosowania nowej wiedzy bądź umiejętności lub wykorzystania zaawansowanego sprzętu - będzie on mógł działać w sposób efektywniejszy, czyli osiągać lepsze wyniki przy użyciu takich samych sił co wcześniej. Jednocześnie logika sportu zakłada ciągłe potęgowanie wysiłku, przekraczanie własnych barier i angażowanie tych wymiarów swojej psychiki lub cielesności, które przedtem nie były wykorzystywane. Technologia poprzez swoje wielopoziomowe oddziaływanie stymuluje ten rozwój – poszerza samoświadomość, stwarza optymalne warunki do treningu, umożliwia ciągłe przesuwanie granic organizmu czy czyni środowisko zawodów jak najbardziej przyjaznym wysokiemu wyczynowi. Sprawia jednak także, że konieczne staje się postawienie pytania o granice tego wyczynu, a w szerszej perspektywie – również o granice człowieczeństwa.

*Bezpieczeństwo i spektakularyzacja*. Kwestię napięcia między dążeniem do zapewnienia bezpieczeństwa sportowcom opisywałem już bardziej szczegółowo w jednym z poprzednich podrozdziałów. W tym miejscu warto jednak podkreślić, że te dwa atrybuty stanowią immanentny element kultury popularnej. Z jednej strony daje ona poczucie kontroli nad otaczającą je rzeczywistością, wynikające z dużej ilości coraz bardziej zaawansowanych narzędzi (np. związanych z mediami lub gospodarką) budowania przez jednostkę poczucia bezpieczeństwa ontologicznego [zob. Jacyno 2007, s. 179-233]. Z drugiej natomiast strony, wpisane w nią jest również okrucieństwo spektaklu, którego jednym z głównych elementów estetycznych pozostaje właśnie przemoc [zob. Krajewski 2003, s. 126-127].

*Autonomizacja i kontrola/ regulacja*. Rozwijająca się technologia sprawia, że coraz trudniej kontroluje się jej wytwory. Określić je można wytworami wielowtyczkowymi, a więc takimi, które z łatwością podłączają się do zróżnicowanych kontekstów i ich

systemów relacji. Jednocześnie niezwykle silne pozostaje dążenie do kontrolowania kształtu technologii poprzez odpowiednią politykę regulacyjną, opartą na określaniu norm i zasad związanych z obecnością technologii w sporcie. Za przykład mogą tutaj posłużyć sztuczne tkaniny stosowane w wielu sportach, które w założeniu mają czerpać z doświadczeń zróżnicowanych nauk, być jak najbardziej multifunkcjonalne i spełniać się w wielu obszarach życia społecznego. Jednocześnie jednak poszczególne agendy pragną jak najdokładniej opisać i regulować ich oddziaływanie poprzez ustanowienie odpowiednich parametrów, wskaźników oraz przepisów użycia, tym samym sprawiając, że ich obecność w świecie zawodniczej rywalizacji podlegać będzie ścisłej kontroli.

*Naturalność i nienaturalność*. Kwestię naturalności i nienaturalności poruszałem we wcześniejszych partiach tego rozdziału oraz w części poświęconej technologii. Należy jednak dostrzec, że pomimo zacierania się granicy między tymi dwoma fenomenami, opozycja między nimi wciąż odgrywa niezwykle ważną rolę na poziomie dyskursywnym. To właśnie poczynione na jej bazie dystynkcje decydują często o przyjęciu się lub odrzuceniu danego rozwiązania technologicznego[119]. W konsekwencji agendy wyznaczające kierunki rozwoju poszczególnych segmentów świata sportu starają się łączyć atrybuty naturalne (albo też na takie stylizowane, jak np. sztuczne murawy z materiału przypominającego trawę) z „nienaturalnymi" (łączone z wytrzymałością i większą wydajnością). Obie kategorie odgrywają więc niezwykle istotną rolę w kontekście ulokowania świata sportu w wymiarze instytucjonalnym, politycznym i ekonomicznym.

*Specjalizacja i rozpowszechnienie*. Postępująca specjalizacja poszczególnych obszarów sportu czyni z nich enklawy o coraz bardziej zaostrzonych regułach dostępu. Adaptowane przez nie technologie tworzą bowiem z niektórych segmentów sportu podobszary, w których funkcjonowanie obarczone jest szeregiem bardziej lub mniej formalnych regulacji. W konsekwencji uczestnictwo w określonych aktywnościach sportowych staje się praktyką reglamentowaną, do której dopuszczane są jedynie grupy o odpowiednim kapitale ekonomicznym, społecznym lub kulturowym. Aby brać udział w wyścigach Formuły 1 lub międzynarodowych regatach żeglarskich należy dysponować odpowiednim kapitałem ekonomicznym. Również gra w golfa opiera się na posiadaniu przez uczestników odpowiednich zasobów opisywanych przez Pierre'a Bourdieu kapitałów. Stan ten pogłębia rozdźwięk między sportem profesjonalnym a amatorskim. Ten pierwszy

[119] Przykładem mogą tu być „nienaturalne protezy Pistoriusa" przeciwstawiane „naturalnym nogom innych zawodników".

obwarowuje się rosnącą liczbą warunków do spełnienia, a formuła tego drugiego – przynajmniej w założeniu - pozostaje otwarta i egalitarna. Równocześnie należy także dostrzec, że technologiczny wymiar sportu amatorskiego zyskuje na specjalizacji sportu profesjonalnego. Dynamiczny rozwój wiedzy, umiejętności i materialnych artefaktów w poszczególnych obszarach, prowadzą do częstej dezaktualizacji określonych wytworów i ich opadania na poziom niezawodowego zaangażowania w sport. Specjalistyczne modele rowerów, nart, a nawet butów do biegania, które w danym okresie są dostępne tylko dla profesjonalistów, z czasem wypierane są przez nowsze wersje, w efekcie czego obniża się ich wartość rynkowa i ulegają one rozpowszechnieniu wśród amatorów. Tym samym mamy to do czynienia z namiastką autopojetycznego systemu, który w swojej logice ma przypominać mechanizm mody, polegający zarówno na różnicowaniu jak i upodabnianiu aktorów działających w danym obszarze. Schemat ten skądinąd świetnie opisuje również szerszą, pozasportową, logikę redystrybucji technologii. Jej produkty muszą najpierw zostać w odpowiedni sposób zużyte przez aktorów najbardziej zaawansowanych enklaw, a następnie transmitowane są do mniej technologicznie zaawansowanych pól.

*Dopasowanie technologii do człowieka i człowieka do technologii*. Opisywane już przeze mnie wcześniej napięcie, między dostosowywaniem wytworów technologii do człowieka a sytuacją odwrotną, ilustruje sytuacja bolidów Formuły 1. Z jednej strony, dają one możliwość rozwijania coraz większych prędkości, podnoszą poziom bezpieczeństwa kierującej nimi osoby i pozwalają jeszcze precyzyjniej manewrować pojazdem. Jednocześnie wymuszają na kierowcy określoną postawę ciała, sprowadzają jego obecność w pojeździe do kilku ruchów rękami oraz sprawiają, że musi prowadzić go w wyjątkowo niekomfortowym stroju, który ochroni go przed skutkami wypadku. W efekcie charakter relacji „technologia – człowiek" lokuje się - również w świecie sportu - właśnie w napięciu między fundamentalizmem antropocentrycznym a determinizmem technologicznym [zob. Bauman 1995, s. 6].

Technologiczny ład sportu opiera się więc na zróżnicowanych często kierunkach rozwoju. Z tego też powodu złożoność i zarazem polimorfizm analizowanej tu relacji pozostaje tak społecznie istotnym zagadnieniem. Nie tylko bowiem umożliwia śledzenie typowych praktyk związanych z obecnością technologii w danej enklawie, ale również pozwala obserwować zjawiska wyjątkowe i innowacyjne dla danych zbiorowości.

# Rozdział IV. Metodologia badań

Niniejszy fragment ma za zadanie **opisać i wyjaśnić konstrukcję oraz sposób przeprowadzenia badań empirycznych**, będących podstawą kolejnych trzech rozdziałów tej pracy. Aby w pełni je zrealizować postaram się przedstawić zarówno teoretyczne tło podejmowanych przeze mnie kroków badawczych, jak i ich praktyczne następstwa w postaci logiki doboru narzędzi czy też respondentów.

Przypomnę, że **głównym problemem badawczym** mojej pracy jest pytanie o to, jaki charakter ma relacja między technologią a życiem społecznym. Na tak postawione pytanie będę starał się odpowiedzieć poprzez **poszukiwanie** rozwiązania trzech podstawowych problemów badawczych: w jaki sposób technologia przyczynia się do transgresji społecznej?; jakie są relacje pomiędzy technologią i nierównościami społecznymi?; oraz - jaki charakter ma relacja technologii i kontroli społecznej?

W tym rozdziale w pierwszej kolejności opiszę przyczyny wyboru przyjętej w pracy metodologii. Postaram się wyjaśnić dlaczego uważam, że jakościowe sposoby zbierania danych są odpowiednie dla analizowanego przeze mnie zjawiska. Uzasadnię również wykorzystanie założeń teorii ugruntowanej w swojej pracy. Wreszcie wymienię i opiszę zastosowane techniki zbierania danych empirycznych oraz streszczę jak przebiegało ich zbieranie.

Podsumowując, konsekwencją tego rozdziału ma być metodologiczne uzasadnienie kolejnych kroków podejmowanych przeze mnie w ramach procesu badawczego.

## *1. Wybór metodologii*

Tak jak podkreślałem już wielokrotnie przedmiotem moich badań jest relacja pomiędzy technologią a życiem społecznym, którą analizuję na przykładzie świata sportu. Ze względu na to, iż jest to szerokie i dynamiczne pole badawcze, zdecydowałem się, aby do jego eksploracji wykorzystać **jakościowe metody zbierania danych empirycznych**.

Decyzję tę motywuję przede wszystkim charakterem badań. Mają one bowiem na celu właśnie **jak najbardziej pogłębione zrozumienie** związku między technologią i sportem, a w szerszym kontekście - życiem społecznym. Moim zamiarem jest przede wszystkim poznanie indywidualnych odczuć i subiektywnych sensów przypisywanych przez jednostki tej relacji. Przedmiotem dociekań pozostaje więc jej złożoność, wielowymiarowość i

wewnętrzne zróżnicowanie. Norman Denzin i Yvonna Lincoln piszą o badaniach jakościowych w następujący sposób:

Badanie jakościowe jest usytuowaną aktywnością, która umieszcza obserwatora w świecie. Składa się z zespołu interpretatywnych, materialnych praktyk, które czynią świat widzialnym. Praktyki te przekształcają świat. Przeobrażają go w serie reprezentacji, takich jak notatki terenowe, wywiady, rozmowy, fotografie, nagrania i własne uwagi. Na tym poziomie badania jakościowe to interpretatywne, naturalistyczne podejście do świata. Oznacza to, że badacze jakościowi badają rzeczy w ich naturalnym środowisku, próbując nadać sens lub interpretować zjawiska przy użyciu terminów, którymi posługują się badani ludzie. [Denzin, Lincoln 2009, s. 23]

Ich dążeniem pozostaje więc mówienie o świecie społecznym w sposób, w który robią to właśnie badane jednostki. Tym samym przedmiotem zainteresowania nie jest uniwersalny ilościowy opis analizowanego fenomenu, a wyniki badań nie roszczą sobie prawa do bycia reprezentatywnymi dla każdego wymiaru relacji między technologią a życiem społecznym. W związku z powyższym wyszedłem z pragmatycznego założenia, że badanie musi przede wszystkim dostarczać wiedzy użytecznej [Kvale 2004, s. 52]. W tym przypadku wiąże się ona z tymi dostępnymi poznawczo aspekty relacji technologia – sport – życie społeczne, które odpowiadają założeniom mojej pracy i które w nieodległej przyszłości wypełniać będą zarysowane przeze mnie kategorie [zob. Miles, Huberman 2000]. Ten postulat najpełniej znajduje odzwierciedlenie właśnie w logice badań jakościowych. Jak piszą Denzin i Lincoln, funkcjonujący w ich obrębie badacze analizują „rzeczy w ich naturalnym środowisku, próbują nadać sens lub interpretować zjawiska przy użyciu terminów, którymi posługują się badani ludzie (...). Zgodnie z tym badacze jakościowi stosują wiele wzajemnie powiązanych praktyk, w nadziei, że uda im się dzięki temu lepiej zrozumieć przedmiot ich badań" [Denzin, Lincoln 2009, ss. 23-24]. W konsekwencji przeprowadzone przeze mnie badanie ma charakter brikolażu albo patchworku. **Badacz posługuje się w nim takimi narzędziami, które odpowiadają specyfice i złożoności opisywanego zjawiska**. Jest to wybór „praktyczny, to znaczy pragmatyczny, strategiczny i autorefleksyjny" [ibidem, s. 25]. Tą ścieżką starałem się podążać również ja w swoich badaniach

## *2. Ugruntowane tło*

Prezentowane w dalszych częściach pracy wyniki badań wyrastają z teorii ugruntowanej. Jedna z jej głównych tez dotyczy odejścia do ilościowej weryfikacji teorii i położenia akcentu na procesy wytwarzania tej teorii w terenie. Uwe Flick podkreśla, że

takie badania wychodzą od koncepcji społecznego tworzenia rzeczywistości i skupiają się na punktach widzenia uczestników badań, ich codziennych praktykach oraz wiedzy dotyczącej przedmiotu badania [Flick 2010, s. 22]. Główni ideolodzy teorii ugruntowanej, Barney Glaser i Anselm Strauss, zwracają natomiast uwagę, że „teoria, która wyłania się ze zbierania i analizy przez badacza danych jakościowych, jest w pewnym sensie równoważna temu, co wie on systematycznie o danych. (...) To, w czym [badacz – przyp. P.N.] pokłada zaufanie, nie jest rozproszoną serią analiz, ale ich systematycznym uporządkowaniem w zintegrowaną teorię" [Glaser, Strauss 2009, s. 176]. Oznacza to, że **działalność badawcza powinna skupiać się na zbieraniu materiałów, które to właśnie generują interesującą dla badacza teorię**. Badacz nie ma więc udawać się w teren z bagażem założeń dotyczących rzeczywistości, które później po prostu weryfikuje. Wręcz przeciwnie, wiedza dotyczącą określonego zagadnienia powinna **wytwarzać się w toku procesu badawczego**, a nie być jedynie konfrontowana z jego skutkami. Ma więc ona charakter indukowany, tylko w ten bowiem sposób pozostaje ściśle powiązana z realiami życia codziennego [ibidem, s. 186]. Cały ten proces wytwarzania wiedzy wiąże się również z pewną sekwencyjnością w myśleniu o narzędziach badania. Rozumiem przez to, że **dane uzyskane przy pomocy jednego narzędzia wpływają później na kształt tego, jak będzie wyglądało inne narzędzie**.

Za przykład może tu posłużyć stan, w którym materiały uzyskane przy pomocy obserwacji uczestniczącej określonego zjawiska posłużą jako źródło dyspozycji do, prowadzone w dalszej kolejności, wywiadu zogniskowanego. Podobnie sytuacja wygląda również w kontekście moich badań. Główne wątki dyskusji na temat technologii w sporcie zebrane w ramach analizy dyskursu medialnego posłużyły w dalszej części jako kategorie do wywiadów eksperckich. Przechodzenie pomiędzy poszczególnymi etapami badań jest więc zarazem procesem generowania nowych problemów badawczych.

Zdecydowałem się właśnie na taki model badań z trzech powodów. Po pierwsze, wychodzę z założenia, że to właśnie aktorzy konstytuujący interesującą mnie enklawę, powinni decydować o doborze szczegółowych wątków podejmowanych w obrębie realizowanych badań. Kolejne etapy badawcze wiążą się bowiem ze wskazywaniem i dookreślaniem przez nich tematów, które są istotne dla analizowanego zagadnienia. Po drugie, następstwem takiego postępowania jest jeszcze większa precyzja realizowanych badań. Jeżeli bowiem sami aktorzy wskazują na te aspekty, które powinny być badane, to sytuacja taka zabezpiecza badacza przed analizą nieistniejących fenomenów, mających niewiele wspólnego z centralnym problemem badawczym. Po trzecie, model ugruntowany

daje możliwość aktualizowania i korekty zaprojektowanych na wstępie analizy narzędzi badawczych. Dynamika procesu badawczego sprawia, że zmienia się postrzeganie analizowanego zjawiska. Nie wszystkie modele realizowania tegoż procesu pozwalają jednak reagować na tę dynamikę na poziomie metodologicznym. W prezentowanej tu optyce jest taka możliwość. Dzieje się tak, ponieważ wiedza wygenerowana na jednym etapie badań przyczynia się do wyrażenia analizowanych w kolejnym etapie problemów oraz stworzenia służących ku temu narzędzi stosowanych.

W niniejszej pracy starałem się więc dołożyć wszelkich starań, aby wiedza wytwarzana w procesie badawczym była właśnie wiedzą ugruntowaną. W dalszej części tego rozdziału przedstawiam zatem służące temu techniki badawcze.

## *3. Wykorzystane techniki badawcze*

Opisane powyżej teoretyczne tło zostało wdrożone w życie na drodze technik badawczych powiązanych z analizą trzech wybranych przypadków ze świata sportu. W tym podrozdziale wyjaśnię, jak rozumiem metodę *case study*, dlaczego uważam, że była ona odpowiednia dla podjętego przeze mnie tematu, w jaki sposób dobierałem przypadki do analizy i z jakich technik korzystałem w obrębie tych analiz.

### *3.1. Case study*

Amerykański badacz John Gerring w następujący sposób opisywał logikę stosowania metody *case study*:

> Są dwa sposoby, aby nauczyć się jak budować dom. Jeden zakłada, że przestudiujemy konstrukcję wielu domów – być może jakąś ich znaczną grupę albo po prostu setki tysięcy budynków. W przypadku tego drugiego natomiast należy wnikliwie przestudiować jeden wybrany dom. To pierwsze podejście obrazuje metodę badania wielu przypadków (*cross-case method*). To drugie natomiast jest studiem przypadku (*case study*). W obu sytuacjach skupilibyśmy się na tym samym – budowie domu – ale cel ten osiągnęlibyśmy różnymi ścieżkami. Tak samo może być w naukach społecznych. Badacze mogą zdecydować, czy pobieżnie obserwować dużą liczbę przypadków czy w sposób bardziej pogłębiony skupić się na kilku z nich [Gerring 2007, s. 1]

Stefan Nowak natomiast podkreślał, że studium przypadku jest metodą badania, w której badacz dąży do wszechstronnego opisu zbiorowości lub jednostki, z uwzględnieniem bogatego zestawu zmiennych. Interesują go więc zarówno wartości zmiennych, jak i zależności między nimi. Przedmiot badania ma charakter jednostkowy, a badacz

przystępuje do poszukiwań bez wstępnych hipotez, z zamiarem dokładnego zbadania zjawiska w jego rzeczywistym kontekście [Nowak 1970].

Badania oparte na studium przypadku wychodzą więc z założenia, że w centrum ich zainteresowania jest **pogłębiona wiedza dotycząca określonej reprezentacji zjawiska**. Nie chodzi więc o typologiczny przegląd wcieleń, które przyjmuje dany aktor, ani o wskazanie wartości parametrów opisujących całą populację, ani także o reprezentatywne dla wybranej zbiorowości wnioski. Celem takiego procesu badawczego jest natomiast dokonanie na jednym konkretnym przykładzie kompleksowej analizy kondycji określonego fenomenu – relacji, które on zawiązuje; kulturowych znaczeń, w które obrasta; zastosowań, do których zostaje wykorzystany; dyskursywnych wątków, które uruchamia jego obecność. Co istotne w kontekście teorii ugruntowanej, tej społecznej wiwisekcji dokonuje na obecnych już w świecie aktorach (ożywionych lub nieożywionych) lub zaistniałych wydarzeniach. W wypadku *case study* badacz zastaje więc już określone zjawisko w działaniu (albo nawet „po" działaniu), w związku z czym ewentualne założenia, z którymi podchodzi on do jego eksploracji w zdecydowanie mniejszym stopniu oddziałują na wyniki procesu badawczego. Jak pisał Francois Zonabend, w ramach takiej właśnie analizy poświęca się specjalną uwagę uwikłanemu w przypadek aktorowi i sposobowi, w jaki konstruuje on swoją obecność w danym przypadku [Zonabend 1992, s. 52].

Podsumowując to uzasadnienie słowami Keith Punch można powiedzieć, że *case study* pozostaje pogłębioną analizą, której celem jest jak najpełniejsze zrozumienie określonego przypadku i zwrócenie uwagi na to, co szczególnego można się z niego dowiedzieć dla szerszego kontekstu [za: Silverman 2009, s. 168]. W efekcie, przeprowadzona analiza ma charakter instrumentalno-funkcjonalny, czyli skupiający się na jednej wybranej reprezentacji w taki sposób, żeby wydobyć z niej możliwie najbardziej pogłębioną wiedzę na temat całego fenomenu.

### *3.2. Wybór przypadków do analizy*

Kluczowy dla tak zaprojektowanych badań jest sposób doboru przypadku do analizy. Starałem się kierować w nim zasadą trafności [Goban-Klas 1997, s. 310], czyli analizować takie sytuacje oraz powiązane z nimi treści, które są w pewien sposób charakterystyczne dla danego stanu rzeczy, a równocześnie mogą stanowić przełom dla ludzko-technologicznej relacji. W efekcie zdecydowałem się na wybór trzech przypadków

zaistniałych w niedawnym czasie w świecie sportu. Pierwszy z nich to *case* dotyczący beznogiego biegacza **Oscara Pistoriusa**, który porusza się na specjalnie zaprojektowanych protezach, ale wyraził chęć rywalizowania z osobami pełnosprawnymi. Drugi skupia się na sprawie **kostiumów pływackich typu skóra rekina** i konsekwencji ich obecności. Trzeci natomiast wiąże się z sytuacją **nieuznanej przez sędziego prawidłowo zdobytej bramki w** meczu piłkarskich mistrzostw świata w 2010 roku między Anglią a Niemcami. Przypadki te mają stanowić ilustrację, a zarazem punkt wyjścia dla dalszych analiz, trzech zasygnalizowanych już na wstępie obszarów badawczych – relacji technologii oraz transgresji, technologii oraz zróżnicowania i nierówności społecznych, a także technologii oraz kontroli społecznej.

Dobór każdego z tych przypadków wyjaśniam szczegółowo w kolejnych rozdziałach. W tym miejscu chciałbym jedynie wskazać wspólne dla nich wszystkich atrybuty. Po pierwsze, na tym najbardziej podstawowym poziomie, zjawiska stanowiące ich istotę wchodzą w **wielowymiarowe relacje z technologią**. Oznacza to, że w przypadku analizowanych przeze mnie związków problematyczna jest ich kategoryzacja i jednoznaczna ocena ich konsekwencji. W tym sensie analizowane przypadki są „gorące", ponieważ generują spolaryzowane opinie i wymykają się prostym klasyfikacjom. W związku z tym analizie nie poddawałem takich sytuacji, które oceniane są jednostronnie (np. wprowadzenie nowej metody operowania zerwanych więzadeł). Po drugie, cechuje je **spektakularność**, a więc to, że zaistniały one w świadomości jednostek w sposób szczególny, niespodziewany i wymykający się utartym schematom myślenia o rzeczywistości W efekcie o wiele bardziej interesujące dla mnie pola analizy stanowią przypadki o ściśle określonym czasie trwania, a więc takie, gdzie łatwiej można śledzić ich rozwój i ewolucję od początku do końca. Konkretne ramy czasowe zaistniałej sytuacji sprawiają, że łatwiej utrzymać uwagę odbiorcy, w związku z czym sytuacje te generują większe emocje. Z tych właśnie powodów refleksji nie poddawałem sytuacji, które mają charakter długiego trwania (np. kwestia dopingu). Po trzecie, towarzyszyło im **zainteresowanie mediów**, dzięki czemu przypadki te stały się globalne. Nie chodziło więc mi o przypadki lokalne, mało znane i nie ulokowane zbyt mocno w przestrzeni medialnej. Odpowiednie ulokowanie medialne gwarantuje bowiem włączenie do szerszych sieci obiegu treści kulturowych, dzięki czemu generowane są zróżnicowane znaczenia przypisywane badanemu przypadkowi. Dlatego też w mniejszym stopniu brałem pod uwagę przypadki z niszowych dyscyplin, które nie generują dużego zainteresowania ze strony mediów (np. łucznictwa czy bobslejów). Po czwarte, każdy z nich został **niezwykle**

**mocno przepracowany dyskursywnie**. Debata z nimi związana nie tylko rozlała się na wszystkie możliwe kanały komunikowania się (Internet, telewizja, prasa codzienna i specjalistyczna, radio, codzienne rozmowy), ale także obrosła w liczne wątki poboczne, niezwiązane bezpośrednio z samą sytuacją. Brak takiego ulokowania w szerszym dyskursie skutkowałby bowiem znacznie węższym zakresem wątków i kulturowych znaczeń związanych z danym tematem, co z kolei znacznie zubożałoby cały proces badawczy. To właśnie bowiem pojawiające się w dyskursie kategorie stanowiły o złożoności i zróżnicowaniu tematów, które później stały się podstawą kolejnych etapów eksploracyjnych. Siłą rzeczy nie interesowały mnie więc przypadki, które nie zaistniały w przestrzeni medialnej.

Jestem przekonany, że te właśnie wydarzenia stanowią przypadki, które w pełni pozwalają analizować interesujące mnie relacje. W oparciu o nie i przy użyciu wybranych technik badawczych starałem się więc eksplorować – rozbudowywać, wzbogacać i pogłębiać - trzy główne pola badawcze. Rozbudowane *case study* nie ma być monografią jakiegoś konkretnego przypadku, ale kompleksową analizą problemu, którego dany przypadek jest reprezentacją. Innymi słowy, nie tyle interesuje mnie sam przypadek, co konteksty kulturowe, które on uruchamia.

### *3.3. Narzędzia wykorzystane w ramach case study*

Przyjęcie optyki *case study* jest o tyle korzystne, że odsyła wprost do praktyk społecznych związanych z danym przypadkiem. Proces badawczy z nią związany skupia się więc na tym „co ludzie robią z danym problemem", a nie na tym co o nim myślą. Przedmiotem analizy stają wtedy realne kategorie, którymi posługują się uczestnicy życia społecznego. Dlatego też analiza przypadków pozostaje niezwykle przydatna, aby stwierdzić **w jaki sposób technologia jest obecna** (wcielona) **w życiu społecznym** (w tym przypadku – w sporcie).

Tak jak pisałem, zaproponowane przeze mnie *case study* ma w założeniu charakter instrumentalny. Oznacza to, że sytuacje wybranych przypadków stanowiły dla mnie punkt wyjścia do pogłębionej refleksji nad danym problemem, a zarazem wskazywały centralne dla niego tematy. Dodatkowym walorem tego mechanizmu jest, jak pisze Muggleton, fakt, że „zdarzenia empiryczne odzwierciedlają warunki dodatkowe, podczas gdy teoria zajmuje się warunkami koniecznymi istniejącymi niezależnie od tego, czy są one widoczne" [Muggleton 2004, s. 30]. Aby więc odpowiednio uchwycić i rozwinąć zarówno te

pierwsze, jak i te drugie, w ramach każdego z *case study* wykorzystałem trzy następujące techniki zbierania danych: *desk research*, analiza dyskursu medialnego oraz wywiady eksperckie.

### 3.1.1. Desk research

Pierwsza technika, czyli **analiza dokumentów zastanych**, dotyczy treści, które roboczo można nazwać strategicznymi dla danych dyscyplin. Są to regulaminy, skodyfikowane przepisy rozgrywek sportowych, wytyczne dotyczące ich organizacji, dokumenty i raporty powstałe po zjazdach czy spotkaniach władz oraz zasady regulujące uprawianie danej dyscypliny sportu.

Rozpatrywałem je pod kątem **zmian w nich zachodzących (lub nie zachodzących) w kontekście zaistnienia wskazanych sytuacji** (osoby Pistoriusa, skóry rekina i nieuznanej bramki). Innymi słowy, interesowało mnie to, do jakich rzeczywistych zmian w sieci instytucjonalnej doprowadziła określona sytuacja. Tak więc faktograficzne zrekonstruowanie poszczególnych przypadków miało prowadzić do uchwycenia konsekwencji wywołanych przez ich wystąpienie. Tym samym uzyskałem szczegółowy materiał, który stanowił istotny wskaźnik interesujących mnie relacji. Co ważne, nie bazował on deklaracjach i sądach (uczestników bądź obserwatorów), ale na realnych przemianach (lub ich braku) - w zakresie prawa, funkcjonowania instytucji, praktyk z nią związanych itp. - zainicjowanych przez określone wydarzenia.

W ramach tej techniki przeanalizowałem cztery strategiczne dla wybranych przypadków dokumenty:

- Regulamin Międzynarodowej Federacji Lekkiej Atletyki
- Regulamin Międzynarodowej Federacji Pływackiej.
- „*Report from the FINA Swimwear Approval Commision*" - raport z międzynarodowych obrad FINA dotyczących skór rekina i odbywających się w 2009 roku w Dubaju.
- Zasady i przepisy gry w piłkę nożna – spis reguł stworzony przez Międzynarodową Radę Piłkarską (IFAB) działającą wespół z FIFA.

W obrębie tej części analizy skupiałem się na tych działaniach z poziomu instytucjonalnego sportu, które wiązały się z trojakiego rodzaju następstwami w obrębie przepisów regulujących określoną dyscyplinę. Po pierwsze, skupiałem się na kontekście **wprowadzania** do zbioru przepisów nowych reguł i dyspozycji związanych z zaistnieniem wybranej sytuacji. Po drugie, wydobywałem również wszelkie **zmiany** istniejących już

przepisów. Rozumiem przez to przeformułowania, skracanie bądź wydłużanie treści regulacji oraz wyrażanie sensu istniejących regulacji w odmienny od aktualnego sposób. Po trzecie natomiast, szukałem również wszelkich **przypadków eliminacji** całych fragmentów przepisów: zdań, akapitów czy paragrafów.

Tego rodzaju analiza miała podwójną funkcję. Miała ona wskazać **rzeczywistą dynamikę instytucjonalnego wymiaru sportu** – to, w jaki sposób i jak szybko on się zmienia na skutek procesów zachodzących w świecie sportu. Na poziomie narzędziowym miała ona natomiast być punktem wyjścia do badania dyskursu. Oznacza to, że analiza głównych przejawów zmian o charakterze instytucjonalnym, wpływała na wygenerowanie najważniejszych tematów dyskusji związanej z analizowanym przypadkiem.

### 3.1.2. Analiza dyskursu medialnego

Tę technikę rozumiem jako próbę analizy przekazów funkcjonujących w przestrzeni medialnej i powiązanych z rozpatrywanymi przeze mnie przypadkami. Interesuje mnie ich funkcjonalno-performatywny wymiar, czyli to w jaki sposób poszczególne wypowiedzi stwarzają rzeczywistość społeczną[120] [Rapley 2010, s. 23]. Przedmiotem analizy czynią więc przede wszystkim określone typy wypowiedzi i ich zróżnicowanie, a w mniejszym stopniu siłę retoryczną argumentu, a więc sposób w jaki kwestie będące ich przedmiotem są strukturalizowane i organizowane na poziomie języka oraz, przede wszystkim, w jaki sposób ta wypowiedź stara się przekonać nas o prawomocności zawartej w nim interpretacji [ibidem, s. 197].

W ramach tej analizy **śledziłem informacje, wiadomości, wywiady, artykuły publicystyczne, felietony, wpisy na blogach, wypowiedzi specjalistów, komentarze i uwagi, które pojawiają się w Internecie i dotyczą interesujących mnie przypadków**. Tego rodzaju materiały pozwoliły mi na zachowanie kontekstu nowości i umożliwiły dynamiki dyskursu. Jednocześnie wyszedłem z założenia, że **funkcjonujemy w kulturze konwergencji**, w której mamy do czynienia z przepływem treści pomiędzy różnymi platformami medialnymi [Jenkins 2007, s. 9] i gdzie koniec końców wszystkie (albo przynajmniej zdecydowana większość) one trafiają również – a może przede wszystkim – do Internetu. W efekcie, materią moich działań naukowych jest hybryda czterech obszarów dyskursu wyróżnionych przez Marka Czyżewskiego [2010, s. 18]: obszaru potocznego (np. komentarze pod artykułami, wpisy na forach), instytucjonalnego (np. komunikaty

[120] W analizowanych tu przypadkach widać to chociażby w kontekście Oscara Pistoriusa, którego to nadsprawność fizyczna konstruowana jest przede wszystkim dyskursywnie.

formułowane przez różne instytucje świata sportu), „światów społecznych" (np. felietony komentujące decyzje instytucji, komentarze do nich) i środków masowego przekazu (np. Internet, telewizja, prasa).

Głównym celem analizy dyskursu było przedstawienie spektrum źródeł wiedzy i dowodów przywoływanych w kontekście określonych przypadków oraz form i trybów tejże wiedzy [Rapley 2010, ss. 198-199]. Innymi słowy, konsekwencją tego kroku badawczego miało być stworzenie **korpusu wiedzy dotyczącego badanych przypadków** (zgodnie z regułami analizy dyskursu – uchwycenie również jego braków) i w jego obrębie **zmapowanie najważniejszych wątków dyskusji z nimi związanymi**. Uchwycenie oraz kategoryzacja tych wątków pozwoliło nie tylko zlokalizować centralne tematy debaty o kondycji technologii w życiu społecznym, ale także umożliwiło stworzenie dyspozycji do wywiadów eksperckich.

Na potrzeby tak rozumianej analizy dla każdego z wyróżnionych przypadków przebadałem zawartości **100 pierwszych rekordów** najpopularniejszej wyszukiwarki Google oraz ich ważne rozgałęzienia[121]. Poszukiwane przeze mnie hasła stanowiły centralne dla poszczególnych przypadków frazy: „Pistorius" (studium nr 1), „Speedo LZR" (studium nr 2) oraz kombinacja „Lampard Anglia Niemcy"[122] (studium nr 3). Narzędziem, które posłużyło mi do realizacji tych celów był stworzony przedtem klucz kodowy (załącznik 1). Technika ta pełniła więc dla mnie podwójną funkcję na poziomie realizacji badań, a później prezentacji ich wyników. Z jednej, tej istotniejszej strony, pozwoliła ona w **ugruntowany sposób wygenerować problematyzację do kolejnego etapu badań** (wywiadów jakościowych). Z drugiej zaś, tej bardziej przyziemnej, posłużyła ona jako **narzędzie do zbierania, a później również ekspozycji, oddolnych głosów również konstytuujących opisywaną relację technologia** – życie społeczne. Stało się to poprzez bezpośrednie wykorzystanie w tekście konkretnych cytatów i wątków uruchamianych w obrębie internetowych treści.

Jednocześnie treści pochodzące ze zrealizowanej analizy dyskursu na bieżąco konfrontowałem – uzupełniałem, poszerzałem, modyfikowałem - z literaturą z zakresu humanistyki (socjologii, filozofii, studiów kulturowych) dotycząca interesujących mnie relacji technologia – (sport) – życie społeczne. Sytuacja ta stanowiła rodzaj zwrotnego

[121] Przez „ważne rozgałęzienia" rozumiem tutaj hiperlinki, które odsyłają do treści bezpośrednio powiązanych z analizowanym wątkiem, a nie są np. reklamami czy też tekstami tego samego autora.

[122] W tym ostatnim przypadku, z racji tego, że hasło jako jedyne nie jest wyłącznie nazwą własną wspomagałem się również anglojęzycznymi kombinacjami „Lampard England Germany" oraz „Lampard dissallowed goal".

oddziaływania i wzajemnego dopełniania się różnych typów treści, przez co całe studium przypadku zyskało nowy wymiar. Nieustanne zderzanie wątków jednego i drugiego rodzaju pozwoliło trafniej interpretować i lepiej rozumieć interesujące mnie zagadnienie. Dodatkowo zabieg ten pozwolił ustrzec się przed utworzeniem zamkniętej czasopismowo-literaturowej enklawy, która bazuje tylko i wyłącznie na wiedzy o charakterze naukowym, bardzo luźno nawiązującej do zaistniałych w rzeczywistym świecie sytuacji. Mnie natomiast – w myśl teorii ugruntowanej - zależało, aby oba poziomy analizy nieustannie się przeplatały, przybierając strukturę tkaniny.

### 3.1.3. Wywiady eksperckie

Trzecią technikę użytą w ramach moich studiów przypadków stanowiły **jakościowe wywiady z ekspertami**. Scenariusz tych rozmów był oparty na kategoriach wyodrębnionych podczas regulaminowego *desk research* oraz – przede wszystkim – analizy dyskursu. W moim odczuciu ta właśnie technika jest najlepszym sposobem na uzyskanie interesujących mnie pogłębionych informacji. W ramach przeprowadzanych badań chciałem bowiem uniknąć traktowania niewystarczająco poważnie subiektywnych punktów widzenia samych użytkowników technologii. Oddając im głos pragnąłem odsłonić subiektywne znaczenia, wartości i motywacje towarzyszące ich działalności. Tę optykę dobrze ilustruje przytaczana przez Kvale alegoria podróżnika:

„Podróżnik może rozmyślnie szukać konkretnych miejsc albo tematów, postępując wedle metody, której pierwotny grecki sens oznacza ‘drogę, która prowadzi do celu’. Prowadzący wywiad przechadza się wraz z miejscowymi ludźmi, zadaje pytania, które nakłaniają ich do opowiadania swoich własnych opowieści o świecie przeżywanym i konwersuje z nimi w oryginalnym znaczeniu łacińskiego terminu konwersacja – ‘wędrowanie razem’. (...) Podróżnik różnicuje i rozwija potencjalne pierwotne sensy opowiadań poprzez swe własne interpretacje, a opowieści w kolejnych narracjach zyskują różną postać, wzrasta ich siła przekonywania dzięki estetycznej formie i ich wpływ na słuchaczy staje się dowodem ich trafności”. [Kvale 2004, s. 16]

Porównanie to wskazuje, że ponowoczesna wiedza jest konstruktem opartym na konwersacji [ibidem, s. 17]. Wywiady z jednostkami, które są bezpośrednio zaangażowane w aplikowanie technologii do sportu, użytkowanie jej czy ocenianie jej funkcjonowania, pozwalają dotrzeć do subiektywnego świata przeżyć osoby znajdującej się w centrum interesującego mnie fenomenu. Jednocześnie pozostawienie badanemu wolnej ręki w kwestii kierunku rozwijania centralnych dla danego tematu wątków, zapobiega ewentualnemu pominięciu ważnej perspektywy, która mogłaby nie zostać uwzględniona

przez badacza. Tym samym, tak skonstruowana wiedza opiera się na doświadczeniu, a nie wyłącznie (albo w dużej mierze) na znajomości praktyk dyskursywnych [Stake 2009, s. 641].

W tym kontekście niezwykle ważny będzie odpowiedni dobór respondentów. Jak wspomniałem już na początku, wywiady jakościowe w moim zamierzeniu miały charakter **ekspercki**. Rozumiem przez to szerokie spektrum jednostek, które na poziomie sportu osobiście zaangażowane są w relację technologii i życia społecznego. W efekcie wywiady zostały zrealizowane z przedstawicielami różnych środowisk: sportowcami, trenerami, działaczami sportowymi, dziennikarzami i reprezentantami podmiotów bezpośrednio odpowiedzialnych za technologiczną ekspansję (producentów, specjalistów w dziedzinie kreacji itd.). Zakładam, że właśnie członkowie tych, dość heterogenicznych, środowisk są aktorami, których głos (a w szerszym ujęciu – działalność) współtworzy opisywane przeze mnie relacje technologii i życia społecznego.

W celu jak najtrafniejszego wypełnienia pola badawczego tymi istotnymi głosami starałem się w taki sposób dobrać osoby ekspertów, aby powiedzieli mi oni jak najwięcej na interesujący mnie temat. W konsekwencji zdecydowałem się na następujących respondentów:

| **Oznaczenie respondenta** | **Kim jest respondent?** |
|---|---|
| *Dziennikarz sportowy 1* | Redaktor działu sportowego „Gazety Wyborczej", specjalista w dziedzinie lekkiej atletyki, wielokrotny korespondent lekkoatletycznych mistrzostw świata i Europy. |
| *Filozof sportu* | Filozof i etyk sportu, kierownik Zakładu Filozofii i Socjologii AWF Poznań. |
| *Trener lekkiej atletyki* | Wiceprezes Wielkopolskiego Związku Lekkiej Atletyki; trener lekkiej atletyki; były wiceprezes ds. szkolenia Polskiego Związku Lekkiej Atletyki. |
| *Psycholożka sportu* | Psycholożka sportu; pracownik Zespołu Szkół Mistrzostwa Sportowego w Poznaniu, współpracownik licznych klubów sportowych. |
| *Prawnik, specjalista w dziedzinie prawa sportowego* | Prawnik, specjalista w dziedzinie prawa sportowego, były przewodniczący Wydziału Dyscypliny Wielkopolskiego Związku Piłki Nożnej. |
| *Członek Polskiego* | Emerytowany członek zarządu Polskiego Związku Motorowego. |

| | |
|---|---|
| *Związku Motorowego* | |
| *Biegacz* | Biegacz, sprinter, halowy mistrz Europy w biegu na 200 m (2002); medalista mistrzostw świata, Europy i uniwersjady; olimpijczyk, rekordzista Polski. |
| *Profesor ekonomii, ekspert ds. ekonomii sportu* | Profesor nauk ekonomicznych na Uniwersytecie Ekonomicznym w Poznaniu, specjalista w dziedzinie marketingu sportowego. |
| *Członek PZPN* | Dyrektor biura Wielkopolskiego Związku Piłki Nożnej. |
| *Sędzia piłkarski* | Sędzia piłkarski na poziomie I i II ligi, zastępca przewodniczącego Kolegium Sędziów Wielkopolskiego Związku Piłki Nożnej. |
| *Prezes związku pływackiego* | Wiceprezes Wielkopolskiego Okręgowego Związku Pływackiego ds. organizacyjnych. |
| *Kajakarka* | Kajakarka, dwukrotna brązowa medalistka letnich igrzysk olimpijskich (1988 i 1992); właścicielka firmy produkującej sprzęt i odzieży do sportów wodnych. |
| *Specjalista ds. innowacji* | Specjalista ds. komercjalizacji i transferu technologii Centrum Innowacji, Rozwoju i Transferu Technologii |
| *Producent sprzętu ortopedycznego* | Manager firmy produkującej protezy kończyn górnych i dolnych; ortopeda i rehabilitant. |
| *Organizatorka sportu osób niepełnosprawnych* | Członkini Sportowego Stowarzyszenia Inwalidów „Start” w Poznaniu. |
| *Dziennikarz sportowy 2* | Dziennikarz sportowy „Gazety Wyborczej”, specjalista w dziedzinie piłki nożnej. |
| *Niepełnosprawny sportowiec* | Koszykarz na wózku; członek sekcji koszykarskiej SOSW im. Zbigniewa Tylewicza w Poznaniu. |
| *Trener pływania* | Trener pływania klubu sportowego Posnania. |
| *Fizjoterapeuta* | Fizjoterapeuta Rehasport Clinic, największej w Polsce kliniki medycyny sportowej; fizjoterapeuta reprezentacji Polski szpadzistek. |
| *Piłkarz* | Piłkarz Lecha Poznań; były zawodnik klubów serbskich, hiszpańskich i portugalskich; trener II klasy. |

Celowy dobór respondentów ma na celu zaprezentowanie jak najbardziej zróżnicowanego zbioru stanowisk w kontekście analizowanych przeze mnie tematów. Z tego też powodu starałem się tak dobrać rozmówców, aby spotykać się z kluczowymi dla danych środowisk

osobami. W ten sposób pozyskałem niezwykle ważne dane obrazujące punkt widzenia istotnych dla danych sieci aktorów. Dominika Maison i Artur Noga-Bogomilski piszą:

Dobór próby w badaniu jakościowym jest zawsze podporządkowany celom badania, to znaczy poznaniu i zrozumieniu problemu poprzez pogłębione słuchanie. Uczestników należy więc dobrać tak, aby można się było dowiedzieć od nich jak najwięcej na dany temat i uzyskać jak najbardziej wartościowe dane. [Maison, Noga-Bogomilski 2007, s. 10]

Realizując te założenia przeprowadziłem **20 wywiadów eksperckich**. Przyjąłem, że do każdego z trzech wyodrębnionych przypadków odbędę 6-7 rozmów. Zakładałem, że liczba wywiadów może się zwiększyć, jeżeli w ich toku będą pojawiać się nowi aktorzy, których wcześniej nie brałem pod uwagę, a wskazywaliby na nich moi respondenci. Okazało się jednak, że taka wielkość próby pozwoliła wypełnić wygenerowane wcześniej tematy i dała możliwość sformułowania pewnych szerszych wniosków. Maison pisała, że na pytanie ile osób powinno się przebadać w przypadku wywiadów jakościowych jest tylko jedna odpowiedź: „tyle osób, ile to konieczne, aby wykryć to, co musisz poznać" [Maison, 2001, s. 108]. Jestem więc przekonany, że w moim przypadku właśnie 20 wywiadów eksperckich było wystarczającą liczbą, tym bardziej, że wywiad stanowił zaledwie jedną z kilku technik pozyskiwania danych.

Tak jak sygnalizowałem już wcześniej dyspozycje do rozmów (załącznik nr 2) oparte były na kategoriach wyróżnionych poprzez *desk research* oraz analizę dyskursu. Scenariusz zakładał, że rozmowa będzie składała się z dwóch części. Pierwsza z nich była jednakowa dla wszystkich respondentów i dotyczyła szeroko rozumianej relacji między sportem a technologią. Druga natomiast dopasowana była do konkretnego eksperta i skupiała się już na wybranym przypadku.

Treść tych dwudziestu rozmów pozwoliła mi rozszerzyć wiedzę dotyczącą eksplorowanych przeze mnie tematów. Dopełniła ona bowiem i wzbogaciła bazę danych, którą udało mi się stworzyć przy użyciu dwóch wcześniej zastosowanych technik. W efekcie powstał wielowymiarowy korpus, pozwalający analizować złożoność wybranych przypadków, a w szerszym kontekście poddawać również refleksji relację między technologią życiem społecznym.

## *4. Przebieg badań i ich możliwe słabości*

Tak skonstruowane badania zostały zrealizowane w trzech etapach. W **pierwszym** z nich, odbywającym się w czerwcu 2011 roku, wykonałem *desk research* dokumentów strategicznych. W **kolejnym** etapie, w lipcu 2011 roku, przeprowadziłem analizę dyskursu.

W związku z tym wybór rekordów dla poszczególnych przypadków jest aktualny dla następujących dni: „Pistorius" – 1.07.2011; „Speedo LZR" – 10.07.2011; „Lampard Anglia Niemcy" – 15.07.2011. Po ich zebraniu, stworzeniu bazy zawartości wszystkich rekordów oraz jej odpowiednim przebadaniu utworzyłem dyspozycje do wywiadów eksperckich. **Ostatni** etap całego procesu stanowił więc realizację tychże wywiadów. Trwała ona półtorej miesiąca i był to okres wrzesień – październik 2011 roku.

Zdaję sobie oczywiście sprawę, że przyjęcie takiej metodologii wiąże się z określonymi konsekwencjami. Niektóre z nich mogły w jakiś sposób rzutować na kształt uzyskanych wyników. Najważniejsze chciałbym więc tutaj wymienić.

Po pierwsze, liczę się z tym, że mogły mi umknąć pewne treści, które, pomimo konwergencji, nie trafiły do Internetu. Myślę tutaj chociażby o artykułach ze specjalistycznych czasopism czy o materiałach audiowizualnych (np. wywiady radiowe albo programy telewizyjne), które z różnych względów nie pojawiły się w cyberprzestrzeni. W nich z pewnością także mógłbym znaleźć treści wzbogacające moją pracę. Nigdy jednak nie jest się w stanie przebadać wszystkich istniejących treści. Dlatego też musiałem przyjąć określony klucz ich doboru. Niektóre dane nie zostały poddane analizie, ale wierzę, że te, które zostały są przynajmniej równie wartościowe.

Po drugie, fakt, że w doborze treści do analizy dyskursu kierowałem się logiką wyszukiwarki z pewnością sprawił, że zamknąłem się w obrębie jednego konkretnego algorytmu porządkowania rzeczywistości. W efekcie marginalizacji mogły ulec wątki, które w tym algorytmie się nie mieściły. Jednocześnie trudno obecnie zanegować tezę, że to właśnie wyszukiwarki oraz kierująca nimi logika stanowią dominującą dziś formułę wydobywania i ukrywania określonych tematów.

Po trzecie, należy mieć na uwadze, że proces zbierania rekordów zrealizowany został w pewnym konkretnym czasie. W związku z tym należy mieć na uwadze, że kilka tygodni później układ rekordów mógłby być już inny – pojawiłyby się nowe treści, stare zostałyby uaktualnione albo zarchiwizowane w sposób niedostępny dla wyszukiwarek. Aby zilustrować ten proces wystarczy wskazać, że odczytu rekordów dokonałem w pierwszej połowie lipca, a w drugiej połowie lipca odbyły się mistrzostwa świata w pływaniu w Szanghaju, na przełomie sierpnia i września odbyły się lekkoatletyczne mistrzostwa świata w koreańskim Daegu, a we wrześniu Oscar Pistorius gościł w Polsce na Memoriale Kamili Skolimowskiej. Te wydarzenia z pewnością również wygenerowałyby interesujące komunikaty i znaczenia, lecz z taką sytuacją spotykałbym się za każdym razem, ilekroć zdecydowałbym się na odczyt rekordów. Świat sportu bowiem nieustannie się zmienia i

nie sposób wyczekiwać momentu stagnacji. Paradoksalnie więc ta właśnie sytuacja podkreśla jeden z kluczowych aspektów niniejszej pracy – dynamikę relacji technologii i sportu.

Po czwarte natomiast, liczę się z tym, że w swoich wywiadach eksperckich nie uwzględniłem jakiejś ważnej kategorii aktorów uwikłanych w badaną relację. Wychodzę jednak z założenia, że skoro nie pojawiła się ona w kolejnych rozmowach z ekspertami poszczególnych dziedzin sportu, to w takim razie nie była na tyle istotna, żeby zasięgać jej opinii w kontekście interesujących mnie tematów.

W związku z powyższymi uwagami jestem świadomy, że niniejsza rozprawa może cechować się określonymi niedociągnięciami. Pomimo tych słabości, sądzę, że przedstawiona przeze mnie analiza pogłębia i wzbogaca wiedzę dotyczącą analizowanego zagadnienia i w efekcie może stanowić wartościowy głos w dyskusji na temat relacji między technologią a życiem społecznym.

# Rozdział V. Technologiczna transgresja. Przypadek Oscara Pistoriusa.

## *1. Opisu przypadku*

*A/ Historyczne tło zjawiska*

Oscar Pistorius urodził się w 1986 roku w Pretorii w Republice Południowej Afryki. W wieku 11 miesięcy, na skutek wrodzonych wad budowy, stracił obie nogi poniżej kolan. Nie zdyskwalifikowało go to jednak jako sportowca. Praktykował on takie sporty jak rugby na wózkach, piłka wodna, tenis i zapasy. W końcu jednak zdecydował się na lekkoatletykę. Zaczął trenować bieg na krótkich dystansach – 100, 200 i 400 metrów. Poruszał się po bieżni używając specjalistycznych protez ortopedycznych.

Przełom w jego karierze nadszedł jednak w 2003 roku. Wtedy to islandzka firma Ossur stworzyła dla niego protezy „Cheetah", wykonane z wielu warstw lekkiego, ale zarazem niezwykle wytrzymałego włókna węglowego. W konsekwencji nie obciążają one lekkoatlety swoją wagą, a jednocześnie sprawiają, że jego kroki są bardziej sprężyste. Argument braku naturalnych objawów zmęczenia nóg, dodatkowa przewaga, jaką daje sprężynowy sposób poruszania się na protezach oraz niemożność użycia protez przez osoby posiadające dwie zdrowe nogi pojawiają się później jako główne argumenty w dyskusji przeciw startom Pistoriusa z osobami pełnosprawnymi [Pręgowski 2008].

Korzystając z protez Pistorius zaczął z czasem osiągać coraz lepsze wyniki. Podczas Igrzysk Paraolimpijskich w Atenach w 2004 roku zdobył złoty medal w biegu na 200 metrów i brązowy na 100 metrów. W 2007 roku został rekordzistą świata osób niepełnosprawnych na wszystkich trenowanych przez siebie dystansach. Osiągane przez niego wyniki (10,91 sekundy na 100 metrów; 21,58 sekundy na 200 metrów i 46,56 sekundy na 400 metrów) nie sytuowały go jeszcze wśród najlepszych pełnosprawnych biegaczy – „Południowoafrykańczyk biega szybko, a i owszem, jednak z obecnymi wynikami na 100 metrów i 200 metrów (10.91 sek. i 21.58 sek.) nie awansowałby zapewne do finału mężczyzn. Jego najlepszy wynik jest gorszy o niemal sekundę od 23-letniego rekordu Polski Mariana Woronina (10.00 sek.). Inna sprawa, że Pistorius jest jednak szybszy od współczesnych zawodniczek oraz od olimpijczyków sprzed II Wojny Światowej" [Pręgowski 2007]. Zawodnika określono „najszybszym na świecie biegaczem bez nóg" [Cegliński, Polska Agencja Prasowa 2007a].

Mimo to lekkoatleta publicznie zadeklarował chęć startów z osobami pełnosprawnymi w zawodach międzynarodowej rangi (przedtem brał już udział w towarzyskich mityngach). Decyzję tę argumentował w następujący sposób: „Nie czuję się niepełnosprawny. Nie ma niczego, co potrafiliby zrobić normalni biegacze, a ja nie" [za: Stec 2008]. W dalszej kolejności wyraził także występu na igrzyskach olimpijskich w Pekinie w 2008 roku. Jak pisze Josh McHugh, decyzja ta wywołała szeroką debatę: „Prześladowanie przez pokonanych zawodników, zmaganie się ze staroświeckimi poglądami na temat tego, czym tak naprawdę jest niepełnosprawność, masa dyskusji o uczciwości, granicach technologii i sportowym duchu" [McHugh 2011]. W spór zaangażowali się przedstawiciele instytucji sportowych, sami sportowcy i trenerzy, liczne podmioty ze świata mediów, producenci zaawansowanego sprzętu technologicznego, a także środowiska związane z osobami niepełnosprawnymi.

*B/ Główne pozatechnologiczne problemy i kontrowersje w tle*

Tłem debaty na temat technologii w kontekście Pistoriusa był również kontekst obecności osób niepełnosprawnych w życiu społecznym. Lokowane są one bowiem zwykle w pewnych wyodrębnionych w tych celu fragmentach rzeczywistości, które często nie mają w ogóle styczności z analogicznymi fragmentami, w których realizują się jednostki pełnosprawne. W efekcie wiele praktyk dokonywanych przez osoby niepełnosprawne realizuje się w enklawach, np. związki intymne, praca czy sport osób niepełnosprawnych. Osoba Pistoriusa te podziały próbuje znosić. Afrykański biegacz nie chce już funkcjonować w obrębie pola osób niepełnosprawnych, ponieważ czuje, że rywale, z którymi się tam mierzy, są dla niego za słabi. Jednocześnie chcąc przenieść się na pole sportu osób pełnosprawnych natrafił na problemy związane z polityką regulacyjną stosowaną wobec użytkowanej przez niego technologii protez. Decyzje te biegacz odebrał jako przejaw dyskryminacji i blokowania możliwości zintegrowania osób niepełnosprawnych z pełnosprawnymi: „IAAF powinno dać mi szansę rywalizacji, a nie walczyć przeciw mnie - przekonywał reprezentant RPA. Jego zdaniem, testy, które IAAF ma przygotować, by sprawdzić zasadność jego startu z pełnosprawnymi sportowcami, będą opracowane w ten sposób, by go wykluczyć" [Cegliński, PAP op.cit.]. Taką niewygodną politycznie argumentację związek lekkoatletyczny próbował przekierowywać z obszaru niepełnosprawności na kwestię stosowania technologii: „IAAF nie dyskryminuje niepełnosprawnych sportowców. Martwią nas jedynie próby czerpania przez nich korzyści

z osiągnięć techniki. Naprawdę jesteśmy otwarci na ludzi, ale Oscar musi zrozumieć, że świat nie kręci się wokół niego" [ibidem]. Tego rodzaju retoryczny zabieg sugeruje także, że problem związany z obecnością w sporcie beznogiego biegacza, wiąże się przede wszystkim z nim i jego osobowością, a nie z kwestią osób niepełnosprawnych i ich wykluczenia ze świata sportu. Zgodnie z tą sugestią Pistorius jest osobą narcystyczną i egotyczna, a nie kimś wymagającym pomocy czy dyskryminowanym.

W tym świetle należy także zauważyć opór części środowiska sportowców przeciw wspólnym startom z Pistoriusem. Przykładem może tu być wypowiedź Marka Plawgo, najszybszego Polaka w biegu na 400 metrów przez płotki, brązowego medalisty mistrzostw świata: „Mam wielki szacunek dla Oscara, ale jestem przeciwny jego występom. Lekkoatletyka nie może się zamienić w wyścig zbrojeń. Za kilka lat technologia będzie jeszcze bardziej zaawansowana, a zdrowi swoich mięśni nie udoskonalą. Na tym polega bieg na 400 metrów, że przed metą odpadają ci ze zmęczonymi mięśniami. Wygrywa najwytrzymalszy. Tymczasem łydki Oscara się nigdy nie zmęczą" [Ciastoń, Leniarski 2008a].

Sprawa ta pokazuje więc pełen wachlarz problemów związanych ze społecznym funkcjonowaniem osób niepełnosprawnych. Po pierwsze, ukazuje, że osoby te wciąż postrzegane są jako niezdolne do pełnienia ważnych ról i funkcji społecznych [Barnes, Mercer 2008, s. 8]. Po drugie, podkreśla, że towarzyszy im Goffmanowskie piętno [2005] wydobywające w każdym wymiarze życia ich odmienność wobec reszty jednostek i wpływające na ich relacje z innymi członkami określonej zbiorowości. Po trzecie natomiast, ukazują ich zawieszenie między dwoma światami: osoby trwale niepełnosprawne fizycznie nie są ani chore ani zdrowe, ani żywe ani martwe, nie są ani poza społeczeństwem ani całkowicie wewnątrz niego. Są ludźmi, ale ich zdeformowane czy niesprawne ciała poddają w wątpliwość ich pełne człowieczeństwo. (...) Nie są ani rybą ani ptakiem; funkcjonują częściowo wyizolowani od społeczeństwa jako ludzie o nieokreślonym, niejednoznacznym statusie" [Murphy 1987, s. 112]. W efekcie osoby niepełnosprawne to obcy, czyli jednostki bez własnego miejsca, reprezentujące syntezę bliskości i oddalenia [Simmel 2005, ss. 300-312]. W przypadku sportu, postrzegane przez ten właśnie pryzmat osoby niepełnosprawne, z jednej strony funkcjonują w przestrzeni, która jest bardzo zbliżona do przestrzeni profesjonalnego sportu (podobieństwo zasad rywalizacji, formuły organizacji zawodów, podobne boiska), ale z drugiej strony – pozostaje zupełnie od niej różna (odmienne osiągane wyniki, rodzaje nagród, zainteresowanie mediów). To właśnie status obcego zmusza instytucje sportowe do

podejmowania określonych działań w kwestii osób niepełnosprawnych – wprowadzania podziałów, ustalania odpowiednich regulaminów.

*C/ Sytuacja wywołująca*

Sytuacja ta wymusiła na Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej (IAAF) podjęcie określonych decyzji. Ich podstawą miało być określenie, czy stosowane przez Pistoriusa protezy dają mu przewagę w rywalizacji z pełnosprawnymi biegaczami. Aby odpowiedzieć na to pytanie władze Federacji zleciły wykonanie odpowiednich testów naukowych: „Profesor Gert-Peter Bruggemann z Instytutu Biomechaniki uniwersytetu w Kolonii został zatrudniony przez Międzynarodowe Stowarzyszenie Federacji Lekkoatletycznych (IAAF) w celu zbadania, jak wykonane przez islandzką firmę Össur nowoczesne protezy kończyn wpływają na wynik na bieżni. Lekkoatleta i IAAF kilka miesięcy temu uzgodnili zakres analiz, w listopadzie przeprowadzono testy porównawcze z udziałem Pistoriusa i innych biegaczy, a w ubiegły piątek prof. Bruggemann przesłał raport do władz IAAF. Szanse 21-letniego sportowca z RPA na olimpijski start ze sprinterami pełnosprawnymi wydają się nikłe. Bruggemann określił przewagę Pistoriusa jako znaczącą. – Różnice dochodzą nawet do kilkunastu procent, nie sądziłem, że moje wnioski będą aż tak rozstrzygające – powiedział niemiecki naukowiec” [za: Rawa 2007]. Przewaga ta wiąże się z tym, że organizm biegacza „zużywa o 25 proc. mniej energii niż biegnący w tym samym tempie zdrowy człowiek, proteza krócej opiera się na ziemi niż stopa, stawia mniejszy opór powietrzu etc” [Stec op.cit.]. Na podstawie otrzymanych wyników członkowie Komitetu Wykonawczego IAAF orzekli, że biegacz z RPA nie może rywalizować z osobami poruszającymi się bez pomocy protez.

Beznogi biegacz postanowił odwołać się od tego wyroku. W lutym 2008 roku złożył sprawę w Trybunale Arbitrażowym ds. Sportu (CAS) w Lozannie, który stanowi najwyższą sportową władzę sądowniczą. Sam lekkoatleta zadeklarował, że czyni to w imieniu wszystkich osób niepełnosprawnych: "Czuję ogromną odpowiedzialność. W imieniu wszystkich niepełnosprawnych atletów zrobię wszystko, by jedna organizacja nie pozwoliła nam rywalizować przy użyciu narzędzi, bez których nie możemy nawet chodzić. Nie poddam się" [ibidem]. Powyższa wypowiedź, ale także inne, utrzymane w podobnym do niej tonie, ukazują odmienne strategie retoryczne stosowane przez instytucje i przez samego biegacza. O ile te pierwsze podkreślają, że cały problem tkwi właśnie w

osobowości i indywidualnych cechach sportowca z RPA, o tyle on sam podkreśla, że jedynie reprezentuje pewien szerszy problem – problem osób niepełnosprawnych.
W maju 2008 roku Trybunał Arbitrażowy, opierając się na nowych badaniach poddających w wątpliwość przewagę, którą miały dawać biegaczowi protezy [zob. Jha 2009], ogłosił swoją decyzję. Zgodnie z nią Oscar Pistorius otrzymał prawo rywalizowania na zawodach z osobami pełnosprawnymi. Od tej decyzji nie było odwołania, ale wydający ją organ zaznaczył, że „werdykt nie oznacza powszechnego dopuszczenia niepełnosprawnych, którzy korzystają z pomocy nowych technologii, do rywalizacji ze zdrowymi. Każdy przypadek ma być rozpatrywany osobno, ale Pistorius może zapoczątkować rewolucję. Trybunał stwierdził, że nie ma wystarczających przesłanek, aby uznać, że protezy dają Pistoriusowi przewagę nad pełnosprawnymi sportowcami" [Ciastoń, Leniarski 2008b]. Przed biegaczem otworzyła się więc możliwość udziału w Igrzyskach Olimpijskich w Pekinie.

*D/ Bezpośrednie konsekwencje sytuacji wywołującej – konsekwencje wąskiego zasięgu*

Aby jednak wystąpić na chińskiej imprezie musiał on przedtem uzyskać kwalifikację olimpijską. Oznaczało to, że w którymś z poprzedzających igrzyska biegów powinien on przebiec dystans 400 metrów w czasie nie gorszym niż 45,5 sekundy (minimum ustanowione przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski). Był to jednak wynik o niecałą sekundę lepszy od jego ówczesnego rekordu życiowego (46,33 sekundy). Z racji zbliżającego się terminu Igrzysk biegaczowi nie pozostało już wiele szans na zdobycie kwalifikacji. Mógł wziąć bowiem udział już tylko w trzech indywidualnych biegach: na zawodach w Mediolanie, Rzymie i Lucernie. Na tych pierwszych uzyskał on czas 47,78 sekundy. Na kolejnym mityngu w Rzymie na metę dotarł po 46,62 sekundy. Ostatnią szansą był więc turniej w Lucernie. Jednak i tam nie przekroczył on czasowego progu. Mimo że czas 46,25 sekundy stanowił jego nowy życiowy rekord, to był on zbyt słaby, aby dostać się na Igrzyska Olimpijskie w Pekinie. Dla porównania: czasy uzyskiwane przez biegaczy na Igrzyskach na poziomie półfinałów (dwudziestu czterech najlepszych zawodników) mieściły się między 44,12 a 45,81 sekundy, a na poziomie finału (ósemka najlepszych) między 43,75 a 45,39 sekundy.
Wobec braku kwalifikacji sportowiec wystąpił wyłącznie na Igrzyskach Paraolimpijskich, gdzie zdobył trzy złote medale – w biegach na 100, 200 i 400 metrów. Nie zmieniło to jednak faktu, że Pistorius wciąż startował równolegle z osobami pełnosprawnymi.

Zawodnik z RPA brał udział w kolejnych mityngach i odnosił w nich większe lub mniejsze sukcesy. Kres tej passie położył wypadek, który wydarzył mu się w lutym 2009 roku podczas wakacji spędzanych ze znajomymi. Nabawił się on wówczas poważnej kontuzji podczas jazdy motorówką [za: Reuters 2009]. Przerwa w treningach była z jednym z czynników, który sprawił, że nie zakwalifikował się on także na lekkoatletyczne mistrzostwa świata w Berlinie (sierpień 2009). Promocję udało mu się zdobyć dopiero dwa lata później. Na jednym z mityngów uzyskał czas 45,07 sekundy, dzięki czemu wystąpił na światowym czempionacie w południowokoreańskim Daegu. Na mistrzostwach wywalczył awans do półfinału (czas – 45,39 sekund), jednak nie zdołał zakwalifikować się do finału (w swoim biegu zajął ostatnie miejsce z czasem 46,19 sekund). Nie został również włączony do składu biegnącej w finale sztafety RPA, mimo że występował w niej we wcześniejszych rundach mistrzostw.

Obecnie Pistorius walczy o przepustkę na Igrzyska Olimpijskie w Londynie odbywające się na przełomie lipca i sierpnia 2012. Poza tym medialność jego samego i sprawy, którą reprezentuje, sprawiła, że stał się celebrytą. W 2011 roku ukazała się jego autobiografia, a na początku 2012 roku wziął on udział we włoskiej edycji „Tańca z gwiazdami" [Polska Agencja Prasowa 2012]. Wszystkie te formy obecności w życiu publicznym mogą być interpretowane jako argumenty świadczące za wpisaniem atlety z RPA w ramy „normalnego" funkcjonowania. Podejmowanie przez niego kolejnych działań podejmowanych zwykle przez osoby pełnosprawne, to element gry o kształt granic i włączanie oraz wyłączanie wybranych przypadków z zarysowanych przez te granice kategorii. Tym samym cała rozgrywka toczy się o zachowanie pewnego ładu, który *hybrydyczność* Pistoriusa narusza.

*E/ Konsekwencje instytucjonalne/ formalne*

Przez długi czas jedynym przepisem regulującym omawianą tu kwestię stosowania technologii był artykuł 161. regulaminu Międzynarodowej Federacji Lekkiej Atletyki[123]. Stwierdzał on paragrafie 161.1., że podczas startu „obie stopy biegacza powinny znaleźć się w blokach startowych". Na tę regulację powoływali się przeciwnicy rywalizowania Pistoriusa z pełnosprawnymi osobami. Twierdzili oni, że biegacz z RPA nie spełnia tego przepisu, ponieważ w jego przypadku nie sposób w ogóle mówić o stopie. Jego obrońcy

[123] Kompletne przepisy znajdują się w dokumencie wydanym przez IAAF: *Competition Rules*, http://www.iaaf.org/mm/Document/06/28/89/62889_PDF_English.pdf [29.04.2012]

odbijali jednak ten argument. Szef lekkoatletycznego związku RPA pytał retorycznie: "Przepisy mówią, że stopa musi się stykać z blokiem startowym. Ale jak zdefiniować stopę?" [Stec op.cit.].

Swoją negatywną decyzję z przełomu 2007 i 2008 roku dotyczącą startów Pistoriusa z osobami pełnosprawnymi władze międzynarodowej federacji argumentowały więc artykułem 144. regulaminu, dotyczącym stosowania technicznej pomocy, dającej przewagę nad pozostałymi zawodnikami. W marcu 2008 roku IAAF, doprecyzowało ten przepis, regulując, że wspomaganie to dotyczy użycia „sprężyn, kół i innych narzędzi". Związek południowoafrykański kontrargumentując stwierdził jednak, że przepis ten dotyczy wyłącznie butów lekkoatlety, a nie protez, na których porusza się sportowiec z RPA. Mimo to utrzymana została decyzja orzekająca o zakazie startów biegacza z Afryki wraz ze sporowcami pełnosprawnymi.

Jednak po wyroku Trybunału Sportowego w Lozannie, który w praktyce podważył jednoznaczność tego sądu i uwypuklił kontekstualność wszystkich tych rozporządzeń, władze IAAF zaprzestały procesu regulowania pola lekkiej atletyki za pomocą uaktualniania i doprecyzowania przepisów. Dziś argumentując swoje stanowisko przywołują one wykorzystywane już wcześniej punkty 144. i 161., a także wspierają się przepisem 107.3.3., dotyczącym zakazu używania jakiegokolwiek sprzętu niezatwierdzonego przez Federacją oraz niedostępnego dla innych zawodników biorących udział w rywalizacji.

Sytuacja ta doskonale przedstawia problemy, z jakimi spotykają się instytucje, dążące do regulowania podległych sobie obszarów za pomocą uniwersalnych i zarazem specyficznych przepisów.

*F/ Dlaczego ten przypadek jest interesujący w kontekście analizowanej przeze mnie relacji między technologią a życiem społecznym?*

Przypadek Oscara Pistoriusa stanowi dla mnie niezwykle spektakularne studium **transgresji technologicznej**. Tak jak pisałem już we wcześniejszym rozdziale rozumiem ją jako wspomagany przez technologię akt przekraczania określonych granic. Jak pisze Michał Brzeziński: „każda transgresja, każde przekroczenie granicy jest gestem wyzwalania się kogoś – szeroko rozumianego podmiotu, z czegoś – własnej tożsamości (cielesnej, psychicznej, społecznej czy kulturowej), czyli ograniczeń, które charakteryzują go poprzez relacje z tym, co wobec niego zewnętrzne" [Brzeziński 2003, s. 51]. W tym

aspekcie, afrykański biegacz jest dla mnie przewodnikiem i zarazem punktem wyjścia do analizy tego zjawiska. Historia poruszającego się na protezach sprintera zawiera w sobie liczne konteksty doskonale obrazujące naturę opartej na technologii transgresji.

Po pierwsze, w szerszym planie, zarysowanym już w poprzednich częściach pracy, sam sport to teren nieustannej transgresji i dążenia do polepszania swoich osiągnięć oraz przekraczania kolejnych granic. Istotowe cechy technologii z założenia zaś wspierają dążenia jednostki do poprawiania swojej kondycji. W Pistoriusie spotykają się te dwa elementy.

Po drugie, dysfunkcyjny – jeżeli można go tak określić - organizm sprintera stanowi naturalne pole transgresji. Podobnie jak w przytaczanej już wcześniej koncepcji Chrisa Shillinga przekraczaniem byłoby fizyczne zastępowanie, czyli uzupełnienie organicznych niedoborów organizmu przez czynniki zewnętrzne - nowoczesne protezy. Transgresje stanowiłoby więc wychodzenie poza ograniczenia narzucane przez własne ciało.

Jednocześnie, to po trzecie, w przypadku Pistoriusa transgresja ta nie zatrzymuje się na poziomie sprawności przeciętnego człowieka (a nawet przeciętnego sportowca), ale podąża dalej i – w domniemany na razie sposób – dostarcza zawodnikowi pewnej nadsprawności. Trzymając się więc teoretycznej propozycji Shillinga[124], technologia realizuje nie tylko fizyczne zastępowanie, ale również wzmacnianie – nowe protezy w opinii wielu agend są bowiem sprawniejsze niż nogi zdrowego człowieka. Przekroczenie to ma więc podwójny charakter, ponieważ dotyczy nie tylko granicy niepełnosprawności, ale również sprawności. Dodatkowo, jego spektakularność wzmacnia fakt, że w przypadku obu tych granic w sporcie mamy do czynienia z niezwykłą higieną kategoryzacyjną, a więc dbałością o czystość i nieprzekraczalność tychże granic. Jej ostentacyjność prowadzi natomiast do właśnie do gorących sporów.

Po czwarte, osoba zawodnika z RPA zaciera również cały szereg innych granic, które przedtem rzadko były podważane w świecie sportu. Jego obecność prowokuje do stawiania pytań o to, co jest naturalne, a co już nie; co jest ludzkie, a co nieludzkie; co jest wspomaganiem, a co dopingiem itp. Społeczna konstrukcja ciała Pistoriusa powoduje nieustanny ferment, ponieważ zmusza poszczególne agendy reprezentujące porządek, ale również zwykłych kibiców, do ciągłego przedefiniowania większości, wydawałoby się, aksjomatów związanych z funkcjonowaniem określonego pola. W tym kontekście analizowana tu osoba pełni rolę niezwykłego katalizatora procesu ponownego

[124] Zob. rozdział III.

urefleksyjniania podstawowych zjawisk konstytuujących ład, w obrębie którego funkcjonujemy.

Po piąte, co stanowi w zasadzie konsekwencję powyższej tezy, reakcje poszczególnych aktorów na obecność beznogiego biegacza obrazują paletę społecznych sposobów (nie)radzenia sobie z taką niespodziewaną i spektakularną technologiczną transgresją: zmiany starych kategorii i/lub tworzenie nowych, paraliż instytucjonalny, panika moralna, apokaliptyczne przepowiednie, zakłopotanie itp. Zakres i zróżnicowanie tychże kontr-działań stanowi doskonałą ilustrację mechanizmów ochronnych, wykształconych przez społeczeństwo w celu radzenia sobie ze zjawiskami nie pasującymi do norm przez nie przestrzeganych, albo mówiąc wprost jest przykładem działań obronnych podejmowanych w sytuacji, gdy porządek zostaje naruszony[125].

Po szóste wreszcie, przypadek Pistoriusa stanowił sprawę niezwykle interesującą i ważną nie tylko z punktu widzenia świata sportu. Jest on bowiem rozpowszechniony w świadomości społecznej, niezwykle dobrze opisany przez media i przepracowany przez liczne agendy powiązane ze sportem, technologią, niepełnosprawnością czy polityką instytucjonalną.

Z tych też powodów uważam, że sprawa biegacza z RPA stanowi niezwykle cenną ilustrację pochodzącą ze świata sportu, ukazującą szerszy kontekst centralnego dla relacji między technologią a życiem społecznym zjawiska transgresji. Jednocześnie w swojej analizie postaram się nie ograniczać wyłącznie do przytaczanego już przypadku, ale również wzbogacać ją innymi przykładami.

## *2. Relacje technologii i sportu w kontekście transgresji*

Monika Bakke podkreśla, że jednym z podstawowych warunków zaistnienia transhumanizmu jest wpisanie się biologicznego organizmu człowieka w sprzyjające transgresyjnym rekonfiguracjom środowisko – „sieć witalnych współzależności z nie-ludzkimi formami życia i technologiami" [Bakke 2010, s. 8]. Oznacza to, że procesowi stabilizowania i zmiany wybranych obszarów życia społecznego sprzyja określona konstytucja tychże obszarów. W tym podrozdziale chciałbym więc nad nią pochylić. Innymi słowy, pragnę podkreślić te wymiary sportowej enklawy, które czynią z niej

[125] W tym miejscu warto dodać, że poprzez udział w tej dyskusji, my wszyscy jesteśmy w jakiś sposób agentami systemu.

środowisko przyjazne transgresji. Dlatego wskażę na te jej kulturowe aspekty, które ułatwiają zagnieżdżanie się w niej technologii.

### *2.1. Szerokie zaplecze relacji*

Domeną technologii pozostaje nacisk na ciągłe optymalizowanie formuły funkcjonowania danego wycinka rzeczywistości społecznej. Właśnie ta rola wydobywana jest w pierwszej kolejności podkreślana przez respondentów:

> *Technologia jest wytworem myśli naukowców i nie tylko naukowców. Jest wykorzystaniem pewnego dorobku i doświadczeń,* ***służącym temu, żeby żyło się łatwiej, wygodniej, żeby przełamywać jakieś bariery oraz żeby wspierać osoby niepełnosprawne****. Jest to generalnie to wszystko, dzięki czemu możemy korzystać z osiągnięć cudzej wiedzy oraz co pozwala nam żyć bardziej zdrowo, pracować bardziej efektywnie, osiągać większą wydajność i rozwijać kolejne dziedziny. [Specjalista ds. innowacji]*

Stanowi więc ona użyteczne narzędzie regulowania ładu i określania jego granic. Jej obecność na danym polu ułatwia jego redefiniowanie. Należy jednak zwrócić uwagę, że ten proces może mieć podwójny charakter. Z jednej strony może mieć on **wydźwięk modernizacyjny**, nakierowany na zmianę, usprawnianie i szukanie nowych rozwiązań. Wtedy technologia jest rozumiana jako mechanizm ulepszający, pozwalający dążyć do określonego kształtu danego pola. Z drugiej strony, niejednokrotnie funkcjonuje ona również niczym **wyspecjalizowany hamulec ręczny** – siła wsteczna, utrzymująca określony porządek, stabilizująca i wygaszająca oddolne dążenia do reform. Ta sytuacja ma miejsce choćby w przypadku wykorzystywania zaawansowanych technologii militarnych do legitymizowania i utrzymywania porządku totalitarnego w niektórych państwach. Tak więc zarówno w jednym jak i drugim przypadku mówimy o społecznie określonych granicach i ruchu wokół nich. Technologia zwykle aktywnie wspiera siły dążące do ich przekraczania, ale też zdarza się, że równie aktywnie dąży ona do kontr-transgresji, czyli procesu utrwalenia i nieprzekraczania istniejących kategorii, lub re-transgresji, czyli stanu powrotu do przekroczonych już granic[126].

To myślenie o plastycznej, czy też urabialnej, naturze świata powoduje, że opisana powyżej technologia znajduje niezwykle przyjazne środowisko i przestrzeń do społecznej realizacji właśnie w sporcie. Dzieje się tak przede wszystkim dlatego, że sport szuka właśnie tych mechanizmów formowania rzeczywistości społecznej (aktorów i ich działań),

[126] Dobrą ilustracją tego drugiego stanu byłoby powiedzenie przypisywane nobliwym angielskim dżentelmenom, że „wiele trzeba uczynić, aby nic się nie zmieniło".

które uczynią sportowe praktyki najskuteczniejszymi. W konsekwencji naturalnym mechanizmem rządzącym światem sportu jest dążenie do ulepszania i podnoszenia efektywności własnych praktyk oraz szukanie przewagi nad przeciwnikiem. Technologia przychodzi w sukurs tym oczekiwaniom:

> *Sport rozwija się wraz z rozwojem wyników.* ***Chęć bycia lepszym, doskonalszym, powoduje że musisz szukać środków, które ci w tym pomogą. No i takim środkiem jest technologia i to wsparcie technologiczne****. Ona generuje rozwój, również w sporcie. [Dziennikarz sportowy 1]*

Relacja technologii i sportu pozostaje więc związkiem, w obrębie którego oba te światy mogą w pełni realizować swoje podstawowe cele i oba na tym korzystają. Nie oznacza to, że wcześniej technologia nie była ważnym wymiarem życia społecznego, ale nigdy przedtem nie była ona rozbudowana na taką skalę jak obecnie. To właśnie dziś technologia ma dawać sportowcom możliwości jakich jeszcze przedtem nie dawała.

> *Następną różnicą są* ***nieporównanie większe możliwości doskonalenia się****. Jak ja byłem chłopcem i chciałem ćwiczyć kulturystykę, to dwie puszki po ogórkach zalaliśmy betonem, żeby mieć hantle i sztangę.* ***Dzisiaj sprzęt jest nieprawdopodobny****: dobra piłka, dobra tyczka, dobry kostium. [Profesor ekonomii, ekspert ds. ekonomii sportu]*

Jednocześnie należy podkreślić, że ta relacja z technologią nie jest w żaden sposób relacją zawłaszczoną przez sport, ale pozostaje ona atrybutem całej ponowoczesnej kultury. John Gibson (1993) tak ukształtowaną kulturę opisuje za pomocą przejścia „od występu do wyniku". Podkreśla on, że obecnie kluczowy nie jest już sam udział w określonych praktykach, ale jego konsekwencje w postaci skwantyfikowanego wyniku. Na ten sam aspekt zwraca również uwagę jeden z respondentów:

> *Grecy postawili na filozofię i najważniejsze było dla nich, żeby rozwijać umysł.* ***My stawiamy na wynik, na rywalizację i jesteśmy taką cywilizacją bardzo technologiczną.*** *Konkurencja czasem bardziej sprowadza się do jakichś ulepszeń technicznych niż rzeczywistych umiejętności. [Profesor ekonomii, ekspert ds. ekonomii sportu]*

Obecność tych kulturowych dyspozycji można obserwować w większości sfer życia społecznego. W efekcie dzisiaj bardziej interesujące wydają się pytania o enklawy życia społecznego, w których technologii nie ma i o tło, które umożliwia im funkcjonowania poza nią[127].

> *Może jedynie w religii i życiu jakichś wspólnot wyznaniowych technologia jest stosunkowo mało obecna, chociaż też można dostać np. smsy z czytaniem na dzisiaj lub jakimś mottem duchowym. Również świat polityki i prawa bardzo mocno przyswoił technologię. Można już np. elektronicznie skierować pozew, sprawdzić stan sprawy, treść księgi wieczystej, czyli*

[127] Na to pytanie staram się też odpowiedzieć w rozdziale VII poświęconym kontroli i problemom z jej wprowadzaniem.

*sprawy wydawałoby się, że urzędowe i tradycyjne. Także **dziwne by było, gdyby to [technologia – przyp. P.N.] nie wchodziło do sportu**. [Prawnik, specjalista w dziedzinie prawa sportowego]*

Tym samym, bez względu na to jak ta technologia jest rozumiana - czy przez pryzmat wiedzy, kompetencji czy materialności - w świadomości społecznej wciąż pozostaje ona czynnikiem bardzo instrumentalnym, służącym określonym celom i – przynajmniej kontekstowo – usprawnianiu fragmentów rzeczywistości społecznej. Widać to w wypowiedziach osób, które ją użytkują w obrębie świata sportu:

*Jako trener mogę panu powiedzieć, że technologia może mieć różne znaczenia. Może być np. **technologia doprowadzenia zawodnika do mistrzostwa**. Samo pojęcie terminu technologia oznacza „**sposób**”. To jest sposób np. na to, ile składników włożyć, żeby wypiec chleb. W sporcie **technologia to są środki treningowe, całe oddziaływanie trenera, środowiska** itp., żeby zawodnik rósł sportowo. I jeśli ta technologia w tym znaczeniu jest prawidłowo prowadzona, to można tego zawodnika doprowadzić do określonego wyniku sportowego. **Ja mam w województwie 86 trenerów i każdy ma inną tą technologię, chociaż kończyli tę samą szkołę**. I to też jest zadanie związku, żeby jakoś pokazywać te technologie, które doprowadziły do sukcesu. Można też rozumieć **technologię jako sposób wytwarzania dobrego sprzętu sportowego**. To też jest **technologia, która nam pomaga**, np. tartan, wprowadzenie bieżni tartanowych spowodowało, że dzisiaj biega się w lepszym czasie. Czyli można rozróżnić tę **technologię na tzw. sportową**, czyli technologię doprowadzenia zawodnika do określonych wyników oraz **technologię przemysłową**. Jeśli chodzi o ten pierwszy przykład technologii, to trzeba najpierw znaleźć kogoś, kto ma predyspozycję do uprawiania danego sportu. A dzisiaj jest coraz trudniej zachęcić młodzież do uprawiania sportu. W lekkoatletyce jest trudno, bo tam jest aż 27 konkurencji i **przypasowanie kogoś do jednej z nich wymaga odpowiedniego procesu**. Niemcy np. robili specjalne testy, które określały kto jest predysponowany do uprawiania jakiejś dyscypliny sportu. [Trener lekkiej atletyki]*

W niektórych obszarach sportowego uniwersum wymiar technologiczny pozostaje tak trwale wpisany w rozgrywkę, że w zasadzie stanowi dziś o jej charakterze. Przytaczane we wcześniejszych rozdziałach przykłady wyścigów samochodowych czy motorowych stanowią przejrzystą ilustrację tego procesu. Analizując jednak ten problem szerzej dostrzeżemy, że wiele enklaw współczesnego życia społecznego nie funkcjonuje bez technologii już nawet na poziomie swoich założeń. Trudno wyobrazić dziś sobie bankowość albo nowoczesny transfer informacji bez użycia technologii.

### *2.2. Sekwencyjność – stare i nowe od nowa*

Jednocześnie, specyfiką obecności technologii w sporcie, w przeciwieństwie do wielu innych enklaw, jest jej sekwencyjny charakter. W jego świecie wszystko zawsze

zaczyna się od nowa. Każdy nowy mecz, zawody, czy turniej stanowią zarówno kontynuację oraz rozwinięcie istniejących już sieci, jak i rozpoczęcie zupełnie nowego rozdziału. Innymi słowy, żaden mecz piłkarski nigdy nie jest kontynuacją na poziomie samego występu (np. rozpoczynanie spotkania od wyniku 3:1, bo tak się zakończyło się poprzednie spotkanie), ale zawsze jest nią na poziomie reguł i zasad rozgrywania. W tym sensie sport i technologia idą ramię w ramię – koniec każdego kolejnego etapu stanowi otwarcie kolejnego. Każda nowa praktyka technologiczna czerpie ze swych poprzedniczek, ale równocześnie jest także czymś jakościowo odrębnym. O tym procesie, tyle, że w odniesieniu do mediów pisze Roger Fiedler. Określa on go mianem „propagowania", czyli sytuacji w której nowe ścieżki komunikowania wyrastają ze starych poprzez wzmocnienie i rozbudowę ich najważniejszych kodów [Fiedler 1997, s. 29]. Można więc tu mówić o procesie kanibalizacji technologicznej, a więc o wchłanianiu jednych rozwiązań przez drugie w taki sposób, że te wchłaniane stają się bazą dla kształtu tych wchłaniających.

> *Natomiast przy rozwiązaniach technicznych, konkretnych, jak dla tych osób niepełnosprawnych, to trzeba zbudować przynajmniej prototyp. W rzeczywistości to wygląda tak, że na potrzeby jakiejś pracy magisterskiej lub inżynierskiej powstaje prototyp. Przez jakiś czas funkcjonuje, ale* ***jeżeli nie ma zainteresowania, to on jest kanibalizowany i przetwarzany na coś, co jest odzwierciedleniem nieco innego pomysłu****. Najważniejsze jest to zainteresowanie rynku. Skupiamy się więc na takich najbardziej dojrzałych pomysłach, co do których wszystkie strony wykazują zaangażowanie. [Specjalista ds. innowacji]*

Ta sytuacja pokazuje w moim odczuciu trzy niezwykle ważne kwestie. Po pierwsze, podkreśla ona zróżnicowanie, ale też powiązanie poszczególnych etapów obecności technologii w życiu społecznym. Wytwarzanie materialnych reprezentacji technologii wiąże się z większymi zasobami – pieniędzmi, infrastrukturą, czasem. Wiedza lub metoda może wzrastać w mniej wymagających warunkach (może być np. skutkiem teoretycznej refleksji lub abstrakcyjnego myślenia) i łączyć się przede wszystkim z działalnością poznawczo-analityczną[128]. Pomimo tak odmiennych „oczekiwań infrastrukturalnych" oba etapy obecności technologii w życiu społecznym nie mogą jednak one bez siebie funkcjonować – wiedza powstaje w efekcie eksperymentów i doświadczeń, a te wymagają reprezentacji materialnych; z kolei materialność jest też rezultatem wiedzy i metody. Po drugie, świetnie ilustruje ona stan technologii, w której wiele przedsięwzięć okazuje się nieudanych, ale nigdy nieużytecznych. Kanibalizacja uwypukla jak zmyślnie technologia

[128] To przykład chociażby wybitnych naukowców z gorzej rozwiniętych państw, szczególnie w poprzednim stuleciu, którzy renomę osiągnęli pracując na źle wyposażonych uczelniach wschodniej części Europy, ale prawdziwą sławę dała im dopiero możliwość rozbudowania i praktycznej aplikacji ich wiedzy podczas pracy na dysponujących odpowiednią infrastrukturą zachodnioeuropejskich uniwersytetach.

radzi sobie z tymi sytuacjami. Po trzecie wreszcie, sytuacja ta pokazuje również żarłoczność technologii, to, jaką ma ona zdolność trawienia, przepracowywania i redefiniowania elementów samej siebie. Potrafi więc ona przyłączać do siebie wiele elementów, a później na ich bazie wytwarzać nową jakość swojego funkcjonowania.

W tym miejscu należy również zwrócić uwagę, że oba fenomeny – sport i technologia - wytwarzają sieci, które nie mają końca i nikt nie wie w którą stronę oraz jak długo będą się rozwijały. Formuła ich funkcjonowania przypomina w swej logice myślenie o projekcie: dysponują one pewną ogólną ramą, ale ich ostateczny kształt nigdy nie jest znany, bo proces konstytuowania nowego porządku jest autoodnawialny – nigdy się nie kończy, a zawsze się zaczyna.

> *Wynika to głównie stąd, że w sporcie obowiązuje jedna żelazna zasada, która właściwie cały czas go będzie napędzała – że* ***zawsze masz możliwość rewanżu****. Czyli mówiąc krótko,* ***każda klęska jest początkiem następnej rywalizacji, jest już zaczątkiem rewanżu****. Rewanż goni rewanż i tak dalej, to się samo napędza. Mamy co chwilę nowe rozdania, każda rywalizacja, każde następne zawody, to jest nowe rozdanie, wszystko zaczyna się od początku. (...)* ***Sport się nie kończy, on się nigdy nie kończy, zawsze ma kolejne edycje, kolejne cele może sobie wyznaczać i tak dalej i tak dalej****. Mogą się kończyć poszczególne kariery, ale tak naprawdę trudno znaleźć sportowca, o którym można by powiedzieć, że on osiągnął wszystko, co mógł, ponieważ zawsze jest możliwość osiągnięcia więcej. I to jest to, co powoduje, że* ***sport jest perpetuum mobile****. [Dziennikarz sportowy 1]*

W moim odczuciu relacja ta jest o tyle szczególna, że większość pól życia społecznego dąży do domknięcia swojej formuły (np. wojskowość, religijność), co w następstwie ułatwia koordynowanie całego obszaru. W przypadku zarówno sportu jak i technologii spotykamy się zaś z tendencją do jej nieustannego otwierania.

### *2.3. Potencjał zmiany*

Kolejnym atrybutem sportu sprzyjającym rozwijaniu się technologii pozostaje wpisana w jego naturę (ale – z różnych powodów - niekoniecznie w jego instytucje) gotowość do automodyfikacji powiązana z chęcią podnoszenia efektywności swoich działań. Ta cecha sprawia, że od zawsze w sporcie tkwi głęboki potencjał szeroko rozumianej zmiany (np. zmiany techniki, rekordu, sposobu organizacji itd.). Nie zawsze zostaje on uruchomiony, ale mając na uwadze, że jednym z głównych celów działających w sporcie aktorów jest uzyskiwanie coraz to lepszych wyników, to skłonność do szukania ulepszeń również pozostaje jego immanentną cechą.

Ważnym narzędziem zaspokajania tej skłonności pozostaje właśnie technologia. Tak jak pisałem już wcześniej, stara się ona odpowiedzieć na potrzebę zmiany, nawet jeżeli w niektórych przypadkach zmianą tą ma być zakonserwowanie określonego ładu[129]. Dążenie do zmiany zakłada zawsze jednak pierwiastek intencjonalności – użycie określonej technologii ma doprowadzić do zaprojektowanych przez jej użytkownika efektów. Proces ten, jak starałem się już wykazać w rozdziale I, nigdy jednak nie przebiega w bezawaryjny i nie oddziałujący na otoczenie sposób. W rzeczywistości bowiem konsekwencje użycia technologii nigdy nie zostają do końca rozpoznane. Doskonale widać to na przykładzie lęków związanych z wprowadzonymi do sportu nowoczesnymi protezami.

> *Problem jest taki, że te **protezy cały czas się rozwijają**, więc co pół roku trzeba by badać Pistoriusowi te protezy. Bo może się przecież okazać, że za rok zrobią mu takie protezy, że on przy tych samych parametrach ciała będzie biegał o 2 sekundy szybciej i wygra mistrzostwa świata. I tu jest pewien problem, bo sport wyczynowy to jest rozwijanie samego siebie. Robię wszystko, aby mój organizm doprowadzić do jakiegoś celu, który później będzie skutkował określonymi nagrodami. (...) Ale co, **jeśli za rok czy dwa się okaże, że już nie jest OK., bo te protezy mu już za bardzo pomagają**? Wtedy mu już nie pozwolą [ich używać – przyp. P.N]? Powinny być zatem jakieś parametry tych protez ustalone, które byłyby dopuszczalne. [Biegacz]*

Innymi słowy, nie wiadomo w którą stronę będzie ewoluowało pole po zastosowaniu na nim nowych rozwiązań, ponieważ technologia stanowi zwykle jedynie zaczyn procesu, a nie determinuje określonej sekwencji jego przebiegu[130]. Cała reszta dzieje się już w obrębie żywej tkanki społecznej, której reakcji nie sposób w pełni przewidzieć, ponieważ zawiązuje ona bardzo zróżnicowane relacje. Sytuacja ta opisywana jest w kategoriach laboratoryzacji świata [zob. Afeltowicz 2011, s. 174-175]. Oznacza to, że rzeczywistość społeczna coraz bardziej staje się przestrzenią eksperymentu. Wybrane obszary lub kategorie życia społecznego zamieniają się w komórki, gdzie testuje się określone rozwiązania, które później rozpowszechniane są w całym życiu społecznym. Eksperyment ten ma jednak to do siebie, że w przeciwieństwie do tych o charakterze laboratoryjnym odbywa się na żywym organizmie, a jego konsekwencje realnie dotykają podmioty biorące w nim udział. Podkreślają to respondenci. Sport jest przestrzenią żywą, gdzie każdy eksperyment wiąże się z bardzo konkretnymi konsekwencjami – zwycięstwem, porażką, dyskwalifikacją.

[129] Tego typu sytuacje również odczytuję w ramach omawianej logiki, ponieważ totalitarne mocarstwa po to angażują badania związane z bronią jądrową czy oparte na technologii metody inwigilacji społeczeństwa, aby zadziałać wbrew obowiązującym wektorom sił społecznych (np. oddolnym ruchom społecznym albo coraz bardziej opresyjnej polityce międzynarodowej).

[130] Ta sytuacja prowadzi później do problemów z kontrolą technologii, o których piszę w rozdziale VII.

*I przede wszystkim to, co jest najważniejsze w sporcie, moim zdaniem, a czego nie ma w żadnej innej dziedzinie życia, bo nie znajdziesz tego w filmie, może tylko w teatrze, ale to też nie do końca tak, ponieważ twórcy teatralni mówią do nas jednak, w dużej mierze, kwestie wyuczone, a* ***sport jest strasznie żywy****.* ***Istotą sportu jest to, że on jest tu i teraz, jest live****. I to jest tak naprawdę najważniejsze.* ***To, że ty wchodząc na arenę sportową nie masz bladego pojęcia jak to się skończy. Znasz zakończenie sztuki teatralnej, możesz poznać zakończenie filmu, a w sporcie nie masz pojęcia, co się wydarzy****. Idziesz w zupełnie nieznane. To jest strasznie podniecające i to zawsze będzie podniecające i tego nie ma nigdzie indziej. [Dziennikarz sportowy 1]*

Atrybutem, który dodatkowo ułatwia praktyczną aplikację modułu zmian w sporcie, jest „wtyczkowa" logika technologii. Możliwość wpięcia się jej w istniejącą już bazę stanowi niebagatelny atut w myśleniu o przyśpieszeniu procesu *up-grade*'u wyniku osiąganego w rywalizacji sportowej. Klasycznie rozumianą strukturę należy dość mozolnie rozbudowywać i długo pracować nad jej reprezentacjami, rozwojem i stabilizacją. Wtyczkę natomiast wystarczy podłączyć i zestawić nowy element z całością. Taka formuła obecności, z jednej strony, gwarantuje szybsze zaistnienie w przestrzeni społecznej, z drugiej natomiast, daje możliwość ciągłego dostawiania nowych elementów (zamiast konieczności ich wypracowywania). Za przykład mogą tu posłużyć nowoczesne protezy do biegania, które potrzebują bazy w obrębie której mogą zaistnieć, a jednocześnie dają nieograniczone wręcz pole modyfikacji nieopartych na tradycyjnie rozumianej pracy nad ciałem.

*W tej chwili Pistorius przegrywa bieg na 400 metrów, i to wyraźnie, ale na następnych mistrzostwach może już nie przegrywać,* ***bo po prostu dokręci sobie udoskonaloną nogę, nowe włókna****. Ja wiem, że on trenuje swój organizm, i że ponosi wysiłek, one same nie biegną – ja to wszystko wiem. Jednakowoż, to zabrzmi brutalnie, ale to* ***nie jest ludzka noga****. [Dziennikarz sportowy 1]*

W efekcie zmiana powiązana z tym modelem funkcjonowania technologii, rzadko ma charakter całościowy. Nie proponuje bowiem ona globalnej wymiany jednej struktury na drugą, ale raczej zaszczepienie w niej wirusa stopniowej przebudowy. Oznacza to, że aplikacje technologiczne, niczym małe elementy układanki, najpierw wpasowują się w szeroki plan społeczny (strukturę, sieć, kontekst) określonego zjawiska, po to, by docelowo plan ten zmienić.

W przypadku sportu analizowana tutaj zmiana wiąże się przede wszystkim z przekraczaniem ograniczeń ludzkiego organizmu. Jeżeli ta forma rywalizacji opiera się przede wszystkim na coraz lepszym wykonywaniu określonych czynności (wykonanych lepiej, niż wykonał je inny zawodnik, albo lepiej niż wykonało się je przedtem samemu),

to technologia powinna pomagać pokonywać granice, których organizm człowieka samodzielnie nie jest już w stanie przekroczyć.

> *Technologia to narzędzia, czy mechanizmy, które pozwalają na* ***wykonywanie czynności, które człowiek może zrobić, a co do niektórych nie jest w stanie ich zrobić****. Może* ***zastępować człowieka****, ale też służy do zadań,* ***którym człowiek ze swoimi zmysłami, z swoją jakąś tam ograniczonością nie jest w stanie podołać****. [Dziennikarz sportowy 2]*

Jednocześnie interesujący może wydawać się fakt, że te dążenia do korzystania z pewnych od-człowieczych form wspomagania organizmu, motywowane są zwykle bardzo ludzkimi potrzebami. Wśród nich można wskazać pragnienie osiągnięcia sukcesu, zdobycia sławy i udowodnienia sobie i innym wyższości nad drugim zawodnikiem.

> *Ale myślę, że jednak generalnie stawką jest* ***sława****. A to głównie dlatego, że* ***za sławą idzie wszystko inne****. Natomiast sława, która ma takie pejoratywne naznaczenie, nie jest czymś tak naprawdę pejoratywnym. Każdy sportowiec, który staje do rywalizacji sportowej, w jakiś sposób wchodzi w taki* ***krąg próżności****. W ogóle* ***chęć udowodnienia komuś, że jest się lepszym już cię ustawia w takim kontekście i już robi z ciebie kogoś z zasady próżnego****. To jest pewna forma próżności i „mam zamiar to udowodnić wszem i wobec!”.* ***Na tym polega rywalizacja sportowa, na pewnym połechtaniu próżności****. W związku z czym sława, jaką daje zwycięzcy,* ***jako konsumpcja tej próżności, jest moim zdaniem naturalną stawką****, o którą się gra. Nie widzę w tym nic złego. [Dziennikarz sportowy 1]*

Jednocześnie warto podkreślić, że sport od zawsze stanowi także mechanizm nabywania prestiżu, czyli „syntezy rozproszonych przejawów mieszaniny szacunku, respektu i godności” [Domański 1999, s. 10]. Jest to mechanizm o tyle ważny, że wysoki prestiż nie zawsze można uzyskać poprzez określony status ekonomiczny czy też styl życia, ale poprzez sukcesy stadionowe już tak.

> *W pierwszym rzędzie chyba* ***zwycięstwo i to niezwiązane z nagrodami****. Zwycięstwo dla samego siebie, w opozycji do konkurentów, zwykle znanych sobie i reprezentujących ten sam poziom. W drugim, walka pewnie o* ***gratyfikacje, medale, pieniądze, prestiż****. Ale przede wszystkim rywalizacja ze sobą i najbliższymi rywalami, jako punktami odniesienia, z którymi chce się walczyć i ich pokonać. Ale* ***przede wszystkim - siebie****. [Filozof sportu]*

Technologia wchodząc więc w relację ze światem sportu, czyni z niego enklawę, gdzie wszystkie te dążenia – chęć bycia lepszym, brak kompromisu, skuteczne zaspokajanie swoich instynktów - realizują się w spotęgowany sposób. **Paradoksalnie, wykorzystując nieludzkie (w znaczeniu: nieorganiczne) narzędzia wspiera więc ona właśnie to, co głęboko ludzkie**. Idąc tropem zaproponowanym przez Marka Krajewskiego można więc stwierdzić, że technologia nie tylko utrwala złożone systemy interakcji pomiędzy jednostkami, wiedzę, umiejętności, tradycje, które doprowadziły do jego wytworzenia, ale

również prowadzi do sytuacji, w której stosowanie jej stanowi najbardziej powszechną formę uczestnictwa w życiu społecznym [Krajewski 2007, s. 5].

### *2.4. Innowacja w laboratorium i poza laboratorium*

Podkreślałem już, że sama logika funkcjonowania technologii pokrywa się z logiką pola sportu. Obu obszarom zależy na usprawnianiu i ekstensywnemu autoodtwarzaniu. Jednocześnie mechanizmy i rozwiązania wykorzystywane w tym celu zużywają się i wymagają nowych tropów. Ta sytuacja daje niezwykłą przestrzeń do innowacyjności. Rozumiem przez nią proces realizowania obowiązujących w danej zbiorowości celów i wartości przy jednoczesnym odrzuceniu obowiązujących (tradycyjnych) środków ich realizacji [zob. Merton 2002]. Jej liniowy przebieg wygląda w następujący sposób: badania podstawowe wytwarzają wiedzę abstrakcyjną, później pojawia się wola jej użycia, w dalszej kolejności dochodzi do prób jej zastosowania, następnie wytwarzany jest artefakt technologiczny, następuje określona reakcja społeczna na niego, a ewentualne późniejsze prace badawczo-rozwojowe mają na celu polepszenie jego wydajności [por. Afeltowicz 2011, ss. 29-32]. Tym samym należy wzmocnić różnicę między opisywanym wcześniej dążeniem do zmiany i chęcią ulepszenia, a innowacyjnością. To pierwsze ma często charakter instynktowny, związany z chęcią zaspokojenia określonych, niejednokrotnie jednostkowych, dążeń. Ta druga z kolei wiąże się z działalnością naukową i stanowi wyraz aplikacji takiej właśnie wiedzy, w celu usprawnienia przebiegu określonych procesów. Oba zjawiska różnią się więc - jak napisałby pewnie Friedrich Rapp [1981] - logiką wynalazku.

Zakładając więc, że innowacyjność technologiczna u swych podstaw wymaga laboratoriów [zob. Latour 2009], gdzie w warunkach sterylnych i wyizolowanych od rzeczywistości społecznej testowane są określone rozwiązania, to warto zwrócić uwagę, że na drodze do pełnej aplikacji tej wiedzy w życiu społecznym niezbędne są również **przestrzenie przechodnie, translabolatoryjne**. Mają one charakter inkubatorów, miejsc, które nie są już miejscami niezobowiązującego testowania, ale raczej sferami, w których aplikacja technologii wiąże się już z określonymi środowiskowymi konsekwencjami. Oznacza to, że skutki niepowodzenia są realne i dotykają wybranych aktorów w rzeczywistości, jednak zasięg tychże skutków jest bardzo ograniczony. Opisując to w pewnym uproszczeniu, wyglądałoby to następująco. Jeżeli eksperyment związany z łączeniem określonych substancji nie powiedzie się w obrębie laboratorium chemicznego, to poszkodowane będą

jedynie uczestnicy tego eksperymentu i ewentualnie samo laboratorium. Jeżeli eksperyment związany z nowym prawem podatkowym testowany będzie w przestrzeni publicznej i okaże się fiaskiem, to ucierpią na nim wszyscy obywatele. Jeżeli jednak użycie nowego wodoodpornego materiału zostanie ograniczone do wojska, to, jeśli okaże się on zawodny, to konsekwencje tej fuszerki [zob. Goffman 1984] poniosą żołnierze na manewrach. Oni sami z pewnością na tym ucierpią (zmokną, poocierają się, gorzej im będzie się wykonywało określone ćwiczenia, może nawet przegrają ważne międzynarodowe manewry), ale z racji umowności i pewnego wyabstrahowania swoich działań - nie w sposób poważny.

W moim odczuciu sport stanowi właśnie taką przestrzeń translaboratoryjną. Wyprowadza on bowiem innowacje poza laboratorium rozumiane jako sterylne otoczenie i wprowadza je w pole *in vivo*, żywą i nieprzewidywalną przestrzeń społeczną. Stan ten umożliwia testowanie określonych rozwiązań technologicznych.

> *Formule 1 zawdzięczamy np.* ***pasy w naszych samochodach*** *i wiele innych rzeczy. OK, nie ma sprawy, ja nie mam nic przeciwko temu. (...) Testujemy pewne nowe technologie, które potem możemy wykorzystać w życiu codziennym. [Dziennikarz sportowy 1]*

Atrybutem czyniącym ze sportu taki technologiczny inkubator jest jego podwójna natura, o której wielokrotnie już tutaj pisałem – jednoczesna realność i umowność.

> *Dlatego właśnie, że dzieją się tam rzeczy niespotykane gdzie indziej. Chociażby to, że sport jest takim* ***zaprzeczeniem prawideł, którymi się posługujemy często w życiu****, np.* ***zaprzeczeniem kompromisu****. Sport w ogóle nie idzie w parze z kompromisem, jest taką dziedziną życia, która strasznie* ***polaryzuje*** *tych uczestników. [Dziennikarz sportowy 1]*

Taki wykonany na sportowej tkance test ma również dodatkowy walor. Większość przedsięwzięć technologicznych sprawdzana jest tam bowiem nie tylko przez pryzmat skuteczności i efektywności, ale również pod kątem zysku ekonomicznego. Zanim dany artefakt wejdzie w fazę masowej produkcji musi on zderzyć się również z rzeczywistością rynkową – konsumenci podchwycą rozwiązanie, zbojkotują je, czy zignorują? Aby to zderzenie było jak najmniej bolesne, powinno mieć miejsce w odpowiedniej ku temu przestrzeni.

> *Któryś z teoretyków sportu powiedział kiedyś, że* ***sport jest poligonem doświadczalnym dla nowoczesnych technologii****. I chyba coś w tym jest. Zanim coś wejdzie do masowego użytku, jak np. rower Mai Włoszczowskiej, który waży 8,8 kg, czyli bardzo mało.* ***Ona go teraz będzie testowała, a za rok wejdzie on do masowej produkcji****. Oczywiście będzie bardzo drogi. Ale tak samo dzieje się w wielu innych dyscyplinach, kiedy testuje się na zawodnikach, którzy chętnie to robią, bo ten sprzęt dostają za darmo, np. Anna Rogowska ma świetne tyczki, ale kruche, o czym przekonała się niedawno, łamiąc jedną z nich i nabawiając się kontuzji. No cóż, jest to*

*pewien rodzaj mariażu.* ***Zawodnik dostaje coś gratis, produkt bardzo wysokiej technologii, z którego często jest zadowolony, a którego często nie mógłby sobie kupić. Często sponsorzy techniczni, dostarczając sprzęt, zmuszają kontraktami zawodników, żeby używali ich produktów przez cały sezon, czy to się zawodnikom podoba czy nie. A jednocześnie ci, testowani w ten sposób zawodnicy, będący królikami doświadczalnymi dostarczają mnóstwa bezcennych informacji dla koncernów, które produkują ten sprzęt****. Wyścigi typu Paryż-Dakar są świetnym wskaźnikiem dla firm, które je sponsorują. Jeśli Czachor lub Hołowczyc jadą na zaawansowanym sprzęcie, to tam takie firmy jak Orlen dostają bezcenne informacje na temat przełożeń, smarów, paliwa, zderzaków itp. Kto chciałby za darmo być takim testatorem? No właśnie, sportowiec zrobi to chętnie, bo dzięki temu będzie mógł brać udział w zawodach. Paryż-Dakar jest bardzo kosztownym przedsięwzięciem, na który wielu zawodników z trzeciego świata musi wziąć kredyt. I gdy został odwołany rok czy dwa lata temu, oni po prostu zbankrutowali. Natomiast tutaj, w tym wypadku, koncern wpisuje to w koszty po stronie strat, niewielkich skądinąd. [Filozof sportu]*

Sport umożliwia więc konfrontację technologii z określonymi wymiarami życia społecznego. W powyższym przypadku mowa o ekonomii, ale może to być również polityka, moralność, czy religia. Próbki technologicznych artefaktów wrzucane są w świat stadionowej rywalizacji niczym sonda mająca wybadać jak zareaguje na nią środowisko - czy będzie kupować nowe stroje?; czy wykorzystanie protez wywoła oburzenie?; czy nowe fotokomórki nie będą się psuły? Stanowi on dla nich przestrzeń przechodnią, z której są, albo transferowane do innych obszarów życia społecznego i ulegają tam standaryzacji, albo też cofane z powrotem do pierwotnego laboratorium lub swojej bazowej enklawy[131].

*Historia sportu pokazuje niejednokrotnie, że wszelkie modyfikacje, prędzej czy później zostawały ustandaryzowane.* ***Albo je odrzucano****, np. w Formule 1 - ssawy, które powodowały, że na zakrętach bolidy lepiej się trzymały, ale zaraz potem pojawiły się nowe technologie i trzeba coś było zrobić –* ***albo dopasować zawodników do tego systemu****,* ***albo dopasować bolidy****,* ***albo dopasować przepisy****. I część przepisów się dopasowuje i reguluje dyscyplinę sportu, a część po prostu uniemożliwia stosowanie ich. Kiedyś rosyjscy skoczkowie w latach 50-tych, używali do skoku wzwyż takich butów z podniesionym przodem, taki rodzaj platformy czy trampoliny, dzięki którym wygrywali. Ale potem zostały te buty ustandaryzowane i teraz używa się jednakowych dla wszystkich. [Filozof sportu]*

Innym ważnym aspektem sportu jest to, że równocześnie stanowi on jeden z elementów sieci laboratoriów, w której każdy kolejny jest coraz mniej laboratoryjny i bliżej „prawdziwego życia". W tym kontekście można więc sport analizować jako pewien etap laboratoryjny, będący już dość blisko życia społecznego. Innymi takimi obszarami-etapami

[131] Oczywiście cały czas należy mieć na uwadze, że skutki tych lokalnych eksperymentów mają swoje realne następstwa w postaci jednostkowych losów sportowców. Przypadek Pistoriusa, ale także losy większości zawodników ze sportowych reprezentacji NRD, po tym jak zakończyli już oni swoje kariery, jest tu uderzający.

byłyby te sfery, które również są mocno osadzone w konkretnym kontekście społecznym, ale z drugiej strony mają określony margines umowności i brania w cudzysłów niektórych reguł społecznych. To może być np. sztuka albo show-biznes. Właśnie w tym marginesie dopatrywałbym się przestrzeni dla laboratoriów – lokowałyby się one w obszarach regulacyjno-normatywnej elastyczności rzeczywistości społecznej.

> *Sport jest miejscem, gdzie się **wiele rzeczy testuje**. Np. aerodynamika w kwestii skoków narciarskich. To jest jedyne miejsce do testowania tego rodzaju rzeczy. Kwestia **aerodynamiki** w pływaniu. To dzięki rywalizacji pływaków walczących o kolejne setne sekundy, wiemy co trzeba zrobić, żeby pływać szybciej. To są rzeczy, które później się stosuje w praktyce. **Łodzie podwodne są konstruowane według określonych założeń aerodynamiki w wodzie**, których nie znaliśmy wcześniej, zanim nie poznaliśmy pewnych właściwości dzięki sportowi. To samo podczas biegania. **Sport jest w ogóle bardzo ściśle związany z pewnymi prawami fizyki, pewne zasady dynamiki, aerodynamiki obowiązują tu, jak w mało których dziedzinach życia**. [Dziennikarz sportowy 1].*

Logika rządząca sportowym laboratorium sprawia, że trafiają do niego zwykle rozwiązania, które uprzednio pojawiły się już w innych obszarach rzeczywistości (np. w laboratoriach naukowych). W efekcie pracuje więc ono jak gigantyczna fabryka – przyjmuje wiele części składowych, łączy je z artefaktami, które już ma na stanie, część z nich odrzuca, część zatrzymuje na własny użytek, część wreszcie eksportuje dalej.

> *Wiemy, że tworzenia tych strojów pływackich korzystano **z badań kosmonautów**, jeśli chodzi o bardzo precyzyjne szycie tych kostiumów dopasowane do sylwetki każdego zawodnika. To nie jest już tylko rozmiar M, L itd., tylko to był odczyt, taki rodzaj skanu całego człowieka i bardzo dokładne szycie tych kostiumów, na miarę. Taki kostium wytrzymywał tylko pięciokrotne eksploatowanie, po pięciu razach już nie miał gwarancji na dalsze używanie. [Prezes związku pływackiego]*

Zaczyn innowacji pojawia się więc najpierw na zewnątrz świata sportu, a dopiero potem lokowany jest w jego kontekście. Trafną metaforą relacji między technologią a sportem wydaje się „oferta", rozumiana jako coś, co przychodzi z zewnątrz, a nie zawsze stanowi odpowiedź na zwerbalizowane zapytanie.

> *Wydaje mi się, że ta **technologia techniczna, tworzona na zewnątrz, zawsze poprzedza technologię sportową**. My jako zawodnicy czy trenerzy nie szukaliśmy tyczki, bo my się na tym nie znamy. To nam zaproponowano nowy typ tyczki, nowy typ oszczepu, nową technologię zeskoków, bo kiedyś się na piasek skakało. I to generalnie się przyjmowało. [Trener lekkiej atletyki]*

Moduł innowacji technologicznej zawsze odgrywał ważną rolę w świecie sportu. Nigdy jednak nie miał takiej skali i rozmachu jak obecnie. Tym samym poszukiwania technologicznych innowacji wpisują się w opisywany przez Paula Virilio [2008] alians

dyktatury czasu (chronokracja) z dyktaturą szybkości (dromokracja). W efekcie akceleracja technologicznych innowacji wiąże się zarówno z ilością artefaktów kierowanych do uniwersum boiskowych rywalizacji[132], tempa przeprowadzanych testów[133], jak i bezprecedensowej skali oddziaływania tychże innowacji na użytkowników tychże artefaktów[134].

> *Technologia **rozwija się w sposób przyspieszony**. **Te skoki technologiczne są coraz dalsze i poziom zaawansowania jest już naprawdę bardzo wysoki**. (...) **Rozwija się w sposób jednostajnie przyspieszony**. Linia najpierw idzie płasko, później coraz szybciej do góry. Natomiast nie wiem, czy powoli nie zbliżamy się do momentu, gdy ona na tym jakimś wysokim poziomie się zatrzyma i już dużo większa ingerencja nie będzie mogła zaistnieć. A z drugiej strony postęp technologiczny uczy nas też tego, że my teraz absolutnie nie możemy przewidzieć, co będzie wynalezione za 10 lat. [Dziennikarz sportowy 2]*

W powyższym podrozdziale starałem się wskazać na te aspekty relacji sportu i technologii, które tworzą przyjazne środowisko dla transgresji. Kluczowe w tym kontekście wydały mi się cztery aspekty. Po pierwsze, są to podobieństwa w logice funkcjonowania obu fenomenów, gdzie sport dąży do optymalizacji swojej formuły, a technologia jest wykorzystywana jako narzędzie tej optymalizacji. Po drugie, czynnikiem tym jest sekwencyjność sportu oraz jego skłonność do odtwarzania i poszerzania swojego pola. Po trzecie, atrybutem tym pozostaje drzemiący w sporcie potencjał zmiany, będący uruchamiany często właśnie przez technologię. Po czwarte wreszcie, jest nim podatność świata sportowego na innowacje technologiczne, która w efekcie czyni z niego idealną przestrzeń translaboratoryjną.

## *3. Technologiczna transgresja*

„Człowiek to za mało”[135] – ta teza stanowi punkt do wyjścia myślenia o erze transhumanistycznej we współczesnej kulturze. Wiąże się ona z chęcią wzmocnienia kondycji człowieka – wydobycia jej pozytywnych cech i umniejszenia tych negatywnych – poprzez trwałe zestawienia ludzkiego organizmu z elementami nieludzkimi. Jak pisze

[132] W zasadzie każda nowy sezon piłkarskich rozgrywek rozpoczyna się od prezentacji coraz lepszych piłek, butów i koszulek.
[133] Federacja pływacka w ciągu roku otrzymuje kilkadziesiąt zapytań dotyczących możliwości wprowadzenia nowych wersji strojów.
[134] Sytuację tę można obserwować na przykładzie gwałtownego skoku liczby bitych rekordów przez pływaków korzystających z kostiumu typu skóra rekina. Więcej na ten temat w rozdziale VI.
[135] To zdanie stanowi tytuł jednego z podrozdziałów książki Moniki Bakke „Bio-transfiguracje. Sztuka i estetyka posthumanizmu” [2010].

Elanie L. Graham, specyfika tej sytuacji polega na zacieraniu fundamentalnych granic, czyli

upadku ontologicznej higieny, dzięki której przez trzysta minionych lat zachodnia kultura kreśliła fałszywe linie oddzielające ludzi od natury i maszyn. [Graham 2002, s. 11].

Większość obszarów życia społecznego ulega mutacjom i na skutek permanentnej ingerencji zewnętrznych sił nie istnieje już możliwość wskazania tego, co jest stanem pierwotnym człowieczeństwa, a co próbą jego modyfikacji. Bakke podkreśla:

Dzieje się tak zarówno na poziomie materialnym – poprzez bezpośredni wpływ technologii na ludzkie ciała, jak i na poziomie mentalnym - gdyż odkrycia naukowe wyraźnie uwidaczniają nasze bliskie związki z nie-ludzkimi formami życia, co przyczynia się do wzrostu świadomości etycznej. [Bakke, op. cit., s. 17]

Tym samym człowiek jako gatunek wchodzi w trwałe relacje z nieludzkimi aktorami i nie sposób na powrót wskazać odrębnych części tej relacji. W następstwie tego procesu tradycyjne granice jego ontologicznego i epistemologicznego „ja" ulegają rozszerzeniu. Tym samym wzmocniona zostaje teza, że nie sposób definiować już człowieczeństwa przez pryzmat jego domniemanych istotowych cech. Bardziej zasadne wydaje się natomiast pytanie o kierunki zmian jego granic.

Ludzka natura nie może już być określana poprzez esencję, ale poprzez granice. Jednocześnie swoista „ontologiczna higiena", która tak długo oddzielała nas od nie-ludzi, okazuje się niemożliwa do utrzymania, gdyż „ludzka forma" objawia się zawsze jako zainfekowana, nieczysta, niejednoznaczna i hybrydyczna [Bakke, s. 18].

Jednym z głównych motorów tego procesu jest technologia. To ona stała się jednym z głównych wektorów oddziaływania na zakres tego, co rozumiemy jako ludzkie.

Nowe technologie zrobiły więcej niż po prosty wprowadziły nowe sposoby pracy, wypoczynku, społecznej interakcji, zakwestionowały niezmienność granic między ludźmi, zwierzętami i maszynami, sztucznymi i naturalnym, „urodzonym" i „wytworzonym". [Graham op. cit., ss. 1-2]

Mając na uwadze poczynione już ustalenia dotyczące specyfiki relacji technologii i sportu, chciałbym w tym podrozdziale **poddać refleksji zjawisko transgresji technologicznej**. Eksploracja technologii właśnie na polu sportu ukazuje bowiem w pełni procesy przekraczania społecznie ukonstytuowanych granic. Poprzez oddziaływanie na definicyjne pola wybranych fenomenów technologia prowadzi do transgresji – ciągłego pokonywania ustalonego zakresu, przeorganizowania, upłynniania, urefleksyjniania i redefiniowania (kontroli, opisu itd.) zjawisk. W konsekwencji, na skutek obecności technologii coraz trudniej wskazywać różnice i granice pomiędzy stałymi dotychczas kategoriami. Jak pisze Radosław Leniarski: „I jednocześnie ponownym narażeniem się na pytania, które pojawiają się zawsze, gdy zdrowi czują się zagrożeni. Czy astmatycy mogą startować ze zdrowymi? Czy inwalidzi mogą startować ze zdrowymi? Czy sport z pierwszych stron

gazet i z telewizyjnego prime time'u jest zarezerwowany tylko dla szczęściarzy?" [Leniarski 2011].

Wychodząc więc od przypadku beznogiego biegacza Oscara Pistoriusa i opierając się na zebranym materiale empirycznym pragnąłbym wskazać główne przejawy tego fenomenu. W tym celu skupię się na czterech głównych aspektach tego zjawiska. Po pierwsze, zwrócę uwagę na mechanizmy unieważniania podstawowych kulturowych dychotomii i zacierania obowiązujących granic. Po drugie, postaram się wydobyć główne wątki fenomenu redefiniowania wybranych konstruktów społecznych przez technologię. Po trzecie, podkreślę rolę technologii jako stymulatora nieustannych mikrozmian sportowego uniwersum. Po czwarte natomiast, przedstawię świat sportu jako widzialny wzorzec transgresji oraz zarysuję główne taktyki oporu wobec niego.

### *3.1. Technologia zaciera granice i rozmywa ustanowione wcześniej podziały*

Jill Didur (2003) pisząc o krytycznym posthumanizmie stwierdziła, że nie uznaje on hierarchicznych podziałów, takich jak kultura/natura, człowiek/maszyna, człowiek/zwierzę itp. [za: Bakke op. cit., s. 21]. Tym samym, współczesna kultura w wielu swoich wymiarach unieważnia odgórnie ustanowione kategorie porządkujące rzeczywistość społeczną. Proces ten obserwować można również w kontekście relacji sportu i technologii. W tym świetle sama obecność sztywnych granic wydaje się kłopotliwa. Idea tego związku leży bowiem właśnie w negocjowaniu tychże granic: ulepszaniu formuły zawodów, ustanawianiu kolejnych rekordów, uaktualnianiu zasad (np. odtwarzanie listy substancji niedozwolonych w kolarstwie) czy drastycznych zabiegach cielesnych w celu zakwalifikowania się do określonej kategorii (np. zbijanie wagi u bokserów przed walką). Sytuacja ta trafnie w moim odczuciu ilustruje obecną kondycję życia społecznego. Z jednej strony wszechobecne są w nim normy i reguły - na ich temat toczy się dyskusja, one stają się przedmiotami sporu politycznego. Z drugiej natomiast strony wszyscy dążą do funkcjonowania na granicy tych reguł, zmieniania ich, atakowania, testowania ich elastyczności, stwarzania sytuacji opresyjnych dla samej normatywnej litery. Mówi o tym jeden z respondentów:

> *Sport jest żywym, **plastycznym tworzywem**, w którym gdyby **były jakieś granice, to byłoby jak kierat dla konia, czy chomąto dla jakiegoś dzikiego zwierzęcia.** Sport jest jak komórka, która siłą swojej natury jest **predestynowana do tego, żeby się dzielić i nieustannie rozszerzać. Jest on żywy wtedy, kiedy właśnie przekracza wszelkie granice**. [Filozof sportu]*

Kierunkiem, w który często zmierza relacja technologii oraz sportu pozostaje więc właśnie przekraczanie tradycyjnie funkcjonujących podziałów i klasyfikacji. W obrębie niniejszej analizy chciałbym zwrócić uwagę na trzy utrwalone w sporcie i centralne z racji prowadzonej tu refleksji, dychotomie, które problematyzowane są przez technologię.

### 3.1.1. Naturalne/ nienaturalne

Szerszym tłem i podstawą do dalszej refleksji nad granicami pozostaje kwestia kanonicznej kulturowo opozycji naturalne/nienaturalne oraz jej sportowych fluktuacji. Na bazie rozstrzygnięć dotyczących tej granicy rozstrzyga się bowiem później kolejne zagadnienie, dotyczące tego, co jest ludzkie, a co nieludzkie.

Podstawowy mechanizm percypowania tej dychotomii pozostaje następujący: czynniki organiczne, czyli wyrastające bezpośrednio z ciała człowieka postrzegane są jako naturalne, a cała ich reszta jest nienaturalna, czyli nie są one efektem samoistnych dążeń cielesnych. Stanowisko to pozostaje niezwykle rozpowszechnione wśród respondentów:

> *Poza tym**,** ja oczywiście nie mam dostatecznej wiedzy, takiej technologicznej, medycznej i tak dalej, **jednakowoż wiem, że włókno węglowe nie jest mięśniem. I nie będzie**. Zachowuje się inaczej. Ja nie wiem czy lepiej czy gorzej, może w jakichś przypadkach nawet gorzej, ale **to nie jest mięsień**. I tyle. **Już dalej właściwie nie przebrniemy tej bariery**. Jakiś czas temu była głośna dyskusja, że np. jamajscy sprinterzy mają więcej mięśni gładkich, ale wytworzonych przez ich organizm. Jeszcze raz powtórzę: sport, to jest praca nad moim organizmem, doprowadzenie go do jak największej perfekcji. Ale chodzi o organizm. [Dziennikarz sportowy 1]*

Z takim myśleniem wiąże się jednak podstawowe niebezpieczeństwo, które wskazywałem już w poprzednim rozdziale: czym jest dziś to, co organiczne? Ta dość intuicyjna i - wydawałoby się - oczywista propozycja granicy rozdzielająca to, co żywe od tego, co martwe, okazuje się bowiem dość labilna. Jeden z internetowych komentatorów wylicza: „Wyspecjalizowane operacje wzmacniające ścięgna i mięśnie; ingerencje w komórki organizm; wzmacnianie nerek; wspomaganie mitochondriom; zwiększanie możliwości płuc – nie ma dziś ograniczeń we wspomaganiu organizmu" [Mossop 2010]. Łatwo więc można wykazać, że to, co wydaje się organiczne, tak naprawdę organiczne nie jest lub też odwrotnie – elementy będące postrzegane jako nieorganiczne tak naprawdę są wytworami organicznymi. Z drugiej zaś strony, aspekty, które przedstawiane są jako naturalne (stosowanie witamin, noszenie okularów) w rzeczywistości stanowią ingerencję sił zewnętrznych w ciało. Dlatego też argumentację, że protezy powinny być odrzucone w sporcie osób pełnosprawnych, z racji tego, że są one nienaturalnym wspomaganiem ciała,

można obalić stwierdzeniem, że równie nienaturalne są też stosowane przez biegaczy suplementy diety i odżywki. Technologia bowiem wielokrotnie pełni rolę aktywatora, który reanimuje i zwiększa wydajność naturalnych funkcji ciała – stymuluje do odpowiedniego wzrostu poszczególne organy, monitoruje ich pracę i informuje o ewentualnych zagrożeniach. **Tym samym „organiczność"** (to słowo celowo umieszczam w cudzysłowie, ponieważ w tym wypadku korzystam z jego potocznego rozumienia) **jest dziś konstruowana społecznie, a co za tym idzie - również, a być może przede wszystkim, technologicznie. Posługiwanie się tą kategorią w odniesieniu do ciała człowieka wydaje się więc mocno zagrożone**.

Inny typ dokonywania rozróżnienia między tym, co naturalne i nienaturalne wiąże się z wykazywaniem, że naturalne jest to, co wynika z pracy nad ciałem, a nie z jego zastępowania. Oznacza to, że naturalne będzie ćwiczenie mięśni nóg na drodze mozolnego treningu, ale już nie zastępowanie[136] ich protezami. Taka optyka zakłada jednak *a priori*, że istnieje pewien stan pierwotny posiadanego ciała. Do pewnego stopnia jest to oczywiście teza bezspornie prawdziwa. Nie mamy wszak wpływu na genetyczne uwarunkowanie naszego ciała (np. wzrost, kościec) czy na jego predyspozycje (np. wada zgryzu, problemy ze wzrokiem). Istnieje także szereg cech cielesnych, które są modyfikowalne i które mogą się zmieniać pod wpływem pracy człowieka. Może to być praca człowieka nad samym sobą – np. wytężony trening nad przyrostem tkanki mięśniowej czy wydolnością organizmu. Te procesy wciąż mieszczą się w zakresie tego, co opisywany tutaj mechanizm dystynkcji lokuje po stronie naturalności. Jednocześnie mamy w tym kontekście również do czynienia z pracą innego człowieka nad innym człowiekiem – np. chirurgiczna ingerencja na poziomie wstawienia sztucznej zastawki serca, implantu zęba lub śruby łączącej złamaną kość. Takie zjawiska już jako naturalne nie powinny być postrzegane, a jednak użytkownicy plomb dentystycznych nie są postrzegani jako cyborgi. Przedstawiony mechanizm dystynkcji skupia się więc na coraz bardziej wątpliwej biologiczności ciała: to, jakim ono było u swego początku i to, w jaki sposób nad nim pracowano.

> *Ale jakbyś spojrzał na to pod takim kątem, że Adam Małysz ma taką budowę ciała, która mu dużo daje, a jakby Tomasz Majewski zaczął skakać na nartach, to jego budowa ciała też mu będzie przeszkadzać. [Badacz]*

[136] Osobną kwestią pozostaje wątpliwość terminu „zastępowanie" w odniesieniu do protez Pistoriusa. Zastępowanie w moim odczuciu zakłada bowiem zastąpienie czegoś przez coś innego. Pistorius nic jednak nie zamieniał, bo nie nigdy nie miał nóg, które mógłby zastąpić.

*Małysz czy Majewski* ***tacy się urodzili i robią to w sposób naturalny****. Oni mogą to wytrenować. [Dziennikarz sportowy 1]*

*A to nie jest powiedzenie z założenie, że ty możesz skakać, a ty nie możesz? [Badacz]*

*Nie, dlatego że* ***sport, z definicji polega na pracy nad swoim ciałem, a nie na dodawaniu jakichś mechanicznych udoskonaleń****. W przypadku Pistoriusa nie mówimy już o pracy nad jego ciałem, nad jego organizmem. On się zupełnie z tego wyłamał.* ***On nie doprowadził swoich nóg do perfekcji, on je po prostu wymienił na coś innego. To nie jest to samo****. [Dziennikarz sportowy 1]*

Obecność technologii w sporcie jednak tak dalece oddziałuje na tą biologiczność, że rozróżnienie między samodzielną pracą nad organizmem, jego stymulowaniem a wymienialnością, pozostaje trudna do uchwycenia. Idąc tym tropem, ustalenie granicy „naturalne/nienaturalne" między korekcją płaskostopia przez ćwiczenia, stosowaniem specjalnych wkładek ortopedycznych, ingerencją chirurgiczną (np. operacja haluksów) a użyciem protezy stopy, staje się procesem niezwykle uznaniowym. Technologia przyczynia się bowiem do konstruowania ciała nie tylko na poziomie jego zastąpień i uzupełnień, ale również na poziomie oddziaływania na jego podstawowe funkcje.

Sama logika budowania granicy „naturalne – nienaturalne" oparta jest na błędnym założeniu. Każda relacja, a przede wszystkim ta technologiczna, prowadzi bowiem do przeformułowania tego, co jest elementem sieci i jej samej, a w efekcie również do zaburzenia stanu pierwotnego/naturalnego zjawiska. **Ilość i złożoność tych relacji oraz nawarstwianie się konsekwencji tychże relacji sprawia, że żaden fenomen nie funkcjonuje w przestrzeni społecznej w stanie „naturalnym". Taka kondycja stanowi ważny atrybut całego ponowoczesnego życia społecznego – nie ma w nim już naturalnych kategorii, bo nie wiadomo czym miałyby one być**. Tym samym podział ten jest sztuczny, a ilustracje ze świata sportu podkreślają jego nieaktualność.

### 3.1.2. Ludzkie/ nieludzkie

Jeden z klasyków posthumanizmu, Ray Kurzweil, pisał, że podstawowym politycznym i filozoficznym zagadnieniem XXI wieku będzie definicja tego, kim jest człowiek [1999, s. 2]. W obliczu ekspansji nauki i zaawansowanych ingerencji w cielesność, zarówno na poziomie dyskursywnym, jak i na poziomie praktycznych aplikacji, pojawia się pytanie na temat tego, jaki jest zakres człowieczeństwa. **W efekcie, kluczowym wyzwaniem nowoczesności wydaje się dziś sondowanie, a także konstruowanie tej granicy. Nie sposób bowiem mówić o transgresji i przekraczaniu granic nie wskazując jednocześnie na ich kondycję.** Wątek ten na razie ma jeszcze nieco

abstrakcyjny charakter, ale w bliskiej przyszłości będzie on już prawdopodobnie wszechobecnym dylematem. Niektóre instytucje zostaną zmuszone do przyjęcia kryteriów, na podstawie których będą orzekać np. w kwestii przyznawania renty[137], innych świadczeń socjalnych[138] czy warunków zatrudnienia[139]. W efekcie pytanie o granice człowieczeństwa stanowi dziś problem centralny, ale jednocześnie niemożliwy do jednoznacznego rozwiązania.

3.1.2.1. W poszukiwaniu granicy

Tak jak pisałem już na wstępie, aby mówić o przekraczaniu granic organizmu trzeba najpierw dobrze ten organizm poznać i określić jego zakres. W przeciwnym wypadku mówiąc o transgresji (w tym przypadku dotyczy to ciała, lecz ta sama kwestia dotyczy wszystkich fenomenów) nie zwraca się uwagi na kształt granic i na to, jak one funkcjonują. A granice te często są elastyczne i wcale nie trzeba ich przekraczać. W związku z tym niezwykle ważne pozostaje ich zapoznanie. Proces ten kiedyś wiązał się z bardzo ingerencyjnymi metodami i mógł być przeprowadzony tylko w określonych okolicznościach (np. sekcja zwłok). Zaprzęgnięcie jednak do niego technologii sprawia, że sondowanie tych granic staje się dużo łatwiejsze. W przypadku organizmu człowieka, przełomem w ich poznawaniu był rezonans magnetyczny. Ułatwił on nieinwazyjny wgląd w wewnętrzne ukonstytuowanie istoty ludzkiej, co zrewolucjonizowało myślenie o zakresie i zawartości ciała człowieka.

> *Wiadomo, że to nie jest taki przeskok, jak np.* ***rezonans magnetyczny, że przedtem lekarze musieli otworzyć człowieka, żeby zobaczyć, co jest w nim, w środku, a teraz mogą zrobić rezonan****s. To był właśnie duży przeskok, który spowodował, że w medycynie wiele się zmieniło. [Fizjoterapeuta]*

O ile więc w przypadku części składowych organizmu (ich ilości, zróżnicowania i cech fizykalnych) granica ta wydaje się być dziś łatwiejsza do rozpoznania, o tyle jednak większy problem pojawia się w kontekście określenia funkcjonalnych granic tychże części składowych. Trudno bowiem określić typową dla każdego człowieka wydolność płuc czy wielkość serca. W konsekwencji granice te często są zewnętrznie konstruowane na potrzeby poznania organizmu. Proces ten przebiega analogicznie do tworzenia hipotezy zerowej w statystyce – odgórnie określa się próg danej funkcji życiowej, by potem mówić

[137] Stopień cyborgizacji być wkrótce będzie określany w procentach, tak jak stopień paraliżu (np. powyżej 80% ciała). Od pewnej wartości zmieniałaby się choćby wysokość renty.
[138] W oparciu o nie wypłacane byłyby świadczenia na pielęgnację i konserwację sztucznych części ciała
[139] Zgodnie z nimi określano by, kogo można zatrudnić, w jakich zawodach i na jakich warunkach.

o jej przekroczeniu (wtedy hipoteza jest obalona) lub o jej obowiązywaniu (wtedy okazuje się ona prawdziwa). Mechanizmem niezwykle przydatnym do tworzenia „granicy zerowej" organizmu jest **kwantyfikacja jego funkcji życiowych**. Liczby są dziś jedynym uniwersalnym językiem, który pozwala stanowić granice i określać ich wartości brzegowe, pożądane, czy zaniżone.

> *Generalnie technologia to bardzo dobry dodatek do procesu rehabilitacji. Dzięki technologii* ***można uzyskać liczbowe zapisy procesu terapii****. Jest to przydatne. Potrafią zmierzyć moc z jaką dany zawodnik wykonuje ruch albo przedstawić progres rehabilitacji. [Fizjoterapeuta]*

Gibson wiąże je z oświeceniowym dążeniem do obiektywizacji rzeczywistości społecznej jako formy powszechnego sądzenia. Stan ten charakteryzuje całe życie społeczne, w tym również sport:

W tak ukształtowanym środowisku wynik testu na doskonałość występu lekkoatlety znajduje się na tablicy z wynikami i nie ma potrzeby obserwować rozgrywkę, ani tym bardziej w niej uczestniczyć, aby móc wydawać na jej temat sądy [Gibson op.cit., s. 24]

Kwantyfikacja wpływa w istotny sposób na **podniesienie samoświadomości człowieka**. Znając funkcjonowanie swojego organizmu potrafi on odpowiednio nad nim pracować i skupiać się na korygowaniu jego wybranych elementów. Obecność technologii w sporcie prowadzi więc do rozbudowywania wiedzy na temat mechanizmów rządzących ciałem sportowca. Tym samym wzmacnia ona opisywane już wcześniej procesy pracy człowieka nad organizmem – zarówno te przeprowadzane przez niego samego (np. trening), jak i te mające swój początek poza nim (np. operacje chirurgiczne).

> *(...) Aczkolwiek są to rzeczy [formy użytkowania technologii w treningu – przyp. P.N], które pomagają i są potrzebne, np. kontrola pracy serca, pomiar kwasu mlekowego****. Tylko trzeba po prostu wiedzieć, kiedy takie rzeczy należy zacząć wprowadzać****. Staramy się tak pracować, żeby* ***zawodnicy byli świadomi tego****, po co trenujemy, co w danym momencie robimy, jakie bodźce muszą otrzymać, żeby osiągnąć daną cechę motoryczną itp. To nie jest tak, że oni tu przychodzą i nawet nie wiedzą po co. [Trener pływania]*

Prowadzi to stabilizacji relacji świadomości i pracy. Dzieje się to przede wszystkim na drodze szeroko rozumianego monitorowania ciała w różnych stanach: spoczynku, normalnej aktywności, czy ekstremalnego wysiłku. Wyniki tego monitoringu stanowią punktowe dyrektywy do dalszej pracy nad organizmem. Różnica między sytuacją obecną a sytuacją sprzed kilku dekad w tej dziedzinie można opisać przez analogię z szukaniem skarbu zakopanego pod ziemią. Kiedyś trzeba było przekopać całą plażę, aby go znaleźć, dziś detektor metalu pomaga kopać tylko w jednym miejscu – właśnie w tym, w którym znajduje się domniemany skarb.

*W ostatnim czasie pojawiły się i są częściej wykorzystywane technologie, które zapewniają tzw. biofeedback. To jest jakby taki* ***mechanizm sprzężenia zwrotnego, który pozwala na lepszą kontrolę tego, co robisz ze swoim ciałem****. Flagowym tego przykładem są te wszystkie gry na play station. Jest to w formie zabawowej. Ale można też tego używać do rehabilitacji. Np. mam elektrody, które podłączam do mięśnia i na* ***ekranie pacjent widzi, z jaką siłą napina mięśnie i na jakim konkretnym poziomie jest to napięcie****. Dzięki temu, ten trening jest może bardziej ciekawszy, bardziej precyzyjny. [Fizjoterapeuta]*

W takim rozumieniu technologia stanowi **medium autopoznania** – dokonuje ona translacji tego, co istotowo ludzkie, w taki sposób, aby, może paradoksalnie, było to jak najbardziej zrozumiałe dla człowieka.

Zatem człowiek myli się, licząc na to, że w swoim "zbrojnym ramieniu", w technologii, uwolni się od własnego człowieczeństwa. Technologia, traktowana jako narzędzie postępu bez granic, jako instrument, któremu w ostateczności nic się w świecie nie oprze, staje się, paradoksalnie, czymś w rodzaju zwierciadła ludzkiej słabości. Zwierciadła, które ukazuje człowiekowi jego własną ograniczoność. (...) Technologia, za pomocą której człowiek realizuje swój cel poznania i opanowania świata, uczłowieczenia go, naprowadza go w rezultacie na wniosek, że świata nie da się zdobyć ani uczłowieczyć. Istotnie, człowiek czuł się w świecie najbardziej bezpiecznie, i świat był najbardziej, rzec można, zdobyty, gdy wyobrażenie o świecie brano za twardą rzeczywistość i gdy społeczeństwa nie miały żadnych technologicznych szans sprawdzenia swej wiedzy. Tak było choćby w średniowieczu, epoce szczęśliwego geocentryzmu i antropocentryzmu kosmologicznego. To właśnie w renesansie pojawiło się fizyczne poczucie małości Ziemi, także, w innym sensie — małości człowieka. Technologia zatem, choć jej celem jest zwielokrotnienie ludzkiej potęgi, prowadzić musi do samopoznania i uczyć pokory [Bajerowicz 1972].

Jednocześnie warto zauważyć, że medium to w wielu przypadkach styka się z sytuacjami ekstremalnymi, skrajnymi i trudnymi do zdefiniowania[140]. Przybliżanie się do granic możliwości organizmu, nie oznacza bowiem, że granice te są znane. Wręcz przeciwnie, technologia działa często po omacku, niczym poddawane procesowi socjalizacji dziecko: każdym swoim kolejnym ruchem sprawdza agendy kontrolne, aby wysondować, co wolno, a czego nie wolno. W tym aspekcie właśnie leży ekstensywność technologii - ona ciągle bada jak daleko może się posunąć i jakie konsekwencje pociąga to za sobą. Jednocześnie do badania tej rzeczywistości potrzebuje ona samej siebie, ponieważ na pewnym poziomie już tylko ona oferuje narzędzia niezbędne do transgresji.

*Tak naprawdę to jest pytanie,* ***jakie są granice ludzkiego organizmu****, jeśli takie granice w ogóle istnieją, i jak bardzo można zbijać rekordy świata. Czy można np. przebiec 100 metrów w 5 sekund. Gdzie jest ta granica?* ***Jeżeli ona istnieje, to w takim razie im bardziej się do niej zbliżamy, tym większe znaczenie ma odejmowanie takich kawałeczków, poprawianie tych rekordów o naprawdę detale. A w tym momencie, to już naprawdę potrzebne jest technologiczne wsparcie****. [Dziennikarz sportowy 1]*

[140] W wielu przypadkach ono samo te sytuacje wywołuje.

Przy takim założeniu sport jest świetnym „materacem", miękką poduszką, na którą można opaść po nieudanej próbie. Jeżeli na jego polu technologia dokonuje transgresji akceptowanych granic i transgresja ta spotka się ze społecznym odrzuceniem, to konsekwencje tego zjawiska będą miały, przynajmniej początkowo, mniej bolesny wydźwięk oraz ograniczony zasięg. Nie oznacza to, że jej zaistnienie nie spowoduje poważnych konsekwencji, ale będą one dotykały znacznie mniej newralgicznych, z makrospołecznego punktu widzenia, obszarów niż w przypadku np. awarii samolotu albo uruchomienia broni nuklearnej.

Procesualny charakter granic ciała ludzkiego, związany z działalnością technologii, zarówno w sporcie jak i poza nim, sprawia, że opozycja „ludzki/nieludzki" zastąpiona zostaje przez rozciągliwe **kontinuum ludzkiej kategorii**. Tym samym pytania o ciało sportowca nie powinny być już pytaniami o domniemany układ binarny, wyrażanymi przez wątpliwość „czy to jest jeszcze ludzkie czy już nie?". Należałoby je raczej formułować w formie zapytań o hybrydyczność: „w jaki sposób to jest ludzkie?". W przypadku Oscara Pistoriusa pytania musiałyby dotyczyć więc sposobów modyfikowania jego ludzkiej natury, a nie jej negowania. Idąc dalej tym tropem, skutkiem poruszania się w obrębie starych opozycji pozostają pewne utarte (w efekcie również - spłycające) mechanizmy atrybucyjne, uruchamiane w problematycznych sytuacjach. I tak, jako ludzkie postrzegane jest zwykle to, co wiąże się z emocjami, świadomością, odwagą i innymi cechami wolicjonalnymi, a jako nieludzkie to, co wiąże się z szeroko rozumianym wspomaganiem przemieszczania się, kierowaniem, sterowaniem, czyli specyficznie rozumianą kinetyką:

> *Istnieją sport, w których **wytrenowania ciała nie ma takiego znaczenia jak umiejętności, odwaga, siła woli** itd. W sportach motorowodnych decyduje silnik, a pozostałe cechy nie są aż tak istotne. (...)Np. w zawodach hippicznych również istnieje rywalizacja, tylko tam ten aspekt ludzki ma już zupełnie inny wymiar. Oczywiście też trzeba mieć kondycję, ale tam już wchodzi element sprzętu ruchomego, również żywego. Są to **sporty, w których nie ma 100% tzw. czynnika ludzkiego**. [Trener lekkiej atletyki]*

Konsekwencją takiego ludzkiego kontinuum staje się konieczność powtórnego postawienia pytań w zakresie podstawowych zagadnień dotyczących ludzkiej konstytucji, przedtem niebudzących wątpliwości i w świadomości społecznej niewymagających dookreślania. Oznacza to, że w świetle wielowymiarowej ingerencji technologii i złożonych relacji, w które wchodzi ona z ciałem, należy po raz kolejny pochylić się nad formułą wybranych wymiarów ludzkiego organizmu. W kontekście sprawy Pistoriusa jeden z działaczy federacji lekkoatletycznej pytał retorycznie: "Przepisy mówią, że stopa musi się stykać z

blokiem startowym. Ale jak zdefiniować stopę?"[141]. Technologia prowadzi więc do **ponownego urefleksyjnienia podstawowych kategorii życia społecznego**. Ukazuje ona bowiem nieadekwatność wcześniej przyjętych mechanizmów porządkowania rzeczywistości, przez co problematyzuje sens ich istnienia. Trafnie ilustruje to wypowiedź jednego z internautów: „Nasz biegacz ma trochę racji [chodzi o wypowiedź Marka Plawgo, w której stwierdza on, że jest przeciwny startom Pistoriusa z pełnosprawnymi zawodnikami – przyp. P.N.], jednak z drugiej strony trudno oprzeć się wrażeniu, że jest jak... dziewica prawiąca o czystości cielesnej w dzielnicy rozpusty. Wyścig zbrojeń trwa przecież w najlepsze od lat - nazywamy go dopingiem. Tyle, że czasy wąsatych enerdowskich sportsmenek minęły, a dobrze przygotowanego dopingu nie widać na twarzach olimpijczyków. Z kolei protezy Pistoriusa aż kłują w oczy" [Pręgowski 2008]. Tym samym potem wprowadza nowe wątki do pola dyskusji.

Z drugiej jednak strony zapędem instytucji regulujących życie społeczne pozostaje dążenie do trwałego i jednoznacznego ustalenia zawartości tychże kategorii. Bernhard Waldenfels pisał o tym stanie, że jest on tęsknotą za utraconą całością [Waldenfels 2002, ss. 180-184] – marzeniem o kategoryzacyjnej totalności, odpowiadającym podstawowym założeniom ładu biurokratycznego. Klasyfikacyjne rozmycie stanowi zatem problem typologiczny, ponieważ powoduje niebezpieczne wyłomy w spójnej kategorii. Widać to w przypadku osoby Oscara Pistoriusa. Jego obecność wśród biegaczy przemieszczających się na ludzkich nogach powoduje pęknięcie w monolitycznym ładzie. Nie porusza się on tak, jak zdrowi biegacze (porusza się inaczej, bo na sztucznych kończynach), ale nie porusza się również tak, jak biegacze niepełnosprawni (porusza się dużo szybciej). Z racji posiadanych przez niego protez jego pierwotnym umiejscowieniem klasyfikacyjnym byłoby konkurowanie z niepełnosprawnymi. W rywalizacji z osobami pełnosprawnymi jest on natomiast sam, jeden i wyjątkowy, co sprawia, że pozostaje problemem dla agend porządkujących. Nie pasuje on ani do jednej, ani do drugiej kategorii. Pistorius staje się więc obcym[142], kategorią wpisaną w dyskurs ksenologiczny. Sytuację tą opisuje Magdalena Radkowska-Walkowicz:

> Obcy jest spoza układu, spoza naszego rozpoznawalnego świata. (...) Obcy burzy nasz spokój, gdyż wymyka się strukturom myślenia ustanowionym na opozycji. Nie jest ani przyjacielem, ani wrogiem. Jest *pharmakonem*, „bytem niezdecydowanym", który nie poddaje się kategoriom typu „albo/albo" czy „ani/ani"; w małych dawkach leczy, w większych zabija. Obcy jest niebezpieczny, bo podważa sens istnienia opozycji,

[141] Przywoływałem już ten cytat w ramach opisu przypadku Oscara Pistoriusa.

[142] Więcej w kontekście odmienności, transgresji i cielesności zob. M. Janion, Z. Majchrowski (1982), „Transgresje: *Odmieńcy* – wybór".

które do czasu jego pojawienia się rządziły naszym myśleniem. Wraz z obcym do uporządkowanego świata dostaje się groźba chaosu. Boimy się, że otworzy się przed nami świat, którego reguł nie znamy. Ale ponieważ obcy przychodzi znikąd, nie można odesłać go do domu. [Radkowska-Walkowicz 2009, s. 308]

W efekcie odchylenie od obowiązującej normy skutkuje zaburzeniem kategoryzacyjnej spójności. W imię czystości całej kategorii lepiej więc usunąć z niej niepasujący element.

> *Nie wiem, ale wydaje mi się, że na razie nie zauważam u siebie takich objawów, że Pistorius budzi mój niepokój, dlatego, że on, jako osoba niepełnosprawna nagle wkrada się na pełnych prawach w świat osób pełnosprawnych. To nie o to chodzi. Chodzi o* ***zakłócenie zasad samej rywalizacji****.* ***Gdyby jakimś cudem udało się odtworzyć jego nogi, zwykłe, ludzkie nogi, zbudowane z włókien mięśniowych, nikt by niczego nie powiedział****. Ale jego nogi nie są ludzkie [Dziennikarz sportowy 1].*

Choć przykład praktyk eugenicznych może wydawać się w tym miejscu nieco kontrowersyjny, to przyświecało im jednak podobne założenie - doprowadzenie do spójnej całości składającej się z jednakowych elementów. Tego rodzaju logika czystości wymagała więc precyzyjnego zdefiniowania granic, a także ich rygorystycznego przestrzegania. W analogicznych kategoriach nowoczesnej granicy Zygmunt Bauman analizował przedwojenną kondycję Żydów. Pisał o nich w następujący sposób:

Byli [Żydzi – przyp. P.N.] świadectwem nieprzejrzystości świata, który walczył o niezmąconą czystość, i dowodem wieloznaczności świata, który rozpaczliwie pragnął pewności. Siadali okrakiem na wszystkich barykadach, wystawiając się na pociski lecące z każdej strony. Żyd jako abstrakcyjny byt pojęciowy okazywał się wcieleniem archetypicznej 'lepkości' z nowoczesnego marzenia o ładzie i czystości, okazywał się wrogiem wszelkiego porządku: starego, nowego, a zwłaszcza pożądanego. [Bauman 2009, s. 131]

Jednak określenie granic, abstrahując już od szeregu technologicznych czynników wpływających na ich rozmycie, napotyka także na trudności o charakterze politycznym. Arbitralne ustalenie zakresu oraz zawartości kategorii wymaga uwzględnienia grupy czynników powiązanych z normami i wartościami społecznymi. Szczególnie trudne wydaje się to w przypadku wypowiadania się o czyimś człowieczeństwie bądź jego braku. Taka sytuacja, po pierwsze, jest niezręczna i kłopotliwa na poziomie relacji z drugą osobą i orzekaniu o jej odhumanizowaniu bądź cyborgizacji.

> *Natomiast każdy z nas ma problem w relacjach z ludźmi niepełnosprawnymi.* ***Problem wynikający głównie z tego, że my nie chcemy ich urazić****. Chcemy być w tych relacjach po prostu dla nich mili. Podświadomie wyczuwamy, że oni dużo przeszli, że są poszkodowani przez los bardziej niż ludzie sprawni. [Dziennikarz sportowy 1]*

Po drugie zaś, niesie ona za sobą poważne konsekwencje w postaci określonych regulacji i rozporządzeń, które jedne agendy uprzywilejowują a inne marginalizują. W przypadku Pistoriusa można się zastanowić, czy takie postanowienia Sądu Arbitrażowego nie uprzywilejowują np. osób z dwiema protezami (mają one bardziej płynną mechanikę

ruchów niż osoby jednostronnie protezowane), a także użytkowników najbardziej zaawansowanych technologicznie protez (większość użytkowników protez być może mogłaby biegać równie szybko co Pistorius, ale nie dysponuje protezami na porównywalnym poziomie). Tym samym, debata na temat granicy ludzkie/nieludzkie zostaje w obrębie relacji technologii i sportu poddana dogłębnej redefinicji, zarówno poprzez podważenie samych jej założeń, jak i wskazanie polityczno-społecznego tła samego procesu ustalania tychże granic.

3.1.2.2. Mechanizmy modyfikacji

W świetle powyższych ustaleń jako niezwykle istotne jawi się również pytanie o to, w jaki sposób ta domniemana granica ludzkich możliwości **może być modyfikowana**.

Niewątpliwie każde zastosowanie jakiejś technologii w ciele sportowca powoduje konsekwencje dla całego jego organizmu. Zgodnie z założeniem, że w każdym układzie złożonym pojawienie się jednego nowego elementu zmienia funkcjonowanie całej sieci, to wprowadzenie do danego wymiaru ludzkiego organizmu określonego atrybutu (zarówno protezy jak i odżywki) również skutkuje **reorganizacją pracy całego organizmu-sieci**. Nowe protezy Pistoriusa wpływają więc nie tylko jego motorykę, ale modyfikują działanie całego organizmu (np. krążenie krwi, pracę płuc, pracę mięśni niezwiązanych z nogami itp.). Dlatego poważne wyzwanie stanowi także odpowiednie zapanowanie nad takim świeżo ukonstytuowanym ładem. Użytkownicy nowych technologii ingerujących w ich cielesność (ale również wszystkich innych) zmagają się nie tylko, ze sprawnością w posługiwaniu się samą technologią, ale również z panowaniem nad nieznaną przedtem formułą funkcjonowania swojego organizmu:

> *To jest rzecz trudno weryfikowalna, ale te stopy go wyrzucają do góry i on musi zmienić tor, żeby iść do przodu. Czyli **on musi przyjąć zupełnie inną sylwetkę**. I bardzo często ludzie mają bardzo duże bóle w okolicach lędźwiowo-krzyżowych. **Mają kłopoty z utrzymaniem stabilizacji miednicy. I to jest dla nich bardzo duży wysiłek. Jak wchodzą w łuk muszą zupełnie inaczej korygować na kręgosłupie.** A Pistorius się w tym znalazł. I to jest jego chwała. Wszystkim innym zawodowcom można dokładnie powiedzieć: mamy badania, analizy - rób to tak, żeby mieć jak najlepsze wyniki. Problem z którym borykają się sportowcy niepełnosprawni dotyczy też faktu, że jest bardzo mało trenerów, którzy wiedzą jak zaadoptować daną osobę do danej dyscypliny. [Producent sprzętu ortopedycznego]*

Idąc dalej tym tropem, zastosowanie nowego technologicznego elementu w sieci formatuje nie tylko samą sieć, ale również ład pozasieciowy: sieci sąsiedzkie, także te niepowiązane

bezpośrednio z modyfikowanym splotem, ale pozostające w jego bliskim otoczeniu i posiadające określone relacje z infekowaną siecią.

> *Niektóre dyscypliny sportowe, moim zdaniem w ogóle nie istniałyby bez wyścigów technologii właśnie. Formuła 1 chociażby.* ***Ale technologia przenika też, w mniej lub bardziej dyskretny sposób, także do innych dyscyplin sportowych, zmieniając je często w sposób radykalny****. Narty curvingowe są chyba tego najlepszym przykładem. Snowboard jest tego kolejnym przykładem, kite surfing, to przecież jest połączenie dwóch różnych żywiołów. Ona [technologia – przyp. PN] przenika nieustannie, bo przecież nie używa się dzisiaj butów do wszystkiego. Każda dyscyplina i konkurencja sportowa używa już teraz odmiennego obuwia.* ***I to tak po cichutku przenika, aż do tego stopnia, że my nawet jadąc na urlop, używamy produktów wysokich technologii****. [Filozof sportu]*

Inny aspekt relacji technologii z organizmem człowieka to fenomen wyręczania **ludzkich zmysłów**. W tym kontekście logika reorganizacji sieci polega na marginalizowaniu lub też unieważniania jej niektórych ogniw. Technologia dokonuje przekierowania zmysłów – umniejsza znaczenie jednych, a wyróżnia inne[143].

> *Kiedy ja zaczynałem sędziować, w latach 80-tych, to tego wszystkiego nie było, ale uważam, że zawody wówczas były sędziowane równie dobrze.* ***Sędziowie zwracali wtedy bardziej wizualnie, wzrokowo uwagę na sędziego-asystenta i na to, co on sygnalizuje. Dzisiaj bardziej robią to na słuch****, ale jest też tu takie* ***niebezpieczeństwo, z czym się już spotkałem, że kiedy zawiedzie ta technologia, nie ma reakcji sędziego głównego****. [Sędzia piłkarski]*

Sytuacja ta jest znana również poza światem sportu: rozbudowane procesy wzmacniania różnych dźwięków powodują, że coraz gorzej słyszymy, a usilne aromatyzowanie życie społecznego otępia nasze powonienie[144]. Jednym z następstw takiego rozwoju wypadków jest niebezpieczeństwo, że, gdy technologia zawiedzie, to człowiek nie będzie już w stanie samodzielnie poradzić sobie z daną sytuacją. Za przykład niech posłuży paraliż wywoływany przez awarię sygnalizacji świetlnej na skrzyżowaniu. W efekcie tych właśnie procesów mamy współcześnie do czynienia z kulturowymi technohybrydami – stałymi zespoleniami człowieka oraz technologii, zarówno na poziomie trwałości zestawienia elementów, jak i trwałości zmian przez to zestawienie wywoływanych. Odpowiednią ilustrację stanowi przywoływana już wcześniej figura fyborga – funkcjonalnego cyborga, jednostki nie mogącej działać poza układem technologicznym.

> *W niektórych dyscyplinach, jak np. paracycling, kiedy* ***zawodnicy często nawet czterokończynowo amputowani, powiedzmy, że sprzęgają się z rowerem i stanowią pewnego***

[143] Przy tej okazji warto również zwrócić uwagę, że coraz więcej technologicznych sił wspomaga wzrok i słuch, a niezbyt wiele np. dotyk. Czy oznacza to, że pewne zmysły łatwiej wspomagać? Czy niektóre zmysły są „technologicznie trudne" (np. dotyk to miliony receptorów)? Czy tym sposobem pewne zmysły są społecznie uprzywilejowane? Jakie będzie miało to konsekwencje dla życia społecznego?

[144] Zob. więcej na ten temat w: Krajewski 2005, ss. 246-316.

> ***rodzaju hybrydę. Ale inaczej uprawiać takiego sportu by nie mogli**. Dla nich jedyną możliwością jest wsparcie techniczne. I jeśli w ogóle, to tylko tak będą mogli uprawiać sport. Dziwnie to wygląda, jeżeli człowiek jest sprzężony z maszyną. [Filozof sportu]*

Taka sytuacja stanowi ważny sygnał, że ludzkie ciało i technologia (zarówno ta wiedzowo-kompetencyjna, jak i ta materialna) nie funkcjonują już bez siebie. Przytoczony przykład paracyclingowców jest z pewnością pewnym ekstremum, ale bez wątpienia dobrze obrazującym kondycję współczesnej kultury: **trwanie i rozwój człowieczeństwa uzależnione pozostaje dziś od jakości jego relacji z technologią**. Ta relacja, nawet na poziomie współpracy realizowanej poza obrębem organizmu, definiuje współcześnie kondycję ludzką: tylko idealne dopasowanie obu aktorów daje możliwość efektywnego poruszania się po stechnologizowanej rzeczywistości społecznej.

> *Nawet jeśli takiemu wspaniałemu zawodnikowi, na tydzień przed zawodami, **damy nagle inną łódkę i on ma ją nieopływaną, to on na tym nie zyska**. Tak samo jak w maratonie, nie może pan dać zawodnikowi tuż przed zawodami nowych butów. Jest zasada – w nowych butach się nie biegnie. **One muszą być ułożone pod stopę**. Jak się zrobi w nich dziura, to świetnie, to znaczy że ona jest tam potrzebna. To samo jest ze sprzętem. W tym momencie rozmawiamy jak gdyby o tych parametrach zewnętrznych. [Kajakarka]*

Zespolenie człowiek-technologia ma charakter trwały i niezbywalny. Jego ognisko ulokowane bywa zarówno w organizmie jak i poza nim. W obu jednak przypadkach nie sposób wskazać linię demarkacyjną pozwalającą wyodrębnić w pełni czynnik ludzki i nieludzki.

### 3.1.2.3. Normatywność relacji

Kończąc refleksję nad przywołanymi powyżej kategoriami i obecnością granic w sporcie należy zwrócić uwagę również na wątek normatywny tej dyskusji. Jej centralnym aspektem pozostaje bowiem pytanie o kierunek realizowania się relacji człowiek-technologia – **czy ma ona charakter wzmacniający człowieczeństwo („uczłowieczający") czy osłabiający je („odczłowieczający")**[145]. Zdaję sobie oczywiście sprawę, że nie sposób wskazać jednego dominującego zwrotu wektora, bo relacja ma charakter wielowymiarowy i złożony, ale można dopatrywać się pewnych praktyk o określonym oddziaływaniu.

Punkt wyjścia dla tego pierwszego stanowiska stanowi teza, że technologia jest **uczłowieczona** już z założenia, bo sama pozostaje wytworem człowieka. Ukonstytuowała

[145] Debata odbywa się oczywiście przy wypowiedzianym lub też niewypowiedzianym założeniu istnienia określonych opozycyjnych cech ludzkich i nie-ludzkich.

się ona jako instrument zaspokajania ludzkich potrzeb, trudno więc mówić, że nie spotyka się z jego istotowymi dążeniami.

> *Technologia, to jest przede wszystkim sprzęt, to są pewne czynniki, pewne osiągnięcia ludzkości, które* ***możemy wykorzystać do jakiegoś określonego celu****. Nie umiejętności organizmu, tylko to, co udało nam się stworzyć. [Dziennikarz sportowy 1]*

Logika ta realizuje się również w obrębie samego organizmu człowieka. Oddziaływanie technologii postrzegane jest w ramach, które zostały wytyczone przez organiczne cechy człowieka. W założeniu ma ono je, jak wielokrotnie już pisałem, przede wszystkim rozbudowywać/wzmacniać lub rekonstruować/odzwierciedlać. Do takiej konstatacji dochodzi jedna z respondentek:

> *To nie chodzi o tę niepełnosprawność, tylko o tę protezę,* ***że ona odzwierciedla normalne funkcjonowanie narządów ludzkich****. [Organizatorka sportu osób niepełnosprawnych]*

W tym przypadku jest ona jednak o tyle ważna, że pada z ust osoby pracującej z osobami niepełnosprawnymi. To bowiem właśnie przede wszystkim w stosunku do tej grupy społecznej stosowane są takie określenia jak „cyborgi", „roboty" czy „wózkarze". W świadomości jej użytkowników technologia ma więc odtwarzać to, co ludzkie, to, co z różnych powodów zostało utracone – nogi, wzrok, funkcje życiowe niektórych organów wewnętrznych. Jej formułę stworzono „na podobieństwo" człowieka i nie wykracza ona poza jego istotę. Tym samym, poprzez umożliwienie realizacji określonych praktyk (bieganie, patrzenie) oraz ich ulepszenia (biegania szybciej, widzenie lepiej) człowiek w jeszcze pełniejszym wymiarze staje się człowiekiem.

Jednym z argumentów najczęściej wytaczanych przeciw takiemu spojrzeniu jest podkreślanie głębi ingerencji technologicznej - faktu, że w spektakularny sposób zmienia ona funkcjonowanie organizmu. Jednak w świetle poczynionych już wcześniej ustaleń zmiana ta przebiega w obrębie istniejących kategorii. Technologia zmienia więc sposób funkcjonowania ciała człowieka, ale nie zmienia jego istotowych cech:

> *Gdybym wziął pana hipotezę roboczą pod uwagę i zapytał, czy protezy uczłowieczyły Oscara Pistoriusa? Moim zdaniem on od dziecka był człowiekiem i to takim z prawdziwego zdarzenia. Świadomym siebie, swojej cielesności i swojej mocy. Protezy są tylko artefaktem – tutaj to słowo będzie bardzo dobrze pasowało. To jest tylko surogat, którego zastosowanie będzie jedynie zmieniało jego optykę.* ***Nie wiem, czy technika jest w stanie dodawać komuś ludzkości. Myślę, że ta ludzkość jest akurat immanentną cechą każdego człowieka, niezależnie od tego, czy używa on jakiegokolwiek sprzętu, czy też nie****. [Filozof sportu]*

Stanowisko to argumentowane jest w trojaki sposób. Po pierwsze, technologia i tak operuje na ludzkich procesach: przyśpiesza je, modyfikuje, ale wciąż bazuje właśnie na nich.

Przykładem może tu być regeneracja jakichś organów, ich protetyczna odbudowa albo całościowa rehabilitacja organizmu.

> *Pewnych rzeczy nie było jakiś czas temu. Np. różnego rodzaju wspomaganie procesów gojenia. Jest też coraz nowocześniejsza fizykoterapia. Są urządzenia, które znacznie eliminują bóle. Urządzenia te są z biegiem lat udoskonalane. Pewna firma wypuściła np. w ostatnim czasie takie urządzenie, które* ***o 30% przyspiesza czas gojenia kości****. To może być niesamowicie użyteczne. Dzięki tym urządzeniom znacznie łatwiej robić badania naukowe dotyczące rehabilitacji. Do tej pory było to trudne, bo w grę wchodzi tu zbyt wiele czynników. A teraz, dzięki tym urządzeniom, można te rzeczy precyzyjnie badać i precyzyjnie opisywać, operując już na określonych parametrach. [Fizjoterapeuta]*

Powyższe ilustracje niewątpliwie są przyczynkiem do mówienia o zmianie formuły (przyśpieszeniu, większej precyzji) obecnych już w świecie społecznym procesów, ale nie o do mówieniu o tym, że wykrystalizowały się nowe procesy. Sprowadzając zagadnienie wyłącznie do pola ciała **- technologia nie tyle tworzy nowe funkcje organizmu, ale jedynie wchodzi w relacje z tymi już istniejącymi**.

Po drugie, w opinii wielu respondentów **technologia stanowi tylko dodatek do człowieka**, a nie decyduje o jego kondycji - nie determinuje jej, nie tworzy jej nowych wymiarów, a bez wielu aspektów technologii mogliby oni się obejść. Technologiczna zmiana nie sięga tak głęboko, aby rekonfigurować fundamenty podstawowych zjawisk. Jest ona w nich obecna, ale nie zawsze wysuwa się na pierwszy plan. Stanowi pewną nadwyżkę – czasem bardziej, a czasem mniej istotną. Ilustruje to wypowiedź jednego z respondentów:

> *W koszykówce na wózkach wszystko zależy od zawodnika. Musi on być dobrze wyszkolony. Musi mieć dobrą kondycję fizyczną i psychiczną.* ***Wózek to nie wszystko. Jest on właściwie tylko dodatkiem do zawodnika****. Najważniejsze są umiejętności zawodnika. Jeżeli zawodnik jest słaby, to nawet najlepszy wózek nic mu nie da. [Niepełnosprawny sportowiec]*

W tym wypadku należy jednak zwrócić uwagę, że respondentom chodzi raczej o określoną reprezentację wytworów, a nawet o ich klasę, nie zaś o całokształt zjawiska technologii. Tak jak bowiem pisałem już we wcześniejszych częściach, tego ostatniego nie sposób bowiem analizować w oderwaniu od człowieka.

Tym samym, komponent technologiczny może pełnić ważną rolę w danej sieci działań, lecz, co podkreśla jeden z rozmówców, wielokrotnie wręcz zaciemnia sens niektórych praktyk, promując te mniej istotne, kosztem tych fundamentalnych.

> *Ale na tym etapie, uważam, że zamiast technologii* ***bardziej istotny jest po prostu poziom kształcenia rehabilitantów, lepsze wykorzystanie zdolności manualnych oraz umiejętności***

***obserwacji ruchu**, bo właśnie to wszystko powoduje, że działania terapeutów są skuteczniejsze. [Fizjoterapeuta]*

Po trzecie natomiast, zdaniem części użytkowników, **technologia dostosowuje się do człowieka, a nie odwrotnie**. To człowiek więc jej używa, a nie ona jego, jak pisał Postman, Łukasiewicz, czy też jak wypowiadają się w dalszej części pracy inni rozmówcy.

*Robi się wózek po prostu **pod wymiar zawodnika, żeby nic go podczas gry nie uciskało, żeby nie spadał z wózka podczas gry**, nie wkręcał sobie palców w kółko, nie doznać kontuzji przy kontakcie z drugim zawodnikiem itp. [Niepełnosprawny sportowiec]*

W tym kontekście w technologia pozostaje plastycznym tworzywem urabianym wedle potrzeby przez człowieka. Służy ona jemu wedle potrzeb i oczekiwań, sprawiając jednocześnie, że człowiek jako jej użytkownik może pełniej się realizować na innych, kluczowych dla jego kondycji, obszarach.

Podsumowując więc ten wątek, jeżeli nawet procesy stymulowane przez technologię pomniejszają sprawczość człowieka, to w szerszym planie **stan ten przyczynia się do wzmocnienia tego, co ludzkie**. Ilustruje o wypowiedź jednego z respondentów:

*Jeśli wsiadam do samochodu, to o czym ja tam decyduję? To prawda, że jest to pewne odczłowieczenie, ale tak już jest z technologią. I jest mi z tym dobrze. Jest jeszcze pytanie co to jest odczłowieczenie. **Jeśli ja o wszystkim decyduję moimi rękoma i piórem, to uważam że jestem człowiekiem. Ale jeżeli za mnie to zrobi komputer, to ja mam więcej czasu na inne rzeczy: na abstrakcje, przemyślenia, życie duchowe, słuchanie muzyki**. I nie uważam, żeby to mnie odczłowieczyło. [Profesor ekonomii, ekspert ds. ekonomii sportu]*

W świetle powyższej wypowiedzi **stosowanie technologii jest bardzo ludzkie, ponieważ odciąża człowieka z wielu praktyk, którymi był on wcześniej obarczony i pozwala realizować się na polu życia wewnętrznego. Taka optyka prowadzi do konstatacji, że naczelną rolą technologii jest właśnie uczłowieczanie. Dzieje się to poprzez wspieranie człowieka w zakresie podstawowych praktyk życia społecznego, a także przez zapewnienie odpowiedniej infrastruktury do pogłębiania wiedzy na temat własnej natury i otaczającego świata społecznego.**

Odmienną orientację teoretyczną prezentują zwolennicy tezy, że technologia **odczłowiecza** swoich użytkowników, umniejszając ich podmiotowość w podejmowaniu określonych wyborów oraz narzucając formułę przebiegu większości działań. Chciałbym więc wskazać na dwa podstawowe wątki debaty – cielesność oraz realizacja praktyk. W świetle przeprowadzonych wywiadów to one bowiem jawią się jako centralne tematy tego nurtu debaty.

Podstawowym, a zarazem najbardziej rozpowszechnionym, wcieleniem związanym z pierwszym z nich pozostaje zewnętrzna cyborgizacja organizmu ludzkiego. Rozumiem przez nią proces aplikowania w ciało rozwiązań technologicznych w taki sposób, że skutki tych ingerencji są dostępne nieuzbrojonemu w dodatkowe urządzenia wzrokowi[146]. Oznacza to, że w takim przypadku hybrydyczność aktanta jest jawna i transparentna (np. w przypadku protez Pistoriusa), w przeciwieństwie do sytuacji, w których jest ona ukryta (np. w przypadku posiadania tytanowej płytki stabilizujące złamaną kość). Taki rodzaj relacji – można byłoby określić ją mianem widzialnej nieorganiczności - jest natychmiast dostrzegany przez zewnętrznych wobec niej aktorów i w następstwie dyskursywnie przepracowany w przestrzeni społecznej[147]. Tym samym, staje się on figurą rodem z *monster studies*: kulturowym potworem, czyli postacią będącą kiedyś synonimem cudowności, boskiego znaku bądź ostrzeżenia, a dziś wiązaną raczej z osobliwością i napawającą lękiem [zob. Brzozowska-Brywczyńska 2007, s. 1]. W takich też kategoriach biegacz z RPA zostaje opisywany przez jednego z respondentów:

> *Protezy te przypominają bardziej **kończyny geparda niż nogi człowieka**, nie mają bowiem ich kształtu. [Biegacz]*

Taki rodzaj kulturowej transgresji sprawia, że dokonujący jej aktant postrzegany jest jako inny, dziwak, odmieniec albo *freak*. Zainteresowanie tego typu anatomicznymi abberacjami stanowi trwały element kultury [zob. Wieczorkiewicz 2009]. Mechanizm ten funkcjonuje oczywiście również poza technologią i wiąże się ze wszelkimi zjawiskami balansującymi na granicy powszechnie akceptowanych norm, ale budzącymi równocześnie zaciekawienie i oburzenie [zob. Stachówna 1995] – np. skandale towarzyskie, kicz, dewiacje seksualne [zob. Kepplinger 2008].

> *Nie chciałbym żeby tak było, ale tak jest. Ja go obserwowałem podczas startu. Kiedy kamera na niego powędrowała, podniosła się wielka wrzawa ma stadionie. Czy była ona spowodowana tym, że ludzie go dopingowali do tego startu? Wydaje mi się, że nie. **On po prostu budził powszechną sensację, również taką trochę niezdrową, na zasadzie małpki w***

[146] Ciekawym przypadkiem tej samej klasy jest również "słyszalność" technologii, a więc jej rozpoznanie za pomocą słuchu. Ilustracją tego zjawiska jest relacja jednego z rywali Oscara Pistoriusa: „*Po raz pierwszy usłyszałem ten dźwięk, gdy pojawiłem się na bieżni uniwersytetu University of Pretoria's High Performance Centre. Zostało mi sto metrów do mety. Biegłem ile sił w nogach, gdy nagle zaczął do mnie docierać dziwny odgłos: „snick snick snick". Z czasem stawał się on coraz głośniejszy. To był jakby dźwięk wydawany przez wielką parę nożyczek. Po kolejnych pięćdziesięciu metrach poczułem, że dźwięk ten niemal zawisnął mi na ramieniu, a wtedy zza niego wybiegł Oscar Pistorius i wciąż robiąc „snick snick snick" minął mnie i jako pierwszy wpadł na metę*" [za: McHugh 2007 - tłum. PN]

[147] Taka sytuacja stanowi również przyczynek do refleksji nad trwałością myślenia o ciele jako o organicznej spójnej całości. Łatwiej wydawać sądy, że coś jest inne, gdy to coś widać, niż gdy jest to ukryte. Konstatacja ta wydaje się szczególnie istotna w kwestii tego, na jakich podstawach orzekamy o niektórych podziałach i typologiach.

***zoo**. Wydaje mi się, że to jest dla niego sytuacja bardzo dyskomfortowa. [Dziennikarz sportowy 1]*

Najbardziej subiektywną konsekwencję tak rozumianej sytuacji stanowi jednostkowe poczucie odrzucenia ze strony użytkowników tego rodzaju technologicznych aplikacji. Realizuje się ono na poziomie postrzegania samego siebie przez pryzmat tego, w jaki sposób postrzegają i oceniają mnie inni. Niezwykle ważna w tym kontekście pozostaje rola opisywanego przez Waldenfelsa „regulatywnego trzeciego": obserwatora, ale nie zdystansowanego i niezaangażowanego, bardziej „bliźniego innego", który również wysuwa wobec niego roszczenia, a w jego władczym spojrzeniu skupia się władza wykonawcza, prawodawcza i sądownicza [Waldenfels 2002, s. 123-124]. Obecność i osądzający wzrok innych wobec anatomicznej odmienności cyborga staje się dla niego zwrotnym sygnałem potwierdzającym poczucie wyobcowania. Sytuację tę można analizować choćby przez pryzmat kategorii stosowanych do opisu osób z protezami.

*Dostrzegam to wśród swoich pacjentów, zwłaszcza w protezach kończyny górnej, kiedy to widać. **Jeśli osoba z amputowaną ręką żyła po prostu bez tej ręki, to było to jak gdyby naturalne. Nie ma ręki i koniec, kropka. A teraz chce mieć protezę, to słyszy teksty o tym, że wygląda jak Robocop**. I to jest kłopot. [Producent sprzętu ortopedycznego]*

Stan ten ukazuje jednocześnie jak głęboko wdrukowane w nas są pewne społeczne podziały (np. naturalność/nienaturalność) i jak bardzo wciąż są one jeszcze funkcjonalne w kwestii opisu świata społecznego.

Drugi mechanizm odczłowieczania wiąże się z faktem **narzucania przez technologię formuły realizacji praktyk społecznych**. W efekcie dostępność określonych rozwiązań technologicznych oddziałuje na sposób działania aktorów – ich poruszanie się, reakcje na dziejące się wydarzenia czy wzory podejmowanych przez nich decyzji. Można więc stwierdzić, że technologia zmienia technikę człowieka, a więc modyfikuje utrwalone sposoby robienia czegoś. Po pojawieniu się nowej technologii z nowymi właściwościami aktor inaczej wykonuje określone zadania, korzystając z możliwości jakie ona daje. W sporcie ilustruje to przykład tyczek do skakania:

*Wydaje mi się, że ta technologia techniczna zawsze poprzedza technologię sportową. My jako zawodnicy czy trenerzy nie szukaliśmy tyczki, bo my się na tym nie znamy. To nam zaproponowano nowy typ tyczki, nowy typ oszczepu, nową technologię zeskoków, bo kiedyś się na piasek skakało. I to generalnie się przyjmowało. I ta nowa tyczka jest dużo bardziej giętka od poprzedniej. W związku z tym **inaczej się ją trzyma, inaczej się z nią biegnie, inaczej operuje i inaczej odbija**. [Trener lekkiej atletyki]*

Sytuacja ta prowadzi do konstatacji, że technologia wymusza na swoich użytkownikach określone sposoby działania, wynikające z konkretnego *software'u* dostarczanego przez

nią. Kolejnym krokiem tej orientacji jest teza, że ekspansja technologii eksterioryzuje pewne działania będące przedtem immanentnym elementem życia społecznego. Choć pierwotnie stanowić ma ona formę unaukowienia i optymalizacji pewnych podstawowych praktyk, to w dalszej kolejności **prowadzi do umniejszenia sprawczości człowieka**. To jeden z podstawowych mechanizmów, wokół którego toczy się debata sięgająca początków technologicznej ekspansji – kiedyś ludzie się spotykali i rozmawiali, a dziś piszą smsy; kiedyś meble robiono ręcznie, a dziś tworzą je maszyny itp. W efekcie coraz więcej obszarów ludzkiej aktywności zostaje oddana sprawczej sile technologii. W przypadku sportu mechanizm ten można obserwować w odchodzeniu od pracochłonnego treningu na rzecz szybszych rozwiązań technologicznych (np. doping farmakologiczny kosztem treningu, ale również lepszy sprzęt koszem rozwijania zmysłu obserwacji, równowagi czy precyzji).

> *Minusy mogą być takie, że np. zapomina się o tak prozaicznych metodach jak masaż czy zwykłe maści oparte na ziołach. Czasem przychodzi pacjent ze swoim problemem, włącza się to urządzenie, podczas gdy spokojnie można by ten problem rozwiązać* ***przy pomocy użycia medycyny manualnej****. Wszystkie te urządzenia mogą powodować, ze terapeuta popadnie w jakąś tam rutynę i nie będzie on leczył, tylko będzie włączał urządzenia. (...) Obecnie ćwiczenia rehabilitacyjne znacznie bardziej bowiem stymulują układ nerwowy, aniżeli same mięśnie. Ale prawda jest też taka, że* ***to akurat nie wymaga wykorzystania technologii****. W efekcie rehabilitacja mogłaby sobie spokojnie poradzić bez tych wszystkich innowacji, ale skoro one są, to się ich używa. [Fizjoterapeuta]*

W odczłowieczającym dyskursie sytuacja ta oceniana jest negatywnie z trzech powodów:

*A/ Technologia wzmacnia i reprodukuje omylność ludzkich zmysłów*. Wyręczanie człowieka przez technologię oznacza potwierdzenie hipotezy dotyczącej zawodności ludzkich zmysłów. Jeżeli bowiem byłoby inaczej, to nikt nie zdecydowałby się powierzyć technologii realizacji określonych zadań. Skoro jednak pewne praktyki mogą być realizowane bezawaryjnie przy jej użyciu, to bezpieczniej zdecydować się na takie właśnie rozwiązanie niż forsować „efekt człowieka" – działanie świadome i podmiotowe, ale również kosztowne i obarczone błędem. Sytuacja ta publicznie podkreśla zmysłową nieadekwatność człowieka, a także reprodukuje oparty na technologii porządek.

> ***Zmysły ludzkie są zawodne****, więc na średnim poziomie jestem jak najbardziej za udziałem technologii. W niektórych sportach udział technologii uważam za właściwy i nie ma już potrzeby jego zwiększania. Chodzi mi tu przede wszystkim o rywalizację na czas. Tam mamy te zegary, mamy już precyzyjnie określone technologie i większego już zapotrzebowania na zwiększanie tych technologii nie widzę. [Dziennikarz sportowy 2]*

*B/ Technologia odwraca uwagę od tego co jest naprawdę ważne w danej praktyce*. Może być ona analizowana również jako jeden z ponowoczesnych „szmerów" kulturowych[148], które mogą zaburzać percepcję rzeczywistości społecznej. Oferta, którą technologia nieustannie składa uczestnikom życia społecznego odciąga ich od sensu podstawowych praktyk. W efekcie zniekształceniu ulega percepcja rzeczywistości społecznej. Dobrą metaforą tego stanu jest kultura gadżetu [zob. Żabicki 2007, ss. 200-202; Godzic, Żakowski 2007]:

> *Osobiście uważam, że do tego całego zaplecza technologicznego* ***nie wolno przykładać zbyt dużej wagi, zwłaszcza w pracy z młodzieżą, bo zbyt wiele czynników po prostu rozmywa całość i przeszkadza w pracy. Może przez to umknąć gdzieś cała idea tej pracy.*** *[Trener pływania]*

W jej obrębie coraz istotniejsze stają się poboczne aspekty określonych działań (zwykle te ściśle powiązane z konsumpcją), a te kluczowe są – przynajmniej dyskursywnie – marginalizowane. Rozumiem przez to np. sytuację, w której większy nacisk kładzie się na dyskusję o producencie nart, a dopiero w dalszej kolejności na umiejętność korzystania z nich.

*C/ Zbytnie zaufanie do technologii czyni człowieka niezdolnym do działania.* Teza ta wiąże się z opisywaną już we wcześniejszych rozdziałach antykwarycznością człowieka. Skoro bowiem dzięki technologii wykonujemy albo wykonuje się określone czynności lepiej, to jedną z możliwych reakcji obronnych człowieka może być bierność objawiająca się brakiem chęci do podejmowania tych czynności. W konsekwencji wiele obszarów życia społecznego realizuje się „bez decydującego pośrednictwa człowieka" [Łukasiewicz 2000, s. 44]. Stan ten artykułuje wprost prezes Polskiego Związku Pływackiego Krzysztof Usielski. Komentując sukcesy odnoszone przez pływaków w kostiumach typu skóra rekina stwierdził: „Kiedyś mówiłem, że to Popow [rosyjski pływak – przyp. P.N.] bije rekordy, a nie jego majtki. Dziś już tak nie mogę powiedzieć. I żałuję, że minęły te czasy" [Leniarski 2008b]. Tymczasem w większości przypadków człowiek mógłby spisać się równie dobrze jak maszyna lub też obejść się bez jej udziału (w przypadku sportu mogłoby to być np. ręczne szycie butów do biegania zamiast ich masowej produkcji):

> *Myślę, że trzeba się zastanowić nad tym,* ***czy ludzie nie za bardzo ufają narzędziom czy maszynom, przekładając na nie odpowiedzialno****ść. Czy* ***z przyzwyczajenia lub lenistwa*** *nie pozostawiają im rzeczy, z którymi sami* ***poradziliby sobie bez większego wysiłku****. [Dziennikarz sportowy 1]*

[148] Innymi mogą być np. przekazy reklamowe albo różne używki.

Podsumowując te wątki można dojść do wniosku, że technologia wchodząc w relację ze światem społecznym (w tym również ze sportem) zmienia go w taki sposób, że poprzez eliminację zeń wielu ludzkich – zwykle nienazwanych wprost - czynników obecnych w jego przejawach, podważa człowieczy charakter tegoż świata. W takiej optyce skutkiem opisywanego procesu jest odhumanizowanie kultury.

> *Piłka nie jest indywidualnym sportem, jest tu więcej ludzi i dzieje się jednocześnie więcej przypadków. Trudno tu wszystko ogarnąć. Nie wiem, czy w zespołowym sporcie, jakim jest piłka, pojawi się kiedykolwiek jakiś robot, który będzie szybko biegał za każdym z zawodników i wszystko kontrolował. Zaniknąłby ten* ***duch sportu****. To jest tak jak z grillem.* ***Możesz zrobić grilla, przygotować kiełbaski, cebulkę, coś tam się przypali, coś się nie uda, jesteś cały osmolony, ale zadowolony. Ale może sobie kupić gotowe kiełbaski w paczce i wsadzić na elektryczny ruszt. Pewnie będziesz je miał szybciej i sprawniej, ale to nie to samo****. Nie chodzi o to, żeby wszystko było dokładnie. Ani o to, żeby się obarczać winą za to, że ktoś nam strzelił bramkę, tylko o to, żeby strzelić im więcej bramek niż oni nam. Niech wygra ten, który jest lepszy, lepiej przygotowany, ma charakter itp. To jest duch sportu. [Piłkarz]*

O niszczeniu ducha czy też istoty życia społecznego pisze Kevin Mark Smith w eseju o wymownym tytule „Saving Humanity?". Przytacza on w nim podstawowy argument związany z przyjęciem odczłowieczającej orientacji w studiach nad technologią: jej stosowanie niszczy godność człowieka. Ingerencja zewnętrznych czynników w ludzki organizm czyni z niego przedmiot eksperymentu i odbiera mu naczelną zdobycz ewolucji, jaką jest właśnie godność[149][Mark Smith 2005].

Kończąc temat poświęcony technologicznemu odczłowieczeniu, warto zauważyć, że dużym paradoksem w świetle powyższych ustaleń jest fakt, że to właśnie technologia na bezprecedensową skalę stanowi dziś o człowieczeństwie człowieka[150]. To ona określa parametry „bycia człowiekiem": np. śmierć pnia mózgu, poziom rozwoju zarodka, bicie serca, poziom funkcji życiowych itd. Innym tropem może być również technologiczne orzekanie o pewnych predyspozycja do wykonywania określonych czynności jak np. danej pracy, bycia w związku, czy wykonywania pewnego zawodu (również sportowego):

> *Na pewno technologia wpływa na wzrost profesjonalizmu w kilku obszarach. Np.* ***wyszukiwanie talentów****. Ostatnio podano, że Real Madryt ściągnął jakiegoś 7 letniego chłopca z Argentyny lub Brazylii, by w niego inwestować. Tego dotąd na pewno nie było, żeby aż tak głęboko schodzić w poszukiwaniu tych talentów. Są też odpowiednie* ***metody tych poszukiwań,***

[149] Sam autor polemizuje z tym stanowiskiem, wskazując, że wychodzi ono z esencjalistycznej perspektywy, zakładającej, że istnieje jaka esencja człowieczeństwa, która później niszczona jest przez technologię. [zob. całość: Mark Smith 2005]

[150] Sytuacja ta – lustrowania nas przez technologiczne wytwory – stanowi oczywiście trwały element kultury. Jednocześnie mechanizm ten nigdy jeszcze nie był tak bardzo rozbudowany i realizowany w takim rozmiarze.

***np. bada się u dzieci relacje między udem a podudziem*** *i na tej podstawie jakoś się je potem klasyfikuje. [Profesor ekonomii, ekspert ds. ekonomii sportu]*

Jest to zjawisko niezwykle interesujące, bo coraz częściej mamy dziś do czynienia właśnie z czymś, co w języku komórek kredytowych w bankach określane jest mianem *scoringu* – indeksowania i wypunktowywania poszczególnych aspektów zdolności kredytowej petenta. Wyobrażam więc sobie, że wkrótce technologia również może się przyczynić – poprzez wyznaczenie, a następnie odczytanie określonych parametrów – do orzekania czy dana para będzie mogła w przyszłości mieć dziecko. Skądinąd w mniejszym wymiarze już to się w zasadzie dzieje – np. w postaci testów na błędnik u pilotów, czy badań krwi u kandydatów na kierowców. Tym samym odczłowieczająca technologia używana jest do określenia, co jest wystarczająco ludzkie, a co nie.

### 3.1.3. Pełnosprawność/ niepełnosprawność

Ostatnią z umownych granic, o której technologicznym rozmywaniu chciałbym wspomnieć jest linia demarkacyjna między pełnosprawnością a niepełnosprawnością. Ma ona przede wszystkim charakter administracyjny i wyrasta na podglebiu dwóch opisanych już przeze mnie opozycji (naturalne/nienaturalne i ludzkie/nieludzkie). W związku z tym pozwolę sobie nie prowadzić już rozbudowanego wywodu na jej temat, a jedynie ograniczyć się do podkreślenia najbardziej interesujących aspektów tego wątku.

Kategorie **niepełnosprawność/pełnosprawność świetnie ilustrują urzędniczo-polityczną logikę porządkowania rzeczywistości**. Tego typu podziały i klasyfikacje stanowią domenę nowoczesności [zob. Bauman 2009, ss. 81-183; Giddens 2001, ss. 21-49; Foucault 1998, ss. 129-165]. Wszelkie zjawiska powinny być oznaczone i uporządkowane według odpowiedniego klucza stworzonego przez uprawnione ku temu agendy. Dzieje się to głównie w związku z tym, że, aby mogły kontrolować określone zbiorowości (również nieludzkie), to muszą one najpierw poznać ich elementy. To logika przejawia się w całym życiu społecznym, np. w postaci wyszukiwarek, katalogów i innych form inwentaryzacji zasobów. W przypadku sportu proces ten doskonale widać w dzieleniu zawodników ze względu na płeć, wagę, wzrost, rodzaj używanego sprzętu, nawierzchnię po której się przemieszczają itd. Podobnie odczytuję kategorię niepełnosprawności i pełnosprawności. Rozdzielenie to ma na celu taką regulację współzawodnictwa, która zwiększy szanse tej pierwszej grupy na odnoszenie zwycięstw. Jest więc pewną formą inżynierii społecznej mającą utrzymywać mit równości szans – konstytutywny dla demokracji ideał. Jednak w

efekcie ingerencji technologii dochodzi do fundamentalnego podkopania zarówno binarnego układu pełno- i niepełnosprawności, jak i samego mitu równości szans.

W tym pierwszym przypadku prowadzi ona do **nieustannego zbliżania się do umownej granicy oraz do jej przekraczania**. W literaturze związanej z niepełnosprawnością proces ten dostrzegany jest już od dłuższego czasu. Pisze się tam o rozdzieleniu upośledzenia psychosomatycznego i niepełnosprawności [Barnes, Mercer, op.cit., ss. 81-88], znoszeniu barier integracji [zob. Woźniak 2008] i kontekstowości zjawiska niepełnosprawności[151] [zob. Cooper 1997]. W tym samym duchu jeden z internetowych komentatorów w kontekście sprawy Pistoriusa pisał: „Dychotomia pełnosprawny-niepełnosprawny w jakimś stopniu odchodzi właśnie w zapomnienie. Warto zacząć się przyzwyczajać" [Pręgowski 2007]. Namnożenie się relacji „technologia-ciało" stało się jednym z kilku ważnych czynników sprawiających, że samo posługiwanie się tą opozycją zostało poddane w wątpliwość. Złożoność technologicznych związków na tyle problematyzuje zagadnienie niepełnosprawności, że oddzielenie jednych sportowców od drugich wymaga dziś już innych uzasadnień niż wskazanie, że pierwsze grupa dysponuje parą zdrowych nóg, a ta druga nie.

W szerszym planie natomiast podkopany zostaje **mit równości szans**. Jednostki, które klasyfikowane dotychczas były jako niepełnosprawne w zakresie określonych praktyk, na skutek wykorzystania technologicznych aplikacji dokonały bezprecedensowego przeskoku z poziomu relatywnego upośledzenia w obrębie tychże praktyk do poziomu szczególnej nadsprawności. Tej drugiej kategorii poświęcam znaczną część kolejnego rozdziału, dlatego w tym miejscu ograniczę się jedynie do konstatacji, że, używając przywoływanej już wcześniej typologii Shillinga, w swoim cielesnym rozwoju osoby takie jak Oscar Pistorius być może płynnie przeszły od zastępowania do wzmacniania.

Należy zwrócić więc uwagę, że trzy główne kulturowe opozycje zostają poddane w wątpliwość na skutek technologicznej ingerencji. Po pierwsze, jest to zanegowana na wielu poziomach dychotomia naturalne/nienaturalne. Po drugie, binarny układ ludzkie/nieludzkie rozmywający się w świetle złożoności technologicznych relacji. Po trzecie natomiast, przeciwstawienie niepełnosprawność/pełnosprawność domagające się obecnie już nowych, pozacielesnych, uzasadnień.

[151] Charlotte Cooper w przywoływanym tutaj artykule stawia ważne z perspektywy myślenia o granicach pytanie: czy otyła kobieta może być postrzegana jako niepełnosprawna? Zob. Cooper 1997.

### *3.2. Technologia redefiniuje trwałe konstrukty społeczne*

Kolejną istotną kulturową konsekwencją relacji technologii z życiem społecznym jest **proces urefleksyjniania oraz redefiniowania podstawowych kategorii życia społecznego**. Liczne ilustracje tego zjawiska można odnaleźć właśnie w świecie sportu. Sam fakt, że po ponad stu latach od pierwszych nowożytnych igrzysk olimpijskich, znów padają fundamentalne pytania dotyczące istoty sportu – „kiedy możemy mówić o sporcie?" [Coakley 2007, ss. 5-11], „kto jest głównym aktorem w świecie sportu?" [Dziubiński 2011a, ss. 121-140], „dla kogo sport jest przeznaczony?" [Kunicki 2011, ss. 357-370; Krawczyk 2011, ss. 371-386], „kiedy mamy już/jeszcze do czynienia ze sportem, a kiedy jeszcze/już nie?" [Damkjaer 2004, ss. 211-230] - jest znaczący. Stan ten świadczy bowiem o niezwykłej skali procesów rozmywających akceptowane rozróżnienia, a także o randze nieludzkich aktorów w świecie sportu. Ich rolę podkreśla jeden z respondentów:

> *Na pewno to, co budzi mój głęboki sprzeciw, chociaż wiem, że to jest pogląd odosobniony, to są wszystkiego rodzaju sporty, w których jest bardzo duża ingerencja maszynerii, np. Formuła 1 albo żużel. I jest dla mnie olbrzymia różnica między sportami motorowymi, motorowodnymi, lotniczymi itp. a przykładowo jeździectwem, **gdzie tez mamy pewną parę, ale to jest jednak co innego, bo tam mamy do czynienia z żywymi organizmami**. **Sport, moim zdaniem, powinien dotyczyć żywych organizmów i ich doskonalenia, a nie technologii**. Czyli oczywiście formuła 1, żużel, sporty motorowe, i również rower podlega tym samym kryteriom. Formuła 1 jest tu świetnym przykładem, bo jest to taki sport, powiedzmy, nazywany sportem, w którym również dochodzi do doskonalenia technologii. Ale czy to jest na pewno sport? **Bo doskonalenie technologii ma również miejsce w fabrykach, instytutach badawczych i wielu innych tego typu miejscach**. Wydaje mi się, że rywalizacja taka quasi sportowa jest tylko tutaj **pretekstem**. Jest jakiś wewnętrzny mój sprzeciw wobec nazywania tego sportem. W przypadku jeździectwa jest to zupełnie coś innego. Ja w ogóle uważam, że jeżeli mówimy o medalistach czy zwycięzcach zawodów jeździeckich, to nie ma takiej możliwości, **żeby nie wymieniać konia**. A często się nie wymienia, nie wiem dlaczego. Bo jest zwierzęciem? Ale **też stanął do boju, też trenował, też poniósł określony wysiłek**. [Dziennikarz sportowy 1]*

W powyższym ujęciu sportem jest więc to, w co zaangażowane są żywe osobniki – żywe, czyli trenujące, przygotowujące się do zawodów, odczuwające w związku z nimi określone emocje. W efekcie współczesny **sport jest domeną aktantów, przy założeniu jednak, że drugi – nieludzki - partner ma swoją podmiotowość i uczestniczy w rywalizacji**

**równie aktywnie jak człowiek**. Sama kwestia pojawienia się tego wątku w dyskursie publicznym stanowi jednak w moim odczuciu ważny wskaźnik kulturowych przemian[152]. Skutkiem takiego rozmycia kategorii staje się niemożność zarysowania konkretnych granic analizowanego zjawiska. Dynamika życia społecznego sprawia, że wciąż poddawane jest ono działaniu nowych sił. Jednoznaczne określenie trwałej zawartości fenomenu staje się więc zadaniem niewykonalnym. Procesem jego definiowania musiałaby rządzić logika klawisza „F5", czyli **ciągłego aktualizowania**. Zawsze znajdzie się bowiem jakiś nowy czynnik, który podważy istniejący stan. Dlatego też podstawowym zadań systemu staje się automonitorowanie, czyli kontrola adekwatności wyznaczonych granic. Natomiast, jak dowodziłem już wcześniej, jednym z najważniejszych czynników dezaktualizujących jest technologia. Mając na uwadze, że trudno wyobrazić sobie granice jej rozwoju, to nie ma kresu również proces nasycania się nią rzeczywistości społecznej. Granice fenomenów nigdy więc nie ukonstytuują się w sposób ostateczny.

> *Są dyscypliny, w których nigdy **nie będzie kresu nasycenia techniką**. Nawet tak stosunkowo proste jak kolarstwo. **Rower górski może być nieskończenie długo modyfikowany**. W zasadzie każdy element, najmniejsza śrubka, nawet szprycha może być o równej wadze, z różnych materiałów i modyfikowalność jest tutaj w zasadzie nieskończona. A poza tym, jeśli się zwiększy intensywność uprawiania takiej dyscypliny, to będzie zwiększała się ilość niezbędnych gadżetów. Ktoś jeździ np. po zmroku, to **będzie potrzebował** lampki. Te lampki mogą być bardzo różne, od najtańszych po najbardziej wyspecjalizowane. **Będzie potrzebował lampki przedniej, tylnej, bidonu, a więc będzie potrzebował również plecaka**. A jeśli trafi kiedyś na deszcz, to plecak będzie musiał być nieprzenikalny dla wody. **Będzie musiał mieć kurtkę odporną** na wiatr itd. Im profesjonalniej i intensywniej, tym ilość gadżetów będzie bardziej wzrastała. Coraz więcej rowerzystów jeździ np. z gps-ami rowerowymi, co do tej pory zastrzeżone było dla żeglarzy, dla zaawansowanych outsiderów turystycznych. Natomiast teraz staje się to powolutku standardem, choć cena jeszcze jest zaporowa. [Filozof sportu]*

Stan ten prowadzi do ciekawych konsekwencji. W pierwszej kolejności skutkuje kontekstualizacją procesu definiowania rzeczywistości społecznej. Wobec anomicznej sytuacji związanej z brakiem ram interpretacyjno-regulacyjnych zainteresowani danym zjawiskiem aktorzy interpretują je w sposób skrajnie uznaniowy i oparty na subiektywnych przekonaniach.

> *Jeśli widzę Pistoriusa, to mi się to nie podoba, dlatego, że zaczynam sobie wyobrażać, że za chwilę inni będą chcieli też w ten sposób. I staną się cyborgami, bo on jest cyborgiem. Więc*

[152] Paradoksem dla mnie w tej sytuacji jest również to, że po raz pierwszy od dawna różni aktorzy dyskutują ze sobą o istocie sportu, a nie o jego ekonomicznych poboczach. Jak napisał Michał Pręgowski: „Może właśnie dlatego sympatyzujemy z Pistoriusem, że pokonuje swoje słabości jak za dawnych, olimpijskich czasów i nie koncentruje się - jak większość obecnej elity lekkoatletycznej - na finansowo-biznesowej stronie startów?" [za: Pręgowski 2007]

*jakoś tam zaczynam przewidywać, że to się może rozwinąć w jakąś niedobrą stronę, ale* ***ja nie wiem kiedy i w jaki sposób ta technologia może jeszcze bardziej tym sportem zawładnąć****. W związku z tym też nie do końca potrafię to zdefiniować i ustawić taką granicę.* ***Mogę tylko w konkretnych przypadkach mówić: o, to już mi się nie podoba****! [Dziennikarz sportowy 1]*

Dokonywanie dystynkcji opiera się więc na subiektywnych przesłankach. Niewątpliwie stanowi to paradoks, że w dobie parametryzacji i wyrastających z nauki formach regulacji, najbardziej rozpowszechnione mechanizmy oceniająco-kontrolne tworzone są na bazie intuicji, odczuć, sprywatyzowanej etyki czy enklawowej moralności.

Jednocześnie proces odgórnego budowania granic opiera się na automonitoringu systemu, w którego efekcie następuje dopasowywanie tych granic do zmian zachodzących w szerszym otoczeniu. W tym kontekście warto jednak zauważyć samo bardzo silne dążenie do definiowania pól rzeczywistości społecznej. Sytuację tę wiązałbym z dwoma założeniami. Z jednej strony, agendy tworzą granice po to, aby następnie je kontrolować. Ustanowienie przez wybraną agendę określonego stopnia sprawności ciała człowieka jako kryterium decydującego o określenie danej osoby mianem niepełnosprawnej, pozwala tej agendzie - z politycznego punktu widzenia – formować rzeczywistość społeczną w pożądany przez siebie sposób. Wszak to ona zaprezentowała moc wytyczania kategorii życia społecznego, a dodatkowo wskazała także siebie samą jako organ nadzorujący kontrolę nad tą kategorią. Z drugiej natomiast strony, ponowoczesne granice ustalane są również – a wielu zwolenników będzie miała teza, że przede wszystkim – **po to, aby je później przekraczać**. Stawką nie jest więc sam akt transgresji, ale towarzysząca mu świadomość, że za jej sprawą dokonuje się ulepszenia, zmiany, podwyższenia poziomu. Widać to choćby na przykładzie księgi rekordów Guinessa. Większość odnotowanych w niej transgresji – jak np. rozbijanie arbuzów głową czy przepisywanie na maszynie książek od końca - nie wiąże się z wzbiciem się ponad pewien pierwotny ładu, ale z samym poczuciem sprawstwa, że dokonało się właśnie czegoś odmiennego i że nad tą odmiennością się panuje.

Technologia redefiniuje więc kategorie życia społecznego. Dzieje się to zarówno poprzez urefleksyjnianie fundamentów ładu określonych pól, a także na drodze praktyk skupionych na granicach – ich ustanawianiu oraz przekraczaniu.

### *3.3. Technologiczna stymulacja*

Współczesny świat sportu, podobnie jak i wiele innych enklaw życia społecznego, stanowi układ naczyń połączonych, będący siecią ludzkich i nieludzkich aktorów. Jego

rozwój w dużej mierze bazuje na sprzężeniu poszczególnych elementów sieci i wzajemnych przepływach między nimi. Rozwój jednego obszaru sieci może wpływać na rozwój innego obszaru. Tak jak próbowałem udowadniać na początku pracy, w relacji sportu i technologii można zauważyć warunkowanie się obu tych pól. Gdyby w dużym uproszczeniu opisać podział ról w tej relacji, to sport wytwarzałby zapotrzebowanie na określone rozwiązania, technologia odpowiedzialna byłaby za ich dostarczanie, później byłyby one testowanie w świecie sportu, a następnie emitowane do innych enklaw[153].

> *To, co nazwałem **technologią sportową istniało zawsze**, tylko nigdy po prostu nie było tak nazywane. A **technologia przemysłowa jest związana z rozwojem techniki, są nowe materiały, nowe tworzywa, nowe tyczki**. Kto by kiedyś pomyślał, że będziemy mieli tyczki wyginające się jak pałąk. Przecież te dawne, aluminiowe tyczki prawie w ogóle się nie wyginały, były prawie sztywne. No i wiadomo, że te wyniki, dzięki temu, poszły automatycznie do góry. **Ta technologia jest uwarunkowana rozwojem i ona na pewno będzie wciąż wchodziła do lekkoatletyki**. [Trener lekkiej atletyki]*

W związku z takim porządkiem wielopłaszczyznowego wzajemnego oddziaływania pomiędzy elementami, najbardziej podatne na ingerencję technologii pozostają te sporty, które są najbardziej złożone oraz bazują na dynamicznej rywalizacji opartej na ludzkich i nieludzkich aktorach. Innymi słowy, im więcej jest części/podobszarów konstytuujących sieć, w których może się zagnieździć innowacyjność i które później mogą rozpocząć proces dyfuzji, tym korzystniejsze podglebie do obecności technologii. Mocno upraszczając, zakładam, że we wspólnotach opartych na modlitwie i zbieractwie technologia będzie miała większy problem, aby wzrastać, niż w zbiorowościach konstytuowanych przez sieć internetową. Podobnie jest w przypadku sportu. Wyróżniłbym dwa skraje kontinuum podatności na technologie. Z jednej strony są więc dyscypliny, których realizacyjna prostota nie pozostawia już zbyt wiele miejsca na technologię:

> *No cóż, w lekkoatletyce **ilość artefaktów jest siłą rzeczy ograniczona**. Ktoś ma tyczkę taką lub inną, ale tylko tyczki potrzebuje, ewentualnie butów. W niektórych dyscyplinach te akcesoria będą bardziej korelowały z uprawianą dyscypliną, np. w pływaniu. Albo w chodzie sportowym, ale tam będzie to kwestia tylko butów. [Filozof sportu]*

Na przeciwległym krańcu funkcjonuje natomiast druga grupa dyscyplin, z racji swoich uwarunkowań otwarta na wchodzenie w relacje z nią:

> *To jest kwestia zapotrzebowania na technologię. Sporty bardziej **dynamiczne, w których występuje ruch lub kontakt między zawodnikami** mają to zapotrzebowanie na technologie*

[153] Osobną kwestią pozostaje to, jaki algorytm przyjmie proces rozwoju tych poszczególnych elementów – podsiąkania, dyfuzji, przeszczepienia.

*większe niż sporty typu rzut młotem czy rzut oszczepem, gdzie spokojnie można zmierzyć jego odległość. [Dziennikarz sportowy 2]*

Czynnikiem, który niewątpliwie wiąże się z obecnością technologii w sporcie pozostaje ogromny nacisk na rekord i jak najlepsze wyniki (*high performance*). Jeden z dziennikarzy wypowiadając się o kolejnych rekordach uzyskiwanych w nowych kostiumach pływackich stwierdził: „Jestem za strojami Speedo LZR Racer. W tym roku ustanowiono już w nich 15 rekordów świata, a do igrzysk padnie ich pewnie drugie tyle. Rekordowe osiągnięcia są najważniejsze dla kibiców i dla rozwoju dyscypliny" [Osiński 2008]. Chęć przekraczania granic możliwości ludzkiego organizmu sprawia, że aktorzy świata sportu szukają możliwych form ulepszeń sieci, a odpowiedzią na te poszukiwania niejednokrotnie jest właśnie technologia. Jednocześnie warto zauważyć, że w całym tym procesie tkwi pewien rodzaj okrucieństwa. Odbiorcy chcą widzieć transgresję, wymuszają ją, bez niej nie zwróciliby uwagi na dane wydarzenie. Sport stanowi więc rodzaj igrzysk, w których fetyszyzuje się i celebruje nieograniczone ludzkie możliwości do wytwarzania rzeczy nowych.

*Chodzi o to, że **na sportowców wywiera się tak gigantyczną presję, żeby oni wygrywali, że oni często nie potrafią tego unieść**. Nawet ten Usain Bolt, który wydawało się, że daje sobie świetnie radę z tą presją i tymi mediami, nie dał ostatecznie rady. Obciążenie, które jest na piłkarzu, który w ważnym meczu, transmitowanym na cały świat, staje w konkursie rzutów karnych i musi tego karnego strzelić jest po prostu niewyobrażalne. Był nawet taki moment w dyskusji o rzutach karnych, że to jest w ogóle nieludzkie, stwarzanie aż takiej presji na zawodniku. Ale ostatecznie odrzucono to w myśl starych jeszcze zasad rzymskich amfiteatrów, że **my chcemy być po prostu bezlitośni jako widzowie**. **Chcemy mieć tego sportowca właśnie takiego poddanego takim, nazwijmy to, psychologicznym torturom**. Chcemy widzieć albo jego triumf, albo jego klęskę, nic pośrodku. Wydaje mi się, że to **jest olbrzymie obciążenie. Zagrożeniem dla samego sportu są konsekwencje uprawiania sportu. Konsekwencje psychiczne dla zawodników i również fizyczne, bo to, że sport zawodowy nie łączy się z poprawą zdrowia, to jest mało powiedziane, on się łączy z jego pogorszeniem**. Te wszystkie konsekwencje i cena, którą trzeba w tej chwili zapłacić za uprawianie sportu na bardzo wysokim wyczynie, czyli na takim, który gwarantuje osiąganie sukcesów, są bardzo wysokie. [Dziennikarz sportowy 1]*

Poziom osiąganych na tej bazie wyników jest tak wyśrubowany, że o zwycięstwie decydują już detale – setne części sekundy, milimetry, gramy. W tym momencie objawia się również inna kluczowa rola technologii: ma ona różnicować równych aktorów. To niezwykle ważny wymiar, ponieważ w dalszej kolejności prowadzi on do uprzywilejowania bogatszych, bardziej cywilizacyjnie rozwiniętych zbiorowości, tym samym generując określone nierówności.

*Zresztą im ten poziom był niższy, tym te stroje odgrywały mniejszą rolę, poza jakimś nastawieniem psychicznym.* ***Istotniejsza była ona natomiast w przypadku rywalizacji na najwyższym poziomie, gdzie ważne są ułamki sekund****. [Trener pływania]*

To chyba kolejna z ważnych cech nowoczesności, że stara się czynić mikro-dystynkcje, a nie zasypywać dziury w skali makro. Wbrew pozorom **nie jest więc ona nastawiona na standaryzację (np. wyniku), ale raczej na różnicowanie w obrębie jednego standardu.** Technologia daje właśnie taką możliwość poprzez dostarczanie określonych rozwiązań, a indywidualną sprawą każdego aktora jest sposób ich zastosowania.

Jednocześnie te dystynkcje prowadzą do **multiplikowania pól transgresji**. Zróżnicowanie i ilość wskaźników, w których można się realizować skutkują też wielością obszarów transgresji. W dzisiejszej koszykówce można być nie tylko zwycięzcą meczu, ale także zawodnikiem najwięcej albo najszybciej biegającym, najcelniej podającym, najlepiej zbierającym, najczęściej blokującym czy najskuteczniej rzucającym. To z pewnością również jeden z mechanizmów stymulowania określonych aktywności – skoro takie mikro-transgresje również zostaną odnotowane i dzięki nim zaistnieje się w przestrzeni publicznej, to warto w nie inwestować.

Taka technologiczna stymulacja prowadzi do określonych następstw kulturowych. Chciałbym wskazać na ich trzy główne obszary.

Pierwszym efektem takiego systematycznego podnoszenia osiągnięć staje się inflacja wyniku sportowego. Ta sytuacja może być specyficznym przykładem Simmlowskiego zblazowania [Simmel 1975]: o ile nie dochodzi do jakichś przełomowych wydarzeń, to nieodchylające się od normy sytuacje z danych kategorii nie są już w stanie przykuwać uwagi odbiorcy.

*Ilość rekordów, która zaczęła padać, i to rekordów, które wcześniej przez dziesiątki lat pozostawały niepobite, spowodowała, że te rekordy po prostu spowszedniały. Nastąpiła* ***inflacja wyniku sportowego****. Myślę, że my jako kibice, sportowcy, działacze, oczekujemy, że rekord świata, czy inne tego typu wydarzenie, będzie występowało incydentalnie. jeśli 300 rekordów pada w tak krótkim czasie, to one przestają mieć wartość. To jest właśnie inflacja sportowa. Ilość rekordów, która zaczęła padać, i to rekordów, które wcześniej przez dziesiątki lat pozostawały niepobite, spowodowała, że te rekordy po prostu spowszedniały. Nastąpiła inflacja wyniku sportowego.* ***Myślę, że my jako kibice, sportowcy, działacze, oczekujemy, że rekord świata, czy inne tego typu wydarzenie, będzie występowało incydentalnie. Jeśli 300 rekordów pada w tak krótkim czasie, to one przestają mieć wartość****. To jest właśnie inflacja sportowa. (...)* ***Trudno być nieustannie na takim kibicowskim haju****, kiedy to, co jest wyjątkiem staje się regułą. [Filozof sportu]*

W dalszej kolejności pojawia się pytanie o granice bezpieczeństwa związane z użytkowaniem technologii. Taki nacisk na nieustanne poprawianie wyników stanowi często zagrożenie o charakterze fizycznym[154]. Dążenie do bicia rekordów skazuje bowiem uczestników tego procesu do balansowania wokół wartości określonych parametrów (np. prędkość), po przekroczeniu których trudno już przewidzieć reakcje ludzkiego organizmu. Obecność technologicznych wytworów natomiast potęguje proces przekraczania tychże wartości – pomaga poruszać się szybciej i skakać wyżej albo dalej. Jednocześnie prowadzi do trudności z panowaniem nie tylko nad całym ludzko-nieludzkim aktantem, ale przede wszystkim nad własnym ciałem.

> *Natomiast najnowsze czwórki zostały doprowadzone prawie do formy jedynki [jedynki i czwórki to typy kajaków dostosowanych odpowiednio do czterech bądź jednej osoby – przyp. P.N.]. Na pewno są bardzo szybkie, szybsze niż poprzednie wersje. Ale* ***teraz zgranie się czterech osób, tak, żeby się nie wywrócić do wody, to jest naprawdę sztuka****. Tu wystarczy, że* ***jedna osoba wypadnie z rytmu i kajak dostaje takiej niestabilności****, że były i są przypadki, że się wywracają. [Kajakarka]*

W następstwie takiego właśnie ukonstytuowania ładu ważnym mechanizmem jego utrzymywania i reprodukcji jest parametryzacja praktyk. Jedną ze ważniejszych strategii recepcji transgresji oraz jej legitymizacji jest szczegółowe uliczbowienie – przedstawienie wyników w postaci intersubiektywnych wartości, które pozwalają się ze sobą zestawiać, porównywać i rejestrować różnice. Tym samym udowadnia się, że faktycznie dochodzi do przekroczenia – zmieniają się wyniki, bite są kolejne rekordy i można odnotować postęp. **Parametry i statystyki, to w moim odczuciu najważniejszy dziś społeczny dowód transgresji** i dynamiki społecznej;

> *Ale w sporcie jest tak, że tak naprawdę* ***wszędzie chodzi o jakieś parametry****, nawet tam, gdzie chodzi o elegancję. Jeżeli weźmiemy sobie łyżwiarstwo figurowe i oceny za perfekcję wykonania jakichś tańców, to to też będzie miało znaczenie, chociażby dlatego, że dochodzisz do tego poprzez trening. A w treningu wykorzystujesz technologie. Więc* ***w sporcie zawsze chodzi o parametry****. Nawet w takich wypadkach typu łyżwiarstwo figurowe, on nie jest oceniany „na oko", są pewne kryteria, które się wypełnia. [Dziennikarz sportowy 1]*

Podsumowując ten wątek należy podkreślić, że technologia zakłada i jednocześnie wymusza nieustanną fluktuację granic większości zjawisk społecznych (w tym również sportu). Stymuluje ona proces transgresji poprzez wpisywanie się i późniejszą swą obecność w przestrzeniach dążących do ulepszania, optymalizacji formuły i bicia

[154] Więcej na ten temat pisałem w poprzednich rozdziałach.

rekordów. W konsekwencji, kładąc ogromny nacisk na przekraczanie barier, czyni ona z parametryzacji podstawowe narzędzie dekodowania rzeczywistości społecznej.

### *3.4. Sport - transparentny wzór technologicznej transgresji*

Na zakończenie tego rozdziału chciałbym wskazać również na **świat sportu jako na wyjątkowy wzorzec technologicznej transgresji**. Jak bowiem dowodziłem już wcześniej, to właśnie na jego płaszczyźnie dochodzi dziś do prezentacji najnowszych rozwiązań technologicznych. Najpierw pragnę więc wskazać na kulturowe tło tego procesu. Później natomiast zasygnalizuję sposób rozprzestrzenia się tego wzorca oraz krótko opiszę podstawowe techniki oporu stosowane wobec niego.

Można zaryzykować twierdzenie, że to właśnie wspomagana technologicznie transgresja czyni ze sportowców celebrytów. Zainteresowanie jakie budzi społeczne przekraczanie granic zostaje tutaj spotęgowane przez spektakularną formułę rywalizacji sportowej. W konsekwencji osoby dokonujące takiego przekroczenia barier (reguł społecznych, ciała, praw fizyki) stają się centralnymi figurami debaty publicznej.

> ***W jednej chwili sport potrafi z nich*** *[sportowców – przyp. P.N]* ***zrobić herosów, jakich nie zrobiłby chyba nikt****, no może tylko kino, czy tego rodzaju sfery, które są w stanie wykreować takie gwiazdy. Po czym zupełnie strącić w jednej chwili, i gdzieś tam zupełnie stłamsić. [Dziennikarz sportowy 1]*

Przykładem takiego mechanizmu jest poruszający się na protezach Oscar Pistorius. To właśnie fakt, że występuje on na sportowych stadionach sprawia, że o jego wyczynach usłyszał cały świat. Sytuacja taka nie byłaby najprawdopodobniej możliwa, gdyby np. przy użyciu nowoczesnych protez rąk był on najwyższej klasy malarzem albo fryzjerem. Jednak sportowa rama jego działalności gwarantuje mu, że jego wyczyny na lekkoatletycznych bieżniach trafiają do milionów użytkowników mediów[155]. W efekcie rozpoznawalna jest zarówno jego osoba, jak i transgresja, której dokonuje.

> *Dzięki nagłośnieniu tej sprawy, może ktoś zacznie drążyć temat i interesować się problemem niepełnosprawnych, z czym się borykają, czy mają szansę w ogóle zaistnieć w sporcie itd. Bo to nie chodzi o zaistnienie niepełnosprawnych w środowisku pełnosprawnych, tylko* ***o ich zaistnienie w jakiejkolwiek aktywności życiowej, takiej poza typowo społecznej.*** *(...)****Wszyscy wiedzą, że jest ktoś taki jak Pistorius, i że on biega****. Dzięki temu* ***ludzie niepełnosprawni widzą, że można coś osiągnąć****. Ludziom, którzy tracą nogi świat się załamuje, wszystko jest przewartościowane.* ***A tu się okazuje, że jest ktoś kto biega****. Oczywiście, nie ma tu jakiegoś*

[155] Zdaję sobie oczywiście sprawę, że działoby się podobnie, gdyby sportowiec reprezentował inną sferę związaną z akumulacja uwagi- gdyby był politykiem, celebrytą, czy aktorem.

*prostego przełożenia, ale jest jakieś światełko w tunelu – ja też będę mógł jakoś funkcjonować. Jeżeli on może działać jako profesjonalista i zawodowiec, rywalizując ze zdrowymi, a niektórymi czasami nawet wygrywa, to dlaczego ja nie mam, na tym zupełnie innym poziomie, jakoś funkcjonować? [Producent sprzętu ortopedycznego]*

Sport, z racji swoich atrybutów, o których już wielokrotnie pisałem, stanowi płaszczyznę niezwykłej widoczności transgresji – przełamywanie kolejnych barier znajduje tutaj często miejsce początkowego wpięcia się do dyskursywnej sieci, aby w później na szerszą skalę pojawić się w dyskursie publicznym. Warto również zwrócić uwagę, że większość przypadków sportowej transgresji jest nietypowa i nowa (poza Pistoriusem również np. sprawa skór rekina, powtórek w piłce nożnej, płci biegaczki Caster Semenyi), w związku z tym również kontrowersyjna, a dyskurs medialny karmi się kontrowersyjnością.

*Na pewno była to [chodzi o sprawę powtórek w piłce nożnej – przyp. P.N.]* ***kolejna ważna okazja****, by przypomnieć o tej dyskusji. Z perspektywy mediów i to w każdej dziedzinie, zawsze jeżeli coś się dzieje, jeżeli mamy kontrowersje, to wtedy jest to ważne.* ***Kontrowersje, sprawy, w których ludzie mają różne zdania zawsze są pożądane przez media i tak było też w tej sprawie****. [Dziennikarz sportowy 2]*

Przytaczane powyżej przypadki stanowią niewątpliwie przykład transgresji docierający do szerszych grup społecznych i prowadzą do upowszechnienia się tego wzorca. Dzięki nim sama idea przekraczania wybranych granic trafia do szerokiego audytorium. W konsekwencji transgresja w wielu obszarach staje się nie tylko czymś rozpoznawalnym, ale wręcz oswojonym, a nawet oczekiwanym[156].

*Jeśli sobie popatrzymy na ulice w Polsce, w Poznaniu, a na ulice w Amsterdamie, to tam zobaczysz mnóstwo osób niepełnosprawnych, poruszających się przy pomocy różnego rodzaju technologicznych urządzeń. U nas tego nie ma. Czy u nas jest mniej osób niepełnosprawnych?* ***Nie, jest tyle samo, tylko siedzą w domu, bo ich nie stać na te urządzenia, po prostu nie mają tego wszystkiego****. I dla osób niepełnosprawnych ta technologia jest bardzo ważna, bo ona ich potem będzie mogła wyciągnąć z domu. Więc trzeba za to trzymać kciuki. I w tym sensie pojawienie się tego Pistoriusa jest pozytywne i dające nadzieję ludziom niepełnosprawnym. [Dziennikarz sportowy 1]*

Widzialność omawianych tu przypadków sprawia, że stają się one zalążkiem dalszych przemian. W założeniu mają one objąć jak największy obszar życia społecznego i funkcjonować jako rodzaj kulturowego wzorca. Jednocześnie należy mieć na uwadze, że wprowadzenie określonego rozwiązania do innych enklaw jest dopiero jednym z początkowych etapów pracy nad wybraną technologią. Proces jej ulepszania nie kończy się bowiem w momencie wyprowadzenia się ze sportowego inkubatora. Wprost przeciwnie,

[156] Ilustracją tego stanu może być artykułowane przez media rozczarowanie, gdy np. na mistrzostwach świata czy igrzyskach olimpijskich nie dochodzi do ustanowienia nowego rekordu świata.

proces ten nie ma końca i trwa tak długo jak długo technologia jest obecna w danych sektorach. Fakt ten stanowi bardzo poważny argument w debacie na temat startów Oscara Pistoriusa razem z osobami pełnosprawnymi. Nieograniczony – przynajmniej teoretycznie - potencjał zmian technologicznych aplikacji pozostaje aspektem napawającym lękiem osoby rywalizującej z ich użytkownikami oraz fascynującym zewnętrznych odbiorców.

> *Oczywiście on nie biega w tej chwili na takim poziomie, by zdobywać medale na najważniejszych imprezach. Ale ten poziom tylko w jakiejś części wynika z jego przygotowania fizycznego.* ***Bo te protezy, na których on biega, nie są takie same. One przez ostatnie lata wciąż są technologicznie rozwijane przez naukowców****. Gdyby biegał cały czas na tej samej protezie, na której biegał 2 lata temu, biegałby pewnie z pół sekundy wolniej na te 400 metrów, więc nie miałby właściwie szans, żeby wypełnić minimum olimpijskie****. Także tu jest to trochę nie do końca sprawiedliwe, bo nie da się zrobić tak, że naukowcy zrobią jeden zastrzyk zawodnikowi i on się w pół sekundy poprawi z tego poziomu. On musi pracować fizycznie na to, musi się rozwijać, jego mięśnie muszą rosnąć, wzmacnia wytrzymałość, cały czas jego organizm pracuje****. To jest wstęp do tego, żeby za kilka lat, 15, 20, 30 lat, pozwolić biegać cyborgom, którzy np. będą mieli wszczep w mózgu, który będzie powodował szybszy impuls do mięśnia i szybszy skurcz mięśnia. Jest to niebezpieczna furtka, bo potem mogą się kolejne osoby powoływać na precedens Pistoriusa. (...) Uważam, że za kilkadziesiąt lat możemy dojść do takiego poziomu medycyny, że kończyny i różne części ciała zaczną nam odrastać. Większy problem jest z układem nerwowym, z mózgiem i kręgosłupem. Ożywiać więc ludzi na pewno prędko nie będziemy. Myślę więc, że te protezy, to jest pierwszy taki* ***zaczątek rozwoju technologii, która ma oczywiście pomagać ludziom w normalnym funkcjonowaniu****. [Biegacz]*

Jednak upowszechnienie się rozwiązań wziętych ze świata sportu w innych częściach rzeczywistości społecznej uwarunkowane jest również szeregiem czynników instytucjonalno-polityczno-ekonomicznych. Wśród nich chciałbym jednak zwrócić uwagę na ten ostatni aspekt. Jeżeli bowiem określony wytwór technologii ma zaistnieć w szerszym kontekście, to musi wpisać się on w reguły funkcjonowania danego rynku. Zwraca na to uwagę jeden z respondentów:

> *Rozmawiamy o tym, żeby to [protezy – przyp. P.N.]* ***upowszechnić, zbić cenę i spowodować, że to będzie dostępne dla ludzi, żeby oni się mogli tak poruszać jak on*** *[Pistorius – przyp. P.N]. Oni to widzą teraz. Podejrzewam, że są jakieś kosmiczne ceny tego rodzaju protez, w tej chwili. Ale za ileś lat… Przy upowszechnianiu produktu zawsze ceny spadają. Ceny* ***aparatów słuchowych*** *też kiedyś były kosmiczne, niedostępne dla nikogo. To samo ze wstawieniem* ***sztucznego serca****. A w tej chwili, to są sprawy zupełnie powszechne. Na tym właśnie polega rozwój w medycynie, nie to że ty wpadasz na jakiś wynalazek, ale że potem upowszechniasz i jego cena spada. [Dziennikarz sportowy 1]*

Artefakt, który w swoim sportowym inkubatorze jest obserwowany i podziwiany, wcale nie musi spotkać się z pozytywnym przyjęciem jako produkt na rynku dóbr i usług. Dlatego też, patrząc z perspektywy jego upowszechniania, niezbędne są określone działania mające na celu podniesienie jego atrakcyjności w wymiarze ekonomicznym [zob. Kitchin 2007, ss. 71-72].

Wytransferowana z transparentnego świata sportu technologia staje się w wielu obszarach dominującym wzorcem realizowania określonych praktyk. Trudno dziś wyobrazić sobie osoby, które posługują się starymi tyczkami albo korzystają z drewnianych nart. Podobnie jednak jak w przypadku każdego wzorca lub normy społecznej, tak też i w przypadku technologii można obserwować techniki negowania i oporu wobec niej. Chciałbym więc teraz wskazać na cztery mechanizmy odrzucania – zarówno dyskursywnego jak i rzeczywistego - jej obecności, które skądinąd same w sobie również są formami transgresji (obowiązującego wzoru), tylko, że o charakterze reakcyjnym.

*A/ Zbędność technologii*. Zabiegiem stosowanym w tym przypadku jest wykazywanie, że w wybranych obszarach świata społecznego lepiej sobie radzić bez technologii, aniżeli z niej korzystać. W odczuciu zwolenników tej orientacji zaciemnia ona bowiem prawdziwy obraz rzeczywistości, odciągając od podstawowych, a zarazem najlepszych form realizacji określonych praktyk. Przejawami tego nurtu mogą być np. bramkarze broniący gołymi dłońmi lub też biegacze przemieszczający się po bieżni boso.

> *Faktem jest, że mamy dzisiaj do czynienia z pewnego rodzaju* ***odwrotem od techniki****. W przypadku butów sportowych, co do których niektórzy sądzą, że wcale nie zabezpieczają zawodników przed kontuzjami. Dobre buty do chodu, czy do maratonu sportowego kosztują 500zł, natomiast eksperymenty, które przeprowadzili pewni nieufni naukowcy powodowały, że prze podwójnie ślepej próbie* ***okazało się, że buty najtańsze okazały się były mniej kontuzjogenne niż te, które miały podwyższoną odbojność, odskoczność*** *itd., i które w zasadzie miały zabezpieczać zawodnika. Mamy dzisiaj do czynienia z takim powrotem do biegania, albo boso, co nie zawsze jest możliwe, albo w takich bosonogich, takich butach, które imitują bosą stopę, które pozwalają zaktywizować się poszczególnym partiom stopy, która jest jednym z najbardziej wyrafinowanych narządów ludzkich. [Filozof sportu]*

*B/ Technologia generuje możliwości, które nie są do niczego potrzebne*. Konstatacja ta dotyczy takich wytworów technologicznych, z których człowiek i tak nie jest w stanie – z różnych powodów - skorzystać. Wiąże się to z opisywaną przez Thorsteina Veblena kulturą nadmiaru[157]. Oferta składana przez otaczający nas świat społeczny (głównie rynek

[157] Dla mnie to mechanizm żywcem wyjęty z „Teoria klasy próżniaczej" Veblena [2008] i opisywanego tam przez niego zjawiska hodowania psów absolutnie niezdolnych do obrony domu, tylko po to, aby podkreślić, że można sobie pozwolić na posiadanie bezużytecznego zwierzęcia.

dóbr i usług) jest ofertą opartą na funkcjonznakach i naszym pozycjonowaniu się społecznym, a nie na użyteczności danych wytworów. W konsekwencji dostępny nam zakres praktyk ma za zadanie przede wszystkim komunikować na zewnątrz nasz transgresyjny potencjał jako użytkowników technologii, a nie faktycznie być wykorzystywany.

> *Jesteśmy hipokrytami. W przypadku samochodów,* ***po co mi samochód z prędkością 300km/h, jeśli mogę jechać maksymalnie 90km/h****. To jest jakaś paranoja. [Profesor ekonomii, ekspert ds. ekonomii sportu]*

Pewną odmianą tego sposobu myślenia pozostaje przywoływana już przeze mnie wcześniej kultura gadżetu. W tym przypadku obecność technologii utożsamiana jest, a w związku z tym również odrzucana, jako działalność nakierowana na czerpanie zysków przez producentów określonych wytworów. Komponent technologiczny nie wnosi ważnego naddatku innowacyjnego, a sprowadza się jedynie do kosmetycznej nadbudowy nad istniejącym już kanonie praktyk związanych z kulturą materialną. Cały ten proces ma na celu wyłącznie stymulowanie konsumpcji i nierozłącznie związany pozostaje z komunikacją marketingową. Obserwować go można chociażby na przykładzie corocznego wprowadzania „jeszcze bardziej okrągłych i coraz wytrzymalszych piłek" albo oddychających koszulek.

> *Myślę, że pod wieloma względami* ***technologia jest tylko produkcją gadżetów****. Okulary rowerowe np., które mają* ***wiele różnych funkcji, ale w gruncie rzeczy mają jedną podstawową – powodują, że nie wpadają mi muszki do oka i tyle. I tylko tyle****. A czy one mają różowe szkiełka, niebieskie, wyjmowane czy niewyjmowalne, to już nie ma specjalnego znaczenia. [Filozof sportu]*

*C/ Technologia jako efekt nowości.* Sukces technologii postrzegany bywa również jako efekt świeżości. Konsumujemy określone wytwory, ponieważ są nowe, budzące zainteresowanie i bawiące oko. Nasze oprogramowanie kulturowe sprawia, że uwagę przyciąga to, co wyłamuje się z przekazów, które już znamy. Dodatkowo ważny pozostaje także czynnik mody – użytkuje się technologię, bo wszyscy inni również z niej korzystają[158].

> *Piłkarze, jako ludzie z pieniędzmi, są przesądni,* ***bo jak ma wszystko, to musi wymyślać, czego szukać nowego****. Jeden wkracza na płytę boiska lewą nogą i dwa razy podskakuje. Inny wkracza tylko prawą nogą. Oni szukają takich rzeczy. I podejrzewam, że* ***kiedy damy ludziom z pieniędzmi te nowe technologie, oni z tego skorzystają****, bo ja znam tych ludzi. [Sędzia piłkarski]*

[158] Pewnym pasożytem na tym zjawisku są z pewnością takie fenomeny kulturowej jak opaska Power Balance czy plastry mające poprawiać oddychanie.

*D/ Popularność technologii stanowi wyraz coraz szybszego zużywania moralnego wytworów cywilizacyjnych*. Ta orientacja widzi w procesie pojawiania się coraz to nowszych technologii odpowiedź na specyfikę cyklów życiowych jej własnych wytworów. Zgodnie z nim pojawiająca się na pewnym etapie faza nieatrakcyjności produktu wiążę się z jego społecznym „przepracowaniem", nie z fizycznym zużyciem. Tym samym nowe artefakty nie pojawiają się w związku z tym, że ich poprzednie wcielenia nie nadają się już do użytku, tylko dlatego, że nowe modele są ciekawsze, ulepszone albo w jakiś inny sposób zmodyfikowane. W rezultacie dążymy do aktualizacji zasobów w taki sposób, aby nie miały one okazji się nam opatrzyć albo zużyć.

> ***W ekonomii mówi się o zużyciu fizycznym i zużyciu moralnym. Nie mamy czasu dzisiaj, żeby produkt zużył się fizycznie****. Zużywa się moralnie. Po 3 latach kupuję komputer nie dlatego, że tamten się zużył, tylko dlatego, że nowy ma lepsze parametry szybkości, pamięci, posiada więcej funkcji. Także przede wszystkim zużycie moralne, i tak jest pewnie również w tym przypadku. [Profesor ekonomii, ekspert ds. ekonomii sportu]*

Paragraf ten w swej pierwszej części miał przedstawić płaszczyznę świata sportu jako obszar, w którym, z jednej strony, technologiczna transgresja zajmuje centralne miejsce, a który, z drugiej strony, dzięki obecności tejże transgresji sam często lokuje się w centralnym miejscu dyskursu publicznego. W dalszej kolejności miał on natomiast uwypuklić podstawowe mechanizmy związane z emisją technologicznej transgresji oraz wskazać na taktyki oporu wobec przeszczepianym przez nią wzorców. W efekcie chciałem dodatkowo uwypuklić zniuansowanie i wielowarstwowość analizowanego w tej części pracy fenomenu.

## *4. Podsumowanie*

W osobie Oscara Pistoriusa niczym w pryzmacie skupia się cały szereg aspektów związanych z obecnością technologii w życiu społecznym. Na jego przykładzie można analizować złożoność relacji w jakie wchodzi ona z ludzkimi i nieludzkimi aktorami. w powyższym rozdziale skupiłem się na jednym z wielu wymiarów tego związku – zagadnieniu **transgresji technologicznej**.

W pierwszej kolejności starałem się uwypuklić te cechy świata sportu, w którym funkcjonuje poruszający się na protezach biegacz, które czynią z niego **odpowiednią przestrzeń do śledzenia interesującego mnie fenomenu**. Po ich ustaleniu wskazałem na

cztery najważniejsze aspekty związane z transgresyjnym charakterem obecności technologii w życiu społecznym, starając się jednocześnie ilustrować je odpowiednimi przykładami ze świata sportu.

Po pierwsze, dowodziłem, że technologia **zaciera granice i rozmywa ustalone wcześniej podziały.** Nowe relacje, które tworzy ona z aktorami życia społecznego nie mieszczą się zwykle w obrębie odgórnie ustanowionych kategorii. W ramach analizy tego zjawiska skupiłem się na trzech wybranych i utrwalonych kulturowo podziałach, które technologia poddaje w wątpliwość: naturalne/ nienaturalne, ludzkie/ nieludzkie oraz pełnosprawność/ niepełnosprawność. Sport w tym świetle staje się polem, które to przekraczanie opozycji uwidzialnia, poddaje dyskusji i testuje. Nie on więc wymyśla transgresję, ale to w jego obrębie się ją używa i bada jej granice. Po drugie, wskazywałem, w jaki sposób technologia **redefiniuje podstawowe konstrukty społeczne**. Celem tego paragrafu było przedstawienie podstawowych mechanizmów oddziaływania na zawartość określonych kategorii oraz próba dojścia do przyczyn żywotności myślenia o rzeczywistości jako o tworze składającym się przede wszystkim z granic. Osadzony w sportowym uniwersum przypadek Oscara Pistoriusa był ilustracją procesu redefiniowania i jego konsekwencji. Po trzecie, podkreślałem rolę technologii jako **ważnego stymulatora wewnętrznego ruchu** w obrębie danego pola. Opisywałem w jaki sposób pobudza ona proces zawiązywania nowych relacji między elementami oraz jak staje się narzędziem czynienia mikro-dystynkcji. Kolejne przykłady ze sportowego kontekstu miały ukazać skalę i złożoność tego zjawiska. Po czwarte natomiast, starałem się zaprezentować **świat sportu jako transparentną płaszczyznę formowania, a później emitowania, określonego wzorca technologicznego przekraczania**. Oznacza to, że sport jest miejscem testowania transgresji, która została stworzona w polu technologii, a nie miejsce, gdzie transgresja zachodzi. W uzupełnieniu tego wątku wymieniłem również najbardziej rozpowszechnione taktyki związane z oporem wobec tegoż wzorca.

Tym samym, odnosząc się już do całego rozdziału, próbowałem pokazać, że **technologia stanowi jedno z kluczowych narzędzi transgresji, a sport to wyjątkowe przyjazne środowisko do stosowania tego narzędzia**. Kończąc ten wywód muszę jednak podkreślić, że choć transgresja to jeden z fundamentów, zarówno technologii, jak i sportu, to nie wyczerpuje ona istoty oby tych obszarów. W ich obrębie, poza przekraczaniem istotne pozostają również inaczej zorientowane zjawiska: reprodukcja porządku, nacisk na przewidywalność, opór wobec zmiany. Te aspekty również należy mieć na uwadze przy

całościowej analizie pola sportu. Ja sam starałem się sygnalizować obecność tych tendencji, choć skupiłem się przede wszystkim na fenomenie transgresji.

# Rozdział VI. Technologia różnicująca. Przypadek skóry rekina.

## *1. Opisu przypadku*

*A/ Historyczne tło zjawiska*

Kostium określany potocznie mianem skóry rekina pojawił się w świecie sportu na początku 2008 roku. Został on stworzony przez firmę Speedo – producenta sprzętu sportowego. Model ten nazwano LZR Racer Elite. Podobnie jak wszystkie inne kostiumy miał on w założeniu obniżać opór wody i optymalizować ruchy sportowca. W tym kontekście nie był on szczególnie nowatorski, bo te dążenia obserwować można już od wielu lat, nie tylko na poziomie odzienia, ale również w praktykach związanych z goleniem skóry, noszeniem czepków czy smarowaniem ciała stosownymi maściami i kremami. Mimo to nowy strój różnił się on od pozostałych dostępnych na rynku egzemplarzy.

Po pierwsze, pokrywał on całe ciało pływaka z wyjątkiem głowy, dłoni i stóp (w niektórych wersjach odsłonięte zostały również ramiona). W kontekście używanych przedtem slipek (przez pływaków) i kostiumów odsłaniających ramiona i nogi (przez pływaczki) była to nowa jakość [za: Oficjalna Strona Speedo LZR]. Po drugie, kostiumy te stworzone zostały przy użyciu bardzo cienkiego, lekkiego i zarazem niezwykle śliskiego materiału będącego mieszanką nylonu i poliuretanów [za: Zdziałek 2008]. Po trzecie wreszcie, w jego projektowaniu i testowaniu uczestniczyła również amerykańska Narodowa Agencja Aeronautyki i Przestrzeni Kosmicznej (NASA). Wspomagała ona projekt w zakresie optymalizacji kształtu stroju, minimalizacji oporu i realizacji badań nad ruchami ciała przyodzianego w kostium [za: Luebbers 2008]. Skądinąd sam fakt, że ta właśnie agenda zainteresowała się sprawą stroju pływackiego stanowi dla mnie dowód, że długofalowo może ona z nim wiązać określone plany.

Całe to przedsięwzięcie miało wspomóc pływaka na dwóch płaszczyznach [za: Tang 2010]. Podstawową funkcją stroju było minimalizowanie oporu wody podczas pływania: „W konstrukcji tego stroju pomogło doświadczenie Steve'a Wilkinsona z NASA, który być może nie wie o pływaniu tyle, co Michael Phelps, ale za to jest ekspertem od zmniejszania oporu i to niezależnie od tego, czy ten opór będzie stawiany w powietrzu, czy w wodzie. Stworzenie kostiumu poprzedziło wiele testów w specjalistycznych laboratoriach Langley

Research Center[159] w Hampton w stanie Virginia należących do NASA. '- Sprawdziliśmy opór, jaki stawia około 60 różnych tkanin, które przetestowaliśmy w tunelu aerodynamicznym' - mówi Steve Wilkinson. '- Szukaliśmy takich tkanin, które stawiają najmniejszy opór. Badania przeprowadzono w powietrzu, bo są tańsze i łatwiejsze do wykonania'. Wnioski są takie same, jak te, które uzyskałoby badając tkaniny w wodzie. Oporem w tych dwóch środowiskach rządzą te same prawa fizyki. Dane z pomiarów w kosmicznych laboratoriach dostali eksperci ze Speedo, którzy wybrali najlepsze tkaniny, a potem tak skroili kostium, aby składał się z jak najmniejszej liczby kawałków. Poprzedni model Speedo, w którym olimpijczycy pływali na igrzyskach w Atenach, składał się z trzydziestu kawałków. Racer skrojono z trzech kawałków, a przy tym całkowicie zrezygnowano ze szwów, łącząc wycięte fragmenty ultradźwiękami i ciepłem, które się przy tym wydziela. Dzięki temu tkanina jest gładka na całej powierzchni. '- Testy pokazały, że im gładszy materiał, tym mniejszy opór' - stwierdził Wilkinson" [za: Focus.pl 2008]. Późniejsze badania wykazały, że skóra rekina w poszczególnych obszarach stroju zmniejsza opór wody od 5 do 10% w porównaniu z innymi strojami [za: McKeegan 2008].

Z drugiej natomiast strony, niezwykle obcisły strój, opinający ciało zawodników ma docelowo ograniczyć drżenie mięśni, a co za tym idzie, zminimalizować wydatek energetyczny, jaki ponosi pływak podczas zawodów i zapewnić mu lepszą wydolność. Poza tym, ma on również być formą zewnętrznego kontrolowania odpowiedniej pozycji ciała: „Nowoczesny kostium dzięki specjalnej tkaninie nie tylko reguluje przepływ wody wzdłuż ciała, ale również odpowiednio ściska całe grupy mięśni, dzięki czemu działają w wodzie z większą siłą, dynamiką i pływak łatwiej utrzymuje w wodzie optymalną pozycję"[Leniarski 2008a].

W opiniach ekspertów nowe stroje firmy Speedo dawały użytkującym je pływakom przewagę nad tymi sportowcami, którzy z nich nie korzystają. Aby zrozumieć skalę tej przewagi warto podkreślić stopień, do jakiego stroje Speedo LZR na początku swojej obecności zdominowały basenową rywalizację. W okresie od lutego do kwietnia 2008 roku aż 18 z 19 podbitych rekordów zostało ustanowionych właśnie w skórze rekina [zob. Rawa 2008].

[159] Langley Research Center to ośrodek badawczy NASA. Tam realizowany są testy związane z aerodynamiką, zmianami atmosfer oraz oprzyrządowieniem obiektów kosmicznych.

*B/ Główne pozatechnologiczne problemy i kontrowersje w tle*

Czynnikiem, który budził najwięcej emocji w opisywanym przypadku był kontekst ekonomiczny wprowadzenia stroju na rynek. Z założenia bowiem skóra rekina miała być produktem ekskluzywnym i niedostępnym dla wszystkich. Początkowo wyprodukowano tylko 300 sztuk tego kostiumu, z czego kupno jednego kostiumu stanowiło koszt od 500 do 800 dolarów. Jednocześnie strój ten był na tyle delikatny, że po kilku startach nadawał się już tylko do wyrzucenia. W konsekwencji doszło więc do sytuacji, że wybranym zawodnikom ze światowej czołówki rozdano nowoczesne kostiumy, aby je oni promowali (jedną z twarzy marki był wielokrotny mistrz olimpijski Michael Phelps), a pozostali nie mieli szans, aby z nich skorzystać - albo z racji ich ceny, albo z racji ograniczających ich umów z innymi producentami (np. firmami Arena, Diana lub Tyr). Tym samym zaistniała sytuacja sprawiła, że zastosowana w kostiumach technologia dawała korzystającym z niej pływakom określone profity. Jednocześnie na skutek złożonych relacji o charakterze rynkowym nie wszyscy zawodnicy mieli równy dostęp do tej technologii, co wywoływało protesty licznych federacji. Jak zauważa jeden z komentatorów: „Przez to federacje, które mają podpisane umowy z firmami na dostarczenie sprzętu na czas igrzysk takimi jak: Arena, Diana czy Tyr będą wnioskować o wyeliminowanie Speedo Racer przez brak dostępności, choć wiadomo, że np. Otylia Jędrzejczak, Paweł Korzeniowski nie mogą pływać w zawodach rangi międzynarodowej w innych strojach aniżeli Diana, a w kraju innych niż Arena" [Osiński op.cit.]. Taka sytuacja doprowadziła do wielu niespodziewanych posunięć na rynku kontraktów. Niektóre federacje zerwały umowy z dotychczasowymi dostarczycielami sprzętu, byle tylko móc korzystać ze skór rekina. Tak postąpiła np. włoska federacja: „[Do zmiany doprowadził – przyp. P.N.] fantastyczny sprinter włoski Filippo Magnini, który doprowadził do zerwania umowy między włoską federacją a niemiecką Areną. Do rozstania doszło w poniedziałek. Magnini zaczął od walki o prawo do pływania w LZR po porażce z Alain Bernardem i Nystrandem w mistrzostwach Europy w Eindhoven. Obaj rywale Włocha pływali w Speedo LZR, podobnie jak inny łamacz rekordów w sprincie Australijczyk Eamon Sullivan"[Leniarski 2008b]. Jeszcze inne porozumiały się ze sponsorami, aby chwilowo zawiesić współpracę. Co ciekawe takie porozumienie odczytywane było przez kibiców jako przejaw triumfu dążenia do sportowych sukcesów nad korporacyjnymi regulacjami: „Nike pozwoliło Amerykanom na start w strojach konkurencji - rzeczy nie do pomyślenia w świecie

sponsoringu. Wielkie ukłony w stronę Speedo - pokazali wielkim gdzie raki zimują" [Numer Startowy 2008][160].

Wreszcie w odpowiedzi na wydarzenia związane ze skórą rekina kolejne firmy zaczęły także produkować analogiczne stroje pływackie, oparte na podobnych lub takich samych rozwiązaniach technologicznych. Firma Jaked stworzyła więc strój J01, Arena – X-Glide, a Adidas – Hydrofoil. Wszystkie one, podobnie jak kostium Speedo LZR, pokrywały niemal w całości ciało pływaków i wykonane były z podobnych sztucznych materiałów [Pindera 2009].

*C/ Sytuacja wywołująca*

Sytuacją doprowadzającą do eskalacji debaty na temat obecności skór rekina w pływaniu były **Igrzyska Olimpijskie w Pekinie**, które odbyły sierpnia 2008 roku. Na nich to ustanowiono aż 20 rekordów świata [Sikora 2009a]. Dla porównania na Igrzyskach w Atenach (2004) podbito w sumie tylko 6 rekordów świata (w tym tylko jeden w konkurencji indywidualnej). W samej rywalizacji mężczyzn w stolicy Chin, na 17 przeprowadzanych konkurencji rekordy świata padały aż w dziesięciu. To bezprecedensowa liczba w historii całej dyscypliny. Zdecydowana większość z nich została podbita właśnie w kostiumach typu skóra rekina, choć pochodzących od różnych producentów. Przykładem tej supremacji jednego modelu stroju może być fakt, że sportowcy korzystający ze produktów firmy Speedo zdobyli podczas chińskich Igrzysk 83% wszystkich medali rozdanych w konkurencjach pływackich.

Sytuacja ta sprawiła, że nowoczesne stroje znalazły się w centrum uwagi mediów oraz instytucji koordynujących turnieje pływackie. Jedna z działaczek po zdominowanym przez sportowców występujących w strojach Speedo wyścigu stwierdziła: „To sportowiec czyni strój, a nie strój czyni sportowca. Ale gdy kostium pomaga sportowcom, tak jak ten [skóra rekina – przyp. P.N.], to wtedy mamy do czynienia z prawdziwą różnicą" [Thurow 2008]. Te i podobne wypowiedzi trenerów, działaczy i komentatorów zainicjowały dyskusję na temat obecności skór rekina w sporcie, a FINA obiecała zająć się sprawą na swoim najbliższym zjeździe.

[160] Pisownia tego oraz innych wypowiedzi internautów zostaje zachowana w oryginalnej wersji.

*D/ Bezpośrednie konsekwencje sytuacji wywołującej – konsekwencje wąskiego zasięgu*

Pekińska impreza miała swoje konsekwencje na dwóch płaszczyznach. Pierwszą była wprost wyartykułowana przez środowisko pływackie potrzeba regulacji obecności super szybkich strojów. W efekcie Międzynarodowa Federacja Pływacka (FINA) postanowiła powołać specjalną komisję, która jeszcze miała zanalizować stopień oddziaływania kostiumu na wyniki sportowców. Raz komisja ta już obradowała (w kwietniu 2008 roku), ale wówczas nie znalazła żadnych przeciwwskazań wobec stosowania skór rekina: „FINA nie zmieniła swojej polityki co do kostiumów i to dobra wiadomość. Takie rozważania mają miejsce co cztery lata. Niemal identycznie było przed igrzyskami w Sydney, kiedy zaprezentowano po raz pierwszy stroje zakrywające całe ciało. Dla nas najważniejszy jest trening, a nie takie detale" [za: Polska Agencja Prasowa 2008]. Tym razem miała ona być wspierana przez Szwajcarski Federalny Instytut Technologiczny (EPFL), a ustalenia poczynione przez ten podwójny organ powinny pomóc w ostatecznej decyzji dotyczącej dopuszczenia lub wykluczenia skór rekina z zawodów rangi międzynarodowej. Bazę dla tej dyskusji stanowiła debata na temat obszarów generowania nierówności w pływaniu [za: Polska Agencja Prasowa 2009a]. Poza technologią, którą wskazano jako głównego winnego tej sytuacji, podkreślano również zbyt daleko idący splot powiązań instytucji sportowych i świata biznesu. Tezę tę wzmacniał fakt, że zarówno igrzyska, jak i wcześniejsze oraz późniejsze zawody, stały się kolejnym polem rywalizacji biznesowej. Na podstawie tego, w jakich strojach płynęli zwycięzcy poszczególnych konkurencji, media tworzyły „klasyfikacje medalowe kostiumów" [Sikora 2009b] i tym samym orzekały o ich większej efektywności, tym samym nakręcając mechanizm konsumpcji.

Sprawa skóry rekina ukazała również polaryzację opinii samych kibiców sportu na temat obecności technologii w sporcie i nierówności jakie ona generuje. Wśród nich można wyróżnić dwie główne grupy.

Pierwsza to jednostki **traktujące nowe kostiumy jako wyraz kultury, w której żyją.** Wpisują oni je w nurt przemian dotykających zarówno współczesny sport jak i całą cywilizację: „Wszystkie sporty się rozwijają. Piłka nożna jest teraz kopana przez jakieś super ultra korki, która śmiga po nawierzchni i w ogóle jakieś cuda. Piłka też jest z jakichś pięciu warstw, szybciej leci dokładniej czy coś. W siatkówce też są nowe piłki. Wszystko nowe, to pytam jakim prawem pływanie ma się nie rozwijać? Według mnie wszystkie stroje powinny być dozwolone i koniec" [za: Osiński 2009]. W tym samym nurcie pozostają wypowiedzi podkreślające, że technologia stanowi nieodłączny element

rzeczywistości społecznej, w tym również sportu: „Musimy nauczyć się podążać z duchem czasu i z kolejnymi kartkami kalendarza. Dlaczego pływanie ma obniżać swój poziom, skoro wszystkie inne obszary go podwyższają? (...) Co z tego, że nowe stroje 'pomagają' pływakom? Jak dla mnie docelowo powinni nawet latać nad wodą. Co z tego, że rekordy są bite? Od tego one są, aby wyznaczać kierunki rozwoju i wyznaczać trendy. A jeżeli ktoś za tym nie nadąża, to już jego problem" [komentarz użytkownika You Are All Wrong do: Luebbers 2008]. Reprezentanci tej właśnie optyki nie dostrzegają niczego złego w transgresji związanej z podbijaniem kolejnych rekordów dzięki wsparciu technologicznemu. Wprost przeciwnie. Uważają, że taki stan napędza rozwój całej dyscypliny: „Te kontrowersje wokół skór rekina przypominają trochę argumenty luddystów, że technologia jest zła. Bardzo dobrze, że są ustanawiane nowe rekordy. W końcu stanie jakoś się sytuacja ustatkuje i nowe rekordy będą naszymi codziennymi celami" [ibidem]. Jednocześnie przedstawiciele tego właśnie stanowiska umniejszają rangę „nierównościowego" oddziaływania samych strojów: „Nie sądzę, aby było prawdą, że te stroje zapewniały w jakikolwiek sposób mniejszy opór wody. Myślę, że w swoim działaniu przypominają one co najwyżej świeżo ogoloną skórę" [Zarda 2008].

Drugą grupę stanowią **głosy sceptyczne, wzywające do rozwagi i krytycznego podejścia do nowych strojów**. Zaistniała sytuacja nie podoba tej zbiorowości fanów z racji majsterkowania przy utrwalonych wzorcach kulturowych: „Uważam, że stroje nie powinny dodawać pływalności, to jakieś dziwne. Wydaje mi się, że wszystko było w porządku, aż producenci pokazali sportowcom, że mogą oni chcieć czegoś takiego jak skóry rekina". Jednocześnie podkreślają, że niedostępność strojów generuje nowe podziały w dyscyplinie: „Nowe stroje są zwyczajnym oszustwem. Jeżeli mogliby z nich korzystać wszyscy pływacy, to OK. Ale jeżeli mają do nich dostęp tylko bogate kraje, albo te z odpowiednimi kontraktami, to wtedy sprawa już nie jest w porządku. Wróćmy do podstaw. W zawodach powinien zwyciężać najszybszy pływak, a nie najszybszy kostium! Jeżeli FINA nie ma tyle odwagi, żeby usunąć te stroje, to może sama powinna być usunięta?" [komentarz użytkownika JuanMoczo do: Luebbers 2008]. Wątek ekonomiczny powraca w wielu wypowiedziach fanów: „Teraz strój Speedo LZR Racer można kupić za niecałe 800 zł (cały strój męski nowy oczywiście). A za spodenki będzie trzeba płacić ok.700 zł. Idiotyzm. (...) Ja nie zamierzam oddawać mojego kieszonkowego na tych 'złodziei'. Będę pływał w super 'opływowych i najnowocześniejszych' gaciach" [komentarz użytkownika Mlodyplywaczek do: Osiński 2009]. Dodatkowo, rozdźwięk między korzystaniem ze strojów, a nie korzystaniem z nich miał prowadzić, do takich nierówności, że niektórym

fanom stosowne wydawało się stworzenie dwóch osobnych konkurencji: „Mamy dwie klasy rekordów bitych przez pływaków: te w skórach rekina oraz te bez nich. Wystarczy zrobić tak, aby jedno z drugimi nie konkurowali. Inne sporty tak mają. Są kulturyści, którzy wspomagają się odżywkami i tacy, którzy tego nie robią. Są himalaiści używający tlenu i ci, wspinający się bez niego" [komentarz użytkownika Theodore Pong do: Luebbers 2008].

Główną tezą przeciwko obecności nowych kostiumów w sporcie jest więc stwierdzenie, że zaburzają one naturalny ład panujący w pływaniu, polegający na promowaniu najlepiej wytrenowanych zawodników, a nie ich technologicznego zaplecza: „Na koniec taka mała konkluzja, nie dajmy się zwariować, nie strój świadczy o klasie zawodnika, kostium sam nie pływa, a Speedo znakomicie wiedziało, komu daje nowe stroje. Bynajmniej nie byli to zwycięzcy ostatniej licealiady, a mistrzowie, którzy prezentują sobą potężny poziom umiejętności i nie wskoczyli do światowej czołówki przedwczoraj. Ponadto nadgorliwym rodzicom polecam cytat z pływaka Rolanda Schoemana z RPA: 'Żyjemy w specyficznych czasach. Trochę mnie jednak przeraża, że rodzice są gotowi wydać kilkaset funtów na nowoczesny strój dla kilkunastoletniego dzieciaka. To już przesada'" [w: Osiński 2008]. W konsekwencji obecność zaawansowanych technologicznie kostiumów prowadzi do efektu Mateusza, czyli wzmocnienia przewagi tych, którzy i tak już ją mają.

Dyskusja wokół skór rekina – jej skala i zróżnicowanie argumentów – pokazywała jak centralną dla świata sportu kwestią pozostawała ta sprawa przez kilkanaście miesięcy[161].

*E/ Konsekwencje instytucjonalne/ formalne*

W lutym 2009 roku FINA stworzyła projekt zmian związanych z użytkowaniem kostiumów pływackich. Zgodnie z nim korzystanie ze strojów dających przewagę sportowcom miało zostać zakazane. Federacja zaproponowała szereg zmian dążących do umniejszenia wpływu technologii na wyniki osiągane przez pływaków: „Podczas spotkania z 16 producentami strojów pływackich w Lozannie FINA zaproponowała wprowadzenie **rygorystycznych limitów dotyczących grubości i pływalności kostiumów**. Poza tym według federacji powinny być wprowadzone **ograniczenia w kształtach strojów**. Zmiany mają pozbawić zawodników możliwości zyskiwania

[161] Przywoływana tutaj debata trwała od początku 2008 roku do lata 2009. Oznacza to, że jej początkiem było w zasadzie pojawienie się skór rekina na rynku, a końcem – ostatnie mistrzostwa, na których mogły być one używane (pływackie MŚ 2009 w Rzymie).

nieuczciwej przewagi. (...) FINA opowiada się za kostiumami, które **będą zakrywać ciało poniżej karku i przed barkami i kostkami u nóg**. Federacja pływacka USA (USA Swimming) zwróciła się z postulatem używania kostiumów, które nie zakrywałyby kolan. **Kostiumy mają mieć grubość nie mniej niż 1 mm, nie powinny wpływać na redukcję bólu lub elektro-stymulacji**. **Nie można też zezwalać, by były przystosowywane do potrzeb indywidualnych pływaków**" [za: Polska Agencja Prasowa 2009b].

Propozycje te zostały ostatecznie przedyskutowane i zaakceptowane na posiedzeniu władz Federacji w dniach 12-14 marca w Dubaju: „168 głosów za i tylko 7 sprzeciwu w głosowaniu, które przesądziło o takiej decyzji FINA, to potwierdzenie, że prawie wszyscy mają dość bałaganu, który rozsadza pływanie" [za: Pindera 2009b].

Zmiany te umieszczono w raporcie „Report from the FINA Swimwear Approval Commision" powstałym po posiedzeniu komisji w Dubaju [zob. Manson 2010][162]. Zapisy te stanowią dyspozycje do zakwalifikowania lub niezakwalifikowania danego stroju do użytkowania w międzynarodowych turniejach: określają one krój kostiumu, poziom jego pływalności, dopuszczalny opór, który może on stawiać wodzie [ibidem, s. 6], wskazuje sposoby kontrolowania tych parametrów [ibidem, s. 9] oraz instytucjonalną ścieżkę ich akceptowania [ibidem, ss. 7-8]. To również bazowy dokument w przypadku trzech kluczowych punktów regulaminu organizacji zawodów pływackich pod patronatem FINA[163]. W pierwszej kolejności dotyczy to przepisu GR 5.4., mówiącego, że każdy rodzaj nowego stroju – jego budowa czy materiał, z którego jest zrobiony – musi się spotkać z akceptacją FINA. Następnie kwestia użytkowanego sprzętu pojawia się w punkcie SW 10.8, gdzie stwierdza się, że stosowanie jakichkolwiek dodatków (rękawic albo płetw) lub korzystanie ze strojów, które mają zwiększyć prędkość zawodnika, jego pływalność oraz wytrzymałość jest zakazane. Wątek ostatecznej akceptacji FINA pojawia się również w kontekście punktu SW 12.7., gdzie Federacja stwierdza, że oficjalne rekordy świata mogą być pobite tylko i wyłącznie w kostiumach pływackich zatwierdzonych przez nią.

Reguły te obowiązywać miały jednak dopiero od rozpoczęcia nowego sezonu pływackiego, czyli 1 stycznia 2010 roku. Oznaczało to, że na pływackich mistrzostwa świata w Rzymie (przełom lipca i sierpnia 2009 roku) sportowcy mogli korzystać jeszcze ze skór rekina. W efekcie na tym turnieju podbito aż 27 rekordów pływackich. Co ważne

[162] Pełen tekst raportu – zob. Manson J. (2010), *Report from the FINA Swimwear Approval Commision*, http://www.fina.org/H2O/docs/misc/Dubai-FINA-Bureau-SAC_1210_v13d_s-2%20in1.pdf [29.04.2012]

[163] Cały regulamin jest dostępny na oficjalnej stronie FINA: *Swimming Rules*, http://www.fina.org/H2O/index.php?option=com_content&view=category&id=82:swimming-rules&Itemid=184&layout=default [29.04.2012]

w kontekście funkcjonowania całej dyscypliny, wszystkie rekordy zdobyte przy użyciu skór rekina zostały utrzymane. Wobec tak spektakularnych wyników może to oznaczać, że te rekordy przez długi czas albo nawet nigdy nie zostaną pobite [Shipley op.cit.]. W przypadku niezwykłych wyników uzyskanych w Rzymie, mimo że w 2011 roku również odbyły się mistrzostwa świata w Szanghaju, jak na razie udało się poprawić tylko trzy z nich[164].

Zmianę jaką wniosły stroje być może jeszcze lepiej niż rekordy obrazuje podniesienie średniej wyników osiąganych przez pływaków. Janusz Pindera po zakończeniu mistrzostw świata w Rzymie pisał: „O tym, jak pomocne są te stroje, niech świadczy kilka wybranych przykładów. 18 miesięcy temu na 100 m grzbietem poniżej minuty pływały tylko dwie kobiety, a teraz 18. Na 200 m żabką poniżej 2.10 min – trzech mężczyzn, teraz 30. Amerykanka Ariana Kukors w Jakedzie 01 popłynęła o ponad 4 sekundy lepiej od swojego rekordu życiowego na 200 m stylem zmiennym i ustanowiła fantastyczny rekord świata 2.06,15. Przed rokiem 2008 nikt w tekstylnych strojach, oprócz Chinki Wu Yanyan (zdyskwalifikowanej za doping), nie zszedł poniżej 2.10. Takich przykładów jest więcej. Biedermann poprawił rekord legendarnego Australijczyka Iana Thorpe'a na 400 m kraulem o dwie sekundy, a swój najlepszy czas o ponad 6 sekund. Serbka Nadja Higl wygrała 200 m żabką, poprawiając rekord życiowy o 8 sekund" [Pindera 2009c].

Sytuacja ta wskazuje jak namacalny wpływ na osiągane wyniki może mieć dostęp do określonej technologii i jak na tym tle budowane są określone nierówności.

*F/ Dlaczego ten przypadek jest interesujący w kontekście analizowanej przeze mnie relacji między technologią a życiem społecznym?*

Wątek dotyczący krótkiej obecności kostiumów typu skóra rekina pokazuje, że **technologia wiąże się ze zróżnicowaniem społecznym świata sportu oraz nierównościami społecznymi, które można obserwować w jego obrębie**. Jak pisze Tom Bottomore, **zróżnicowania społeczne** to dostrzeżone przez ludzi i uczynione faktem społecznym odrębności pomiędzy poszczególnymi grupami i kategoriami społecznymi [Bottomore 1971]. Oznacza to, że zróżnicowanie społeczne opiera się na takich rodzajach odmienności, które zostały uczynione środkiem strukturyzującymi zbiorowości, że jest ono

[164] Co ważne w tym wypadku, wszystkie one zostały podbite w „starych" kostiumach – czepku i slipach.

konstruowane społecznie oraz wskazuje sposób w jaki realizują się związki między poszczególnymi zbiorowościami.

Na główne cechy zróżnicowania społecznego wskazuje również Henryk Domański. On również podkreśla, że wiążą się z nim te grupowe cechy, które są istotne dla społecznego funkcjonowania jednostek.

> Zróżnicowanie społeczne (gdyby je zdefiniować najkrócej) jest negacją identyczności i odpowiednikiem szczegółowego podziału; rozumiane jako proces jest wyłanianiem się nowych podziałów i ról. Zróżnicowanie fizyczne łatwo rozpoznać już na pierwszy rzut oka. Ludzie różnią się wiekiem, płcią, kolorem skóry i innymi cechami wyglądu. Może to, chociaż wcale nie musi, pociągać za sobą zróżnicowanie społeczne – przez wywieranie wpływu na dostęp do wykształcenia, przebieg kariery zawodowej czy wielkość zarobków. Jednak porównując je pod kątem ważności – a podstawowym kryterium jest wpływ na szanse życiowe jednostek – istotniejsze jest różnicowanie społeczne, ważniejszymi cechami są bowiem poziom wykształcenia czy wykonywanie określonego zawodu, niż waga czy też to, że ktoś jest wysokim blondynem. [Domański 2004, s. 24]

Idąc dalej tym tropem, Malcolm Hamilton i Maria Hirszowicz wskazują, że wiele typów zróżnicowania porządkuje grupy według określonych skali (np. wieku, wysokości zarobków), a w licznych przypadkach dodatkowo uruchamiany jest również komponent normatywnej oceny (np. lepsze albo gorsze wykształcenie). Jeżeli te właśnie trzy czynniki – odmienne atrybuty, ich zhierarchizowanie i ocena[165] – odnoszą się do całych grup jednostek i wpływają na nierówny dostęp do określonych dóbr w społeczeństwie, to wówczas dany rodzaj zróżnicowania społecznego staje się podstawą **nierówności społecznych** [Hamilton, Hirszowicz 1995, ss. 5-6].

Domański w następujący sposób podkreśla relację między zróżnicowaniem a nierównościami społecznymi:

> Zależność między pojęciami nierówności i zróżnicowanie społecznego jest taka, że to pierwsze zawiera się w drugim. Zróżnicowanie, które jest zjawiskiem o szerszym zakresie, staje się formą nierówności, gdy rozpatrujemy je w postaci hierarchii. Weźmy takie zjawiska jak płeć czy wiek – ujmując rzecz najogólniej, możne je rozpatrywać jako przykład podziałów „horyzontalnych", ale gdy traktujemy je jako rodzaje hierarchii, zaczynamy na nie patrzeć inaczej. Występowanie nierówności oznacza, że jedni ludzie mają pewnych rzeczy więcej od innych, czego konsekwencją są nierówności pozycji. Najwyraźniej widać to w dziedzinie dostępu do dóbr materialnych: wyższą pozycję zajmują posiadacze komfortowych samochodów spędzających wakacje w ekskluzywnych kurortach czy właściciele luksusowych apartamentów i domów. [ibidem, ss. 24-25]

Zróżnicowanie jest więc zwykle podstawą nierówności. Można zatem stwierdzić, że z nierównościami spotykamy się wtedy, gdy zróżnicowanie społeczne wpływa na stałe,

[165] W praktyce natomiast większość form zróżnicowania społecznego wiąże się dziś z nierównościami.

systematyczne odmienne rangowania pewnych kategorii lub grup w hierarchiach określających dostęp do cenionych nagród społecznych. W kontekście nierówności społecznych jednostki są rangowane tylko i wyłącznie ze względu na przynależność do określonych kategorii czy grup. Irena Reszke uzupełnia, że nierówności te realizują się poprzez „niejednakowy dostęp do powszechnie cenionych i uważanych za ważne dóbr takich, jak np. bogactwo, władza, formalne wykształcenie i kwalifikacje zawodowe, ochrona zdrowia, możliwości odpoczynku, niezależność od innych itp., gdy większy lub mniejszy dostęp do tych dóbr jest względnie trwały" [Reszke 1991, s. 12]. Podsumowując więc ten wywód można skonstatować, że zróżnicowanie społeczne to te typy różnic, które wynikają z systematycznego kategoryzowania jednostek i które społeczeństwo uczyniło doniosłymi. Nierówności społeczne z kolei stanowią mechanizm dystrybucji społecznie cenionych nagród, który prowadzi do systematycznego różnicowania zakresu dostępu określonych kategorii jednostek do tych nagród.

W tym kontekście niezwykle interesująca staje się rola technologii w różnicowaniu szans i możliwości jednostek oraz generowaniu nierówności. Przypadek skóry rekina to natomiast niezwykle ciekawa egzemplifikacja obu tych fenomenów.

Po pierwsze, dyscyplina, jaką jest pływanie stanowi ilustrację podstawowych założeń, stanowiących istotę sportu: z jednej strony pokazuje ona początkową równość szans (wszyscy zawodnicy startują z tej samej linii na dźwięk sygnału), a z drugiej, w widowiskowy sposób przedstawia jak uczestnicy rywalizacji w jej efekcie zostają poróżnieni – poprzez sławę, prestiż, nagrody, kontrakty sponsorskie itp.

Po drugie, pływanie jest sportem ze swej natury ascetycznym, w którym sportowiec nie wymaga zbyt szerokiego asortymentu wytworów materialnych, by wziąć udział w samej rywalizacji (zwykle jest to kostium, okulary i czepek). Mimo tej zawężonej przestrzeni oddziaływania, technologia i tak znalazła miejsce, aby stworzyć z człowiekiem relację prowadzącą do bardzo spektakularnych konsekwencji. O ile w przypadku Formuły 1 każdy element bolidu czy też kostiumu rajdowca stanowi potencjalną płaszczyznę aplikacji technologicznych, o tyle w pływaniu pól takowych jest znacznie mniej. Tym ciekawszym przykładem jest więc analizowany tutaj kostium.

Po trzecie, przypadek skóry rekina ukazuje również wagę pozaludzkich, jak określa to Latour, aktorów w dzisiejszym życiu społecznym. Równocześnie są oni oswojeni i obcy; ich obecność jest oczywista, ale zdecydowania większość regulacji o charakterze normatywnym nie bierze ich pod uwagę; tworzony przez nich związek z człowiekiem

(aktant) stanowi najbardziej rozpowszechnioną formułę społecznego funkcjonowania, ale wciąż budzi także poważne kontrowersje, o których pisałem już w poprzednim rozdziale.

Po czwarte, analiza biografii i użytkowania skóry rekina ukazuje również opisywany już proces laboratoryzacji życia społecznego. Do świata pływania wprowadzono określone rozwiązania technologiczne i – trzymając się stosownej metaforyki – rzucono ją od razu na głęboką wodę. Nowoczesne kostiumy swoje prawdziwe testy odbywały bowiem na największych światowych imprezach, a nie w halach treningowych. W efekcie konsekwencje ich stosowania stały się konsekwencjami określonego zasięgu: poważnie wpłynęły na rzeczywistość dyscypliny (bite rekordy, wycofanie się z użytkowania kostiumów itd.), ale nie zainfekowały w sposób znaczący zewnętrznego wobec pływania świata.

Po piąte, cały analizowany tu przypadek jak w soczewce ukazuje problem nierówności generowanych technologicznie. Wybrani aktorzy ze względu na posiadanie określonych atrybutów (w tym przypadku – kostiumu pływackiego) sytuują się w lepszej pozycji w kontekście dystrybucji określonych dóbr (medali, nagród, pieniędzy, kontraktów, zainteresowania mediów) niż pozostali. Jednocześnie sprawa ta pokazuje także szereg praktyk mających doprowadzić do przezwyciężenia tych nierówności (np. płacenie kar za zerwanie umów ze starymi dostarczycielami sprzętu sportowego, aby tylko móc korzystać ze skór rekina [zob. Leniarski 2008b]).

Po szóste natomiast, przypadek skóry rekina przez dłuższy okres (około dwóch lat) był centralnym tematem świata sportu. W związku z nim głos zabierały kolejne agendy, wypowiadali się aktorzy usytuowani w różnych częściach sieci, a cały ten dyskurs przez wiele tygodni nasycał przestrzeń medialną. Sytuacja ta wynikała z uwikłania w nią przedstawiciele bardzo różnych istotnych instytucji – sportowców, trenerów, działaczy, kibiców, prawodawców, producentów, ludzi mediów i wielu innych. W efekcie tego zróżnicowania debata odkryła liczne, sprzeczne punkty widzenia i związane z nimi konflikty interesów.

Korzystając więc z wątków obecnych w przytaczanej to historii, postaram się w kolejnych podrozdziałach dokonać analizy relacji zróżnicowania i nierówności technologicznych zachodzącej w świecie społecznym na płaszczyźnie sportu.

## *2. Równość szans w sporcie a technologia*

Podstawą rywalizacji sportowej, co wskazywałem już we wcześniejszych rozdziałach, jest równość szans zawodników stających na linii startu, pojawiających się na boisku, wsiadających do kajaków itp. [zob. Caillois 1997, s. 311]. W założeniu, ich sytuacja wyjściowa jest jednakowa – każdy ma takie same szanse na osiągnięcie zwycięstwa, bo każdego z nich dzieli jednakowy dystans do mety, każdy z nich kopię tę samą piłkę i przemieszcza się po tym samym ringu. Tym samym równość szans zawodników stanowi fundament sportowego agonu. Mit ten w sporcie jest wręcz celebrowany – podkreśla się go dyskursywnie, odgrywa i dba o jego przestrzeganie[166]. Jeżeli między uczestnikami występuje zróżnicowanie, to nie powinno mieć ono charakteru rangującego, stawiającego wybrane jednostki w korzystniejszym położeniu (np. mogą się oni różnić kolorem stroju, numerem startowym czy fryzurą).

O ile jednak założenie równości szans nie budzi kontrowersji wśród aktorów sieci sportu, o tyle odmienne pozostają interpretacje tejże równości – na czym ona polega i czym się przejawia. Najczęściej przyjmowanym rozumieniem równości szans pozostaje jednakowe – rozumiane w opisywany już powyżej, wręcz fizyczny sposób - usytuowanie zawodników w **momencie rozpoczęcia rywalizacji**:

> *Ja mówię o **momencie samego startu**. **Na linii startu, niezależnie od tego, jak ci ludzie byli przygotowywani do tego występu, to powinni stawać po prostu, w taki sposób jednolity**, tzn. z takim samym sprzętem do dyspozycji w samym momencie startu. Oczywiście na treningu też jest tak, że ktoś używa lepszych butów, a np. Szymon Ziółkowski będzie wolał rzucać młotami lżejszymi, a ktoś inny cięższymi, to moim zdaniem jest bez znaczenia. **Interesuje mnie sam start, sam moment przejścia do rywalizacji**. Ponieważ to jest pewnego rodzaju konwencja, o której mówimy. W momencie, w którym rozpoczynają się zawody sportowe, to w tym przedziale czasowym muszą obowiązywać prawidła równe dla wszystkich. [Dziennikarz sportowy 1]*

Taką właśnie równość zawodnicy powinni prezentować w momencie „dokonywania pomiaru równości”[167], realizowanego przed startem lub po nim. Jednocześnie należy zwrócić uwagę, że ta optyka pozostaje utrwalona kulturowo i na niej opiera się większość modeli powiązanych z myśleniem o nierównościach. Ich pomiary realizowane są zwykle w jednej konkretnej chwili, bez pogłębionej analizy tła i przyczyn uzyskanych wyników.

[166] Reprodukowanie tego mitu to jeden z podstawowych celów propagandowych agend sportowych – budowania w sportowcach i widzach przekonania, że wszystko w rękach zawodnika i jeśli tylko on bardzo mocno dąży do zwycięstwa, to jest ono możliwe, nawet na przekór różnym przeciwnościom. Ostatnio ten został powtórzony w przypadku sukcesów Justyny Kowalczyk czy zwycięstwa biednej reprezentacji Zambii nad gwiazdorską drużyną Wybrzeża Kości Słoniowej w Pucharze Narodów Afryki 2012.

[167] Jest nim np. ważenie bokserów, ważenie łódek przed wyścigiem, sprawdzanie czy nie dochodzi do falstartu w biegach sprinterskich itp.

Oznacza to, że wystarczy chwilowa równowaga rywalizujących podmiotów w momencie odczytywania ich parametrów, aby orzec o ich równości (np. drastyczne zbijanie wagi przez cięższego boksera, aby po ważeniu jeszcze szybko z powrotem nabrać ciężaru). Taką postawę prezentuje jeden z respondentów będący członkiem agendy regulującej pływackie uniwersum w Polsce:

> *Więc **jeśli technologia pomaga zawodnikowi w trenowaniu i uzyskiwaniu jak najlepszych parametrów wydolności – to jak najbardziej tak**. Do **momentu, kiedy zawodnik staje na startowym słupku i wtedy już musi się zmierzyć w takich samych parametrach z tymi wszystkimi**, którzy różnymi innymi drogami do tych wyników dochodzą. [Prezes związku pływackiego]*

Należy jednak zauważyć, że założenie, w ramach którego tak wielowymiarowe zjawisko jak równość sił można zbadać pojedynczym odczytem wartości licznika, jest jednak wyjątkowo idealistyczne. Obecna sytuacja kontroli wiąże się więc raczej z nadzorem zróżnicowania fizycznego pojedynczych zawodników (cięższy/lżejszy, większy/mniejszy itd.), a nie z kontrolą nierówności odnoszącą się do całej kategorii sportowców. One bowiem opisywane być powinny przez pryzmat uwikłania strukturalnego aktora. Warto więc zauważyć, że w tym pierwszym kontekście możemy dziś mówić o równości szans, zarówno w sporcie, jak i rynku transakcji (wszyscy mają taką samą szansę na zwycięstwo w przetargu) czy w szkolnictwie (wszyscy uczniowie rozwiązują ten sam test i mają tyle samo czasu na jego wypełnienie). W tym drugim nie sposób już dowieźć tej tezy: ani w sporcie, ani w biznesie (za uczestnikami przetargu stoją różne kapitały oraz różne relacje z instytucjami ogłaszającymi przetarg), ani w nauce (różni uczniowie mieli różny dostęp do wykwalifikowanej kadry nauczycielskiej, pomocy naukowych, korepetycji itp.) [zob. Bourdieu 1990]. W efekcie należałoby zadać sobie pytanie, czy nie powinno się raczej uwypuklać **fikcji równości szans** we współczesnym sporcie (ale również w innych obszarach życia społecznego). **Fikcja ta wiąże się bowiem z pominięciem kwestii nierówności, których przejawem jest dostęp do określonych zasobów, które to w bardzo istotny sposób wpływają na kształt rywalizacji**. Z jednej strony, pojawia się więc kwestia samej świadomości takiego tła, a z drugiej natomiast – odpowiedniego oznaczenia jego powiązań z sytuacją na sportowej bieżni czy boisku.

> *Oczywiście, że szukanie takiej **idealnej równości w sporcie jest trochę fikcją**. Chociażby wiatr w skokach narciarskich, próbuje się od tego uciec wprowadzając różnego rodzaju **przeliczniki**. W lekkoatletyce próbuje się stosować **odpowiednie mierniki**, które dopuszczają **wpływ czynników zewnętrznych tylko w określonych ramach**. W piłce nożnej kwestia wprowadzenia video rozbiła się głównie o to, że jej wprowadzenie oznaczałoby, że ten sport w B-klasie*

*przestałby przypominać ten w rozgrywkach międzynarodowych, bo byłaby inna technologia. A tak, **przynajmniej w założeniu**, ta technologia może być taka sama. [Dziennikarz sportowy 1]*

Dodatkowym czynnikiem komplikującym ten pejzaż jest główny cel stadionowej rywalizacji. Choć bowiem **równość szans pozostaje podstawową zasadą sportu, to zarazem jego istotową cechą jest właśnie dążenie do stanu poróżnienia** - uzyskania przewagi, rangowania, udowodnienia wyższości w obrębie wybranej cechy czy dyscypliny. Gwarancja takiej samej pozycji początkowej aktorów ma sprawić, że o sukcesie w rywalizacji decydowały będą tylko te atrybuty, które zostały przewidziane jako kluczowe w rozgrywce (np. wydolność sportowca), a nie próby uzyskania lepszej pozycji w sposób pozasportowy (np. stosowanie dopingu). W tak ukonstytuowanym ładzie technologia pozostaje więc jednym z wielu czynników zakłócających. W większości przypadków jej obecność chwieje bowiem zasadą agonu. Mając na uwadze, że stosuje się ją zwykle z myślą o odejściu od stanu równości szans i ulepszeniu własnej pozycji wyjściowej, to pojawienie się technologii stanowi przejaw chęci zyskania przewagi w nieuprawniony sposób.

*Rozmawiamy właśnie o tym, że **do rywalizacji sportowej wkrada się coś, co zupełnie zakłóca tam pewną równowagę**. Czyli to, że na starcie staje ośmiu ludzi, którzy wyglądają tak samo, mają takie same, przynajmniej w teorii organizmy, tak samo skonstruowane, ewentualnie inaczej trenowane. [Dziennikarz sportowy 1]*

Jednocześnie należy mieć na uwadze także te aspekty technologii, które stoją na straży równości szans i wspierają przeznaczone ku temu agendy kontrolne – zaawansowane urządzenia pomiarowe, odczynniki pozwalające określić obecność niedozwolonych substancji we krwi itp..

Relacji między sportem a technologią w świetle zróżnicowania i nierówności poświęcę całą dalszą część rozdziału. Kończąc ten wątek chciałbym jednak zwrócić uwagę na pewien paradoks. Mechanizm technologicznego różnicowania najpełniej dochodzi bowiem do głosu właśnie w **sytuacji równości**. Wtedy to jest on w pełni widoczny, ponieważ pojawia się na czystym tle i nie ginie w natłoku skomplikowanych relacji technologicznych. Innymi słowy – łatwiej dyskutować nad nierównościami przejawiających się relacjami jednostek/grup z technologią, gdy obok siedmiu sportowców z ludzkimi nogami biegnie jeden na protezach, niż w przypadku, gdy każdy kierowca trzyma pod maską złożony system silników i znane wyłącznie fachowcom niuanse decydują o tym, który z nich jest lepszy.

*Na pewno, jeżeli mamy taką sytuację, że mamy **dwóch równorzędnych zawodników**, równie wspaniałych, równie wytrenowanych i zdolnych, i **jeżeli damy im sprzęt nierówny**, bo jedno*

*dno będzie wolniejsze a drugie szybsze, no* ***to wtedy zobaczymy tą różnicę****. W takim przypadku możemy rozmawiać o tym dyskomforcie, bo* ***kiedy się liczą setne i dziesiętne, to jest to istotne****. [Kajakarka]*

Można więc stwierdzić, że sport wymusza na sobie samym formułę określonego realizowania praktyk - aby móc odpowiednio spektakularnie ukazywać zróżnicowanie należy najpierw doprowadzić do sytuacji równości. Osobną kwestią pozostaje natomiast zagadnienie, na ile założenie to udaje się realizować.

W tym miejscu chciałbym również podkreślić, że sport dysponuje taktykami prezentowania sytuacji zróżnicowania, a także płaszczyznami, na których wybijają się nierówności. Potrafi on uczynić z niej centralny temat skupionego na sobie dyskursu. Dzieje się tak dzięki kilku mechanizmom. Kluczowe pozostaje to, że w jego obrębie są one widzialne: odgrywają się w uchwytny dla ludzkiego oka i zarazem efektowny sposób.

***Powoduje w sposób jaskrawy i transparentny, że wsparcie artefaktem wyfosforowuje tych zawodników, którzy mają możliwość używania tego typu rzeczy****. Faktem jest, że niektórzy zawodnicy próbowali rozpaczliwie zrywać kontrakty z firmami, które nie dostarczały im najwyższej jakości sprzętu, żeby przerzucić się na Speedo, który był w pewnym momencie wiodącym producentem. No i kwestia też redystrybucji tych środków. One często wcale nie są dostępne na wolnym rynku w sprzedaży. One są dystrybuowane bezpośrednio do poszczególnych zawodników, którzy mając możliwość występowania w takim sprzęcie i posiadając większe szanse na zwycięstwo, jednocześnie będą żywą reklamą tego sprzętu, tej firmy i tego koncernu. [Filozof sportu]*

Analogiczną sytuację opisuje Ulrich Beck [2002] w kontekście społeczeństwa ryzyka. Uświadomienie sobie skali ryzyka i zagrożeń z nim związanych pojawia się wtedy, gdy je widzimy – kiedy ono jest namacalne i dostępne zmysłowemu poznaniu. Dopiero wówczas jawi się ono jako poważne zagrożenie. Podobnie jest z nierównościami. Tak długo jak są one widzialne, tak długo je urefleksyjniamy i podejmujemy działania mające na celu ich wyeliminowanie. Paradoksalnie, za widzialność nierówności związanych z technologią odpowiedzialne są przede wszystkim same technologie – technologie medialne. To jeden z kilku przypadków, gdy technologia wyjaśnia samą siebie na metapoziomie (w innych miejscach jest ona używana np. do testowania samej siebie, kontrolowania własnego oddziaływania czy też do określania konsekwencji, które sama generuje). W tym kontekście warto zastanowić się również nad sytuacją, gdy technologia stanie się niewidoczna, przeźroczysta i wdrukowana w ciała aktorów. Pojawi się wtedy problem z uchwyceniem skutków jej obecnością, a w konsekwencji również z samą detekcją jej oddziaływania.

*Jeżeli na zawody strzeleckie przyjdzie zawodnik z* ***soczewką w oku, przybliżającą stukrotnie, to co wówczas****?* ***W przypadku Pistoriusa te protezy są widoczne, ale przecież u kogoś innego może już nie być zauważalne.*** *Może być coś związanego z ludzką wydolnością, pompa, serce. Różne były kombinacje z organizmami. Były eksperymenty związane z podwyższeniem wydolności. To też jest ingerencja techniki medycznej w organizm. Różnego rodzaju środki, które powodowały np. brak zmęczenia. I dlatego dzisiaj są te kontrole antydopingowe i dlatego wszyscy zawodnicy na mistrzostwach świata mieli pobieraną krew. [Trener lekkiej atletyki]*

Do takiego dyskursywnego unieważnienia tematu nierówności doszło już w zasadzie w kontekście zróżnicowania technologicznego tła rozgrywki. Nie analizuje się go zbyt często w świetle samej rozgrywki i ich oddziaływania na nią, mimo że w istotny sposób rzutuje on na ostateczny wynik zawodów. Należy więc podkreślić te mechanizmy, którymi jeszcze dysponuje sport, aby czynić nierówności obecnymi w przestrzeni publicznej – widzialnością i spektakularnością.

## *3. Technologiczne zróżnicowanie*

W tym podrozdziale chciałbym pochylić się nad kwestią technologicznego zróżnicowania oraz powiązanych z nim nierówności. Pragnę uczynić to w dwóch etapach. Najpierw postaram się opisać podstawowe mechanizmy-założenia zróżnicowania w obrębie świata sportu. Później zaś przedstawię główne reprezentacje-nośniki tychże zróżnicowań.

### *3.1. Skąd zróżnicowanie?*

Czynnikiem, który z pewnością ułatwia różnicowanie się jednostek w obrębie danej rywalizacji jest wspomaganie się relacją z innymi, również nieludzkimi, aktorami. W centrum zróżnicowania społecznego w sporcie jest bowiem ciało człowieka. To z nim związane są zabiegi mające prowadzić do hierarchizowania zawodników. Dotyczą one usprawnienia, optymalizacji i spotęgowania zachowań ciała. Dlatego też technologia, poprzez nieludzkich aktorów wpisuje się w tę przestrzeń. O wiele trudniej bowiem pracować nad ulepszeniem wyskoku wykonując przysiady niż np. ćwicząc na odpowiednich urządzeniach w siłowni albo wspomagając się odżywkami. W związku z tym aspektem potęgującym zróżnicowanie w danej enklawie jest pomniejszenie odpowiedzialności człowieka za całokształt procesów związanych z formowaniem ciała, czyli za dopuszczenie szerokiej ingerencji czynników zewnętrznych (technologicznych) w

tym zakresie. Wtedy właśnie powstaje pole do rangowania zależnego już nie tylko od człowieka. Sam fakt wykorzystywania nieożywionych agend oznacza bowiem, że docelowo dążymy do istotnej odmienności, która sprawia, że znajdziemy się w lepszej sytuacji niż konkurenci. Pisałem o tym szerzej już w części poświęconej transgresji.

> *W związku z nowymi kostiumami zmienia się technika pływania, wykonywania nawrotów itd.. To wszystko ulega* ***cały czas modyfikacji i tu mogą być jeszcze nieograniczone możliwości dalszego postępu. Wszystkie wyniki mogą ulec poprawie. Tu tkwią olbrzymie rezerwy****. [Prezes związku pływackiego]*

W efekcie mamy dziś do czynienia z technologicznym potencjałem różnicowania. Szeroka oferta dostępnych środków sprawia, że sportowcy mają do dyspozycji pełen wachlarz metod oddziaływania na swoje usytuowanie na skali atrybutów przydatnych w kwestii osiągnięć sportowych. Należy jednak podkreślić, że to zróżnicowanie nie jest wywoływane przez samo istnienie technologii, ale przez jej stosowanie. Korzystając z metaforyki Latoura - to nie karabin strzela, tylko człowiek strzela z karabinu. Tak więc, to nie technologia sama w sobie stanowi o zróżnicowaniu, ale jej użycie – użytkowanie, alokacja, dystrybucja itd.

> *Trudno doszukiwać się* ***negatywnego wpływu technologii na sport, na podstawie faktu, że sportowiec używa protez, albo ktoś obstawia wynik meczu przez Internet****. Nikt nie wymyślił Internetu po to, żeby obstawiać zakłady bukmacherskie, ani protez po to, żeby niepełnosprawny biegacz mógł wygrywać ze zdrowymi. Są to raczej przejawy jakiejś nowoczesnej technologii, które wywierają wpływ na sport, ale raczej nie to było ich celem. [Prawnik, specjalista w dziedzinie prawa sportowego]*

Następstwem takiego stanu rzeczy jest dostrzeganie w technologii niezwykle ważnego czynnika generowania różnic. Nie stanowi ona ledwo dostrzegalnego bodźca, ale raczej pełni rolę osnowy, na bazie której różnicują się ludzkie działania [zob. Castells 2007, s. 44]. Nie wytwarza ona zupełnie nowych podziałów, ale nakłada własną kalkę na te już istniejące. W efekcie mamy więc do czynienia z różnicowaniem już poróżnionego. W dalszej kolejności postaram się więc przedstawić jakie reprezentacje czynnik ten przybiera w świecie sportu.

### *3.2. Media różnicowania*

W obrębie zarysowanego już zakresu technologicznych czynników różnicujących świat społecznych chciałbym wskazać na dwa podstawowe obszary ich funkcjonowania. Pierwszym z nich jest sam **moment rywalizacji**, rozumianej jako trwająca określony czas rozgrywka. Drugim natomiast pozostaje jej **kontekst** – procesy i zjawiska, które ją

poprzedzają lub następują po niej, istniejące systemy różnic biologicznych i społecznych, które poprzez ingerencję technologiczną zostają poróżnione na nowo, ulokowanie fenomenu w rzeczywistości społecznej oraz aktorzy, którzy wchodzą z nim w relacje.

### 3.2.1. Zróżnicowanie występu

Głównym atrybutem technologicznym różnicującym sportowców w samym momencie rywalizacji pozostaje przede wszystkim sprzęt sportowy. Zróżnicowanie realizuje się więc w zakresie kultury materialnej - tego, co się posiada. Zbliżoną orientację przyjmuje Claude Fischer pisząc w kontekście nierówności związanych z użytkowaniem telefonu, że technika jest zbliżona do idei kultury materialnej [zob. Fischer 1992, ss. 1-32]. Taka optyka wpisuje też technologiczne zróżnicowanie w sporcie w klasyczne myślenie o zróżnicowaniu (w tym przypadku również o nierównościach): nierówność przejawia się tym, co kto posiada, a nie np. na kapitale społecznym.

> *Jest to oczywiście śmieszny argument ponieważ nie jest,* ***nigdy nie była i nie będzie taka sama****. Zawsze rywalizacja będzie się odbywać na murawach różnej jakości. Zaręczam, że* ***gra na Camp Nou i gra na boisku B-klasy****, to są dwie zupełnie różne rzeczy, gra się zupełnie inaczej. Kiedyś przecież Leo Beenhakker powiedział o* ***naszych boiskach, że bałby się na nie nawet psa wpuścić, bo mógłby zwichnąć łapę****. Klimat też wszędzie jest inny. Nawet jeśli znaleźlibyśmy jakiś kraj, gdzie murawy są idealne np. w Holandii czy w Niemczech, to cóż z tego, skoro są tam i murawy naturalne i sztuczne, na których gra się przecież inaczej. Więc jak tu można mówić, że reguły są takie same i uniwersalne. Również wielkość boiska jest często różna.* ***Piłka nigdy nie będzie uniwersalna****. [Prawnik, specjalista w dziedzinie prawa sportowego]*

Technologiczne różnicowanie jest więc naturalną, w potocznym rozumieniu tego słowa, cechą świata sportu, ale również całego życia społecznego. Jednocześnie warto zwrócić uwagę, że w tym przypadku stanowi ono przejaw nierówności – odmiennych szans życiowych jednostek określanych przez ich dostęp do technologii, który z kolei w tym przypadku wiąże się z ulokowaniem w określonym kontekście kulturowym i posiadaniem odpowiednich środków finansowych. Opisywane tutaj zróżnicowanie nie przekłada się bowiem tylko na „posiadanie innych" artefaktów, ale przede wszystkim na dostępie do artefaktów lepszej jakości i bardziej wydajnych oraz na stwarzaniu możliwości ustanowienia pożądanej relacji z nimi (dostępu do nich, możliwości ich wykorzystywania itd.).

W konsekwencji to właśnie skala ulepszenia staje się dziś przedmiotem rynkowej rywalizacji sieci wytwarzających technologię. Konkurują one ze sobą w udoskonalania wybranych wytworów. Można wskazać kilka podstawowych nurtów tego procesu.

*A/ Optymalizacja kształtu*. Jak wykazywałem już w poprzednich rozdziałach, podstawowym odruchem związanym z szukaniem przewagi na poziomie materialności jest refleksja nad podstawowymi atrybutami przedmiotów: kształtem, wagą, sposobem wykonania. Tym samym przewaga ta w moim odczuciu ma tylko pozornie materialny charakter, a bazuje raczej na odpowiedniej koncepcji i innowacyjności. Kluczem jest wymyślenie jeszcze lepszej formuły, a jej realizacja pozostaje już procesem wtórnym. Jest więc z nią trochę tak jak ze współczesną sztuką – jeden artysta pozostaje bardziej ceniony, lepszy od drugiego, nie dlatego, że sprawniej wyrzeźbił dany obiekt, tylko dlatego, że wymyślił rewolucyjną formułę tego obiektu [zob. Krajewski 2009, ss. 57-67]. Podobnie rzecz się ma również w przypadku sprzętu sportowego – nie zawsze już chodzi w nim tylko o precyzję wykonania i coraz lepsze materiały, ale o nowatorski pomysł.

> *Rok 2000 okazał się przełomowy. Weszły wtedy **dużo węższe łódki**. Federacja międzynarodowa **zmieniła parametry łodzi** i to spowodowało, że **łódki stały się bardziej smukłe, bardziej wywrotne, bardziej wymagające. Trudniejsze po prostu**. Oczywiście wszystko dąży do tego, żeby ta łódź płynęła szybciej. Badając kajak, gdzieś tam w stoczni, w dużym laboratorium do tego przystosowanym, bada się dno i wykazuje się, jakie **dno jest szybsze**. [Kajakarka]*

*B/ Optymalizacja wysiłku*. Prace nad stworzeniem i wdrożeniem technologii zawsze wiążą się z określonym bilansem nakładów - surowców, kosztów, zasobów ludzkich. Skalę tego zagadnienia ilustruje żywotność refleksji nad systemem produkcji określonych dóbr w niemal wszystkich obszarach życia społecznego: jak działać (wytwarzać) na szeroką skalę przy wykorzystaniu niewielkiej ilości nakładów[168]? Wciąż poszukiwane są mechanizmy optymalizacji określonych działań. Sytuację tę można odnaleźć również w sporcie, gdzie cały czas trwa dążenie do coraz lepszej formuły wykorzystywania artefaktów.

> *I chodzi o tą optymalizację – szukanie takich rozwiązań, żeby zawodnik trenując przez okres jesienno-zimowy i później na jedynce, żeby siadał na inne osady, i żeby też mógł **w pełni wykorzystać swoje siły**. Żeby ten trening się przekładał później na wynik. [Kajakarka]*

Zarówno w kontekście optymalizacji kształtu jak i wysiłku należy zwrócić uwagę na dwa zjawiska towarzyszące tym procesom. Po pierwsze, dążenia te wyrastają z przeświadczenia, że istotną różnicę czynią dziś nawet **pomniejsze aspekty** związane z funkcjonowaniem określonych wytworów. W dobie rekordyzacji i niezwykle wyśrubowanych wyników liczą się najdrobniejsze nawet elementy przewagi w myśl

[168] To pytanie pojawia się nawet w przypadku, gdy stosowanie technologii ma na celu zakonserwowanie danego porządku. Wtedy wiążę się ono np. z odpowiedzią na pytanie „jak utrzymać obowiązujący ład i się nie ponieść przy tym zbyt wielu kosztów?" (czytaj: nie wysyłać wojska na ulice itd.).

zasady „pierwszy wśród równych sobie" (*primus inter pares*)[169]. Dlatego też obserwuje się tak dużą dbałość o wszelkie detale związane z oprzyrządowaniem rozgrywki - z jednej strony, aby uzyskać określoną przewagę, z drugiej natomiast, aby przeciwnicy nie uzyskali takiej przewagi nad nami. Jednocześnie wszystkie te procesy wymagają jeszcze bardziej szczegółowej kontroli równości szans przez odpowiednie agendy.

> *Poza tym, ja osobiście nie poznałem Pistoriusa, natomiast znam kilku sportowców, którzy go znają i widzieli go wielokrotnie na zawodach. I oni mają pewną słuszną uwagę, zresztą nawet patrząc na zdjęcia można zauważyć pewną dysproporcję* ***w długości kończyn od podłoża do kolana****. On miał tę amputację w okolicach stawów skokowych, on ma po prostu dłuższą tzw. sprężynę. I również część środowiska ludzi niepełnosprawnych, którzy razem z nim startują, dostrzegają to jako* ***pewną niesprawiedliwość, to że oni są jednostronnie amputowani****. Bo on nie może sobie pozwolić na to, żeby zwiększyć swoją aktywność poprzez tą sprężynę, czyli dać większą dźwignię, co pociągnęłoby za sobą większe korzyści. Poza tym osoba, która biegnie na 200m., biegnie po łuku. Osoba, która jest prawostronnie amputowana, łatwiej wejdzie w łuk, bo lewą nogą wykonuje skręt. Jeżeli będzie odwrotna sytuacja, to ta osoba na łuku ma większy problem. Czyli też jest tu pewna niesprawiedliwość.* ***Jeżeli więc mamy oceniać pewne rzeczy, to powinniśmy to robić bardzo szczegółowo, rozbijając to na czynniki pierwsze i bardziej to rozgraniczać****. [Producent sprzętu ortopedycznego]*

Po drugie, pomimo tak zaawansowanego procesu optymalizacji technologicznych wytworów, który często pokrywa się także ze zjawiskiem ich personalizacji, to i tak jedną z podstawowych technik zyskiwania przewagi nad rywalami pozostaje **patchworkowe dostosowywanie tychże technologii do wymogów konkretnego organizmu**. To w moim odczuciu wielki paradoks: produkty zaawansowanych technologii modyfikuje się przy użyciu rąk, by jeszcze bardziej dopasować je do parametrów sportowca. Wytwór, który w założeniu ma niemal doskonale odpowiadać potrzebom człowieka i tak musi być przez niego finalnie przerobiony i ostatecznie zaakceptowany.

> *Jeszcze jako zawodniczka dostawałam ciuchy z wiszącymi rękawami, woda się tam dostawała, plecy miałam cały czas mokre. Materiałów nie było, więc znosiłam mamie jakieś worki foliowe. Rękawy odpruwałam, z tych rękawów robiłam coś na plecy. I już mając 14-15 lat* ***tworzyłam z niczego coś, co będzie dla mnie odpowiednie na treningu****. Bo to, co dostawaliśmy nie nadawało się do kajaków. I tak, z biegiem czasu, skończyło się na tym, że siedzę w tym po uszy i produkuję tę odzież. I szukam materiałów, gdzie odzież może być cały czas mokra, ale panu nie będzie w niej zimno, bo będzie odprowadzanie cały czas tej wilgoci. I że jak się wychodzi z wody, że to nie będzie to wszystko wisiało i ciekło, tylko będzie komfort pewien. [Kajakarka]*

[169] W tym kontekście interesująca jest niedawna awantura wokół biustonosza narciarki Tiny Maze. Zdaniem niektórych zawodników oraz organizatorów jej powlekany plastikiem stanik (zapewniający skórze lepsze oddychanie) miał być formą niedozwolonego wspomagania. Zob.: Dybalski 2012.

Sytuacja ta podkreśla podmiotowość człowieka w relacjach z technologią. Ciało ludzkie jawi się jako coś, czego do końca przekształcić się nie da, bo jest ono zbyt zindywidualizowane. Symbiotyczny charakter analizowanego związku pojawia się więc tylko wtedy, gdy swoją formułą jak najpełniej odpowiada oczekiwaniom człowieka. Sytuacja ta wzmacnia tezę, że technologia nie istnieje bez niego i poza nim[170].

*C/ Serwis technologiczny sprzętu*. Poszerzanie pola gratyfikacji związanego z korzystaniem z określonego dobra stanowi dziś jeden z ważniejszych procesów powiązanych z konsumpcją. W analizowanym tutaj kontekście sprawia on, że zróżnicowanie (a szerszym kontekście również nierówność) wiąże się z czynnikami często niewidocznymi, ukrytym za kulisami występu sportowego. Ilustracją tego stanu może być zaplecze techniczne norweskich biegaczek narciarskich. Mają one możliwość wyboru setek nart oferowanych przez serwismenów oraz tysięcy smarów możliwych do zastosowania przez specjalistów tylko w tej dziedzinie. Takie myślenie stanowi powielenie strategii wielu innych rynkowych produktów. Wygrywa nie zawsze ten, kto ma najlepszy produkt na poziomie podstawowym, ale ten, który najlepiej sobie radzi na poziomie rozszerzonym poprzez dodatkowe usługi: gwarancji, odpowiedniego serwisu, dowozu, gratisów [zob. Kotler 2006, ss. 380-410 ].

> *Problem jest innej natury. Pewien Anglik, mój znajomy, opowiadał, że kiedyś potrzebował aż 18 miesięcy, by* ***dobrze ustawić pewnemu Niemcowi protezę. I to był dopiero znaczny koszt****. Paradoksalnie to tzw. serwis jest tu drogi. Proteza, którą on [Pistorius – przyp. P.N.] ma kosztuje w granicach 20 tys. zł. To nie jest coś nieosiągalnego. Tylko teraz jest pytanie:* ***kto to odpowiednio dobierze, przebada, dostosuje, ustawi i będzie weryfikował w zależności od potrzeb****. To są rzeczy niepowtarzalne, to jest rzemiosło, i to tu jest często kłopot. Trzeba odpowiednio dopasować produkt pod konkretnego użytkownika. [Producent sprzętu ortopedycznego]*

*D/ Nieprzeszkadzanie*. W świetle ustaleń z poprzednich fragmentów trudno dziś już mówić o sytuacji, w której określone wytwory mają zapewnić „stan zerowy", a więc nie przeszkadzać sportowcom w rozgrywce. Są już one bowiem jednoznacznie nakierowane na usprawnianie działań sportowca i ulepszanie osiąganych przez niego wyników. W

[170] Można jednak wskazać również przykłady, w których ten technologiczny patchwork ma charakter odprzedmiotawiający człowieka. Jeden z nich podaje respondent: *„Może będą jakieś genetyczne uwarunkowania 'budowania' mistrza. Próbowano to robić w NRD.* ***Doprowadzono do małżeństwa dwójki złotych - medalisty i medalistki olimpijskiej po to, aby ich dzieci były nie do pokonania****. I tutaj tkwią jeszcze jakieś tam możliwości.* ***Genetyka****. Nie wiem, może będzie to kiedyś dobierane na zasadzie DNA, trudno powiedzieć. Ja osobiście uważam, że nie ma takich granic i wyników, które będą nie do pokonania". [Prezes związku pływackiego]*

przeszłości sytuacja taka miała jednak miejsce nad wyraz często i to właśnie ona była często motorem poszukiwań technologicznych.

> *I to jest ogromna zmiana na plus. Bo to daje ten komfort, **żeby nie myśleć o tym, że znowu mi tu coś wisi, znowu mi woda kapie i mam cięższą rękę**, i że wszystko mokre, i że to mi przeszkadza, tylko o tym żeby się do przodu przemieścić. (...) Wtedy ten trening realizuje się lepiej i pełniej. Można przez cały rok pilnować techniki, można naprawdę zrobić więcej. [Kajakarka]*

Oczywiście można dziś znaleźć przykłady sytuacji, w których określony sprzęt sportowy okazuje się dysfunkcjonalny – np. spadające spodenki piłkarza Marcin Wasilewskiego albo przesadnie uciskające stroje polskich lekkoatletów. Sam fakt, że jest to tak marginalny wątek debaty o sprzęcie sportowym stanowi jednak w dużej mierze efekt stosowania odpowiednich technologii. Oznacza to bowiem, że niedopasowanie sprzętu i jego negatywne oddziaływanie nie stanowi dzisiaj poważny problem świata sportu.

### 3.2.2. Zróżnicowanie tła

Drugim aspektem niezbędnym do analizy zróżnicowania, a jeszcze bardziej nierówności, w sporcie jest tło rozgrywki, o którym pisałem w rozdziale III – ulokowanie strukturalne sportowca, *know-how*, baza materialna itd. Dopiero taka poszerzona perspektywa pozwala w pełni omawiać kwestię równości szans i ich zaburzeń. O ile zróżnicowanie w sporcie stosunkowo łatwo jeszcze daje się kontrolować, o tyle nierówności z nimi związane już nie. Nie wiążą się one bowiem z regulowaniem obecności jakiejś materialnej reprezentacji. Dotyczą raczej złożonego bagażu, z którym sportowcy przystępują do rozgrywki, można byłoby powiedzieć za Bourdieu – specyficznego sportowego habitusu [zob. 1990, 2005]. W świetle stadionowej rywalizacji to on w znacznym stopniu rzutuje na odnoszenie sukcesów. Jeżeli przyjmujemy, że rozgrywka w sporcie toczy się między aktantami, to konstytuowane przez nie związki podlegają kontroli przede wszystkim w tym nieludzkim wymiarze. Cała sfera ludzka i jej sieciowe ulokowanie pozostaje natomiast tak wielowarstwowym stopem, że nie sposób jej jednoznacznie regulować. Zabrzmi to przewrotnie, ale w tym kontekście, być może o wiele łatwiej z normatywno-regulacyjnego punktu widzenia byłoby poszerzyć sprawczość czynników nieludzkich, ponieważ właśnie one poddają się w pełni parametryzacji i regulacji[171]. W samym bowiem czasie, działalność samego człowieka pozostaje

[171] Pomijam tu chwilowo fakt, że, jak dowodziłem już wcześniej i będę dowodził później, to w nieludzkim czynniku rywalizacji drzemie potencjał niekończących się ulepszeń.

wypadkową szeregu czynników (określanych czasem w zagregowany sposób – czynnikiem ludzkim), których nie tylko nie sposób kontrolować, ale nawet nie sposób ich w pełni wyróżnić.

> ***Tutaj ten czynnik ludzki jest o 100% większy niż w samochodzie**. Jeżeli jest dwóch równych kierowców, to **wygra ten, który dostanie lepszy samochód**. Ten czynnik ludzki jest na drugim planie. A tu, w kajakach, czynnik ludzki jest na pierwszym planie. **Tu się zawodnik liczy**. Musimy tu spojrzeć bardziej na człowieka i w jakiś sposób tego człowieka lepiej przygotować. **I tutaj najważniejsze jest przygotowanie psychiczne, przygotowanie głowy**. A dopiero na drugim miejscu przygotowanie fizyczne. Bo w wielu momentach zawodnik jest przygotowany fizycznie na najwyższym poziomie, ale nie potrafi tego wykorzystać. [Kajakarka]*

W efekcie dyskusja o nierównościach w sporcie pozostaje tożsama z dyskusją na temat nierówności całego świata społecznego. Dlatego też uważam, że choćby z tego powodu należy rozszerzyć refleksję na ten temat. W kolejnym podrozdziale poświęcam więc uwagę wyłącznie pewnym technologicznym elementom tego szerokiego planu. Staram się więc wydobywać te aspekty nierówności w sporcie, które powiązane są z obecnością technologii w tej enklawie.

## *4. Technologiczne nierówności*

Daniel Bell pisząc o rodzącym się społeczeństwie informacyjnym stwierdził, że technologia z samego założenia nie jest płaszczyzną egalitarną. W efekcie nie tylko utrwala ona rozwarstwienie społeczne (umiejętność posługiwania się nią przysługuje tylko wybranym), ale wręcz rozbudowuje je o nowy wymiar - prowadzi do wygenerowania techno-klas: np. nowa klasa profesjonalistów, informatyków, analityków itd.) [zob. Bell 1973, ss. 343-345].

W świetle powyższych założeń chciałbym wskazać na szereg czynników technologicznych, które w istotny sposób mogą wpływać na rozstrzygnięcie rywalizacji między zawodnikami. Innymi słowy, pragnę skupić się na takich technologicznych wymiarach sportowej rozgrywki, które mogą prowadzić do zróżnicowania dostępu do określonych dóbr i nagród.

### *4.1. Nieludzki czynnik jako forma generowanie nierówności*

Podstawową tezą dotyczącą tej kwestii pozostaje konstatacja, że samo korzystanie z osiągnięć technologii otwiera przestrzeń dla pojawienia się nierówności. Dostęp do nich, jak zwracali uwagę Castells [2007], Bourdieu [2011] czy Wallerstein [2007], jest bowiem

uwarunkowany strukturalnie. Zaś w – idealistycznym z socjologicznego punktu widzenia - założeniu, uwikłaniem takim nie jest obarczona sama praca nad ciałem: trening mięśni, koncentracji, wydolności itp.. Dopuszczanie więc kolejnych technologicznych aplikacji do świata sportu, w tym przypadku pływania, budzi opór. Wyraża go wprost włoski trener Alberto Castagnetti: ”Dyscyplina ta wkracza na bardzo niebezpieczną drogę. O wyniku sportowym zaczynają decydować **czynniki zewnętrzne**. **Pływanie zawsze zależało tylko od umiejętności**. To coś w rodzaju dopingu technologicznego. Decyzja FINA [o dopuszczeniu skór rekina – przyp. P.N.] jest sprzeczna z duchem sportu” [w: Polska Agencja Prasowa 2008]. Podkreśla się więc, że samo odstępstwo od reguły, jaką było konkurowanie ludzkich ciał[172], sprawia, że w obrębie rywalizacji dochodzi do zaburzenia zasady równości. Zawodnicy mają stawać się wówczas podobnymi do samochodów, o klasie których świadczy to, co im włożono pod maskę.

> *Pistorius **nie ma takiego samego organizmu**, **ma inny**. Ma takie części ciała, że zaczynam mieć wątpliwości, czy one nie są dla niego jakąś formą dopingu. Bo kim innym jest Natalia Partyka, której tak naprawdę **brak ręki przeszkadza**, a nie pomaga. A w przypadku Pistoriusa nie mamy już takiej pewności. (...) To dlatego występ Pistoriusa będzie budził mój sprzeciw. Rozumiem tego faceta i jego chęć realizacji pewnych swoich marzeń, ale **założenie tych protez i wsiadanie do bolidu Formuły 1, to jest to samo**. [Dziennikarz sportowy 1]*

Użytkowanie określonych technologicznych artefaktów – czy to w postaci kostiumu pływackiego, czy protez ortopedycznych – stanowi przejaw nierówności. W takim wypadku kluczowe wydaje się pytanie o to, z jakimi bezpośrednimi mechanizmami wiążą się te aspekty zróżnicowania, które są w szerszym kontekście właśnie tymi przejawami. Poniżej staram się wskazać najważniejsze z nich:

*A/ Zużywanie się*. Rozdźwięk między zużywaniem się organizmu człowieka a zużywaniem się wytworów technologicznych i dostęp do tych wytworów traktowane są zwykle jako główny aspekt generowania zróżnicowania. Ludzkie ciało po przekroczeniu określonego poziomu eksploatacji nie nadaje się już do rywalizacji na najwyższym poziomie (dotyczy to zarówno wąskiego rozumienia, np. stanu kolan, jak i szerszego – np. wieku, chorób itp.). Te drugie natomiast, albo zużywają się wolniej, albo też ich specyficzny serwis czyni je narzędziami odnawialnymi.

> *Uważam, że mimo wszystko najważniejszym elementem, w przypadku Pistoriusa, jest to, że on nie posiada podudzia. **W związku z tym, nie ma możliwości, że np. w biegu na 400m. zakwasi mu się łydka, że naderwie ścięgno Achillesa lub ścięgno podeszwowe, że nastąpi u niego***

[172] W tym miejscu znów widać, jak poruszamy się dyskursywnie w obrębie określonego mitu. Same ciała - jak starałem się już wykazywać w rozdziale IV - nigdy ze sobą nie konkurowały.

> ***jakikolwiek uraz lub zmęczenie mięśniowe podudzia***. *W związku z tym uważam, że jest to ogromny handicap w stosunku do innych zawodników. Jego nigdy nie złapie skurcz w łydkę w trakcie biegu. Nigdy też nie skręci kostki. Urazowość podudzia jest w tym przypadku praktycznie ograniczona do zera.* ***Kontuzje, które są bardzo częste w sporcie, w lekkoatletyce, Pistoriusowi praktycznie nie zagrażają****. [Biegacz]*

*B/ Nadsprawność*. Konsekwencją powyżej opisanego stanu rzeczy jest myślenie o nadsprawności. Rozumiem ją jako zespołów atrybutów lokujących daną jednostkę ponad pozostałymi uczestnikami rywalizacji i w efekcie prowadzący do zniekształconego dostępu do określonych nagród. Nadsprawność oznacza dla mnie również wyjście ponad „ludzką średnią". Nie chodzi więc o to, że ktoś biega szybciej niż reszta konkurentów, tylko fakt, że, po pierwsze, jego początkowy potencjał w obrębie danej cechy już wyższy niż potencjał innych, a po drugie, potencjał nie wynika z genetyczno-anatomicznych uwarunkowań jednostki, ale z czynników egzogennych.

> *Generalnie [skóra rekina to – przyp. P.N.] sprzęt, który w jakiś sposób* ***technologicznie przewyższa obecny stan techniczny tego, co posiadają inni****. (..) Zawodnicy, którzy tego sprzętu nie posiadali nie mieli najmniejszych szans, żeby walczyć o medalowe pozycje. W związku z tym,* ***było to niezdrowe, nienormalne i w żaden sposób nie faworyzowało rzetelnej, sumiennej pracy, która powinna być głównym elementem tej rywalizacji****. [Prezes związku pływackiego]*

Jeden z komentatorów wypowiada się o sprawie Oscara Pistoriusa w następujący sposób: „Nareszcie małe ożywienie: zamiast mówić, że niepełnosprawny jest taki sam, jak pełnosprawny, możemy śmiało i wprost powiedzieć znacznie więcej: niepełnosprawny, na przykład dzięki nowym technologiom, może być znacznie, znacznie lepszy od przeciętnego 'zdrowego'. Jeżeli natura zawiodła, w konkurencji z najlepszymi pomoże technika" [za: Pręgowski 2007]. W podobnym, nad-ludzkim, tonie wypowiadali się pływacy użytkujący skóry rekina. Wielokrotny mistrz olimpijski stwierdził, że gdy wskakuje do wody w nowym kostiumie „czuje się jak rakieta" [za: Luebbers op.cit.]. Inny multimedalista Ryan Lochte powiedział natomiast, że podczas poruszania się w nim towarzyszy mu wrażenie, że jest „superbohaterem" [ibidem].

*C/ (Domniemana) nieomylność technologii.* Tak, jak próbowałem dowodzić już we wcześniejszych rozdziałach, jednym z podstawowych atrybutów człowieka pozostaje omylność i zawodność jego zmysłów. W tym rozumieniu sport to rywalizacja, w której wygrywa ten, kto popełni jak najmniej błędów. Z jednej strony, właśnie ta zawodność i nieobliczalność stanowi czynnik niezwykłej widowiskowości tej enklawy. Nigdy bowiem do końca nie wiadomo, co się może wydarzyć. Eliminacja tego aspektu oznaczałaby przewidywalność rozgrywki i w konsekwencji jej nieatrakcyjność.

*Niespodzianki zawsze będą, bo jesteśmy ludźmi i popełniamy błędy.* ***Gdyby grały maszyny, to mogłoby się okazać, że nie ma błędów, ale wtedy nikt z kibiców nie będzie przychodził na stadion****. A tak, ktoś np. nie był skoncentrowany, ktoś nie wykonał swojej pracy, to wszystko jest dzięki temu ciekawe i nieprzewidywalne. [Piłkarz]*

Z drugiej jednak strony, omylność ludzkiej jednostki bywa również czynnikiem destrukcyjnym dla rozgrywki, a w szczególności dla samego jej uczestnika. Potrafi ona bowiem sprawić, że odpowiednio wytrenowany organizm, pozycjonujący się na najwyższych miejscach w rankingu osób rywalizujących o daną stawkę, w finalnej rywalizacji ponosi jednak porażkę. To może być przykład osoby biegającej 100 metrów w średnim czasie 9.8 sekundy, dającym zwycięstwo w każdych zawodach na tym dystansie, która w finałowym biegu olimpijskim biegnie zaledwie 10.1 sekundy i zajmuje ostatnią pozycję. Inny przykład podaje respondent będący trenerem pływania.

*Często mam jakiegoś bardzo dobrze wytrenowanego zawodnika. Wydaje mi się, że na zawodach na pewno zrobi świetny wynik, a tu nagle... ostatnie miejsce. Przychodzą potem do mnie rodzice i pytają: „co się stało?”.* ***A ja nie wiem. To jest człowiek, nigdy do końca nie wie się co ma w głowie i co z tego wyniknie****. [Trener pływania]*

Technologia natomiast postrzegana jest jako niezawodne narzędzie realizujące większość zadań sprawniej, szybciej i precyzyjniej niż człowiek. Oparte na niej turnieje cechują się więc szeroko rozumianą bezawaryjnością, ale w efekcie stanowią jedynie pokaz sprawności wykonawczej[173]. Samo zastosowanie technologii z założenia powinno więc eliminować omylność ludzkich zmysłów i w ich miejsce wprowadzać pewność i bezpieczeństwo realizacyjne.

*D/ Nieprzystawalność.* Istotnym czynnikiem analizowanego tutaj zróżnicowania pozostaje również jakościowa nieprzystawalność wielu technologicznie generowanych zjawisk w odniesieniu do wszystkich innych zjawisk podobnej klasy. Sytuację tę można obserwować chociażby na przykładzie Oscara Pistoriusa. Jakakolwiek próba umieszczania go w istniejących już kategoriach, katalogowania jego przypadku, czy rangowania go zawsze prowadzi do zaburzenia dostępu do określonych gratyfikacji – albo na jego korzyść, albo na niekorzyść. Taki stan po raz kolejny ukazuje problem z opisywaną już w poprzednim rozdziale kategorią „inności”. Sama jej specyfika sprawia, że mamy do czynienia ze zróżnicowaniem.

*Na pewno, jeśli chodzi o takiego rodzaju protezy,* ***to on jest jak pewnego rodzaju Robocop****. Prawda jest taka że ten wysiłek podczas biegu z protezami jest i tak znacznie większy. One zostały idealnie dobrane, żeby pełnić funkcje biegowe. Na pewno bardzo ciężko jest to*

[173] Za przykład mogą tu posłużyć np. organizowane często piłkarskie turnieje robotów.

*porównać.* ***Dlatego taki Robocop jest jakby w swojej własnej konkurencji, nieporównywalnej z innymi. Bo nawet jeżeli inni biegliby również na protezach, to zawsze będzie to jakoś inaczej.*** *[Fizjoterapeuta]*

W świetle opisywanych tu mechanizmów warto zauważyć, że podstawową taktyką oswajania tych przejawiających się przez technologię nierówności i ich poznawczego przepracowywania jest myślenie w kategoriach opozycji: zużycie vs. brak zużycia; omylność vs. nieomylność; sprawność vs. nadsprawność. Sytuacja ta pokazuje jak nieoswojeni jeszcze jesteśmy analitycznie z relacjami zawiązywanymi przez technologię. Rzeczywistość przez nie generowana ma bowiem charakter projektu, performatywnego kanału, który trudno wpisać w definicyjne ramy. Natomiast tworzenie takich typologii świadczy o tym, że nie nadążamy za dynamiką zmian społecznych. Nieprzygotowanie to ma zarówno charakter ewolucyjny, jak i świadomościowy, związany z tym, że sfera społeczna zmienia się wolniej, niż ta technologiczna.

### *4.2. Dostęp do technologii*

Centralnym wątkiem dyskusji o funkcjonowaniu technologii jako objawu nierówności pozostaje wątek ograniczonego dostępu do niej. Na tym poziomie można wskazać szerokie i wąskie tło mechanizmów regulujących użytkowanie tychże wytworów. Te pierwsze wiążą się z całym strukturalnym zapleczem sygnalizowanych już przeze mnie w innych częściach tego rozdziału. W ich przypadku ciekawy jednak jest pewien rodzaj przemocy stosowany przez technologię, polegający na rugowania z przestrzeni społecznej form nietechnologicznych i zarazem egalitarnych:

*Niemniej kwestia podnoszenia tego środka ciężkości plus śliskości tego produktu – tego się w żaden sposób nie dało wyeliminować. Pomimo, że kiedyś stosowano np.* ***golenie zawodników przed startem, które miało podwójne znaczenie, oprócz tego, że skóra była bardziej śliska, a dodatkowo był to też taki masaż naskórka, który tez powodował lepsze czucie wody****.* ***To stosowano i tego nikt nie kwestionował, bo to mógł zrobić każdy i nie wymagało to żadnych dodatkowych kosztów za wyjątkiem kupna maszynki do golenia****. [Prezes związku pływackiego]*

Bariery bezpośrednie natomiast wynikają z nierówności strukturalnych, ale przejawiają się konkretnymi ograniczeniami „rozliczeniowymi" – brakiem pieniędzy, obostrzeniami kontraktowym, regulacjami normatywnymi. Posługując się przykładem skór rekina można więc wskazać nie tylko na ogólne uwarunkowania związane z dostępem do nich (np. biedniejsze federacje mają problem z dostępem do sprzętu; relatywne zacofanie całych obszarów w zakresie dyscypliny jaką jest pływanie sportowe; słabszym pływakom takie

kostiumy i tak by nie pomogły), ale również na te szczegółowe, które z nierówności strukturalnych wyrastają tylko pośrednio (np. skóra rekina dostępna była dla związków pływackich mających podpisane odpowiednie umowy sponsorskie, pozostałe nie mogły z niej korzystać; wyprodukowano ograniczoną ilość egzemplarzy kostiumów). Zauważa to jeden z komentatorów: „Jednak głównym argumentem przeciw [strojom – przyp. P.N.], wszystkich tych, którzy są za wycofaniem tego stroju, jest jej niedostępność w powszechnym obrocie, a to dlatego że wyprodukowano zaledwie 300 sztuk, a koszt jednej to wydatek rzędu 800 dolarów)" [Osiński 2008]. Połączenie tych dwóch wymiarów – pośredniego i bezpośredniego - prowadzi do podwójnego ograniczenia dostępności danego dobra, a w świetle nagród, które mogą wiązać się z jego posiadaniem, skutkuje również nierównościami, ponieważ podstawy tego rodzaju zróżnicowań mają strukturalny, systematyczny charakter.

Świadomość zysków, które mają wiązać się ze stosowaniem określonej technologii często sprawia, że kluczowy staje się sam fakt jej posiadania, a nie rzeczywiste konsekwencje płynące z użytkowania. Zawodnikom towarzyszy więc poczucie, że bez określonych wytworów nie mają oni szans na zwycięstwo w rozgrywce. Tezę taką wprost wyartykułował trener japońskiej drużyny pływackiej przed Igrzyskami Olimpijskimi 2008, na które jego podopieczni mieli nie dysponować nowoczesnymi kostiumami: „Jeżeli zawodnicy nie będą dysponowali skórami rekina, to w ogóle nie mają szans w konkurować z przeciwnikami na Igrzyskach" [za: Malice 2008][174]. To poczucie nierówności tworzy się więc przede wszystkim w świadomości uczestników rywalizacji. Można więc tutaj mówić o efekcie psychologicznym, związanym z tym, że sama świadomość posiadania najlepszego sprzętu działa na zawodników dopingująco i odwrotną, demobilizującą, sytuacją, gdy takiego sprzętu się nie posiada. Wątek ten uruchamia jeden z internetowych komentatorów: „Pytanie, które nasuwa się wszystkim, którzy badają fenomen stroju Speedo, to czy ten strój rzeczywiście jest taki niesamowity, czy to czasem sportowcy, którzy w nim startują wspinają się na wyżyny swoich możliwości osiągając tak rekordowe rezultaty" [Osiński 2008]. Zaistnienie tego problemu zaobserwował również działacz związku pływackiego:

> *W Polsce wprowadzono też przepis, że do 13-14 roku życia nie wolno było w ogóle pływać w tych kostiumach, bo* ***dochodziło już do absurdów, że dziesięciolatki, które ledwo się nauczyły pływać wychodziły już w tych kostiumach i wydawało im się, że po co oni mają trenować, skoro mają taki kostium****. I to jest właśnie to wypaczenie, że nie praca i systematyczny trening,*

[174] Szczególnie dźwięcznie zdanie to brzmi w języku angielskim: „*No LZR Racer? You are done!"*.

*tylko kupno czegoś, dzięki czemu możesz wyprzedzić swojego rywala. [Prezes związku pływackiego]*

Tak jak pisałem już we wcześniejszych fragmentach, technologia tworzy sieci także z ludzkim systemem poznawczym, percepcyjnym itd.. W konsekwencji można powiedzieć, że związane z nią nierówności wielokrotnie bywają tworem wyobrażonym w podwójnym sensie tego słowa, czyli wynikającym z procesów poznawczych i zarazem urojonym. Sytuacja ta dodatkowo wzmacnia tezę, że dostęp do technologii pozostaje jednym z głównych objawów nierówności we współczesnym sporcie. Jednocześnie warto zauważyć, że w sporcie podkreśla się przede wszystkim te zwycięstwa, które odniesiono pomimo nierówności na tle dostępu do technologii (np. Justyna Kowalczyk zwyciężająca z norweskimi biegaczkami, pomimo tego, że dysponują one armią serwismenów i tysiącami nart do wyboru). To jeden z mitów konstytuujących jego kulturową obecność.

### *4.3. Kontekstowość*

Wszystkie zjawiska funkcjonują w określonych sieciach relacji. Podobnie jest z tymi fenomenami, które stanowią symptomy nierówności. Z tego tez powodu należy więc je analizować - w miarę możliwości - w całej rozciągłości tychże sieci: w odniesieniu do poszczególnych aktorów, wiązań, kłączy. Mogą one inaczej przejawiać się w różnych jej częściach. W jednym fragmencie czynić to bardziej spektakularnie (np. producenci konkurencyjnych strojów nie-skór rekina ponoszą milionowe straty), a w innym mniej (np. kłótnia trenujących pływanie chłopców, który z nich ma lepszy kostium). Dlatego też analizując określone nierówności należy mieć na uwadze kontekst ich występowania, mimo że teoretycznie dotyczą one tego samego fenomenu.

*Patrząc szerzej, po wprowadzeniu technologii wideo w piłce, mielibyśmy, mimo wszystko, jakiś* ***podział na rozgrywki czy kraje, gdzie ta technologia jest wykorzystywana****, czyli w jakimś stopniu bogatsze i traktowane lepiej oraz na te, które tej technologii* ***nie mają****. (...) Te rozgrywki, te kraje, w których zostanie zastosowana technologia* ***będą miały lepiej****, natomiast sytuacja pozostałych* ***nominalnie się nie zmieni****. To jest pytanie,* ***czy jeżeli u jednych się zmienia na lepsze, to u drugich musi się automatycznie zmienić na gorsze****? Chyba nie możemy powiedzieć, że się zmieni na gorsze. Zawsze można też powiedzieć, że jeśli piłkarz odpowiednio podniesie swoje umiejętności, to znajdzie się w takich rozgrywkach i takim klubie, gdzie ta technologia będzie wykorzystana, i że wszystko tak naprawdę zależy od niego. [Dziennikarz sportowy 2]*

Teza ta wydaje się oczywista, ale wielokrotnie analiza fenomenu technologii sprowadza się wyłącznie do wybranego wycinka rzeczywistości, przy pominięciu całego szeregu innych postaci, które przyjmuje on w innych, ale analogicznych obszarach [zob. np. Keen 2007].

### *4.4. Technologiczny efekt Mateusza*

Kolejną właściwością nierówności opierających się technologii jest fakt, że zmiany przez nie wywoływane powodują uprzywilejowanie określonych grup w obrębie danego zjawiska: profesjonalistów i ekspertów [zob. Bell 1973]. Osiąganie stanów granicznych, wprowadzających poważną zmianę do konstytucji wybranego zjawiska, zawsze pozostaje domeną jednostek bądź grup o największym kapitale związanym z określoną cechą. Innymi słowy, wytwory współczesnej technologii wspierają przede wszystkim aktorów potrafiących korzystać z ich innowacyjnej nadwyżki, a nie tylko stosować podstawowe formuły.

> *Sport amatorski jako taki, z zawodowego punktu widzenia raczej mnie nie interesuje, bo my przede wszystkim* ***sprzedajemy ludziom informacje dotyczące konkretnych ludzi, którzy coś w sporcie osiągnęli****. A* ***żeby coś w sporcie osiągnąć, to trzeba być profesjonalistą, zawodowcem****. Czyli mówiąc brutalnie, sportowcy amatorscy są anonimowi dla mediów. I takimi muszą pozostać, bo gdyby przestali być anonimowi, to przestaliby być również sportowcami amatorami. [Dziennikarz sportowy 2]*

Posługując się odpowiednio wyrazistą ilustracją, można powiedzieć, że zaawansowany sprzęt medyczny pomaga tylko najlepszym lekarzom, a specjalistyczne oprzyrządowanie treningowe – najlepszym sportowcom. Ten sam sprzęt w rękach słabego lekarza nie zostanie odpowiednio wykorzystany (a może nawet spowodować zagrożenie), zaawansowane technologie treningowe również dadzą pożądany skutek tylko w przypadku odpowiednio wykwalifikowanego zawodnika.

Mamy więc do czynienia z efektem Mateusza, który sprawia, że ci, którzy już w punkcie wyjścia znajdują się na uprzywilejowanej pozycji[175], otrzymują nagrody łatwiej niż ci, którzy ulokowani są w gorszej sytuacji. W tym kontekście nie jest prawdą, że technologia wyręcza i wywyższa nawet te jednostki, które bez niej nie funkcjonowały na najwyższym poziomie i które nie dokonały bardzo pogłębionej pracą nad sobą (swoimi kompetencjami, umiejętnościami, możliwościami). Wręcz przeciwnie, technologia dla nich pozostaje kłopotliwym do wykorzystywania narzędziem.

[175] Osobną kwestią pozostaje to, że ta uprzywilejowana pozycja sama w sobie jest zwykle skutkiem nierówności.

*Sport kajakowy to jest czynnik ludzki.* ***Można stanąć na starcie, włożyć wiosło do wody i się wywrócić, na najlepszej łódce, z najlepszym wiosłem i w najlepszym ubraniu****. [Kajakarka]*

Czerpiąc z metaforyki stosownej dla efektu Mateusza, technologia realizuje więc w pełni ewangelijne zdanie "Bo kto ma, temu będzie dodane, i nadmiar mieć będzie; kto zaś nie ma, temu zabiorą również to, co ma." (Mt 13, 12). Potęguje więc ona szanse życiowe tych najbardziej uprzywilejowanych aktorów i marginalizuje te jednostki, które i tak miały niewielkie zasoby.

### *4.5. Medialność*

Ostatnim interesującym aspektem omawianej tu kwestii pozostaje medialność „technologicznych nierówności". Temat ten stanowi z pewnością problem na osobną rozprawę, ale w tym miejscu chciałbym podkreślić tylko jeden jego aspekt. Otóż należy zwrócić uwagę, że pojawienie się określonej technologii na danym polu dyskursywnie je zawłaszcza i w efekcie marginalizuje pozostałe wątki na nim obecne. Za przykład tego stanu może posłużyć przypadek Oscara Pistoriusa. Fakt pojawienia się jego osoby zupełnie zdominował dyskurs dotyczący (sportu) osób niepełnosprawnych.

*Teraz niewątpliwie jest głośno o Pistoriusie.* ***Opieranie się jednak tylko na tym jednym przykładzie, tego zawodnika z protezą, jest błędem, bo sport niepełnosprawnych istnieje i jest rozwijany od 50 lat****. Ta dyskusja jest o tym, jakby to było coś nowego, a* ***to nie jest nic nowego****. [Organizatorka sportu osób niepełnosprawnych]*

Plusem takiej sytuacji jest to, że temat problemów osób niepełnosprawnych ze społecznym funkcjonowaniem oraz z obecnością w sporcie w ogóle się przebił do głównego dyskursu. Gdyby nie nowoczesne protezy i nieobliczalne konsekwencje ich stosowania, to wątek rywalizacji zawodników pretendujących do paraolimpijskich medali z pewnością nie pojawiłby się w centrum zainteresowania mediów. Minusem tej sytuacji pozostaje jednak sposób jej ukazywania, który przekłamuje stan faktyczny całego pola. Przy okazji sprawy beznogiego biegacza z RPA można było bowiem odnieść wrażenie, że podstawowym problemem niepełnosprawnych sportowców są zbyt dobre protezy, stawiające pod znakiem zapytania możliwość konkurowania tej grupy zawodników z osobami pełnosprawnymi. Tymczasem sytuacja ta stanowi rodzaj ekstremum, dotykającego wybrane osobniki. W konsekwencji prowadzi ona do pogłębienia nierówności objawiających się poprzez technologię również na płaszczyźnie medialnej. Z jednej bowiem strony, medialna spirala wyróżnia głównego bohatera tego wydarzenia – Oscara Pistoriusa. Dzięki temu, że jego osoba konstytuuje opisywaną tu ekstremalną sytuację, to ona moc generowania uwagi. W

efekcie lekkoatleta z Afryki staje się celebrytą i czerpie opisywane już wcześniej profity ze swej sławy. Z drugiej jednak strony, sytuacja innych sportowców rywalizujących z nim na poziomie paraolimpijskim relatywnie się pogarsza. Nie tylko bowiem muszą oni konkurować z zawodnikiem dysponującym lepszym od nich sprzętem, ale również mierzą się z jego medialnością, a przez kontekstową analogię – także ze swoją niemedialnością. Osoba biegacza z RPA, będąca personifikacją analizowanych w tej części pracy zjawisk, ogranicza więc im dostęp do określonych dóbr (nagród, występów w telewizji), utrwalając, a nawet pogłębiając istniejące już nierówności.

Podsumowując ten podrozdział można stwierdzić, że technologia często stanowi instrument uwidzialniania i intensyfikowania nierówności w świecie sportu. Chciałbym jednak zwrócić również uwagę na zjawisko, które można nazwać **ułudą uniwersalnej nierówności**. Wydaje się to oczywiste, lecz warto to podkreślić: **nowa technologia może, ale nie musi wiązać się z nierównościami**. Oznacza to, że jej pojawienie się w sieci może doprowadzić do nierównego dostępu do określonych nagród, ale nie musi. Np. wprowadzenie nowych typów bieżni nie osłabiło supremacji czarnoskórych sprinterów. Wystąpienie takiego zróżnicowania wiąże się bowiem dopiero z zaistnieniem kombinacji całego zespołu czynników. Żaden atrybut czy artefakt nigdy nie jest jednoznacznie pozytywny lub jednoznacznie negatywny. Obrazuje to znowu przykład protez Pistoriusa: „Okazało się, że [protezy – przyp. PN] dają [przewagę – przyp. PN]: jego organizm zużywa o 25 proc. mniej energii niż biegnący w tym samym tempie zdrowy człowiek, proteza krócej opiera się na ziemi niż stopa, stawia mniejszy opór powietrzu etc. Są też jednak straty: Pistorius chciał ze zdrowymi rywalizować tylko na 400 m, bo problemy ma przy starcie - dłużej się rozpędza" [za: Wołowski, Pol 2011]. Tym samym zawsze mamy do czynienia z sytuacją otwartą, w przypadku której nie tylko nie sposób jednoznacznie określić zwrotu wektora technologicznego oddziaływania, ale trudno jest nawet określić czy wektor ten w ogóle występuje.

> *To tak, jak każdy kij ma dwa końce.* ***Można zdecydowanie powiedzieć, że technologia pomaga i można zdecydowanie powiedzieć, że nie pomaga****. I przytoczę przykłady. W 1988 roku, weszło nowe wiosło. Kajakarze przeszli z wioseł całkowicie prostych, które dzisiaj w zasadzie są postrzegane jako wiosła turystyczne, na wiosła tzw. łyżki, rasmusseny, czy jak inaczej to zwą. Na czym polegał knyf? Proste wiosło, jeżeli pan to zbada, bierze dużo mniej litrów wody za każdym pociągnięciem niż to wiosło, które właśnie się pojawiło.* ***Ale okazało się, że np. Węgierki nie przeszły na te wiosła, choć cały świat przeszedł. I przez kolejne 3 lata, kiedy inni już wiosłowali na rasmussenach, które brały o 50% więcej wody niż proste wiosła,***

***Węgierki wiosłowały na prostych wiosłach i wygrywały**. Więc tu już **mamy ten znak zapytania, co nam daje ta technologia**? Więc komu ona pomaga i na ile? [Kajakarka]*

W kontekście zaawansowanych technologii przejście od ich pozytywnego do neutralnego lub negatywnego oddziaływania jest bardzo płynne i wiąże się z zestawem cech jednostkowych: anatomicznych, psychologicznych czy fizjologicznych. W tym właśnie nurcie Oscar Pistorius pytał swoich oponentów: "Jeżeli protezy dają taką przewagę, to dlaczego inni paraolimpijczycy nie biegają tak szybko jak ja?" [w: Philips 2008]. Nierówności analizowane przez pryzmat technologicznych wytworów powinny więc być analizowane z jak najgłębszym uwzględnieniem złożonego charakteru wytwarzanych relacji, a nie wyłącznie z perspektywy odgórnie przyjętych założeń.

## *5. Kłopoty z technologią*

Tak jak starałem się udowadniać w poprzednim podrozdziale, relacje człowieka z technologią nie zawsze oznaczają uzyskiwanie przez niego przewagi w rywalizacji o określone dobra. Fundamentem tego zjawiska, zarówno w sporcie, jak i całym życiu społecznym, pozostaje fenomen **nieumiejętności radzenia sobie z technologią przez człowieka**. Dostrzegam cztery główne źródła tego stanu.

Po pierwsze, **złożony proces nauki i przyswajania nowych technologii**. Braki w zakresie obsługi jej wytworów sprawiają, że ich użytkownik nie tylko nie zyskuje przewagi nad resztą stawki, ale wręcz balansuje na granicy własnego bezpieczeństwa. Można porównać tę sytuację do niewprawnego używania piły spalinowej. Jeżeli nie potrafimy się nią odpowiednio posługiwać, to prawdopodobnie wycinka lasu pójdzie nam wolniej niż przy użyciu tradycyjnej siekiery, a przy okazji możemy odciąć sobie palec albo nawet całą rękę. W życiu codziennym nieumiejętność obsługi narzędzia powoduje jednak zwykle jego zanegowanie lub odrzucenie i wybór innego. Natomiast w kontekście sportu (ale również np. biznesie, mediach, czy wojskowości) i pewnych form przymusu stosowania określonych wytworów, niekompetencja w zakresie obsługi może zakończyć się tragicznie (np. opisywana już sprawa śmierci gruzińskiego saneczkarza). W efekcie korzystanie z niektórych artefaktów budzi lęk i opór.

*Tylko ważne jest to, co powiedziałam – **jest stworzona łódka czy kajak, które są szybsze, ale trzeba się jeszcze na nich nauczyć pływać, żeby płynąć szybciej**. **Jeżeli ktoś ma takie parametry, że nie jest w stanie się nauczyć płynąć szybciej na nowym sprzęcie, to w zasadzie pływa na starym sprzęcie i osiąga taki sam wynik, jak ten, który dostał nową technologię**. Dam następny przykład. Kajak, który został stworzony wiele lat temu w Gdańsku lub Gdyni,*

*miał bardzo wysokie parametry, określona dużą szybkość, ale raptem kilka osób na tym kajaku płynęło. Był po prostu za trudny. Dziewczyny się wywracały, nie chciały na nim pływać. To mówi samo za siebie. W latach 80-tych na olimpiadę w Moskwie* ***został stworzony kajak najszybszy na świecie i nikt nie chciał na nim pływać****. [Kajakarka]*

Jednocześnie można się zastanowić, czy taka trudność przyswajania określonych procedur działania (cielesnych, techniczno-regulacyjnych czy innych) nie pojawia się nawet w pozornie łatwych sytuacjach. Zawsze bowiem jednostkom towarzyszy lęk przed niesprawdzonymi jeszcze zasadami działań i rozbudowanymi skryptami określonych praktyk. Nawet wtedy, kiedy z pozoru wydają się one oczywiste (np. przejazd metrem w nowym mieście).

*Ja się nie zgadzam się, że lekkoatletyka to prosty sport. (...) Żeby np. pchnięcie kulą było widowiskowe musi być spełnionych wiele czynników. Musi być wyszkolony zawodnik, trzeba mieć koło, wyznaczone pole do rzutów, trzeba mieć ludzi, którzy to będą obsługiwali itp. Ale to nie wszystko, bo widzowi podczas relacjonowania zawodów trzeba objaśniać wiele rzeczy, porównywać i odnosić do innych parametrów, wyników, rekordów itp. Mówi się, że oszczep to jest najbardziej naturalna konkurencja w lekkoatletyce. A ja mówię:* ***oszczep jest to najtrudniejsza konkurencja w lekkoatletyce! Mamy tu 30 metrów rozbiegu, a potem trzeba jeszcze technicznie dobrze rzucić****. I ten zawodnik biegnie, liczy te kolejne kroki i myśli, kiedy powinien rzucić! Więc punkt widzenia zależy od punktu siedzenia. [Trener lekkiej atletyki]*

Istotne wydaje się zatem pytanie czy w tym kontekście sytuacja uczenia się obsługi nowej technologii jest jakościowo inna niż wszystkie podobne sytuacje związane z nabywaniem nowych umiejętności i kompetencji (np. analitycznych, poznawczych czy badawczych). W moim odczuciu nie, ponieważ w obu przypadkach mamy do czynienia z procesem przyswajania nowych procedur działania i tylko postawa jednostki decyduje o ich skutecznym stosowaniu. W obu też przypadkach ważną rolę z pewnością pełnią jednostkowe uwarunkowania nabywania nowych kompetencji, związane np. z możliwościami naszych zmysłów i ciała, otwarciem na nowości, podzielnością uwagi itp. Idąc tym tropem, niektórzy zawsze będą kiepskimi kierowcami, nie dlatego, że nie chcą być dobrzy i nie dlatego, że się nie starają.

Po drugie, **trudne dopasowywanie się człowieka i technologii**. Rozumiem przez nie trudność skonfigurowania samej relacji człowiek-technologia w taki sposób, aby to człowiek odnosił z niej jak największe korzyści[176]. Centralne w tym kontekście pozostaje pytanie: jak daleko technologia jest w stanie dostosować się do człowieka i jego zniuansowania (anatomii, fizjologii, psychiki itd.)? Takie indywidualne dopasowanie umożliwia odpowiednio efektywne funkcjonowanie danego związku. Nie wystarczy

[176] Poruszałem już ten problem pisząc o technologicznym patchworku.

bowiem, aby technologiczny artefakt przyjął wystandaryzowaną formułę (czyli po prostu odpowiadającą anatomii człowieka), ale powinien on spełniać warunki konkretnego pojedynczego organizmu.

> *Wiosła zmieniają swój kształt, ich powierzchnia się zmienia, i tutaj też producenci wiele nad tym myślą. Tylko* ***że jednemu przypasuje dane wiosło, a innemu nie****. Ja na przykład w ogóle nie schodzę na niektóre wiosła, bo wiem że na nich nie popłynę.* ***Z powodów anatomicznych, bo mają pióra albo za małe, albo za duże, albo są po prostu za twarde****. To też są właśnie indywidualne sprawy zawodnicze. [Kajakarka]*

W szerszym planie to zagadnienie wiąże się również z pytaniem na ile wiernie technologia jest w stanie np. odtworzyć ludzkie serce, nerki, płuca czy inne organy. Protezy te mogą zostać dostosowane do specyfiki ciała człowieka, ale i tak zdarza się, że dany przeszczep zostaje odrzucony z powodu niedopasowania na poziomie swojej mikro-specyfiki (np. niedopasowania naczyń krwionośnych). Podobny proces można obserwować w wielu innych obszarach życia społecznego, gdzie określone wytwory technologiczne, mimo że teoretycznie odpowiednie do użytkowania przez daną zbiorowość, zostają przez nią zanegowane[177].

Po trzecie, **dyskomfort związany z użytkowaniem technologii doświadczany przez samego jej użytkownika**. W wielu przypadkach korzystanie z tych najnowszych technologii bywa nieprzyjemne dla człowieka. Stan ten ilustruje przykład zakładania skóry rekina przez pływaków: „Aby założyć poliuretanowy kostium firmy Jaked, trzeba poświęcić godzinę. Pływacy najpierw nacierają ciało talkiem, lub zakładają na nogi torebki foliowe, a później starają się jakoś wcisnąć w gumowy, najczęściej za mały o numer, strój. Podczas ostatnich mistrzostw Polski Mariusz Winogrodzki, razem ze swoim bratem walczył z kostiumem ponad trzy i pół godziny. Byli też tacy, którzy przez kostium spóźnili się na start. Jak tłumaczy Bartosz Kizierowski, trener polskich sprinterów, aby założyć taki kostium nie połamawszy sobie paznokci ani nie poparzywszy palców należy użyć rękawiczek chirurgicznych. Trudno się więc dziwić, że na mistrzostwach w Rzymie byli specjalnie wynajęci ‘fachowcy od zakładania strojów’” [za: Pindera 2009b]. Relacja ta ukazuje, że na najbardziej podstawowym – zmysłowym - poziomie odczuwania, technologia często nie tworzy z człowiekiem relacji, która wiąże się z doznawaniem przez niego przyjemności. W konsekwencji jej stosowanie można wielokrotnie postrzegać jako „małżeństwo z wyrachowania”, jako specyficzne poświęcenie, które dopiero długofalowo ma pomóc w osiąganiu pewnych profitów.

[177] Przykładem takiego zjawiska jest dla mnie porażka pomysłu produkowania telefonów z przekazem wideo, albo też – bardziej lokalnie - fiasko pagerów na polskim rynku.

*Ten kostium jest przed rozłożeniem tak mały i tak ciasny, bo jego zadaniem jest wyeksponować poszczególne partie mięśni odpowiednim pasmem materiału. Śmieszne może wydawać się to, że zawodnicy są w to wciskani.* ***Skóra rekina nie jest tak przyjaznym jak kokon dla wykluwającego się motyla środowiskiem****, tylko jest to coś, co musi być jakoś włożone na zawodnika przez trenera, masażystę, rehabilitanta, kolegów z zespołu a potem* ***jak najszybciej trzeba się tego pozbyć.*** *To na pewno jest* ***dyskomfortowe****. To jest tylko i wyłącznie kombinezon roboczy, którego zawodnicy jak najszybciej starają się pozbyć po zakończeniu. [Filozof]*

Po czwarte wreszcie, chodzi tu o **nieporęczność technologii doświadczania przez innych aktorów znajdujących się w sieci relacji**. Konsekwencje związane ze stosowaniem określonych rozwiązań ponoszą bowiem nie tylko ich szeroko rozumiani beneficjenci, ale również inne jednostki znajdujące się w kulturowym otoczeniu. Jedną kwestią jest więc dopasowanie technologii do głównego aktora, a inną dopasowanie jej do jego środowiska. Problem wiąże się z tym, że otoczenie często pozostaje relatywnie nieprzystosowane do nowych rozwiązań technologicznych. W następstwie wynikają komplikacje.

Z jednej strony, mogą one odbijać się na samym otoczeniu. Tę sytuację obrazuje np. dylemat, co zrobić z hałasem coraz potężniejszych (a co za tym idzie – głośniejszych) silników samolotowych w kontekście umiejscawiania lotniska w mieście lub jego pobliżu[178]. Aby rozwiązać sytuację tak, żeby zoptymalizować możliwości użycia technologii, należałoby przeformułować całe otoczenie w taki sposób, by mogła ona bezkolizyjnie funkcjonować (np. przenieść osiedle, zbudować ekrany akustyczne itp.). Te rozwiązania na obecnym etapie rozwoju są jednak, albo niewykonalne z technicznego punktu widzenia, albo bardzo kosztowne. Z podobną dyskusją będziemy jednak w moim odczuciu spotykali się coraz częściej, bo też coraz częściej możliwość użycia określonych technologii jest podstawowym priorytetem[179].

Z drugiej natomiast strony, skutki niedostosowania mogą także dotykać – i zazwyczaj właśnie tak się dzieje - samych użytkowników technologii. Ponoszą oni konsekwencje odchylenia od wyznaczonego standardu realizacyjnego określonych praktyk społecznych. Poprzez niedopasowanie się do najbardziej rozpowszechnionego wzorca, generują bowiem sytuacje jakościowo nowe, co w efekcie prowadzi do zaburzeń sprawnie działającego przedtem systemu. Interesującym przykładem takiej awarii jest opowiedziana przez Oscara Pistoriusa anegdota dotycząca jego problemów na lotniskach: „Na londyńskim Heathrow strażnik myślał, że moje nogi są wyrzutniami rakiet. Najgorzej jednak było w

[178] W Poznaniu zagadnienie to ilustrują przede wszystkim pozwy i skargi mieszkańców okolic Ławicy albo Krzesin.

[179] Wkrótce temat ten może pojawić się np. w kontekście wydobycia gazu łupkowego, z którym wiąże się proces kompletnej dewastacja okolicy wydobycia.

Amsterdamie. Tam podejrzewano mnie, że jestem międzynarodowym terrorystą i skuto kajdankami. Miałem płaski telefon, więc uprzednio włożyłem go do portfela, a sam portfel schowałem do bagażu. Nie mogłem więc także do nikogo zadzwonić, ani nawet kupić sobie jedzenia. Na koniec powiedzieli mi, że mnie wypuszczą tylko jeśli złożę oświadczenie pod przysięgą na komisariacie policji" [w: McRae 2011]. W szerszej jednak optyce sytuacja ta obrazuje, że użytkownicy najnowszych technologii wielokrotnie napotykają na niedogodności, które sprawiają, że nie są oni w stanie w pełni korzystać z możliwości oferowanych przez technologię. Innym przykładem negatywnych konsekwencji niewpisywania się najnowszych rozwiązań w sztywne ramy funkcjonowania rzeczywistości pozostaje kwestia transportu tyczek sportowych na zawody.

> *Natomiast dzisiaj, w przypadku lekkoatletyki mamy problem z tzw. przerzutem sprzętu długiego na zawody.* ***Tyczki mierzą ponad 4 metry (kobieca) i 5 metrów (męska). I coraz mniej przewoźników chce to nam przewozić. Coraz częściej niszczą nam ten sprzęt podczas transportu, tyczki po prostu pękają****. Więc dzisiaj jest pytanie czy technologia technologiczna może nam w tym pomóc? Czy może zbudować taki typ teleskopowej tyczki lub taki typ oszczepu, który trzeba transportować samolotami, żeby były one krótsze, mniejsze. Na razie tylko się mówi, ale ktoś już tam chyba zaczyna. [Trener lekkiej atletyki]*

Nowy wymiar i sposób wykonania tyczek sprawiają, że nie mieszczą się one w lukach bagażowych samolotów. Najbardziej prawdopodobne wydają się więc trzy scenariusze: pojawi się przewoźnik (lub kilku przewoźników), który będzie dysponował odpowiednią przestrzenią do ich przewożenia, albo wszyscy przewoźnicy dostosują się do przewozu tyczek, albo też zrezygnuje się z tak długich tyczek na rzecz np. wspomnianych przez respondenta tyczek teleskopowych. Sytuacja ta pokazuje więc, że każda innowacja napotyka na pewne bariery związane z relatywnym zapóźnieniem innych elementów sieci, w której funkcjonuje. Jeżeli je pokona (dostosuje do niej swoją własną formułę albo zmieni cały układ sieci), to ma większą szansę na trwałe wpisanie się w określony obszar.

Wszystkie powyżej opisane klasy zjawisk ilustrują paradoks związany z analizowanym tu typem zróżnicowania. Nawet jeżeli określone rozwiązania powinny w założeniu dawać przewagę pewnym grupom aktorów, to w wielu przypadkach, na skutek cech technologii, wcale tak się nie dzieje. Sytuacja ta ukazuje jak złożonym bytem pozostaje życie społeczne. W konsekwencji nie sposób analizować jakichkolwiek fenomenów w oderwaniu od złożonych sieci relacji, w których się one pojawiają.

## *6. Formy regulowania technologicznego zróżnicowania/nierówności*

Choć kwestii kontrolowania technologii poświęcę cały kolejny rozdział, to w tym miejscu chciałbym jednak zaznaczyć tylko jej jeden, istotny w kontekście tego fragmentu pracy, wymiar. Interesuje mnie proces dążenia do nadzoru i kontroli zjawiska prowadzących do technologicznego zróżnicowania, a w dalszym kolejności – również do nierówności.

Zjawisko to wiąże się z dążeniem do wyeliminowania nierówności szans w rywalizacji sportowej, które ma zapobiec nierównościom związanym z dostępem do określonych gratyfikacji. Cel ten opiera się na założeniu, że istnieją regulacyjne instrumenty mogące korygować taki dysfunkcyjny stan. Jak starałem się jednak dowodzić we wcześniejszych fragmentach, jest to założenie błędne. W konsekwencji kontrolne agendy sportu skupiają się przede wszystkim na eliminowaniu zróżnicowania między zawodnikami lub grupami zawodników i czynią to zwykle w tych najbardziej naskórkowych przejawach, ponieważ są w stanie sprawować nadzór tylko nad takimi ich postaciami. Te aspekty to oczywiście również symptom nierówności w sporcie, choć w żaden sposób nie wyczerpują one puli czynników za nie odpowiedzialnych. Podstawowy mechanizm tego procesu dotyczy dążenia do stworzenia sytuacji korzystania przez wszystkich uczestników rywalizacji z podobnej klasy wytworów technologicznych. W efekcie wszyscy mieliby wówczas równe szanse:

> *Ale to jest właśnie ten trening.* ***Każdy ma równe szanse, każdy ma ten sam sprzęt, więc trzeba trenować****. Więc najważniejszy jest tu ten czynnik ludzki i jego kształtowanie – siły mięśni i siły mózgu, bo to jest przede wszystkim istotne. [Kajakarka]*

Takie założenie jest jednak oczywiście niemożliwe do zrealizowania. Jego spełnienie nie wyeliminowałaby zjawiska nierówności, ponieważ ich przyczyny są znacznie głębsze. W żaden sposób nie obejmowałoby ono bowiem nierówności dotyczących całego szerokiego kontekstu społecznego, w którym funkcjonują poszczególne kategorie aktorów (a więc tych związanych z ich kapitałem ekonomicznym, kulturowym, społecznym, symbolicznym). Jednocześnie rodziłoby szereg problemów, na które zwraca uwagę jeden z respondentów:

> *Natomiast, gdy myślę o tym, jak mielibyśmy uprawiać sport przy jednakowych szansach i równoczesnym zaangażowaniu techniki, to* ***musiałyby być takie sytuacje, że np. wszyscy kolarze wsiadają na identyczne rowery. Ale wtedy pojawiałyby się perturbacje tego typu, że nie wszyscy mają taki sam wzrost, wagę, nie wszyscy są zadowoleni z takiej firmy, która by taki sprzęt dostarczyła****. (...) Trzeba by wtedy robić przetargi na tego typu firmy i pojawiłyby się*

*kolejne, poboczne problemy, które wcale by nas nie interesowały a jednocześnie by nam uniemożliwiały - tak jak zamówienia publiczne, które musimy robić, chcąc coś kupić, a jednocześnie są dla nas kulą u nogi, a wcale nie dostarczają nam sprzętu najlepszego, tylko najtańszy i często najgorszy – to będzie właśnie tego typu problem, jak sądzę: jak zachować równość i sprawiedliwość szans przy jednoczesnej różnicy sprzętu. [Filozof sportu]*

W konsekwencji możliwość regulowania wybranych wytworów została ograniczona do prób określania danej klasy wytworu, a nie wskazywania konkretnego produktu. W tym celu wykorzystywana jest parametryzacja. Określa ona dopuszczalne wartości związane z fizykalnymi cechami danych wytworów (np. w różnych dyscyplinach określana jest minimalna, maksymalna lub też dokładna waga jakiegoś artefaktu). Regulacja bazuje więc na tym wymiarze rzeczywistości, który najłatwiej poddaje się kontroli poznawczej. W jego obrębie określone atrybuty powinny być jednakowe, to znaczy powinny zapewniać użytkownikom jednakowy potencjał osiągania wyniku (odległości rzutu, wysokości skoku, prędkości przemieszczania się itd.). Dlatego też działalność stosownych agend w sporcie wielokrotnie przypomina działalność inspektoratu sanitarnego lub budowlanego, polegającą na sprawdzaniu czy wizytowane obiekty odpowiadają normom wyznaczonym przez instytucje.

*To by miało bardzo duże znaczenie, gdybyśmy puścili na żywioł. Ale federacja utrzymuje reguły, **że kajak musi mieć określoną długość, szerokość czy wagę**. Czyli, bez względu na to czy będzie to kajak szklany czy węglowy, to **musi on ważyć 12 kg**. (...) A zmieniło się dużo, bo od podstawowych materiałów typu wata szklana i żywica, gdzie można było uzyskać kajak twardy, ale o parametrach 16-20 kg. Jest włókno węglowe połączone z innymi włóknami. Jest jeszcze włókno, dwupoziomowa warstwa, która powoduje, że kajak jest bardzo wytrzymały i bardzo lekki**. **I biorąc to wszystko pod uwagę jesteśmy w stanie wykonać kajak, który waży 6 kg.** I teraz jeśli ja będę miała kajak, który waży 6 kg, a pan weźmie kajak, który waży 12 kg, a jesteśmy na równi, bo oboje płyniemy 1 min.50 sek., to pan w tym momencie nie ma szans. **Bo jeżeli ja mam od pana lżejszy kajak o 6 kg, to ja od razu wygrywam już na starcie o długość łodzi i pan nie jest w stanie mnie dogonić. I są utrzymane reguły, że nie można tak, ze jeden będzie miał pieniądze, to sobie kupi kajak, który waży 6 kg, a drugi nie ma, więc będzie miał kajak, który waży 14 kg.** [Kajakarka]*

W tym kontekście fundamentalna pozostaje kwestia rozstrzygania o granicznych wartościach parametrów. Sytuacja ta przybliża życie społeczne do opisywanego przez Joannę Kurczewską „technokratycznego zaczarowania świata" [1997, ss. 311-317]. W jego obrębie to eksperci ustalają akceptowalną ramę określonego zjawiska, czyli w tym przypadku wyznaczają dopuszczalny poziom parametru. Ich diagnoza ma przeciwdziałać anomii związanej z płynną nowoczesnością, która defragmentuje rzeczywistość społeczną, a zarazem pozbawiona jest ambicji ładotwórczej [zob. Bauman 2007]. Dokonywane przez

nich sądy stanowią podstawę społecznej władzy sądzenia - rozpowszechnionego systemu percypowania i oceniania określonych zjawisk. Jednocześnie, jak zauważa Giddens, powodują one dewaluację umiejętności jednostki [Giddens, op.cit., s. 189]. Bez podpowiedzi eksperta nie jest ona w stanie określić czy „zawodnik dobrze gra bez piłki" i dlaczego któryś z bokserów „lepiej pracuje nogami". Jednostkom towarzyszy przeświadczenie, że każdą swoją aktywność powinny one oprzeć na fachowej diagnozie, a taka sytuacja „daje poczucie wyobcowania, rodzi przeświadczenie o skomplikowanych regułach funkcjonowania w życiu społecznym i związanych z nimi oczekiwaniach, którym nie są w stanie sprostać" [Nosal 2009a, s. 100]. Eksperci pozostają „wyspecjalizowanymi oczami" lub „fotografem na weselu" [Dayan, Katz 2006, s. 141] – fachowcami dokonującymi translacji, którzy dzięki swoim kompetencjom potrafią opisywać rzeczywistość społeczną w kategoriach dostępnych dla większości jednostek. Wypowiedzi ekspertów pełnią więc rolę aktów uwiarygodniających [za: Couldry 2004, s. 128], wskazujących w jaki sposób powinno się rozumieć dane sytuacje. W przypadku sportu widać to świetnie na przykładzie orzekania np. o tym, co jest dopingiem, a co nie. Wystarczy wskazanie stosownej komisji, że sportowiec stosował preparat nadmiernie wspomagający organizm, aby został on potępiony przez całe środowisko sportowe, dziennikarskie czy opinię publiczną[180]. Szerzej formułę działalności ekspertów na przykładzie *talk show* opisuje Maja Brzozowska-Brywczyńska:

> Zasadza się [ich rola – przyp. P.N.] z kolei na obiektywizacji, legitymizacji, potwierdzeniu subiektywnej historii opowiadanej przez bohaterów, po drugie zaś na przedstawieniu jej w formie naukowej (czy też popularnonaukowej), która usprawiedliwia cały występ odmienności (...). Obecność ekspertów stanowi, mówiąc jeszcze inaczej, gwarant umoralniającego i dydaktycznego charakteru spektaklu, czyniąc zeń nie tyle poszukiwanie taniej sensacji, choć o sensacyjność ociera się dramaturgia talk show, ile raczej poszukiwanie prawdy, która kryje się w każdej odmienności, która pozwala wytłumaczyć tę odmienność, zracjonalizować ją i oswoić. [Brzozowska-Brywczyńska 2008, ss. 237-238].

Tezy stawiane przez specjalistów w dziedzinie technologii uprawomocniają jej obecność w świecie społecznym, jednocześnie przedstawiając spektrum optyk i praktyk oficjalnych, akceptowanych i usankcjonowanych jako właściwe i pożądane.

Bazę dla tych eksperckich decyzji stanowi zwykle nauka i oferowane przez nią procedury poznawania rzeczywistości. Natomiast głównym narzędziem pozwalającym określać oddziaływanie poszczególnych czynników (w kontekście odpowiednich wartości

[180] Sytuacja ta jest o tyle ważna, że wielokrotnie upraszcza złożoność danego przypadku i doprowadza do sądu nad osobą, która określone środki zażyła nieświadomie, w postaci bardzo nietypowego związku chemicznego (np. w postaci kropel do oczu lub mięsa zwierząt leczonego pewnymi rodzajami leków).

parametrów) na dane zjawisko pozostaje badanie naukowe. Wykonuje się je zwykle wtedy, gdy istnieje prawdopodobieństwo zaburzenia zasady równości szans. Pierwszym stanowiskiem zaprezentowanym przez władze FINA w kontekście domniemanej niezwykłości skór rekina był sceptycyzm powiązany z brakiem przekonujących dowodów naukowych. Wyraził to wprost Cornel Marculescu, prezes federacji: „Nie ma naukowych testów potwierdzających wzrost osiągnięć pływaków poprzez stosowanie nowoczesnych strojów pływackich! Dane podawane przez producentów mają więcej wspólnego z marketingiem i promocją niż nauką" [za: Osiński 2008]. Odpowiednie testy przeprowadzono więc w kontekście Oscara Pistoriusa, po to, by ustalić czy jego protezy dają mu przewagę nad innymi zawodnikami: „Ekipa biomechaników i fizjologów Elio Locatellego użyje przynajmniej trzech kamer, aby sprawdzić m.in.: czy długość kroku biegnącego na protezach różni się od długości kroku pełnosprawnego; czy końcówka protezy zostaje na ziemi dłużej, czy krócej niż stopa pełnosprawnego; czy zmęczenie Pistoriusa ma inną charakterystykę niż u pełnosprawnych, którzy najszybciej biegną na początku, a następnie ich prędkość maleje wraz ze wzrostem zmęczenia" [za: Leniarski 2007]. Co ważne, wiarę w rozstrzygającą moc tego zabiegu pokładały zarówno władze IAAF - „Międzynarodowa Federacja Lekkoatletyczna w eksperymencie naukowym z udziałem samego Pistoriusa chciała wykazać, że korzysta on z technodopingu" [Ciastoń, Leniarski 2008b] – jak i sam zawodnik: „Pistorius jest zadowolony z takiego rozwiązania. Jak oświadczył 'wspólnie będziemy mogli dojść do sprawiedliwych i pouczających wniosków'" [za: Cegliński, Polska Agencja Prasowa 2007b]. Z czasem pod kątem przewagi przetestowano również skóry rekina: „Rick Sharp, profesor fizjologii z Uniwersytetu Stanu Iowa (USA), zaprosił do współpracy inżyniera NASA – Stephena Wilkinsona. W tunelach aerodynamicznych przebadano dziesiątki kostiumów pływackich i różnych materiałów. Okazało się, że najszybszy jest właśnie produkt Speedo" [za: Zdziałek op.cit.]. Wszystkie te eksperymenty stanowią odpowiedź na społeczne oczekiwanie jednoznacznych dowodów istnienia zróżnicowania lub ich braku. Wprost wyraża to jeden z respondentów:

> *Jeśli weźmiemy pod uwagę* ***statystykę****, to gro z rekordów padło w skórach rekina.* ***Musielibyśmy przeprowadzić eksperyment naukowy, żeby wykazać ich rzeczywistą, faktyczną****… Tak, jak w przypadku Pistoriusa, kilka niezależnych komisji sprawdzało, czy ma przewagę techniczną nad rywalami, czy też nie ma.* ***Tutaj musielibyśmy przeprowadzić podobne eksperymenty****,* ***a o ile wiem takie eksperymenty nie zostały przeprowadzone****. Nie tylko w czasie zawodów, kiedy występują dobrze wytrenowani, bez lub ze skórami rekina, zawodnicy. Ale również w postaci testów naukowych i jednakowych warunków, w których*

*pływaliby zawodnicy podobnie wytrenowani. ale* ***to i tak nie dostarczyłoby nam ewidentnych wskaźników****, jedynie pewne przybliżenia, moim zdaniem. [Filozof sportu]*

Wypowiedź eksperta, oparta na uprzednio zrealizowanych badaniach sprawia, że określony sąd staje się obiektywny i postać dowodu, a przez to staje się faktem. A z tymi, jak wiemy się nie dyskutuje. W efekcie mamy do czynienia z dwoma interesującymi zjawiskami. Z jednej strony, naukowcy dokonują translacji skomplikowanych procesów (np. związanych z aerodynamiką w przypadku protez lub skór rekina). Tłumaczą oni nieprzejrzyste zasady rządzące otaczającą nas rzeczywistością, przez co pozwalają ją oswoić. Z drugiej zaś, konstytuuje się pewna forma przemocy – odgórnego tworzenia systemów klasyfikacji danych zjawisk oraz świadomego bądź nieświadomego narzucania jednostkom takich właśnie schematów percepcji i osądzania [Bourdieu 2005, s. 10].

Regulowanie technologicznego zróżnicowania i nierówności polega więc przede wszystkim na czynieniu ich widzialnymi – na drodze kwantyfikacji oraz określania dopuszczalnych wartości parametrów - przez odpowiednie agendy oraz na wskazywaniu (lub też narzucaniu) przez nie odpowiednich schematów oceniania tychże zjawisk.

## *7. Konsekwencje technologicznego zróżnicowania i nierówności*

W świetle przedstawionych powyżej form relacji technologii z rzeczywistością społeczną (w tym przypadku sportową), które wytwarzają zróżnicowanie prowadzące do nierówności, należy zwrócić również uwagę na szereg ich kulturowych konsekwencji.

Po pierwsze, fakt, że technologia różnicująca aktorów życia społecznego wpływa na **upodmiotowienie tychże aktorów**. Rozumiem przez to sytuację, w której jednostki w oparciu o technologię kształtują swoją tożsamość, świadomie podejmują określone decyzje związane z rozwojem, rozszerza swoje możliwości związane z percypowaniem świata społecznego i pogłębia swoje uczestnictwo w nim. Świadomość pewnego naddatku (np. większych szans życiowych), który może stać się udziałem jednostek dzięki stosowaniu technologii, sprawia, że jej użytkownik musi nauczyć się z niej korzystać, dobierać odpowiednio do preferencji oraz rozwijać własne zdolności w zakresie jej stosowania, aby móc się w pełni realizować. Jednocześnie niezwykle rozbudowana obecnie oferta technologiczna generuje poważne dylematy wyboru. Technologia stała się supermarketem, z którego bardziej lub mniej selektywnie wszyscy korzystamy. Żeby sprawnie się po nim poruszać, trzeba legitymować się odpowiednią refleksyjnością konsumencką oraz

kompetencjami w zakresie kooperowania z przedmiotami [zob. Knorr-Cetina 1997] – wiedzieć czym się różnią wybrane wytwory i jak odpowiednio dobierać je do swoich potrzeb[181]. Mamy tu więc do czynienia ze złożeniem dwóch warunków adaptacji do tak ukonstytuowanej rzeczywistości: logiki supermarketu (nadmiaru i wyboru) oraz wymogu bycia ekspertem w każdej dziedzinie. Podkreśla to jeden z respondentów:

> *Dzisiaj jest znacznie większy **wybór** tego wszystkiego. Każdy może dobrać coś dla siebie. **Muszę mieć wiedzę o swojej profesji, o swoich możliwościach, żeby móc dobrać** najlepszy dla mnie sprzęt i dzięki temu wykonywał swoją pracę jak najlepiej. [Piłkarz]*

Dzięki świadomym technologicznym wyborom jednostka może, z jednej strony, zyskać przewagę w relacjach z innymi, z drugiej natomiast, uniknąć sytuacji, w której w wyścigu po określone dobra zostanie wyprzedzona przez innych, lepiej korzystających z opisywanych tu dóbr, aktorów. Udział w technologicznej rozgrywce stanowi więc rodzaj miękkiej przemocy. Można nie korzystać z jej oferty, ale wtedy zajmuje się gorszą pozycję startową w relacjach z pozostałymi uczestnikami danej rywalizacji. Stanowisko, że tylko świadome korzystanie z technologii, a nie, po prostu, korzystanie z niej, werbalizuje jeden z respondentów:

> *Ja zawsze powtarzam, że nie ma ludzi głupich, są tylko tacy, którzy są zaktualizowani i tacy, którzy nie są zaktualizowani i żyją przeszłością. Po prostu **trzeba mieć jakąś swoją wizję i kierunek**, w którym się podąża, ale być też otwartym. **Jeżeli zawodnik chce mieć progres i być lepszym, to musi szukać rzeczy, które są bardzo ważne**. Jest to też świadomość i wiedza. (...) Każdy zawód, również pozasportowy, wykonywany profesjonalnie i na 100%, jest ciężki. Najważniejsze, żeby wiedzieć, czego się chce i mieć własną wizję. **Nawet najlepszy sprzęt nie załatwi za ciebie niczego**. [Piłkarz]*

Sytuacja ta obrazuje mechanizm nierówności opartych na *know-how*. Podkreśla ona bowiem, że nie polegają one na zachwianiu redystrybucji określonych wytworów, tylko na nierównomiernym transferze oraz przyswojeniu wiedzy, umiejętności i kompetencji związanych z użytkowaniem tychże wytworów, który to uwarunkowany jest szeregiem innych czynników. W tym przypadku dotyczą one sprzętu sportowego, ale odnoszą się także do technologii medycznych, informatycznych czy gospodarczych.

Po drugie, skutkiem tak rozbudowanej oferty technologicznej jest między innymi to, że **próba wykroczenia poza nią, czyli odejścia od standardu i indywidualnego dopasowania wytworów do własnych oczekiwań, generuje zwiększone koszty niż w przypadku korzystania z najbardziej rozpowszechnionych rozwiązań**. Innymi słowy,

[181] Warto zwrócić uwagę, że ten proces dostarcza również popkulturowej przyjemności związanej z kontrolą nad ofertą rynkową/technologiczną – znam się na nartach i sprawia mi przyjemność dobieranie ich w zależności od stylu jazdy czy warunków na stoku.

szeroki wachlarz technologii oferuje wiele, ale ponad to, co oferuje – już niewiele. Agendy generujące takie rozwiązania wychodzą bowiem z założenia, że są w stanie zaspokoić całe spectrum ludzkich potrzeb. Banalizując nieco to zjawisko można posłużyć się przykładem związanym z przemysłem odzieżowym lub obuwniczym. Dostępne na rynku rozmiary koszulek lub butów mają na tyle szeroką numerację, że zdecydowana większość konsumentów bez problemu odnajdzie w niej coś dla siebie. Jednak wszelkie próby wyjścia poza przewidziany przez technologię algorytm wiąże się z pewnymi nieprzyjemnymi konsekwencjami (np. trzeba wówczas zapłacić za ręczne szycie butów lub kupować ubrania w specjalnych sklepach z małymi/dużymi rozmiarami). Dostrzega to rozmówca, który sam boryka się z takim problemem:

> *Przede wszystkim skrzynia biegów nie może być manualna, lecz powinna być automatyczna. Przedłużenie pedału gazu i hamulca, tak by sterowanie nimi mogło odbywać się ręcznie. Wydawałoby się, że to* ***banalne przeróbki, więc dlaczego aż tyle to kosztuje? Nie wiem****! [Niepełnosprawny sportowiec]*

Taka sytuacja stanowi przyczynek (w zależności od interpretacji może być ona nawet dowodem) do debaty na temat ujednolicającej roli technologii w świecie społecznym. Jej zagnieżdżenie w systemie kulturowym wiąże się bowiem z opisywanymi już wielokrotnie procesami wchodzenia w relacje z wytworami kultury [zob. np. Adorno 1990; Benjamin 1996; Ortega y Gasset 2008], w tym również z wytworami materialnymi [zob. Lash, Lury 2007]. W efekcie tworzy się szeroka rama działania (wytwórcza, konsumpcyjna, normatywna), w obrębie której funkcjonują aktorzy życia społecznego. Choć jej przestrzeganie nie wiąże się formalnymi regulacjami (np. żadna kara nie spotka osoby pragnącej żyć dziś bez telefonu komórkowego czy skrzynki mailowej), to próby wychodzenia poza nią narażają jednostkę na określone sankcje, choćby konieczność ponoszenia zwiększonych kosztów ekonomicznych, kulturowych czy normatywnych (np. osobie bez telefonu czy adresu mailowego trudniej będzie obecnie znaleźć pracę, kontaktować się ze znajomymi itd.).

Po trzecie, wskazywanie nierówności związane z technologią to częsty zabieg **usprawiedliwiający poniesienie porażki w danym działaniu**. Pojawia się on przede wszystkim wtedy, gdy podkreśla się deformujące skutki obecności tych najdokładniej już przetestowanych technologii w danej enklawie. Tak było np. ze skórami rekina.

> *Jedną grupę sportowców moglibyśmy roboczo nazwać looserami.* ***Przegrywają i wskazują zawodników pływających w skórach rekina, jako tych, którzy odbierają im zwycięstwa, potencjalne, hipotetyczne.*** *Ale jako, że osób używających skór było bardzo dużo, to ta grupa siłą rzeczy byłaby zminimalizowana. [Filozof sportu]*

Analizowane tutaj nowoczesne stroje funkcjonowały więc jako usprawiedliwienie zarówno dla grupy zawodników, którzy faktycznie mogli ucierpieć na korzystaniu z nich przez konkurencję, jak i ci, którzy byli na tyle słabi, że obecność szybkich strojów praktycznie nie zmieniła ich pozycji w światowym pływaniu. Taka retoryka wpisuje się w opisywaną przez Stuarta White'a dialektykę zasoby kontra zdolności [White 2008, ss. 115-120], w której to, co się posiada zawsze przeciwstawiane jest temu co, się potrafi i odwrotnie. W efekcie, dyskusja na temat tego, czy dobrze wytrenowany pływak bez skóry rekina popłynie szybciej niż nieco gorzej wytrenowany zawodnik w tym właśnie kostiumie może nie mieć końca.

Objawiające się poprzez nierówności funkcjonują jako wyjaśnienie niemocy niektórych aktorów również w szerszej perspektywie. Samo wskazanie na zacofanie infrastruktury czy niedobory ogólnego tła technologicznego sprawia, że niemożność realizacji określonego przedsięwzięcia jest usprawiedliwiana. Tym sposobem tłumaczy się choćby brak sukcesów afrykańskich reprezentacji na piłkarskich mistrzostwach świata – „jak oni mogą wygrywać skoro nie mają nawet porządnych boisk?". W szerszym kontekście, mechanizm ten, wiążąc większość zjawisk z bazą technologiczną, staje się uniwersalnym narzędziem petryfikującym określony porządek. Korzystając z niego można np. stwierdzić, że w Polsce musi dochodzić do tylu wypadków, skoro stan dróg jest tak zły. Proces ten stanowi specyficzne przeciwieństwo opisywanej przez Jadwigę Staniszkis przemocy strukturalnej [2003]. W jej koncepcji zapóźniona baza infrastrukturalna, w dużej mierze związana także z technologią, stanowiła główną przyczynę piętnowania określonej instytucji (np. państwa). Odbywało się to poprzez wskazywanie relatywnego upośledzenia tejże bazy w porównaniu z bardziej rozwiniętymi instytucjami. W opisywanym tutaj przypadku działa ona natomiast jak usprawiedliwienie. Z powodu technologicznego zapóźnienia nie sposób zrealizować określonych celów. Nie można więc także rozliczać zapóźnionego - zwykle nie z jego winy - podmiotu tak, jak rozlicza się podmioty „innej prędkości". Obecność technologii wpisuje się więc w rodzaj atrybucji, o którym wypowiada się psycholożka sportu:

> *Psychologię **sukcesu** czy **porażki analizujemy wewnętrznie albo zewnętrznie**. W pierwszym przypadku mówię, że **wygrałam, bo miałam dobry dzień, byłam dobrze przygotowana, więc sukces jest moją zasługą**. W drugim przypadku biorę pod uwagę **czynniki zewnętrzne, czyli to, że np. mój przeciwnik miał gorszy strój, był gorzej wytrenowany** itp. I to samo w przypadku porażki. Więc tu też jest dobre wyjście do wytłumaczenia się z porażki, no bo co ja mogę zrobić, jeśli mój rywal biega w supernowoczesnych butach i dysponuje świetnym i licznym sztabem. [Psycholożka sportu]*

Idąc tym tropem, pełnią więc także ona rolę kulturowego kozła ofiarnego: fenomenu, który obarcza winą za brak możliwości realizowania określonych procesów związanych z życiem społecznym [zob. Severson 2000, ss. 1-12].

Po piąte, należy również pamiętać o złożoności oraz **nieobliczalności konsekwencji zastosowania technologii**. Jak wielokrotnie podkreślałem już w tej pracy, ta sama technologia może być wykorzystywana w różnych celach i nie sposób przewidzieć jakie będą skutki jej użycia. Uwypukla to respondent zajmujący się transferem technologii:

> *A w wojsku widoczny jest ten **duży kontrast pomiędzy wykorzystaniem technologii do celów szczytnych i do destrukcji**. Są tam przeprowadzane duże projekty i łatwiej jest uzyskać budżet na takie działania, szczególnie w USA. (...)A kompetencje tych naszych zespołów w dużej mierze opierają się na doświadczeniach w budowie takich systemów sieciocentrycznych, co też ewidentnie zahacza o technologie wojskowe, gdzie jest centrum dowodzenia, są oddziały w terenie. (...) **Technologie wojskowe** np. mogą być wykorzystane raczej nie w celu kreowania czegoś nowego, tylko niszczenia czegoś, co już zostało wcześniej stworzone. **To jest co prawda taki marginalny aspekt, ale wspominam o tym, żeby nie kojarzyć technologii wyłącznie z czymś pozytywnym**. [Specjalista ds. innowacji]*

Choć może wydawać się to banalne, to fakt ten trzeba mieć na uwadze również w kontekście refleksji nad analizowanym tu wycinkiem społecznej obecności technologii. Zróżnicowanie, a także nierówności związane z niektórymi jego typami, mogą się bowiem pojawiać nie zawsze tam, gdzie byłyby one spodziewane. Proces ten wpisuje się w fenomen opisywany przez Boudona jako efekt odwrócenia [2008] lub też w ramy niezamierzonych konsekwencji działań przedstawianych przez Giddensa [2003, ss. 343-348]. Przykłady nieprzewidzianych skutków technologicznych ingerencji można wskazać wiele [zob. Postman 1995; Gimpel 1999; Naisbitt, Naisbitt, Philips 2003]. Na płaszczyźnie sportu ciekawą ilustracją może być właśnie skóra rekina i dość nieoczekiwane skutki związane z próbą regulowania generowanego przez nią zróżnicowania:

> *Wszelkie regulacje i próby wchodzenia instytucjonalnego w taką żywą materię, jaką jest sport będzie **zawsze powodowało perturbacje**, i w tym przypadku, to chyba będzie odpowiednia metafora, możliwość wtargnięcia na mieliznę. Bo tutaj regulacje FINA spowodowały, że pojawił się, **zupełnie nieoczekiwanie problem o kontekście feministycznym**. Kobiety, siłą rzeczy, w swoich kostiumach, ze względu na obyczajowość i przyjęte standardy, zakrywać większe połacie ciała. W związku z tym zabronienie mężczyznom używania skór rekina, które zakrywają znaczne połacie ciała powoduje nieoczekiwaną niesprawiedliwość, bo u kobiet takiego prawa narzucić nie można, żeby one występowały w samych szortach np. w związku z tym u kobiet będzie łatwiej przemycić ten rodzaj dopingu, który nazywany jest dopingiem tekstylnym. Czyli u kobiet tego wyregulować nie będzie można. [Filozof sportu]*

W tym kontekście porządkowanie sytuacji związanej z nierównościami powiązanymi z technologią sprawiło, że pojawił się problem dotyczący cielesności i płciowości. W przypadku Pistoriusa zahacza on np. o całą sferę związaną z niepełnosprawnością czy marketingiem. Sytuacje te, a także wiele innych, dowodzą więc, że technologia wciąż pozostaje dla nas czarną skrzynką [zob. Łukasiewicz 2000]. Efekty jej obecności w życiu społecznym są trudne do przewidzenia, a w konsekwencji prowadzą do wygenerowania się nowych form zróżnicowania i nowych praktyk z nimi powiązanych.

## *8. Podsumowanie*

Przytaczany już White pisał: „Żądanie równości nie jest żądaniem jakiejś pojedynczej rzeczy, ale żądaniem wielu rzeczy" [op.cit, s. 12]. Podobna idea przyświecała również temu rozdziałowi. Chciałem w nim bowiem ukazać złożoność relacji technologicznych oraz połączonych z nimi zjawisk zróżnicowania i nierówności. Przewodnikiem po tych fenomenach był dla mnie przypadek kostiumów pływackich typu skóra rekina.

Punktem wyjścia rozważań uczyniłem założenie równości szans – tego, jak wielowymiarowo jest ono postrzegane w sporcie i jakim procesom zostaje poddawane w świetle relacji z technologią. Uwypukliłem kwestię fikcyjności tej idei, a także wewnętrzne napięcie między nią a centralnym w sporcie mechanizmem różnicowania. W dalszej kolejności starałem się wydobyć właśnie logikę technologicznego zróżnicowania w sporcie oraz podkreślić praktyki, za pomocą których to zróżnicowanie się realizuje. W ich obrębie wskazałem na wąski (powiązane z samym występem) oraz szeroki (dotyczące strukturalnego tła występu) zakres tychże praktyk. Później przeniosłem się z poziomu analizy zróżnicowania na poziom analizy nierówności. Na tej płaszczyźnie wyodrębniłem pięć społecznych algorytmów związanych z obecnością technologii w omawianym temacie. Dotyczą one oddziaływania nieludzkich aktorów sieci, dostępu do technologii, kontekstowości zmian przez nią generowanych, efektu Mateusza oraz medialności wybranych obszarów nierówności. Następnie wymieniłem te aspekty powiązane z technologią, które sprawiają, że jej obecność nie zawsze wiąże się ze wspomaganiem kondycji jednostki, a w szerszym kontekście – nie stanowi przejawu nierówności. Czynniki te podkreślały nieumiejętność człowieka w radzeniu sobie z technologią:

trudności w przyswajaniu nowych procedur, mozolny proces dopasowywania jej do swoich potrzeb, częsty dyskomfort związany z jej użytkowaniem oraz nieporęczność technologicznych procesów doświadczaną przez innych aktorów pozostających w sieci relacji. Na zakończenie natomiast wskazałem podstawowe formy regulowania objawiania się nierówności poprzez technologię oraz wymieniłem kluczowe konsekwencje kulturowe całego zjawiska.

Podsumowując, chciałbym poczynić kilka podstawowych konkluzji dotyczących relacji między technologią a zróżnicowaniem społecznym i nierównościami. Po pierwsze, sport stanowi **niezwykle widzialną płaszczyznę zróżnicowania, a wielu przypadkach również nierówności na tle technologicznym**. W związku ze swoimi istotowymi cechami (wszyscy zawodnicy mają z założenia takie same szanse na zwycięstwo) czyni on je centralnymi tematami debaty dotyczącej nierówności zarówno w obrębie swego własnego pola, jak i szerszego kontekstu społecznego. Sport oczywiście nie jest główną, ani najważniejszą domeną nierówności, ale właśnie w nim przyjmują one **niezwykle spektakularną postać**. Po drugie, nierówności związane z technologią nigdy nie są skutkiem tylko i wyłącznie jej wyabstrahowanej obecności. Innymi słowy, technologia nie stanowi jedynego czynnika określonej reakcji (inne to np. zasoby, tło strukturalne itp.). Wprost przeciwnie – dopiero **złożone relacje, które wytwarza ona w obrębie enklawy mogą przyczyniać się do modyfikacji danego obszaru**. W efekcie, to po trzecie, konsekwencje związane z tak wielowarstwową obecnością technologii w życiu społecznym, a w sporcie w szczególności, mają często **nieprzewidywalny charakter,** czyli pojawiają się w nieoczekiwanych kontekstach i w niespodziewanej formule. Skutkiem tego stanu są **trudności w zakresie kontroli i regulacji**, o których to piszę w kolejnym rozdziale.

# Rozdział VII. Technologie kontroli/ kontrola technologii. Przypadek nieuznanej bramki Franka Lamparda.

## *1. Opisu przypadku*

*A/ Historyczne tło zjawiska*

Instytucja sędziego w piłce nożnej oficjalnie pojawiła się w XIX wieku. Zadaniem rozjemcy zawodów było czuwaniem nad ich prawidłowym przebiegiem, orzekanie o zatrzymaniu gry i karnych rzutach oraz kontrolowanie zachowań zawodników. Początkowo na boisku znajdował się jeden arbiter. Jednak wobec zwiększającej się dynamiki meczów oraz rosnącej rangi zawodów zdecydowano się z czasem dokooptować mu dwóch sędziów-asystentów (tzw. liniowych). Ich podstawowymi zadaniami było wspieranie decyzji głównego arbitra w sytuacjach, gdzie jego wzrok nie był już w stanie uchwycić wszystkich detali danej sytuacji. W efekcie do obowiązków członków tej grupy należało wychwytywanie fauli w okolicach bocznych linii boiska, wskazywanie drużyny wyrzucającej piłkę z autu czy też sygnalizowanie pozycji spalonych. Jednak nawet tak rozszerzony skład sędziowski nie zawsze był w stanie poradzić sobie z podejmowaniem właściwych decyzji podczas zawodów. O ile jednak w epoce przedmedialnej pomyłki arbitrów wywoływały wyłącznie gniew kibiców zgromadzonych na stadionach, o tyle w dobie rozwijających się transmisji telewizyjnych błędy popełniane przez sędziów stawały się przedmiotami gorących sporów również poza obiektami sportowymi.

W historii piłki nożnej decyzje arbitrów wielokrotnie zmieniały losy najważniejszych spotkań. W 1966 roku podczas finału mistrzostw świata sędzia boczny Tofik Bachramow dopatrzył się bramki po uderzeniu Anglika Geoffa Hursta i w efekcie wyspiarze zostali mistrzami świata. W 1986 roku tunezyjski rozjemca nie zauważył, że drugiego gola w ćwierćfinale mistrzostw świata Argentyńczyk Diego Maradona zdobył po uderzeniu piłki ręką (sytuacja ta przeszła później do historii jak „ręka Boga"). Szesnaście lat później arbitrzy z Ekwadoru i Egiptu swoimi kontrowersyjnymi decyzjami pomogli dotrzeć przeciętnej drużynie Korei Południowej, gospodarzom turnieju, aż do półfinału imprezy. Natomiast w 2009 roku sędzia nie zauważył zagrania ręką Francuza Thierry Henry i w konsekwencji to jego zespół, a nie zespół Irlandii, wywalczył sobie przepustkę na mundial w 2010 roku.

Każdemu z tych wydarzeń, ale także wielu innym, które miały miejsce choćby na poziomie rozgrywek klubowych, towarzyszyła dyskusja na temat konieczności usprawnienia mechanizmów sędziowania zawodów piłkarskich. Na przestrzeni lat wprowadzono szereg zmian mających ulepszyć kontrolę zawodów (np. pojawiła się instytucja arbitra technicznego, przeprowadzającego zmiany zawodników), ale miały one raczej kosmetyczny charakter i żadna z nich w poważny sposób nie sprawiła, że werdykty sędziów stały się sprawiedliwsze. Żadna z nich nie rozwiązywała bowiem kwestii zawodności ludzkich zmysłów, a jedynie zwiększała ilość kontrolujących zawody ludzi, dążąc tym samym do umniejszenia rangi błędu pojedynczego człowieka. Jednocześnie władze Międzynarodowego Związku Piłki Nożnej (FIFA) konsekwentnie odrzucały możliwość korzystania z technologii, w celu wspierania decyzji sędziowskich.

*B/ Główne pozatechnologiczne problemy i kontrowersje w tle*

Tłem dyskusji o wykorzystaniu technologii w procesach kontrolowania przebiegu zawodów sportowych był również opór wielu instytucji życia publicznego wobec oczekiwani, że dostosują one formułę swojego funkcjonowania do wymogów współczesnego życia społecznego. W tym przypadku sprzeciw ten dotyczył FIFA, która to nie godząc się na stosowanie rozwiązań najnowszych technologii w kontekście wspierania decyzji sędziowskich, jednocześnie odrzucała narzędzia, z których korzystają niemal wszystkie inne instytucje życia publicznego (np. bankowość, prawodawstwo, szkolnictwo). Federacja nie podejmując reform swojej wewnętrznej organizacji odrzucała obowiązujące społecznie wzorce i tym samym nieustannie konfrontowała się z zewnętrznymi naciskami na rzecz wprowadzenia określonych zmian. Dobry przykład tego niedopasowania stosowanych przez FIFA rozwiązań jest właśnie kondycja arbitra piłkarskiego, którego poczynania i decyzje śledzone są przez tysiące, a nawet miliony, odbiorców transmisji medialnych, a on sam podczas ich podejmowania może bazować wyłącznie na swoich zmysłach. Wszystkie pomyłki popełniane przez sędziego wyłapywane są natychmiast przez kibiców na stadionie, czy widzów śledzących zawody na telebimach i domowych odbiornikach. Jedyną osobą, która nie zdaje z nich sobie sprawy jest on sam. Z analogicznym problemem dotyczącym tempa wprowadzania określonych zmian borykają się liczne instytucje cierpiące z powodu rozbudowanych struktur biurokratycznych, czyli np. Zakład Ubezpieczeń Społecznych czy Narodowy Fundusz Zdrowia.

*C/ Sytuacja wywołująca*

Największa w ostatnim czasie dyskusja na temat wykorzystania technologii do kontrolowania przebiegu spotkań piłkarskich rozpętała się jednak po meczu 1/8 finału mistrzostw świata 2010 pomiędzy Anglią a Niemcami (1:4). Podczas tego właśnie spotkania urugwajski sędzia Jorge Larrionda nie uznał bramki prawidłowo zdobytej przez Franka Lamparda. Przy stanie 2:1 dla Niemców uderzona przez Anglika z odległości 18 metrów piłka uderzyła w poprzeczkę niemieckiej bramki, spadła na ziemię niemal metr za linią bramkową (aby gol zastał zaliczona piłka musi przekroczyć linię bramkową całym swoim obwodem), a następnie wypadła z bramki. Arbiter stojący około 25 metrów od linii bramkowej jednak tego nie zauważył i kazał kontynuować rozgrywkę. Anglia przegrała całe spotkanie 1:4 i pożegnała się z afrykańskim turniejem.

*D/ Bezpośrednie konsekwencje sytuacji wywołującej – konsekwencje wąskiego zasięgu*

Opisane wyżej meczowe wydarzenia odbiły się szerokim echem w światowych mediach, nie tylko tych sportowych. Dyskusja, która zawiązała się po spotkaniu, dotyczyła trzech głównych wątków związanych z tematem obecności technologii w piłce nożnej.
Pierwszy z nich podkreślał **konieczność stosowania technologicznej kontroli w sporcie**. W dobie dostępności szerokiej gamy narzędzi niezwykle precyzyjnego rejestrowania rzeczywistości władze FIFA wciąż opierają ten proces na niezwykle archaicznych mechanizmach: „Światowe media drwią z szefa FIFA Seppa Blattera. ‘Mistrzostwa świata to najważniejsze sportowe wydarzenie na ziemi i nie ma powodu, aby podczas nich wciąż obowiązywały zasady z lat 50. Godzenie się z ludzkimi pomyłkami było naturalne wtedy, kiedy nie było narzędzi, aby je korygować’. Komentatorzy zauważają, że piłka nożna to jeden z ostatnich sportów, który oponuje przed wprowadzeniem powtórek wideo - korzysta się z nich w tenisie, koszykówce, rugby, hokeju, krykiecie, futbolu amerykańskim” [Cegliński 2010a]. Problemem nie jest więc nawet ten konkretny przypadek, ale sam model funkcjonowania wyabstrahowanej instytucji, odcinającej się od stosowania najbardziej rozpowszechnionych mechanizmów sprawowania nadzoru nad rzeczywistością społeczną: „To dlatego najbardziej zainteresowani - piłkarze i trenerzy, a nawet kibice - nie winią za błędy arbitrów, lecz FIFA. Dziwią się, że kiedy ludzkość przygotowuje się do lotu

na Marsa, piłkarska centrala wzdraga się przed szybkim wprowadzeniem technologicznych usprawnień na poziomie programatora pralki" [Leniarski 2010]. Jednocześnie to właśnie w opisywanej tutaj spektakularnej pomyłce sędziego upatrywano szansy na wprowadzenie zmian: „Szum wokół tej nieuznanej bramki może spowodować, że dojdzie do zmian" [Błoński 2010].

FIFA miała jednak swoje argumenty przeciwko stosowaniu technologii: „Po pierwsze - uniwersalność gry w piłkę nożną, której zachowanie jest jednym z pryncypiów FIFA. Mecze powinny toczyć się według jednakowych zasad na całym świecie. Grupa młodych ludzi kopiących piłkę w małym miasteczku powinna kierować się identycznym regulaminem gry jak zawodowcy, oglądani przez miliony w transmisjach telewizyjnych. Prostota i uniwersalność futbolu jest jedną z podstaw jego światowej ekspansji. Po drugie - nie można całkowicie wyeliminować czynnika ludzkiego. Niezależnie od zastosowanej technologii ostateczna decyzja jest i tak podejmowana przez człowieka. Doświadczenie wskazuje, że przy analizowaniu oglądanych w zwolnionym tempie powtórek sytuacji na boisku dziesięciu ekspertów będzie miało dziesięć różnych ocen i opinii. Spory i różnice zdań i tak będą miały miejsce. Po trzecie - czynnik ekonomiczny. Zastosowanie nowoczesnych technologii w sędziowaniu jest bardzo kosztowne i niemożliwe do szybkiego wprowadzenia na skalę światową. Zasady gry powinny zaś być identyczne dla wszystkich grających na całym świecie. Jeśli zostałaby zaaprobowana propozycja rejestrowania przekroczenia przez piłkę linii bramkowej, co z pozostałymi spornymi aspektami sędziowania? To prosta droga do kwestionowania każdej decyzji sędziego na boisku. Po czwarte - futbol jest grą dynamiczną. Przerywanie jej dla prześledzenia powtórek z kolejnych sytuacji powodowałoby zakłócenie naturalnego rytmu meczu" [za: Dybalski 2010].

Wszystkie te argumenty są jednak odrzucane przez zwolenników reform. Pierwszy argument spotyka się ze stwierdzeniem, że technologia nie zmieni reguł rozgrywki, tylko usprawni proces ich egzekwowania. Jeden z komentatorów wyraża to w następujący sposób: „*Humanum errarum est*, ale cywilizowani biali ludzie korzystają z wymyślonych przez siebie wynalazków, aby ułatwić sobie życie: koło, maszyny parowe, zapis wideo, etc." [komentarz użytkownika Awitold do: Dybalski 2010]. Drugi obalany jest przez wskazanie, że technologia nie wyeliminuje czynnika ludzkiego, ponieważ wciąż ktoś będzie musiał ją obsługiwać i na jej podstawie podejmować decyzje. Tezę tę artykułuje internauta komentujący wypowiedź przedstawiciela FIFA: „Decyzja jest podejmowana przez

człowieka, ale niby czemu technika miałaby mu nie pomóc w podjęciu tej decyzji?" [komentarz użytkownika Lopez do: ibidem]. Trzeci z powyższych argumentów jest oddalany poprzez zwrócenie uwagi na to, iż dla FIFA czynnik ekonomiczny nie stanowi żadnej przeszkody: „FIFA zarobiła tylko w RPA ok. 1,8 mld dolarów. Czym są wobec tej sumy koszta uczciwego sędziowania, zwłaszcza, że w przypadku wielu narodów mecze są sprawą honorową?" [komentarz użytkownika Awitold do: ibidem]. Czwarty z argumentów natomiast kontrowany jest twierdzeniem, że więcej czasu niż analiza powtórki zajmuje obecnie uspokajanie osób (piłkarzy i kibiców) zdenerwowanych złą decyzją arbitra: „Najgłupszy [argument – przyp. P.N.] jest ten o dynamice gry i to, że przez analizę wideo będzie zakłócony rytm gry. Lepiej przez 2 min. użerać się z piłkarzami niż 15 sekund [wykorzystać na obejrzenie powtórki – przyp. P.N.] i po sprawie" [komentarz użytkownika Schycha do: ibidem].

Tym samym warto zauważyć, że sytuacja z meczu Anglia – Niemcy nie tylko doprowadziła do sformułowaniu wniosków grupy opowiadającej się za zmianą, ale również zmusiła stronę instytucjonalną do wyartykułowania swojego stanowiska i poddaniu go krytyce.

W obrębie drugiego wątku debaty dotyczącej obecności technologii w piłce nożnej podkreśla się **jak powinny działać te technologie**. Można wskazać na trzy główne propozycje: *powtórki wideo*, technologie *hawk-eye* i *goal-line*.

Te pierwsze w domyśle mają być stosowane przez sędziów przy podejmowaniu określonych decyzji. Arbiter mógłby skorzystać z ujęć kamery telewizyjnej, aby rozwiać swoje wątpliwości. To rozwiązanie wykorzystywane jest w amerykańskiej lidze futbolu amerykańskiego, gdzie jeden z arbitrów śledzi zawody i powtórki wybranych akcji na monitorze (jeden z arbitrów stwierdza: „-Powtórki wideo sprawiły, że nie popełniamy błędów, które mogą mieć wpływ na wynik meczu (…). Wolę poświęcić trzy minuty na podjęcie właściwej decyzji niż trzy miesiące na rozmawianie o tym, że sędziowie popełnili błąd" [w: Cegliński 2010a]), a także w lidze baseballu („Przekaz telewizyjny z każdego meczu kontrolowany jest w specjalnym ligowym studio w Nowym Jorku i jeśli sędzia techniczny na stadionie uzna, że decyzja boiskowego arbitra jest niejasna, studio przesyła powtórkę danej akcji" [w: ibidem]), koszykówki („W 2007 roku do możliwości posiłkowania się wideo, aby ocenić czy rzut został oddany przed upływem czasu, dodano wychwytywanie w powtórkach prowodyrów boiskowych bójek, a od następnego roku sędziowie mogą też sprawdzać na ekranie czy rzut był dwu- czy trzypunktowy" [ibidem]) i hokeja na lodzie („W hokejowej NHL z powtórek wideo można korzystać, aby

rozstrzygnąć czy gol padł, a jeśli tak, to czy został strzelony prawidłowo. O takiej konieczności rozstrzygają sędziowie z lodowiska lub ci, którzy siedzą przed monitorem na hali albo w centrum dowodzenia w Toronto. Ci ostatni mogą też sugerować ukaranie hokeistów za nielegalne lub brutalne zagrania na lodowisku" [ibidem]).

Technologia *hawk-eye* polega natomiast na bardzo szczegółowym śledzeniu toru lotu piłki (wykorzystując telewizyjne mechanizmy: zwolnione tempo i przybliżenie) i wydawaniu decyzji przez sędziego właśnie na podstawie tej precyzyjnej powtórki. To rozwiązanie stosowane jest obecnie w tenisie: „To system, który za pomocą sześciu kamer na korcie umożliwia komputerową powtórkę. Na telebimie oglądają ją tenisiści, widzowie i sędzia. Położenie piłki jest określane z dokładnością do czterech milimetrów. Tenisiści mają prawo do dwóch powtórek w secie i jednej dodatkowej w ewentualnym tie-breaku. Jeśli jednak okaże się, że mieli rację (np. nie było autu), zachowają szansę na powtórkę, a stracą ją dopiero, gdy rację miał sędzia" [ibidem].

Zastosowanie goal-line wiąże się natomiast z umieszczeniem w piłce czipa: „- W słupkach i poprzeczce umieszczone są specjalne czujniki, a za bramką stoi transformator (…). Cała powierzchnia za linią to pole magnetyczne i gdy tylko piłka odbijała się za linią bramkową, arbiter dostawał sygnał" [Cegliński 2010b].

Przedstawione przy okazji opisywanej tu sytuacji propozycje rozwiązań technologicznych stanowią kompleksowy zarys zmiany funkcjonowania świata piłki. Opisywana tu dyskusja jest więc o tyle ważna, że nie tylko przedstawia głosy domagające się zmian, ale także te oferujące pewien pozytywny program.

W obrębie trzeciego wątku związanego z analizowaną tu debatą wskazywano natomiast **agendy, które powinny przeforsować te rozwiązania**. Jeden z angielskich komentatorów pytał retorycznie: „-Przecież piłka przekroczyła linię o dobry jard (ok. 0,9 m - przyp. red.). Byli piłkarze, fani, każda pojedyncza osoba, która ogląda piłkę - wszyscy wzywają do wprowadzenia technologii 'linii bramkowej'. Czy wszyscy mogą się mylić?" [za: Sport.pl 2010a]. Tym samym wskazał całe środowisko piłkarskie jako zbiorowy podmiot, który powinien być odpowiedzialny za wprowadzenie odpowiednich mechanizmów do świata sportu. Jednocześnie to w sponsorach, czyli agendach, które inwestują największe pieniądze w piłkę, dopatruje się największej mocy oddziaływania na instytucje organizujące rozgrywkę: „Stałymi partnerami FIFA są m.in. Adidas, Coca-Cola, Sony i Visa, sponsorzy mistrzostw świata to m.in. Castrol, Continental, McDonald's i MTN. Potężne światowe koncerny za możliwość reklamowania się podczas mundialu płacą niemal miliard dolarów! Jak długo będą tolerować kompromitujące wpadki sędziów?

Jak długo będą firmować swoimi markami pomyłki i wypaczone mecze na oczach milionów widzów? Eksperci z portalu Eufootball.biz wyliczyli, że mistrzostwa świata w RPA przyniosą FIFA 1,6 miliarda dolarów zysku w latach 2007-10. Przed mundialem w Japonii i Korei Płd. w 2002 roku federacja zarobiła 584 miliona. (…) Jeśli powtórek wideo do piłki nożnej nie są w stanie wprowadzić największe sportowe autorytety, to być może doprowadzą do tego ci, dzięki którym futbol jest tak wielkim biznesem" [Cegliński 2010b].

W obrębie tego samego wątku dyskusji podkreślany był skomplikowany mechanizm dokonywania reformy i dostosowywania przepisów do obecności technologii. Potencjalną zmianę musi bowiem zaakceptować Międzynarodowa Rada Piłkarska (IFAB). W Radzie zasiadają przedstawiciele FIFA oraz przedstawiciele federacji, które zakładały to ciało w XIX wieku - angielskiej, szkockiej, walijskiej i północnoirlandzkiej. Podczas głosowań FIFA ma cztery głosy, zaś pozostali członkowie po jednym. W efekcie organ ten promuje niezwykle konserwatywną linię, a jego decyzje cechują się daleko idącą zachowawczością. Jako jedna z głównych przyczyn takiej reformatorskiej inercji wskazywana jest właśnie niechęć do utracenia kontroli nad światem piłki, przy równoczesnej niechęci do bycia samemu kontrolowanym. Rafał Stec, dziennikarz sportowy, podkreśla właśnie ten wymiar: „Z premedytacją przypominam, że światowym władzom często nie jest obojętne, jaki będzie wynik. Coraz trudniej bowiem uciec mi od podejrzenia, iż za wstrętem działaczy do powtórek wideo kryje się ochrona własnych interesów, oczywiście komercyjnych. Oddając władzę obiektywnej technologii, sami ją stracą. Będzie trudniej wpływać na wyniki. Nie myślę nawet o korupcji w sensie ścisłym (choć i ją biorę pod uwagę). Myślę o naturalnej, nieuświadomionej skłonności sędziów, by w razie wątpliwości sprzyjać sławniejszym. Sławniejszym, czyli zazwyczaj zapewniającym wyższe zyski" [Stec 2010].

Sytuacja ze spotkania Anglia – Niemcy stała się więc przyczynkiem do dyskusji nad zmianami w obrębie wewnętrznej organizacji świata piłki. Jednocześnie debata ta nie miała jednak nie miała jednak zatrzymać się na poziomie dyskursywnym, ale pociągnąć za sobą realne reformy, z rzeczywistym wprowadzeniem technologicznych rozwiązań na czele.

*E/ Konsekwencje instytucjonalne/ przepisowe*

W marcu 2010 roku Międzynarodowa Rada Piłkarska obradowała już nad projektem wprowadzenia technologii powtórek wideo. Jej członkowie nie zdecydowali się jednak na

jakiekolwiek zmiany, głosując w stosunku 6:2 przeciwko tej propozycji. Sytuacja ta spotkała się z rozczarowaniem środowiska piłkarskiego. Główny bohater zdarzenia z opisywanego tu meczu, Frank Lampard tłumaczył później: „Przed mundialem mieliśmy specjalne spotkanie, na którym poinformowano nas o wprowadzeniu miliona drobnych poprawek do przepisów, które mają niewielki wpływ na grę. Największy problem, który miał wpływ na przebieg wielu ostatnich meczów, wciąż pozostaje bez zmian" [w: Cegliński 2010b].

Po wydarzeniach z mundialu FIFA stwierdziła, że zajmie się sprawą pomyłek sędziowskich i dołoży starań, aby umniejszyć ich oddziaływanie na przebieg zawodów. Jednocześnie odrzuciła ona możliwość korzystania z nowoczesnych technologii: „W niedzielę zwołano specjalną konferencję prasową, na której stawił się sekretarz generalny FIFA - Jerome Valcke. Działacz w ostrych słowach zareagował na pytanie o innowacyjne zmiany w przepisach. - Technologia wideo? Nie ma mowy - stwierdził. - Po niektórych meczach można przeanalizować decyzje sędziowskie i uznać, że czasami były błędne, ale niemożliwe jest wprowadzenie systemu, który całkowicie wyeliminowałby pomyłki - uważa Valcke" [w: Sport.pl 2010b]. Władze Federacje skłaniały się raczej ku zwiększeniu liczby sędziów śledzących mecz: „By usprawnić prowadzenie spotkań FIFA planuje na stałe wprowadzić dwóch dodatkowych arbitrów, którzy stoją przy polu karnym każdego zespołu. Takie rozwiązanie było stosowane w rozgrywkach Ligi Europejskiej. - Będzie więcej sędziów śledzących sytuację na boisku, więc podjęcie odpowiedniej decyzji stanie się prostsze - tłumaczył sekretarz generalny federacji. - Można usprawnić futbol bez wprowadzania technologii wideo. W ogóle nie bierzemy tak radykalnej możliwości pod uwagę – uprzedził" [w: ibidem].

Z czasem jednak IFAB wyraził zgodę na przetestowanie technologii goal-line. Testy te obwarowano jednak czterema warunkami: „W oświadczeniu ciało FIFA określiło warunki, jaki musi spełniać technologia. Ma ona być używana jedynie do określania, czy piłka minęła linię bramkową, system musi być dokładny, informacja o bramce musi być przesyłana w ciągu sekundy i trafić ma jedynie do sędziów spotkania" [Sport.pl 2010c].

Pierwsze testy przeprowadzono w lutym 2011 roku. Nie sprostały one jednak oczekiwaniom FIFA: „Międzynarodowa Federacja Piłki Nożnej zamierza ogłosić, że innowacja poniosła porażkę w testach, w których udział wzięło 10 spółek. Technologii nie udało się spełnić ustalonych przez federację kryteriów. Testy odbyły się w Zurychu, dokąd do zaprezentowania swoich projektów zostały zaproszone firmy zainteresowane stworzeniem tego systemu. O nieudanych testach zaważyły najprawdopodobniej trudne

warunki panujące na sztucznym boisku. Trudności z którymi zetknęli się kandydaci, dotyczyły m.in. instalacji kabli wzdłuż linii bramkowej, a jednym z najtrudniejszych do spełnienia kryteriów był czas poinformowania arbitra. Przekaz radiowy systemu w normalnych warunkach zakłócać będą również tysiące telefonów komórkowych zgromadzonej na stadionie publiczności. (…) Firmy mają zaledwie kilka miesięcy na dopasowanie swoich technologii do kryteriów FIFA, które muszą być spełnione w 100 procentach. Czas powiadamiania arbitrów nie może być dłuższy niż sekunda. (…) - Wyniki testów trafią do Rady Międzynarodowego Stowarzyszenia Piłki Nożnej, która na najbliższym posiedzeniu podejmie ostateczną decyzję - powiedział rzecznik prasowy FIFA. Jednak członkowie organów prawnych w piłce nożnej już wcześniej zakwestionowali rezultaty" [za: Sport.pl 2010d]. Federacja zdecydowała się jednak kontynuować testy: „ Eksperymenty prowadzone będą w dwóch etapach - w okresie od września do grudnia 2011 oraz od marca do czerwca 2012 roku. W pierwszym z nich egzaminowane będą wszystkie systemy zgłoszone przez ich twórców do 3 czerwca. Do drugiej fazy awansują najlepsze z nich. Każdy z dostawców sam wybierze stadion, na którym zostaną przeprowadzone testy. Rezultaty mają być znane w lipcu 2012 roku. Jeśli technologia goal-line sprosta wymaganiom nałożonym przez IFAB, to - zdaniem szefa FIFA Seppa Blattera - może zostać użyta podczas mistrzostw świata w 2014 roku, które odbędą się w Brazylii" [w: Sport.pl 2010e]. Technologiczne rozwiązania są więc testowane i trudno dziś orzec jakie te testy będą miały konsekwencje. Jak na razie FIFA zamiast powtórek wprowadziła w wybranych rozgrywkach dwóch dodatkowych sędziów. Są oni odpowiedzialni za kontrolowanie sytuacji w obu polach karnych, w tym także za śledzenie czy uderzona piłka przekroczyła linię bramkową. Rozwiązanie to sprawdzane jest obecnie w większości turniejów międzynarodowych i części lig krajowych. O eksperymentalnym charakterze tych testów świadczy jednak fakt, że w żaden sposób nie wpłynęły one jeszcze na zmianę przepisów gry w piłkę nożną zawartych w dokumencie „Zasady gry w piłkę nożną na sezon 2011/2012", gdzie wciąż mowa jest o jednym arbitrze głównym i jego dwóch asystentach (odpowiednio ustęp 5. i 6.)[182].

*F/ Dlaczego ten przypadek jest interesujący w kontekście analizowanej przeze mnie relacji między technologią a życiem społecznym?*

[182] Cały dokument dostępny jest na stronie FIFA: *Laws of the game 2011/2012,* http://www.fifa.com/mm/document/affederation/generic/81/42/36/lawsofthegame_2011_12_en.pdf [30.04.2012].

Opisywane tutaj okoliczności związane z nieuznanym golem Franka Lamparda stanowią dla mnie wyraziste studium związku między **kontrolą i technologią**. Jeżeli przyjąć, że ta pierwsza jest systemem społecznych sankcji oraz agend stosujących te sankcje [Sztompka 2002, s. 415], to opisywana tu sytuacja z ostatnich piłkarskich mistrzostw stanowi niezwykle wartościowy przyczynek do dyskusji, zarówno na temat wykorzystywania technologii jako środków kontroli, jak i do postrzegania technologii jako fenomenu, które samo również wymaga odpowiednich zabiegów kontrolnych.

Rozpowszechnienie technologicznych aplikacji i ich rosnąca rola w kontekście kontroli społecznej stanowi przykład nowoczesnych przekształceń dotykających to drugie zjawisko. Ukazuje ona bowiem dwa ważne procesy. Z jednej strony, uwypukla typowe dla zróżnicowanych społeczeństw **przesunięcie punktu ciężkości z kontroli wewnętrznej na kontrolę zewnętrzną** [zob. Marody, Giza-Poleszczuk, op.cit., ss. 169 i 331]. Oznacza to, że w wielu obszarach życia społecznego główna odpowiedzialność za przestrzeganie określonych norm spada nie tylko na samych aktorów, ale przede wszystkim na zewnętrzne wobec nich instytucje. Kluczowa staje się więc kwestia arbitrażu odpowiednich organizacji, a nie zinternalizowania norm i wartości. Z drugiej natomiast strony, podkreśla **coraz ważniejszą pozycję kontroli formalnej**, zwykle prawno-instytucjonalnej, w obrębie enklaw, które przedtem podlegały jej bardzo luźno. To zjawisko wiąże się z przemianami kulturowymi – wzrostem indywidualizmu i osłabieniem kontroli nieformalnej. Coraz bardziej istotne stają się instytucje monitorujące i regulujące takie obszary życia społecznego jak ekologia, gospodarka, czy aktywność polityczna [Szacka, op.cit., ss. 102 i 159-162]. Regulacja ta siłą rzeczy nie ma charakteru penalizującego, ale raczej roszczeniowy, czy, jak napisałby Allan Horowitz, kompensacyjny [Horowitz 1990, s. 249]. Opierałaby się ona na oczekiwaniu jednostek, że określone pola ich działalności będą utrzymywane w odpowiednim porządku i równowadze przez stosowne agendy.

W tym kontekście przytaczane tu wydarzenie z meczu Anglia – Niemcy oraz jego konsekwencje stanowią bardzo interesującą ilustrację, a zarazem rozwinięcie, analizowanego tu fenomenu.

Po pierwsze, pokazuje ono, że **człowiek nie nadąża za wytworami technologii**. Wątek ten sygnalizowałem już w jednym z początkowych rozdziałów, gdy przytaczałem kategorię antykwaryczności [zob. Anders 2001]. Zmysły ludzkie nie są w stanie odpowiednio zarejestrować i analizować procesów, które stanowią efekty rozbudowanych

relacji człowieka z technologią – tego jak szybko przemieszczają się zawodnicy na boisku, jak mocno kopią piłkę i czy popełniają faule czy nie. W efekcie to nie oko sędziego, a kamera telewizyjna (realizowane przez nią zbliżenia, powtórki i zwolnienia) wyznacza dziś standardy dokładności jeżeli chodzi o monitorowanie i nadzór wydarzeń na placu gry. W tym sensie arbiter jest niedoskonały, ponieważ jego możliwości kontrolowania wydarzeń w ramach sportowej rywalizacji są dużo mniejsze niż możliwości kamery. Dodatkowo skalę oczekiwań wobec jego umiejętności rozbudzają także rozpowszechnione technologie reprezentacyjne (telewizje, telebimy, powiększone zdjęcia). W efekcie zwiększa się liczba podmiotów korzystających w zapośredniczony sposób z najwyższych standardów kontroli, a tym samym potęguje się relatywne upośledzenie arbitra. Opisywana tu sytuacja urugwajskiego sędziego stanowi tego świetny przykład.

W konsekwencji, to po drugie, **potrzebne są coraz bardziej zaawansowane narzędzia kontrolowania rozgrywki**. Oznacza to, że jedna technologia zaczyna służyć do kontrolowania innej technologii. Ujmując zagadnienie w szerszej perspektywie, technologia pełni równocześnie rolę normalnego obszaru kulturowego jak i metaobszaru regulującego ten obszar. O tym zjawisku wspominałem w kontekście testowania skór rekina, ale posługując się już analizowanym tu przykładem: aby prawidłowo śledzić trajektorię lotu technologicznie wzmocnionej piłki futbolowej bardzo przydatne, a w niektórych wypadkach konieczne, są zaawansowane technologie związane z rejestracją ruchu i wizualnością.

Po trzecie, debata, która nastąpiła po nieuznaniu gola angielskiego piłkarza, ukazała właśnie niezwykle **szerokie spektrum rozwiązań technologicznych** stosowanych do kontroli zawodów sportowych. Wśród nich były formuły oparte na systemach fotokomórkowych, specjalnie przystosowane sieci kamer wideo nagrywających ruch piłki czy wreszcie nadajniki umieszczane w futbolówce i potem wchodzące z reakcje z polem magnetycznym wytworzonym wewnątrz bramki. To wyliczenie ukazuje wielość dostępnych mechanizmów kontroli. Współcześnie nie mamy więc raczej do czynienia z sytuacją jednego właściwego rozwiązania danego problemu, ale raczej ze stanem nadmiaru i konieczności wyboru. Z tego też wyboru i decyzji odpowiednich agend, a nie z braku możliwości, wynika także nieobecność technologicznych reprezentacji w wybranych enklawach (np. w obrębie sędziowania piłkarskiego).

Po czwarte, analizowana sytuacja podkreśla **jak dużym przedsięwzięciem infrastrukturalno-logistycznym jest wprowadzenie technologii (kontrolnych) do niektórych obszarów życia społecznego**. Proces ten polega właśnie na dostosowaniu całej

sieci do wymogów danej technologii. W przypadku technologii wideo, mającej być technologią potencjalnie zaaplikowaną w świat piłki nożnej, uwypuklano zmiany, które wiązałyby się z takim ruchem: reorganizację trybu gry (częstsze przerwy w zawodach, by sędzia mógł obejrzeć powtórkę; przedłużające się transmisje); konieczność takiego dostosowania wszystkich boisk i wszystkich stadionów, aby możliwa była instalacja stosownych urządzeń; określenie reguł użytkowania technologii (kiedy używa się powtórek – czy tylko przy padającej bramce, czy także przy rzutach karnych, spalonych albo faulach?). Kontrola za pomocą technologii wymaga więc szeregu zabiegów reorganizujących dotychczasową scenę rozgrywki.

Po piąte, z omawianym przypadkiem powiązane jest także całe spektrum **praktyk oporu** sprzeciwiających się obecności technologiom kontrolnym. Obserwować je można przede wszystkim w kontekście agend negujących możliwość ich wprowadzenia – np. FIFA czy PZPN. Paleta kontr-działań jest niezwykle szeroka i obejmuje proponowanie alternatywnych rozwiązań (np. wprowadzenie kolejnego sędziego), deklarację niechęci do bycia kontrolowanym przez bezosobową technologię, podkreślanie niemożności dostosowania infrastruktury, wskazywanie wadliwości proponowanych rozwiązań, obstrukcja przepisowa technologii oraz zwyczajne przemilczanie kwestii technologicznej. Dowodem skuteczności tych działań może być to, że pomimo upływu dwóch lat nie zdecydowano się na wprowadzenie żadnych technologicznych form wspomagania decyzji sędziowskich.

Po szóste wreszcie, kluczowa w kontekście omawianych tu wątków jest **niezwykła spektakularność analizowanego przypadku**. Wyróżnia go to, że miał on charakter sytuacyjny, zaistniał w jednym konkretnym momencie, a nie stanowił rozciągniętego w czasie procesu. Taki charakter omawianej tu sytuacji niewątpliwie wzmacnia jej dramaturgię. Dodatkowo podbudowuje ją również stawka, o którą toczył się mecz. W efekcie oglądany był on na żywo przez tysiące widzów na stadionie oraz miliony przed telewizorami. Tym sposobem problem technologii i kontroli stał się „gorący" – omawiany, analizowany i komentowany przez zróżnicowanych aktorów.

Z tych też powodów opisany powyżej przypadek z meczu piłkarskich mistrzostw świata oraz dyskusje z niego wynikłe stanowią dla mnie kanwę do refleksji na temat **kontroli i technologii**. Podkreślam, że interesuje mnie właśnie ta konkretna relacji, a nie wszelkie możliwe przejawy kontroli obecne w życiu społecznym.

## *2. Logika relacji technologii i sportu w kontekście kontroli*

Zakładając, że sport pozostaje polem o bardzo wyraźnie zarysowanych zasadach agonu (bez nich agon nie jest agonem, bo nie jest umowny, abstrakcyjny, konwencjonalny itd.), to jego podstawowym założeniem jest równość szans zawodników w ramach rywalizacji. Ta konstatacja stanowi jedną z konkluzji poprzedniego rozdziału i zarazem punkt wyjścia do refleksji w tej części pracy.

Przyjmując zatem, że tak właśnie jest, świat sportu powinna cechować daleko idąca dbałość o przestrzeganie tego założenia. Wiązać ją należałoby z kontrolą wewnętrzną samych uczestników rozgrywki, ale w jeszcze większym stopniu z kontrolą zewnętrzną sprawowaną przez określone instytucje. Niezbędne są więc agendy, które regulują ten świat, aby nie zatracił on swoich kluczowych atrybutów.

> ***Sport musi być ujęty w definicje**, ponieważ on jest **bardzo precyzyjny, polega na zmierzeniu, porównaniu i wyłonieniu zwycięzcy**, w związku z tym te **reguły muszą być bardzo ścisłe**. Właściwie nie ma chyba dziedziny życia, w której byłyby one tak ścisłe, i która by wymagała tak ścisłych kryteriów. [Dziennikarz sportowy 1]*

Działania tych agend skupiają się na dbaniu o czystość definicyjnych kategorii poprzez ich ochronę przed wektorami sił próbujących je deformować. Parafrazując Baumana, wychodzą one z założenia, że pewien fragment rzeczywistości został skonstruowany w taki sposób, że od jednostek w nim działających oczekuje się przestrzegania tych samych reguł oraz podporządkowania się tej samej dyscyplinie, narzuconej przez odpowiednią władzę. W przeciwnym wypadku fragment ten stanąłby otworem dla niepożądanych sił i wpływów, czyniących ten obszar nieuporządkowanym i nieprzewidywalnym [Bauman 1996, s. 192]

Jak dowodziłem już w poprzednim rozdziale jednym z podstawowych czynników wpływających na zmiany i odkształcenia pola sportu pozostaje technologia. W omawianym kontekście jej obecność w sporcie ma jednak podwójny charakter. Stanowi więc ona **zjawisko wymagające kontroli** – regulacji zakresu obecności i formuły relacji, w które wchodzi z aktorami świata sportu, tak, aby nie utracił on swoich podstawowych atrybutów. Jednocześnie technologia będzie także **narzędziem kontroli** wykorzystywanym w procesie regulowania procesów technologicznych zachodzących w obrębie enklawy. Można sobie wyobrazić sytuację, w której ten pierwszy aspekt jest odrzucany, a ten drugi przyjmowany (np. dążenie do ograniczenia ekspansji technologicznej w biegach sprinterskich przy równoczesnej aprobacie wobec

zaawansowanych narzędzi pomiarowych rozstrzygających o wyniku rywalizacji), podobnie jak i okoliczności, w których panuje zgoda co do tego pierwszego typu oddziaływania, a nie ma jej w kwestii drugiego (np. opisywana sytuacja powtórek lub innych technologii w piłce).

Z tych właśnie powodów sportowe uniwersum jawi się jako enklawa, w kontekście której, warto analizować uwikłane w technologię procesy kontroli. W dalszych częściach tego rozdziału pochylę się więc nad agendami sprawujących tę kontrolę, najbardziej rozpowszechnionymi mechanizmami jej realizowania, problemami z nimi związanymi oraz ich kulturowymi konsekwencjami.

## *3. Kto powinien kontrolować obecność technologii w świecie sportu?*

W kontekście tak zarysowanego problemu kluczowe pozostaje zagadnienie instytucji i organizacji, które powinny kontrolować określoną enklawę życia społecznego - w świetle przeprowadzanej tu refleksji jest nią sport - pod kątem obecności w niej technologii. Odpowiedź na pytanie o głównego aktora tego procesu odsłania bowiem jednocześnie podstawowe zasady nowoczesnego ładu społecznego. W konsekwencji analiza możliwych rozwiązań w kwestii powierzania kontrolnej legitymizacji określonym podmiotom wiele mówi o danej enklawie. Aby ukazać to zróżnicowanie wyodrębniłem cztery typy centralnych dla procesów kontroli aktorów.

### *3.1. Instytucje (sportowe)*

Najbardziej rozpowszechnioną formą sprawowania kontroli nad technologią – w perspektywie makrospołecznej - pozostają wąsko rozumiane instytucje, czyli trwałe organizacje, umocowane prawnie lub zwyczajowo. Ich działanie opiera się na historycznie utrwalonej społeczno-ekonomicznej legitymacji. Jak pisze Tomasz Szlendak

> miały i mają one opanować bezład możliwości (wywołany wolnym wyborem) opcji ludzkiego postępowania; wprowadzić ład w świecie codziennych interakcji, które tym samym stawały się przewidywalne i stabilne. Instytucje, innymi słowy, panowały nad chaosem. Instytucja broniła jednostki przed płynnością świata. Narzucała reguły, które ułatwiały wybór, mocno go zawężając i dając tym samym poczucie bezpieczeństwa. [Szlendak 2004, s. 20]

W efekcie w wielu enklawach życia społecznego funkcjonuje założenie regulacyjnego pierwszeństwa instytucji. Wiąże się z nim przekonanie, że to one mają pierwszeństwo orzekania w sferze publicznej, ponieważ właśnie po to się je powołuje, żeby regulowały, sprawowały pieczę i w razie potrzeby usprawniały dane pole.

> ***Federacje sportowe*** *powinny regulować takie kwestie [związane z technologią – przyp. PN].* ***One stoją na straży przepisów i rywalizacji, po to są powołane****. Trzeba coś z tym zrobić i trzeba to uregulować przepisami. [Dziennikarz sportowy 1]*

Dlatego też analizowane w dalszej części instytucje należy wpisać w kontekst biurokratyczny opisywany przez Maxa Webera, a konstytuowana przez nie rzeczywistość ujmowana jest przez Michaela Foucaulta w kategoriach „**instytucjocentryzmu**" [Foucault 2010, ss. 132-133]. Taka optyka wynika z przekonania, że zdefragmentaryzowany świat najlepiej koordynować w obrębie niewielkich parceli. Instytucjonalizacja stanowi więc pewne przysposobienie do warunków funkcjonowania złożonego i zglobalizowanego świata społecznego. Jej przykładami są takie organizacje jak FIFA, FINA, IAAF czy MKOl, które stanowią globalne formy koordynowania mniejszych podmiotów (np. krajowych związków i federacji). To one, korzystając ze szkieletowej struktury swoich sieci, decydują o podstawowych zasadach wybranych dyscyplin, w tym także o formule obecności technologii w ich obrębie. Decyzyjność pomniejszych aktorów w takim instytucjonalnym układzie jest bardzo ograniczona. Oczywiście mogą oni zgadzać się bądź nie zgadzać z decyzjami podejmowanymi przez poszczególne agendy[183]. Ich aktywność – protesty, wirtualne formy samoorganizacji (strony internetowe, profile na portalach społecznościowych), bojkoty - podkreśla oddolny społeczny opór wobec określonych agend regulacyjnych. Uwypukla to niewątpliwie podmiotowość zachowań pojedynczych członków większego układu. Jednocześnie warto zwrócić uwagę, jak złożona i nakładochłonna pozostaje dziś możliwość realizowania się w rzeczywistości alternatywnej wobec opisanej tu rzeczywistości instytucjonalnej. Mamy bowiem obecnie do czynienia z monopolem sieci oficjalnych instytucji – medialnych, gospodarczych czy organizacyjnych. Chęć funkcjonowania poza nimi wymagałaby oddolnego utworzenia i zorganizowania całej nowej sieci. Pytaniem jednak pozostaje to, na ile współcześnie tworzenie takich kontr-sieci jest możliwe w kontekście globalności i wielowtyczkowości „oficjalnych" sieci.

> *Natomiast jest to też szersza dyskusja na temat statusu międzynarodowych federacji sportowych, czy instytucji związanych ze sportem, które zawsze powtarzają, że* ***jeżeli komuś się coś nie podoba****, to bycie ich członkiem i podporządkowanie się pod daną instytucję* ***nie jest obowiązkowe*** *i można zawiązać sobie własną federację. Przy czym, jak* ***wiemy, te instytucje są na tyle potężne i na tyle rozwinięte, że nie ma możliwości rozwinięcia jakiejkolwiek konkurencyjnej instytucji****. [Dziennikarz sportowy 2]*

[183] Do takich protestów zresztą wielokrotnie dochodzi na forum medialnym czy poprzez inne formy. Ilustracją może tu być przywoływany już we wcześniejszej części pracy ogólnopolski protest „Koniec PZPN".

Tak ukonstytuowany ład instytucjonalny opiera się na **decyzyjności jednego organu**. Właśnie ta formuła stanowi najbardziej rozpowszechniony w globalnym polu rozgrywki sportowej sposób rozstrzygania o kluczowych kwestiach. Jako interesujący przykład alternatywnych rozwiązań i zarazem specyficzne potwierdzenie hegemonii instytucji w profesjonalnym sporcie można podać sport amatorski, gdzie uczestnicy zwykle sami między sobą ustalają reguły działania i korzystania z określonych wytworów. Tak jest choćby we frisbee, gdzie nie ma sędziów, a gracze rywalizują w ramach, które sami sobie wyznaczą.

Bardziej szczegółową formą regulacji rozwiązań technologicznych pozostaje **podział enklawy na mniejsze części, a następnie powierzenie kontroli związanej z technologią organizatorowi konkretnego wydarzenia**, a nie oddanie jej w ręce tak bardzo ogólnie zarysowanego podmiotu decyzyjnego. W takim układzie to właśnie agenda będąca gospodarzem określonego eventu wskazuje dopuszczalne granice użytkowania technologii.

> *To jest organizator tych rozgrywek, on za nie odpowiada i on musi o tym decydować, bo kto inny? Inaczej dochodzimy do jakiejś kompletnej anarchii.* ***Jeżeli Pistorius chce uprawiać lekką atletykę, to według zasad, którymi rządzi się lekkoatletyka****. Oczywiście, zdarzają się jakieś tam schizmy, w boksie na przykład. Naturalnie, że tak. Natomiast* ***jeśli wchodzisz między wrony, musisz krakać tak, jak one****. I tu nie ma innego rozwiązania. Cały czas trzeba mieć na względzie tę fundamentalną zasadę, że w sporcie bardzo ważne są przepisy.* ***Tu nie ma miejsca na anarchię. Musimy się trzymać zasad. A zasady musi ktoś określić****. Jeżeli umówiliśmy się, że będzie je wymyślała międzynarodowa federacja tego sportu, to niech to robi. [Dziennikarz sportowy 1]*

Sytuacja ta jest najbardziej widoczna w kontekście wyścigów samochodowych, w których to niemal każda impreza rządzi się swoimi prawami. Można więc rywalizować w zawodach, gdzie zakres obecności technologii jest bardziej lub mniej sprecyzowany. Widać to choćby przez porównanie Formuły 1 z drugą najbardziej popularną organizacją odpowiadającą za rywalizację mechanicznych pojazdów – Indy Racing League. W przypadku tej pierwszej mamy do czynienia ze ściśle określonymi parametrami silnika i jego pojemnością (2.4 litra), ale za to otwarta pozostaje kwestia jego dostawcy. W tej drugiej silniki wszystkich samochodów muszą być jednakowe, ale mają za to większą pojemność (3.5 litra). Podobne przykłady można znaleźć również w sportach motorowych czy motorowodnych. To niewątpliwie przejaw decentralizacji sportu – porcjowania jego pola na mniejsze części, aby ich kontrola była jeszcze bardziej efektywna.

Jako kulturowe tło tego mechanizmu wskazałbym na dwa czynniki. Z pewnością jest nim **konwencjonalność sportu**. Ona sprawia, że rywalizacja przybiera bardzo kontekstualny

charakter. Mając na uwadze, że agon jest umowny i toczy się w ustalonych granicach, to w zasadzie nie ma przeciwwskazań, aby granice te negocjować przed każdymi zawodami (tak dzieje się często np. w przypadku turniejów street balla, gdzie uczestnicy przed pierwszym gwizdkiem ustalają jakie przewinienia są karane). Drugim czynnikiem byłby natomiast **performatywny wymiar sportu**, co w tym przypadku oznaczałoby jego konstytuowanie poprzez odgrywanie [zob. Turner 2005, Butler 2008]. Sport stwarza się więc w działaniu - wtedy, kiedy się dzieje. W efekcie to „dzianie się" może inaczej wyglądać w polu kontrolowanym przez jedną instytucję, a inaczej w kontrolowanym przez inną.

W szerszym kontekście taka strategia niewątpliwie stanowi kolejny krok w stronę **sekcjonowania życia społecznego i dopasowywania do niego odpowiednich form kontroli**. Liczne odwzorowania tego stanu możemy również znaleźć w życiu społecznym. Może nim być choćby podział na prokuraturę powszechną i prokuraturę wojskową. W tej kategorii można byłoby nawet analizować dyskusję o tym, czy we Francji, która mocą konstytucji ma być państwem laickim, dozwolone jest chodzenie po ulicach w burkach, rozumianych jako symbol religijny. Jest to bowiem kwestia tego, czy wchodząc w określoną enklawę (w tym przypadku narodową) jednostka powinna dostosować się do zasad na nich rządzących czy też może działać obok nich a nawet je modyfikować.

### *3.2. Media*

Jednym z głównych aktorów współczesnej sieci sportu są media. O ich roli w kontekście konstytuowania ładu tej enklawy pisałem już we wcześniejszych fragmentach. W tym miejscu chciałbym jedynie podkreślić, że pełnią one podwójną funkcję również w kontekście relacji technologii i kontroli. Mają one przemożny wpływ na zawartość i syntaktykę analizowanego tu zjawiska. Jednocześnie pozostają jednym z głównych beneficjentów tak właśnie ukształtowanego performatywnego porządku. W konsekwencji to one realnie sprawują kontrolę nad technologią w świecie sportu. Koordynują bowiem obszar w zależności od swych potrzeb, dopuszczając albo nie dopuszczając do niego określone rozwiązania. Jest to **metakontrola, dotycząca ramy nadawczej (technicznej) pola sportu**, czyli tego, jak powinien on funkcjonować, by dawać się przełożyć na język mediów. W ten sposób dba się o interes nadawczy, tak, aby komunikat był sformułowany w sposób jak najbardziej nadający się do przekazu.

> *W siatkówce, gdy za wygraną piłkę nie zawsze przyznawano punkty, tylko były tak zwane przejścia, transmisje telewizyjne się wydłużały.* ***Dzisiaj czas antenowy jest drogi. A w takich***

> ***sytuacjach nie można było przecież przewidzieć jak długo będzie to trwało**. Dzisiaj już można. I tak samo jest w piłce. Wiadomo, że mecz trwa 90 minut, ewentualnie każda z połów przedłużona o maksymalnie 5 minut. Więc możemy to oszacować. A każda taka powtórka by to rozbijała. (...) Po co zrobiono jeden falstart w bieganiu? **Dlatego, że nie można było przewidzieć czasu relacji telewizyjnej**. Bo były zawody, na których było 7-8 falstartów, bo każdy zawodnik mógł dwukrotnie popełnić falstart. IAAF się więc zastanawiał co zrobić, ze lekkoatletykę włączyć w określone, **przewidywalne ramy czasowe, bo wówczas będzie atrakcyjniejsza dla mediów**. [Trener lekkiej atletyki]*

Respondenci podkreślają to rekonfiguracyjne oddziaływanie mediów, a w szczególności telewizji. Zwracają oni uwagę na jego bezprecedensową skalę. O ile proces ten zachodzi praktycznie od samego początku relacji mediów i sportu (pisałem o tym w rozdziale III), to nigdy jeszcze nie przybierał tak rozwiniętej formuły. Sportowa materia jest dziś bowiem w każdym swym przejawie tak formowana, aby pasowała do pożądanej ramy przekazu.

> *Wydaje mi się, że takim głównym czynnikiem, który wpływa na zmiany w sporcie jest **telewizja**. Jej wpływ na sport współczesny jest gigantyczny i jest właściwie niedoceniany. **Telewizja stanowi o wszystkim, o sposobie postrzegania sportu, o zmianie przepisów**. Przyjrzyjmy się każdej dyscyplinie i zauważmy, że w każdej z nich zaszły pewne zmiany pod wpływem wymogów telewizyjnych. W piłce nożnej nie ma nawet co tłumaczyć, w skokach również np. ten **wpływ wiatru, rywalizacja jeden do jednego**, którą wprowadzona w konkursie czterech skoczni, również na skutek telewizji. W lekkoatletyce to samo, te **falstarty** pod wpływem telewizji, nawet piłka ręczna, hokej, w ping-pongu się **zmienia kolor piłeczek**, to wszystko zmienia się dlatego, że taki jest wymóg telewizji. [Dziennikarz sportowy 1]*

W swoim własnym interesie media muszą więc stworzyć taką ramę, której wypełnienie będzie atrakcyjne dla adresata przekazu. W efekcie, proces koordynowania przez nie obecności technologii w sporcie musi przebiegać w taki sposób, aby jego zawartość wciąż mieściła się w systemie preferencji odbiorcy[184]. Idąc tym tropem, wskazałbym na dwa główne kryteria związane z medialną regulacją technologii.

Po pierwsze, kryterium tym byłaby **klarowność przekazu**. W momencie bowiem, kiedy obecność technologii przesłania widzowi zasady sportowego agonu, wtedy też cały przekaz przestaje być atrakcyjny dla odbiorcy. W tym tonie wypowiadał się jeden z przeciwników wprowadzenia analizy powtórek do piłki nożnej, który tak wypowiadał się w kontekście tej sprawy: „Piłka to prosta gra, wystarczy 5 sekund by poznać jej zasady i grać. Stąd też jej tak ogromna popularność - nie wymaga prawie żadnego, intelektualnego wysiłku a nawet można niwelować umiejętności techniczne, jeśli ma się lepszą kondycję. W zasadzie spokojnie wtedy się wygra bez względu na poziom umiejętności przeciwnika.

[184] Osobną kwestią pozostaje to, że przede wszystkim media są odpowiedzialne za kształtowanie tego systemu preferencji.

Zasada uznania bramek też jest prosta - trzeba ją strzelić tak, aby było jasne, że była bramka a nie tak, że może była a może nie była. Kiedy grałem z kumplem w hokeja stołowego, krążek odbijał się tak szybko od plastikowej siatki, że często jeden widział bramkę a drugi nie widział, więc by unikać sporów ustaliliśmy prostą zasadę, krążek ewidentnie musiał być w bramce. I takie sytuacje trzeba traktować jak traktuje się strzał w słupek, zamiast jęczeć, że dwie osoby nie zauważyły bramki i domagać się powtórek lepiej żałować, że piłka ewidentnie była za linią bramkową lub nie zatrzepotała w siatce. Zresztą nie tylko sędziowie nie widzieli, wielu ludzi też nie było pewnych i dopiero po powtórkach zaczęli się wymądrzać. To prosta gra, wystarczy piłka i kawał placu, nie ma sensu jej komplikować, bo nagle okazuje się, że łepki nie chcą grać, bo boisko ze sztuczną nawierzchnią zajęte a na innym nie wyobrażają sobie kopać piłki" [komentarz użytkownika Art do: Sport.pl 2010g]. Od sportu oczekuje się jednoznaczności, a więc pośrednio oczekuje się jej również od przekazu medialnego. Respondenci w swoich wypowiedziach deklarują to wprost. W pierwszej kolejności pragną przejrzystego przekazu. Ma to miejsce nawet jeśli, paradoksalnie, realizacja tego prostego przekazu jest niezwykle wymagająca technologicznie:

> *Tak ważna jest również atrakcyjność sportu oraz to, że* ***kibice się na nim znają****. Jeśli my, Polacy, patrzymy na baseball amerykański, to* ***nawet nie wiemy o co tam się rozchodzi****. W USA są pełne stadiony na tych rozgrywkach, bo oni się na tym znają, to jest też tradycja. Może podobnie jest i z tym żeglarstwem.* ***Może też takie zawody są po prostu trudne do atrakcyjnego zrealizowania****. Wiadomo, ze najprostsze są tu tzw. krótkie dyscypliny. Ale jak już trzeba prowadzić zawodnika kamerą na 5 km, to musi być wózek itp., realizacja jest tu dużo trudniejsza. Na zawodach lekkoatletycznych potrzebne jest minimum 15 kamer. Imprezę rangi mistrzostw świata czy uniwersjady obsługuje ok. 200 kamer. [Trener lekkiej atletyki]*

Po drugie, sama formuła przekazu medialnego ma w założeniu być **montażem atrakcji** [zob. Hendrykowski 1994, s. 23]. Powinna przyciągać uwagę odbiorcy i sprawiać, że będzie on doznawał szeregu gratyfikacji w związku ze swoim zaangażowaniem w śledzenie transmisji. W konsekwencji świat sportu staje się parkiem rozrywki bądź Disneylandem – przestrzenią zabawiania, w której centralne miejsce zajmuje opisywana przez Henry'ego Jenkinsa kategoria wrażenia [Jenkins, op. cit., s. 66]. Taki stan wymaga jednak szeregu zabiegów organizatorskich, logistycznych i konceptualnych.

> *Problem jest taki, że jak się rozpoczną igrzyska olimpijskie w Londynie, przyszłym roku, to my dostaniemy kociokwiku, bo nie będziemy wiedzieli co oglądać, tego jest po prostu taka masa. Teraz mamy to samo przy okazji Mistrzostw Świata w Korei, w lekkoatletyce.* ***Program należy ułożyć w ten sposób, żeby nie było żadnych przestojów, żeby cały czas coś się działo****. Więc zmiany w sporcie przedtelewizyjnym a telewizyjnym są kolosalne. [Dziennikarz sportowy 1]*

Tak skonstruowana rozgrywka powinna bowiem również rozwijać kapitał afektywny przekazu i angażować do aktywnej partycypacji w jego konwergentnych poboczach – przyswajaniu reklam czy konsumpcji określonych dóbr [ibidem, ss. 63-75]. Ten reżim syntaktyczny ukazuje również jak złożone siły oddziałują na świat sportu oraz w jak skomplikowane relacje wchodzą w jego obrębie ekonomia, polityka, zróżnicowane instytucje i media.

> *Sport po prostu jest pokazywany wszem i wobec. I to jest też takie* ***sprzężenie zwrotne****, ponieważ* ***pokazywanie sportu wszem i wobec, wzmaga zainteresowanie tym sportem****. Zwiększa również jego stawkę i powoduje, że ci którzy wygrywają mają dużo większą sławę, a o za tym idzie, mają też większe pieniądze. A* ***telewizja wymaga pewnych skrótów, również myślowych, dochodzi do pewnych uproszczeń, dochodzi do tego, że pewne sporty mogą być w ogóle wyeliminowane, na skutek tego, że telewizja i widzowie ich nie zaakceptują****. Coś konkretnego? Choćby program olimpijski, z którego* ***zaczęto wycinać pewne dyscypliny sportowe, które przestały spełniać warunki postawione przez telewizję****. Np. te w których* ***rywalizacja trwa za długo****. Nagle w ogóle okazało się, że program olimpijski jest zbyt długi. No pomyślmy, Igrzyska Olimpijskie, najważniejsza impreza sportowa na świecie, jaki to jest problem, żeby one trwały miesiąc. I to nawet nie o to chodzi, by ci sportowcy byli przez ten miesiąc na tych igrzyskach, lecz żeby się tam wymieniali. Ale problem jest taki, że się telewizja na to nie zgadza. [Dziennikarz sportowy 1]*

Tak zdefiniowany sport przypomina technologiczny koncert życzeń, czyli **nie nadaje się w nim tego, czego odbiorcy nie chcą odbierać**. W tym założeniu tkwi jednak pewne napięcie. Mamy bowiem do czynienia z autokontrolą systemu medialnego, kierującego się przedstawionym już wcześniej założeniem: jeżeli jakieś treści nie odpowiadają adresatowi przekazu, to są one usuwane[185]. Tak samo dzieje się z określonymi rozwiązaniami technologicznymi. Jeżeli nie spotkają się one z akceptacją audytorium, to również są usuwane, z obawy, że dana dyscyplina straci zainteresowanie odbiorców, a co za tym idzie - również mediów.

> *Ja się nie boję dopingu, ponieważ doping, moim zdaniem, jest ze sportu eliminowany. Doszliśmy do takiego momentu, w którym okazało się, że* ***jednak konsumenci sportu nie zaakceptują oszustwa****.* ***A przynajmniej nie chcą wiedzieć, że są oszukiwani****. Oni chcą uczestniczyć w rzeczywistej rywalizacji.* ***W związku z tym odrzucili doping i ten doping jest ścigany, także dlatego że opinia społeczna tego chce****. Jest kilka takich enklaw, np. NBA jest taką enklawą, gdzie ludzie dają się oszukiwać i chcą być oszukiwani, kiedy tworzy się takich mutantów koszykarskich na głębokim dopingu. [Dziennikarz sportowy 1]*

[185] Świadczy o tym chociażby znikanie kolejnych dyscyplin z przestrzeni medialnej (np. polska koszykówka), a także znikanie rozgrywek na poziomie nie odpowiadającym zainteresowaniu kibiców (np. piłkarskie ligi niższych szczebli niż ekstraklasa).

Jednocześnie widzowie oczekują pomyłek, lapsusów i wpadek. Pragną ich, ponieważ to one uczłowieczają sport. Tak jak wykazywałem we wcześniejszych fragmentach, właśnie niedoskonałości i duża rola przypadku są konstytutywnymi elementami naszego człowieczeństwa. Dlatego też w kontekście obecności technologii można przywołać analogię ze zjawiskiem skandalu. Z jednej strony oczekujemy, że nic nie zakłóci sytuacji przestrzegania norm, z drugiej jednak oczekujemy, że właśnie to się wydarzy. Trafnie obrazuje to wypowiedź jednego z internautów. Odnosząc się do niefortunnej decyzji arbitra stwierdził: „To zagranie i decyzja sędziego będą wiele razy omawiane, przypominane i człowiek ma miejsce w historii. A gdyby podjął prawidłową decyzję, to nikt by o nim nie pamiętał" [komentarz użytkownika Pssz do: Sport 2010g] .

Wszystkie ruchy regulacyjne związane z opisanymi powyżej dwoma założeniami poprzedzone są więc zwykle stosownym bilansem zysków i strat odbiorcy przekazu. Wprowadzenie określonych rozwiązań technologicznych bądź ich odrzucenie opiera się więc również na pytaniu, czy takie posunięcie opłaci się widzowi czy nie. Rządzi tu zerojedynkowa logika, która jest sensem większości technologii. Analizując przykład powtórek w piłce można stwierdzić, że media dostrzegają naciski kibiców, aby je wprowadzić, a poza tym same dysponowałyby odpowiednią infrastrukturą, by to uczynić. Dlatego też stanowią poważną agendę lobbującą za obecnością technologii wideo w piłce.

Podsumowując, media stanowią metapole, które wchłania i podporządkowuje sobie inne aspekty danego obszaru. Tak jak podkreślałem to już w rozdziale III, są one specyficzną metatechnologią, której podporządkowane są inne, konkretne decyzje technologiczne. W efekcie technologie medialne kontrolują również obecność technologii w świecie sportu. Regulacji zostaje poddana zarówno formuła jej funkcjonowania oraz wpływ, który ma ona na rozgrywkę. Wszystkie te zabiegi mają na celu dostosowanie przekazu medialnego do oczekiwań odbiorców.

### *3.3. Rynek i jego mechanizmy*

Kolejnym aspektem kontrolującym technologię w polu sportu jest wolny rynek, na którym te sportowe technologie działają. Powiązane z nim mechanizmy mają decydować o tym, które przejawy technologii przyjmą się w analizowanej enklawie, a które zostaną odrzucone. Właśnie (nie)widzialna ręka rynku za pośrednictwem określonych aktów konsumpcji kształtuje obecność, przepływy i relacje poszczególnych zasobów na określonym polu. Innymi słowy, mechanizmy dotyczące relacji między strategiami

producenckimi a zachowaniami konsumenckimi także stanowią formę kontroli technologii w świecie sportu. Na kilka takich rynkowych prawidłowości wskazują respondenci.

Pierwszą z nich jest **dobór odpowiedniej logiki dystrybucji technologii**. Dotyczy ona alokowania określonych rozwiązań technologicznych, w taki sposób, aby zostały one odpowiednio skonsumowane. Zjawisko to wyjaśnia poniższy przykład:

> *Niektóre technologie energooszczędne, czy te związane z biopaliwami* ***zostały nabyte w formie patentów, ale odłożone na półkę, żeby nie umniejszać zysków tych, którzy dzisiaj rozdają karty w określonych branżach****. To może brzmieć jak teoria spiskowa, ale mając do czynienia z patentami, czyli z sekcją, w której wcześniej pracowałem, to rzeczywiście widać. Trwa w najlepsze wojna pomiędzy producentami smartfonów na określone rozwiązania, którzy prowadzą ze sobą wojnę na wyniszczenie, którą wygrywa ten, kogo stać na lepszych prawników. I później rzecz się sprowadza nie do tego, żeby jedna firma drugiej sprzedała patenty, tylko żeby jedna drugiej zapłaciła odszkodowanie, albo uzyskała zgodę na korzystanie z jakichś rozwiązań związanych ze sferą takiej użyteczności aplikacji, czy sposobu funkcjonowania interfejsu użytkownika w telefonach komórkowych. [Specjalista ds. innowacji]*

Stan ten przypomina więc specyficzną sytuację wywodzącą się z teorii gier, kiedy to blokuje się jedne zasoby, ponieważ mogą one zaszkodzić redystrybucji innych [zob. np. Burke, Genn-Bash, Haines 1991, ss. 54-56]. Technologie wpisane w pewien układ konstytuujący rzeczywistość rynkową. Ten kontekst dostrzegają również sami sportowcy. Jeden z respondentów niemożność wprowadzenia powtórek wideo do piłki nożnej wyjaśnił poprzez następującą analogię:

> *Jesteśmy w sytuacji, w której bardziej niż do tego, żeby medycyna korygowała pewne problemy, tylko wspomaga się raczej* ***technologie zaawansowane w zakresie militarnym czy kosmicznym****.* ***Są przeznaczane na te sprawy ogromne budżety, podczas gdy, co jest dla mnie nieprawdopodobne, od kilkudziesięciu lat nie jesteśmy w stanie wyleczyć raka****. Gdyby te ogromne pieniądze zostały przeznaczone na medycynę, bez problemu mielibyśmy już lekarstwo na raka. Firmy farmaceutyczne robiące lekarstwa muszą zarabiać. W związku z czym, jeżeli by ktoś zrobił lek na raka, nie byłoby raka, a co za tym idzie nie byłoby też innych leków, które by wspomagały. Moglibyśmy się rozwijać technologicznie znacznie szybciej. Ale pieniądz i chęć zarobkowania hamuje ten proces. Od dawna wiadomo, że mamy samochody, które są w stanie jeździć na wodę. Ale jednak wszystko się kręci wokół ropy i koncerny, które są odpowiedzialne za ropę, olej napędowy i benzynę nie dopuszczą do tego, żeby się pojawił samochód, który jeździ na wodę. [Biegacz]*

Podobne mechanizmy zachodzą (lub mogą zachodzić) również w kontekście rynkowego funkcjonowania koszulek, butów czy piłek (czy nie można od razu zrobić tej najlepiej oddychającej koszulki, najwytrzymalszej i najprecyzyjniejszej pary butów oraz

najokrąglejszej piłki, tylko trzeba poprawiać co roku parametry tych wytworów o kilka punktów procentowych?).

Pojawienie się nowej technologii oznaczałoby bowiem zakończenie rynkowej obecności jej poprzedniej wersji. Jak pisze przytaczany już Fielder zostałaby ona „skopiowania ze zmianą" [Fiedler 1997, ss. 1-2] – jako wchłonięta część stałaby się częścią nowej całości konsumowanej już według nowych warunków. Z tego też powodu zbyt długa obecność danego wytworu na rynku staje się kłopotliwa, ponieważ zaprzecza logice rynkowego funkcjonowania zdecydowanej większości wytworów.

> *Natomiast ten nowy sprzęt w lekkoatletyce po prostu dłużej wytrzymuje.* ***Dyski węglowe są praktycznie nie do zniszczenia****. Z jednej strony dla producentów to dobrze, ale z drugiej ogranicza im to produkcję, bo* ***szybciej nasycą rynek tym dobrym sprzętem****. [Trener lekkiej atletyki]*

W szerszym kontekście taka sytuacja każe również zadać pytanie o osobliwy cykl życia produktów technologicznych – ich krążenie i alokację. Jak podkreśla bowiem jeden z internetowych komentatorów, krążenie to jest bezpośrednio powiązane z układem sił panującym na danym rynku: „Chińczycy mają kontrakt z Nike, ale właśnie gremialnie żądają dostarczenia LZR [kostiumy typu skóra rekina Speedo LZR – przyp. P.N.]. Wiadomo, że najlepszych kostiumów nie dla wszystkich wystarczy, ale Chińczycy są tak zdesperowani, że wezmą nawet starsze modele. Nike stwierdził: 'Jeśli chcecie, to bierzcie LZR'" [Leniarski 2008b]. Tę sytuację jeden z rozmówców przyrównał do okoliczności, w jakich Internet trafił do publicznego użytku:

> *Nie mam wątpliwości, że takie technologiczne rozwiązania są to przede wszystkim* ***biznesowe rozwiązanie, tworzone z myślą o profesjonalistach****. To tak, jak w przypadku* ***wojska, które dało Internet do zabawy, kiedy im już nie był potrzebny****. [Profesor ekonomii, ekspert ds. ekonomii sportu]*

W świetle powyższych ustaleń można stwierdzić, że obecność technologii regulowana jest przez mechanizmy rynkowe. To one kształtują jej cykle życiowe i określają stopień rozpowszechnienia. Warto jednak również podkreślić, że opisywana działalność rynku nie tylko ogranicza się do kształtowania technologicznej rzeczywistości, ale również w bardzo istotny sposób ją wytwarza poprzez przedstawianie nowych możliwych rozwiązań:

> *Ale jeśli chodzi o technologię, o sprzęt, tym zajmują się firmy. Ja jestem trenerem i chciałbym mieć np. łapki do pływania.* ***A nad tym, jaki te łapki będą miały kształt kombinują już firmy****. Co roku pojawia się nowy model, który trzeba kupić itp. Tak działa rynek po prostu. A równie dobrze można by przecież pływać na tych samych łapkach co 10 lat temu, no bo one właściwie się nie zmieniają. [Trener pływania]*

Oddziaływanie podmiotów rynkowych nie sprowadza się wyłącznie do zarządzania obecnością określonych technologii w życiu społecznych, ale wiąże się także z samym ich wprowadzaniem do tego życia. Taka optyka czyni zasady funkcjonowania rynku prymarnymi regułami kontrolującymi obecność technologii w społecznych enklawach, a w szerszej perspektywie również podstawowymi regułami rzeczywistości społecznej.

### *3.4. Całe środowisko vs. technologiczni gatekeeperzy*

Ostatnim ważnym wątkiem w dyskusji o podmiotach, które sprawują kontrolę nad obecnością technologii, jest przeciwstawienie sobie dwóch sposobów redystrybucji tej władzy regulowania. Chodzi bowiem o opozycję pomiędzy złożeniem jej w zbiorowe ręce całego środowiska związanego z enklawą (albo inaczej: wszystkich aktorów konstytuujących dane pole) lub też w ręce odpowiednich ekspertów.

Ta pierwsza opcja zakłada daleko idącą **demokratyzację kontroli**. Oznacza ona, że decyzja o przyjęciu lub odrzuceniu określonej technologii powinna być konsensusem wszystkich bądź kluczowych podmiotów funkcjonujących w danym obszarze, ponieważ to właśnie one konstytuują istnienie określonej sieci relacji. Każdy aktor w niej partycypuje, więc każdy powinien mieć możliwość wpływania na nią.

> *Zabrzmi to bardzo wzniośle, ale najlepiej gdyby to był jakiś **wspólny konsensus środowiska**. Gdyby najpierw konsultacje odbywały się w obrębie jakichś związków czy regionów, później docierałyby na arenę międzynarodową. Dobrze byłoby, gdyby głos mieli tu **zawodnicy, trenerzy i sponsorzy**. [Dziennikarz sportowy 2]*

Powyższa teza mówi, że podmiotami uprawnionymi do regulowania kwestii technologii we wszystkich możliwych wymiarach - politycznym, ekonomicznym czy instytucjonalnym – są właśnie użytkownicy-insajderzy. To oni, jako podstawowi uczestnicy życia danej enklawy, postrzegani są jako źródło wiedzy eksperckiej niezbędnej do odpowiedniego kontrolowania formuły obecności technologii. Taki układ budowany jest na niezwykle idealistycznym założeniu i w efekcie dość rzadko funkcjonuje w szerszym kontekście życia społecznego. Jego ślady można jednak dostrzec np. w oddolnej twórczości fanów.

Druga opcja dąży natomiast do **elitaryzacji** fenomenu kontroli. W jej świetle za regulowanie technologii powinni odpowiadać stosowni *gatekeeperzy* – wyselekcjonowani specjaliści mający za zadanie zdefiniować stosowną postać zjawiska i później egzekwować jej przestrzeganie. Takie myślenie wprost odsyła do propozycji Andrew Keena, który stwierdzał, że technologia pozostaje czynnikiem na tyle niebezpiecznym dla życia społecznego, że jej obecność powinna być kontrolowana przez wyspecjalizowanych

fachowców, posiadających stosowną legitymację do jej dozowania, uwalniania i sterowania przepływami [Keen, op.cit., s. 14 i 21]. Idea ta jest jednak podwójnie wątpliwa. Na najbardziej podstawowym poziomie, co dowodziłem już w poprzednich rozdziałach, należy mieć na uwadze, że całkowita kontrola technologii przez człowieka - miejsc, w których ona się wybija i form, które przyjmuje – przez człowieka jest z wielu przyczyn niemożliwa[186]. Natomiast na poziomie logiki całego przedsięwzięcia należałoby zadać sobie pytanie: kim mieliby być ci gatekeeperzy? Według jakich kryteriów trzeba by było ich dobierać? Praktyka pokazuje, że ich doborem nie rządzą żadne merytoryczne kryteria, ale stają się nimi zwykle ci najsilniejsi w danym polu aktorzy (media, rynek). Z taką – formalną bądź nieformalną – rolą wiąże się bowiem bardzo ważny element władzy, w istotny sposób wpływający na kształt danego wycinka rzeczywistości społecznej. Dlatego też taka sytuacja prowadzi do pytania o polityczność całego przedsięwzięcia i hegemonię określonych agend. Jednocześnie w wielu obszarach świata sportu można się spotkać z taką właśnie orientacją. Trenerzy, sztaby szkoleniowe, fachowcy w wybranych obszarach czy menedżerowie – to właśnie oni wielokrotnie pełnią funkcję odźwiernych dopuszczających daną technologię do użytku.

> *Wiem jaki element podczas treningu można nieco odpuścić, a do jakiego bardziej się przyłożyć.* ***Każdy z graczy musi być przeanalizowany, zbadany, musi wiedzieć jakie są jego możliwości i gdzie on ma pracować****. Jeżeli ktoś jest szybki, należy również popracować nad jego wytrzymałością i siłą. Ale nie można też przedobrzyć.* ***Dlatego zadaniem sztabu szkoleniowego jest to, aby to oceniać i dozować****. Zawodnik nie może być po treningu zajechany, jak to praktykowała stara szkoła. [Piłkarz Lecha Poznań]*

Zagadnienie związane z obecnością technologicznych *gatekeeperów* pozostaje niezwykle istotne również w szerszym społecznym kontekście. Wielokrotnie pojawia się ono bowiem w kontekście dyskusji o Internecie, in vitro i wielu innych obszarach, w których zastosowanie technologii wiąże się z podstawowymi problemami etyczno-moralnymi. Czyli w zasadzie zawsze. W zależności od tego, kto się wypowiada, jaką orientację światopoglądową reprezentuje i na jakie aspekty zagadnienia zwraca uwagę, to w takich właśnie kierunkach może być rozwijana technologia na wybranym polu. W tym kontekście można więc stwierdzić, że technologiczni gatekeeperzy są hybrydą dwóch typów opisywanych przez Giddensa: urzędników (wydających rozkazy) i strażników (przedstawiających interpretacje) [Giddens 2009, s. 112]. Dlatego też możemy dziś obserwować konfrontowanie się różnych optyk eksperckich. Każda optyka dotycząca

[186] Zob. rozdział I tej pracy.

pożądanego kształtu obecności technologii w życiu społecznym opiera się na dyskursie eksperckim i każda z nich rości sobie prawo do bycia tą jedyną i obowiązującą optyką. Specjaliści przedstawiający technokratyczną wizję świata walczą o pierwszeństwo swojej wizji ze specjalistami reprezentującymi argumenty powiązane z dążeniem do silnej władzy państwowej, religijnej, instytucjonalnej, ekonomicznej, politycznej itd. W konsekwencji ważnym aspektem opisującym otaczającą nas rzeczywistość społeczną jest **rywalizacja różnych logik eksperckich związanych z technologią**, a w szerszej perspektywie - wielogłos agend, z których każda dąży do sprawowania jak największej kontroli nad danym wycinkiem świata.

Powyższy podrozdział miał w założeniu ukazać podstawowe orientacje w zakresie regulowania obecności technologii. W jego obrębie starałem się wskazać na kluczowe tropy w tej dyskusji – logikę instytucjonalną, medialną, rynkową (ekonomiczną) i ekspercką. Podsumowując tę część można więc stwierdzić, że technologia pełni przede wszystkim **rolę pasa transmisyjnego procesów racjonalizacji**. Bez względu na to, jakie agendy odpowiadają za jej koordynację, to zawsze ma ona na celu usprawnianie jej funkcjonowania, umożliwienie osiągania określonych celów oraz opieranie działania na określonych procedurach i zasadach [zob. Weber 2004; Habermas 1999].

## *4. Mechanizmy kontrolowania technologii*

Po zaprezentowaniu najważniejszych aktorów, którzy sprawują kontrolę nad technologią, należy również zastanowić się nad tym, w jaki sposób to czynią. W tej części pracy postaram się więc przedstawić podstawowe wzory i narzędzia zarządzania technologią w tej specyficznej enklawie życia społecznego, jaką jest sport. W tym celu wyróżniłem cztery podstawowych tropów związanych z tym zagadnieniem.

### *4.1. Przepisy*

Regulowanie występowania jakiegokolwiek zjawiska oraz jego zakresu za pomocą odpowiednich przepisów stanowi domenę nowoczesności. Wiązać je należy z opisywaną powyżej racjonalizacją oraz przywoływanymi wcześniej procesami instytucjonalizacji i biurokratyzacji. Sam sport natomiast, co już wielokrotnie podkreślałem, z racji kulturowych założeń agonu, pozostaje właśnie obszarem wymagającym istnienia przejrzystych reguł. Występowanie ich w sformalizowanej, uniwersalnej formule pozostaje

czynnikiem typowym dla otaczającej nas rzeczywistości społecznej, a w szczególności rzeczywistości świata sportu:

> ***Sport bez przepisów nie istnieje. Przepisy w sporcie są sprawą fundamentalną, one muszą to regulować****. Mówimy że przepisy nie powinny specjalnie ingerować w nasze życie, ale w sporcie jest dokładnie odwrotnie – muszą, powinny. to jest ważne. Wiesz, to jest na tyle świeża sprawa, że sam do końca nie wiem, co z tego będzie. [Dziennikarz sportowy 1]*

Ich jednoznaczność ma wyznaczać zawartość pola, na którym toczy się rozgrywka. Nie chciałbym jednak po raz kolejny poddawać refleksji kwestii granic oraz ich zmiany. W tym wypadku interesują mnie strategie kontrolne związane z przepisami, które przyjmują agendy regulacyjne w odpowiedzi na presje stwarzane przez technologie. Najbardziej rozpowszechnione są dwa sposoby myślenia o tym zagadnieniu.

Pierwszy, zakłada **stałe warunki regulacji bez względu na zmieniające się okoliczności**. Promuje więc on niezmienność przepisów. Przełożenie tej tezy na płaszczyznę sportu oznacza, że może dochodzić do modyfikacji na powierzchni rozgrywki (np. zmieniający się sprzęt, otoczenie), ale nie na poziomie podstawowych regulacji (związanych z podejmowaniem decyzji sędziowskich, regułami gry itd.).

> ***Zbyt częste zmiany wprowadzają jakieś niejasności****. Zasad krykieta, które bez przerwy ewoluują nikt nie zna. A przepisy piłki nożnej zna każdy, nawet moja żona blondynka. [Sędzia piłkarski]*

Taka optyka widoczna jest również w wielu innych obszarach życia społecznego, gdzie mamy do czynienia z ekspansją technologiczną. Za przykład może posłużyć np. organizacja ruchu drogowego. W jego obrębie obserwujemy coraz bardziej zaawansowane możliwości zarządzania sytuacją na drodze (np. inteligentna sygnalizacja świetlna, piętrowe skrzyżowania), ale zmianie nie uległy podstawowe zasady ruchu – reguła ruchu prawostronnego, znaczenie kolorów świateł oraz znaków drogowych itd.. Zmienia się więc technologiczna infrastruktura, ale nie zmieniają się podstawowe reguły związane z organizacją zawodów. Jest to więc przykład uniwersalistycznego myślenia o rzeczywistości społecznej.

Drugim sposobem koordynowania technologii w ramach sportu jest postawienie na **regulacyjną reaktywność**. Oznacza to, że wszelkie rozporządzenia doprecyzowujące funkcjonowanie enklawy w proceduralno-prawny sposób powinny być dynamiczne oraz dostosowywać się do zmieniającej się rzeczywistości. Decyzję o zakazie użytkowania skór rekina prezydent FINA Mustapha Larfaoui argumentował w następujący sposób: „Poprzez te nowelizacje pokazujemy, że kontynuujemy monitorowanie ewolucji w dziedzinie sportowego sprzętu i robimy to obiektywnie, tak aby utrzymać uczciwość w sporcie” [za:

Polska Agencja Prasowa 2009b]. W efekcie wraz z technologiczną reorganizacją warunków życia społecznego modyfikacji ulegają także przepisy określające wybrane wymiary tego życia. W obrębie świata sportu taką orientację widać choćby na przykładzie dynamiki przepisów dotyczących środków dopingujących:

> *Myślę, że **przepisy w tym zakresie cały czas powinny się zmieniać, żeby nadążać**. To jest tak, jak z dopingiem. Pojawiają się cały czas nowe środki dopingujące i gdybyśmy zatrzymali się na regulacjach sprzed kilkudziesięciu lat, **to mielibyśmy dziś sport całkowicie przekłamany przez środki dopingujące**. Myślę więc, że powinno to wszystko iść do przodu, bo jeśli stoimy w miejscu, to tak naprawdę się cofamy. [Psycholożka sportu]*

W tym wypadku kontrola objawia się więc odpowiednim monitorowaniem sytuacji i wydawaniem stosownych rozporządzeń w oparciu o aktualnie obowiązujące warunki danego obszaru. Analogiczne mechanizmy można dostrzec również w wielu innych obszarach życia społecznego, np. w kryminalistyce. Obowiązujące tam definicje wykroczeń i przestępstw dostosowywane są do ich nowych narzędzi, za pomocą których się je dziś popełnia (np. kradzież w sieci). Tworzy się także nowe kwalifikacje prawne, które przedtem nie funkcjonowały, ale zaistniały dzięki pojawieniu się nowych rozwiązań technologicznych (np. stalking). W moim odczuciu zabieg ten stanowi **strategię dostosowywania się określonych agend do płynnych warunków nowoczesności**. Dynamicznie zmieniająca się rzeczywistość wymaga bowiem również dynamikę narzędzi jej nadzoru. W przeciwnym wypadku wszelkie praktyki kontrolne stają się nieadekwatne.

### *4.2. Parametryzacja*

Zjawisku parametryzacji poświęciłem znaczny fragment wcześniejszej części pracy[187]. W tym miejscu chciałbym więc tylko zasygnalizować, w jaki sposób realizuje się ona w kontekście kontroli.

Skwantyfikowanie osiągnięć sportowców wiąże się z opisywaną już w poprzednim paragrafie logiką regulacyjną. Taki zabieg umożliwia określenie w obrębie pola takich wartości parametrów wybranych praktyk, które są **pożądane, brzegowe, czy dyskwalifikujące**. Dzięki temu można je ze sobą **porównywać, zestawiać, a poprzez to definiować, co jest normą, a co odchyleniem od niej**. W efekcie, lekarze badający nowe protezy Oscara Pistoriusa mogą stwierdzić, że: „Po pierwsze, z biomechanicznej analizy wynika, że używając protez znacznie zmienia się mechanika kroku biegowego. Siły reakcji i ilość oddawanej przez protezę energii jest tak duża, jak nigdy nie było to spotykane u

[187] Zob.: rozdział V.

ludzi biegających na zdrowych nogach o sprawnych stawach. W maksymalnym sprincie, siła i energia oddawane przez protezę jest prawie trzykrotnie większa niż energia oddawana przez ludzki staw skokowy. Utrata energii w fazie podparcia to tylko 9,3% w porównaniu do 41% ludzkiego stawu skokowego. Jest oczywiste, że zawodnik używający takiej protezy chcąc utrzymać taką samą prędkość jak zdrowi koledzy potrzebuje znacznie mniej energii. Straty energii, ruch pionowy są znacznie niższe w przypadku użycia protez" [za: Klein 2008].

Wyrażone liczbowo zjawiska stają się uniwersalne i obiektywne, dzięki czemu rzeczywistość społeczna łatwiej poddaje się porządkowaniu i kategoryzowaniu. To niewątpliwie użyteczna strategia sprawowania kontroli nad nowymi fenomenami – wyrażanie ich w taki sposób, który równocześnie jest zrozumiały dla wszystkich (np. mówienie o tym, jak działają protezy Pistoriusa) oraz ukierunkowuje normatywny odbiór zjawiska (np. protezy dają przewagę, ponieważ przekraczają dozwolone wartości określonych parametrów). W konsekwencji takiego właśnie zabiegu tworzą się opisywane przez Giddensa systemy abstrakcyjne, czyli mechanizmy władzy eksperckiej oparte na symbolicznych środkach [Giddens 2001, ss. 184-192]. Równocześnie jednoznaczne ukierunkowanie zabiegów regulacyjnych na pracę nad liczbami daje pole do fetyszyzacji statystyk i opieranie na nich wszelkich decyzji kontrolnych. W tym kontekście Bauman pisał o zarządzaniu obiektami [Bauman 2009, s. 330] i podkreślał, że ten typowy dla nowoczesnych systemów władzy mechanizm jest wyrazem racjonalności instrumentalnej:

> W rezultacie, wbrew szeroko rozpowszechnionym interpretacjom, biurokratyczny system władzy nie zwalcza norm moralnych i nie odrzuca ich jako nieracjonalnych, afektywnych obciążeń sprzecznych z chłodnym racjonalizmem znamiennym dla skutecznego działania. Anektuje je raczej i wyzyskuje dla własnych celów. Podwójny sukces biurokracji polega na umoralnieniu technologii przy jednoczesnym odebraniu znaczenia moralnego kwestiom pozatechnicznym. Przedmiotem oceny moralnej są kwestie techniczne, a nie teść działania. To rozwiązania techniczne są dobre lub złe, słuszne lub niesłuszne, właściwe lub niewłaściwe [ibidem, s. 332].

Przedmiotem oceny stają się wówczas wartości wybranych parametrów, a nie to, co za nimi stoi (np. wysiłek beznogiego biegacza, by opanować protezy). Stan ten wpisuje się w logikę biurokratyczną oraz proponowany przez nią sposób ujmowania rzeczywistości. W konsekwencji parametryzacja staje się nie tylko pewną optyką patrzenia na świat, ale również narzędziem kontroli instytucjonalnej, politycznej i ekonomicznej. Sygnalizuje to jedna z respondentek zajmująca się sportem osób niepełnosprawnych:

> ***Teraz to się wszystko zrobiło znacznie bardziej wyczynowe***. *Ale kiedyś w latach 50-tych, 60-tych, ten sport powstawał przede wszystkim po to, żeby ludzie mogli lepiej funkcjonować i żeby*

*się rehabilitowali. To była rehabilitacja przez sport, i od tego to się zaczęło. Teraz się* ***znacznie większy nacisk kładzie na zawodowstwo, na wyniki****. I mało osób ma możliwość trenowania, tylko dla samego trenowania i rehabilitacji. Nie ma na to pieniędzy.* ***A jeśli już się daje pieniążki na sport, to ma osiągać wyniki****. Pracuję tu już 30 lat w tym sporcie, i kiedyś na basen chodziło mnóstwo ludzi po to, żeby się rehabilitować i być bardziej sprawnym. Również startowali w zawodach, ale nie kładło się wówczas aż takiego nacisku na ten wyczyn i osiąganie wyników. Ważne było po prostu to, że osoba niepełnosprawna brała udział w tych zajęciach. (..)* ***Myślę, że organizacje, czy urzędy, które dofinansowują ten sport, jeśli już dają pieniądze, to chcą widzieć efekt tego****. A efektem są zdobywane medale i zajmowanie czołowych miejsc. I ten sport niepełnosprawnych zaczyna być sportem wyczynowym. Będą pieniądze, jeśli będą wyniki. (...) Po prostu urzędy chcą wiedzieć, że dają pieniądze, z których są jakieś konkretne efekty. Np.* ***Wydział Kultury Fizycznej i Sportu daje pieniądze nie na rehabilitację, tylko na sport****. Na rehabilitację niech łoży np. NFZ, wtedy będą te baseny dla niepełnosprawnych na rehabilitację, w których będzie się pływało dla zdrowia. A jeżeli WKFiS daje pieniądze na sport, to* ***chce widzieć wyniki****. [Organizatorka sportu osób niepełnosprawnych]*

Sprowadzenie praktyk do odpowiednich liczb ułatwia regulowanie określonego obszaru, a co się z tym wiąże również alokowanie funduszy, egzekwowanie pewnych norm, czy selekcję najlepszych lub najgorszych jednostek. Mamy więc tutaj do czynienia z kultem efektywności. Działania jednostek opisywane są w kategoriach inwestycji i zysku i pod tym właśnie kątem analizowane. Stanowi to kolejny dowód na to, że kluczową zasadą organizującą życie społeczne, w tym również życie pola sportu, jest racjonalność instrumentalna. Oznacza to, że aby osiągnąć określony cel, należy dobrać do tego jak najlepsze środki, uwzględniające alternatywne koszty oraz końcowe korzyści [za: Weber 2004, ss. 5-19].

W tym kontekście niezwykle ważne pozostaje także myślenie o **granicach** tak rozumianej parametrycznej kontroli. Podobnie jak w przypadku zjawiska transgresji, tak również w kontekście kontroli, jednym z ważnych wątków debaty jest dyskusja o granicach. Jak pisze jeden z internautów: „Nie ma wątpliwości, że technologia wciąż będzie ulepszała wyniki osiągane przez sportowców. W efekcie, rozróżnienie między niedozwolonym wspomaganiem a dozwolonym sprzętem będzie coraz bardziej niejasne. Wyzwaniem jest decyzja, gdzie ustanowić tę linię. W końcu wszystkim nam zależy, aby oglądać rywalizację zawodników opartą na ich sprawności, a nie rozgrywkę technologii i jej wynalazców i sponsorów" [Tang 2010]. W przypadku kontrolowania tych najbardziej konwencjonalnych zjawisk pojawia się zawsze potrzeba wskazania, często bardzo arbitralnego, ram ich regulowania:

*Tylko problem polega na tym, że* ***kiedy już się rywalizuje o ten złoty medal, to tam odgrywają rolę setne sekundy nawet****. Od kilku olimpiad rozgranicza się czas już do setnej sekundy. W 1972 roku była taka sytuacja, że wprowadzono już pomiar elektroniczny, lecz nie było przepisu, który by te sprawy regulował i na 400m. stylem zmiennym wygrał Szwed Larsen* ***o tysięczne sekundy****,* ***dlatego że setne już nie starczały****. I dochodzilibyśmy do absurdy jakiegoś kolejnego, gdyby tysięczne sekundy nie starczały, to wtedy dziesięciotysięczne.* ***Więc postawiono wówczas, w tym momencie zaporę. W biegach, podobnie jak w pływaniu liczy się tylko setna sekundy, do dwóch miejsc po przecinku i koniec kropka****. [Prezes Związku Pływackiego]*

Z tym samym mechanizmem mamy do czynienia w kontekście obecności technologii w świecie sportu. Tutaj również ustanawiane są, a następnie egzekwowane, określone wartości wybranych wytworów technologicznych (np. grubość kombinezonu narciarskiego lub też jak wskazywałem wcześniej – waga kajaka). Jednocześnie, o czym już pisałem i będę pisał w dalszej części tego rozdziału, technologia służy do także do monitorowania tych wartości.

Ważnym elementem procesu parametryzacji jest certyfikowanie podmiotów, które spełniają wymagania (normy, wartości parametrów) stawiane przez określone agendy. Polega ono na oznaczaniu jednostek, spełniających stawiane przez przepisy wskazania w taki sposób, aby odróżnić je od tych, które ich nie realizują. Z tego też powodu wszystkie użytkowane przez rywalizujących ze sobą zawodników wytwory technologiczne stosowane obecnie w sporcie powinny zostać oficjalnie zaakceptowane przez stosowne organy, by później móc być używane w zawodach. Certyfikat jest więc instytucjonalnym dowodem tego, że określony artefakt legitymuje się zdefiniowanymi przez przepisy wartościami wybranych parametrów.

*Przy badaniu technicznym badamy przede wszystkim* ***certyfikat klatki bezpieczeństwa****. To są te pająki wbudowane, które sprawiają, że w razie wypadku samochód się nie gniecie, tylko się na nich opiera. Badamy stroje ognioodporne i kaski. Strój zewnętrzny, czyli kombinezon, oraz wewnętrzny, czyli podkoszulki i inne rzeczy, które są ognioodporne. Ponadto zbiorniki paliwa oraz system gaśniczy. Wszystko to, co jest związane z regulaminem przypisanym do każdego samochodu.* ***Są to wytyczne FIA, którym musimy się podporządkować****. (...) To trochę trwa jeszcze, bo trzeba uzyskać certyfikaty, zgody i musi być to wszystko poparte regulaminem. [Członek Polskiego Związku Motorowego]*

Certyfikat jest więc pewną formą legitymizacji, a także Giddensowskim systemem abstrakcyjnym – środkiem symbolicznym, który w tym przypadku wiąże się z kontrolą rzeczywistości społecznej.

W szerszym ujęciu, ten model kontroli, związany z odgórnym ustaleniem akceptowanych granic skwantyfikowanego zjawiska, a następnie z ich przestrzeganiem, można również dostrzec w innych obszarach życia społecznego. Widoczny on jest w przypadku np. określania wieku pełnoletniości czy wysokości dopuszczalnego stężenia alkoholu we krwi. Sytuacja ta ukazuje w jaki sposób abstrakcyjne kategorie w rzeczywisty sposób wpływają na życie społeczne.

### *4.3. Monitorowanie*

Zjawisko monitorowania odpowiednich wymiarów technologii jest ściśle powiązane z opisanym powyżej fenomenem parametryzacji. Jeżeli bowiem mamy do czynienia z przepisami dotyczącymi konkretnych parametrów, to niezbędne są również mechanizmy kontrolujące bieżącą stan zjawisk, w taki sposób, aby było możliwe porównanie go z ustanowioną normą. Podstawową formułą temu służącą jest **monitorowanie**. W przypadku sportu jego najbardziej elementarnym wcieleniem pozostaje rejestrowanie działań zawodników za pomocą odpowiednich środków technologicznych (kamer, fotokomórek, sensorów). Umożliwia to każdorazowe zapisywanie aktywności sportowca, a w dalszej kolejności – sprawdzanie jej pod kątem wybranych wymiarów (np. czy biegacz popełnił falstart, ale również czy się przepychał podczas biegu w większej grupie). Taki zapis może posłużyć zarówno jako dowód przeciw zawodnikowi, ale daje on również temu ostatniemu możliwość odwołania się od określonych decyzji. W świadomości społecznej ta forma rejestrowania wydarzeń funkcjonuje jako obiektywna i nieinwazyjna forma koordynowania określonego obszaru. W konsekwencji zdecydowanie więcej kontrowersji powoduje nieobecność tej formy kontroli niż jej obecność. Podkreśla to jeden z komentatorów: „Problemem jest FIFA, która nie chce uczciwie rozstrzygać pojedynków, tylko bowiem tak interpretuję jej opór przeciw monitoringowi. Obejrzyj sobie ‘W-11’ [telewizyjny serial detektywistyczny – przyp. P.N.], tam większość spraw rozwiązuje się z monitoringiem” [komentarz użytkownika Andynos do: Sport.pl 2010g]. Inny zaś zwraca uwagę, że ten rodzaj inercji stoi w sprzeczności z obowiązującymi zasadami społecznego nadzoru (czyli istnieniem agend rządzących, które na podstawie określonych reguł utrzymują porządek w danym polu), w związku z czym sugeruje on, że za technologicznym oporem z pewnością stoją nieczyste intencje instytucji: „Mamy XXI wiek i nowoczesne technologie, ale tylko nie w futbolu. Czy dziś można sobie wyobrazić że o wynikach w finale olimpijskiego biegu na

100 m mógłby decydować jakiś facet stojący ze stoperem przy mecie i w dodatku cierpiący na wadę wzroku?... Ale FIFA przecież musi mieć pełne pole do manipulacji" [komentarz użytkownika Ro do: Sport.pl 2010g]. Jeszcze dobitniej wyraził to przywoływany już Rafał Stec: „Z premedytacją przypominam, że światowym władzom często nie jest obojętne, jaki będzie wynik. Coraz trudniej bowiem uciec mi od podejrzenia, iż za wstrętem działaczy do powtórek wideo kryje się ochrona własnych interesów, oczywiście komercyjnych. Oddając władzę obiektywnej technologii, sami ją stracą. Będzie trudniej wpływać na wyniki" [Stec 2010].

Takie stanowisko z pewnością potwierdza tezę, że kontrola aktywności jednostek – bardziej lub mniej subtelna – za pomocą monitorowania jest dziś trwałym elementem również szerzej analizowanego życia społecznego. Działa ona w wielu wymiarach przestrzeni publicznej, np. w szkołach, na dworcach, na skrzyżowaniach czy w placówkach wybranych instytucji.

Analizowany przypadek piłki nożnej pozostaje więc w tej kwestii relatywnie zapóźniony. Jednocześnie w wielu innych dyscyplinach (np. w biegach sprinterskich) rozwiązania monitorujące zdecydowanie wyprzedzają te stosowane w innych obszarach życia. W związku z tym rozdwojeniem, ciekawą tezę sformułował jeden z respondentów:

> *Wydaje mi się, że w niektórych obszarach to [monitorowanie – przyp. P.N.] już działa.* ***Kamery na stacjach metra, czy monitoring miejski, który pozwala nam na odtworzenie przebiegu wypadku, czy sprawdzenie usterki pociągu, czy w przemyśle****. Te kamery są i pomagają w usuwaniu błędów. (...) W przypadkach wymienionych przed chwilą mamy do czynienia z przeglądaniem tych powtórek post fatum, a same sytuacje nie są tak dynamiczne, jak te podczas rozgrywek sportowych. Czyli* ***z jednej strony sport nadgania, ale z drugiej, jeśli chodzi o sytuacje tak dynamiczne będzie chyba prekursorem****. [Dziennikarz sportowy 2]*

W świetle poczynionych tu ustaleń można więc stwierdzić, że sport zarówno stanowi obszar testowania różnych form monitorowania zachowań ludzi, jak również przestrzeń, która ze względu na swe historycznie ugruntowane zasady przed taką formą kontroli się wzbrania. Ta sytuacja podkreśla jego enklawowy charakter. W tym kontekście oznacza to, że w obrębie swojej własnej sieci sport wygospodarowuje przyczółki, które rządzą się innymi zasadami niż pozostałe przyczółki.

### *4.4. Wydzielanie klas i kategorii*

Jeden z internetowych komentatorów wypowiadał się o sprawie Oscara Pistroriusa w następujący sposób: „Olimpiada jest dla ludzi zdrowych, a dla niepełnosprawnych jest

paraolimpiada i tak musi zostać. On chce startować na Igrzyskach, bo podobno nie ma konkurencji wśród jemu 'podobnych'. Ale jest wielu sportowców zbyt słabych, by osiągać sukcesy na olimpiadzie i nikt z nich w paraolimpiadzie startować nie chce. Matka natura już w chwili poczęcia dzieli nas na grupy, kategorie, z którymi musimy się zgodzić, czy nam się to podoba czy nie. Jak ktoś jest zbyt duży, by latać myśliwcem, to niech go obsługuje na ziemi. Jeśli on nie jest w pełni sprawny, to niech wygrywa w zawodach niepełnosprawnych, a nie próbuje wejść gdzieś, gdzie nie ma po prostu dla niego miejsca" [komentarz użytkownika Wojciech31 do: Sportowe Forum Dyskusyjne, wątek „Oscar Pistorius"]. Ta teza obrazuje bardzo rozpowszechniony sposób regulowania obecności technologii na obszarze sportu, czyli **wydzielanie w jego obrębie podgrup dysponujących podobnymi możliwościami technologicznymi**. Innymi słowy, mechanizmem sprawowania kontroli i tworzenia warunków równych szans użytkownikom technologii jest dzielenie całego pola rywalizacji na mniejsze obszary. W ich obrębie aktorzy powinni być do siebie jak najbardziej podobni, czyli powinni mieć – przynajmniej teoretycznie - zbliżone szanse zwycięstwa w rozgrywce. Opisany zabieg, związany z tworzeniem specjalnych, możliwie homogenicznych klas rywalizacji, szczególnie widoczny jest w sportach, gdzie wybrane parametry technologiczne pełnią kluczową funkcję. Dzieje się tak choćby w przypadku sportów samochodowych:

> *Ale czy pan nie uważa, że to jest niesprawiedliwe, że ścigamy się samochodami i pan ma lepszy silnik a ja gorszy? [Badacz]*
>
> *Kogo stać, to jeździ, a kogo nie stać, to nie jeździ, taka jest tu zasada. [Członek Polskiego Związku Motorowego]*
>
> *Ale np. mnie stać trochę, pana stać bardziej…[Badacz]*
>
> *No **to pan sobie wybiera klasę, w której pan może jeździć** i to już jest pana ryzyko. [Członek Polskiego Związku Motorowego]*
>
> *A czy w obrębie klas jesteśmy wszyscy równi? [Badacz]*
>
> *To są **podziały na klasy**, tj. do 3,5 l., powyżej 3,5l., poniżej i powyżej 2l. Stosuje **się różne regulaminy** do których muszą się zastosować wszyscy zawodnicy. (...) Oczywiście, muszą istnieć regulaminy do których należy się dostosować, bo inaczej zapanowałaby samowola. Gdyby taki maluszek miał startować z Subaru czy Porsche… **My robimy do każdej klasy regulaminy i to jest podstawa, żeby wszyscy mogli mieć równe szanse**. [Członek Polskiego Związku Motorowego]*

Podział całego zbioru według określonej zasady ma sprawić, że utworzone w wyniku takiego manewru podzbiory będą na tyle homogeniczne, że w ich obrębie zapanuje równość szans rywalizacji. Wbrew pozorom ta sama logika przyświecała również respondentom wypowiadającym się na temat beznogiego biegacza z RPA. W jego

przypadku, remedium na problem technologicznie regulowanych nierówności mógłby być stosowny podział biegaczy-użytkowników technologii:

> *Nawet wśród użytkowników protez powinno się robić np.* ***bieg na 100 metrów dla pojedynczo-amputowanych i podwójnie-amputowanych****. O ile jednak pamiętam, przepisy mówią o tym, że aby na tym wysokim poziomie odbyły się zawody musi startować w danym podziale dyscypliny minimum 6 lub 8 osób. A tu nie ma takich aż tylu. Czyli już mieszamy, bo wyżej amputowany biegnie z tymi, którzy są niżej amputowani, co również powoduje nierówność szans. [Producent protez sportowych]*

Propozycja zastosowania tej samej taktyki pojawiła się również w kontekście sporu wokół kostiumów skór rekina. Tam z kolei zaproponowano, aby sportowy korzystający z superszybkich kostiumów i ci, którzy ich nie użytkują, rywalizowali osobno i inaczej też byli rozliczani ze swoich osiągnięć.

> *Jest to rzecz właściwie nie do rozwiązania. Były pomysły,* ***żeby zrobić dwie oddzielne tablice rekordów****. Ludzie ze środowiska wiedzą, które rekordy były uzyskiwane w tych strojach, a które nie. Wystarczy przecież spojrzeć na ogromną różnicę w ilości rekordów świata uzyskiwanych w tych strojach oraz bez nich. [Trener pływania]*

Ten przykład pokazuje, że w wielu przypadkach mamy do czynienia nie tylko z wyodrębnianiem jakościowo różnych całości, ale również z ich rangowaniem na określonych skalach: najszybsze, najniebezpieczniejsze, najefektowniejsze itd. W efekcie proces wydzielania odpowiednich kategorii przyjmuje formułę **dywizjonowania** – dzielenia zbiorowości w taki sposób, żeby utworzone zbiory, po pierwsze, opierały się na jednej zasadzie klasyfikującej (np. moc silnika), po drugie, ukazywały w porządkowy sposób relacje między zbiorami (np. silniki z najmniejszą, średnią i największą mocą), po trzecie, aby były względnie homogeniczne.

Warto zauważyć, że ten mechanizm porządkowania i grupowania obejmuje również wiele innych obszarów życia społecznego. Świetnie widoczny jest on np. w obrębie świata dotacji i programów unijnych. W jego ramach mikro-, małe i średnie przedsiębiorstwa osobno starają się o różne fundusze i biorą udział w innych konkursach. Taka forma sprawowania kontroli ma więc na celu przede wszystkim zapobieganie nierównościom wynikającym ze zróżnicowanych stanów (zasobów, szans) początkowych rywalizujących ze sobą na danym polu podmiotów. Z założenia bowiem podziały dokonywane są po to, aby nie dopuścić do niesprawiedliwej redystrybucji dóbr i zasobów.

Kończąc tę część, należy zauważyć, że wszystkie wskazane formuły regulowania technologii wpisują się w **modernizacyjną wizję świata**. Zakładają one bowiem, że obecność technologii może niewątpliwie przyczynić się do usprawnienia życia

społecznego, ale tylko wtedy, gdy spełnia ona odpowiednie instytucjonalne (biurokratyczne) wymagania. W tym kontekście sport powiela więc opisane powyżej strategie kontrolne w odniesieniu do swojej, względnie wyizolowanej sfery.

## *5. Problemy z kontrolowaniem technologii w polu sportu*

Opisywana w tym rozdziale sytuacja sprawowania kontroli nad technologią wiąże się także z szeregiem problemów. Kulturowa konstrukcja tego zjawiska sprawia bowiem, że proces jego regulowania obarczony jest licznymi niedogodnościami. Z jednej strony, sport z samego założenia stanowi żywioł, który trudno jest kontrolować. Jego dynamika i nieskończona wręcz liczba dróg prowadzących do wygranej sprawiają, że, pomimo rozbudowanych strategii kontrolnych, obecnością technologii w sporcie wciąż często rządzi przypadek i inne pozaracjonalne czynniki. Przynajmniej teoretycznie taka sytuacja jest niepożądana i możemy obserwować liczne zabiegi mające na celu zniwelowanie tego typu oddziaływania. Jednocześnie jednak, jak wskazywałem już wcześniej, to właśnie wpadki i błędy uczłowieczają sport i pomagają w utrzymywaniu uwagi odbiorcy. W konsekwencji można zaryzykować twierdzenie, że doświadczanie sportu wiąże się dziś często z subwertywną przyjemnością obserwowania aktów dekonstrukcji technologicznego ładu przez ludzkie fuszerki [zob. Goffman 1984].

> *Ale błąd sędziego jest **wkalkulowany w widowisko**. To jest tak, jak błąd Dziekanowskiego, który z metra potrafił strzelić w siódme piętro. I podobnie błąd sędziego jest wkalkulowany w to widowisko sportowe i on będzie zdarzał się zawsze. Zawodnicy podają niecelnie, a sędzia czegoś nie zauważył. (...) Natomiast **wprowadzanie technologii typu powtórki – zabije widowisko**. Każda przerwa, zwalnianie gry, gra na czas – wprowadza nerwowość w drużynie, której na tym nie zależy. I tutaj tego typu sytuacje, powtarzanie, video itp., stwarzałyby handicap dla drużyn, którym zależy na spowalnianiu gry. [Sędzia piłkarski]*

Tak ukonstytuowany sport wymyka się – ku aprobacie większości odbiorców – spod technologicznej kontroli. Należy podkreślić jednak jeszcze raz, że nie wynika to z przypadku, tylko z własnej logiki sportu, która nie mieści się w propozycji ładu technologicznego. Z jednej strony, sam świat sportu oraz technologiczne instrumenty zaprzęgane do jego regulowania coraz częściej są do siebie niedopasowane (np. opresyjne dla sportowców zasady kontroli antydopingowej). Z drugiej strony, dopuszczona do obiegu w obrębie sportu technologia wielokrotnie realizuje się na innych polach niż pierwotnie było to założone. Wypuszcza tyle wiązań oraz ingeruje w tyle obszarów, że nie ma

możliwości jej kontrolowania i w efekcie czyni ona z pola sportu opisywany przez Postmana technopol [zob. Postman 1995, ss. 66-67].

> *Ona [technologia – przyp. PN]* ***wymknęła się niewątpliwie w pewien sposób spod kontroli****. Kiedy na początku wprowadzano pewne elementy z poślizgiem, nakładane laserowo na te kostiumy, to* ***nikt sobie nie zdawał z tego sprawy, że to spowoduje w przyszłości takie wypaczenia****. I w pewnym momencie, kiedy do tych elementów nakładanych, które nie były już ani dzianiną ani lajkrą, tylko jakieś plastiki itp.,* ***gdy weszła technologia, że zaczęto wprowadzać kawałki tych pianek, a potem całe kostiumy z pianek, to wtedy okazało się, że jest tak dalece posunięty brak kontroli nad tym, że musiano to ukrócić i wrócić do wersji poprzedniej****. I niewątpliwie by to szło dalej, pianka byłaby grubsza, bardziej napompowana, zawodnik miałby coraz wyżej podniesiony ten środek ciężkości. Proszę sobie wyobrazić, że jeżeli zawodnik o centymetr tylko podniesie środek ciężkości do góry, o ile on musi mniej wykonać pracy, zużyć energii, żeby pokonać 1,5 km. W tym kierunku by to wszystko szło, że to by się w nieskończoność kręciło i te kostiumy kosztowałyby nie 1500 zł, a 3000 zł, 5000 zł lub 10000 zł dla najlepszych zawodników.* ***Albo potem by wchodziły jeszcze inne rzeczy z kosmicznych statków, które by były technologicznie na jeszcze wyższym poziomie i też niedostępne dla wielu krajów biednych****. [Prezes związku pływackiego]*

Proces kontrolowania technologii w życiu społecznym spotyka się z określonymi trudnościami. W dalszej części tego podrozdziału chciałbym więc wskazać na cztery z nich.

Pierwsza wiąże się z relacyjnością technologii. Oznacza to, że **kontrolując technologię należałoby również kontrolować całe jej otoczenie**. Jak podkreślałem już bowiem wielokrotnie, obecność technologii w sporcie może zostać porównana do układu złożonego, cechującego się obecnością złożonej sieci czynników, w której jeden element wpływa na inny i gdzie trudne do zidentyfikowania są wszystkie możliwe powiązania tego typu. W efekcie, sieć ta ma charakter emergentny i skutki jej wewnętrznych przepływów objawiają się często w nieoczekiwanych obszarach. Podkreśla to chociażby sygnalizowany przez respondenta problem obecny przy okazji wyścigów żużlowych:

> *[Wypowiedź dotyczy pytania o niespodziewane utrudnienia związane z dostępnością coraz lepszych technologii – przyp. P.N.] W Polsce przede wszystkim są to przepisy dotyczące* ***ochrony środowiska****, które określają i ograniczają głośność podczas wyścigów. W innych krajach tego nie ma.* ***A jest głośność słabsza, to jest też oczywiście mniejsza moc****. Ochrona środowiska musi być, nie oszukujmy się. Ale są takie samochody, gdzie człowiek nie jest w stanie do tych głośności się dostosować, bo tam są specjalnie wbudowane tłumiki itd. [Członek Polskiego Związku Motorowego]*

Wielowymiarowe oddziaływanie technologii w sporcie pozostaje więc trudne do oceny i nie sposób regulować każdego jej przejawu w tej sferze życia. Aspekt ten pozostaje

niezwykle ważny, bo stanowi dziś także centralny problem związany z kontrolą technologii w życiu społecznym. Chcielibyśmy bowiem widzieć ją wpisaną w czytelne dla wszystkich kategorie, a tymczasem jej obecność jest tak złożona, że w żaden sposób nie daje się kwantyfikować.

Po drugie, problem z kontrolą technologii wiąże się także z **problemem dotyczącym użytkowania technologicznych narzędzi kontrolnych**. We wcześniejszym rozdziale sygnalizowałem kłopoty związane z użytkowaniem wytworów technologicznych stosowanych przez sportowców. Teraz chciałbym podkreślić, że problemy wiążą się również z technologiczną infrastrukturą służącą kontroli. Ciekawym przykładem tego zjawiska jest fiasko testów oprzyrządowania chipowego mającego wejść do piłki nożnej: „O nieudanych testach zaważyły najprawdopodobniej trudne warunki panujące na sztucznym boisku. Trudności z którymi zetknęli się kandydaci, dotyczyły m.in. instalacji kabli wzdłuż linii bramkowej, a jednym z najtrudniejszych do spełnienia kryteriów był czas poinformowania arbitra. Przekaz radiowy systemu w normalnych warunkach zakłócać będą również tysiące telefonów komórkowych zgromadzonej na stadionie publiczności" [za: Sport.pl 2010d]. Powyższa ilustracja pokazuje, że urządzenia, które kontrolują technologie stosowane w sporcie, same również są technologicznymi reprezentacjami, w związku z czym także wchodzą w – często awaryjne - relacje ze swoim otoczeniem.

Kolejnym aspektem pozostaje **dyskurs strachu** i towarzysząca mu **panika moralna**, które są związane zarówno z użytkowaniem technologii jak i jej kontrolą. W tym pierwszym przypadku uruchamiane są wizje o charakterze futurystyczno-apokaliptycznym. Stawiają one zwykle tezę, że jednorazowe otwarcie się na technologię spowoduje, że później będzie się już ona rozprzestrzeniała bez udziału człowieka, na dodatek w szkodliwy dla niego sposób [zob. Keen op.cit, ss. 136-154; Postman op.cit., ss. 87-110]. Takie właśnie koncepcje artykułuje wprost jeden z przywoływanych już wcześniej sportowy felietonista: „Czy człowiek byłby zdolny oberżnąć sobie nogi poniżej kolan, by szybciej biegać lub dalej skakać w dal? Czy chcielibyśmy w przyszłości sportu, w którym atleta musiałby się okaleczyć, by walczyć o olimpijskie medale? Musielibyśmy jednak liczyć się z konsekwencjami, a i bez tego precedensu nie wolno nam wykluczyć, że sportowcy już jutro nie zaczną poprawiać anatomii gadżetami hi-tech - oczywiście ukrytymi, więc na bieżnię będą musieli wchodzić przez bramkę wykrywającą metal. A może schodzić? W końcu kontrolę dopingową przeprowadza się po zawodach... Nick Bostrom z oksfordzkiego Instytutu Przyszłości Ludzkości 'z łatwością wyobraża sobie, iż za 10-20 lat szans na sukcesy może nie mieć żaden sportowiec bez syntetycznych kończyn'. A ja,

słuchając jego proroctw, równie łatwo wyobrażam sobie protezy następnej generacji pozwalające na bieżni wykonywać kangurze skoki, tyle że sześć razy szybciej. I pęd po lekkoatletyczne rekordy przypominający wyścig jajogłowych konstruujących bolidy Formuły 1. Już dziś baseballiści przeszczepiają sobie do ramion mocniejsze ścięgna z innych części ciała, a golfiści - z Tigerem Woodsem na czele - poprawiają wzrok laserową operacją oka" [Stec 2008]. Mamy w tym miejscu do czynienia z myślenia w kategorii precedensu. W świadomości społecznej często mniej istotny jest konkretny przypadek związany z pojawieniem się technologii, ale fakt, że jego zaistnienie pełni rolę stopy wsadzonej w drzwi lub, jak pisze jeden z komentatorów, puszki Pandory [Osiński 2008]. W podobnym tonie wypowiadają się również respondenci. Podkreślają oni również, że moment wprowadzenia do świata sportu radykalnych rozwiązań technologicznych stanowi dopiero początek jeszcze dalej idących zmian.

> *Może być ich więcej. Trzeba się z tym liczyć, również w innych dyscyplinach.* ***Robiąc tego rodzaju wyłom, trzeba się liczyć, że to się wleje rzeką****. Albo teraz temu zapobiegniemy, albo uznamy, że dopuszczamy. Albo-albo, tutaj nie ma nic pośredniego. [Dziennikarz sportowy 1]*

Atmosfera paniki moralnej wiąże się natomiast z niechęcią do bycia kontrolowanym. Zwracają na to uwagę przede wszystkim przedstawiciele instytucji zajmujące się sportem. W ich odczuciu jakiekolwiek formy technologicznego kontrolowania pracy człowieka spotykają się z jego nieprzychylnym przyjęciem:

> *Teraz już chyba te czasy minęły, żeby ktoś kategorycznie odmawiał wprowadzenia jakiejś technologii. Jednak opór środowiska sędziowskiego przed tymi zmianami jest widoczny.* ***Nikt nie lubi być kontrolowany****. I ten opór na pewno jakiś tam będzie. [Członek PZPN]*

Główną przyczyną takiego stanu jest przeświadczenie, że obiektywna i transparentna technologia obnaży niedoskonałości człowieka. Obrazuje to wypowiedź przedstawiciela środowiska sędziowskiego: „Zresztą, nie wyobrażam sobie, aby sędzia oglądał na wideo każdą kontrowersyjną sytuację, bo to by uwłaczało jego sędziowskim umiejętnościom" [za: Polkowski 2010]. W efekcie, podstawową trudnością związaną z wprowadzaniem kontroli za pomocą technologii pozostaje siła inercji określonych środowisk sportowych. Dlatego też duży większym problemem jest wprowadzenie regulacyjnych innowacji do istniejącego już porządku niż stworzenie tego porządku od początku.

> *Choć tu technologia często natrafia na* ***duży opór ze strony światowych federacji i organizacji****, które strzegą raczej niezmienności rywalizacji. Łatwiej jest oczywiście przeforsować te zmiany technologiczne w sportach nowszych, wyrosłych stosunkowo niedawno (np. snowboard czy hokej na rolkach), często inspirowanych mocno przez producentów sprzętu sportowego czy firmy sponsorujące sport. Natomiast w sportach starszych, typu piłka nożna, gdzie dodatkowo*

*obecne są duże pieniądze, a* ***zarządzający strzegą swoich wpływów, ta technologia przenika znacznie wolniej****. [Filozof sportu]*

W omawianym kontekście należy zwrócić uwagę, że dyskurs paniki i technofobii przesłania racjonalne działania w zakresie kontroli wybranych obszarów. Skutkuje to wykrzywionym postrzeganiem całego zjawiska, a także, o czym piszę poniżej, oddolnymi praktykami omijania technologicznych innowacji.

Po czwarte więc, dążenie do wprowadzenia narzędzi technologicznej kontroli spotyka się z **rozbudowaną paletą taktyk obchodzących regulacje**. Oto główne z nich:

*A/ Technika objazdu*. Jeżeli ustanowione zasady kontroli uniemożliwiają osiągnięcie określonej formy przewagi, to często aktorzy wykonują kroki pośrednie, obchodzące te regulacje. Widać to, na przykład, w przypadku sprawy związanej z kombinezonami skoczków narciarskich. Wobec wprowadzenia regulacji dotyczącej grubości materiału, zawodnicy próbowali zyskiwać przewagę poprzez nisko opuszczony krok spodni narciarskich. Jeszcze inny przykład przywołuje respondent:

*Tak, jak w przypadku* ***objazdu, gdy nie można pojechać bezpośrednio autostradą, to się pojedzie jakąś drogą boczną****. Nawet w pływaniu znajdą się inne sposoby, choćby powlekania skóry jakąś substancją.* ***Jedną z technik dopingowania kiedyś w pływaniu, było wprowadzanie tlenu przez odbyt zawodnikowi, co zwiększało ich wyporność, byli takimi poduszkowcami jak gdyby****. I myślę, że taki sposób się po prostu znajdzie. Sport oraz poszczególne dyscypliny i konkurencje sportowe nieustannie ewoluują. Myślę, że nie ma takiej dyscypliny, która by nas kiedyś nie zaskoczyła otrzymaniem jakiegoś wsparcia technologicznego, nawet niekoniecznie podczas samych zawodów, lecz również w kontekście treningu, suplementacji, odnowy biologicznej. Przypomnę np. o efekcie wysokogórskim w różnego rodzaju komorach ciśnieniowych. [Filozof sportu]*

Podobne sytuacje można odnaleźć również w szerszym społecznym kontekście. Na tej zasadzie funkcjonują np. mechanizm optymalizowania na własny użytek prawa podatkowego (zabiegi nie nielegalne, ale często bazujące na bardzo swobodnej interpretacji przepisów), czy też tzw. scoring w szpitalach (szpitale, żeby uzyskać wyższe dofinansowanie muszą odpowiednio kwalifikować i klasyfikować trafiające do nich przypadki). Objazd, czyli odbicie z głównej drogi, na której gęsto ustawione są kontrolne patrole, na biegnące równolegle drogi poboczne, które są już mniej nadzorowane, stanowi rozpowszechniony sposób radzenia sobie z technologiczną nad-regulacją wielu obszarów.

*B/ Kosmetyka zawartości*. Ta taktyka wiąże się z bardzo dobrą znajomością praktyk zakazanych (ich szczegółowej zawartości i konsekwencji związanych z ich popełnieniem) przez określone podmioty, a następnie z podejmowaniem przez nie takich działań, które tylko kosmetycznie różnią się od tych zabronionych. Innymi słowy, znając elementy, z

których po zsumowaniu tworzy się negowane przez instytucje działanie, można usunąć jeden z nich i wymienić go na inny, bliźniaczo podobny.

> *Firmy farmaceutyczne produkują kolejne, nowe specyfiki, wspomagające ludzi, które tak naprawdę są zwykłym koksem, tylko w* ***inny sposób zaprojektowanym****. Jeden atom został zmieniony, ale ten specyfik działa dokładnie tak, jak działał wcześniej, tylko jest niewykrywalny, bo nie ma jakichś tam odczynników do wykrywania. [Biegacz]*

Taki zabieg bazuje więc na szukaniu drobnego czynnika, który odróżnia podejmowane działanie od działania zakazanego, ale który sprawia jednocześnie, iż nadal daje ono przewagę. Praktyki te świetnie obrazuje przywoływana już tutaj niedawna sytuacja z dopalaczami. Problem z egzekwowaniem zakazu ich rozpowszechniania wiązał się z tym, że gdy tylko została przedstawiona lista niedozwolonych produktów, to ich producenci wymienili w nich jeden lub dwa składniki, tym samym sprawiając, że nowy (zmodyfikowany) wytwór już przestawał być objęty wydaną przez określoną agendę regulacją.

*C/ Patchwork.* Obchodzenie regulacji wiąże się również z oddolnymi, a często wręcz odręcznymi czy chałupniczymi, zabiegami, które mają sprawić, że jednostka lub użytkowane przez nią wytwory technologiczne unikną określonych form kontroli. W analizowanym tu kontekście jest to zjawisko o tyle interesujące, że odbywa się w obliczu niezwykle zaawansowanych technologii.

> *Wiadomo, że pływanie pod samym lustrem wody jest łatwiejsze niż na powierzchni. Te kryteria w pewnym momencie zmieniono, ale w taki sposób przegięto, że zawodnik musiał za każdym razem tą głowę wystawiać.* ***No to kobiety miały jakieś koki na 10 cm****., tylko po to, żeby ta głowa wystawała nad wodę. [Prezes związku pływackiego]*

Wnioski z tego procederu mogą być więc paradoksalne. Nawet najbardziej złożone technologie można obejść używając banalnie prostych sposobów. Sytuacja ta stanowi kolejne pole uczłowieczających sport Goffmanowskich sztuczek [Goffman, op.cit.]. Te formy obchodzenia systemu nadzoru są wyczekiwane przez odbiorców widowisk sportowych i przyczyniają się do proliferacji ich obecności w dyskursie publicznym[188].

*D/ (Re)interpretacja.* Ważną alternatywą wobec kontroli technologicznej jest kontrola sprawowana osobiście przez człowieka. Tego rodzaju koordynacja nie polega bowiem wyłącznie na szeroko rozumianym skanowaniu sytuacji na boisku, ale także na jej ocenie. Innymi słowy, nie wystarczy monitorować zachowania sportowców, ale należy również określić czy przekroczone zostały przepisy. W efekcie, potrzebny jest również człowiek, aby interpretować zachowania sportowców.

[188] W tych kategoriach można analizować np. słynną „rękę Boga" Diego Maradony.

*I należałoby przygotować się do takiej sytuacji, w której sędzia techniczny ma możliwość spojrzenia od razu na ekran i podpowiedzenia głównemu arbitrowi czy był spalony, czy też nie. Można by to było zrobić. Natomiast w jeśli chodzi o zagranie ręką, to technika mogłaby być pomocna wyłącznie w sytuacjach, gdy zawodnik zagrał ręka, a sędzia tego nie widział. Jeśli mamy już kilku sędziów podczas meczu, to przynajmniej jeden powinien mieć możliwość obejrzenia powtórki spornej sytuacji, by zasygnalizować głównemu, że np. jednak była ręka.* ***Ale już interpretacja czy ręka była nastrzelona czy też nie, należy do arbitra****. [Członek PZPN]*

Ta sytuacja pozostaje także zjawiskiem typowym dla całego współczesnego życia społecznego. Dzieje się tak z dwóch powodów. Z jednej strony, odtwarza ona dylematy z okresu rewolucji przemysłowej, gdzie maszyny były oskarżane o to, że zabierają ludziom pracę. W przypadku dyskusji o obecności powtórek w piłce ten wątek również się pojawia:

*Podejrzewam, że* ***technologia wszystkiego z przepisów nie jest w stanie wychwycić****. Pewnie inżynierowie są w stanie zrobić nawet to, wprowadzić jakieś czujniki, chipy w spodenkach zawodników, być może. Ale do momentu wprowadzenia czegoś takiego upłyną lata świetlne. Na razie człowiek tym wszystkim się zajmuje. [Trener lekkiej atletyki]*

Z drugiej zaś strony, zagadnienie to wyraża pytanie o to, w obrębie jakich przestrzeni życia społecznego kompetencje ludzie są (nadal) bardziej potrzebni od maszyn. W przypadku rejestrowania rzeczywistości albo dokonywania abstrakcyjnych obliczeń nikt nie ma wątpliwości, że prym wiedzie technologia. Jednak już w kontekście diagnozowania (np. choroby) wciąż preferowany jest udział człowieka. Podobnie rzecz wygląda w kontekście wykorzystywania powtórek w piłce nożnej. Problemem w ich przypadku nie jest to, że technologia monitorowałaby wydarzenia na boisku, ale to, że w takim wypadku i tak potrzebny byłby człowiek, który by je oceniał.

*Moim zdaniem ta technologia [powtórek wideo – przyp. P.N.] nie może odczłowieczać, bo* ***ktoś*** *będzie oglądał te powtórki i* ***będzie je interpretował****. Takie zagranie jak faul, pomimo wysokiego zaawansowania technologicznego, jest moim zdaniem* ***niemożliwe do interpretacji przez komputer****. Mielibyśmy oczipować wszystkich zawodników i w sytuacji kontaktu, nacisku jednego zawodnika na drugiego interpretować jako faul? Oczywiście, że nie. Więc* ***nie byłoby odczłowieczenia****. [Dziennikarz sportowy 2]*

Dodatkowym paradoksem tej sytuacji pozostaje fakt, że do samej obsługi technologii powtórek zwykle potrzebny jest właśnie człowiek. W konsekwencji sprawczość kontrolna leży właśnie w jego rękach. Tym samym rozszerza się pole praktyk obchodzenia tych regulacji. O ile w przypadku - z założenia - bezawaryjnej kontroli byłoby to utrudnione, o tyle w kontekście bazowania na zmysłach człowieka i ich omylności staje się to, przynajmniej teoretycznie, łatwiejsze.

*Pamiętajmy, że ten system też **ktoś będzie musiał obsługiwać**. Sędziowie nie wylądują na bezrobociu. Poza tym jest niemożliwe wprowadzenie tego systemu na wszystkich szczeblach rozgrywek, więc **sędziowie i tak zawsze będą potrzebni**.[Dziennikarz sportowy 2]*

Zaprezentowane w tym podrozdziale problemy podkreślają **kontekstowość technologicznej kontroli**. Nigdy nie realizuje się ona w jednakowy sposób. Na jej szeroko rozumianą sytuacyjną niedoskonałość wpływa szereg czynników: złożoności sieci, używalność (*usability*) samej infrastruktury kontrolnej, społeczny odbiór, z którym się spotyka, czy taktyki omijające kontrolę. W efekcie, po raz kolejny uwypukleniu ulega teza, że **technologia nigdy nie jest uniwersalna**, wyabstrahowana od okoliczności, w których funkcjonuje, lecz wręcz przeciwnie – istnieje tylko w społecznych praktykach (i kontrpraktykach) i w określonym kontekście.

## *6. Kulturowe konsekwencje technologicznej kontroli*

W powyższym rozdziale starałem się podkreślać, że procesy technologicznej kontroli wchodzą w złożone relacje z różnymi kulturowymi aktorami. Dlatego dotychczas opisałem główne agendy, mechanizmy i problemy związane z ich sieciowym funkcjonowaniem. Skupiłem się przede wszystkim na konsekwencjach wąskiego zasięgu, czyli takich, które dotykają samą technologię albo jej najbliższe otoczenie. W tym podrozdziale chciałbym natomiast pochylić się nad szerszymi skutkami technologicznej kontroli. Poniżej przedstawiam trzy, kluczowe w moim odczuciu, kulturowe konsekwencje fenomenu technologicznej kontroli.

### *6.1. Technologiczna kontrola jako mechanizm odpodmiotowienia jednostek na tym polu*

Konieczność podlegania zewnętrznym wobec rywalizacji agendom i narzucanym przez nie regulacjom prowadzi do pytania o obcość instytucji kontrolnych i wynikającą z niej alienację sportowca wobec pola, którego kiedyś był centralnym aktorem. Musi on bowiem orientować się na narzucone sobie z zewnątrz zasady. Dążenie do całościowej kontroli świata sportu przez peryferyjne, z punktu widzenia samej rozgrywki, jednostki, prowadzi w świadomości odbiorców do **dehumanizacji tego obszaru**. Jeżeli w obrębie sportowego uniwersum kontrolowany i parametryzowany jest każdy jego fragment, to wypadają z niego te wszystkie ludzkie, w potocznym rozumieniu, aspekty – pomyłki, fuszerki, niespodziewane zachowania, emocje itd. Wątek ten jest widoczny w debacie,

która nastąpiła po feralnej pomyłce urugwajskiego sędziego: „Najlepiej zastąpmy też piłkarzy robotami i wtedy będziemy mieli Mistrzostwa Świata jak się patrzy. Jeśli już mówisz o obrazie dla inteligencji, to jestem ciekaw jak można postrzegać zastępowanie ludzi maszynami. Słowem podsumowania, jestem zdecydowanie za tym, żeby raczej przyłożyć się do szkolenia i odpowiedniej selekcji, niż szukać rozwiązań tam, gdzie nie ma człowieka" [komentarz użytkownika MUsashimaru do: Sport.pl 2010g]. Na ten sam argument powołują się również władze FIFA sprzeciwiając się wprowadzeniu technologii powtórek do piłki: „Ludzki element jest najważniejszym komponentem rozgrywki i to jest w zasadzie argument, który kończy tę debatę. Jeżeli zrobicie sobie przyjrzycie się historii angielskiej piłki, to w pierwszej kolejności traficie z pewnością na dyskusję o bramce Hursta z 1966 roku. Na tym właśnie polega piękno piłki, że ludzie się mylą, a inni ludzie później rozmawiają o tym w pubach. To sprawia, że gra jest żywa. Nie chciałbym, żeby to się zagubiło" [komentarz użytkownika Viteq do: ibidem]. W efekcie tworzy się obszar, w którym człowiek stanowi jedynie element wykonawczy – odpowiedzialny za przeprowadzenie odpowiedniego pokazu. Zasady tego ostatniego i całe jego otoczenie konstytuowane są zaś przede wszystkim przez technologię. Podkreśla to jeden z respondentów:

> *Natomiast wydaje mi się, że ten* ***sport współczesny zaczyna, paradoksalnie, coraz bardziej przypominać tę starożytną rywalizację****. Nie chciałbym, żeby to zabrzmiało zbyt pompatycznie i brutalnie, ale on w jakimś sensie* ***odpodmiatawia tych zawodników****.* ***Oni muszą podlegać pewnym prawidłom ustanowionym nie przez nich, ale poza nimi. Oni mają po prostu wyjść na arenę, dać swój wysiłek, pot, nawet krew, i spadać. A resztą zajmujemy się my – media i konsumenci****. Dalej to już podlega* ***obróbce poza tymi zawodnikami, oni tylko dostarczają pewnego produktu****. W momencie, kiedy sport stał się biznesem, to ludźmi którzy tak naprawdę stanowią najwięcej w tej kwestii są właśnie ludzie biznesu, w tym ludzie mediów również. I oni mogą dowolnie kształtować właściwie rozwój tego sportu, ale nie robią tego, bo tak, jak powiedziałem, to się też wymyka takiej ogólnej kontroli, ogólnym prawidłom. Nikt nie wie, jak sport będzie wyglądał za 20 czy 50 lat. [Dziennikarz sportowy 1]*

Tezę tę dodatkowo wzmacnia rozpowszechnione w świecie sportu przeświadczenie, że człowiek i jego zmysły są zawodne, więc tak dalece jak to możliwe ich obecność powinna być ograniczana i zastępowana przez mniej - przynajmniej w założeniu - awaryjne wytwory technologiczne. Sam fakt niekorzystania z tych wytworów w obrębie określonej enklawy prowadzi do jej relatywnego upośledzenia względem innych enklaw życia społecznego. Podkreśla to jeden z respondentów:

> *Tych, którzy forsują tę teorię zapytałbym,* ***co sądzą o sytuacji, w której policjant kieruje ruchem tak niezdarnie, że dochodzi do zderzenia samochodów****. Można powiedzieć – błąd*

*ludzki. Ale czy mamy tolerować takie sytuacje, czy raczej dążyć do ich wyeliminowania? Błąd ludzki nie powinien być czymś, na co mamy się godzić,* ***jeśli dysponujemy narzędziami, dzięki którym możemy go wyeliminować, to go eliminujmy.*** *Poza tym jest też określony koszt takich ludzkich błędów. Ile osób zginęło w zamieszkach po meczach, w których sędzia podjął jakąś kontrowersyjna decyzję? [Prawnik, specjalista w dziedzinie prawa sportowego]*

Wobec tak ukonstytuowanej rzeczywistości człowiek ze swoimi niedoskonałymi zmysłami stawiany jest w **pozycji jednostki niezdolnej się do większości praktyk związanych z kontrolą i nadzorem**. W przypadku sportu sytuacja ta pozostaje o tyle problematyczna, że jego pole definiowane jest przez sieć relacji z innymi podmiotami ekonomicznymi czy politycznymi. W efekcie, wszelkie błędy popełnione na jego obszarze prowadzą do określonych konsekwencji również na innych obszarach.

*Jeśli komuś nie trafia do rozumu argument etyczny, że wygrywać powinien ten, który rzeczywiście bramkę strzelił, a nie ten, co do którego sędzia uznał, że bramkę strzelił, czyli żeby rywalizacja była rzeczywiście uczciwa i nieuzależniona od decyzji arbitralnych, to może go przekona argument ekonomiczny.* ***Nie może bowiem być tak, że będąc właścicielem klubu inwestuję w niego grube miliony, a potem on przegrywa z powodu błędnej decyzji sędziego i tracę w ten sposób miliony, albo ich nie zyskuję****. [Prawnik, specjalista w dziedzinie prawa sportowego]*

W związku z tym należy spodziewać się w nieodległej przyszłości coraz bardziej rozwiniętej kontroli świata sportu. Dotyczy to zarówno pogłębienia tej kontroli (np. monitorowanie odwiedzanych stron internetowych) jak i wielości pól, które będą przez nią regulowane (od życia zawodowego przez życie intymne). Foucault pisał:

Przesunąć obiektyw i zmienić ogniskową. Określić nowe taktyki zmierzania do celu, który jest teraz wyraźniejszy, ale głębiej sięga w ciało społeczne. Znaleźć nowe techniki, aby dostosować do nich kary i wykorzystać ich skutki. Stworzyć nowe zasady regulowania, precyzowania, uogólniania sztuki wymierzania kary. Ujednolicić jej wykonanie. Zmniejszyć jej koszt ekonomiczny i polityczny przez podniesienie skuteczności i rozszerzenie zasięgu. Krótko mówiąc, stworzyć nową ekonomię i nową technologię władzy karania; oto, bez wątpienia główne podstawy reformy karnej w XVIII wieku. [Foucault 1998., s. 87].

Jak widać po upływie kolejnych trzech stuleci podstawowe założenia systemu kontroli pozostały w zasadzie niezmienne. Dlatego też Chris Barker stwierdza, że

Nadzór jako taki nie jest wynalazkiem nowoczesności. Nowoczesność wprowadziła jednak pewne bardziej złożone i rozległe jej formy. [Barker 2005, s. 214]

Przestrzeń dla takich zintensyfikowanych procesów kontroli daje również niezwykle trwała relacja ciała człowieka z technologią. Wyrazem tego, że tak właśnie się dzieje, może być postępująca cyborgizacja[189] (w przypadku bezpośredniej ingerencji w ciało) albo

[189] Zob. np. Clynes, Kline 1995; Wabik 2010.

fyborgizacja[190] (w sytuacji, gdy mamy do czynienia ze względnie trwałym zestawieniem człowieka i przedmiotu) człowieka.

> *Już teraz **sędzia główny z sędziami asystentami porozumiewa się wyłącznie za pomocą słuchawek i mikrofonów**. I wydaje mi się, że jest również możliwa sprawna komunikacja, pomiędzy osobą, która obsługuje system powtórek a sędzią głównym. Być może wypracowanie odpowiedniego modelu zajmie kilka lub kilkanaście lat, ale w perspektywie postępu – warto inwestować. [Dziennikarz sportowy]*

Im silniej powiązane są ze sobą oba elementy, tym większa możliwość regulowania za pośrednictwem nieożywionego elementu układu całego aktanta. Osobnym problemem pozostaje pytanie o to, co się wydarzy wówczas, gdy będziemy już w stanie kontrolować wszystko i cały Beckowski, ale zarazem bardzo ludzki, kontekst ryzyka[191] zostanie wyeliminowany. Do refleksji nad tym zagadnieniem skłania wyrażana często przez część środowiska sportowego nostalgia za czasami „bez technologii", gdzie zarówno rywalizacja zawodników, jak i jej ocena opierała się przede wszystkim na ludzkich atrybutach. Jak mówi jeden ze wypowiadających się dla prasy działaczy sportowych: „Świetnie byłoby móc zobaczyć finał Igrzysk Olimpijskich bazujący tylko i wyłącznie na ludziach i ich talentach, jak np. Popow płynący w swoich krótkich majtkach. To byłoby prawdziwe świadectwo indywidualnej pracy i umiejętności. A nie działalności strojów korygujących każdą niedoskonałość" [za: Dirs 2008]. Tę i podobne wypowiedzi nie wiązałbym jednak z zadeklarowaną nostalgią za czasami, w których technologia nie była wcale obecna w sporcie (jak udowadniałem w jednym z poprzednich rozdziałów takich czasów nigdy nie było), ale raczej z tęsknotą za okresem, w którym jej ingerencja nie była aż tak widoczna.

Technologia jednak pozostaje obecna w sporcie i powiązana z nią kontrola zmienia również relacje władzy. Wiara w absolutną kontrolną moc technologii to w zasadzie wiara w osoby, które ją obsługują i które na jej podstawie wyciągają odpowiednie wnioski. W efekcie w coraz szerszym zakresie mamy dziś do czynienia z logiką ekspercką. Oddajemy bowiem władzę sądzenia (w określonych sytuacji) w ręce jednostek, które legitymują się odpowiednimi, certyfikowanymi, kompetencjami do oceniania i regulowania rzeczywistości dzięki wykorzystaniu technologicznej infrastruktury. Aby zilustrować to odpowiednim przykładem: rzadko oczekujemy odtworzenia procesu analizy i uzasadnienia procedury wyciąganych wniosków, a skupiamy się zwykle wyłącznie na przedstawionych przez specjalistów diagnozach.

[190] Zob. np. Chislenko 1995.
[191] Zob. Beck 2002.

> ***I my ufamy, że ci ludzie przeprowadzili takie badania, ale nie jesteśmy w stanie tego sprawdzić, bo nie ma dostępu do tych badań****. Tak jak nie mamy wglądu do technologii militarnych USA, do tego, co CIA wie na temat zabójstwa Kennedyego i w wiele innych sytuacji. I jeżeli byśmy analizowali tę sytuację pod kątem tych danych, mogłoby się okazać, że nie wszyscy by się z tym zgodzili.* ***Ja uważam, że powinien to być po prostu jasny komunikat*** *– te protezy wspomagają Pistoriusa w takim i takim stopniu procentowo, w stosunku do człowieka zdrowego, oraz podane i wypunktowane wady i zalety takiego rozwiązania. [Biegacz]*

W następstwie, reprodukcji ulega porządek ekspercki, gdzie grupa jednostek posiadająca dostęp do określonych informacji kształtuje społeczne postrzeganie określonego problemu. Po zaistnieniu analizowanej tutaj sytuacji z mundialowego spotkania były piłkarski arbiter napisał na łamach angielskiej prasy: „Ich [sędziów – przyp. P.N.] zadaniem jest wykorzystanie wykształcenia, doświadczenia i wiedzy, i podjęcie jak najlepszej decyzji. Technologia pozwalająca określić, czy piłka minęła linię bramkową lub dodatkowi asystenci pomogliby sędziom podejmować najważniejszą decyzje - czy gol jest zdobyty prawidłowo" [w: Sport.pl 2010f]. Zdefiniował on więc rolę arbitra jako osoby, której rola skupiać się powinna na umiejętnym wykorzystywaniu zdobyczy technologii. Jednocześnie należy również zauważyć, że dzięki mediom i związanej z nimi kulturowej transparencji świata, w wielu obszarach mamy dziś do czynienia z dyfuzja tej eksperckiej władzy. Nie jesteśmy co prawda jeszcze w stanie samodzielnie ocenić, czy protezy dają przewagę Pistoriusowi czy nie, ale na podstawie przekazu medialnego większość z nas potrafi już określić, który zawodnik jako pierwszy przekroczył linię mety albo czy piłeczka tenisowa uderzyła w boisko czy już poza nie. W kontekście piłki nożne wskazuje na to Jacek Gmoch, były selekcjoner piłkarskiej reprezentacji Polski: „Inna sprawa z oceną sędziów to technologia. Poszła ona tak daleko, że dziś każdy z nas przed ekranem telewizyjnym może być sędzią piłkarskim. Kiedyś tych sporów o decyzje arbitrów nie było, bo widziało się z trybun małe sylwetki, a w telewizji jakieś czarno-białe figurki. Następnego dnia jedni dziennikarze pisali jedno, drudzy drugie, zupełnie jak w Korei, gdzie tamtejsza prasa nie miała po meczu z Hiszpanią żadnych wątpliwości. Jednak kamera nie skłamie, nie oszuka, a jest ich dziś wokół murawy 32 sztuki. Każdy sędzia jest obnażony, a nam wolno ich oceniać" [w: Pol 2002].

Z jednej strony mamy więc do czynienia z umniejszeniem rangi podmiotowych działań człowieka. Kontrola sprawowana przez technologię stanowi bowiem przyczynek do myślenia o „staroświeckości człowieka" [zob. Anders 2001] - jego niedostosowaniu do podstawowych wymagań współczesnego życia społecznego. Z drugiej natomiast strony,

szerokie i ekspansywne rozpowszechnianie technologii sprawia, że kompetencje związane z jej obsługą są coraz bardziej rozpowszechnione. W efekcie coraz większa liczba jednostek może podmiotowo współdziałać z technologią na poziomie regulacji rzeczywistości społecznej, a nie tylko być biernym przedmiotem tejże regulacji.

### *6.2. Technologiczna kontrola a zmiana przebiegu kontrolowanych procesów społecznych*

W dyskursie poświęconym obecności takich technologii kontrolnych jak powtórki wideo, czy też inne podobne do nich narzędzia, podkreśla się, że mają one charakter nieingerujący, a więc nie wpływający na przebieg kontrolowanej sytuacji. Gdyby jednak przyjrzeć się temu zagadnieniu szerzej, to okazuje się, że jest dokładnie odwrotnie. Jakiekolwiek **zabiegi związane z technologiczną regulacją zawsze w istotny sposób wpływają na przebieg procesów społecznych i zmieniają je**. Już sama obecność określonych nośników modyfikuje zjawisko w kontekście którego funkcjonuje. Dzieje się to na dwóch poziomach.

Pierwszy z nich, bardziej podstawowy, wiąże się z założeniem, że wprowadzenie nowych elementów do sieci zmienia funkcjonowanie tejże sieci. W takich warunkach wymagane są od uczestników (np. sędziów i sportowców) pewne praktyki mające na celu dostosowanie się do warunków kontroli (np. korzystanie z słuchawek przez sędziów albo bieganie po odpowiednim torze przez zawodników). W efekcie zmienia się, czasami tylko kosmetycznie, cała sytuacja zawodów. Na ten aspekt wskazują działacze piłkarscy przeciwni wykorzystaniu powtórek w futbolu. Michel Platini, szef UEFA, stwierdza: „Wideo zniszczy futbol. Przecież co dziesięć sekund będzie można zatrzymywać grę, by sprawdzić swoją decyzję. Straci płynność gry" [w: Wołowski, Szadkowski 2008]. W ten obszar można również wpisać myślenie o kontroli jako czynniku podnoszący bezpieczeństwo zawodnika. Regulacje związane z zapewnieniem uczestnikom jak najmniej kolizyjnej rywalizacji sprawiają, że oni również muszą przystosować się do określonych wymagań, mimo że nie zawsze im to odpowiada.

> *Ten strój [ochronny strój kierowcy rajdowego – przyp. P.N.] powoduje, że kierowcy podczas wyścigu trudniej jest się poruszać, bardziej się poci. Dlatego te wszystkie koszulki, podkoszulki i kalesony, które ten cały pot wchłaniają. Zawodnik po kilkunastu takich okrążeniach* ***jest cały mokry****. Nie ma innej możliwości. [Członek Polskiego Związku Motorowego]*

Drugi, ze społecznego punktu widzenia istotniejszy, poziom oddziaływania technologii kontrolnych polega na tym, że sama świadomość ich obecności wpływa na zachowanie

sportowców. Mechanizm ten wyjaśnił Foucault pisząc o cieniu wieży strażniczej, której figura uosabia niewidzialność władzy i widoczność nadzorowanej jednostki.

To główny efekt Panoptykonu: wzbudzić w uwięzionym świadome i trwałe przeświadczenie o widzialności, które daje gwarancję automatycznego funkcjonowanie władzy. Spowodować, by nadzór był nieprzerwanie skuteczny, nawet jeśli będzie nieciągły w działaniu; by doskonałość władzy czyniła zbędnym jego stałe sprawowanie; by ten architektoniczny aparat stał się mechanizmem do tworzenia i podtrzymywania zależności od władzy niezależnie od tego, kto ją sprawuje; słowem, by więźniowie podlegali władzy, której sami są nosicielami. (...) Z fikcyjnej relacji rodzi się rzeczywiste ujarzmienie. (...) Kto został umieszczony w polu widzenia i wie o tym, przejmuje na swe konto ograniczenia narzucone przez władzę: dobrowolnie pozwala im wpływać na siebie, wpisuje się w relacje władzy, gdzie odgrywa obydwie role – zostaje zasadą samou-ja-rzmienia [Foucault 1998, ss. 196-198].

W podobnych kategoriach rzecz ujął jeden z bardziej znanych sędziów piłkarskich – emerytowany już dziś Włoch Pierluigi Colina. Wskazywał on, że sam fakt rejestrowania zawodów sportowych przez kamery wpływa na świadomość arbitrów: „Nie może dalej być tak jak jest. Sędziowie wychodzą na boisko ze świadomością, że każda ich decyzja zostanie rozłożona na czynniki pierwsze w celu wyłapania błędów" [w: Sport.pl 2009]. Podobnie rzecz wygląda również w przypadku np. sport-testerów. Te noszone przez zawodników w okresie treningowym czytniki monitorują określone parametry ich organizmu (np. tętno, puls, przebiegnięte kilometrów, poziom tkanki tłuszczowej). Choć sama materialność tych przedmiotów w żaden sposób nie wywiera wpływu na zachowanie, to jednak poczucie, że ów tester na bieżąco zapisuje to, co się dzieje z ich ciałem, sprawia, że zwykle zachowują się oni w bardziej świadomy sposób, np. w okresie pomiaru nie piją alkoholu, sumiennie realizują normy treningowe itp.

W szerszym kontekście należy zauważyć, że podobnie działają fotoradary, a nawet urządzenia je imitujące. Nie chodzi w nich często o realną interwencję kontrolną, czyli o wykonanie zdjęcia i wystawienie mandatu, ale o sprawienie, że kierowca w obawie przed potencjalną karą zmieni swe zachowanie (np. zmniejszy prędkość). W tym i w innych podobnych przypadkach można również dostrzec pewien przejaw przemian kulturowych. Permanentny monitoring, który nam towarzyszy symuluje bowiem stan wszechogarniającej anomii. Zgodnie z nim wszyscy są potencjalnie winni i chcą oszukiwać, dlatego też należy kontrolować ich poczynania w jak największym zakresie. Technologie kontrolne kryminalizują więc sport sugerując, iż wszyscy pragną obchodzić przepisy. W tym kontekście wybrane grupy zawodników mogą pełnić rolę przywoływanych przez Nilsa Christiego „dogodnych wrogów" [Christie 2004, s. 97-112], potrzebnych władzy, by mogła ona manifestować swoją siłę. W świecie sportu taką rolę

mogą pełnić np. kolarze, w przypadku których spektakularne kontrole dokonywane często w środku nocy przez Międzynarodową Agencję Antydopingową (WADA) stanowią właśnie pewną formę manifestowania władzy kontroli instytucji. Mechanizmem zwrotnym jest wspomniane już u-ja-rzmianie. W jego efekcie **kontrola wewnętrzna jednostki staje się następstwem mechanizmów związanych z kontrolą zewnętrzną**. Jak pisał Ivan Nye, w takich przypadkach procesy autoregulowania jednostki wynikają bowiem ze świadomości obecności sił ich zewnętrznej regulacji [za: Siemaszko 1993, s. 229].

### *6.3. Technologiczna kontrola a początek zmian obszaru*

W świetle analizowanej tutaj technologicznej kontroli warto również podkreślić, że zmiany w organizacji określonego obszaru, które ona wywołuje rządzą się również swoją logiką. Jej wprowadzenie nie powinno bowiem spowodować gwałtownych ruchów w danej enklawie, ale raczej **stać się zalążkiem dalszych, systematycznych modyfikacji**. Innymi słowy, redefiniowanie pola poprzez zabiegi technologicznej kontroli odbywa się od środka, na drodze postępującej zmiany zachowań jednostek działających na tym polu, powodowanej właśnie świadomością kontroli, a nie poprzez odgórny demontaż zasad. Logikę tego mechanizmu można obserwować w kontekście współczesnej polityki antydopingowej. Rozbudowana struktura organizacyjna oraz nowoczesne środki, którymi dysponuje WADA mają w założeniu doprowadzić do zniwelowania skali zjawiska stosowania dopingu. Jednak równie istotne jak jej rzeczywiste działania (wspomniane już wizyty u sportowców w najbardziej niespodziewanych okolicznościach, szczegółowe badania farmakologiczne), pozostaje oddziaływanie na świadomość, a w konsekwencji również na zachowanie zawodników oraz kibiców. Sportowcy licząc się z tym, że w każdej chwili mogą zostać poddani kontroli, dlatego też zmuszeni są do niewspomagania się w nieuprawniony sposób, albo do bardziej wyrafinowanych i zarazem nieuchwytnych form obchodzenia kontroli.

Ten przykład pokazuje, że technologia stanowi niezwykle ważną siłę rekonfigurowania danego obszaru, ale nie tylko w takim odgórno-reformatorskim stylu jak mogłoby się wydawać. Ilustruje on bowiem jednocześnie podstawowy mechanizm wielu zmian społecznych. Mianowicie stanowią one zwykle **masę krytyczną szeregu mniejszych modyfikacji**. Z tego też powodu dany obszar może nie zmieniać fundamentalnych reguł konstytuujących pole, a równocześnie zmieniać wszystkie swoje elementy, tym samym zapewniając sobie zmianę i odtworzenie.

*Bo te udogodnienia, o których mówię, w* ***clue przepisów nie zmieniają nic****. Zmiana przepisów byłaby wtedy, gdybyśmy powiedzieli, że od jutra nie gramy na spalone. Kosmetyczne zmiany polegają na okólnikach dotyczących np. tego, że* ***kolor spodenek mięśniowych musi być identyczny z kolorem spodenek zawodnika****. To nie jest istotne. Przez te 27 lat od kiedy sędziuję, w przepisach nie zmieniło się generalnie nic. W miarę istotną zmianą było to, że bramkarz mając piłkę nie mógł jej dwukrotnie złapać, jak robił to chociażby Tomaszewski na Wembley, który puszczał piłkę, po czym ją łapał, puszczał i znowu łapał – to było przecież bez sensu.* ***Natomiast to nie była zmiana, która wiele zmienia. Ona tylko przyspieszyła grę. Nie zburzyła ona sedna gry w piłkę nożną****. (...)Bo przepisy są proste. Gdyby pan zobaczył oficjalne przepisy gry w piłkę nożną, to jest to króciutka, kilkustronicowa książeczka. Potem dopiero federacje miejscowe dodają do tego jakieś swoje objaśnienia, interpretacje czy komentarze. Same przepisy to jest kilka stron. [Sędzia piłkarski]*

W efekcie im więcej relacji zawiązuje się na danym polu, tym większe prawdopodobieństwo zmian na nim zachodzących. Dlatego też piłka nożna, z racji swej medialnej i ekonomicznej centralności, będzie bardziej podatna na zróżnicowane oddziaływania niż mało medialne łucznictwo. Proces ten dodatkowo wzmacnia teza dotycząca efektów sprzężenia zwrotnego wielu czynników postawiona przez Giddensa. Jak pisze bowiem ten autor, dynamikę określonych obszarów można zrozumieć tylko jeśli uwzględnia się zmienne zależności i koalicje między strategicznie usytuowanymi grupami jednostek powodujące niezamierzone przez nikogo konsekwencje [Giddens 2003, ss. 376-377]. Oznacza to, że im bardziej złożony świat, tym więcej nieoczekiwanych rezultatów związanych z różnymi relacjami zawiązywanymi w jego obrębie.

Z wątkiem tym wiąże się jeszcze jedna ważna kwestia. Dotyczy ona relacji między dynamiką samej kontroli a dynamiką ładu funkcjonującego na danym obszarze. Powyżej wykazywałem w jaki sposób ten ład się zmienia. Drugim wymiarem tego zagadnienia pozostaje natomiast wskazanie, w jaki sposób jest on konserwowany. Innymi słowy, chciałbym podkreślić, że zmiana technologii związanej z kontrolą wiąże się nie tylko z rekonfiguracją określonego porządku, ale może się również wiązać wyłącznie **ze zmianą narzędzi egzekwowania starego ładu**. Rozumiem przez to taką sytuację, w której nie zmieniają się zasady rządzące daną enklawą, ale pojawiają się nowe, skuteczniejsze lub precyzyjniejsze, formy pilnowania, aby jednostki przestrzegały tych zasad. Odpowiednią ilustracją jest właśnie przypadek piłki nożnej. W dążeniach zwolenników technologii nie chodzi o to, aby zmienić przepisy dotyczące zaliczania goli, tylko żeby znaleźć formułę, która pozwoli skuteczniej przestrzegać obowiązujące już zasady.

*Zasady gry nie zmieniają się. Zawsze, jeśli chodzi o piłkę nożną, nadrzędnym celem pozostanie zdobycie gola i niestracenie gola. Zasady dla piłkarzy pozostaną te same, natomiast* ***zmieniłyby się zasady oceniania zachowań na boisku****. [Dziennikarz sportowy 2]*

Podobny mechanizm łatwo odnaleźć w technologiach kontroli stosowanych poza sportem. Nigdy nie można było przekraczać określonej prędkości, a fotoradary jedynie mają skuteczniej tego pilnować. Podobnie też nie wolno było nikogo pobić w ciemnym zaułku – monitoring miejski nic w tej sprawie nie zmienia, ale pozwala zwiększyć efektywność nadzoru nad tymi najmniej bezpiecznymi miejscami.

## *7. Podsumowanie*

Les Johnson i Clifford Shearing wskazywali, że podstawowym modelem wykorzystywanym dzisiaj do kontroli jest zarządzanie ryzykiem, które w przeciwieństwie do karania, orientuje się na przyszłość, jest dostosowywane do specyficznej sytuacji, jest mniej siłowe i angażuje nie tylko ekspertów [Johnston, Shearing 2003, s. 30]. W powyższym rozdziale starałem się wskazać, jaka jest dziś rola technologii w procesie kontrolowania rzeczywistości społecznej. Rolę tę rozumiem podwójnie – technologia jest zarówno przedmiotem kontroli (czyli kontroli wymaga kształt jej obecności w życiu społecznym), jak i narzędziem kontroli (czyli ona sama służy do kontrolowania). Wychodząc od przypadku nieuznanej bramki podczas piłkarskich mistrzostw świata starałem się wydobyć najważniejsze kwestie związane z tym fenomenem.

Na początek wskazałem na podstawowe **agendy**, które podejmują się procederu kontrolowania technologii. Podkreślałem, że w zależności od tego, która z nich jest zaangażowana w procesy regulacyjne, realizują się one w różny sposób. Jednocześnie starałem się wykazać, że działanie każdego z tych podmiotów stanowi przejaw racjonalizacji życia społecznego. Dalej opisałem kluczowe **mechanizmy**, za pomocą których kontrolowana jest technologia. Choć każdy z nich bazował na innych założeniach, to wszystkie one wpisywały sportową enklawę w ramy później nowoczesności. Następnie wyliczyłem centralne **problemy** związane z tego typu kontrolą. Wydobywały one kontekstową naturę technologii – to, że nie jest ona uniwersalna i nie działa w sposób wyabstrahowany od otoczenia. Na zakończenie wymieniłem najważniejsze **kulturowe konsekwencje** związane z technologiczną logiką kontroli świata społecznego. Związane były one zarówno ze zmianą kondycji człowieka w stechnologizowanym świecie, jak i ze zmianami procesów kontroli społecznych.

Kończąc ten wątek chciałbym jeszcze raz wydobyć najważniejsze konkluzje związane z zaangażowaniem technologii w procesy kontrolne. Po pierwsze, sport, z racji swojej umowności opartej na zasadzie agonu, stanowi świetne pole do obserwacji nowoczesnych procesów kontrolnych, ponieważ praktyki regulacyjne w jego obrębie stosowane uwidzialniają strategie kontroli obecne w szerszym kontekście. Po drugie, agendy, z którymi wiąże się fenomen kontroli wpływają na kształt tej kontroli. Jednocześnie fakt, że to właśnie one, a nie np. instytucje religijne, sprawują kontrolę, stanowi konsekwencje obowiązującego współcześnie ładu społecznego. Po trzecie, osadzone w instytucjonalno-biurokratycznej ramie mechanizmy kontrolowania pola sportu pełnią także rolę centralnych dziś form ujarzmiania rzeczywistości. Po czwarte, wszechobecność technologicznej kontroli w podwójny sposób wpływa na funkcjonowanie jednostek w życiu społecznym. Z jednej strony, jest to oddziaływanie doraźne o charakterze interwencyjnym, z drugiej zaś prewencyjne, realizujące się poprzez wpływanie na świadomość jednostek. Po piąte natomiast, wielość problemów związanych z technologiczną kontrolą pokazuje, że ulokowana ona jest zawsze w kontekście określonych praktyk – przyjęcia lub odrzucenia. Ten stan podkreśla jej społeczne osadzenie.

# Technologia w działaniu. Zakończenie

Niniejszą rozprawę poświęciłem analizie **relacji między technologią a życiem społecznym**. Głównym problemem badawczym było dla mnie pytanie o to, jaki charakter ma ta relacja – jakie związki ją konstytuują i w obrębie jakich zjawisk są one odtwarzane. W szerszym ujęciu praca ta dotyczy więc **porządku społecznego** oraz jego związków z technologią. Jak podkreśla bowiem przywoływany na początku rozprawy John Law:

Porządek społeczny nie jest już porządkiem społecznym. Stanowi on bowiem **porządek socjotechniczny**. To, co jest społeczne ma również wymiar technologiczny. To natomiast, co określaliśmy zwykle mianem technologicznego ma także charakter społeczny. W praktyce nic nie jest już „czysto" technologiczne ani „czysto" społeczne' [Law 1991, s. 10].

Wyszedłem bowiem z założenia, że najlepszą formułą opisu świata jest skupianie się na relacjach go konstytuujących oraz na aktorach, którzy w obrębie tych relacji działają. W takiej optyce natomiast technologia jawi się jako **ważny fenomen współczesnego życia społecznego**. To ona usieciawia je, generuje nowe związki w jego obrębie oraz przyłącza w jego zakres nowych aktorów. Starałem się więc ukazać ją w świetle tego, w jaki sposób organizuje ona rzeczywistość społeczną. Uczyniłem to w dwóch etapach.

Najpierw dokonałem **teoretycznej** rekonstrukcji analizowanych w pracy zjawisk technologii oraz sportu, a także podkreśliłem siłę i historyczną ciągłość relacji między nimi. Moim celem była taka eksploracja obu tych pól badawczych, która w dalszej kolejności dostarczałaby tropów interpretacyjnych do pogłębionej analizy empirycznej. Chciałem więc wydobyć zarówno te wątki tematyczne, które są uniwersalne i opisują szerszy kontekst społeczny, jak i te, które wiążą się tylko i wyłącznie ze specyfiką świata sportu.

Następnie, wykorzystując zebrane w procesie badawczym dane **empiryczne**, wskazywałem, w jaki sposób technologia realizuje się w enklawie życia społecznego jaką jest sport. W swojej analizie skupiłem się na trzech ważnych dla nowoczesnego porządku zjawiskach: transgresji, nierównościach i kontroli społecznej. Aby ukazać je w działaniu, czyli jako fenomeny funkcjonujące już w konkretnej tkance społecznej, rozpatrywałem je ulokowane już w kontekście trzech wybranych przypadków ze świata sportu. Dzięki temu mogłem w pogłębiony sposób eksplorować cały szereg rzeczywistych okoliczności oraz konsekwencji ich zaistnienia. Na podstawowym poziomie śledziłem więc, w jaki sposób wybrani aktorzy świata sportu konstruują swoje praktyki w oparciu o technologie.

W szerszym zaś kontekście starałem się ukazywać zróżnicowane formuły wytwarzania świata społecznego za pomocą technologii.

## *Jaka technologia?*

Prezentowany w tej pracy sposób rozumienia technologii można opisać za pomocą kilku podstawowych atrybutów. Po pierwsze, rozumiem ją jako **wiedzę i ideę sprawczą**, która następnie jest wcielana w różne reprezentacje i wykorzystywana w wybranych celach. W zależności od tego, do czego ma posłużyć, przyjmuje ona bardziej (narzędzie, przedmiot, instrument) lub mniej zmaterializowaną (metoda, zasada, reguła) postać. Po drugie, wiedza ta **oparta jest na poznawaniu rzeczywistości**. Jej podstawy pozostają więc umocowane w ugruntowanych metodologicznie procesach poznawczych, choć oczywiście nie brakuje również sytuacji, w których technologie rodzą się z przypadku. Tym samym nie bazują one na intuicji czy instynktach człowieka, ale na wykonanych procedurach i zrealizowanych pomiarach. Po trzecie, jednym z głównych zadań technologii stanowi **wspomaganie istoty ludzkiej** w jej dążeniach do podnoszenia efektywności swoich działań i usprawniania otaczającego ją porządku. Sytuacja ta sprawia, że w życiu społecznym jest ona obecna od zawsze obecna. Dlatego też nie powinno się jej traktować wyłącznie jako domeny nowoczesności, a raczej uwidaczniać jej początki sięgające setek lat wstecz. Po czwarte, technologia ma **charakter relacyjny**. Oznacza to, że realizuje się ona przede wszystkim w relacjach z innymi – ludzkimi i nieludzkimi – aktorami życia społecznego. Rządzi się ona *logiką wtyczkową*, w związku z czym łatwo przyłącza do swojej sieci kolejne podmioty, jak również sama wczepia się w istniejące już sieci. Po piąte więc, pozostaje ona niezwykle **trudna do kontrolowania**. Złożoność i niepowtarzalność związków, w które wchodzi z różnymi aktorami, sprawiają, że nie ma możliwości regulowania w pełni następstw jej obecności. Po szóste zaś, konsekwencją tego ostatniego atrybutu staje się **kontekstowość** analizowanego zjawiska. Ta sama formuła technologiczna ulega ciągłym redefinicjom, w zależności od tego, z jakimi aktorami wchodzi ona w relacje. Nie jest więc uniwersalna oraz wyabstrahowana z otoczenia, ale realizuje się w relacjach i praktykach społecznych.

Jednocześnie należy zauważyć, że liczne problemy związane z procesem definiowania technologii (różne paradygmaty, odmiennie określane granice i zakresy analizowanego fenomenu) pokazują jak niejednoznaczną materię ona stanowi.

## *Sportowe laboratorium*

Podobne dylematy pojawiają się także w kontekście definiowania zjawiska jakim jest sport. Można wskazać bowiem na dwie podstawowe optyki związane z tym procesem. Pierwsza z nich skupia się na **wyliczaniu atrybutów**, które konstytuują ten fenomen. Druga natomiast podkreśla **kontekstualność sportu** – to, że tworzy on się w działaniu i, że jest sportem wtedy, gdy jako taki zostanie określony w danej zbiorowości. W efekcie najłatwiej jest obecnie wskazać jedynie na okoliczności wspólne dla większości współczesnych sposobów ujmowania zjawiska sportu. Co istotne, wspólne, lecz będące warunkami koniecznymi, ale niewystarczającymi do zaistnienia tego fenomenu. Po pierwsze, pozostaje on **czynnością wyodrębnioną**, chwilowo wyłączoną z obowiązującego kontekstu oraz posiadającą określone warunki wejścia i wyjścia. Po drugie, cechuje go **konwencjonalność i umowność**. Oznacza to, że rządzi się on innymi zasadami niż otaczający go kontekst społeczny. Sprawność jego funkcjonowania opiera więc na przestrzeganiu określonych zasad przez uczestników rozgrywki. Po trzecie, sport opiera się na zasadzie **rywalizacji**, a więc dążenia do poróżniania się i hierarchizowania aktorów funkcjonujących w danej enklawie. Po czwarte, **realizowany jest on przez ludzi lub przy ich decydującym wpływie** na rozstrzygnięcie rozgrywki. Sytuacja ta oczywiście nie wyklucza nieludzkich aktorów rywalizacji, ale to tych ludzkich uczestników definiuje jako kluczowych dla sportu. Po piąte, analizowany fenomen wiąże się też z **aktywnością fizyczną**. Nie może więc on sprowadzać się wyłącznie do procesów analitycznych czy poznawczych. Takie postrzeganie sportu nie wyklucza wielu zjawisk, które potocznie za sport nie są uważane. Z drugiej jednak strony, ukazuje ono centralne dla zjawiska atrybuty, a pozostałe jego czynniki wiążą się już z kontekstem, w którym występuje.

Zespół tak zdefiniowanych atrybutów sprawia, że sport ma **podwójną naturę**. Z jednej strony, stanowi on **pryzmat**, w którym można obserwować najważniejsze zjawiska zachodzące w życiu społecznym. Z drugiej zaś, pełni on także rolę **laboratorium**, gdzie określone rozwiązania są testowane przed wprowadzeniem w szerszy kontekst społeczny. Takie właśnie ukonstytuowanie sprawia, że sport stanowi bardzo dobrą przestrzeń do badania relacji technologii i świata sportu. Refleksja usadzona w tym konkretnym kontekście stanowi zarazem formę analizy uogólnionego porządku społecznego.

Dodatkowym aspektem, który sprawia, że sport stanowi wartościowy przykład interesującej mnie relacji jest jego osadzenie w trzech głównych wymiarach życia społecznego. Pierwszym z nich to **wymiar instytucjonalny**. Określa on formułę

organizacyjną świata sportu. Składają się na niego agendy zarządzające sportową siecią oraz działającymi w niej aktorami. W nim więc realizuje się kontrola świata sportu. Jej rozbudowany charakter stanowi cechę dystynktywna nowoczesnego tej enklawy, a w szerszym ujęciu - również całego nowoczesnego ładu. Kolejny ważny aspekt tła społecznej obecności sportu to **kontekst ekonomiczny**. Ten właśnie obszar, mając na uwadze, że właśnie w jego zakresie umieszczam także relacje sportu z mediami, najmocniej obecnie wpływa na kształt współczesnego widowiska sportowego. Ostatnim wreszcie wymiarem współtworzącym analizowany tutaj fenomen jest **polityka**. Jej oddziaływanie sprawia, że sport jest często wykorzystywany także jako narzędzie realizowania władzy, nośnik określonych ideologii czy sposób koordynowania nastrojów społecznych.

Podsumowując, sport stanowi wartościowe miejsce analiz technologii, zarówno z racji swojej złożonej natury, jak i specyficznego ulokowania w życiu społecznym.

## *Nierozłączność technologii i sportu*

Tezę tę wzmacnia nierozłączność związku między tymi dwoma zjawiskami. Wynika ona z faktu, że **sport zawsze stanowił przyjazne środowisko dla technologii**. Ona bowiem odpowiadała na odwieczne dążenie uczestników rozgrywki sportowej do podnoszenia umiejętności i ulepszania swoich działań. Dlatego też technologia jest obecna w świecie sportu praktycznie od początku jego istnienia. Jednocześnie, nigdy jeszcze nie była w nim obecna na taką skalę jak obecnie. Stan ten pociąga za sobą szereg konsekwencji dla tegoż świata.

Po pierwsze, **wzmacnia on pozycją nieludzkich aktorów** w świecie sportu. Coraz istotniejsze stają się wytwory technologiczne, a - w wielu przypadkach - umniejszona jest rola człowieka. W świetle tak rozbudowanej obecności technologii, redefinicji ulega kondycja ludzka, a sytuacja ta stanowi tło do dalszych dyskusji na temat nowoczesnej transgresji, nierówności i kontroli. Po drugie, **technologia wpływa na usieciowienie sportu**. Staje się ona dla niego ogniskiem relacji z innymi polami i tym samym podłącza go do szerszego obiegu kulturowego. Po trzecie, poprzez wprowadzenie coraz to nowych aktorów do świata sportu oraz mnożenie obszarów funkcjonowania tegoż świata, technologia wpływa również na jego **defragmentację**. Oznacza to, że uczestnictwo w tak zdefiniowanym uniwersum wiąże się zarazem z uczestnictwem w zróżnicowanych kontekstach społecznych. Po czwarte natomiast, technologia odpowiada za utrzymanie w

sportowym uniwersum ładu niezbędnego, aby sprawnie funkcjonowało na **płaszczyźnie medialnej**. Ta zaś płaszczyzna organizuje współcześnie życie społeczne.

Wskazanie na silną, ale też bardzo złożoną, relację między technologią a sportem stanowi punkt wyjścia do dalszych, empirycznych analiz związanych z obecnością w polu sportu ważnych dla porządku społecznego zjawisk. Ukazuje ona bowiem, że sportowa enklawa stanowi odpowiedni obszar do analizowania dynamiki rzeczywistości społecznej związanej z technologią. Tę dynamikę starałem się natomiast opisać przez pryzmat trzech fenomenów: transgresji, nierówności społecznych oraz kontroli.

## *Transgresja i technologia*

Pierwszym zjawiskiem, które poddałem analizie w kontekście relacji z technologią była transgresja. Ten centralny dla nowoczesności fenomen jest dziś w znacznej mierze stwarzany przez technologię i w jej ramach się realizuje. Opisywana przeze mnie formuła transgresji wiąże się bowiem z **nieustannym zawiązywaniem przez technologię nowych relacji z różnymi aktorami sieci społecznej**. Tak rozumiana technologia pełni więc rolę niezwykle ważnego stymulatora pobudzającego dynamikę życia społecznego. Odpowiadając na potrzebę optymalizacji i podnoszenia efektywności działań jednostek, staje się bowiem ona głównym narzędziem wykorzystywanym przez nie w codziennych działaniach. Z tego też powodu rzeczywistość społeczna staje się polem testowania coraz to nowych rozwiązań, swoistą przestrzenią laboratoryjną, gdzie nieustannie dochodzi do eksperymentów związanych z jej funkcjonowaniem. Tym samym także jednostki, które działają w takich okolicznościach, dążą do przekraczania swoich ograniczeń. Mogą to być zarówno ograniczenia dotyczące ciała, ale również zasobów, uwarunkowań sieci czy instytucji, w których działają.

Dynamika ukonstytuowanej w ten właśnie sposób rzeczywistości sprawia, że dochodzi w niej do **ciągłego redefiniowania podstawowych kategorii określających nasz sposób doświadczania życia społecznego**. W konsekwencji dekonstrukcji ulegają takie utrwalone kulturowo opozycje jak choćby naturalne/nienaturalne, ludzkie/nieludzkie oraz pełnosprawność/niepełnosprawność. Technologia, nieustannie modyfikując status sieci społecznej, unieważnia takie podziały, ponieważ nie pozwala na jakiekolwiek trwałe i jednoznaczne formy porządkowania rzeczywistości. Tym samym przyczynia się ona do **urefleksyjniania życia społecznego** i sprawia, że rozpatrywać się je powinno jako proces zmian a nie stałą strukturę. W następstwie tych procesów utrwalone granice wielu

fenomenów ulegają rozmyciu, przez co one same przyjmują nową formułę swojego funkcjonowania. Sprawia to, że społeczeństwo reprodukuje się w zmienionej formie, a przez to również się rozwija się.

Transgresja często jest jednak nieakceptowana przez wszystkich aktorów czy też zbiorowości funkcjonujące w obrębie określonego pola. W związku z czym spotyka się ona z licznymi praktykami **oporu**. Główne z nich to podkreślanie zbędności technologicznej ingerencji w życie społeczne; wskazywanie, że technologia generuje możliwości, z których i tak z różnych powodów nie można skorzystać; twierdzenie, że fenomen technologii wiąże się z utrwalonym kulturowo efektem nowości lub szybkim zużywaniem się moralnych wytworów cywilizacyjnych.

Sportowa enklawa pełni w tym układzie rolę niezwykle przyjaznego technologicznej transgresji środowiska. Umożliwia ona bowiem jej **testowanie** w szczególnych okolicznościach. Do tych próbnych aktów przekraczania granic dochodzi bowiem wtedy w heterogenicznej - ludzko-nieludzkiej - sieci społecznej, która uwidzialniania i intensyfikuje ich skutki. Jednocześnie transgresja z nią związana miewa często także charakter pozorny. Oznacza to, że niektóre granice są ustanowione tylko po to, aby je później przekraczać i publicznie podkreślać zaistnienie transgresji. W efekcie świat sportu stanowi przestrzeń translaboratoryjną, w której zjawisko transgresji stworzone w polu technologii jest wypróbowywane, a nie inicjowane. Mechanizmy funkcjonowania tej przestrzeni ukazują, w jaki sposób rzeczywistość społeczna zostaje zredefiniowana i w jak złożone relacje wchodzi ona z technologią. W tym kontekście zaryzykowałbym twierdzenie, że opisany powyżej proces sportowego testowania będzie się intensyfikował. Rozumiem przez to następującą sytuację. Z jednej strony, wypróbowana w nim transgresja będzie coraz bardziej spektakularna – kolejne granice ulegać będą unieważnieniu w coraz bardziej efektowny sposób. Z drugiej zaś strony, będzie ona miała coraz bardziej realne konsekwencje, z poważnymi następstwami fizycznymi i psychicznymi włącznie.

## *Technologiczne nierówności*

Rozpowszechniona obecność technologii może przyczyniać się do generowania nierówności społecznych – jednej z centralnych dla socjologii kategorii analitycznych. Stanowi ona bowiem obszar wpływający na nierówną redystrybucję określonych nagród w przestrzeni społecznej. Wynika to w dużej mierze z opisywanych już wcześniej aspektów jej funkcjonowania - zróżnicowanego dostępu do niej, odmiennych możliwości

korzystania z niej przez poszczególnych aktorów, a także jej zdolności do przekraczania ustalonych granic.

Kluczowym **tłem** tych *technologicznych nierówności* są czynniki związane z ulokowaniem określonego podmiotu w kontekście instytucjonalnym, politycznym, medialnym czy ekonomicznym. Niedostrzeganie tego tła skutkować myleniem podstaw nierówności z ich wskaźnikami. O tego typu pomyłkę natomiast nie jest trudno, ponieważ technologia to przejaw nierówności, ale też czynnik, który je wzmacnia. W efekcie, analiza często skupiać się może wyłącznie na pozornej równości, czyli sytuacji, w której nie dostrzega się, że rywalizujące ze sobą podmioty są równe na tym najbardziej powierzchniowym poziomie, ale nierówność zachodzi w kontekście tych głębszych i zarazem istotniejszych dla ich społecznego funkcjonowania poziomów. Rozwiązaniem takiej sytuacji jest refleksja dotycząca momentu podjęcia rywalizacji, jak i ich szerszy kontekst.

W obrębie samej rywalizacji obserwować można rozbudowany wachlarz praktyk związanych z dążeniem aktorów do podnoszenia jakości swoich działań (w przypadku sportu – do polepszania osiąganych wyników): optymalizacja i rozbudowane serwisowanie wytworów, którymi się posługują; optymalizacja poniesionego wysiłku. Kontekst rywalizacji natomiast w tym wypadku wiąże się z szeroko rozumianym technologicznym habitusem – umiejętnościami obsługi technologii oraz pewnym ogólnym *know-how* jej dotyczącym.

W przypadku analiz technologii istotne jest również to, że sama jej obecność przyczynia się do generowania nierówności. Sytuacje, które cechuje dużą technologiczną ingerencją, wytwarzają bowiem więcej płaszczyzn ujawniania się nierówności niż sytuacje, w których jej ingerencja jest mniejsza. W tej pierwszej grupie okoliczności bowiem nierówności odgrywane mogą być na poziomie zużywania się określonych wytworów technologicznych, nadsprawności związanej z ich użytkowaniem, domniemanej nieomylności technologii, jej nieprzystawalności generowanych przez nią zjawisk z innymi zjawiskami życia społecznego oraz zróżnicowanego dostępu do technologii.

Taka sytuacja jednocześnie podkreśla, że opisywane tutaj **technologiczne nierówności mają charakter kontekstualny**, który sprawia, że technologia może, ale nie musi wytwarzać nierówności. Wpływają na nie bowiem takie aspekty jak nieumiejętność radzenia sobie z technologią przez człowieka. Wiążą się z nią problemy z przyswajaniem jej obsługi, wzajemnym dopasowaniem się obu – ludzkiego i nieludzkiego - aktorów, dyskomfort i nieporęczność związane z jej użytkowaniem.

Powyższa formuła obecności technologii w życiu społecznym i powiązanych z nią nierówności prowadzi do szeregu **kulturowych konsekwencji**. Dotyczą one szeregu następstw. Jednym z najważniejszych pozostaje upodmiotowienie działających w technologicznym kontekście aktorów. Kolejnym – wystandaryzowanie pewnych obszarów opartych o logikę działania technologii. Inne ważne konsekwencje to niemożność przewidzenia konsekwencji zastosowań technologii oraz problemy związane z kontrolowaniem ich następstw.

Opisane w taki właśnie sposób zjawisko wpisywane jest w świat sportu, który pozostaje **przestrzenią umownej równości i zarazem ciągłego dążenia do poróżniania jednostek**. W efekcie sportowa enklawa pełni funkcję uwidzialniającą – intensyfikuje skutki technologicznej obecności i dzięki temu skupia uwagę na tym zjawisku. Jednocześnie podkreśla, że nierówności o charakterze technologicznym **nie są uniwersalne**. Oznacza to, że ich formuła zależy od relacji wytworzonych przez nią z innymi aktorami sieci, bowiem to przez nie jest ona wytwarzana i w nich się realizuje.

## *Kontrola technologii/ technologiczna kontrola*

Technologia interesowała mnie również w kontekście uwikłania w procesy kontrolowania rzeczywistości społecznej. Stanowi ona niezwykle ciekawe pole do analizy, ponieważ, z jednej strony, pełni niezwykle istotną rolę jako **narzędzie ponowoczesnej kontroli**, z drugiej natomiast, sama jest tym **obszarem, który kontroli podlega**.

W tym pierwszym przypadku należy zauważyć, że złożona rzeczywistość społeczna wymaga również coraz bardziej złożonych narzędzi jej kontrolowania. Dlatego też formuła technologicznego nadzoru zmienia się w zależności od tego, którego obszaru życia społecznego dotyczy. W związku z tym mamy dziś do czynienia z wieloma agendami kontrolnymi i stosowanymi przez nie rozlicznymi mechanizmami regulacyjnymi.

Wszystkie te obowiązujące strategie kontrole opierają się na określonych **logikach eksperckich**. W efekcie pole technologii staje się zarazem polem rywalizacji tychże logik. W ich obrębie można wskazać na wizje opierające się na uniwersalnych przepisach, parametryzacji, monitorowaniu czy defragmentacji życia społecznego. W efekcie procesy związane z kontrolą społeczną cechują się bardzo dużym zróżnicowaniem.

Jednocześnie w istotny sposób wpływają one na rzeczywistość społeczną. Po pierwsze, definiują one jednostkę jako **niezdolną do kontrolowania otaczającej ją rzeczywistości**. Po drugie, technologia kontrolując życie społeczne równocześnie w bardzo istotny sposób

**kształtuje je**. Po trzecie natomiast, rozpowszechnienie technologicznej kontroli **kryminalizuje życie społeczne**, z jednej strony, prowadząc do kształtowania się mechanizmów kontroli wewnętrznej jako następstw kontroli zewnętrznej, z drugiej zaś, wywołując liczne praktyki oporu.

Świat sportu z kolei, z racji swojego konwencjonalnego i performatywnego charakteru, doskonale **ilustruje te wszystkie opisane procesy związane z relacją technologii i kontroli społecznej**. Jego wewnętrzna dynamika sprawia zaś, że regulowanie tego obszaru stanowi niezwykle **poważne wyzwanie dla poszczególnych agend**. Dodatkowo, ilość aktorów funkcjonujących w sieci sportu oraz ich zróżnicowanie powodują, że całkowita regulacja sportu nie jest możliwa. W efekcie na jego przykładzie można obserwować to, w jaki sposób **enklawy życia społecznego dopasowują swoje formuły nadzoru rzeczywistości do warunków płynnej nowoczesności**. Jednocześnie wykorzystując ilustracje z tych samych obszarów można zauważyć, że wielowymiarowe strategie kontrolne nie przedefiniowują podstawowych założeń związanych z kontrolą społeczną, a jedynie **wykorzystują nowe środki ich egzekwowania**.

## *Pięć konkluzji w kontekście technologii*

Tak przeprowadzony wywód skłania mnie do pewnych konkluzji dotyczących obecności technologii w życiu społecznym. Chciałbym skupić się na pięciu z nich.

Po pierwsze, technologia stanowi **centralne zjawisko organizujące rzeczywistość społeczną**. To przede wszystkim ona pełni rolę pasa transmisyjnego procesów związanych z nowoczesnością - racjonalizacji, biurokratyzacji, innowacyjności, akceleracji, globalizacji itd. Rozpowszechnienie technologii, ilość oraz wielowymiarowość relacji, które wytwarza, sprawiają, że to właśnie ona definiuje dziś rzeczywistość społeczną. Świetnie to widać na przykładzie zjawiska kontroli, w przypadku którego technologia definiuje nawet warunki nadzoru samej siebie. Dlatego też, technologię możemy rozpatrywać jako metapole koordynujące funkcjonowanie pomniejszych pól życia społecznego.

Po drugie, jakościowe zmiany, które wiążą się z dynamiką technologii nie polegają na wytwarzaniu całkowicie nowych zjawisk, ale na ich **remediacji** – wchłanianiu i modyfikowaniu. Oznacza to, że technologia rozbudowuje, niuansuje oraz problematyzuje istniejące już fenomeny. Dzieje się to przez dostarczanie nowych metod i wytworów, logik eksperckich, sposobów doświadczania i kryteriów oceny rzeczywistości. Podstawowe

zjawiska zostają ulokowane w nowych sieciach, z czym wiążą się nowe praktyki kulturowe z nimi związane oraz znaczenia im przypisywane. Zasady i reguły życia społecznego są więc aktualizowane przez rozwijające się technologie. Ich obowiązujące wersje są nadpisywane na tych, które przestają być już aktualne.

Po trzecie, technologia stanowi jeden z głównych czynników generujących **ontologiczne zróżnicowanie aktorów w obrębie sieci społecznych**. Innymi słowy, to głównie ona sprawia, że rzeczywistość społeczna pozostaje rzeczywistością heterogeniczną, wytwarzaną na równi przez ludzkich i nieludzkich aktorów. Wiąże się to z *wtyczkową logiką technologii*, dzięki której ma ona łatwość przyłączania do siebie kolejnych elementów. Jak pisze Żabicki, to bezkresna przestrzeń powiązań, która nie ma granic i jawi się jako niemożliwa do opisania [Żabicki op.cit., s. 34]. Wielość wtyczek, do których mogą podłączać się kolejni aktorzy, czyni z sieci społecznych opartych na technologii niezwykle zróżnicowane wewnętrznie konstrukty. W dalszej kolejności taki ład wpływa także na kształt szeregu kluczowych dla nowoczesności zjawisk, np. opisywanych tutaj transgresji, nierówności społecznych, czy kontroli społecznej.

Po czwarte, **technologia wprowadza do życia społecznego określone standardy** dotyczące realizacji wybranych praktyk (np. kontrolą społeczną), w przypadku których to właśnie ona, a nie człowiek, stanowi wzorzec działania. Ta sytuacja podkreśla *staroświeckość istoty ludzkiej* - jej niedopasowanie do otaczającej rzeczywistości społecznej i relatywne zacofanie względem wytworów technologicznych. Z jednej bowiem strony ukazuje, że człowiek wytwarza rozwiązania, które w istotny sposób poszerzają możliwości związane z jego funkcjonowaniem. Z drugiej zaś strony, nie potrafi on w pełni zapanować na konsekwencjami ich zastosowania, a także sam zostaje zmuszony do funkcjonowania (działania i bycia ocenianym) w ramach kryteriów stawianym swoim wytworom (nieludzkim aktorom, np. komputerom czy szerzej - maszynom).

Po piąte natomiast, proces ciągłego redefiniowania podstawowych kategorii życia społecznego stanowi jeden z głównych czynników ponowoczesnej **refleksyjności**. Jedną z najważniejszych strategii radzenia sobie ze zmieniającym się nieustannie kontekstem pozostaje przyrost wiedzy i unaukowienie rzeczywistości społecznej [Beck 2009, s. 17]. Ich przejawami są przede wszystkim środki symboliczne oraz rozbudowane systemy eksperckie [zob. Giddens 2001]. Związane z nimi mechanizmy pozwalają jednostkom oswoić rzeczywistość społeczność (np. projektować swoją tożsamość, radzić sobie z ryzykiem) oraz ułatwić im funkcjonowanie w niej (np. działać w warunkach płynnych norm i reguł).

Te wszystkie atrybuty, w moim odczuciu, czynią z technologii jeden z najważniejszych wymiarów nowoczesności. To zawiązywane przez nią relacje w bardzo istotny sposób wpływają na kształt życia społecznego – zarówno na poziomie jednostkowych strategii życiowych, jak i globalnych sieci powiązań.

## *Trzy konkluzje dotyczące świata sportu*

Swoje rozważania dotyczące relacji między technologią a życiem społecznym oparłem na badaniach realizowanych w obrębie świata sportu. W związku z tym pragnę poczynić również trzy, kluczowe w moim odczuciu, konkluzje dotyczące tej właśnie enklawy.

Po pierwsze, zrealizowane przeze mnie badania podkreśliły wzmocniły tezę o wyjątkowo silnym związku między sportem a technologią. Stanowi on niemal **modelowy przykład nowoczesnej relacji** opierającej się na zróżnicowanych zyskach odnoszonych przez wszystkich, w tym wypadku dwóch, aktorów konstytuujących dany związek. Technologia odpowiada na podstawowe problemy funkcjonowania sportowej enklawy i stanowi konstytutywny składnik niemal wszystkich praktyk realizowanych w jej obrębie. Zapewnia ona temu obszarowi zarówno ciągłość funkcjonowania jak i zmianę zawartości. Sport natomiast staje się przestrzenią, która nadaje technologii wymiar performatywny i sprawia, że stwarza się ona w działaniu. Obie te sfery wzajemnie się definiują, współtworząc w efekcie niezwykle złożoną sieć powiązań konstytuującą cały fenomen współczesnego sportu.

Po drugie, sport nie kreuje nowych zjawisk. Jego rolą jest raczej **testowanie w pewnych specyficznych okolicznościach** właśnie tych wygenerowanych w innych polach fenomenów. Na jego obszarze nie dochodzi więc do wytwarzania innowacyjnych praktyk. Funkcjonuje on raczej jako pole uwidzialniania wybranych procesów, intensyfikowania ich i sprawdzania w skrajnych warunkach. Analizowany w tej pracy przypadek transgresji świetnie to ilustruje. To nie w sportowym uniwersum rodzi się technologiczna transgresja, ale to właśnie w nim - z racji jego spektakularności i wielu innych przymiotów, o których pisałem w innych częściach pracy – jest ona sprawdzana i pokazywana szerszej publiczności. Stanowi on więc przestrzeń translaboratoryjną, gdzie określone zjawiska wyprowadzone są już z naukowych laboratoriów, ale trafiają one do obiegu o zawężonym polu oddziaływania. Dlatego też sport pełni rolę społecznego mediatora procesów

innowacji. Bardzo często to za jego właśnie pośrednictwem transferowane są one często do społecznego obiegu.

Po trzecie, co wiąże się także z poprzednimi tezami, **świat sportu stanowi swoisty papierek lakmusowy dynamiki życia społecznego**. Zmiany w nim się dokonujące są bowiem konsekwencją zmian zachodzących w obowiązującym porządku. Pogłębione studium funkcjonowania świata sportu ilustruje więc także szerzej rozumiane ulokowanie wybranych fenomenów w trzech wymiarach konstytuujących współcześnie rzeczywistość społeczną: wymiarze instytucjonalnym, politycznym i ekonomicznym. Analiza tej enklawy przedstawia zatem to, w jaki sposób zjawiska, które wchodzą w relacje z technologią, spotykają się z wektorami sił w bardzo istotny sposób kształtujących rzeczywistość społeczną – państwa, agend politycznych, czy podmiotów rynkowych. Z racji przywoływanych już atrybutów sportu, refleksja ta ma uniwersalny charakter, opisujący również formułę funkcjonowania wielu innych enklaw.

## *Braki i inspiracje*

Kończąc niniejszą pracę chciałbym wskazać także na pewne jej braki. Z jednej strony, jestem ich w pełni świadomy, z drugiej zaś, wydaje mi się, że można potraktować jako przestrzeń do dalszych eksploracji badawczych.

Związana z objętością pracy konieczność ograniczenia liczby wątków poddanych empirycznej analizy oraz przyjęty sposób doboru tychże wątków sprawiły, że mogłem się zająć tylko pewnym fragmentem interesującego mnie fenomenu. Zrealizowane *desk research* oraz analiza dyskursu wygenerowały trzy fenomeny, które to uczyniłem w dalszej kolejności głównymi wątkami swoich wywiadów eksperckich. Były to transgresja, nierówności społeczne oraz kontrola społeczna. To one bowiem okazały się centralnymi tematami świata sportu w kontekście obecności w nim technologii. Można jednak oczywiście wskazać również szereg wątków, które również jawią się jako ciekawe i które z pewnością warto byłoby rozwinąć w świetle analizowanej tu relacji. Szczególnie interesujące są według mnie jeszcze cztery takie wątki.

Po pierwsze, więcej uwagi można byłoby poświęcić kwestii **dopingu w sporcie**. Fenomen ten stanowi obecnie pole bardzo dynamicznej rywalizacji technologicznej. W jego obrębie dochodzi bowiem do wyścigu innowacyjnych rozwiązań, które są nakierowane na to, aby ominąć obowiązujące przepisy. W swojej pracy zasygnalizowałem tę kwestię w jednym

z rozdziałów teoretycznych, ale jej bardziej pogłębiona analiza ukazałaby to, w jaki sposób ten poważny problem lokuje się dziś w kontekście relacji sportu i technologii.

Po drugie, niewątpliwie inspirujące byłyby również studia poświęcone **percypowaniu obecności technologii w sporcie przez kibiców**. Sposób, w jaki postrzegają to zjawisko ci niezwykle ważni uczestnicy świata sportu, świadczyłby również o rolach, które przypisywane są ludzkim i nieludzkim aktorom. W tym świetle ciekawe też byłyby podejmowane przez kibiców praktyki technologiczne związane z uczestnictwem w tymże świecie. Przedstawiałyby one w jaki sposób technologia zapośrednicza proces partycypowania w określonym fragmencie życia społecznego.

Po trzecie, bardzo wartościowym aspektem badań empirycznych byłoby pogłębienie kwestii **wzajemnego oddziaływania technologii medialnych i współczesnego sportu**. Jakościowa eksploracja tego zagadnienia pozwoliłaby opisać proces funkcjonowania mediów zarówno jako technologii, jak i jako meta-technologii. Dodatkowo, do tego opisu użyte zostałyby kategorie stosowane przez samych uczestników tego procesu. W konsekwencji procesu badawczego utworzyłby się zarys nowoczesnej sportowej przestrzeni medialnej wraz z jej aktorami oraz konstytuującymi ją działaniami. Intuicja socjologiczna jednak podpowiada, że temat mediów wymagałby bardziej rozbudowanego potraktowania, dalece wykraczającego poza ramy jednego z kilku wątków analizy.

Po czwarte wreszcie, niezwykle cenna z praktycznego punktu widzenia byłaby analiza związana z możliwościami rzeczywistych **aplikacji technologicznych w zakresie bezpieczeństwa** związanego ze sportem (chodzi przede wszystkim o kwestie związane z organizacją widowisk sportowych, np. zagadnienia monitoringu, paszportów biometrycznych, logistyki stadionowej itp.). Tego typu studia niezwykle prężnie rozwijają się już w ramach zachodniej, szczególnie brytyjskiej, literatury dotyczącej koordynowania publiczności masowej w ramach sportowych *mega events* [zob. np. Giulianotti, Klauser 2011; Aas, Gundhus, Lommel 2010]. Prace te wykorzystują wiedzę za zakresu socjologii technologii i zachowań zbiorowych, aby efektywnie zarządzać bezpieczeństwem na imprezach sportowych.

Można wskazać jeszcze wiele innych tematów, które byłyby wartościowym rozwinięciem analizowanej tutaj relacji technologii i sportu. Jednak przyjęte przeze mnie założenia metodologiczne oraz objętość niniejszej pracy sprawiły, że ograniczyłem się do empirycznej analizy wymienionych już trzech głównych obszarów. Mam nadzieję, że decyzja ta nie odbiła się na poziomie merytorycznym wywodu.

## *Główni adresaci rozprawy*

Dwa główne tematy, które rozpatrywane są w tej pracy w nierozłącznej relacji ze sobą, mogą sprawić, że wybrane aspekty niniejszej rozprawy mogą okazać się inspirujące dla wybranych grup badaczy związanych z naukami społecznymi.

Technologia i jej obecność w życiu społecznym doczekały się już rozlicznych studiów. Dotyczy to społeczno-kulturowych analiz zarówno z początku XX wieku, jak i tych z czasów zupełnie współczesnych. Liczę jednak, że przedstawiona przeze mnie propozycja relacyjnego rozpatrywania fenomenu technologii i lokowania go w obrębie ludzko-nieludzkich sieci, poszerza granice **socjologicznej** oraz **filozoficznej** refleksji dotyczącej tego aspektu rzeczywistości społecznej. Skupia się ona bowiem na styku technologia/sport, który to – szczególnie w obrębie polskojęzycznej literatury – jest opisany w bardzo niewielkim stopniu.

Zaprezentowana w niniejszej pracy perspektywa nachyla się więc przede wszystkim ku analizowaniu technologii jako kluczowego aspektu konstytuującego codzienne działania różnych aktorów życia społecznego. W mniejszym stopniu skupia się ona zaś na poszukiwaniach dotyczących konsekwencji o charakterze makrospołecznym. Staram się więc podkreślać rolę, jaką odgrywa technologia w konstruowaniu życia społecznego oraz wskazywać, że fenomen ten realizuje się w praktykach zróżnicowanych aktorów. Taka optyka stanowi uzupełnienie najbardziej rozpowszechnionej systemowej wizji technologii, z którą wiążą się przede wszystkim studia nad zjawiskami w wymiarze globalnym (np. zmiana społeczna, przepływy, usieciowienie itp.). Dlatego też poprowadzona w takim właśnie nurcie rozprawa, zarówno odświeża klasyczne ujęcia technologii, jak i proponuje pewne nowe sposoby patrzenia na ten fenomen.

W przeciwieństwie do technologii, sport natomiast pozostaje zjawiskiem, któremu wciąż poświęca się stosunkowo niewiele uwagi w refleksji humanistycznej. Jeżeli jest już ona czyniona to cechują ją dwa skrajne ujęcia. Z jednej strony, mamy do czynienia z wizją bardzo filozoficzną, skupioną na wartościach świata sportu i często dość swobodnie powiązaną z rzeczywistym jego funkcjonowaniem. Z drugiej natomiast strony, licznie reprezentowana jest opcja ilościowa, w przypadku której opis sportowej enklawy podkreśla przede wszystkim skwantyfikowany wymiar praktyk z nią związanych.

Próbowałem zatem wykazać, że marginalizowanie sportu w obrębie nauk społecznych dzieje się ze szkodą dla tych ostatnich. Poprzez analizę tej właśnie enklawy miałyby one bowiem możliwość uzyskania pogłębionej i zarazem uniwersalnej wiedzy na temat

rzeczywistości społecznej. W związku z tym, uważam, że przedstawiony tu wywód może stanowić wartościową pozycję dla badaczy zajmujących się **społecznym kontekstem sportu**. Część teoretyczna pracy stara się bowiem uporządkować i usystematyzować najważniejsze wątki związane z refleksją nad sportem w naukach społecznych (przede wszystkim w socjologii sportu). Zrealizowane badania empiryczne mogą natomiast stanowić przyczynek do poszerzenia tej wiedzy teoretycznej, a także być punktem wyjścia do dalszych badawczych eksploracji w świecie sportu. Mając na uwadze, że tezy zawarte w pracy mają charakter ugruntowany, a więc oddolnie wytworzony przez samych aktorów tworzących pole sportu, to mogą one również być inspiracją dla innych badaczy zajmujących się kulturą fizyczną. Dotyczy to przede wszystkim przedstawicieli nauk społecznych – psychologów, filozofów i kulturoznawców. Jednocześnie wybrane wątki rozprawy mogą okazać się interesujące nawet dla naukowców analizujących sport w pozahumanistycznym ujęciu (np. badania dotyczące progresu wyników, jaki może on zyskać dzięki użytkowaniu technologii). Dodatkowo, cała praca, ale w szczególności rozdziały II i III, pomyślana jest także w taki sposób, aby mogła pełnić również funkcję popularnonaukową, przybliżającą sympatykom sportu socjologiczną refleksję nad tym fenomenem.

Podsumowując więc, swoją rozprawę kieruję do osób zainteresowanych analizą życia społecznego w różnych jego przejawach. Przede wszystkim dotyczyć to powinno przedstawicieli nauk społecznych. Poddane refleksji fenomeny mają jednak niezwykle rozpowszechniony i rozpoznawalny charakter. W efekcie, wyniki postępowania badawczego mogą zainteresować również jednostki, które niezwiązane bezpośrednio ze środowiskiem naukowym, a będące po prostu zainteresowane poruszanym przeze mnie tematem.

W związku z tym starałem się, aby prowadzony przeze mnie wywód miał charakter jak najbardziej interdyscyplinarny i dostępny możliwie szerokiemu spektrum odbiorców. Wszak sportowa rozgrywka toczy się na wielu płaszczyznach równolegle.

# Bibliografia

LITERATURA**:**


Aas K., Gundhus H., Lommel H. (2010), *Technologies of InSecurity: The Surveillance of Everyday Life*, Nowy Jork: Routledge-Cavendish.

Abercrombie N., Longhurst B. (1998), *Audiences: A Sociological Theory of Performance and Imagination*, Londyn: Sage.

Abriszewski K. (2008), *Poznanie, zbiorowość, polityka. Analiza teorii Aktora-Sieci Bruno Latoura*; Kraków: Universitas.

Adorno T. (1990), *Podsumowanie rozważań na temat przemysłu kulturowego. Telewizja jako ideologia. Prolog do telewizji* [w:] *Sztuka i sztuki*, T. Adorno (red.), Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.

Adorno T., Horkheimer M. (1994), *Dialektyka oświecenia*, Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN.

Afeltowicz Ł. (2011), *Laboratoria w działaniu. Innowacja technologiczna w świetle antropologii nauki*, Warszawa: Oficyna Naukowa.

Anders G. (2001), *Staroświeckość człowieka* [w:] *Kultura techniki. Studia i szkice*, E. Schutz (red.), Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.

Appadurai A. (2009), *Strach przed mniejszościami. Esej o geografii gniewu*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Arendt H. (2010), *Kondycja ludzka*, Warszawa: Wydawnictwo "Aletheia".

Aronson E. (2001), *Człowiek – istota społeczna*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Attfield J. (2000), *Wild things. The material culture of everyday life*, Oxford/ Nowy Jork: Berg.

Bottomore Tom (1972), *Sociology: a guide to problems and literature*, Londyn: G. Allen & Unwin.

Bajerowicz M. (1972), *Okrutna, ale pouczająca lekcja*, "Nurt" nr 8/1972.

Bakke M. (2000), *Ciało otwarte: filozoficzne reinterpretacje kulturowych wizji cielesności*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.

Bakke M. (2010), *Bio-transfiguracje: sztuka i estetyka posthumanizmu*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.

Barker C. (2005), *Studia kulturowe. Teoria i praktyka*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Barnes C., Mercer G. (2008), *Niepełnosprawność*, Warszawa: Wydawnictwo Sic!.

Barthes R. (2000), *Mitologie*. Warszawa: Wydawnictwo KR.

Bass A. (2004), *Not the Triumph but the Struggle. The 1968 Olympics and the making of the black athlete*, Mineapolis: University of Minesota Press.

Baudrillard J. (2005), *Symulakry i symulacja*, Warszawa: Wydawnictwo Sic!.

Baudrillard J. (2006), *Wojny w Zatoce nie było*, Warszawa: Wydawnictwo Sic!.

Bauman Z. (1995), *Ciało i przemoc w obliczy ponowoczesności*, Toruń: Uniwersytet Mikołaja Kopernika.

Bauman Z. (1996), *Socjologia*, Poznań: Zysk i Spółka.

Bauman Z. (2007), *Płynne czasy. Życie w epoce niepewności*, Warszawa: Wydawnictwo Sic!.

Bauman Z. (2009), *Nowoczesność i Zagłada*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.

Bausiger H. (2005), *Małe święta na co dzień: piłka nożna* [w:] *Antropologia widowisk. Wybór tekstów*, L. Kolankiewicz (red.), Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

Beamish R., Ritchie I. (2006), *Fastest, Highest, Strongest: A Critique of High-Performance Sport*, Nowy Jork/ Londyn: Routledge.

Beck U. (2002), *Społeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Beck U. (2009), *Ponowne odkrycie polityki: przyczynek do teorii modernizacji refleksywnej* [w:] *Modernizacja refleksyjna. Polityka, tradycja i estetyka w porządku społecznym nowoczesności*, U. Beck, A. Giddens, S. Lash (red.), Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Bell D. (1973), *The coming of post-industrial society. A venture in social forecasting*, Nowy Jork: Basic Books.

Bell B. (1987), *To Play the Game. An Analysis of Sport*, New Jersey: Transaction.

Benjamin W. (1996), *Dzieło sztuki w epoce reprodukcji technicznej* [w:] *Anioł historii. Eseje Szkice fragmenty*, W. Benjamin, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.

Benn T., Benn S., (2004), *After Olga. Developments of women's artistics gymnastics following the 1972 "Olga Korbut phenomenon"* [w:] *Sport Histories. Figurational studies of the development of modern sports*, E. Dunning, D. Malcolm, I. Waddington (red.), Nowy Jork/ Londyn: Routledge.

Bensaude-Vincent B. (2007), *Reconfiguring Nature Through Syntheses* [w:] *The Artificial and the Natural. An Evolving Polarity*, B. Bensaude-Vincent, W. Newman (red.), Massachusetts: The MIT Press.

Bensaude-Vincent B., Newman W. (2007), *The Introduction* [w:] *The Artificial and the Natural. An Evolving Polarity*, B. Bensaude-Vincent, W. Newman (red.), Massachusetts: The MIT Press.

Berger P., Luckmann T. (1983), *Społeczne tworzenie rzeczywistości*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.

Bernard R., Pelto P. (1972), *Technology and Social Change*; Nowy Jork/ Londyn: Collier-Macmillan.

Bijker W. (2006), *Why and How Technology Matters* [w:] *Oxford Handbook of Contextual Political Analysis*, R. Goodin, C. Tilly (red.); Oxford: Oxford University Press.

Birrell S., Loy J. (2003), *Sport w mediach. Gorący i zimny* [w:] *Media - Eros - Przemoc. Sport w czasach popkultury*, A. Gwóźdź (red.), Kraków: Wydawnictwo Universitas.

Bohme H. (2001), *O niewyobrażalności teraźniejszości i o przyszłym miejscu człowieka* [w:] *Kultura techniki. Studia i szkice*, E. Schutz (red.), Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.

Bolter J., Grusin R. (2000), *Remediation. Understanding New Media*, Londyn: MIT Press.

Boudon R. (2008), *Efekt odwrócenia. Niezamierzone skutki działań społecznych*, Warszawa: Oficyna Naukowa.

Bourdieu P. (1988 ), *Program for a Sociology of Sport*, „Sociology of Sport Journal", nr 5.

Bourdieu P. (1990), *Reprodukcja: elementy teorii systemu nauczania*, Warszawa: Wydawnictwo PWN, Warszawa.

Bourdieu P. (1998), *On Television*, Nowy Jork: New Press.

Bourdieu P. (2005), *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądzenia*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Boyle R., Haynes R. (2009), *Power Play. Sport the Media and Popular Culture*. Edynburg: Edinburgh University Press:.

Brailsford D. (1969), *Sport and Society*, Londyn: Routledge.

Braverman H. (1974), *Labor and Monopoly Capital: The Degradation of Work in the Twentieth Century*; New York: Monthly Review Pres.

Bronowski J. (1988), *Potęga wyobraźni*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.

Brooke J.H. (2007), *Overtaking Nature? The Changing Scope of Organic Chemistry in the Nineteenth Century* [w:] *The Artificial and the Natural. An Evolving Polarity*, B. Bensaude-Vincent, W. Newman (red.), Massachusetts: The MIT Press.

Bryant J. (2003), *Przyjemności widza a przemoc w telewizyjnych transmisjach sportowych* [w:] *Media - Eros - Przemoc. Sport w czasach popkultury*, A. Gwóźdź (red.), Kraków: Wydawnictwo Universitas.

Brzeziński M. (2003), *Transgresje cielesności* [w:] *(Nie)obecne granice. Szkice o obliczach transgresji*, K. Kuropatwa, D. Rode (red.), Kraków: Wydawnictwo Rabid.

Brzozowska-Brywczyńska M. (2007), *Monstrous/Cute. Notes on the Ambivalent Nature of Cuteness* [w:] *Monsters and the Monstrous. Myths and Metaphors of Enduring Evil*, N. Scott (red.), Nowy Jork: Rodopi.

Burke T., Genn-Bash A., Haines B. (1991), *Competition in Theory and Practice*, Londyn: Routledge.

Burszta W. J. (2008), *Świat jako więzienie kultury. Pomyślenia*; Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.

Butler J. (2008), *Uwikłani w płeć. Feminizm i polityka tożsamości*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.

Caillois R. (1973), *Żywioł i ład*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.

Cassirer E. (2001), *Forma a technika;* [w:] *Kultura techniki. Studia i szkice*, E. Schutz (red.), Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.

Castells M. (2007), *Społeczeństwo sieci*; Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Chislenko A. (1995), *Legacy Systems and Functional Cyborgization of Humans*, Elektroniczna wersja dokumentu: http://www.lucifer.com/~sasha/articles/techuman.html [30.04.2012].

Chrostowski K. (2005), *Doping genowy – nowe zagrożenie dla sportu*, „Sport Wyczynowy", nr 9-10.

Clynes M., Kline N. (1995*), Cyborgs and Space* [w:] *The Cyborgs Handbook,* C. Hables Gray (red.), Nowy Jork: Routledge.

Coakley J. (2007), *Sports in Society*, Nowy Jork: McGraw-Hill Companies.

Coakley J., Dunning E. (2000), *Handbook of sports studies*; Londyn: Sage.

Collin M. (2003), *Rozumienie przekazu audiowizualnego (na przykładzie transmisji wyścigów kolarskich)* [w:] *Media - Eros - Przemoc. Sport w czasach popkultury*, A. Gwóźdź (red.), Kraków: Wydawnictwo Universitas.

Commoli J-L. (2001), *Maszyny widzialnego* [w:] *Widzieć. Myśleć. Być. Technologie mediów*, A. Gwóźdź (red.), Kraków: Wydawnictwo Universitas.

Christie N. (2004), *Dogodni wrogowie* [w:] *W kręgu kryminologii romantycznej*, M. Fajst, M. Płatek (red.), Warszawa: LexisNexis.

Cooper C. (1997), *Can a Fat Woman Call Herself Disabled?*, "Disability & Society", nr 1 (12).

Cooper I. (2004), *Game, set and match. Lawn tennis, from early origins to modern sport* [w:] *Sport Histories. Figurational studies of the development of modern sports*, E. Dunning, D. Malcolm, I. Waddington (red.), Nowy Jork/ Londyn: Routledge.

Coubertin, de P. (1974); *Wpływ moralny i społeczny ćwiczeń sportowych* [w:] Krawczyk Zbigniew (red.); *Filozofia i socjologia kultury fizycznej*; Warszawa: Wydawnictwo PWN.

Couldry N. (2004), *Theorizing media as practice*, "Social Semiotics", nr 2 (14).

Crawford G. (2004), *Consuming sport. Fans, sport and culture*, Londyn/ Nowy Jork: Routledge.

Czyżewski M., Kowalski S., Piotrowski A. (2010), *Cudze problemy. O ważności tego, co nieważne. Analiza dyskursu publicznego w Polsce*, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne.

Czyżewski M., Kowalski S., Piotrowski A. (1997), *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, Kraków: Wydawnictwo „Aureus".

Damkjaer S. (2004), *Post-Olympism and the Aesteticization of Sport* [w:] *Post-Olympism? Questioning Sport in the Twenty-first Century*, J. Bale, M. Christensen (red.), Oxford/ Nowy Jork: Berg.

Dayan D., Katz E. (2008), *Wydarzenie medialne. Historia transmitowana na żywo*, Warszawa: Wydawnictwo Muza.

Dąbrowski A. (2011), *E-sport. Przydawka czy coś więcej?* [w:] *Społeczne zmagania ze sportem*, Rogowski Ł., Skrobacki R. (red.), Poznań: Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Społecznych UAM.

Debord G. (2006), *Społeczeństwo spektaklu*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.

Demel M. (1974), *Pojęcie kultury fizycznej* [w:] *Filozofia i socjologia kultury fizycznej*, Z. Krawczyk (red.), Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Denzin N., Lincoln Y. (2009); *Wprowadzenie. Dziedzina i praktyka badań jakościowych*; tłum. K. Podemski [w:] *Metody badań jakościowych*, T.1. N. Denzin, Y. Lincoln (red.), K. Podemski (red. nauk. wyd. pol); Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Dijk van T. (2001), *Dyskurs jako struktura i proces*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Domański H. (1999), *Prestiż*, Wrocław: "Typo-Gaf" : Wydawnictwo Funna.

Domański H. (2004), *Struktura społeczne*, Warszawa : Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Drozdowski R. (2011), *Sport – podwójny agent* [w:] *Społeczne zmagania ze sportem*, Rogowski Ł., Skrobacki R. (red.), Poznań: Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Społecznych UAM.

Dunning E. (2008), *Sport Matters. Sociological studies of sport, violence and civilization*, Londyn/ Nowy Jork: Routledge.

Dziubiński Z. (2011a), *Olimpizm a nowoczesność* [w:] *Socjologia kultury fizycznej*, Z. Dziubiński, Z. Krawczyk (red.), Warszawa: Wydawnictwa Dydaktyczne AWF.

Dziubiński Z. (2011b), *Socjalizacja do kultury fizycznej* [w:] *Socjologia kultury fizycznej*, Z. Dziubiński, Z. Krawczyk (red.), Warszawa: Wydawnictwa Dydaktyczne AWF.

Dziubiński Z. (2011c), *Edukacja i sport w szkole* [w:] *Socjologia kultury fizycznej*, Z. Dziubiński, Z. Krawczyk (red.), Warszawa: Wydawnictwa Dydaktyczne AWF.

Eaton L. (2002), *Coroner cites football as reason for brain injury*, "British Medical Journal", nr 325.

Eco U. (2007), *Rakiem: gorąca wojna i populizm mediów*, Warszawa: Wydawnictwo W.A.B.

Elias N., Dunning E. (1993), *Quest for Excitement. Sport and Leisure in the Civilizing Process*, Oxford: Blackwell

Ellul J. (1974), *Cechy charakterystyczne techniki* [w:] *Technika a społeczeństwo*, T.1., A. Siciński (red.); Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.

Featherstone M. (1998), *Postmodernizm i estetyzacja życia codziennego* [w:] *Postmodernizm. Antologia przekładów*, R. Nycz (red.), Kraków: Wydawnictwo Baran i Suszczyński.

Feenberg A. (1999), *Questioning Technology*; Londyn/ Nowy Jork: Routledge;

Ferenc J. (2008), *Sport w służbie polityki. Wyścig Pokoju 1948-1989*, Warszawa: Wydawnictwo Trio: Collegium Civitas.

Fiedler R. (1997), *Mediamorphosis. Understanding New Media*, Londyn: Sage.

Fischer C. (1992), *America Calling. A Social History of the Telephone to 1940*, Berkeley: University of California Press.

Flick U. (2010), *Projektowanie badania jakościowego*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Fortunati Leopoldina (2003), *Real People, Artificial Body* [w:] *Mediating the Human Body. Technology, Communication and Fashion*, L. Fortunati, J. Katz, R. Riccini (red.);, New Jersey: Lawrence Erlbaum Associates Publisher.

Foucault M. (1977*), Archeologia wiedzy*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.

Foucault M. (1998), *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*; Warszawa: Wydawnictwo „Aletheia".

Foucault M. (2010), *Bezpieczeństwo, terytorium, populacja. Wykłady w College de France*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Fukuyama F. (2004), *Koniec człowieka. Konsekwencje rewolucji biotechnologicznej*, Kraków: Wydawnictwo Znak.

Geertz C. (2005), *Interpretacja kultur*. *Wybrane eseje*; Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Gell A. (1998), *Art and Agency. An Anthropological Theory*, Oxford/Nowy Jork: Clarendon Press.

Gerrard B. (2005), *Media Ownership of Teams: The Latest Stage in the Commercialisation of Team Sports* [w:] *The Commercialisation of Sport*, T. Slack (red.), Londyn/ Nowy Jork: Routledge.

Gerring J. (2007), *Case Study Research: Principles and Practice*, Cambridge: Cambridge University Press.

Gibson J. (1993), *Performance Versus Results : A Critique of Values in Contemporary Sport*, Nowy Jork: State University of New York Press.

Giddens A. (2007), *Nowoczesność i tożsamość. „Ja" i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Giddens A. (2003), *Stanowienie społeczeństwa. Zarys teorii strukturacji*, Poznań: Wydawnictwo Zysk i Spółka.

Giddens A. (2008), *Socjologia*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Giddens A. (2009), *Życie w społeczeństwie posttradycyjnym* [w:] *Modernizacja refleksyjna. Polityka, tradycja i estetyka w porządku społecznym nowoczesności*, U. Beck, A. Giddens, S. Lash (red.), Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Gimpel J. (1999), *U kresu przyszłości. Technologia i schyłek Zachodu*, Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie.

Girard R. (1993), *Sacrum i przemoc*, Poznań: Brama - Książnica Włóczęgów i Uczonych.

Giulianotti R. (1999), *Football. A Sociology of the Globar Game*, Cambridge: Polity Press.

Giulianotti R., Robertson R. (2007), *Sport and Globalization: transnational dimension*; "Global Networks", nr 2.

Giulianotti R., Klauser F. (2011), *Security and Surveillance at Sport Mega Events*, „Urban Studies", nr 48.

Glaser B., Strauss A. (2009), *Odkrywanie teorii ugruntowanej. Strategie badania jakościowego,*. Kraków: Zakład Wydawniczy "Nomos".

Goban-Klas T. (1980), *Wielkie zawody na małym ekranie. Refleksje o związkach sportu i telewizji*, „Przekazy i opinie", nr 3.

Goban-Klas T. (1997), *Analiza zawartości przekazów masowych* [w:] *Badania empiryczne w socjologii. Wybór tekstów*; M. Malikowski, M. Niezgoda (red.); Tyczyn: Wyższa Szkoła Społeczno-Gospodarcza.

Goban-Klas T. (2004), *Media i komunikowanie masowe. Teorie i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Godzic W., Żakowski M. (2007), *Gadżety popkultury. Społeczne życie przedmiotów*, Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.

Goffman E. (1984), *Pierwotne ramy interpretacji* [w:] *Kryzys i schizma*, T.1, E. Mokrzycki (red.), Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.

Goffman E. (2005), *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

Goffman E. (2006), *Pierwotne ramy interpretacji* [w:] „Współczesne teorie socjologiczne", A. Jasińska-Kania, L. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziółkowski (red.), Warszawa: Wydawnictwo Scholar.

Graham E. (2002), *Representations of the Post/human. Monsters, Aliens and Others in Popular Culture*, Manchester: Manchester University Press.

Gratton C., Henry I., (2001), *Sport in the City. The Role of Sport in Economic and Social Regeneration*, Londyn/ Nowy Jork: Routledge.

Greenfield S., Osbourne G. (2001), *Regulating Football. Commodification, Consumption and Law*, Londyn: Pluto Press.

Grys I. (1998), *Muzyka i sport*, Warszawa: Muzeum Sportu i Turystyki.

Guttmann A. (1978), *From ritual to record. The Nature of Modern Sport*. Nowy Jork: Columbia University Press.

Guttmann A. (1984), *The games must go on. Avery Brundage and the olympic movement*, Nowy Jork: Columbia University Press.

Guttmann A. (2003), *Lekkoatletyka, Eros i kultura popularna* [w:] Gwóźdź A. (red.), *Media – Eros – Przemoc. Sport w czasach popkultury*, Kraków: Wydawnictwo Universitas.

Gwóźdź A. (2003), *Media i sport. Wprowadzenie*, [w:] Gwóźdź A. (red.), *Media – Eros – Przemoc. Sport w czasach popkultury*, Kraków.

Habermas J. (1999), *Racjonalność działania a racjonalność społeczna*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Habermas J. (2003), *Przyszłość natury ludzkiej. Czy zmierzamy do eugeniki liberalnej?*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Heidegger M. (2002), *Technika i zwrot*, Kraków: Wydawnictwo Baran i Suszczyński.

Heinemann K. (1990), *Wprowadzenie do socjologii sportu*, Warszawa: COM SNP.

Hendrykowski M. (1994) *Słownik terminów filmowych*, Poznań: Ars Nowa.

Holliday L. (1966), *Interakcja gałęzi technologii* [w:] *Integracja technologii*, L. Holliday (red.), Warszawa: Wydawnictwa Naukowo-Techniczne.

Holt R. (1989), *Sport and the British*, Oxford: Clarendon Press.

Horne J. (2006), *Sport in Consumer Culture*, Nowy Jork: Palgrave.

Horne J., Tomlinson A., Whannel G. (2005), *Understanding sport. An Introduction to the Sociological and Cultural Analysis of Sport*, Londyn/ Nowy Jork: Spon Press.

Horowitz A. (1990), *The Logic of Social Control*, Londyn: Plenum Press.

Huizinga J. (1985*), Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury*. Warszawa: Czytelnik.

Jackson S., Andrews D., Scherer J. (2004), *The Introduction. The Contemporary Landscape of Sport* [w:] *Sports Culture and Advertising Identities Commodities and the Politics of Representation*, S. Jackson, D. Andrews (red.), Londyn/ Nowy Jork: Routledge.

Jacyno M. (2007), *Kultura indywidualizmu*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Jakubowska H. (2009), *Socjologia ciała*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.

Janion M., Majchrowski Z. (1982), *Transgresje: Odmieńcy*, Gdańsk : Wydawnictwo Morskie.

Janne H. (1974), *Technika a system społeczny* [w:] *Technika a społeczeństwo*, T. 2, A. Siciński (red.), Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.

Jarvie G. (2006), *Sport, Culture and Society*, Londyn/ Nowy Jork: Routledge.

Jarvis M. (2003), *Psychologia sportu*, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne

Jawłowski A. (2007). *Święty ład. Rytuał i mit mundialu*, Warszawa: Wydawnictwo Profesjonalne i Akademickie.

Jenkins Henry (2006), *Kultura konwergencji. Zderzenie starych i nowych mediów*, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne.

Johnson R. (1998), *User-centered Technology: A Rhetorical Theory for Computers and Other Mundane Artifacts*, Nowy Jork: State University of New York Press.

Johnston L., Shearing C. (2003), *Governing Security: Explorations in Policing and Justice*. Londyn/ Nowy Jork: Routledge.

Jordan T. (1999), *Cyberpower. The Culture and Politics of Cyberspace and the Internet*, Londyn/ Nowy Jork: Routledge.

Józefczyk M. (2009), *Rola sportu w dążeniach niepodległościowych* [w:] *Sport w stosunkach międzynarodowych*, A. Polus, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.

Kay J., Vamplew R. (2006), *Under the Weather. Combating the Climate in British Sport*, "Sport in Society", nr 1 (9).

Keen A. (2007), Kult *amatora. Jak Internet niszczy kulturę*, Warszawa: Wydawnictwo Profesjonalne i Akademickie.

Kellner D. (2003), *Media Spectacle*, London/ Nowy Jork: Routledge.

Kepplinger H. (2008), *Mechanizmy skandalizacji w mediach*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Kiepas A. (2000), *Człowiek wobec dylematów filozofii techniki*, Katowice: Wydawnictwo Gnome.

Kirk D. (2004), *Towards critical history of the body, identity and health. Corporeal power and school practice* [w:] *Body Knowledge and Control. Studies of Sociology of Physical Education and Health*. J. Evans, B. Davies, J. Wright (red.), Londyn: Routledg.

Kisielewska A. (2004), *Bohater, idol, osobowość medialna*, Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku.

Kitchin P. (2007), *Understanding the sport marketing environment* [w:] *The Marketing of Sport*, J. Beech, S. Chadwick (red.), Essex: Pearson Education.

Knorr-Cetina K. (1997), *Sociality with objects. Social relations in Postsocial Knowledge Societies*, "Theory, Culture and Society", nr 4 (14).

Kosiewicz J. (2004), *Filozoficzne aspekty kultury fizycznej i sportu*, Warszawa: Wydawnictwo BK.

Kotler P. (1999), *Marketing. Analizowanie, planowanie, wdrażanie i kontrola*. Warszawa: Wydawnictwo FELBERG SJA.

Krajewski M. (2005), *Kultury kultury popularnej*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.

Krajewski M. (2006), *POPamiętane*, Wydawnictwo Słowo/ Obraz Terytoria, Gdańsk.

Krajewski M. (2007), *Przedmiot, który uczłowiecza*. Elektroniczna wersja dokumentu: http://krajewskimarek.blox.pl/2007/12/Przedmiot-ktory-uczlowiecza.html[dostęp: 30.04.2012]

Krajewski M. (2009), *Praca rąk we współczesnej sztuce. Manualność jako metafora* [w:] *Hand-made. Praca rąk w postindustrialnej rzeczywistości*, M. Krajewski (red.), Warszawa: Fundacja Bęc Zmiana.

Krajewski M. (2011), *Sztuka jako sport* [w:] *Społeczne zmagania ze sportem*, Rogowski Ł., Skrobacki R. (red.), Poznań: Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Społecznych UAM.

Krajewski M. (2007), *Kultura dystrakcji – deficyty uwagi i strategie jej kumulacji*. Elektroniczna wersja dokumentu: http://krajewskimarek.blox.pl/resource/Ekonomia_uwagi.doc [dostęp: 30.04.2012]

Krawczyk B. (1972), *Zasięg społeczny instytucji sportowych w przedsiębiorstwie przemysłowym*, „Kultura i społeczeństwo", nr 2/1972.

Krawczyk Z. (1974), *Kultura fizyczna – rozumienie i funkcje społeczne* [w:] *Filozofia i socjologia kultury fizycznej*, Z. Krawczyk (red.), Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Krawczyk Z. (2011), *Procesy profesjonalizacji kultury fizycznej* [w:] *Socjologia kultury fizycznej*, Z. Dziubiński, Z. Krawczyk (red.), Warszawa: Wydawnictwa Dydaktyczne AWF.

Kunicki B. (2011), *Procesy instytucjonalizacji kultury fizycznej* [w:] *Socjologia kultury fizycznej*, Z. Dziubiński, Z. Krawczyk (red.), Warszawa: Wydawnictwa Dydaktyczne AWF.

Kuper S. (1996), *Football against the Enemy*, London: Phoenix.

Kurczewska J. (1997), *Technokraci i ich świat społeczny*; Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.

Kurzweil R. (1999), *The Age of Spiritual Machines. When Computers Exceed Human Intelligence*, Nowy Jork: Viking Adult.

Kvale S. (2004), *InterViews: wprowadzenie do indywidualnego wywiadu jakościowego*, Białystok: TransHumana.

Laker A. (2002), *The Sociology of Sport and Physical Education*, Londyn/ Nowy Jork: Routledge.

Lash S., Lurry C. (1987), *The End of Organized Capitalism*, Madison: University of Wisconsin Press.

Lash S., Lury C. (2007), *Global culture industry. The Mediation of Things,* Londyn: Sage.

Latour B. (2009), *Polityka natury*, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.

Law J. (1991), *Introduction* [w:] J. Law (red.), *A Sociology of Monsters. Essays on Power, Technology and Domination*; Londyn/ Nowy Jork: Routledge.

Lees A. (2007), *Zastosowanie biomechaniki w sportach z użyciem rakiet i rakietek*, „Sport wyczynowy", nr 4-6.

Lepenies W. (1996), *Niebezpieczne powinowactwa z wyboru. Eseje na temat historii nauki*, Warszawa: Oficyna Naukowa.

Lem S. (1974), *Summa technologiae*; Kraków: Wydawnictwo Literackie.

Levinson P. (1999), *Miękkie ostrze*, Warszawa: Wydawnictwo Muza.

Lipiec J. (2009), *Wczoraj i jutro. Sport w ponowoczesnym świecie* [w:] *Kultura fizyczna w społeczeństwie nowoczesnym*, Warszawa: Wydawnictwo AWF.

Lipoński W. (1974), *Sport – literatura – sztuka*, Warszawa: Wydawnictwo "Sport I Turystyka".

Lipoński W. (1987), *Humanistyczne encyklopedia sportu*, Warszawa: Wydawnictwo „Sport i Turystyka".

Lipoński W. (2000), *Olimpizm dla każdego. Popularny zarys wiedzy o historii, organizacji i filozofii ruchu olimpijskiego*, Poznań: Wydawnictwo AWF.

Lisowska-Magdziarz M. (2008), *Media powszednie. Środki komunikowania masowego i szerokie paradygmaty medialne w życiu codziennym Polaków u progu XXI wieku*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Łukaszewicz J. (2000), *Eksplozja ignorancji. Czy rozumiemy cywilizację przemysłową?*, Warszawa: Oficyna Naukowa.

Macnaghten P., Urry J. (2005), *Alternatywne przyrody. Nowe myślenie o przyrodzie i społeczeństwie*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Magdalinski T. (2009), *Sport, Technology and The Body. The Nature of Performance*, Nowy Jork/ Londyn: Routledge.

Maison D. (2001), *Zogniskowane wywiady grupowe. Jakościowa metoda badań marketingowych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Maison D., Noga-Bogomilski A. (2007); *Badania marketingowe: od teorii do praktyki*; Gdańsk/ Sopot: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

Malikowski M. (1989), *Instytucja* i instytucjonalizacja jako kategorie teoretyczne socjologii, „Studia Socjologiczne", nr 1.

Mandell G. (1984), *Sport. A Cultural History*, Columbia: Columbia University Press.

Mangan J. (2005), *Militarism, sport, Europe. War without the Weapon*, Londyn: Frank Cass Publisher.

Marcel G. (1987), *Dziennik metafizyczny*, Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX.

Marchwiany R. (2009), *Sport w mediach - konteksty społeczne i kulturowe*, Wrocław: Wydawnictwo Presshouse.

Mark Smith K. (2005), *Saving Humanity? Counter-arguing Posthuman Enhancement*, "Journal of Evolution and Technology", nr 14.

Marks K. (1962), *Nędza filozofii*, Warszawa: Książka i Wiedza.

Marks K. (2001), *Z kapitału. Fragmenty* [w:] *Kultura techniki. Studia i szkice*, E. Schutz (red.), Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.

Marks K., Engels F. (1976), *Manifest komunistyczny*, Warszawa: Książka i Wiedza.

Marody M. (2000), *Między rynkiem a etatem. Społeczne negocjowanie polskiej rzeczywistości;* Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Marody M., Giza-Poleszczuk A. (2004), *Przemiany więzi społecznych. Zarys teorii zmiany społecznej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Maruenda F. (2004), *Can the Human Eye Detect an Offside Position During a Football Match?*, "British Medical Journal", nr 329.

Matusewicz C. (1990), *Widowisko sportowe. Analiza psychospołeczna*, Warszawa Wydawnictwo AWF.

McClelland J. (2007), *Body and Mind. Sport in Europe from the Roman Empire to the Renaissance*, Nowy Jork: Routledge

McCombs M., Shaw D. (1972), *The Agenda-Setting Function of Mass Media*. "Public Opinion Quarterly", nr 36.

McHale J. (1974); *Rozmiary zmian* [w:] *Technika a społeczeństwo*, T. 1, A. Siciński (red.); Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.

McLuhan M. (2001), *Wybór tekstów*, Poznań: Wydawnictwo Zysk i Spółka.

McLuhan M. (2004), *Zrozumieć media. Przedłużenia człowieka*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowo-Techniczne.

McNamee M. (2008), *Sports, Virtues and Vices. Morality Plays*, Londyn/ Nowy Jork: Routledge.

Meadows D. (1973), *Granice wzrostu*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne.

Melosik Zbyszko (1994); *Poststrukturalizm i społeczeństwo (refleksja nad teorią M. Foucault)* [w:] *Edukacja wobec zmiany społecznej*; J. Brzeziński, L. Witkowski (red.), Poznań/ Toruń: Wydawnictwo Edytor.

Merton R. (2002), *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Miles M., Huberman M. (2000), *Analiza danych jakościowych*, Białystok: TransHumana.

Morse M (2003), *Sport w telewizji. Powtórka i przedstawienie na ekranie* [w:] *Media - Eros - Przemoc. Sport w czasach popkultury*, A. Gwóźdź (red.), Kraków: Wydawnictwo Universitas.

Mosz J. (2003), *Sfilmować ruch. Sport w filmie krótkometrażowym*, Warszawa: Wydawnictwo AWF.

Muggleton D. (2004), *Wewnątrz subkultury. Ponowoczesne znaczenie stylu*, Kraków: Wydawnictwo Naukowe UJ.

Mumford L. (1974), *Sport – sprzedajna bogini* [w:] *Filozofia i socjologia kultury fizycznej*, Z. Krawczyk (red.), Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Murphy P. (2002), *Figurational Sociology and its Application to Sport* [w:] *Handbook of Sports Studies*, J. Coakley, E. Dunning (red.), London: Sage.

Murphy N., Stoeger W. (2007); *Evolution and emergence: systems, organisms, persons*; Oxford/ Nowy Jork: Oxford University Press.

Murphy R. (1987), *The body silent*, Londyn: Phoenix house.

Naisbitt J., Naisbitt N., Philips D. (1999), *High Tech, High Touch. Technologia a poszukiwanie sensu*, Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka.

North D. (2009), *Institutions, institutional change, and economic performance*, Cambridge/ Nowy Jork: Cambridge University Press.

Nosal P. (2008), *Kopnij jak Beckham, zostań gwiazdą. O związkach sportu z popkulturą*, „Kultura popularna", nr 3 (21).

Nosal P. (2009a), *Kultura ekspercka w mediach*, „Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja", nr 4 (48).

Nosal P. (2009b), *Polityczny homo ludens. Politycy i widowisko* [w:] *Za kulisami spektaklu. Medialne wizerunki polityki*, M. Sokołowski (red.), Toruń: Wydawnictwo Adama Marszałek.

Nowak S. (1970), *Metodologia badań socjologicznych*, Warszawa: Wydawnictwo PWN.

Nye D. (2007), *Technology matters. Questions to live with*; Londyn: The MIT Press.

O'Neil J. (2004), *Five Bodies. Re-figuring relationships*. Londyn: Thousand Oaks; New Delhi: Sage Publications.

Oriard M. (1993), *Reading Football*. Chapel Hill: University of North Carolina Press.

Ortega y Gasset J. (2005), *Bunt mas*, Warszawa: Wydawnictwo Literackie Muza.

Ossowski S. (1986), *O strukturze społecznej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Osterloff W. (1976), *Historia sportu*, Warszawa: Instytut Wydawniczy Nasza Księgarnia.

Ostrowski A. (2007), *Telewizyjna transmisja sportowa, czyli największy teatr świata*, Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP.

Pac-Pomarancki A. (2007), *Sport, nauka, technika, etyka, czyli przypadek Oscara Pistoriusa. Rozmowa z prof. Andrzejem Witem*, „Sport Wyczynowy", nr 7-9.

Pałubicka A. (2007), *Narzędzia i rzecz w interpretacji kulturowej w* kontekście *idei filozoficznych M. Heideggera* [w:] *Heidegger w kontekstach;* N. Leśniewski (red.); Bydgoszcz: Oficyna Wydawnicza „Epigram".

Parsons T. (1972), *Szkice z teorii socjologicznej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Perakyla A. (2009), *Analiza rozmów i tekstów* [w:] *Metody badań jakościowych,* T. 2; N. Denzin, Y. Lincoln (red.), K. Podemski (red. nauk. wyd. pol); Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Płonkowski T. (2009), *Pundits, pseudoeksperci, eksperci medialni – wstępna analiza zjawiska* [w:] M. Sokołowski (red.), *Za kulisami spektaklu. Medialne wizerunki polityki*, Toruń Wydawnictwo Adam Marszałek.

Postman N. (1995), *Technopol. Triumf techniki nad kulturą*; Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.

Postman N. (2002), *Zabawić się na śmierć. Dyskurs publiczny w epoce show-businessu*, Warszawa: Wydawnictwo Muza.

Pułka L. (2004), *Kultura mediów i jej spektakle*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.

Radkowska-Walkowicz M. (2009), *Od Golema do terminatora. Wizerunki sztucznego człowieka w kulturze*, Warszawa: Wydawnictwo Profesjonalne i Akademickie.

Rapley T. (2010), *Analiza konwersacji, dyskursu i dokumentów*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Rapp F. (1981), *Analytical Philosophy of Technology*, Dordrecht/Boston: Reidel.

Reszke I. (1991), *Nierówności płci w teoriach*, Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk.

Richelieu A., Pons F. (2006), *Toronto Maple Leafs vs. Football Club Barcelona. How Two Legendary Sports Teams built their Brand Equity*, "International Journal of Sports Marketing& Sponsorship", nr 5.

Richta R. (1971), *Cywilizacja na rozdrożu. Konsekwencje rewolucji naukowo-technicznej dla społeczeństwa i dla człowieka*, Warszawa: Książka i Wiedza.

Rinehart R. (1998), *Players All. Performances in Contemporary Sport*, Indiana: Indiana University Press.

Roberts K. (2004); *Lovemarks: The Future Beyond Brands*, Nowy Jork: Power House Books.

Roderick M. (2006), *The work of professional football. A labour of love?*, Londyn/ Nowy Jork: Routledge.

Rose A., Friedman J., (2003), *Sport telewizyjny jako zmas(s)kulinizowany kult dystrakcji* [w:] *Media - Eros - Przemoc. Sport w czasach popkultury*, A. Gwóźdź (red.), Kraków: Wydawnictwo Universitas.

Rosen D. (2008), *Dope. A History of Performance Enhancement in Sports from the nineteenth century to today*, Westport: Praeger.

Rosińska Z. (2001), *Blaustein. Koncepcja odbioru mediów*, Warszawa: Prószyński i Spółka.

Ross S. (2008), *Higher, Further, Faster. Is technology improving sport?*, Sussex: Willey.

Rousseau J. (1955), *Emil, czyli o wychowaniu*, Wrocław: Zakład im. Ossolińskich.

Rowe D. (2004), *Sport, Culture and the Media*, Maidenhead: Open University Press.

Sahaj T. (2007), *Fani futbolowi. Historyczno-społeczne studium zjawiska kibicowania*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe AWF.

Sandvoss C. (2005), *Fans: The Mirror of Consumption*, Cambridge: Polity Press.

Sandvoss C. (2003), *A Game of Two Halves. Football, Television and Globalization*, Londyn/ Nowy Jork: Routledge

Schechner R. (2006), *Performatyka. Wstęp*, Wrocław: Ośrodek Badań Twórczości Jerzego Grotowskiego i Poszukiwań Teatralno-Kulturowych.

Schirato T. (2007), *Understanding Sports Culture*, Londyn: Sage.

Schneider M. (2003), *Erotyka sportu telewizyjnego. Uwagi na temat liturgii heroizmu na co dzień* [w:] *Media - Eros - Przemoc. Sport w czasach popkultury*, A. Gwóźdź (red.), Kraków: Wydawnictwo Universitas.

Schneider A., Friedman T. (2006), *Gene doping in Sport. The Science and Ethics of Genetically Modified Athletes*, San Diego: Elsevier Academic Press.

Schutz E. (2001), *Wprowadzenie* [w:] *Kultura techniki. Studia i szkice*, E. Schutz (red.), Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.

Scrambler G. (2005), *Sport and Society. History, Power and Culture*, Maidenhead: Open University Press.

Sekuła-Kwaśniewicz H. (2011), *Kontrola społeczna w kulturze fizycznej* [w:] *Socjologia kultury fizycznej*, Z. Dziubiński, Z. Krawczyk (red.), Warszawa: Wydawnictwa Dydaktyczne AWF.

Severson E. (2009), *Gyges' Ring: Rethinking Responsibility,* Elektroniczna wersja dokumentu: http://ericseverson.weebly.com/uploads/2/4/8/5/2485128/severson-chapter8.pdf [30.04.2012]

Sewell W. (1963), *Some recent development in socialization theory and research*, „Annals of the American Academy of Political and Social Science", nr 349.

Shilling C. (2005), *The Body in Culture, Technology and Society*, Londyn: Sage.

Siciński A. (1974), *Technika a egzystencja ludzka* [w:] *Technika a społeczeństwo*, T. 1, A. Siciński (red.); Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.

Siemaszko A. (1993), *Granice tolerancji. O teoriach zachowań dewiacyjnych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Silverman D. (2009), *Prowadzenie badań jakościowych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Simmel G. (2005), *Most i drzwi. Wybór esejów*, Warszawa: Oficyna Naukowa.

Skolimowski H. (1995); *Technika a przeznaczenie człowieka;* Warszawa: Wydawnictwo Ethos.

Slack T. (2005), *The Commercialisation of Sport*, Londyn/ Nowy Jork: Routledge.

Smith K. (1990), *Tourism and climate change*, "Land Use Policy", nr 7/1990.

Snyder L. (1990), *Encyclopedia of Nationalism*, Nowy Jork: St. James Press.

Sobchack V. (1994), *The science of the screen: envisioning cinematic and electronic „Presence"* [w:] *Materialities of communication*; H. Gumbrecht, K. Pfeiffer (red.), Stanford: Stanford University Press.

Sojak R. (2004), *Paradoks antropologiczny. Socjologia wiedzy jako perspektywa ogólnej teorii społeczeństwa*; Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego.

Spencer H. (1960), *O wychowaniu umysłowym, moralnym i fizycznym*, Wrocław: Zakład im. Ossolińskich.

Stachówna G. (1995), *Wstydliwe przyjemności, czyli po co – tak naprawdę – chodzimy do kina?*, Kraków: Wydawnictwo Universitas.

Stake R. (2009), *Jakościowe studium przypadku* [w:] *Metody badań jakościowych t. I*; N. Denzin, Y. Lincoln (red.), K. Podemski (red. nauk. wyd. pol); Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Staniszkis J. (2003), *Władza globalizacja*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Star S. L. (1991), *Power, Technology and the Phenomenology of Conventions: on Being Allergic to Onions* [w:] J. Law (red.), *A Sociology of Monsters. Essays on Power, Technology and Domination*; Londyn/Nowy Jork: Routledge.

Sydnor S. (2004), *Essence of Post-Olymism. A Prolegomena of Study* [w:] *Post-Olympism? Questioning Sport in the Twenty-first Century*, J. Bale, M. Christensen (red.), Oxford/ Nowy Jork: Berg.

Szacka B. (2003), *Wprowadzenie do socjologii*, Warszawa: Oficyna Naukowa.

Szczepański M.S. (1985), *Teorie zmian społecznych*. T. 1., Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

Szczepański M.S., Krzysztofek K. (2005), *Zrozumieć rozwój. Od społeczeństw tradycyjnych do informacyjnych*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

Szlendak T. (2004), *Supermarketyzacja. Religia i obyczaje seksualne młodzieży w kulturze konsumpcyjnej*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.

Sztompka P. (2002), *Socjologia*, Kraków: Wydawnictwo Znak.

Sztompka P. (2005), *Socjologia zmian społecznych*, Kraków: Wydawnictwo Znak.

Sztumski J. (1981), *Rewolucja naukowo-technologiczna a postęp techniczny* [w:] *Nauka – Technika – Społeczeństwo;* L. Zacher (red.); Wrocław: Wydawnictwo Ossolińskich.

Toffler A. (1974), *Szok przyszłości*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.

Tomlinson A. (1991), *North and South: the rivalry of the Football League and the Football Association* [w:] *British football and social change: Getting into Europe*, J. Williams, S. Wagg (red.), Leicester: Leicester University Press.

Tomlinson A. (2004), *The Disneyfication of the Olympics? Theme Parks and Freak-Shows of the Body* [w:] *Post-Olympism? Questioning Sport in the Twenty-first Century*, J. Bale, M. Christensen (red.), Oxford/ Nowy Jork: Berg.

Turner V. (2005), *Gry społeczne, pola i metafory. Symboliczne działanie w społeczeństwie*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Tuszyński B. (1981), *Prasa i sport* ,Warszawa: Sport i Turystyka.

Tuszyński B. (1994), *Radio i sport*, Warszawa: Sport i Turystyka.

Tuszyński B. (1996), *Telewizja i sport*, Warszawa: Sport i Turystyka.

Van Melsen A. (1969), *Nauka i technologia a kultura*, Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX.

Veblen T. (2008), *Teoria klasy próżniaczej*, Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza.

Verroken M. (2002), *Drug use and abuse in sport* [w:] *Drugs in Sport*, D. Mottram (red.), Londyn/ Nowy Jork: Spon Press.

Virilio P. (2008), *Prędkość i polityka*, Warszawa: Wydawnictwo Sic!.

Wabik A. (2010), *Cyborg*, „Autoportret. Pismo o dobrej przestrzeni nowoczesności", nr 1 (30).

Waldenfels B. (2002), *Topografia obcego. Studia z fenomenologii obcego*, Warszawa: Oficyna Naukowa.

Wallerstein I. (2007), *Analiza systemów-światów. Wprowadzenie*, Warszawa: Dialog.

Walters G. (2008), *Igrzyska w Berlinie. Jak Hitler ukradł olimpijski* sen, Poznań: Dom Wydawniczy Rebis.

Wanat S. (1984), *Kultura fizyczna klasy robotniczej*, Warszawa: Wydawnictwo AWF.

Weber M. (2004), *Racjonalność, władza, odczarowanie*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.

Webster J. (1991), *Advanced manufacturing technologies: work organization and social relations crystallised* [w:] J. Law (red.), *A Sociology of Monsters. Essays on Power, Technology and Domination*; Londyn/ Nowy Jork: Routledge;

Wernick A. (1992), *Promotional Culture. Advertising, Ideology and Symbolic Expression*, London: Sage.

Whannel G. (2005), *Fields in Vision. Television Sport and Cultural Transformation*, Londyn/ Nowy Jork: Routledge.

White S. (2008), *Równość*, Warszawa: Wydawnictwo Sic!.

Wiatr J. (1973), *Marksistowska teoria rozwoju społecznego*, Warszawa: Książka i Wiedza.

Wieczorkiewicz A. (2009), *Monstrarium*, Gdańsk: Wydawnictwo Słowo/Obraz Terytoria.

Wohl A. (1961), *Społeczno-historyczne podłoże sportu*, Warszawa: Wydawnictwo "Sport I Turystyka".

Wohl A. (1974), *Kultura fizyczna i jej specyfika* [w:] *Filozofia i socjologia kultury fizycznej*, Z. Krawczyk (red.), Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Wolańska T. (1974), *Pojęcie i zakres rekreacji fizycznej* [w:] *Filozofia i socjologia kultury fizycznej*, Z. Krawczyk (red.), Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Woolgar S. (1991), *Configuring the User: The Case of Usability Trials* [w:] J. Law (red.), *A Sociology of Monsters. Essays on Power, Technology and Domination*; Londyn/ Nowy Jork: Routledge.

Woźniak Z. (2008), *Niepełnosprawność i niepełnosprawni w polityce społecznej : społeczny kontekst medycznego problemu*, Warszawa: Wydawnictwo Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej "Academica".

Wujek T. (1969), *Praca domowa i czynny wypoczynek ucznia*, Warszawa: Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych.

Zeidler-Janiszewska A. (1996), *Z ducha Diderota. Krótkie wprowadzenie do lektury esejów Wolfa Lepeniesa* [w:] *Niebezpieczne powinowactwa z wyboru. Eseje na temat historii nauki*, W. Lepenies, Warszawa: Oficyna Naukowa.

Znaniecki F. (1973), *Socjologia wychowania*, t.1, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Zonabend F. (1992), *The monograph in European ethnology*, "Current Sociology", nr 40 (1).

Zygmunt A. (2011), *Klagenfurt nie Grunwald. Media o meczu Polska – Niemcy na Mistrzostwach Europy 2008* [w:] *Społeczne zmagania ze sportem*, Rogowski Ł., Skrobacki R. (red.), Poznań: Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Społecznych UAM.

Żabicki P. (2007), *Technologiczna codzienność*, Warszawa: Wydawnictwo TRIO.

ŹRÓDŁA INTERNETOWE:

ARTYKUŁY:

Beasley A. (2012), *Tajemnicza teoria Moneyball*, http://lfc.pl/Artykuly/1082, [24.04.2012]

Ciastoń J. (2011), *Badminton rezygnuje ze spódniczek*, http://www.sport.pl/sportGW/1,91756,9785093,Badminton_rezygnuje_ze_spodniczek.html [30.04.2012]

Błoński R. (2010), *Ten błąd z meczu Anglia - Niemcy przyspieszy zmiany. Wywiad z Michałem Listkiewiczem*,
http://www.sport.pl/MS2010/1,97762,8070448,Michal_Listkiewicz__Ten_blad_z_meczu_Anglia___Niemcy.html [30.04.2012].

Ciastoń J. (2011), *Badminton rezygnuje ze spódniczek*,
http://www.sport.pl/sportGW/1,91756,9785093,Badminton_rezygnuje_ze_spodniczek.html [30.04.2012]

Ciastoń J., Leniarski R. (2008a), *Oscar Pistorius biegnie w protezach na igrzyska*, http://www.sport.pl/sport-slask/1,121857,5220894.html [29.04.2012]

Ciastoń J., Leniarski R. (2008b), *Technoczłowiek na igrzyska*, http://www.sport.pl/sport-slask/1,121857,5220052.html [29.04.2012]

Cegliński Ł. (2010a)., *FIFA kontra technologia. Jak radzą sobie inne sporty?*, http://www.sport.pl/MS2010/1,105712,8082807,MS_2010__FIFA_kontra_technologia__Jak_radza_sobie.html [15.08.2012]

Cegliński Ł. (2010b), *FIFA kontra powtórki wideo. Czy w futbolu dojdzie do techno-rewolucji? Sponsorzy czekają,*
http://www.sport.pl/MS2010/1,105712,8071260,MS_2010__FIFA_kontra_powtorki_wideo__Czy_w_futbolu.html [30.04.2012].

Cegliński Ł., Polska Agencja Prasowa (2007), *Biegacz na protezach czuje się dyskryminowany*, http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,4317942.html [29.04.2012]

Cegliński Ł., Polska Agencja Prasowa (2007b), *Pistorius podejmie współpracę z IAAF*, http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,4343261.html [29.04.2012]

Dirs B. (2008), *Swimsuit technology under review,*
http://news.bbc.co.uk/sport2/hi/olympics/swimming/7312593.stm [30.04.2012].

Dołęgowski K. (2006), *Sanki dla twardzieli. Bobsleje, skeleton, pulki*, http://www.sparing.pl/article.php?id=90&page=0 [30.04.2012]

Dybalski K. (2010), *FIFA broni tradycyjnej formuły sędziowania - cztery argumenty*, http://www.sport.pl/MS2010/1,105712,8073757,MS_2010__FIFA_broni_tradycyjnej_formuly_sedziowania.html [30.04.2012].

Dybalski K. (2012), *Jakie majtki można wkładać, czyli jak FIS zakończy aferę bieliźnianą*, http://narty.sport.pl/narty/1,122126,10991789,Narciarstwo_alpejskie__Jakie_majtki_mozna_wkladac_.html [29.04.2012]

Goyne T. (2011), *In Defense of Moneyball and Sabermetrics*, http://www.ballsticksstuff.com/2004/09/in_defense_of_m.html [24.04.2012]

Jaroszewski D. (2009), *Nowa piłka Nike po brzegi naładowana najnowszą technologią*, http://gadzetomania.pl/2009/07/11/nowa-pilka-nike-naladowana-technologia [30.04.2012]

Jha A. (2009), *Prosthetics don't give sprinters an unfair advantage, research suggests*, http://www.guardian.co.uk/science/2009/nov/04/prosthetics-athletes-oscar-pistorius [29.04.2012]

Klein A. (2008); *Oscar Pistorius dzięki protezom ma trzykrotnie mocniejsze odbicie - uznali naukowcy z Kolonii*, http://bieganie.pl/?cat=11&id=460&show=1 [29.04.2012]

Kościelniak P. (2010), *Jabulani. Piłka idealna?*, http://www.rp.pl/artykul/86443,495128.html [10.10.2011]

Leniarski R. (2007), *Test uczciwości biegacza bez nóg*, http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,4310702.html [29.04.2012]

Leniarski R. (2008a), *Śliskie skóry kosmicznych rekinów*, http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80369,4926275.html [30.04.2012].

Leniarski R. (2008b), *Skóra rekina cuda wyczynia*, http://www.sport.pl/plywanie/1,64995,5499784,Pekin_2008__Skora_rekina_cuda_wyczynia.html [29.04.2012]

Leniarski R. (2010), *FIFA gra głupiego*, http://wyborcza.pl/1,76842,8075786,FIFA_gra_w_glupiego.html [30.04.2012].

Leniarski R. (2011), *Blade Runner przyspiesza na swoich sprężynach*, http://www.sport.pl/lekkoatletyka/1,64989,9771039,Lekkoatletyka__Diamentowa_Liga__Blade_runner_przyspiesza.html [29.04.2012]

Levy E. (2011), *The History of Prosthetics: Artificial Limbs Past and Present*, http://www.disaboom.com/amputations-information/the-history-of-prosthetics-artificial-limbs-past-and-present [30.04.2012]

Luebbers M. (2008), *Speedo Fastskin LZR Racer - The Fastest Swim Suit in the World for 2008!*, http://swimming.about.com/od/swimsuits/qt/speedo_lzr_race.htm [30.04.2012].

Malice D. (2008), *No LZR? You are done!*, http://with-malice.com/2008/06/11/no-lzr-racer-youre-done/ [21.02.2012]

Matacz M. (2009), *Pogoda na zamówienie*, http://www.wprost.pl/ar/180903/Pogoda-na-zamowienie/ [24.04.2012]

McHugh J. (2007), *Blade Runner*, http://www.wired.com/wired/archive/15.03/blade.html [29.04.2012]

McHugh J. (2011), *Przezwyciężyć uziemienie: Oscar Pistorius*, http://treningbiegacza.pl/zawodnicy/biografie/item/206-przezwyciezyc-uziemienie-oscar-pistorius [29.04.2012]

*McKeegan N. (2008), SPEEDO LZR RACER - the world's fastest swimsuit*, http://www.gizmag.com/speedo-lzr-racer-worlds-fastest-swimsuit/8819/ *[30.04.2012]*.

McRae D. (2011), *Oscar Pistorius aims to take his inspiring tale to Olympian heights*, http://www.guardian.co.uk/sport/2011/may/25/oscar-pistorius-london-2012 [29.04.2012]

Mossop B. (2010), *Study Finds Athletes Fast Approaching Peak Performance*, http://www.wired.com/playbook/2010/09/peak-performance/all/1 [29.04.2012]

Osiński A. (2008), *Speedo LZR Racer, czyli feel good, look great, swim fast,* http://www.plywanie.net/index.php?option=com_content&view=article&id=465 [29.04.2012]

Osiński A. (2009); *Speedo LZR Racer Elite & LZR Racer Pro,* http://www.plywanie.net/index.php?option=com_content&view=article&id=1659:speedo-lzr-racer-elite-a-lzr-racer-pro&catid=83:swiat&Itemid=50 [30.04.2012].

Philips M. (2008), *Pistorius to begin appeal to CAS,* http://www.guardian.co.uk/sport/2008/apr/28/athletics [29.04.2012]

Pindera J. (2009a), *Wyścig zaczął się od skóry rekina,* http://www.rp.pl/artykul/323790.html [30.04.2012].

Pindera J. (2009b), *Wyścigi kostiumów na pływackich mistrzostwach świata,* http://www.rp.pl/artykul/123162,343207.html?p=2 [29.04.2012]

Pindera J. (2009c), *Mięśnie w gładkiej gumie,* http://www.rp.pl/artykul/2,344047.html?p=2, [29.04.2012]

Pol M. (2002), *Śmierć generałów. Wywiad z Jackiem Gmochem,* http://szukaj.wyborcza.pl/Archiwum/1,0,1796275,20020705RP-TSP,Smierc_generalow,.html [30.04.2012].

Polkowski J. (2010) *Kto się boi kamery?,* http://sport.onet.pl/pilka-nozna/kto-sie-boi-kamery,3,3195046,wiadomosc.html [30.04.2012].

Pręgowski M. (2007), *Przewaga Pistoriusa*, http://technoblog.gazeta.pl/blog/1,84947,4784848.html [29.04.2012]

Pręgowski M. (2008), *'Blade Runner' jednak na Igrzyska*, http://technoblog.gazeta.pl/blog/1,84947,5222716,_Blade_Runner__jednak_na_Igrzyska!.html [29.04.2012]

Rawa K. (2007), *Karbonowe protezy dają przewagę*, http://www.rp.pl/artykul/78273.html [29.04.2012]

Rawa K. (2008), *Kostium z gwarancją na rekord*, http://www.rp.pl/artykul/112721.html [30.04.2012].

Schulz N. (2004), *Track Marks. Sprinters love Athens' Mondo track,* http://www.slate.com/articles/sports/fivering_circus/2004/08/track_marks.html [24.04.2012]

Shipley A. (2009), *FINA Opts to Ban All High-Tech Swimsuits,* http://reachforthewall.com/2009/07/24/suit-story/?hpid=artslot [29.04.2012]

Sikora S. (2009a), *Koniec wyścigu zbrojeń na pływalni*, http://www.sports.pl/Koniec-wyscigu-zbrojen-na-plywalni,artykul,54985,1,421.html [30.04.2012].

Sikora S. (2009b), *Genialniejszy od Phelpsa*, http://www.sports.pl/Plywanie/Genialniejszy-od-Phelpsa,artykul,54367,1,421.html [30.04.2012].

Stec R. (2005), *Liga Mistrzów: gol, którego nie było!*, http://www.sport.pl/sport/1,69628,2693370.html [30.04.2012]

Stec R. (2008), *Przyszłość sportu: biegacz z włókien węglowych?*, http://www.sport.pl/sport-slask/1,121857,4857602.html [29.04.2012]

Stec R. (2009), *Czy Kubica słusznie został sportowcem roku*, http://wyborcza.pl/1,76842,6124138,Czy_Kubica_slusznie_zostal_sportowcem_roku.html [22.04.2011]

Stec R. (2010), *Jaki interes ma FIFA*, http://rafalstec.blox.pl/2010/06/Jaki-interes-ma-FIFA.html [30.04.2012].

Szadkowski M., Leniarski R. (2011), *Geniusze i kontuzjogenni*, http://www.sport.pl/pilka/1,65032,10494765,Pilka_nozna__Geniusze_i_kontuzjogenni.html [30.04.2012]

Tang S. (2010), *The Rocket Swimsuit: Speedo's LZR Racer*, *https://sitn.hms.harvard.edu/sitnflash_wp/2008/09/issue47-2/ [30.04.2012]*.

Thurow R. (2008), *Fast Times*, http://online.wsj.com/article/SB121865005500237497.html [30.04.2012].

Wądołowska A. (2011), *Irańskie piłkarki nie zagrają na olimpiadzie. Ich stroje za dużo zakrywają*, http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80277,9741023,Iranskie_pilkarki_nie_zagraja_na_olimpiadzie__Ich.html [30.04.2012]

Wołowski D., Szadkowski M. (2008), *Polska w awangardzie rewolucji w sędziowaniu?*, http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,4626657.html [30.04.2012].

Wołowski D., Pol M. (2011), *Blade Runner jedzie na igrzyska*, http://www.wprost.pl/ar/255627/Blade-Runner-jedzie-na-igrzyska/ [29.04.2012]

Zarda B. (2008); *Can a Swimsuit Be Too Good?*, http://www.popsci.com/entertainment-gaming/article/2008-03/can-swimsuit-be-too-good [29.04.2012]

Zdziałek A. (2008), *Urządzenia wzorowane na naturze*, http://www.chip.pl/artykuly/trendy/2008/12/urzadzenia-wzorowane-na-naturze [30.04.2012].

INFORMACJE:

China Daily (2010), *Team orders rekindle hot F1 debate*, http://www.chinadaily.com.cn/sports/2010-07/28/content_11059153.htm [30.04.2012].

Eurosport.pl (2010), *Taniec na rurze w programie igrzysk?*, http://www.eurosport.pl/igrzyska-olimpijskie/nowa-dyscyplina_sto2582666/story.shtml [30.04.2012]

Focus (2008), *Kostium rekina*, http://www.focus.pl/newsy/zobacz/publikacje/kostium-rekina/ [30.04.2012].

Numer Startowy (2008), *Speedo LZR RACER – zwycięzca igrzysk sponsorów*, http://numerstartowy.blogspot.com/2008/08/speedo-lzr-racer-zwycizca-igrzysk.html [30.04.2012]

Polska Agencja Prasowa (2008), *FINA zgodziła się na „superstroje" dla pływaków*, http://www.sport.pl/plywanie/1,64995,5101259.html [30.04.2012].

Polska Agencja Prasowa (2009a), *FINA zabrania używania wyrafinowanych kostiumów*, http://www.sport.pl/plywanie/1,64995,6858181,FINA_zabrania_uzywania_wyrafinowanych_kostiumow.html [30.04.2012].

Polska Agencja Prasowa (2009b), *Koniec strojów kąpielowych rodem z NASA*, http://www.sport.pl/plywanie/1,64995,6303119,Koniec_strojow_kapielowych_rodem_z_NASA.html [29.04.2012]

Polska Agencja Prasowa (2012), *Oscar Pistorius wystąpił we włoskim "Tańcu z gwiazdami"*, http://www.tokfm.pl/Tokfm/1,103086,10925814,Oscar_Pistorius_wystapil_we_wloskim__Tancu_z_gwiazdami_.html [29.04.2012]

Reuters (2009), *Pistorius przeszedł operację*, http://www.sport.pl/lekkoatletyka/1,64989,6306554,Pistorius_przeszedl_operacje.html [29.04.2012]

Sport.pl (2005), *Adam Małysz mniej telewizyjny*, http://www.sport.pl/sport/1,65025,3038574.html [24.04.2012]

Sport.pl (2009), *Pierluigi Colina jest za wprowadzeniem do piłki technologii wideo*, http://www.sport.pl/MS2010/1,97763,7404344,Pierluigi_Colina_jest_za_wprowadzeniem_do_pilki_technologii.html [30.04.2012].

Sport.pl (2010a), *MŚ. Niemcy - Anglia. Nieuznana bramka Lamparda: Capello rozczarowany, Shearer wściekły*,

http://www.sport.pl/MS2010/1,97763,8070146,MS__Niemcy___Anglia__Nieuznana_bramka_Lamparda__Capello.html [30.04.2012].
Sport.pl (2010b), *FIFA: Technologia wideo? Nie ma mowy!*, http://www.sport.pl/MS2010/1,97762,8071845,MS_2010__FIFA__Technologia_wideo__Nie_ma_mowy.html [29.04.2012]
Sport.pl (2010c), *Technologia liniowa? IFAB określiło warunki*, http://www.sport.pl/pilka/1,64946,8543803,Pilka_nozna__Technologia_liniowa__IFAB_okreslilo_warunki.html [29.04.2012].
Sport.pl (2010d), *Technologia goal-line nie zdaje testów FIFA, Technologia goal-line nie zdaje testów FIFA,* http://www.sport.pl/euro2012/1,109071,9152148,Technologia_goal_line_nie_zdaje_testow_FIFA.html [30.04.2012].
Sport.pl (2010e), *Kolejne testy technologii goal-line jeszcze w tym roku,* http://www.sport.pl/pilka/1,64946,9541917,Kolejne_testy_technologii_goal_line_jeszcze_w_tym.html [30.04.2012].
Sport.pl (2010f), *Graham Poll chce wprowadzenia technologii dla sędziów,* http://www.sport.pl/MS2010/1,104118,8072515,RPA_2010__Graham_Poll_chce_wprowadzenia_technologii.html [30.04.2012].
Sport.pl (2010g), *Niemcy - Anglia. Prawidłowy gol Lamparda nieuznany. "Największa pomyłka od czasu ręki Maradony"*, http://www.sport.pl/MS2010/1,104118,8069356,MS_2010__Niemcy___Anglia__Prawidlowy_gol_Lamparda.html, [29.04.2012]
Sport.pl (2010h), *Genialny 'MatchViewer' w Ekstraklasie! Polskie kluby jak Real Madryt*, http://www.sport.pl/pilka/1,65029,7543962,Genialny__MatchViewer__w_Ekstraklasie__Polskie_kluby.html [30.04.2012]
Sport.pl (2012), *Fojut ukarany za faul, którego sędzia na boisku nie zauważył,* http://www.sport.pl/sport-wroclaw/1,123437,11352657,Fojut_ukarany_za_faul__ktorego_sedzia_na_boisku_nie.html [dostęp: 30.04.2012]

RAPORTY I DOKUMENTY:

*People-centred development. Empowered lives. Resilient nations,* http://web.undp.org/annualreport2011/downloads/undp_AR_2010-2011_ENGLISH.pdf [30.04.2012]

*Technical Regulations For Bicycles. A Practical Guide to Implementation*, http://www.uci.ch/Modules/BUILTIN/getObject.asp?MenuId=MTkzNg&ObjTypeCode=FILE&type=FILE&id=NTI0MDY&LangId=1 [30.04.2012]
*International Rules Boblseigh*, http://www.fibt.com/fileadmin/Rules/Rules%202010-2011/Reg_BOB-2010-E_04.11.2010.pdf [30.04.2012]
*Competition Rules*, http://www.iaaf.org/mm/Document/06/28/89/62889_PDF_English.pdf [29.04.2012]
*Swimming Rules*, http://www.fina.org/H2O/index.php?option=com_content&view=category&id=82:swimming-rules&Itemid=184&layout=default [29.04.2012]
*Laws of the game 2011/2012*, http://www.fifa.com/mm/document/affederation/generic/81/42/36/lawsofthegame_2011_12_en.pdf [30.04.2012].
Manson J. (2010), *Report from the FINA Swimwear Approval Commision*, http://www.fina.org/H2O/docs/misc/Dubai-FINA-Bureau-SAC_1210_v13d_s-2%20in1.pdf [29.04.2012]

STRONY INTERNETOWE:

*D30. Impact Protection*, http://www.d3o.com/ [7.05.2011]
*RoboCup*, http://www.robocup.org/ [wejście w dniu 7.05.2011].
*Koniec PZPN*, http://koniecpzpn.pl/ [30.04.2012]
*The History of Soccer Ball*, http://www.soccerballworld.com/History.htm [7.10.2011].
*A History of the Golf Ball*, http://www.golfeurope.com/almanac/history/golf_ball.htm [7.10.2011].
*Charles Goodyear's Soccer Ball*, http://www.soccerballworld.com/Oldestball.htm [30.04.2012]
*Racket history*, http://www.itftennis.com/technical/equipment/rackets/history.asp [30.04.2012]
The *Olympic Games- Design and Technology*, http://www.design-technology.org/sportsshoes1.htm. [30.04.2012]
*Primo Posthuman – The New Human Genre*, http://www.natasha.cc/primo.htm [24.04.2012]
*Speedo LZR Racer technology*,

http://www.speedo.com/technologies_2/technology/lzrracer_2/index.html [30.04.2012].

KOMENTARZE INTERNATÓW:

komentarz użytkownika You Are All Wrong do: Luebbers 2008, http://swimming.about.com/u/ua/swimsuits/user_swim_suit_opinions.htm [29.04.2012]

komentarz użytkownika JuanMoczo do: Luebbers 2008, http://swimming.about.com/u/ua/swimsuits/user_swim_suit_opinions.01.htm [29.04.2012]

komentarz użytkownika Mlodyplywaczek do: Osiński 2009, http://www.plywanie.net/index.php?option=com_content&view=article&id=1659:speedo-lzr-racer-elite-a-lzr-racer-pro&catid=83:swiat&Itemid=50 [29.04.2012]

komentarz użytkownika Theodore Pong do: Luebbers 2008, http://swimming.about.com/u/ua/swimsuits/user_swim_suit_opinions.htm [29.04.2012]

komentarz użytkownika Awitold do: Dybalski 2010, http://forum.gazeta.pl/forum/w,88,113514034,113514567,MS_2010_FIFA_broni_tradycyjnej_formuly_sedziow_.html [29.04.2012]

komentarz użytkownika Lopez do: Dybalski 2010, http://forum.gazeta.pl/forum/w,88,113514034,113514260,MS_2010_FIFA_broni_tradycyjnej_formuly_sedziow_.html [29.04.2012]

komentarz użytkownika Schycha do: Dybalski 2010, http://forum.gazeta.pl/forum/w,88,113514034,113514262,MS_2010_FIFA_broni_tradycyjnej_formuly_sedziow_.html [29.04.2012]

komentarz użytkownika Art do: Sport.pl 2010g, http://forum.gazeta.pl/forum/w,88,113469324,113472339,Re_I_slusznie_po_co_generowac_koszty_.html [29.04.2012]

komentarz użytkownika Pssz do: Sport.pl 2010g, http://forum.gazeta.pl/forum/w,88,113469324,113471097,Sedzia_przejdzie_do_historii.html [29.04.2012]

komentarz użytkownika Andynos do: Sport.pl 2010g, http://forum.gazeta.pl/forum/w,88,113469324,113473687,Re_Zemsta_za_Wembley_1966.html [29.04.2012]

komentarz użytkownika Ro do: Sport.pl 2010g, http://forum.gazeta.pl/forum/w,88,113469324,113472347,Re_MS_2010_Niemcy_Anglia_Prawidlowy_gol_Lamp.html [29.04.2012]

komentarz użytkownika Wojciech31 do: Sportowe Forum Dyskusyjne, wątek „Oscar Pistorius”, http://www.sfd.pl/Oscar_Pistorius-t404201.html [29.04.2012]
komentarz użytkownika MUsashimaru do: Sport.pl 2010g, http://forum.gazeta.pl/forum/w,88,113469324,113478658,Re_FIFA_gdzie_ten_wasz_fair_play_.html [29.04.2012]
komentarz użytkownika Viteq do: Sport.pl 2010g, http://forum.gazeta.pl/forum/w,88,113469324,113473124,IFAB.html [29.04.2012]

# Załącznik 1. Klucz do analizy dyskursu

| Pytanie główne | Pytanie szczegółowe | Dyspozycje narzędziowe |
|---|---|---|
| **1. W jaki sposób definiowany jest sport w analizowanych przypadkach?** | *1.1. Jak definiowany jest sport?* | 1.1.1. Jakie aspekty konstytuujące sport się w wybranych przypadkach/ jakie elementy odróżniają sport od innych aktywności?<br>1.1.2. Jakie obszary wskazywane są jako problematyzujące zjawisko sportu w kontekście mówienia o sporcie?<br>1.1.3. Na jakie cele i funkcje wskazuje się jako na główne dla sportu?<br>1.1.4. W jaki sposób próbuje się określać granicę sportu?<br>1.1.5. Czy wskazuje są główne zasady/reguły rządzące sportem?<br>1.1.6. Jakich głównych aktorów identyfikuje się w świecie sportu?<br>1.1.7. Czy pomiędzy aktorami istnieje jakaś hierarchia ważności?<br>1.1.8. Kto sprawuje władze w świecie sportu?<br>1.1.9. W analizowanych przypadkach wskazuje się na relacje w jakie wchodzi sport z innymi sferami życia? |
| | *1.2. Kto zabiera głos w kwestii definiowania sportu?* | 1.2.1. Jakiego typu aktorzy definiują sport?<br>1.2.2. Jakiego typu argumenty pojawiają się najczęściej?<br>1.2.3. Czy funkcjonuje jakaś hierarchia głosów?<br>1.2.4. Czy w tym kontekście przywoływane są jakieś autorytety? |
| | *1.3. W jakim kontekście mówi się o sporcie?* | 1.3.1. W kontekście analizowanych przypadków jaki sposób oceniana jest obecna kondycja sportu?<br>1.3.2. Gdzie dostrzegana jest największa różnica między obecną a wcześniejszą formułą sportu? Co się przede wszystkim zmieniło?<br>1.3.3. Czy sport porównywany jest z innymi sferami życia społecznego?<br>1.3.4. Jakie są jego dostrzegane największe szanse i zagrożenia? |

| | | |
|---|---|---|
| **2. W jaki sposób opisywana jest technologia w analizowanych przypadkach?** | *2.1. Jak definiowana jest technologia?* | 2.1.1. Czym jest technologia w analizowanych przypadkach? W czym się przejawia? Na czym opiera się jej obecność?<br>2.1.2. Jakie są najważniejsze aspekty tej technologii?<br>2.1.3. Czy dokonywane są rozróżnienia, że coś już jest technologią a coś jeszcze nie?<br>2.1.4. Czego zamiennikiem jest technologia? |
| | *2.2. Jaką formułę funkcjonowania ma ta technologia?* | 2.2.1. Jakie są jej nośniki?<br>2.2.2. Kto odpowiada za jej wprowadzenie?<br>2.2.3. W jaki sposób się ona rozprzestrzenia?<br>2.2.4. Czy jest ona postrzegana jako narzędzie, medium czy niezależna od człowieka zjawisko?<br>2.2.5. Jakie pełni ona funkcje? |
| | *2.3. Jaki charakter ma ta technologia?* | 2.3.1. Jak oceniania jest obecność technologii w kontekście danego przypadku?<br>2.3.2. Czy jej obecność wiązana jest z motywami ekonomicznymi, politycznymi lub innymi pozasportowymi?<br>2.3.3. W czym technologia pomaga a w czym przeszkadza w obrębie kontekstu w którym funkcjonuje?<br>2.3.4. Z jakimi wartościami utożsamiana jest obecność technologii? |
| **3. Jak wyglądają relacje między sportem a technologią w kontekście analizowanych przypadków?** | *3.1. Na czym polega relacja sportu z technologią w danym przypadku?* | 3.1.1. Na czym polega obecność technologii w sporcie w danym przypadku?<br>3.1.2. Jaki jest główny nośnik technologii?<br>3.1.3. W jaki sposób nośnik ten wykorzystywany jest przez jednostkę/ jakiego typu role pełni technologia w sporcie/ do czego się ona przyczynia?<br>3.1.4. Jakie są główne skutki obecności tej technologii?<br>3.1.5. W czym technologia wspiera/ uzupełnia/ zastępuje/ zupełnie eliminuje sportowca?<br>3.1.6. Kto był odpowiedzialny za wprowadzenie technologii do sportu w danym przypadku? W jaki sposób uległa ona zaszczepieniu?<br>3.1.6. Czy ktoś kontroluje obecność danej technologii w sporcie? Czy w jakikolwiek sposób zarysowany jest kształt dopuszczalnej obecności technologii w sporcie? Kto jest za to odpowiedzialny?<br>3.1.7. Jak postrzegana jest rola instytucji w relacji |

| | | |
|---|---|---|
| | | sportu z technologią?<br>3.1.8. Czy obecność technologii w danym przypadku sporcie została w jakiś sposób wykorzystana w kontekście politycznym?<br>3.1.9. Czy wskazuje się na grupy marginalizowane w związku z obecnością technologii?<br>3.1.10. W jaki sposób obecność technologii wiąże się z wymiarem ekonomicznym?<br>3.1.11. Czy technologia włącza dany sport do szerszej sieci relacji z innymi sferami?<br>3.1.12. Czy istnieją jakieś regulacje ograniczające dowolność stosowania technologii (prawo, regulaminy)? |
| | *3.2. Jakiego typu zmian dokonała technologia w sporcie?* | 3.2.1. Jakich zmian dokonała obecność technologii w sporcie w danych przypadkach?<br>3.2.2. Czy zmiany te miały charakter regulacyjno-normatywny?<br>3.2.3. W jaki sposób (odgórny/oddolny/ hybrydowy) zmiana ta się dokonała?<br>3.2.4. Czy możliwy jest powrót – na poziomie regulaminowym - do stanu sprzed zmian?<br>3.2.5. Czy wskazywane są jakieś alternatywne wobec zastosowanych technologii rozwiązania?<br>3.2.6. Czy w kontekście analizowanych przypadków wskazywano również na fakt, że to sport zmienia/ może zmienić technologię? |
| | *3.3. Jak oceniana jest obecność technologii w sporcie?* | 3.3.1. W jakich kategoriach postrzegana jest relacja sportu i technologii w danych przypadkach – konfliktu/ symbiozy/ zastępowania?<br>3.3.2. Czy obecność technologii w sporcie jest krytykowana?<br>3.3.3. Jakie są główne wątki tej krytyki?<br>3.3.4. W jaki sposób krytyka ta jest uzasadniania?<br>3.3.5. Jakie wymiary technologii w sporcie są najczęściej chwalone?<br>3.3.6. Jakie są główne wątki tych pochwał?<br>3.3.7. W jaki sposób pochwały te są uzasadniane?<br>3.3.8. Czy obecność technologii w danym sporcie analizowana jest w kategoriach postęp/ regres?<br>3.3.9. Czy obecność technologii lub jej brak w jakiś sposób przedefiniowuje podstawowe wartości związane |

| | | |
|---|---|---|
| | | ze sportem?<br>3.3.10. Czy pojawiają się prognozy kierunków rozwoju technologii w kontekście wybranych przypadków? |
| | *3.4. Kto wypowiada się na temat relacji technologii i sportu?* | 3.4.1. Kto najczęściej wypowiada się w kwestii technologii w sporcie?<br>3.4.2. Z jakiej pozycji się wypowiada?<br>3.4.3. W jaki sposób argumentuje swoje stanowisko?<br>3.4.4. Na jakie aspekty technologii zwracana jest uwaga w tych wypowiedziach?<br>3.4.5. Czy głosy w dyskusji są ze sobą zderzane?<br>3.4.6. Czy głosy bezpośrednich użytkowników technologii (sportowców) różnią się od głosów innych komentatorów? W jaki sposób? |

# Załącznik 2. Dyspozycje do wywiadu

*Część I. Sport i technologia*

SPORT:

- Czym według Ciebie **jest sport**?
- Czy myślisz, że byłbyś w stanie wskazać **co jeszcze jest sportem a co nim już nie jest**? Gdzie przebiega granica? (Formuła 1? Szachy? E-sporty? Aerobik?)
- Sport to **rywalizacja**. Co jest **stawką** w tej walce? Jaki jest jej główny sens? Co się liczy? **Kto** ze sobą rywalizuje/ Czy tylko o sportowcy?/ Kogo **reprezentują** sportowcy?
- Jakie są jego **główne kierunki zmian w sporcie**? Jak on będzie się Twoim zdaniem zmieniał?
- Jakie są główne **zagrożenia** współczesnego sportu? Dlaczego tak uważasz?
- Jacy są główni **aktorzy** pojawiający się w świecie sportu? Czy istnieje między nimi jakaś **hierarchia ważności**? Kto według Ciebie **dyktuje zasady**? Kto **najsilniej oddziałuje** na ten świat? Kto go **kontroluje**?
- Czy myślisz, że sport wchodzi w jakieś ważne **relacje z innymi sferami życia**? Jak wyglądają te relacje?

TECHNOLOGIA:

- Jak Ty rozumiesz **technologię**? **Czym ona jest** według Ciebie?
- Jakie przychodzą Ci do głowy **formy obecności** technologii w sporcie? Jaka jest **logika jej działania** w sporcie? Jak ona **funkcjonuje**?
- W jaki sposób ona się **znalazła w sporcie**? **Ktoś** ją umieścił? Kto? W jakich **okolicznościach**? Kto jest zainteresowany jej **rozprzestrzenianiem**?
- Czy technologia w sporcie to **kwestia ostatnich lat**?
- Czy jedne sporty są **bardziej podatne** na obecność technologii niż drugie?
- **Co sądzisz o jej obecności** w sporcie? Jak **zmienia naturę** sportu?
- Czy jest według Ciebie jakaś **tolerowana granica obecności technologii**? Jakaś linia za którą jej obecność byłaby już niepożądana?
- Czy dostrzegasz jakieś **pozasportowe konsekwencje obecności** technologii w sporcie?
- Czy jest możliwość **wycofania technologii** ze sportu? Dlaczego?
- W jaki sposób będzie się **rozwijała** technologia w sporcie?

*Część II. Case*

IIA. PISTORIUS I JEGO PROTEZY

- Znasz przypadek Pistoriusa. Na czym on Twoim zdaniem **polega**/ co jest **istotą sporu** / czy przysłuchiwałeś się temu sporowi/ o czym dyskutowano/ **jakie wątki** pojawiały się w tej dyskusji?
- Czy uważasz, że przypadek Pistoriusa jest w jakiś sposób **ważny dla świata sportu**? Problematyczny/nieporęczny? Dlaczego?
- Jak Ty – z racji swojego **zawodu** - **oceniasz tę sytuację**, czy to dobrze/ źle, że do niej doszło? Co o niej sądzisz?
- Jak uważasz, **co konkretnie dają** protezy Pistoriusowi? Na czym opierasz tę wiedzę?
- Jakie są/ będą Twoim zdaniem **główne skutki** wprowadzenia do świata sportu protez używanych przez Pistoriusa?
- Czy myślisz, że te protezy **faktycznie dają przewagę** Pistoriusowi? Dlaczego tak uważasz?
- Czy myślisz, że to wydarzenie może jakoś **zmienić istniejący porządek** w sporcie? Czy może być zaczątkiem jakichś **zmian**?

- w kontekście **przepisów** związanych z uprawianiem sportu – w jaki sposób? – czy jakoś one się zmienią?
- w kontekście **wyników-osiągnięć** sportowców – w jaki sposób? – czy będę lepsze/ gorsze/ inne?
- w kontekście **niepełnosprawności/ pełnosprawności** – w jaki sposób? – czy Pistorius powinien móc się ścigać z „normalnymi"?

- Jak opisałbyś relację między Pisotriusem a technologią – czy ona go **wspiera, przeszkadza, zmienia, coś daje/coś zabiera**?
- Gdzie jest **dopuszczalna granica** w przypadku technologii-protez?
- **Kto** Twoim zdaniem reguluje i kontroluje (ustalania zasad i reguł, dopuszczania i niedopuszczania) obecność tej technologii? **Kto powinien** być za to odpowiedzialny? **Na podstawie czego** (badań, założeń ideologicznych, dobra sportowców, dobra kibiców) powinien rozstrzygać w takich sytuacjach? **Jak Ty byś ją rozwiązał**?
- Jakie **instytucje** były zaangażowane w sprawę Pistoriusa? Jakie pełniły role? Czy któreś z nich były nadrzędne? Jaką role powinny pełnić instytucje w takich przypadkach – w pełni kontrolować/ reagować w określonych sytuacjach/ zakazywać/ nie włączać się?
- Jakie są Twoim zdaniem **alternatywy** dla zastosowania technologii-protez? Czy można tę kwestię rozwiązać jakoś inaczej?
- **Komu Twoim zdaniem zależy**, żeby ta technologia w sporcie **była obecna**, a komu wręcz **przeciwnie**? Jakie może być stanowisko:
    - **Instytucji** – jakie to instytucje/ dlaczego zajmują takie stanowisko?
    - **Sportowców** – dlaczego?
    - **Kibiców** – dlaczego?
    - **Sponsorów** – dlaczego?
    - Jakie jest **Twoje** stanowisko? – dlaczego?
- Czy myślisz, że ta sytuacja może doprowadzić do **nowych nierówności** w sporcie? Na czym miałyby one polegać?
- Czy myślisz, że przyzwolenie na stosowanie protez **skomplikowałoby w jakiś sposób zasady rywalizacji**?
- Często Pistoriusa określa się mianem blade runnera albo androida. Czy myślisz, że wprowadzenie takich technologii mogłoby jakoś **odczłowieczyć sport**? Sprawić, że mniej będzie zależało od samego człowieka? A może go **uczłowiecza** dając szanse niepełnosprawnym? Jak wyglądają te relacje?
- W jakim **kierunku może się rozwinąć** ten przypadek protez Pistoriusa?

- Czy myślisz, że następstwa tego przypadku w jakiś sposób przenikną do **codziennego życia/ sportu amatorskiego**? Znasz może podobne sytuacje/ analogiczne/ podobnie **splatające sport i technologię**?
- Czy tego typu technologia może być zastosowana również **gdzieś poza sportem**? W jakich okolicznościach?

IIB. SKÓRA REKINA

- Znasz przypadek skóry rekina. Na czym on Twoim zdaniem **polega**/ co jest **istotą sporu** / czy przysłuchiwałeś się temu sporowi/ o czym dyskutowano/ **jakie wątki** pojawiały się w tej dyskusji?
- Czy uważasz, że przypadek skóry rekina jest w jakiś sposób **ważny** dla świata sportu? **Przełomowy**? **Problematyczny**? Dlaczego?
- Jak Ty – z racji swojego **zawodu - oceniasz** tę sytuację – czy to dobrze/ źle, że do niej doszło? Co o niej sądzisz?
- Jak uważasz, **co konkretnie daje** stosowanie skóry rekina pływakom? Na czym opierasz tę wiedzę?
- Gdzie jest **dopuszczalna granica** w stosowaniu tego technologii-sprzętów? Jakiegoś typu technologie-wideo nie powinny być stosowane?
- Jakie są/ będą/ byłyby Twoim zdaniem **główne skutki** wprowadzenia do świata sportu skóry rekina?
- Czy myślisz, że te wszystkie **rekordy**, które zostały pobite w tym kostiumie zostały pobite **właśnie dlatego, że wykorzystano kostiumy**?
- Jak oceniasz **wycofanie się** z jej używania?
- Czy myślisz, że skóra rekina może jakoś **zmienić istniejący porządek w sporcie**? Czy może być zaczątkiem jakichś zmian?
    - w kontekście **przepisów** związanych z uprawianiem sportu – w jaki sposób? – czy jakoś one się zmienią?
    - w kontekście **wyników-osiągnięć** sportowców – w jaki sposób? – czy będę lepsze/ gorsze/ inne?
    - w kontekście **podziałów sportowców** na lepszych i gorszych – w jaki sposób?
- Jak opisałbyś **relację między pływakiem a skórą rekina** – czy ona go wspiera, przeszkadza, zmienia, coś daje/coś zabiera? Gdzie jest dopuszczalna granica w przypadku

ingerencji tego technologii-sprzętów? Jakiego typu stroje nie powinny być już dopuszczone do zawodów?

- **Kto** Twoim zdaniem **reguluje i kontroluje** (ustalania zasad i reguł, dopuszczania i niedopuszczania) obecność tej technologii? **Kto powinien** być za to odpowiedzialny? Na **podstawie czego** (badań, założeń ideologicznych, dobra sportowców, dobra kibiców) powinien rozstrzygać w takich sytuacjach? Jak **Ty** byś ją rozwiązał?
- Jakie **instytucje** były zaangażowane w sprawę skóry rekina? Jakie pełniły role? Czy któreś z nich były nadrzędne? **Jaką role** powinny pełnić instytucje w takich przypadkach – w pełni kontrolować/ reagować w określonych sytuacjach/ zakazywać/ nie włączać się?
- Jakie są Twoim zdaniem **alternatywy** dla takiego zastosowania technologii w pływaniu?
- **Komu** Twoim zdaniem **zależy**, żeby ta technologia w sporcie była **obecna**, a komu wręcz **przeciwnie**? Jakie może być stanowisko:
    - **Instytucji** - jakie to instytucje/ dlaczego zajmują takie stanowisko?
    - **Sportowców** – dlaczego?
    - **Kibiców** – dlaczego?
    - **Sponsorów** – dlaczego?
    - Jakie jest **Twoje** stanowisko? – dlaczego?
- Czy myślisz, że ta sytuacja może doprowadzić do **nowych nierówności** w sporcie? Na czym miałyby one polegać?
- Czy myślisz, że wprowadzenie skór rekina **skomplikowałoby jakoś zasady rywalizacji**?
- Czy myślisz, że samo posiadanie skóry rekina/ innej technologii może działać jak **placebo**, ze względu na sam efekt psychologiczny?
- Czy myślisz, że wprowadzenie takich technologii mogłoby jakoś **odczłowieczyć sport**? Sprawić, że mniej będzie zależało od samego człowieka? Jak wyglądają te relacje?
- W jakim **kierunku może się rozwinąć** ten przypadek skóry rekina?
- Czy myślisz, że następstwa tego przypadku w jakiś sposób przenikną do **codziennego życia/ sportu amatorskiego**? Znasz może podobne sytuacje/ analogiczne/ podobnie **splatające sport i technologię**?
- Czy tego typu technologia jak skóra rekina może mieć zastosowanie również gdzieś **poza sportem**? W jakich okolicznościach?

IIC. NIEZUZNANY GOL FRANKA LAMPARDA

- Czy uważasz, że ten przypadek nieznanej bramki Lamparda może być w jakiś sposób **ważny** dla świata sportu? **Przełomowy**? Dlaczego? Czy dostrzegasz jakieś podobieństwa do innych sytuacji/ kto powinien je rozstrzygać itd.?
- Jak uważasz, co **konkretnie dałoby** zastosowanie technologii-wideo w tym przypadku?
- Jak Ty – z racji swojego **zawodu - oceniasz** tę sytuację – czy to dobrze/ źle, że do niej doszło? Co o niej sądzisz?
- Jak opisałbyś relację między **sportowcem/arbitrem/kibicem/instytucją** a technologią-wideo – czy ona go wspiera, przeszkadza, zabiera, zmienia, coś daje/coś zabiera?
- Gdzie jest **dopuszczalna granica** w stosowaniu tego technologii-sprzętów? Jakiegoś typu technologie-wideo nie powinny być stosowane?
- **Kto** Twoim zdaniem **reguluje i kontroluje** (ustalania zasad i reguł, dopuszczania i niedopuszczania) obecność tej technologii? **Kto powinien** być za to odpowiedzialny? **Na podstawie czego** (badań, założeń ideologicznych, dobra sportowców, dobra kibiców) powinien rozstrzygać w takich sytuacjach? Jak **Ty** byś ją rozwiązał?
- Jakie **instytucje** były zaangażowane w sprawę technologii-wideo? Jakie pełniły **role**? Czy któreś z nich były **nadrzędne**? Jaką role **powinny pełnić** instytucje w takich przypadkach – w pełni kontrolować/ reagować w określonych sytuacjach/ zakazywać/ nie włączać się?
- Z czego Twoim zdaniem wynika, że piłka nożna jest tak **niepodatna na wprowadzanie innowacji technologicznych**?
- Jakie byłyby Twoim zdaniem **główne skutki wprowadzenia** do świata piłki technologii związanej z powtórkami i innymi podobnymi technologiami?
- Czy mogłaby w jakiś sposób **zmienić istniejący porządek** w sporcie? Czy może być zaczątkiem jakichś zmian..
    - w kontekście **przepisów** związanych z uprawianiem sportu – w jaki sposób? – czy jakoś one się zmienią?
    - w kontekście **wyników-osiągnięć** sportowców – w jaki sposób? – czy będę lepsze/ gorsze/ inne?
    - w kontekście **podziałów sportowców na lepszych i gorszych** – w jaki sposób?
- Czy myślisz, że wprowadzenie powtórek czy innej podobnej technologii **skomplikowałoby zasady gry**? W jaki sposób?

- Jakie są Twoim zdaniem **alternatywy** dla zastosowania technologii powtórek? Czy będzie ona bardziej/ mniej skuteczna?
- **Komu** Twoim zdaniem **zależy**, żeby ta technologia w sporcie była **obecna**, a komu wręcz **przeciwnie**? Jakie może być stanowisko:
    - **Instytucji** - jakie to instytucje/ dlaczego zajmują takie stanowisko?
    - **Sportowców** – dlaczego?
    - **Kibiców** – dlaczego?
    - **Sponsorów** – dlaczego?
    - Jakie jest **Twoje** stanowisko? – dlaczego?
- Czy myślisz, że ta sytuacja może doprowadzić do **nowych nierówności** w sporcie? Na czym miałyby one polegać? Jakieś **grupy mogą być poszkodowane** przez brak obecności technologii wideo? Jakieś mogą być poszkodowane przez jej obecność?
- Mówi się, że technologia mogłaby zniszczyć **ducha gry**. Jak Ty go rozumiesz? W jaki sposób technologia mogłaby go zniszczyć?
- Szef FIFA Sepp Flatter wskazuje na cztery główne powody blokowania technologicznej ingerencji. Czy mógłbyś się do nich odnieść:

po pierwsze: **uniwersalność gry** w piłkę nożną (wszędzie takie same zasady) – czy technologią zaburza tą uniwersalność?

po drugie: nie można całkowicie **wyeliminować czynnika ludzkiego** - czy myślisz, że wprowadzenie takich technologii mogłoby jakoś odczłowieczyć sport? Sprawić, że mniej będzie zależało od samego człowieka? Jak wyglądają te relacje?

po trzecie: **czynnik ekonomiczny** – czy pieniądze są faktycznie barierą dla wprowadzenia technologii? Dlaczego?

po czwarte: futbol jest **grą dynamiczną** - czy technologią ją spowolni?

- W jakim kierunku może się **rozwinąć ta obecność** technologii-wideo w sporcie?
- Czy myślisz, że następstwa tego przypadku w jakiś sposób przenikną do **codziennego życia/ sportu amatorskiego**? Znasz może podobne sytuacje/ analogiczne/ podobnie **splatające sport i technologię**?
- Czy tego mające tu miejsce rozwiązania mogą mieć również zastosowanie gdzieś **poza sportem**? W jakich okolicznościach?